

COIR
447/22

COIR
1447/22

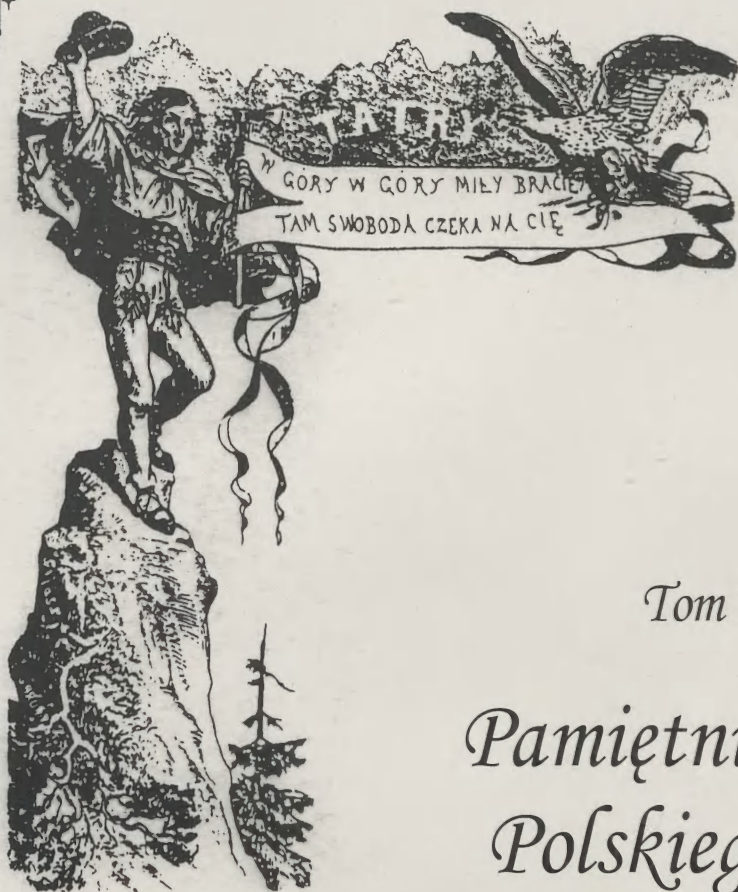
Pamiętnik PTT

Syberia

Syberia

Syberia przez Polaków bywa często nazywana „niehumanitarną ziemią”. I trudno się temu dziwić. Tam na każdym niemal kroku widać ślady, jakie zostawiły po sobie lata carskich zsyłek i okres komunistycznego terroru. To wtedy na te bezkresne tereny wysyłano niemal na pewną śmierć miliony ludzi. Ale jak powiedział mi kiedyś w Irkucku jeden z młodych Rosjan, dla dzisiejszych mieszkańców tej największej geograficznie i najbogatszej części Rosji Syberia jest domem i miejscem normalnego życia. Żeby to zrozumieć, trzeba tam pojechać i trochę z rdzennymi czy przyszywanymi współczesnymi Sybirakami pobyc. Pójść z nimi do bani, pojechać na *rybalkę*, przypomnieć sobie język (którego człowiek paradoksalnie tak niechętnie uczył się w szkole) i pośpiewać rosyjskie pieśni. Zapewniam, że te swojsko i dźwięcznie brzmiące słowa zaczynają przychodzić człowiekowi same na myśl, zwłaszcza, że otaczają cię ludzie zwyczajnie lubiący Polaków.

ks. Kazimierz Sowa



Tom 22

*Pamiętnik
Polskiego
Towarzystwa
Tatrzańskiego*

Kraków 2014

PAMIĘTNIK
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO

PAMIĘTNIK
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO

WYD. II
2011



KRAKÓW 2011

PAMIĘTNIK POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

TOM 22

2013



KRAKÓW 2014

Redaktor tomu:

BARBARA MORAWSKA-NOWAK



Współpraca redakcyjna:

SZYMON BARON

TOMASZ KWIATKOWSKI

Redakcja językowa:

KATARZYNA ŚLEDŹ

JUSTYNA RYBKA

Skład i redakcja techniczna:

NIKODEM FRODYMA

Druk:

Drukarnia Pasaż, Kraków

ISSN 1230-2880

ISBN 978-83-925394-5-2

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

ul. Romualda Traugutta 4, 30-549 Kraków

www.ptt.org.pl

Kraków 2014

Rysunki na kartach działowych: Teresa B. Frodyma

Projekt obwoluty: Nikodem Frodyma, zdjęcia Szymon Kamiński, Jerzy Bogusław Nowak

Akc. 21 | 2018

Spis treści

Autorzy 22. tomu „Pamiętnika PTT”	7
Do Czytelników	9
WOJCIECH GĄSIENICA BYRCYN Wilk w kulturze Podtatrza	11
SYBERIA	27
ks. KAZIMIERZ SOWA Syberia. Miejsce, gdzie nic nie jest oczywiste	29
ZBIGNIEW J. WÓJCIK Zesłańcy z Powstania Styczniowego – – badacze gór Syberii	33
ALEKSANDRA SZEMIOTH Losy Polaków na Syberii	53
JERZY BOGUSŁAW NOWAK Śladem polskich diaspor i unikalnej syberyjskiej przyrody	57
CZŁOWIEK I GÓRY	69
JAN SAWICKI Jak poznałem góry	71
DOMINIKA MARKIEL Nad Bajką!	89
DZIEDZICTWO	111
JÓZEF DURDEN Jaką organizacją było Polskie Towarzystwo Tatrzańskie	113
JÓZEF DURDEN Władysław hrabia Zamoyski, niezwykły właściciel dóbr zakopiańskich	147
STEFAN MACIEJEWSKI 125 lat Muzeum Tatrzańskiego	161

OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA	167
BARTŁOMIEJ GRZEGORZ SALA Karpackimi śladami „Żelaznej Brygady”	169
TEODOR SIEJKA Wspomnienie z mego wczesnego dzieciństwa we wsi Grab w Beskidzie Niskim	179
STEFAN MACIEJEWSKI Pominięte ogniwo	187
ROCZNICE	193
Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ	201
RECENZJE	209
KRONIKA PTT	233
Rok 2013 w PTT	235
IX Zjazd Delegatów PTT	239
Nowy Prezes PTT	245
Nowi członkowie honorowi PTT	246
Oddziały i koła PTT w 2013 roku	253
Nasze czasopisma	385
Stacje turystyczne PTT	393

Autorzy 22. tomu „Pamiętnika PTT”

Józef Durden – artysta-plastyk, publicysta, fotograf, projektant odznak i exlibrisów, turysta górski i podróżnik, odbył wiele trekkingów w Himalajach, Tybecie, Kaukazie i Andach, działał na rzecz reaktywowania PTT, współzałożyciel oddziału PTT w Kaliszu, członek honorowy PTT

Wojciech Gąsienica-Byrcyn – doktor nauk leśnych, pisarz, były dyrektor Tatrzańskiego Parku Narodowego, członek honorowy PTT

Szymon Kamiński pochodzi z Szczecina, obecnie jest właścicielem sklepu Nikamon w Bielsku-Białej, turysta i podróżnik

Stefan Maciejewski – dziennikarz i pisarz, inicjator reaktywowania PTT w 1981 r., redaktor Pamiętnika PTT w latach 2006-2011, członek honorowy PTT

Dominika Markiel pochodzi z Bielska-Białej, razem z Szymonem Kamińskim prowadzi sklep Nikamon i odbywa dalekie podróże po świecie

Jerzy Bogusław Nowak – absolwent krakowskiej AWF, taternik, międzynarodowy przewodnik górski „Lider”, przewodnik tatrzański w kole im. Macieja Sieczki, beskidzki, małopolski, świętokrzyski, instruktor przewodnictwa, przodownik narciarski z uprawnieniami na wszystkie góry Polski, ratownik wodny, podróżnik, fotograf, uczestnik wielu wypraw od Himalajów, Andów po góry Syberii, autor licznych wystaw i prezentacji. Były komandos, tancerz, nauczyciel i opiekun SKKT „Kałamarz” w Gimnazjum nr 27 w Krakowie oraz korespondent zagraniczny kwartalnika „W górach”.

Bartłomiej Grzegorz Sala – historyk, etnolog i krajoznawca; autor licznych artykułów, publikowanych w czasopismach historycznych, regionalnych i kulturalnych i książek o takiej tematyce.

Jan Sawicki (1909–1997) – jeden z najbardziej aktywnych przedwojennych taterników, członek honorowy Klubu Wysokogórskiego, Polskiego Związku Alpinizmu (1974) i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1995). Po wybuchu II wojny światowej opuścił kraj i przez Słowację, Węgry, Jugosławię dostał się do Francji, gdzie walczył w II Dywizji Strzelców Piechoty. Internowany w Szwajcarii zbiegł, aby po wielu przygodach osiedlić się ostatecznie w Anglii. Od 1974 roku zaczął bywać w Polsce.

Teodor Siejka – Łemko przesiedlony w olsztyńskie, opisał rodzinne strony. Jego wspomnienia trafiły do Zbigniewa Jaskierni (O/Sosnowiec) i za jego pośrednictwem do redakcji Pamiętników PTT.

Kazimierz Sowa – ksiądz, dziennikarz, publicysta. Od 1990 związany z mediami. Współpracuje jako publicysta z Tygodnikiem Powszechnym, Gazetą Wyborczą, Życiem Warszawy, Wprost i Newsweekiem Polska. W latach 1995–2005 dziennikarz Radia Plus (od 2001 prezes ogólnopolskiej sieci Rozgłośni Radiowych Radia Plus). Od 2007 dyrektor telewizji Religia TV.

Aleksandra Szemioth – przewodnicząca Komisji Historycznej Związku Sybiratów, od 1995 roku wydaje roczniki ze wspomnieniami zesłańców pt. „Tak było ... Sybiracy”.

Zbigniew Wójcik – taternik i speleolog, geolog, profesor PAN, wieloletni pracownik Muzeum Ziemi PAN w Warszawie, historyk nauki, znawca dziejów Tatr, a także Syberii.

Do Czytelników

Może czytelnicy będą zaskoczeni, ale tematem wiodącym obecnego tomu stała się Syberia. Od wybuchu II wojna światowa minęło 75 lat. Podczas niej i po niej tysiące naszych rodaków przymusowo odbyło podróż na Syberię. Ci co przeżyli, szczególnie Ci, którzy opuścili ZSRS z Armią generała Władysława Andersa, rozproszyli się dosłownie po całym świecie. Tymczasem żyją na Syberii od przeszło 100 lat ludzie, którzy trafili tam dobrowolnie otrzymując od cara nadanie ziemi i założyli polskie wioski nieopodal Bajkału. Prelekcja Jerzego Bogusława Nowaka nt. *Śladem polskich diaspor i unikalnej syberyjskiej przyrody* – o ludziach, którzy nie zapomnieli ojczystego języka i marzą o poznaniu swej dawnej ojczyzny bardzo mnie poruszyła.

Na Syberię bywali zsyłani nasi rodacy już od połowy XVIII wieku, ale największe nasilenie tych zesłań miało miejsce po powstaniu styczniowym. Wśród tysięcy, które się tam przymusowo znalazły znaleźli się tacy, których ta kraina urzekła i stali się jej odkrywcami i badaczami. Władze carskie dostrzegły ich zasługi i pamięć o nich nadal trwa. To im poświęcił swój artykuł prof. Zbigniew Wójcik, zajmujący się od lat historią odkrywania Syberii.

Wreszcie ostatni „syberyjski” artykuł opowiada, jak to dwoje młodych ludzi, wsiada dosłownie jak w piosence „wsiądź do pociągu byle jakiego, nie dbaj o bagaż, nie dbaj o bilet...” potrafiło samodzielnie tam dotrzeć i poradzić sobie, zobaczyć tę daleką krainę, a zwłaszcza jej góry na pograniczu z Mongolią, leżące wokół największego jeziora świata – Bajkału. Ten artykuł znalazł się już w dziale „Człowiek i góry”.

W tym dziale rozpoczynamy publikację wspomnień Jana Sawickiego, obejmujące lata 1920-1988. Te arcyciekawe wspomnienia są zarazem historią przedwojennego taternictwa i opowiadają o ludziach którzy się

już minęli łącznie z ich autorem, który zdążył jeszcze zostać członkiem honorowym naszego Towarzystwa.

Tom otwiera artykuł Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna o wilkach w kulturze Podhala, wszak nie brakuje ich i na Syberii.

Dział „Dziedzictwo” nawiązuje do rocznic 2013 roku – Józef Durden pisze o Polskim Towarzystwie Tatrzańskim i jego dorobku od czasu przyjęcie nazwy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (1922-1950). Drugi artykuł tegoż autora rozszerza podane wcześniej w skrótovej formie wiadomości o życiu i działalności Władysława hrabiego Zamoyskiego, któremu tak wiele Zakopane i Tatry zawdzięczają. Stefan Maciejewski pisze o 125-letnim dorobku Muzeum Tatrzańskiego, w którego pomnażaniu sam przez kilka lat uczestniczył.

W związku z rocznicą I wojny światowej „Ocalić od zapomnienia” chcemy przedstawić historię i zasługi II Brygady Legionów zwanej „Żelazną”. Natomiast spisane przez Zbigniewa Jaskiernię dzieje Łemka z Grubu w Beskidzie Niskim mówią, że w wyniku II wojny światowej nie tylko Polacy byli wysiedlani ze swych ziem; także Rusini, którzy byli przesiedlani na ziemie odzyskane i marzyli o powrocie do rodzinnych stron.

Tom będzie miał mniejszą liczbę stron i mniej tym razem zauważycie autorów, spróbujemy nie przekroczyć założonej objętości ok. 300 stron. Jeszcze musi być miejsce na rocznice, recenzje i pożegnania, a wreszcie na coraz bardziej obszerną kronikę roku. Będziemy w niej nawiązywać do organizowanych przez PTT obchodów 140-lecia naszego Towarzystwa i do IX Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w czasie którego wybraliśmy kolejny Zarząd Główny z nowym prezesem Józefem Haduchem wywodzącym się z oddziału chrzanowskiego. Tym co może uważają, po co nam ta Kronika odpowiadamy, że po latach ona tylko będzie źródłem wiedzy o PTT, gdy my się już miniemy. Kronikę już kolejny rok opracowuje Szymon Baron.

Barbara Morawska-Nowak

WOJCIECH GĄSIENICA BYRCYN

Wilk w kulturze Podtatrza

Wilk *Canis lupus* (Linné, 1758) to rodzimy przedstawiciel drapieżnych, zasiedlający Tatry i niektóre kompleksy leśne Podtatrza. Poluje na większe gatunki kopytnych, głównie jeleniowate. W górach także na kozice oraz inne dostępne gatunki, w tym rzadziej na świstaki¹.



Wilki w dol. Jaworzynki, Drzeworyt S.Ostoja-Chrostowski

¹ W. Gąsienica Byrcyn, *Wilk w Tatrach i na Podtatrzu*, „Parki Nar. Rez. Przyr.” R. 2013, 32 (4): , s. 53-66.

Wraz z zagospodarowaniem przez człowieka terenów z występującym wilkiem, powstawały szkody od tego drapieżnika wśród zwierząt hodowlanych. Spowodowało to reakcję ludzi, którzy dążyli do wyniszczenia wspomnianego gatunku.

Można przyjąć, że pierwsze kontakty człowieka z wilkiem nastąpiły w początkach osadnictwa na Podtatrzu. Z Podhala wskazują na to zachowane nazwy miejscowości pochodzące od tego zwierzęcia. Kazimierz Dobrowolski pisze:

Wydać się też bliskim prawdy, że na gruntach późniejszego Waksmundy znajdowała się już w XIII w. starsza osada polska, ukryta może pod nazwą Wilcze Pole [...] dokument z r. 1254 wylicza „pola i łąki”, zwane Długie Pole, Ludźmierz, Dębno, Ostrowiec, Ostrowsko i Wilcze Pole².

Wymieniona nazwa Wilcze Pole jest pierwszą udokumentowaną informacją wiążącą się z opisywanym gatunkiem żyjącym w sąsiedztwie Tatr.

W literaturze poświęconej Tatrom i Podtatrzu spotykamy nieliczne wzmianki poświęcone wilkowi. Pierwszy wspomniał o nim w swoim rękopisie z 1719 roku Georg Buchholtz³. Wymienił spośród drapieżników niedźwiedzia, wilka i lisa. W 1796 roku Baltazar Hacquet, opisując kiedy i jak zwiedzać wysokie szczyty Karpat, jak najczęściej nazywano wówczas Tatry, radził:

Noclegować powinno się jak najwyżej, przy czym należy wyzyskiwać skalne koleby oraz granicę kosówki; tam bowiem można rozpalic ognisko, i dla ciepła, i dla odstraszenia niedźwiedzi i wilków⁴.

W XVIII i XIX wieku rozpoczęto zdecydowanie ograniczać liczbę tych drapieżników⁵, co doprowadziło do wyniszczenia wilka na przełomie XIX i XX stulecia. Jednak od połowy XX wieku jego populacja za-

² K. Dobrowolski, *Studia Podhalańskie* [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, t. VIII, red. W. Antoniewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, s. 33, 36.

³ G. Buchholtz, *Das weit und breit erschollene Zipser-Schnee-Gebürg*, Levoča 1899, s. 18.

⁴ Cyt. za J. Zborowski, *Pisma podhalańskie*, t. II, Kraków 1972, s. 258.

⁵ P. Karč, *Rozšírenie vlka a medveda v Liptove koncom 18. a v prvej polovici 19. storočia*, „Liptov” 4: 1977, s. 72-77; A. Kocyan, *Zapiski o ssakach tatrzańskich*, „Spraw. Komis. Fizjogr” T. I: 1867, s. 127.

częła się odradzać i obecnie gatunek ten stanowi, jak przed wiekami, stały element zbiorowiska zwierzyny tatrzańskiej. Arealty zajmowane obecnie przez zgrupowania tego drapieżnika obejmują teren Tatr oraz dogodne strefy sąsiedniego Podtatrza. Liczebność wilka w całych Tatrach oceniana jest obecnie na około 30 osobników.

Pozytywna rola drapieżników w obrębie siedlisk nie była zauważana. Zaś szkody wyrządzane przez wilki w dobytku, nawet nieznaczące, wyzwały reakcję gazdów. Straty, wyolbrzymiane przez bajeczne przekazy, tworzyły z tych zwierząt krwiożerczych wrogów⁶. Stosowano różnorodne metody łowienia tego gatunku. Do pierwotnych należało kopanie wilczych dołów, czyli *tukni*, jak zwano je na Podhalu. Łapano wilki w żelazne potrzaski, zwane *oklepcami*, polowano z bronią palną, stosowano trucizny. Za pozyskane zwierzęta, także młode, wypłacane były wysokie nagrody. Działania te doprowadziły do wspomnianego wcześniej unicestwienia gatunku na Podtatrzu i w Tatrach.

Dla myśliwych istotną wartość stanowiły trofea. Ceniono wyprawione skóry z ozdobnymi oblamówkami. Eksponowano zwłaszcza paszczę drapieżnika z „morderczymi” kłami. Na Podtatrzu i w Tatrach stosunek człowieka do wilka, obok bezpośrednich relacji, użyteczności, ukazują też przykłady pracy twórczej.

W kulturze Podtatrza, podobnie jak w innych rejonach, wilka przedstawiano najczęściej w negatywnym świetle. Zaznacza się powszechny lęk ludzi przed tym drapieżnikiem. Dobrze oddają to dawne podania, zebrane w latach 30. XIX stulecia przez Seweryna Goszczyńskiego:

Upiory grają na Podhalu tę samą krwawą rolę co w całej Słowiańszczyźnie. [...]. Do tego plemienia należą jeszcze wilkołaki. Wilkołak jest to człowiek żyjący, ale pod przekleństwem, które go zmusza niekiedy przeobrazić się w wilka i w tej postaci złe wyrządzać [...]. Wilkołak jest także powszechnie znany w naszym kraju, ale nie wszystkim wiadomo, jakim sposobem człowiek wilkołak przemienia się w wilka. Oto po prostu, ile razy napada go ta konieczność, wychodzi na pień zrąbanego drzewa, daje z niego koziołka na ziemię i powstaje wilkiem. To samo robi, kiedy ma wrócić do ludzkiej postaci.

⁶ L. Podobiński, *Niedźwiedzie, rysie, wilki i orły w Tatrach* [w:] *Pasterstwo Tatr Polskich i Podhala*, t. III, red. W. Antoniewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków 1961, s. 159-162.

Wilkołak jest jedną ze złych istot najszkodliwszych. Niszczy bydło, rzuca się na ludzi; jest to niejako wyższy stopień wściekłego wilka, dla tego rzuca wielki postrach na swoją okolicę; sprawa z nim trudniejsza jak z wilkiem zwyczajnym⁷.

U Bogusza Stęczyńskiego w opisie wilkołaka zauważyć można znaczący wpływ Goszczyńskiego:

Najwięcej lubią kasać – a te ukąszenia
Są jakby jadowite – nie do wyleczenia!....
Po Strzygach Wilkołaki są najokropniejsze,
Tak ludziom jak i bydłu najniebezpieczniejsze.
Są to ludzie bezbożni, od cnót odszczepieni,
Zaklęciami w okropnych wilków przemienieni;
Którzy często z postaci wychodząc zwierzęcia,
Zamieniają się w postać małego dziecięcia;
Czasem nie jeden staje się chłopem brodatym,
A czasem pokazuje się cały kosmatym.
Ten człowiek, gdy konieczność napadnie go taka,
Wyłazi w lesie na wierzch uciętego pniaka
I z niego koziołkując, gdy okrzyk wydaje,
Natychmiast wilkołakiem z człowieka się staje
I biegnie między ludzi, z ludźmi się mociuje,
A bydło kiedy może pochwycić, morduje!
Przeraża swym widokiem, niekiedy pod dachem
Ukryty w dzień, a w nocy staje się postrachem.
Jest wyraźnie szalony!... Takiego się trzeba
Obawiać. Boże, chroń nas z wysokiego nieba!
Ani byśmy się przed nim nigdy nie schowali,
Ni strzelbą, ni ciupagą, obronić zdołali!⁸

Inne ciekawe podanie ze Spiszu przekazał Teodor Tripplin:

Pewnej nocy zajechał przed tę kuźnię, prosto z nurtów Dunajca, powóz za-
prężony sześciami dzielnymi końmi, czarnej jak kruk maści; a w nim siedział

⁷ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853, s. 77.

⁸ B. Stęczyński, *Tatry w dwudziestu czterech obrazach*, Kraków 1860, s. 122.

niemiec ubrany w frak i w stosowany kapelusz i sam sobie powoził. Niemiec zawołał kowala, i wręczywszy mu podkowę, kazał ją przybić jednemu z koni. Ta podkowa była szczerozłota. Kowal, sławny pijak, zrazu chciał ukraść podkowę i Niemca zabić; ale widząc go uśmiechającego się szydersko i zażywającego tabaczkę, nie śmiał jednak wykonać zamysłu swego, i przybił podkowę. Podróżny w nagrodę darował kowalowi strzelbę, i sam pędził dalej prosto manowcami w góry odziane śniegiem. Od tej chwili kowal ani razu nie chybił z tej strzelby, zabijał z niesłychanej odległości: dzikie capy i orły; ale naraz zniknął, i jak tu twierdzą, zamienił się w Wilkołaka, okropnie zwierzyne wytępiającego⁹.

Być może wspomniane mityczne wyobrażenia dotarły tu od wschodu łukiem Karpat. Uznawano tam, iż urodzeni ze znamionami w postaci kłaczków we włosach lub innej części ciała, mogą w przyszłości zostać wilkołakami. Dla niektórych był to dobry znak. Dziecko z nim miało posiadać dar jasnowidztwa, a także umiejętność zmieniania postaci w zwierzę. Złowrogie charaktery stawały się właśnie krwiożerczymi wilkami¹⁰.

Jednym ze starszych jest, pochodzące z XVIII wieku, podanie ludowe o wielkim myśliwcu Matuli. Miał on co wieczór wyjeżdżać z okolic Czarnego Dunajca w rokitowy gaj, ulubiony przybytek diabłów. Tam wybiegał doń kary koń (diabeł), na którym objeżdżał swe wilcze doły: na Podczerwonem Cikówce i na Szczotkówce, ostrowiu kamiennym, strzelając do wilków, których tu podówczas było bardzo dużo, i zapuszczając się aż do Picułowego młyna¹¹.

W dawniejszych czasach pielęgnowano na Podhalu kult świętego Mikołaja jako patrona pasterzy. Ludwik Kamiński pisał w połowie XIX stulecia:

Na dzień świętego Mikołaja zbierają się wszyscy pasterze i idą na spowiedź do miejscowego księdza, przynosząc mu w ofierze kury, gęsi aby im wilk owiec albo krów nie brał.¹²

⁹ T. Tripplin, *Wycieczka po stokach Galicyjskich i węgierskich Tatrów*, Warszawa 1856, s. 128.

¹⁰ A. Cotterell, *Mitologie świata*, Poznań 2012, s. 109.

¹¹ J. Kantor, *Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*, Czarny Dunajec 1907, s. 10.

¹² L. Kamiński, *O mieszkańcach gór tatrzańskich*, Kraków 1992, s. 133.

Ryszard Kantor podaje zaś:

O zapomnianym już na Podhalu kulcie św. Mikołaja jako patrona pasterzy wspominają dawniejsze źródła. Niedobrze było w dniu św. Mikołaja motać wełnę, bo się wilk mógł zamotać między owce i narobić szkody¹³.

Krystyna Kwaśniewicz w pracy poświęconej dorocznym zwyczajom Górali Podhalańskich także pisze o wspomnianym kulcie:

Jeden ze starszych informatorów, wychowywany przez dziadka pamięta, jak w dniu św. Mikołaja rano dziadek mówił następującą modlitwę: Śwenty Mikołaju, weź klucze z raju, pozapieraj, pozamykaj borowym psom, borowym sukom pasce! Nie ma wątpliwości, że „borowe psy” i „borowe suki”, czyli po prostu wilki [...].

W Brzegach i w Małym Cichem przetrwały ponadto reliktowe formy zapraszania do stołu wigilijnego dzikich zwierząt, znane także z innych terenów Polski i Słowiańszczyzny. [...] można je uznać za odległą reminiscencję pogańskich wierzeń, wedle których dusze zmarłych przodków mogły w pewnych stałych okresach roku pojawiać się na ziemi pod postacią zwierząt i ptaków. Na Podhalu, gdzie dzikie zwierzęta leśne stanowiły na co dzień realne zagrożenie dla ludzi i zwierząt hodowlanych, wierzenia te przybrały postać magicznego zaklęcia opartego na założeniu, że w rewanżu za gest zaprosin do wigilijnego posiłku, wilki, niedźwiedzie i inna leśna dzika zwierzyna nie będą składać nieproszonych wizyt przez cały rok. Za taką interpretacją przemawiają relacje terenowe, które przykładowo warto zacytować. Mówi miejscowa nauczycielka z Brzegów (ur. 1944): Pamiętam, jak jeszcze około 20 lat temu babka przed obiadem wigilijnym wychodziła przed dom i wołała: - Wilki! Niedźwiedzie! i syćka zwierzęta pocie do nos na wilijom. Jej mąż (ur. 1943) także pamięta, że matka wychodziła za oborę i wołała trzy razy: »Syćkie zwierzęta leśne podźcie na obiod«. I dodaje: Dawno temu chodziły wilki do zagród - może to było takie zaklęcie tych wilków. Ale kiedyś dawno, czarnoksiężnik z Cornej Góry zaciął te wilki. Stał przy moście i ciął z takiej książki, a one

¹³ R. Kantor, *Gdzie chleb się kończy, a niebo zaczyna* [w:] *Zakopane czterysta lat dziejów*, t. I, red. R. Dutkova, Kraków 1991, s. 660.

szyli... i przeszli gdzieś daleko, na Ukrainę. Inna mieszkanka Brzegów (ur. 1937) wspomina z kolei swego ojca, jak wychodził na ganek i wołał: - Wilku! Wilku! Podź na obiod! A jak nie pudzies, to zebych cie cały rok nie widział¹⁴.

Ta sama autorka opisuje też stosowany sposób zabezpieczenia się przed wilkiem czy niedźwiedziem przez zapalanie gromnicy. Uwzględnia takie przekazy:

Matka Boska Gromniczna ze świecą, a wilki kregiem. Zanotowano nawet lokalną wersję łączącą genezę tego święta maryjnego z wilkami: Tu były wilki i napadały na gospodarstwa, a najwięcej w adwencie. Ludzie się bali. Ale objawiła się Matka Boska i powiedziała żeby poświęcić gromnice i ustanowić święto. A te gromnice poświęcić przeciw wilkom, bo wilki przecież boją się światła. Wspomina jedna ze starszych informaterek: Jak byłam dziewczynką, matka wychodziła przed dom i do trzeciego razu wołała: - Podź wilcoskul Podź na obiod! A nie chodź tu cały rok. Do prawdziwych wyjątków, potwierdzających niewymierną siłę tkwiącą w tradycji, należy wypowiedź starszego gazdy, który nie tylko zna formułkę zaklęcia lecz sam, o ile nie zabacy (zapomni), nadal się nią posługuje: Gazda przed wiecerzom otworzył dźwierze i wołał: - Wilku! I niedźwiedziu! I złodzieju! Hybojcie na wiecerzom. Bo jak nie przyjdziecie dziś, to nie chodźcie cały rok!¹⁵

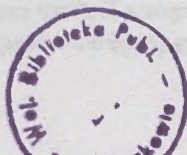
Bezspornie do starszych utworów Podtatrza należą piosenki, zwane śpiewkami, zawierające treści poświęcone wilkom. Niektóre z nich mogą pochodzić jeszcze z XVIII wieku, jak te spisane przez Ludwika Zejsznera:

Odprowadził byk ją ale wilki wyją,
Moja karczmareczko przenocujcie mi ją.

Pozierało dziewczę za chłopcem do dworu
Terajze poziera za wilkiem do boru.

¹⁴ K. Kwaśniewicz, *Zwyczajne doroczne Górali Podbalańskich wczoraj i dziś*, Nowy Sącz 1996, s. 23, 37-38.

¹⁵ K. Kwaśniewicz, dz. cyt., s. 75.



W dolinie, w dolinie
Mój konik nie zginie,
Wilcy go nie zjedzą
Bo o nim nie wiedzą.

Kozy nasze kozy,
Wilk się na was sroży,
A on nas pobije
W głębokiej dolinie¹⁶.

Te same teksty, nieznacznie zmienione, wykorzystywane są po obecne czasy. Warto zauważyć przenikanie różnej ludowej twórczości wśród mieszkańców żyjących wokół Tatr. Widać to już na przykładzie piosenek spisanych przez Ludwika Pietrusińskiego w połowie XIX wieku:

Po walaski od zeme
Kto mi kozy zażenie?
- A ja by ti bou zahrnou,
Ale som sa wilka bou!

Po owczarsku od ziemi!
Kto mi kozy zażenie?
- A ja-by ci był zagnał,
Alem się wilka bał!¹⁷

Bodaj ťa, aby ťa
vilci roznosili,
žeby ti na večer
v kostole zvonili. (J. Olejnik, Zdziar, 1986)

A jo vidžel vilka v leše,
co patecek w dupie neše

¹⁶ L. Zejszner, *Pieśni ludu Podhalań*, Warszawa 1845, s. 73, 145, 273.

¹⁷ L. Pietrusiński, *Przełot z Krakowa na Szczyt Łomnicki w Tatrach*, Warszawa 1845. Cyt. za J. Kolbuszewski, *Tatry i górale w literaturze polskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992, s. 96.

a jo křicol poloz, poloz
a on jesce da' poños. (J. Olejník, Zdziar, 1986)

W Dolinie Roztoce mój konicek skoce,
Wilcy go nie zjedzą, bo o nim nie wiedzom¹⁸.

Bedziemy gorole
Piniązki naganiać.
Niedźwidzia i wilka
Od owiec odganiać. (J. Zwijacz, Zdziar, 1998)

Poseł wilcek do koziny,
A kozina do wilka.
Potargoł jej kudłaciny,
Ze mu ledwie uciekła. (S. Nędza-Kubiniec, Kościelisko, 1956)

W Sichlańskiej Dolinie jelen wode pije,
Wilcy go nie zjedzom, bo o nim nie wiedzom. (A. Gąsienica Byrcyn, Zakopane, 1961)

Pojdze mnie odprowadź, bo sie wilka boje,
Zaroz poweseli to serdusko moje. (F. Łojas-Kośla, Poronin, 1999)

W gwarze podhalańskiej spotykamy przysłowia, czy porzekadła, zwane tu też pogwarkami, zawierającymi treści związane z wilkiem. Starsi ludzie powiadają: *Wilk jak żbójnik – nie daje sie ludziom zasiedzieć*. U Stanisława Dembowskiego spotykamy:

Bieda to w trzeci dzień za wilkiem strzelać. Lepi w marcu wilka uwidzieć, jako chłopa bez odzienia¹⁹.

Różnorodność wspomnianych porzekadeł widać zwłaszcza u Stanisława Hodorowicza:

¹⁸ J. Nyka, *Dolina Roztoki i Pięciu Stawów*, Warszawa 1954, s. 80.

¹⁹ B. Dembowski, *Słownik gwary podhalańskiej*, Kraków 1894, s. 66.

Barana z wilka nie będzie. Dyc wilk sie nie myje, a przecie zyje. Glód wygno i wilka z lasa. Jak wilki nie widzom, koniusia nie zjedzom. Kces z wilkami być, jako one trza ci wyć. Kie baraniny chybio, to wilk za wilka sie chyci. Kie pastyrze sie sprzycajom, wilcki owce porywajom. Kie wilcy we zgodzie, zmiełowanie trzozdie. Kozdego wilka do lasa ciongnie. Porwiś, jako wilk, nocami wandruje. We wilijom, niek i wilcki se uzyjom. Wilcy kupom chodzom. Wilka do kosora sie nie pusco. Wilka z lasa nie wołoj. Zycie przysiednie, jako wilki kobylino²⁰.

Przykładem porzekadła z południowej strony Tatr jest: *Jedol ako vlk*.

Groźnego dla pasterzy wilka spotykamy w kolędach góralskich. Nawet w takich utworach uwzględniony został negatywny obraz zwierzęcia, a nawet przejawy agresji ze strony człowieka. Przykładem tego są pastorałki ludowych twórców, jak np.:

Adam Pach

Spały owce i barany

Pod zielonym lasem.

Przysed wilcek poźroł na nie,

Stretnon sie z juhasem.

Baron rzece stoj wilcosku,

Narodził sie na sałasku,

Jezusicek mały.

Uciekoj ze w ciemne lasy,

Zakiełaś jest cały.

Nie posłuchoł dobrej rady

Wilcosek zukwały.

Psy bacowskie

Skóre mu stargały.

We wilijom,

Wilki wyjom,

Owce radzom.

Sprawiedliwy, sprawiedliwy

Sąd wydadzom²¹.

²⁰ S. Hodorowicz, *Podholańskie porzycadła i pogwarki maści useliniejakiej ku cłeka zadumie i wesołości dane*, Nowy Targ 2006.

²¹ A. Pach, *Poezje*, Zakopane 2007, s. 61.

Michał Balara

Pały się owiecki pod borem,
przylecioł wilcosek za torem,
Ozpłosł owiecki,
posły do sopecki
za Panem.

Becały owiecki w stajence,
pokazując rany Panience.

Wilcek nos pokonsoł,
jesce sie ustrzonsoł
za nami.

Rozciongli wilcoska na gnoju,
bieli go juhasi do znoju.

A owiecki pomagały,
jesce kije podawały
juhasom²².

Józef Kantor zapisał zabawę dziecięcą znaną na Podhalu z okolic Czarnego Dunajca pt. *Gęsi i wilk*. Jedno z uczestników zostaje wybrane *wilkiem*, drugie *matką* gęsi. Za *matką* ustawia się reszta dzieci. *Wilk* stanąwszy przed *matką* gęsi, woła:

Liwy, liwy, gąski!

Pócie ku mnie trząski!

Dzieci: Nie pudziemy, nie pudziemy,

Bo sie wilka bojimy.

Matka: Ka ten wilk?

Dzieci: Za płotami.

m: Co ta robi?

W: Buty syje.

m. Jakimi niciami?

W: Drucianymi.

m. Po kielo ik sprzedaje?

W. Po trzydzieści po trzy.

²² M. Balara, *Na Spiszu*, Warszawa 1986, s. 41.

m. Uciekajcie moje dzieci.

Wilk za wami leci!²³

Wilk stara się pochwycić gęsi, ale matka zaśłania je przed nim, zastępując mu drogę. Jeśli pochwyci wszystkie, wówczas kończy się zabawa.

Znany jest też chłopięcy taniec *Vilk* w Liptowie. Wykorzystywana jest pieśń zaczynająca się: *Na zelenej lúke sedí zájac*, a uczestnicy próbują naśladować chód wilka²⁴.

Do ciekawszych form przekazu należą bajki zwierzęce. Jedną z takich – *O wilku* – opowiadał Jan Krzeptowski Sabala w różnych wersjach²⁵. Kolejną – *Pies i wilk* – podał Franciszek Kantor²⁶. Michał Balara zaś spisał nieco podobną – *O wilku, co sie pytoł Pona Boga, co mo jeść* – znaną ze Spiszu²⁷. Niektóre podobne utwory, oparte na motywach Ezopowych, znane są w całej Europie Środkowej.

Warto przytoczyć jedną z bajek, pt. *Wilk i liska*, którą umieścił na swojej akwareli Stanisław Witkiewicz:

Jechał chłop do Nowego Targu z kukielkami i przysłał wilk i zjadł go; siadł na wóz i jedzie. Wychodzi liska i hip! do potoka, i utarzała się w trocinak i rzece:

– Wis wilcosku jako ze mnie kostecki lazom? Pozwól mi jacy jednemu noge położyć na wozie.

Wlazła cała. A wilk jedzie i jedzie i nie obziera się. Liska za ten czas wygrzała dziurę w półkosku i wziena te kukielki wyfukować na drogę. Na ostatek i sama hyc z wozu! Pote leci do nory. Obeżre się wilk, a tu dziwaś ka która kukielka na wozie! Zara se pomiarkował co to nik inny jacy liska je pokradła. Hybaj z wozu i leci za niom do nory. Daj grzebsć! Grzebie i grzebie pazdurami, łapie korzenie zębami, a liska z nuka woła:

– Trzym! trzym bo to noga!

Kiej zaś jom za nogę dopadnie, ta krzyczy:

– E! Puść. Puść! bo to korzeń!

I tak nie dostał wilk ani kukielkę, ani liski i ostał sam w lesie wyjęty²⁸.

²³ J. Kantor, *Czarny Dunajec. Monografia etnograficzna*, Czarny Dunajec 1907, s. 91.

²⁴ K. Ondrejka, *Ludvé tance* [w:] *Východná*, red. P. Radkoš, Martin 1972, s. 221.

²⁵ T. Brzozowska, *Sabałowe bajki*, Warszawa 1969, s. 38.

²⁶ F. Kantor, *Pies i wilk*, „Ziemia” nr 24/25: 1912, s. 405.

²⁷ M. Balara, *Na Spiszu*, Warszawa 1986, s. 139.

²⁸ S. Witkiewicz, *Wilk i liska – bajka Urszuli i Stasia*, Zakopane 1996, s. 73

Wilk i Liska.

Bajka

Urszuli i Stasia.



Sech al chłop do Nowego Targu z ku-
kietkami i przysel wilk i z jądł. yz siadł na wóz.
i jedzie. Wyhodje liska i hip do potoka, i ta-
rzula się w trocinak i rzee: - Wis wil-
cuska jakoż mnie kostecki i lazom? Powoł
mi sacy jednem noge potok, i na wócie. - Ma-
zla cala. A wilk jedzie, i jedzie, i nie obziera się.
Liska za ten cas wygnęła drzwi w
potok, i wzięła te kietki, i wyfukowała na
drogę. Na ostalek i sama wy-
pote leci do nory. - Obziera się wilk,
i ta: Dziwa! Ka stóra kukietka na wócie!
Żara se pomyślał chował co to nikał i niy sacy lis-
ka je pokradła. Hybaż z wóta i leci za niem do
nory. Dojgnie! Gniebie i gniebie paurami.
Tapić korzenie zębami, a liska znuka wóta:
- Trzym! trzym! bo to noga! - Kiej roj, i om ra-
noge dopodnie ta krzye: - Ci! puść!
puść! bo to korzeń!
Itak nie dostał wilk ani kukietek
ani liski i ostal sam w lesie
wyje cy.



Wilki, fot. Jarosław Majcher

Jedno z nielicznych, ukazujących pozytywny stosunek człowieka do wilka, zawiera opowiadanie Wojciecha Byrcyna pt. *Wilnik*. Do tukni, w której znajdował się wilk i lis, wpadł człowiek. Jego nawoływania usłyszał przypadkowy przechodzień. Pomógł wyjść niezszcześliwemu i chciał zabić uwięzione drapieżniki. Wybawiony nie zgodził się, obiecując w zamian barana. Wilk z lisem zostały uwolnione. Dobroczyńca otrzymał obiecaną nagrodę. Została ona wykradziona ze stajni tego, który wilczy dół wykopał²⁹.



Herb Liptowskiej Gminy Žiar
Fot. P. Hriadel

Właściwie nie spotykamy utworów literackich ukazujących wilka w Tatrach czy na Podtatrzu. Do wyjątków należą materiały poświęcone wilkołakom. Podobnie jest w sztuce. Do wyróżniających się należy wspomniana wyżej akwarela Witkiewicza. Ciekawy przykład wykorzystania wizerunku tego zwierzęcia znajdujemy na Liptowie. Gminy Žiar i Smrečany, położone w pobliżu Tatr umieściły w swoich herbach właśnie wilka. Literatura gwarowa zaś, ze względu na liczne tu kontakty człowieka z opisywanym drapieżnikiem w przeszłości, jest stosunkowo bogata.

A jak wygląda nazewnictwo związane z opisywanym zwierzęciem? Wilk na Podtatrzu polskim, a na słowackim vlk to najczęstsze nazwy gatunkowe tego zwierzęcia. Podhalanie samicę zwa *wilcom sukom*, młode *wilckami*. Także w dawniejszych czasach stosowano określenia *borony pies*, *borowa suka*. Wykorzystywano je między innymi w starych modlitwach kierowanych do patrona pasterzy, przykładowo: *Święty Mikołaju, weź klucze z raju, pozapieraj, pozamykaj borowym psom, borowym sukom pasce!*

Na Podtatrzu spotykamy już od początku XVII wieku nazwiska *Wilk*, *Wilczak*, *Wilkus* i najliczniejsze *Wilczek*, pochodzące od tego drapieżnika. Stosowane są one czasem jako przezwiska. Do takich wyjątkowo negatywnych zalicza się na Podhalu użycie określenia *pies borony* albo *suka borowa*.

²⁹ W. Gąsienica Byrcyn, *Dostać orełki i inne opowiadania*, Kraków 1992, s. 90.



Herb Liptowskiej Gminy
Smreczany Fot. P. Hriadel

W czasach Sabały zamiast wyrażen *zejść na złą drogę, zgałganieć, rozleniwieć się* używano czasownika *zwilcyć się*, określenia tego obecnie się już nie używa.

Nieliczne nazwy spotykamy w terenie. *Wilkówka* to polana w okolicy Wielkiej Polany Kuźnickiej, której to nazwy użyto już w Metryce Józefińskiej z 1787 roku. W Dolinie Małej Łąki znajduje się Jaskinia Wilcza, stanowiąca jedną z części systemu Wielkiej Śnieżnej. *Wilcznik* to obecnie rejon u zbiegu potoków Młyniska i Białego. *Wilczy Potok* nazywany inaczej *Wilków Potok* stanowi lewy dopływ Czarnego

Dunajca płynący z okolic Suchej Góry w pobliżu Chochołowa.

Na słowackim Liptowie spotkamy około dziesięciu nazw typu Vlča Jama. Od wilka pochodzą też takie nazwy terenowe, jak: Vlčí Dol, Vlčí Sráč, Vlčí Záhřady, Vo Vlčíenci i inne.

Nazwy roślin to choćby podane przez Zofię Radwańską-Paryską: *wilk, wilcze borówki, wilcze tyko, wilcze mleko, wilczy groch, wilczyniec i wilczoziele*³⁰. Ponadto *suchym wilkiem* bywa nazywana sucha gałązka obrosnięta żywą. Dla porządku mówiąc o nazewnictwie związanym z wilkami, należy też wspomnieć o *wilkotakach* - groźnych bajecznych istotach.



³⁰ Z. Radwańska-Paryska, *Słownik gwarowy góralskich nazw roślin z Tatr i Podtatrza*, Zakopane 1992, s. 65.

Syberia

Miejsce, gdzie nie
nie jest oczywiste.



KS. KAZIMIERZ SOWA

Syberia. Miejsce, gdzie nic nie jest oczywiste

Syberia przez Polaków bywa często nazywana „niehumanitarną ziemią”. I trudno się temu dziwić. Tam na każdym niemal kroku widać ślady, jakie zostawiły po sobie lata carskich zsyłek i okres komunistycznego terroru. To wtedy na te bezkresne tereny wysyłano niemal na pewną śmierć miliony ludzi. Ale jak powiedział mi kiedyś w Irkucku jeden z młodych Rosjan, dla dzisiejszych mieszkańców tej największej geograficznie i najbogatszej części Rosji Syberia jest domem i miejscem normalnego życia. Żeby to zrozumieć, trzeba tam pojechać i trochę z rdzennymi czy przyszywanymi współczesnymi Sybirakami pobyc. Pójść z nimi do bani, pojechać na *rybakę*, przypomnieć sobie język (którego człowiek paradoksalnie tak niechętnie uczył się w szkole) i pośpiewać rosyjskie pieśni. Zapewniam, że te swojsko i dźwięcznie brzmiące słowa zaczynają przychodzić człowiekowi same na myśl, zwłaszcza, że otaczają cię ludzie zwyczajnie lubiący Polaków. Oczywiście, jak trzeba, to i należy czasem napić się wódki i – broń Boże – nigdy nie mówić, że to jakiś koniec świata, bo przecież to właśnie tam Rosja mówi sobie najwcześniej „dzień dobry” a w Nowy Rok pierwsze strzelają korki butelek z *szampańskie*.

Syberia to nie tylko spory kawałek świata. To bezkres i niesamowite bogactwo fauny i flory, wciąż ziemia obiecana dla odkrywców i naukowców, ale też coraz częściej fantastyczny kawałek świata do turystycznej eksploracji. Interesujący i zachwycający nie tylko tym, co daje przyroda, w zależności od pory roku czasem złowroga innym razem fascynująca, ale też niezwykle i bardzo nieoczywistą historią tego kawałka świata. To miejsce nie może być obojętne dla Polaków, bo niemal od początku odkrycia, a potem kolonizacji Syberii w jej historię wpisane są dzieje wielu naszych rodaków: zesłańców i odkrywców, kupców i inżynierów, uczonych i zwyczajnych łowców przygody. W każdym syberyjskim mieście wciąż znajdziemy ślady i pamiątki związane z ich życiem i aktywnością. Syberia to także religijna mozaika. Każde z miast, którego historia sięga przynajmniej XIX wieku, posiada poza błyszczącymi dziś w syberyjskim słońcu kopułami wspaniałych cerkwi strzeliste wieże kościołów katolickich, minarety meczetów czy żywcem przeniesione z europejskich metropolii kopuły synagog. Bóg, paradoksalnie, był na Syberii obecny od początku, a wymiar duchowy mocno zaznaczony jest nie tylko w syberyjskim krajobrazie. Nawet lata komunistycznego i bezbożnego terroru na szczęście tego nie zniszczyły. Pamiętam, jakim wielkim zaskoczeniem była dla mnie wizyta u rosyjskich starowierców, którzy po latach wygnania i terroru wrócili na swoje ziemie, gdzieś daleko na Zabajkalu i rozpoczęli na nowo głoszenie i pielęgnowanie swojej wiary. Kiedy jeden z ich duchownych pokazywał mi księgi liturgiczne przywiezione jeszcze z terenów I Rzeczypospolitej, kiedy pierwszy raz wracali do swojej Rosji i szukając przestrzeni wolności dla siebie, osiedlali się na Syberii, uświadomiłem sobie, w jakim stopniu te bezkresne tereny były także miejscem ucieczki przed opresją i przestrzenią wewnętrznej wolności. Dzięki temu lepiej mogłem zrozumieć fenomen dobrowolnych przesiedleń ponad miliona ludzi z zachodnich rubieży Imperium Carskiego. Zachęty ówczesnego premiera Rosji, Stołypina, wyglądały na tyle atrakcyjnie, że nawet nasi rodacy z okolic Białej Podlaskiej czy nawet Zagłębia sto lat temu postanowili wyruszyć w nieznane, żeby gdzieś w okolicach Tomska czy Irkucka szukać nowego miejsca dla siebie. Dziś już tylko nazwy miejscowości tak dziwnie brzmiące dla rosyjskiego ucha jak „Bielastok” czy „Wierszyna” oraz kilkuset naszych rodaków posługujących się trochę dziwną mieszaną archaicznego języka polskiego wymieszanego ze współczesnym rosyjskim wskazują na ich kulturową i duchową odrębność. O wiele wię-

cej śladów polskiej obecności jest w syberyjskich archiwach i muzeach. Od dokumentów i odkryć polskich uczonych po zestawienia list wolnych zawodów albo spisy darczyńców wznoszących np. kościół czy dom polski. Pozycja polskiej diaspory w niektórych miejscach była na tyle ważna i wyraźna, że np. w Irkucku najlepsze wówczas sklepy (koniec XIX wieku) nazywano „warszawskimi magazynami” a na frontonie Muzeum Przyrodniczego wśród największych odkrywców umieszczono nazwiska: Przewalskiego, Dybowskiego czy Czerskiego. Podobnie było z nazywaniem pasm górskich czy szczytów. Do dziś wiele z nich upamiętnia Polaków – odkrywców nieznanych wówczas miejsc czy zjawisk, a wiele odkryć (jak choćby opisanie fauny i flory Bajkału) do dziś uznawanych jest za najbardziej aktualne i wiarygodne.

Ale Syberia to także miejsca kaźni i tragedii. Wywózki polskich bohaterów i jeńców pojmanych w różnych wojnach, powstaniach i potyczkach o polską wolność należały na Syberii do wydarzeń regularnych i powtarzalnych. niespotykana skala martyrologii miała miejsce nie w okresie caratu, ale za czasów władzy komunistycznej. Wówczas Polacy byli zsyłani do kopalń Kołymy i Magadanu, na mroźną daleką północ i do karczowania tajgi w okolicach Bajkału. Niestety wielu z nich zostało w syberyjskich śniegach i tajdze na zawsze. Dziś mimo wielu starań i zabiegów zarówno syberyjskiej polonii, jak i polskich władz państwowych większość tych miejsc uświęconych krwią i cierpieniem naszych rodaków znika. Nie jest też pocieszeniem, że sowieckie Gułagi porastają dziś syberyjskie lasy lub przecinają budowane właśnie nowe drogi i nikt nawet nie myśli o potraktowaniu ich jako miejsc zasługujących na wyjątkową troskę i pamięć. Syberia współczesna chce za wszelką cenę uwolnić się od czarnych kart swojej historii i ani myśli konserwować ślady materialnej pamięci czasu terroru i hańby.

Im dłużej i częściej jeżdżę na Syberię i wędruję po jej bezkresach, tym mocniej uświadamiam sobie, że dla mnie, a myślę nawet, że dla każdego Polaka, to ziemia niezwykła. Tajemnicza i nieoczywista, fascynująca i przerażająca jednocześnie. Wyciskająca łzy tragicznych wspomnień, ale też i budząca uśmiech i dumę, że także my jako naród mieliśmy udział w kolonizacji tego jedyne w swoim rodzaju subkontynentu. Paradoksalnie dzięki temu dziś kulturowo i cywilizacyjnie nawet gdzieś w okolicach Tomsku, Nowosybirsku czy Irkucka, a nawet daleko pod Władywostokiem czuć kulturową i mentalną bliskość.

Czasem ktoś mnie pyta, czy Syberię da się lubić, czy za nią się tęskni, chce się tam wracać? Odpowiadam zawsze, że Syberię pokochałem za jej bezkres, niepowtarzalny urok krajobrazów i gościnę, której doświadczy każdy, kto lubi ludzi.



ZBIGNIEW J. WÓJCIK

Zesłańcy z Powstania Styczniowego – – badacze gór Syberii

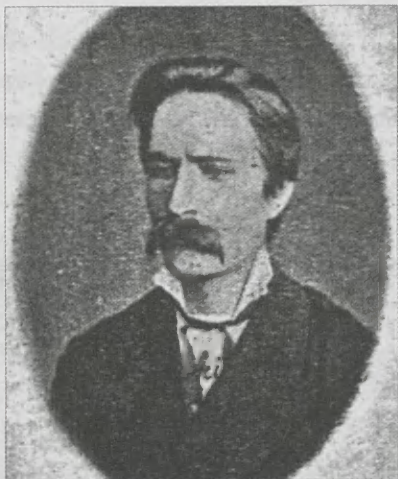
Nietypowi wygnańcy

Szacuje się, że po stłumieniu Powstania Styczniowego w 1863 roku w głąb Rosji przymusowo trafiło około 60 tys. jego uczestników. Tych z niższymi wyrokami kierowano zwykle do Syberii Zachodniej na osiedlenie pod nadzorem policji (posielenie). Z wyrokami katorgi (fizyczna praca przymusowa) wysyłano do Syberii Wschodniej, najczęściej do zakładów przemysłowych na Zabajkału. Po odbyciu kary zasadniczej byli oni osiedleńcami przywiązani do określonych miejsc.

Prawie wszystkich obejmowały częściowe amnestie. Na ogół wcześniej zwalniano z zesłania za Uralem, czasem z pobytem na osiedleniu w różnych miejscach europejskiej Rosji. Przestrzegano zasady, by ukarani z kresów dawnej Rzeczypospolitej (tzw. prowincje zachodnie Imperium Rosyjskiego) pozostawali na Syberii do ostatecznej amnestii w 1883 roku,



Jan Czerski, Irkuck 1876



Mikołaj Witkowski, Irkuck 1880

tn. 20 lat od zrywu styczniowego. Wnioski o wcześniejsze zwolnienie pozostałych wpływały na ogół od władz miejsc posilenia. Ostateczna decyzja zawsze należała do centrum decyzyjnego w Petersburgu¹.

W praktyce los skazanych był różny, bo byli przecież więźniami. Dla wielu bez wsparcia finansowego z domu wędrówka na katorgę i przymusowa praca były lepszym okresem, bo dostawali wówczas pieniądze na strawę oraz ubiór aresztancki, ponadto w miejscach zesłania mogli budować sobie ziemianki. Posielenicy nie mieli żadnego wsparcia, stąd w tej grupie występowała znaczna śmiertelność, względnie wtapienie się w miejscową społeczność. W sumie więc do kraju wróciła mniej niż połowa tych, którzy w konwojach przekroczyli Ural.

Szkic niniejszy z dużej grupy zesłańców przebywających na Syberii Wschodniej prezentuje tylko pięciu, szczególnie zasłużonych dla poznania przyrody gór tego obszaru. Dwaj z nich, najmłodsi: Jan Czerski (1844–1892) i Mikołaj Witkowski (1844–1892) zostali pojmani przez chłopów z oddziałów partyzanckich na Witebszczyźnie, zresztą bezpośrednio w walkach nie uczestnicząc. Trzech pozostałych: Aleksander Czekanowski (1833–1876), Benedykt Dybowski (1833–1930) i Wiktor Godlewski (1831–1900) w ten lub inny sposób uczestniczyli w działaniach konspiracyjnych 1863 roku. Dybowski, będąc profesorem adiunktem warszawskiej

¹ Bliższe dane o zsyłkach: E. Kaczyńska, *Syberia: największe więzienie świata (1815-1914)*, Warszawa 1991.

Szkoły Głównej (uniwersytetu), wykonywał pewne polecenia rządu powstańczego, z którego ramienia był nawet wiosną 1863 roku w Kijowie. Godlewski pełnił funkcję naczelnika powiatu stanisławowskiego (na wschód od Warszawy, na Mazowszu). Z pewnością tych troje nie uczestniczyło w bezpośrednich zmaganiach zbrojnych.

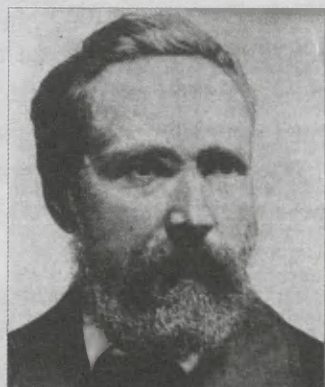
Czerski został skazany na 6 lat w syberyjskim karnym batalionie i karę tę odbywał w Omsku. Witkowski dostał wyrok na bezterminowe osiedlenie w Syberii Wschodniej we wsi Ołonki w okręgu bałagańskim w Irkuckiem. Obaj nie mieli wsparcia finansowego z domu. Pozostali to katorżnicy: Dybowski – 12 lat, Czekanowski – 6 lat i Godlewski – 12 lat².

Cechą wyróżniającą tychże zesłańców było zaangażowanie w badanie przyrody gór Syberii Wschodniej. Podjęli się rozpoznania wielu jej elementów (botanika,

² Różne elementy biografii zesłańców przedstawionych w niniejszym opracowaniu znajdują się m. in. w książkach: B. Dybowski, *O Syberii i Kameczatce*, Lwów 1900; tenże, *Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego od roku 1862 począwszy, do roku 1878*, Lwów 1930; K. Kowalska, A. Mikłaszewska-Mroczkowska, *Benedykt Dybowski. Materiały biograficzno-bibliograficzne. Cz. I*, Wrocław 1960; W. i T. Słabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa 1992; G. Brzęk, *Benedykt Dybowski*, Wrocław 1994; Z. Wójcik, *Aleksander Czekanowski. Szkice o ludziach, nauce i przygodzie Syberii*, Lublin 1982; tenże, *Jan Czerski. Polski badacz Syberii*, Lublin 1986; I.D. Czerskij, *Nieopublikowane staty, pisma i dzienniki. Staty o I.D. Czerskom i A.I. Czerskom*, Irkutsk 1956; A.L. Czekanowskij, *Sbornik nieopublikowanych materiałów A.L. Czekanowskiego. Staty o jego naucznej rabotie*, Irkutsk 1962; *Benedykt Dybowski*, Nowosibirsk 2000.



Aleksander Czekanowski,
Irkuck, ok. 1872



Benedykt Dybowski,
Irkuck, ok. 1876



Wiktor Godlewski,
ok. 1980

zoologia, geologia, klimat, jeziora) w czasie katongi (Czerski w karnym batalionie i to na zachodzie krainy). Miejscowe władze starały się ułatwić im prace. Ba, nawet nagradzały ich medalami Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego (CRTG): Czekanowski, Dybowski i Godlewski – w 1870 roku, Czerski – w 1877 i 1879 roku, Witkowski – w 1882 roku. Pierwsi trzej, wówczas już osiedleńcy, najwcześniej z zesłańców politycznych otrzymali tak wysokie wyróżnienia. Dzięki temu znacznie skrócono im pobyt za Uralem, czego zresztą Dybowski nie przyjął jako dobrodziejstwo. Potrzebny mu był urlop w Europie, jednak przyszłość swoją jako badacza fauny widział właśnie na Syberii.

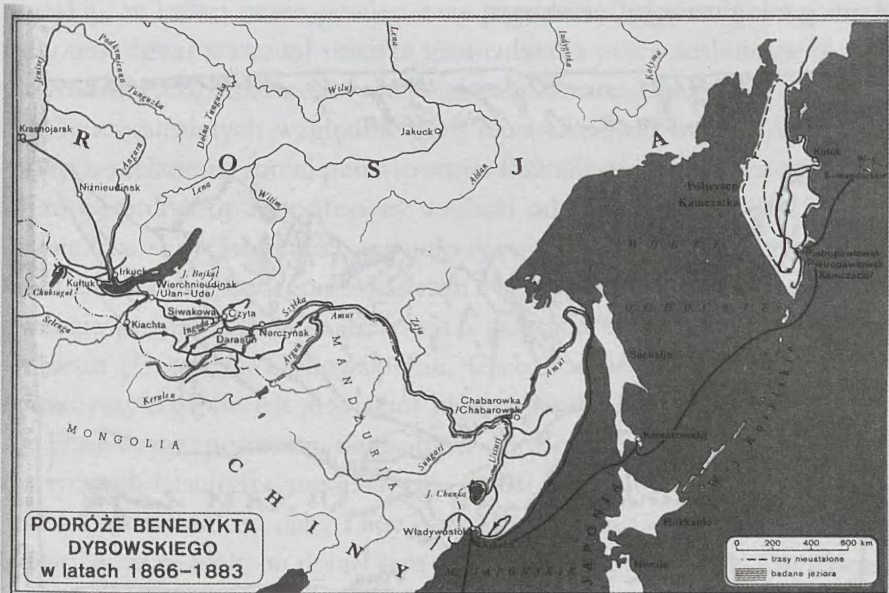
Z wymienionych przyrodników tylko Czerski pierwsze sześć lat pobytu za Uralem spędził w obszarach nizinnych. Inni od początku prowadzili rozpoznanie przyrodnicze w terenach wyżynnych i górskich. Zachmurzenie nie pozwoliło im wejść na szczyt Munku-Sardyk (3871 m n. p. m.) już na terenie Mongolii. Wzniesienia do 2000 m n. p. m. penetrowali często, choć w swych wędrówkach nie mieli aspiracji alpinistycznych. Z pasją badali z tafli lodowej głębie Bajkału (do 1373 m), posługując się sprzętem skonstruowanym w miejscowej kuźni przez Godlewskiego.



Trasy podróży syberyjskich Jana Czerskiego w latach 1871-1892



Trasy podróży Aleksandra Czekanowskiego w latach 1865-1875



Podróże Benedykta Dybowskiego w latach 1866-1883

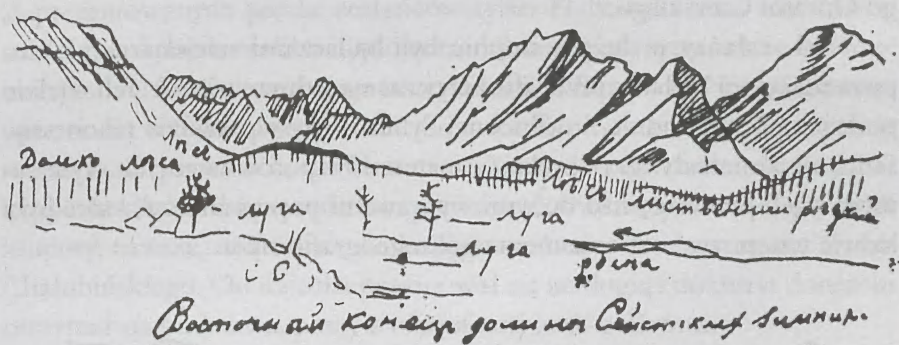
Góry Syberii Wschodniej

Przyjmuje się, że rzeka Jenisiej dzieli Syberię na zachodnią i wschodnią. W górnym odcinku tej rzeki, już po jej zachodniej stronie, znajdują się góry Altaju, przechodzące na wschód w Sajan Zachodni i Sajan Wschodni. Najwyższa góra w Altaju to słynna Biełucha – 4506 m n. p. m. Wschodnia część ciągnącego się na wschód łańcucha, czyli Sajan, badana przez naszych zesłańców jest znacznie niższa. Podchodzi ona prawie pod Irkuck, ówczesną stolicę Syberii Wschodniej. Ich najbardziej na wschód wysunięty grzbiet to Tunkińskie Golcy znajdujący się w pobliżu dużej doliny ciągnącej się od Bajkału na południowy zachód. Już przy samym brzegu Bajkału w dolinie tej znajduje się osada Kułtuk, miejsce stałej stacji badawczej naszych zesłańców. Bardziej na wschód od tej doliny znajduje się penetrowany przez nich masyw gór Chamar-Dabam ze szczytem w południowej części osiagającym 2758 m n. p. m. Z Sajanu Wschodniego spływają ku Angarze takie rzeki, jak Kitoj czy Irkut, szczególnie uważnie badane przez Czerskiego i Witkowskiego.

Bajkał jest jeziorem śródgórskim. Wzniesienia po jego północno-wschodniej i północno-zachodniej stronie przekraczają 2000 m n. p. m. Były to, przynajmniej w strefie przyjeziornej, szczegółowe obszary rozpoznania geologicznego Czerskiego.



Rysunki Jana Czerskiego z Kitojskich Golców w grupie Sajanu Wschodniego



Rysunki Jana Czerskiego z Kitojskich Golców w grupie Sajanu Wschodniego

Wielki zbiornik wodny zbiera liczne ciekły z tych gór. Z jeziora wypływa tylko Angara, dopływ Jenisieju. Nad Angarą leży Irkuck. Bardziej na północny zachód znajduje się Usole – warzelnia soli, w której pracowało wielu zesłańców. Po północnej stronie Angary w pobliżu znajduje się osada Ołonki, miejsce osiedlenia Witkowskiego. Znacznie bardziej na północny zachód w okolicy Bracka była wieś Padun (dziś miasto Czekanowski), w której przez pewien czas przymierał głodem Czekanowski. Cały ten obszar stanowił miejsce gromadzenia przez zesłańców okazów przyrodniczych, które zasiliły największe muzea europejskie.

Ze zrozumiałych względów góry na wschód od Bajkału były przez naszych zesłańców mniej penetrowane. Poznali oni zwłaszcza grzbiet Jabłonny i położony na północny wschód od niego grzbiet dziś noszący nazwę Czerskij. Gromadzili tam okazy przyrodnicze dla warszawskiego Gabinetu Zoologicznego i Akademii Nauk w Petersburgu. Szczególnie uważnie poznali miejsca okresowych pobytów na katordze: Siwakowa, Darasun (Darasun). Dybowskiemu, Czekanowskiemu i Godlewskiemu towarzyszyło grono ich przyjaciół kolekcjonerów i myśliwych.

Płaskowyże położone na północ od Bracka, niezależnie od siebie i w różnych latach, fragmentarycznie badali Czekanowski i Czerski. Jedno z pasm na zachód od delty Leny nazwano później Grzbietem Czekanowskiego, gdyż właśnie on dotarł tam pierwszy jako przyrodnik. On również w dwóch miejscach przekroczył Góry Wierchojańskie. Góry te poznał na południu także Czerski w czasie swojej ostatniej wyprawy badawczej, której

celem był rekonesans przyrodniczy zlewni Indigirki i Kołomy. Wtedy też był w południowej części wielkiego grzbietu górskiego później nazwanego Górami Czerskiego.

Nasi zesłańcy w dużym stopniu byli badaczami stacjonarnymi, tzn. prowadzącymi badania przez dłuższy czas na jednym terenie. Ich wielkie podróże po wschodniej i północnej Syberii były wprawdzie rekonesansami, ale zmierzały do pozyskania materiałów porównawczych. Tym samym mieli przewagę nad dużymi wyprawami poprzedników, które były ledwie wstępnym rozpoznaniem ogólnogeograficznym.



Rysunki Jana Czerskiego z Kitojskich Golców w grupie Sajanu Wschodniego

Góry i płaskowyże z wciętymi dolinami wielkich rzek to znakomity teren do badań przyrodniczych. Zachowane rysunki sporządzone przez Czerskiego zdają się świadczyć w wielu miejscach o rzeźbie typu alpejskiego. Rzeki (i w ogóle zbiorniki wodne) ułatwiały podróże, zaśnieżenie zimowe – sanne. Dodatkowo wielkie doliny podgórskie zwykle zawierały w wyścielających je piaskach nagromadzone ziarna złota – również przedmiot zainteresowania Czekanowskiego, Czerskiego i Witkowskiego. Ich praca nie była monotonna. Nawroty chorób u Czekanowskiego i Czerskiego stanowiły zagrożenia dla ich życia, gdyż w terenie nie mogli liczyć na pomoc lekarską. Radzili sobie, gdyż w grupach prowadzących rozpoznanie przyrodnicze na ogół byli wojskowi zwani kozakami. Czerskiemu niekiedy pomagał w badaniach Witkowski. Baza badawcza w Kułtuku była jednocześnie miejscem wypoczynku oraz azylem służącym do spokojnej pracy pisarskiej. Tego nie mieli w gwarnym muzeum w Irkucku, miejscu pracy Czekanowskiego, Czerskiego i Witkowskiego.

Przyrodnicy zawodowi i amatorzy

Z prezentowanych pięciu zesłańców tylko Dybowski miał ukończone studia i na Syberię trafił z dyplomem doktora medycyny i chirurgii uniwersytetu w Berlinie oraz jego nostryfikacji w Dorpacie. Nie miał prawa uprawiania wyuczonego zawodu, ale za Uralem tym się bardzo nie przejmowano. Z pewnością nie czuł powołania do tego fachu, lecz umiał leczyć środkami najprostszymi (preferował chininę). Zresztą gdy miał kłopoty, zawsze zwracał się do kolegów w kraju – zwłaszcza do Tytusa Chałubińskiego. Od dziecka pasjonował się zoologią i doktorat dorpacki otrzymał na podstawie pracy z ichtiofauny rzek w Estonii.

Czekanowski rozpoczął studia medyczne w uniwersytecie w Kijowie. W 1855 roku udał się do Dorpatu, gdzie całkowicie pochłonęła go geologia. Wskutek braku środków w 1857 roku przerwał naukę. Później związał się – jako pracownik pomocniczy – z uczelnią kijowską, marząc jednocześnie o przyrodniczych badaniach w Indiach.

Godlewski uzyskał maturę w Łomży, kończąc tym swą edukację szkolną. Podlaska rodzina nie miała środków na wysłanie go na studia. Był świetnym ornitologiem amatorem oraz znakomitym myśliwym. Rzadkimi okazami zasilał – przed powstaniem – uniwersytecki gabinet zoologiczny w Warszawie.

W 1863 roku Czerski właśnie kończył Instytut Szlachecki w Wilnie. Podczas matury był już w oddziale powstańczym. Witkowski miał za sobą rosyjskie progimnazjum oraz rozpoczętą naukę w szkole organistów. Znał podstawy wiedzy przyrodniczej, ale gruntowniej poznał wiele jej tajemnic dopiero na osiedleniu. W czasie badań terenowych dostrzegł go Czekanowski, pod którego kierownictwem stał się dobrym pracownikiem muzealnym. Uczył go także Czerski, z którym był kilkakrotnie w terenie.

Dla Czerskiego i Witkowskiego pierwszymi górami, które w życiu zobaczyli, był Ural. Czekanowski w młodości poznał m. in. Podole (i zapewne fragmenty pobliskich Karpat), a później także góry Krymu, gdzie prowadził prace rozpoznawcze. Przewyższał go znajomością obszarów górskich Dybowski, który w 1858 roku jako student Uniwersytetu Wrocławskiego na wycieczce otarł się o Alpy Wschodnie i Góry Dynarskie w drodze nad Adriatyk. Tego też roku odwiedzili oni Tatry, gdzie byli nie dłużej niż tydzień.

Z zespołu przyrodników najwcześniej przybyłych na katorgę do Zabajkala w 1864 i 1865 roku Dybowski miał największe doświadczenie badawcze oraz obycie terenowe. On też stał się wtedy nieformalnym „przywódcą” nietypowego kółka kolekcjonerów. Zresztą już w czasie pobytu w etapowym więzieniu w Irkucku wypracował program studiów badawczych, daleko wychodzących poza zajęcia zbierackie.

Czekanowski i Dybowski poznali się w 1855 roku w kółku młodych naturalistów w uniwersytecie w Dorpacie. Do tego kółka należeli także inni, a w tym Fryderyk Schmidt oraz Aleksander Strauch, późniejsi akademicy w Petersburgu, dobroczyńcy zesłańców. Czekanowskiego i innych przyrodników w czasie powstania odwiedził Dybowski w Kijowie. Przypadek sprawił, że wracając, już w Lubelskiem poznał Godlewskiego. Gdy więc dotarł do Irkucka i dowiedział się, iż przebywał on w Pietrowsku na Zabajkalu wraz z kolekcjonerem fauny Alfonsem Parvexem, wszczął starania – oczywiście nieformalne – o przeniesienie ich do Siwakowej, gdzie zamierzał osiąść. Plan powiódł się i w 1865 roku byli już razem. Niebawem dotarł tam Czekanowski. Wspierani przez innych katorżników, gromadzili okazy przyrody. Już wtedy zaczęto ich traktować jako uczonych. Dybowskiemu udało się nakłonić władze w pobliskiej Czicie



Zesłańcy - badacze Syberii: Wiktor Godlewski, Benedykt Dybowski,
Paweł Ekert, Mikołaj Hartung, Irkuck, ok. 1876 r.

(i oczywiście w Irkucku) do przeniesienia ich do uruchamianego uzdrowiska w Darasunie. Dzięki zdolnościom rzemieślniczym Godlewskiego wybudowano tam odpowiednie domy. Dybowski – dalej bez pozwolenia – był tam lekarzem. Przede wszystkim gromadzili okazy przyrodnicze, które za pośrednictwem muzeum w Irkucku wysyłano do Warszawy i Petersburga. Odwrotną pocztą nadchodziły do Czity pieniądze, które zapewniały im byt i możliwości dalszego kolekcjonerstwa.

Mieli różne wyroki. Amnestia skróciła im okres katorgi. Wcześniej z Darasunia odjechał Czekanowski. Wyznaczono mu miejsce osiedlenia w Padunie koło Bracka nad Angarą. Nie był tam sam. Całej zesłańczej gromadzie, żywiącej się jedynie ułowionymi rybami, groziła śmierć. Jeden z przyjaciół zapisał we wspomnieniu:

„Akademik Schmidt, Niemiec, mąż uczony i duszy szlachetnej, stał się poniekąd dla geologa naszego Beatryczą, wyprowadzając go z otchłani niedoli. Jego stosunkom zawdzięczał Czekanowski, iż powołany został do Towarzystwa Geograficznego Rosyjskiego, co dało mu możność rozszerzenia zakresu pracy i niezużytkowanie olbrzymiego zapasu energii na mocowanie się z życiem”³.

Było to w 1868 r. Od roku następnego Czekanowski pracował już w Irkucku, gdzie głównym jego zadaniem było opracowanie geologii guberni irkuckiej. Już na początku dokonał nie lada odkrycia: w miejscowości Ust-Bielaja w łupkach rozdzielających warstwy węgla kamiennego dostrzegł skamieniałości owadów. Okazało się, że nie są to węgle karbońskie – jak sądził m. in. słynny Aleksander Humboldt – ale jurajskie. Sensację dostrzegli w Petersburgu, stąd właśnie przyszedł wspomniany medal. Skamieniałości tamtejsze później eksploatowali przyjaciele Czekanowskiego, wygnańcy z Kijowa: Mikołaj Hartung i Paweł Ekert. Tym sobie dorabiali do honorariów otrzymywanych z udzielanych lekcji.

Dybowskiemu i Godlewskiemu na osiedlenie wyznaczono Irkuck, gdzie mieli być rzemieślnikami. Wywiązał się poniekąd z tego wszechstronnie utalentowany Godlewski. Uczył więc innych zesłańców różnych fachów, w których się sprawdzali. Dybowski wiedział, że muszą nadal zbierać okazy na wysyłkę do Warszawy, gdzie Władysław Taczanowski, kustosz uniwersyteckiego gabinetu zoologicznego, je opisywał i sprzedawał

³ M. Dubiecki, *Aleksander Czekanowski. Geolog i podróżnik*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 59: 1877, s. 105.

do muzeów. Popyt był na tyle duży, że nie mieli trosk o warunki bytowe i wyprawy badawcze. Dybowski nie brał zapłaty za leczenie.

Dla Dybowskiego problemem najważniejszym na osiedleniu było uzyskanie pozwolenia na założenie własnej stacji badawczej w Kułtuku w południowo-zachodnim krańcu Bajkału. Zimą 1869 roku już tam był razem z innymi zesłańcami – Godlewskim i Władysławem Księżopolskim. Dzięki zdolnościom technicznym Godlewskiego niebawem powstały aparaty do badania głębin jeziora z tafla lodowej. Tego roku i następnego pomiary okazały się na tyle owocne, że przedstawiono dość dokładną mapę dna południowej części misy jeziornej. Nie próżnowali ani zimą, ani latem. Sensacja gonila za sensacją. Okazało się, że uchodzący za ubogi w faunę zbiornik ma niezmiernie rozwinięte życie organiczne, głównie kielży – pożywienie ryb. Wyniki ogłoszono w prasie naukowej Irkucka, Petersburga, ale także i Niemiec.

Zupełnie przypadkowo rozszyfrowano przyczynę masowego ginięcia ryb głębinowych zwanych gałomiankami (*Comephorus dybowski* Korotn.). Okazało się, że jest ona żyworodną i po wydaniu potomstwa – zdycha. Wiedza i upór, ale i znajomości na wysokich stanowiskach w Petersburgu skutkowały dostrzeżeniem osiągnięć w świecie naukowym, a w końcu medalami. Zresztą Dybowski wyniki swych badań drukował także w prasie naukowej na Zachodzie, podkreślając tym swą niezależność.

Zainteresowania przyrodnicze Czerskiego w Omsku dostrzegli osiedleni tam Polacy (urzędnicy, nieformalni opiekunowie rodaków wcielonych do wojska) oraz zesłańcy rosyjscy (zwłaszcza Georgij Potanin). Wskazali oni na występowanie w luźnych osadach skarpy rzeki Om skamieniałości małży, które wcześniej uważano za pochodzące z czasów wielkiego morza ciągnącego się od Oceanu Lodowatego do Morza Kaspijskiego. Oznaczenia Czerskiego wykazały, że małże te są dowodem zbiornika słodkiego. Rzeczą na miejscu starał się zweryfikować akademik Aleksander Middendorff, odwiedzając badacza amatora. Zabrał okazy, które z Petersburga wysłano do Berlina. Tam znawca problemu – Edward Martens – potwierdził ustalenia zesłańca. Okazało się, że na przełomie trzeciorzędu i czwartorzędu w okolicy Omska był tylko zbiornik słodkowodny.

Po takim odkryciu Czerskiemu – niezbyt legalnie, bo bez pozwolenia z Petersburga – pozwolono w 1871 roku przenieść się do Irkucka, gdzie w muzeum zaopiekowali się nim Czekanowski i specjalnie przybyły z Kułtuku Dybowski. Czerski zajął się głównie badaniami kości ssaków

czwartorzędowych. W jaskini Niżneudińskiej (między Irkuckiem a Krasnojarskiem) znalazł zmumifikowane okazy ssaków i innych zwierząt, było to jedyne tego typu stanowisko. W czasie podróży Czekanowskiego na północ Syberii (lata 1873–1875) przejmował po nim tematy geologiczne. Najwięcej uwagi poświęcił geologicznemu rozpoznaniu brzegów Bajkału, sporządzając stosowną mapę, nagrodzoną na wystawie kongresu międzynarodowego w Bolonii w 1881 roku. Mając wyniki rozpoznania własnego i Czekanowskiego, ustalił, iż sugestie Humboldta i Middendorffa o siedlisku fok bajkalskich jako relikcie fiordu ciągnącego się od Oceanu Lodowatego na południe, nie mają podstaw. Brakuje bowiem osadów świadczących o takiej możliwości. Wykazał także, że w czwartorzędzie nie było na Syberii, jak to twierdził Piotr Kropotkin, kontynentalnego zlodowacenia. Okoliczności zdecydowały o tworzeniu się lodowców tylko w wysokich górach. W tych warunkach mogły tam żyć wielkie ssaki. Za te i inne ustalenia Czerskiego nagrodzono medalami.

Ostatni z tej grupy – Witkowski – był samoukiem o wyjątkowo silnej woli, zważywszy, iż na życie zarabiał jako parobek, później woziwoda, a z czasem jako nauczyciel domowy. Dostrzeżony jako wyjątkowo zdolny, po 10-letnim pobycie na osiedleniu osiadł w Irkucku (1873 r.), gdzie w miejscowym muzeum był wtedy tylko Czerski, bo Czekanowski tego roku związany był z wyprawą do Niżnej Tunguski, a Dybowski z Godlewskim wyruszyli na Daleki Wschód. Zaopiekował się on przybyszem tworząc mu warunki do nauki i pracy nad porządkowaniem zbiorów. Niebawem Witkowski stał się jego pomocnikiem w terenie. W czasie jednego ze wspólnych wyjazdów w dolinę rzeki Kitoj, dostrzegł sztuczne wzgórze, które okazały się kurhanami ze szkieletami oraz oprzyrządowaniem mieszkańców z epoki kamienia. Wkrótce stał się pionierem nowoczesnego rozpoznania archeologicznego tej części Syberii. Pierwsze publikacje ogłosił w 1880 roku. Niebawem wysłał odpowiednie sprawozdanie na zjazd specjalistyczny w Tyflisie (Tbilisi) (1881 r.), co przyniosło uznanie specjalistów. Przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu na ogłoszenie pełnych wyników badań, które także dotyczą geologii Zabajkala.

Tak w największym skrócie można by było przedstawić zaangażowanie wybranej grupy polskich zesłańców postyczniowych w rozpoznanie różnych elementów przyrody (wliczając w to także badania zwierząt z kurhanów epoki kamienia) wschodniej i północnej Syberii. Uzupełniły przedstawione dane o kilka innych przekazów z epoki.

Rzecz zrozumiała, że główny kierunek badań wytyczał Dybowski podczas pobytu zesłańczego (lata 1864–1877), a później dobrowolnego pobytu na Kamczatce (lata 1879–1883). W swych naukowych opracowaniach oraz relacjach pamiętnikarskich nie omieszczał odnotować szczególnego związku uczuciowego z Tatrami, które tylko raz zwiedził w 1858 roku. Charakterystyczny jest pod tym względem zapis z pierwszych dni pobytu na Zabajkału, gdy konwój z zesłańcami zatrzymał się na nocleg w jednej ze wsi przed Siwakową:

„Posiliwszy się naprędce, poszliśmy na wzgórze niedalekie od wsi, ażeby się przypatrzeć z daleka miejscu naszego przyszłego pobytu. Miałem ze sobą teleskopik mały, z którym zwiedzałem Tatry. Teraz on mi służył przy rekoneskowaniu doliny rzeki Ingody”⁴.

Inny zapis już z czasów pobytu w Darasunie:

„Chemik [A.M.] Łomonosow skutecznił rozbiór dwóch źródeł w Darasuniu. Jedno z nich jest »szczeloczno-żelazisto-uglekistoje« (szczawy żelaziste, takie jak galicyjska Krynica). Drugie »szczeloczno-soleno-uglekistoje« (szczawy słone, czyli takie jak w Szczawnicy)”⁵.

Najbardziej emocjonalny jest jednak fragment (zresztą nie jedyny tego typu w pamiętniku) o chęci wprowadzenia niektórych elementów flory i fauny syberyjskiej do Tatr – oczywiście, by były jeszcze piękniejsze. Poniższy cytat o wiewiórkowatych dowodzi jego konsekwencji:

„Dwa razy wysłałem po parę [żywych – Z.W.] burundaków [*Eutamias sibirica* – Z.W.] do Warszawy. Niestety, nie dojechały na miejsce, a tak byłoby przyjemnie widzieć borunduki aklimatyzowane w Tatrach. Nasi następcy w badaniach powinni to uczynić”⁶.

Dodajmy, że do przyjaciół, lekarzy warszawskich: Tytusa Chałubińskiego i Ignacego Baranowskiego kilkakrotnie wysyłał nasiona najpiękniej kwitnących roślin północno-wschodniej Azji. W listach robił im wyrzuty, że nie poradzili sobie z ich aklimatyzacją.

Najpełniejsza bibliografia publikacji Dybowskiego odnotowuje 343 pozycje i po dokładniejszej kwerendzie z pewnością można by było ją powiększyć o jedną trzecią. Znaczna liczba ogłoszonych drukiem książek i artykułów dotyczy fauny syberyjskiej. Do klasyki należy monografia

⁴ B. Dybowski, *Pamiętnik dra Benedykta Dybowskiego...*, s. 80.

⁵ Tamże, s. 119.

⁶ Tamże, s. 106.

o kielżach Bajkału, ogłoszona w 1874 roku w Petersburgu *Beiträge zur näheren Kenntniss der im Baikal-See, vorkommenden niederen Krebse aus der Gruppe der Gammeriden*. Dzieło to opatrzone jest kolorowymi rysunkami opisanych okazów. Te rysunki wykonywali inni zesłańcy goszczący na stacji w Kultuku: Józef Kalinowski (później św. Rafał) i Feliks Zienkowicz.

Różne względy zdecydowały o tym, że dzieło to nie zostało wyróżnione medalem. Nagrodzono natomiast wcześniejsze dwa opracowania Dybowskiego i Godlewskiego z 1870 roku ogłoszone w Irkucku: *Etjudy u jugozapadnoj okonczenosti Bajkala. I. Fiziko-geograficzeskije zamietki oraz Predwaritielnyj otczet o faunisticzeskich issledowanijach na Bajkale*. Były to studia najwyższej klasy w nowej dyscyplinie zwanej limnologią. Dodajmy do tego, że ich własnej konstrukcji przyrząd do mierzenia głębi zwany ołowianką został skopiowany przez Eugeniusza Dziewulskiego, który przy jego pomocy dokonał pierwszych dokładnych pomiarów jezior tatrzańskich⁷.

Znane publikacje Godlewskiego ogłoszone zostały na Syberii, gdyż był współautorem prac Dybowskiego. Duże fragmenty jego notatek ornitologicznych zamieścił Władysław Taczanowski w wydanej w 1893 roku w Petersburgu książce *Fauna ornithologique de la Sibirie orientale*.

Niemal cały dorobek naukowy Czekanowskiego dotyczy Syberii. Do klasyki należą: *Geologiczneskije issledowanija Irkutojskoj gubernii* (Irkutsk 1874), a także *Dniwnik ekspedicii Aleksandra Lewrentiejewicza Czekanowskogo po riekam Niżnoj Tunguskie, Olenioku i Lenie w 1873–75* (wydanie pośmiertne, Petersburg 1896).

Najpełniejsza bibliografia Czerskiego odnotowuje 97 publikacji, drukowanych od 1872 roku. W zdecydowanej większości podejmują one sprawy paleontologii oraz geologii wschodniej i północnej Syberii. Okresu omskiego dotyczy artykuł wydrukowany w Berlinie w 1876 roku: *Zur Frage über des Alter der in den Umgebungun von Omsk, vorkommenden Schichten* (charakterystyczny zapis nazwiska: Czerski, tzn. jednoznacznie polski). Największą rozprawą z okresu irkuckiego jest studium z 1886 roku (wtedy już mieszkał w Petersburgu): *Otczet o geologiczeskom issledowanii bieriegowej połosy ożiera Bajkał z mapą*. Do klasyki należy także powstała już w Petersburgu monografia *Opisanie kolekcii posletrietiecznych mlekopitajuszczich*

⁷ E. Dziewulski, *Rybie jezioro w Tatrach Polskich*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego” T. 4: 1879, s. 119.

żywnych, sobranych Nowosibirskoj ekspediej w 1885–1886 gg. Rzecz ukazała się w 1891 roku w Petersburgu po rosyjsku, a w roku następnym tamże po niemiecku. Charakterystyczne, że w drugiej z tych wersji (wydanej pod nieobecność autora) zapisano nazwisko: Tscherski J.D., tzn. tak jak robili to Rosjanie.

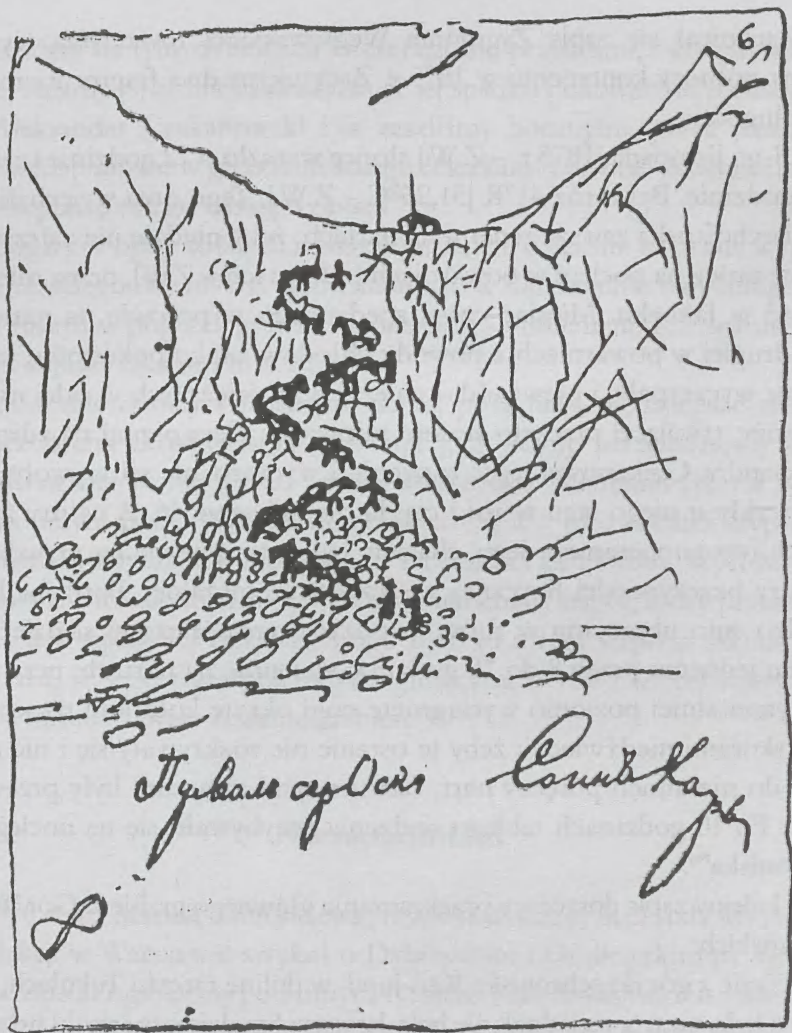
Wbrew ocenom historyków archeologii Witkowski nie był pionierem archeologii syberyjskiej. Stał się badaczem zabytków epoki kamienia głównie z przypadku, mając zresztą wiele innych spraw na głowie (m. in. opiekę nad budową nowego, istniejącego do dziś) gmachu muzeum. Mimo to jest klasykiem badań archeologicznych, które prowadził krótko, ale bardzo intensywnie, zawsze wspierany przez Czerskiego w oznaczaniu szczątków ssaków kostnych ze stanowisk. Z kilku ogłoszonych publikacji najczęściej cytowany jest referat, który przesłał na zjazd archeologów w Tyflisie w 1881 roku: *Kratkij očererk o roskopkach mogiły kamiennego pieroda w Irkutskoj guberni* (druk w Moskwie w 1887 r.)⁸.

Bibliografowie zidentyfikowali ważniejsze – mamy nadzieję – publikacje naszych zesłańców. Poza zasięgiem ich zainteresowań były uwa-runkowania decydujące o wydajności twórczej badaczy. Jedno jest pewne – współpracując z Muzeum CRTG w Irkucku, traktowani byli jako wy-gnańcy, a nie skazani za przewinienia przestępcy. To oznaczało bardzo wiele, choćby to, że mogli być wysłuchiwni przez najwyższych ówczes-nych dostojników.

Płacono im honoraria za druk. Wyjednano, co prawda skromne, do-tacje na prace terenowe. Czerskiemu i Witkowskiemu płacono za prace biurowe w Muzeum.

Ostatnią wyprawę z Irkucka do brzegu Oceanu Lodowatego Czeka-nowski odbył za pożyczone pieniądze. Stacja zesłańcza w Kułtuku dzia-łała wyłącznie ze środków uzyskanych ze sprzedaży okazów przyrodni-czych gromadzonych przez Dybowskiego i Godlewskiego. Ich trzyletnia wyprawa badawcza na wschód kontynentu (do Władywostoku i okolic), którą odbyli razem z Michałem Jankowskim, została zrealizowana włas-nym sumptem, bo Dybowski nie zgodził się na program badawczy sug-e-rowany przez gubernatora. Nawet Czerski musiał sobie sam kupić łódź, którą opływał Bajkał. Nie byli odkrywcami geograficznymi – to prawda.

⁸ M.M. Blombergowa, *Badania archeologiczne Polaków na terytorium Imperium Rosyjskiego*, Łódź 1993, s. 94–95.



Przełęcz Czerskiego w górach Chamar-Daban, rys. Jan Czerski

Wszędzie na północy Syberii były ludy koczownicze. Zarówno tam, jak i w innych częściach krainy w terenie mieli ze sobą robotników i kozaków. W sumie więc czuli się bezpieczni. Znany jest rysunek Czerskiego dokumentujący sposoby pokonywania przez karawanę badawczą w tajdze stromego zbocza górskiego. Obładowane bagażami konie szły ścieżką zakosami – tak jak wszędzie. Niekiedy korzystano z pomocy wędrownych kupców. W wielu przypadkach, choćby z uwagi na gryzące owady, w czasie wypraw rekonesansowych przemieszczano się zimą na saniach (nartach) ciągniętych przez reny, czasem nazywane – z rosyjska – jeleniami.

Zachował się zapis Zygmunta Węglowskiego, towarzysza wyprawy na północy kontynentu w 1875 r. Zacytujemy dwa fragmenty mimo ich długości:

„1-go listopada [1875 r. – Z.W.] słońce weszło o 12 godzinie i zaszło o 3 godzinie. Był mróz 41°R [51,25°C – Z.W.]. Tego dnia wyjechaliśmy z Wierchojańska zawsze renami na nartach, żeby nigdzie nie zatrzymując się prócz na noclegi w powarniach [schronach – ZW], przez miesiąc stanąć w Jakucku. Miesiąc czasu spędzonego w połowie na nartach, a w drugiej w powarniach z powodu chłodów, braku pokarmów, które już się wyczerpały, i niewygód – należał do najcięższych w całej naszej podróży, trwającej przeszło siedem miesięcy, i źle wpłynął na zdrowie Aleksandra Czekanowskiego; znużenie i wyczerpanie sił wywoływały niezwykle u niego stan apatii i ciągłą niemal senność. Z natury żywy i ruchliwy temperament jego, skazany był w tym czasie na prawdziwe tortury bezczynności fizycznej, a szczególnie moralnej. Potrzeba było bardzo suto ubranemu w futra, w pozycji nawpółleżącej siedzieć samemu jednemu przez 8 do 10 godzin codziennie na nartach, przy tym (horyzontalnie) poziomo wyciągnięte nogi okryte kołdrami pielowymi i skórą niedźwiedzi; żeby te ostanie nie rozkrywały się i nie spadały do niziutkich poręczy nart, rzemiennymi sznurami były przewiazane. Po 10 godzinach takiego siedzenia przybywało się na nocleg do schroniska”⁹.

I kolejny zapis dotyczący przekraczania głównego grzbietu Gór Wierchojańskich:

„Zejsć z gór do schroniska Keń-jurak w dolinę rzeczki Tukulach, potrzeba było pieszo, co jednak nie było łatwym. Spadzistość ścieżki była tak wielką, że nawet z pomocą wysokiej laski przebywało się takową z wielką trudnością. Żeby zaś z takiej wysokości spuścić na dół kilkadziesiąt obciążonych nart bez dyszli i kilkadziesiąt jeleni, potrzeba było narty po cztery w rząd związywać razem, tak żeby tworzyły rodzaj tratwy i z tyłu do każdej takiej tratwy za uzdeczki poprzywiązywać 8 jeleni i wszystko razem spuścić z pochyłości. Na takiej tratwie po lewej i prawej stronach siadało dwóch Jakutów, którzy za pomocą nóg sterowali, odtrącając tratwę od stojących po jej drodze kamieni i drzew, a przywiązane z tyłu jelenie

⁹ Z. Węglowski, *Wspomnienia o podróży Aleksandra Czekanowskiego na rzecze Olenek w 1875 roku*, [w:] Z. Wójcik, *Aleksander Czekanowski...*, s. 286–287.

przysiadaly na tylnych nogach i opierając się przednimi, tworzyli rodzaj żywej halamy [?] zmniejszali szybkość jej spadku i ratowali od rozbicia.

Aleksander Czekanowski i ja zeszliśmy bocznymi, przez jucznych koni wydeptanymi w głębokim śniegu ścieżkami i na dole oczekiwaliśmy na przeprawę całego naszego obozu”¹⁰.

Bogaty w opisy różnych zdarzeń jest także dziennik ostatniej wyprawy Czerskiego. W 1891 r. zatrzymano się w Ojmiakonie nad Indigirką, skąd ruszyli w poprzek gór dziś zwanych jego imieniem. Kierownik wyprawy zapisał taką oto historię:

„... mieszkańcy Ojmiakonu do tej pory mają nienajlepsze zdanie o »uczonych« ekspedycjach, gdyż np. [...] jedyny przejeżdżający tędy przedstawiciel świata nauki, zmarły »Karłusza« Neumann [Karol Neumann, przyrodnik z Irkucka, dorpatczyk – Z.W.], jako członek wyprawy [Gerharda] Maydlla nie zapłacił [...] należności za 12 koni. Wykorzystał tę zapłatę – ma się rozumieć – na swój ukochany napój, który przeszkodził mu w opisie tej ciekawej drogi. Było to z tym większą szkodą dla geografii, że jego trasa przebiegała miejscami o 100 i więcej wiorst od mojej, mimo to przez te same grzbiety”¹¹.

Niezapomniani

W 1976 roku Marina Timofiejewa, historyk z Czity, nadesłała do jednej z redakcji w Warszawie artykuł o Dybowskim i Godlewskim pt. *Rycerze nauki*. Został ogłoszony pod innym tytułem *Prace kolekcjonerskie i badawcze polskich powstańców 1863 r. w Zabajkalu*¹². Pierwotny tytuł bardziej oddawał istotę problemu, zważywszy iż to, czego dokonali oni i ich koledzy, stanowi element składowy mitu o bohaterach niezłomnych.

Pomiędzy uwarunkowania polityczne ich działalności badawczej na Syberii. Ważniejsze były przyjaźnie związane z okresem studiów Czekanowskiego i Dybowskiego na uniwersytecie w Dorpacie, bo dorpatczycy byli nie tylko akademikami i działaczami CRTG, ale także urzędnikami w Irkucku. Wśród inteligencji irkuckiej skupionej w oddziale tej organizacji

¹⁰ Tamże, s. 288-289.

¹¹ Cyt. za: Z. Wójcik, *Jan Czerski...*, s. 228.

¹² „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej”, Seria C, z. 21: 1976, s. 41-52.

(nauczyciele, lekarze, urzędnicy, wojskowi) najwyżej cenieni byli ci z naszych zesłańców, którzy doceniali życie towarzyskie, przede wszystkim Czekanowski i Witkowski. To w związku z tym znany pisarz Michaił Zagoskin niechętnie odnosił się do pochłoniętego pracą Czerskiego.

Czekanowski, Dybowski i Godlewski nawiązali współpracę z Oddziałem CRTG w Irkucku, gdy jego przewodniczącym był Polak, generał Bolesław Kukiel. On też uzyskał od władz skromne dotacje na badania pierwszego z nich. Kolejni przewodnicy tego oddziału kontynuowali, przy akceptacji władz towarzystwa geograficznego w Petersburgu, tę politykę.

Zarówno przyrodnicy profesjonalni (Dybowski i Czekanowski), jak i samoucy (Czerski, Godlewski, Witkowski) sukcesy badawcze w górach Syberii zawdzięczają talentom i nieprawdopodobnej determinacji. Północno-wschodnia część Azji stała się dla nich krainą realizacji rozpoznania przyrodniczego. Ich sukcesy były także następstwem badań prowadzonych systemem stacjonarnym. Nikt przed nimi przecież nie mierzył głębín z tafli lodowej jeziora w profilach poprzecznych. Wymagało to także odporności psychicznej.

Gdy badacze przechodzili w 1863 i 1864 r. przez Ural, najmłodszy z przedstawionej piątki zesłańców mieli po dwadzieścia lat (Czerski, Witkowski). Pozostali dwaj: Czekanowski i Dybowski ledwie przekraczali trzydziestkę. Godlewski był o dwa lata starszy. Wspierający ich w terenie koledzy-zesłańcy wtedy ledwie rozpoczynali czwartą dekadę życia. W tym wieku łatwiej znosi się przeciwności losu, ale także podejmuje ryzykowne decyzje badawcze nawet w wysokich górach, w dolinach wielkich rzek, a zwłaszcza na latem burzliwym, a zimą skutym grubym lodem Bajkale.

Różne były przyczyny przedwczesnych zgonów trójki z przedstawionych badaczy (Czekanowski - 43 lata, Czerski i Witkowski - 48 lat). Nie ulega wątpliwości, że ich organizmy w czasie wędrówki za Ural oraz podczas odbywania kary przeszły ciężką próbę. Czekanowski zmarł na niewydolność nerek, Czerski „gasł” – jak sam to pisał – nie przerywając realizacji zadań wyprawy, a Witkowskiemu nie wytrzymały nerwy i targnął się na własne życie.

Zarówno przedwcześnie zmarli, jak i dłużej żyjący (Godlewski – 69, a Dybowski 97 lat) pozostali klasykami. Ich publikacje stanowią trwały element światowego dziedzictwa naukowego. Nazwy gór Czekanowskiego i Czerskiego na mapie Syberii stale przypominają o ich pionierskich pracach nad rozpoznaniem północno-wschodniej Azji.

ALEKSANDRA SZEMIOTH

Losy Polaków na Syberii

Losy Polaków na Syberii to temat rozległy i wielowątkowy. Ma on długą historię. Represyjne zesłania Polaków, buntujących się przeciwko rosyjskiemu zaborcy, władze carskie rozpoczęły już w XVIII wieku, podczas konfederacji radomskiej. Nasilające się ilościowo fale zesłań znaczyły kolejne zrywy wolnościowe naszego Narodu. Konfederacja Barska, Insurekcja Kościuszkowska, powstania: Listopadowe i Styczniowe, rewolucyjne ruchy w latach 1905–1906 – zaludniły polskimi patriotami bezkresne przestrzenie Imperium Rosyjskiego. Ofiarami tych zsyłek byli głównie mężczyźni, uczestnicy walk zbrojnych lub działań konspiracyjnych.

Carskie metody walki z politycznymi przeciwnikami zostały przejęte i „udoskonalone” przez komunistyczne władze na Kremlu, których decyzjami wywożono na Sybir już nie grupy więźniów, lecz tysięczne rzesze ludności cywilnej – kobiety, starców, dzieci. Dotyczyło to mniejszości narodowych w Związku Radzieckim, podejrzewanych o nieprzychylność dla nowej władzy. Jako jedni z pierwszych represjom zostali poddani Polacy przebywający na przedrozbiorowych Kresach Rzeczypospolitej. Kilkaset tysięcy mieszkańców tych ziem wywieziono w latach 1936–1937 do Kazachstanu, gdzie dotychczas przebywają w zwartych grupach osiedleńczych.

Po 17 września 1939 roku, kiedy Armia Czerwona przekroczyła granice Rzeczypospolitej Polskiej, na zagarniętych przez nią terenach rozpoczęła się eksterminacja ludności polskiej na niespotykaną dotychczas skalę. Zapoczątkowały ją aresztowania tysięcy osób cywilnych, głównie mężczyzn. Później nastąpiły masowe deportacje całych rodzin. Wywożono zarówno obywateli polskich zamieszkałych na tych terenach przed wybuchem II wojny światowej, jak i wielkie grupy ludności przybyłej z Polski centralnej – uciekinierów z terenów okupowanych przez Niemców.

W czterech głównych akcjach deportacyjnych wywieziono łącznie ponad milion osób cywilnych. Deportacje były niezwykle sprawnie zorganizowane i realizowane według wcześniej sporządzonych imiennych spisów, opracowanych przez służby NKWD, przy współpracy miejscowych donosicieli. Masowe deportacje miały miejsce 10 lutego, 13 kwietnia, na przełomie czerwca i lipca 1940 roku oraz w maju i czerwcu 1941 roku. Pomiędzy tymi głównymi akcjami wywózek przeprowadzano nieprzerwanie deportacje mniejszych, kilkusetosobowych grup (m.in. w maju 1940 roku).

Dokładna liczba deportowanych jest trudna do ustalenia. Wokół tego problemu trwają obecnie dyskusje historyków. Według polskich źródeł emigracyjnych w okresie od 17 września 1939 roku do wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej w czerwcu 1941 roku ze wschodnich terenów Polski ubyło co najmniej milion siedemset tysięcy obywateli polskich, wliczając w to około 259 tysięcy aresztowanych, 230 tysięcy żołnierzy wziętych do niewoli we wrześniu 1939 roku i podobną liczbę obywateli polskich wcielonych przymusowo w latach 1940–1941 do Armii Czerwonej¹.

Kolejna fala represji, aresztowań i deportacji nastąpiła w latach 1944–1945, kiedy działania wojenne na froncie wschodnim przesunęły się na zachód. Armia Czerwona wkroczyła ponownie na tereny II Rzeczypospolitej, a wraz z nią służby i wojska NKWD. Aresztowania i zsyłki do łagrow dotyczyły w tym czasie głównie żołnierzy Armii Krajowej. Niemal równocześnie wznowiono akcje deportacyjne ludności cywilnej z terenów Kresów Wschodnich. Dotychczas nie ustalono dokładnej liczby deportowanych. Niektóre źródła podają przybliżone dane, według których w latach 1944–1945 wywożono od 2 do 2,5 tysięcy osób miesięcznie.

¹ Liczby te podaje za Julianem Siedleckim (J. Siedlecki, *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, wyd. 2, Londyn 1988).

W miarę przesuwania się frontu na zachód podążały na nim formacje NKWD. Kontynuowały one aresztowania żołnierzy AK również na terenach Polski centralnej i zachodniej. Proceder ten trwał do początku lat pięćdziesiątych. Aresztowani, po okrutnych śledztwach, trafiali do łagrow na terenie ZSRR z wyrokami od 8 do 20 lat pozbawienia wolności.

Informacje te, z konieczności skrótowe, dają pewne pojęcie o rozmiarach problemu. Nie byłyby one kompletne bez wspomnienia o zbrodni katyńskiej – mordzie dokonany na 15 tysiącach oficerów polskich, jeńcach wojennych z września 1939 roku, oraz 2 tysiącach cywilów, aresztowanych w tym samym czasie. Wyrokiem najwyższych władz sowieckich zostali oni straceni wiosną 1940 roku.

W łagrach, w miejscach deportacji i w transportach zginęły setki tysięcy obywateli polskich. Ci, którzy przeżyli, wydostawali się z ZSRR różnymi drogami: z armią generała Władysława Andersa w 1942 roku, z I Armią Wojska Polskiego w 1943 roku, w ramach akcji repatriacyjnej lat 1945–1946 i po długiej przerwie w repatriacji w latach 1955–1959. Nie wszyscy zdołali wrócić, tysiące pozostały tam i dotąd żyją bez szans na powrót do Ojczyzny. Do Kraju nie powróciły również tysiące osób, które uratowane przez Armię Andersa, ze względów politycznych wybrały życie na emigracji w krajach Zachodu.

Względy polityczne, a konkretnie działania reżimu uzależniającego Polskę powojenną od władz ZSRR, spowodowały również i to, że cały przedstawiony tu problem eksterminacji dokonywanej na obywatelach polskich przez władze sowieckie był tematem zakazanym w Polsce Ludowej. Prawda na ten temat może być wypowiedzana publicznie dopiero od czasu wielkich przemian politycznych w 1989 roku.

Do dziś jednak nikt z przedstawicieli władz Rosji nie wyraził ubolewania z powodu popełnionych zbrodni ani nie przeprosił Polski i Polaków, nie poprosił o przebaczenie.

* * *

Powyższy tekst jest nieco zmienioną główną częścią wstępu, który napisałam do drugiego tomu wspomnieniowej serii „TAK BYŁO... Sybiracy”, wydawanej przez Komisję Historyczną Krakowskiego Oddziału Związku Sybiraków. Był on powtarzany w kolejnych tomach tej serii.

Prezentowany tekst jest bardzo skrótowym przedstawieniem szerokiej problematyki zesłań syberyjskich. Zawiera jedynie główne elementy tego wielowątkowego dramatu. Do obecnej publikacji pragnę dodać kilka niezbędnych informacji uzupełniających. Wybrana do ponownego opublikowania część tekstu nie zawiera informacji na temat aktualnych losów osób z przeszłością zesłańczą. Otóż po przemianach politycznych 1989 roku wciąż jeszcze żyjący, bardzo liczni zesłańcy okresu II wojny światowej mogli się zorganizować i powołali do życia Związek Sybiraków, nawiązujący do tradycji takiej samej organizacji z czasów przedwojennych. Stowarzyszenie ukonstytuowało się w połowie 1989 roku. Przyąpiło do niego ponad sto tysięcy osób. Byli to autentyczni świadkowie sowieckiego terroru, deportowani w głąb ZSRR lub więźniowie łagrów sowieckiego gułagu. We wszystkich większych miastach Polski powstały oddziały Związku Sybiraków. Działa on już 25 lat, skupiając się m.in. na pracach dokumentujących historię zesłań oraz na propagowaniu wiedzy o dramatycznej części najnowszej historii Polski. Liczebność zrzeszonych w Związku w sposób naturalny maleje w miarę upływu czasu. Jego członkami są przeważnie osoby, które zostały wywiezione wraz z rodzinami na Syberię i do innych części Związku Radzieckiego jako dzieci, a obecnie mają ponad 70 i więcej lat... Taki los ma za sobą pisząca te słowa. Jako czteroletnie dziecko byłam wywieziona wraz z Matką i trzema siostrami z Wileńszczyzny do północnego Kazachstanu; wróciłyśmy wszystkie w 1946 roku. Aktualnie Związek w całej Polsce liczy nieco ponad 30 tysięcy członków.



JERZY BOGUSŁAW NOWAK

Śladem polskich diaspor i unikalnej syberyjskiej przyrody

U schyłku minionego roku wróciła do kraju kolejna syberyjska wyprawa zorganizowana pod auspicjami Małopolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych w Krakowie i „Gazety Krakowskiej”, kierowana przez wiceprezesa tegoż oddziału – Jerzego Bogusława Nowaka. Była to już nie pierwsza moja podróż na Syberię. Oczarowany tą odległą krainą, a także potomkami zesłańców i osadników, zachowujących polskość w zmieniających się realiach historycznych, za pomocą artykułów, wystaw i prezentacji tworzę od lat opowieść o rodakach na Syberii.

Główne założenia wyprawy z 2013 roku udało się moim zdaniem w pełni zrealizować. Oprócz dalszej penetracji rejonów Przybajkala celem naszym było umacnianie więzi z polską diasporą na Syberii. Przyczynić się do tego miał nasz udział w obchodach stulecia kościółka w polskiej wsi Wierszynie, 150 rocznicy powstania styczniowego i 147 rocznicy powstania polskiego¹ na trasie wokółbajkalskim. Obchody te miały miejsce

¹ W 1865 i 1866 r. skazanych na katorgę powstańców styczniowych skierowano do budowy drogi na południowo-wschodnim pobrzeżu jeziora Bajkał. Latem 1866 r. zesłańcy zbuntowali się przeciw nieludzkim warunkom pracy. Bunt niebawem przerodził



Krajobraz wierszyński

w ramach innej uroczystości – dwudziestolecia Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków „Nadzieja”, zrzeszonych w mieście Ułan-Ude w Buriacji. Zacieśnianie więzi dokonywało się także dzięki spotkaniom z rodakami z innych tamtejszych organizacji polonijnych oraz ich zaproszenie do Polski. A oto relacja z wyprawy.

W asyście przesuających się za oknem syberyjskich rzek, brzozowych zagajników, sennych wiosek i dźwięków gitary dotarliśmy Koleją Transsyberyjską do Irkucka. Dwa dni później, pokonawszy niespodzianki drogi,

się w powstanie zwane bajkalskim. Uczestniczyło w nim ok. 800 zesłańców. Powstańcy postanowili przedostać się do Chin. Doszło do kilku potyczek z wojskami carskimi. Największa z nich miała miejsce pod Miszychą. Rozbite grupy powstańcze stały się łatwym łupem dla przeważających sił rosyjskich i współpracujących z nimi autochtonów. Nikt nie dotarł do granicy chińskiej. Po uciążliwym śledztwie czterech zesłańców uznanych za przywódców rozstrzelano. Pozostałym zwiększono wyroki i zaostrozono kary. Fakt ten jest mało znany w kraju, ale pamięć o nim przetrwała w kolejnych pokoleniach potomków zesłańców.



Jubileusz stulecia kościółka w Wierszynie

zjawiliśmy się w słynnej Wierszynie, by uczestniczyć w przygotowaniach do obchodów stulecia miejscowej świątyni pw. św. Stanisława biskupa i męczennika. Gościenny dom pani Franciszki Janaszek i jej córek, Haliny i Sabiny, przywitał nas jak zawsze stołem pełnym smakołyków rodem z tajgi i domowego ogródka. Wzajemnym wspomnieniom nie było końca.

Narąbawszy drewno, wyruszyliśmy z prezesem Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego „Wisła” w Wierszynie – Haliną Janaszek, do tutejszego Domu Polskiego. Podczas gdy my z jej mężem, Albertem, pokrywaliśmy werandę domu specjalnymi płytami, inni kończyli budowę rozpoczętej przez nas rok temu turystycznej wiaty koło plebani i wbijali ostatnie gwoździe do schodów mających posłużyć nam potem do historycznej fotografii uczestników tego epokowego wydarzenia. Każdy miał co robić.

Nazajutrz podczas uroczystej mszy koncelebrewanej przez biskupa Cyryla Klimowicza, w asyście nuncjusza papieskiego Iwana Jurkowicza i biskupa Jana Pawła Lengi, na ręce ich eminencji oraz proboszcza parafii, Karola Lipińskiego, przekazaliśmy wierszyńskiej „jubilatce” okolicznościowe

wotum. Podczas występów w Domu Polskim obdarowaliśmy miejscowe dzieci małopolskimi koralami i gorzką krakowską z Wawelu, zapraszając je kolejny raz z rodzicami nad Wisłę. „Boguś, wam łatwo nas do Polski zapraszać – a nam nie tak łatwo pojechać. Kto w tym czasie będzie gadziny doglądał?” – zapytała podczas rozstania prezesa Halina Janaszek.

Wędrowną Górami Nadmorskimi nad bajkalską tonią wraz z rejsem kutrem irkuckich radnych po największym słodkowodnym jeziorze świata oraz plejadą barwnych doznań zapoczątkowaliśmy kolejną syberyjską włóczęgę. Wizyta w Muzeum Bajkalskim w Listwiance, a także widok ujścia rzeki Angary ze szczytu Kamienia Czerskiego to następne źródła niebanalnych wrażeń. Królowa bajkalskich wysp – Olchon, przywitała nas paradą złotych modrzewi, zapatrzonych w bajkalskie Małe Morze. Skały Trzech Braci wraz z Górą Miłości i przylądkiem Chaboj stromym klifem zawisły nad powierzchnią słynnego jeziora. Tu i ówdzie widać resztki zesłańczego łagru. Na deser skała Szamanka – miejsce tajemnych rytuałów i szamańskiej celebry, jeden z pięciu biegunów energii duchowej na świecie. W drodze ze stolicy Olchonu – Chużyr do Ust’Barguzina, przecina-



Zespół regionalny „Jarząbek” z Wierszyny podczas występów w Domu Polskim z okazji stulecia kościółka w Wierszynie

jąc Bajkał w poprzek, przepłynęliśmy nad jego największą głębią. W dali Góry Bajkalskie – miejsce narodzin legendarnej rzeki – Leny. Porywisty wiatr zrywał kaptury z głów i z hukiem trzaskał pokładowymi drzwiami. Do Ust’Barguzińskiego portu dopłynęliśmy w promieniach zachodzącego słońca. Nad wpadającą do Bajkału rzeką Barguzin majaczyły kontury eksplorowanych przez nas przed trzema laty gór – półwyspu Święty Nos.

Pojazdem naszego przyjaciela Giennadija Iwanowa, wiceprezesa Autonomii Polaków „Nadzieja” z Ułan-Ude, podążaliśmy do jego posiadłości w Goriaczyńsku. Granatowe niebo zakwitło gwiazdami. Strzelające w górę języki ognia oświeślały Giennadijowe królestwo. Noc minęła niepostrzeżenie. Ablucjami w gorących wodach dawnego uzdrowiska oraz podziwianiem egzotycznych eksponatów miejscowego muzeum zakończyliśmy pobyt w Goriaczyńsku.

Wschodnim brzegiem Bajkału zdążaliśmy do stolicy Buriacji, Ułan-Ude. W progach przyjaznej nam od lat siedziby Narodowo-Kulturalnej Autonomii Polaków „Nadzieja” miasta Ułan-Ude przywitała nas entuzjastycznie, jak co roku, jej szefowa, Maria Iwanowa – żona Giennadija.



Buddyjska świątynia w Iwołgińsku, Buriacja

Wizytą w Iwołgińsku – centrum rosyjskiego buddyzmu, rozpoczęliśmy realizację bogatego programu krajoznawczo-kulturalnego autorstwa gospodarzy. Nasz przewodnik – Giennadij, z właściwą sobie swadą i humorem ukazywał nam piękno buriackiej ziemi.

Doliną Selengi – największej rzeki wpadającej do Bajkału, dotarliśmy do starowierców w Tarbagataj. Wnętrze miejscowego muzeum dalekie było od sztampy. Zgrabna sylwetka cerkwi lśniła bielą. Barwne domki wioski stały umajone w ciepłych pastelach. Śpiwno-taneczna ceremonia swatania w wykonaniu miejscowych artystów wraz z ognistym poczęstunkiem sprawiły nas w sympatyczny nastrój. Ale wiedzieliśmy – pora wracać.

Zwiedzanie Skansenu Etnograficznego Kultury i Życia Narodów Zabajkala, połączone z prezentacją buriackich obrzędów, przyjemnie wypełniło kolejny dzień. Wieczorne spotkanie z Marią i Gienadijem oraz pełnomocnikiem prezydenta Buriacji do spraw mniejszości narodowych, Michaiłem Charitonowem, zaowocowało nowymi pomysłami goszczenia rodaków w kraju ich przodków i uzmysłowiło nam, jak wiele udało się już wspólnie dokonać. Wizyta w jedynym na świecie Teatrze Buriackim Opery i Baletu w towarzystwie pracującej w nim Marii Iwanowej ozdobiła klamrą spieła nasze przeżycia tego dnia.

Kolejny dzień zwiastował nową przygodę. Dzięki naszym przyjaciołom z „Nadziei”, na czele z Marią Iwanową, uczestniczyliśmy w końcowej fazie międzynarodowej wyprawy naukowo-turystycznej pt. „Bajkałski szlak polskich zesłańców”, poświęconej m.in. 150 rocznicy powstania styczniowego oraz 147 rocznicy powstania polskiego na trasie wokół bajkałskim.

Wraz z wiceprezesem „Nadziei” Żenią Siemionowem i poznaną przed laty w Polsce młodzieżą wędrowaliśmy Rezerwatem Bajkałskim w górach Chamar-Daban. Nasi młodzi przyjaciele, podobnie jak my onegdaj, stanęli dzień wcześniej na Piku Czerskiego. Gorącymi brawami nagrodziliśmy ich wyczyn. Upojeni aromatem ziół, z uwagą słuchaliśmy opowieści tajgi o jej tajemnicach. Kurylski czaj, sahandala, iwan czaj, czabrieć, smorodina i inne syberyjskie rośliny wspinał się zdobity górski pejzaż. Kąpiel w zimnej siklawie wzmogła apetyt, a wymieszana z ciastkami konserwa smakowała jak nigdy. W osmalonym płomieniu ognia wiadrze kipiała ziołowa herbata. Jej czarodziejski zapach dyskretnie wędrował po tajdze.

Wieczór przywitał nas nową porcją zachwyty. Wiceprezes „Nadziei” Walenty Litwinow recytował przy ognisku swoje wiersze. Powabne strofy



Selenga – Największa rzeka wpadająca do Bajkału

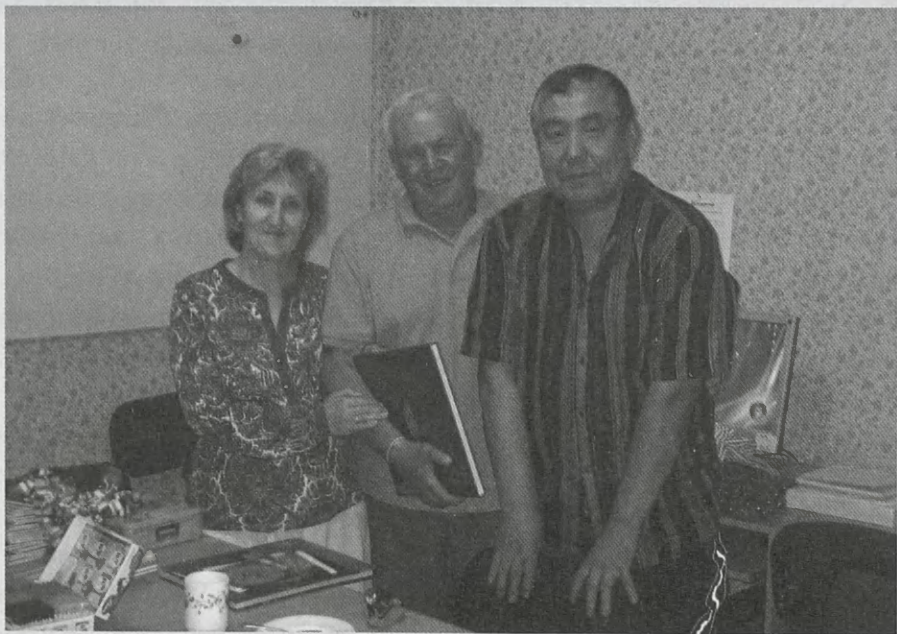
poezji nutą melancholii ścieliły się po bajkalskim brzegu. „To mój publiczny debiut” – szeptał rozmarzony poeta.

Nazajutrz w osadzie Miszycha nad Bajkałem z Marią Iwanową, konsulem polskim Markiem Zielińskim, znanym podróżnikiem i odkrywcą Jackiem Pałkiewiczem oraz dyrektorem Rezerwatu Bajkalskiego wiązanymi kwiatów oddaliśmy hołd polskim powstańcom z 1866 roku pod postawionym przez „Nadzieję” w 2003 roku pomnikiem. Część oficjalną zakończyła uroczysta msza św., sprawowana przez proboszcza kościoła polskiego w Ułan-Ude. Nie sposób było oprzeć się wrażeniu, że uczestniczymy w czymś niezwykłym, a zasługi Marii Iwanowej i członków Autonomii Polaków z Ułan-Ude pozostaną na zawsze w annałach polonijnych dziejów. Przygotowana przez członków „Nadziei” biesiada przerodziła się w festiwal pieśni polskich nad Bajkałem. Widoczne z dala Góry Nadmorskie sprawiały wrażenie jakby w nie zaśluchanych. Te niepowtarzalne chwile na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Pożegnalnym uściskom towarzyszyły wzajemne zaproszenia. „Czekamy na was jak co

roku w Polsce”. „A my zapraszamy was, Boguś, ponownie do Ułan-Ude i dziękujemy dobroczyńcom za małopolskie korale, czekolady z Wawelu i krakowskie pasy. Do rychłego zobaczenia!” – rozbrzmiewało nad buriackim morzem.

Rozstawszy się z przyjaciółmi, obraliśmy kurs na Arszan, u podnóża Tunkijskich Golców. Panoramę buriackiej osady zdominowała strzelista sylwetka Góry Miłości. Nasze próby wejścia na nią zakończyły się połowicznym sukcesem. Ustawiczne załamania pogody skutecznie unieczystwiały nam plany. Skończyło się na zdobyciu Małego Piku oraz dojściu do słynnych wodospadów Kyngara. Kilkanaście lat temu pierwszy raz penetrowaliśmy zawiły system ich wodnych zakoli. Mile spełnieni schodziliśmy wolno w dół.

Obwiązane szamańskimi szmatkami drzewa otaczały cudowne źródło, a z pobliskiej figurki Złotego Buddy tryskała woda podobnej nadziei. Wędrówką do położonego nieopodal dacanu i buriackiej wioski Tagarchaj zakończyliśmy pobyt w Tunkijskich Golcach. Rok temu, brnąc w nich przez śnieżne wyniesienia i wysokie przełęcze, doszliśmy do słynnych Źródeł Szumackich.



Jerzy Bogusław Nowak z Marią i Giennadijem Iwanow w Autonomii Polaków
„Nadzieja” z Ułan-Ude



Obchody stulecia kościołka w Wierszynie. Pierwsza z lewej to Ludmiła Wiżentas – założycielka Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego „Wisła” w Wierszynie

Chata starowierów w Torgobataj w Buriacji





Pale Serge na największej bajkalskiej wyspie Olchon

Dacan w Iwołgińsku (buddyjska świątynia). Stoją przed nią uczestnicy wyjazdu.



Niebawem Koleją Transsyberyjską dotarliśmy do Omska. Gorące spotkanie w mieszkaniu pani Zosi Pawłowskiej z członkami Polskiego Centrum Kulturalno-Oświatowego „Polonez”, na czele z jego prezesem, Lubą Niestierową, trudno będzie zapomnieć. Pełne rodaków mieszkanie kipiało polskością; czerwone, małopolskie korale pięknie zdobiły kobiece szyje. Zabytki omskiej metropolii ukazała nam Luba Niestierowa. Wspólnym zwieńczeniem naszej wizyty była wycieczka do odległej o 140 km polskiej Diespodzinowki. Zastygła w przeszłości wieś sprawiała wrażenie jakby pogrążonej we śnie. Miejscowy cmentarz widzieliśmy skąpany w gąszczu polskich krzyży. Niektóre z nich odnowiliśmy własnym sumptem. „Myślimy o następnych” – oświadczyła Luba Niestierowa. „Za rok zgodnie z umową oczekujemy was w Krakowie” – rzekłem na pożegnanie. „Mamy nadzieję, że tak się stanie” – odpowiedziała nasza przewodniczka i zarazem szefowa omskiego „Poloneza”.

Do schowanej w górach Ałtaju wioski Turoczak dotarliśmy po kilkugodzinnej jeździe. Usytuowana z dala od utartych szlaków, od dawna przyciąga amatorów ciszy i spokoju. W drodze na szczyt zarośniętej krzewami Badanki przedzieraliśmy się przez górską tajgę w towarzystwie mieszanek Nowosybirsk – Lidii Malewej i jej koleżanki Luby. Z trudem dotarliśmy do podszczytowych płyt widokowej góry.

Spoglądając na wijącą się u naszych stóp rzekę Biję, delektowaliśmy się jej widokiem. Tocząc majestatycznie swe wody, płynęła w kierunku Bijska, by z Katuniem utworzyć wielki Ob. Nadbrzeżne skały pełne były petroglifów. Granitowe grzyby na końcu wioski to kolejne świadectwo istnienia tu dawnych kultur. „Spotkanie z wami pozwoliło mi odkryć moje polskie korzenie, a język przodków urzekł mnie od pierwszej chwili” – rzekła na odchodnym nasza nowosybirsk dobrodziejka i przewodniczka – Lidia.

W pobliskim Artybaszu pojawiliśmy się następnego dnia. Powierzchnia skrytej w górach perły Ałtaju – Jeziora Teleckiego, skrzyła się z daleka. Nie najnowszej generacji łodzią zmagaliśmy się z falami, a leciwy silnik pracował resztką swoich sił. Zwiedzanie okolicznych siklaw, na czele z wodospadem Korbu, szamańskich kopców „owoo” oraz miejsca upadku meteorytu wypełniło program naszej eskapady. Z podziwem patrzyliśmy na otaczające jezioro góry.

Stolica ałtajskiego kraju – Barnauł, to ostatni przystanek w naszej polonijnej wędrówce. Prezes diaspory Dom Polski Wanda Jarmolińska

przyjęła nas w siedzibie barnaułskich rodaków. Mapa nadwiślańskiego kraju, orzeł w koronie, biało-czerwona flaga, łowickie stroje, książki i afisze – niezbitie świadczyły o polskości tego miejsca i wypisz wymaluj przypominały siedzibę polskiej „Nadziei” w Ułan-Ude. Mini recital wokalny w wykonaniu gospodyni przyjemnie uatrakcyjnił nasze spotkanie. „Chętnie skorzystamy z waszego zaproszenia. Jak dobrze pójdzie, to jeszcze tego roku przyjedziemy do Krakowa” – powiedziała na zakończenie prezes i diwa operowa w jednej osobie, Wanda Jarmolińska.

Niebawem z Barnauł via Bijsk, Gornoaltajsk i Ust'-Kokse dotarliśmy na pogranicze rosyjsko-kazachskie. Kilkusetkilometrową odległość pokonaliśmy w dwa dni. Trzeciego rozbiliśmy namioty w Tiangur. Najwyższy szczyt Altaju – Biełucha, miał z daleka.

Przygraniczna wioska jako żywo przypominała skansen. Gromada krzykliwych kaczek paradowała wzdłuż płotów. Świnie zażywały błotnych kąpiel. Krowy rozsiadły się na drodze. Gęsi długim wachlarzem maszerowały przez wioskę. Konie skubały przydrożne krzewy, a kozy wraz z owcami wspinały się na pobliskie skały. Obok szeroko rozlana płynęła rzeka Katuń. A wokół góry.

Gdy po krótkiej aklimatyzacji na pobliskich dwutysięcznikach zamierzaliśmy wyruszyć w kierunku Biełuchy, niedyspozycja kolegi napisała inny scenariusz. Pozostała nadzieja na rychły powrót do podnóża góry i gorące przekonanie, że z „Gazetą Krakowską”, małopolskimi samorządami, dyrektorami tamtejszych schronisk młodzieżowych, Wspólnotą Polską z Krakowa oraz rzeszą sprzymierzeńców uda się nam zaprosić do Polski kolejnych potomków polskich zesłańców z Syberii, którzy macierz w sercach swych gorąco noszą, a marzenie o jej ujrzeniu pieczołowicie pielęgnują.

W wyprawie uczestniczyli: Wojciech Harpula – redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej”, Elżbieta Tomczyk – „Miczka” – menedżer projektów Małopolskiej Organizacji Turystycznej, Zbigniew Klatka – animator kultury małopolskiej, Radosław Partyka – lider zespołu muzycznego Zielony Szlak oraz autor relacji, Jerzy Bogusław Nowak.



Uczestnicy wyprawy na przylądku Chaboj nad Bajkałem

Autor, zwany „Bogusiem”, to absolwent krakowskiej AWF, taternik, międzynarodowy przewodnik górski „Lider”, przewodnik tatrzański w kole im. Macieja Sieczki, beskidzki, małopolski, świętokrzyski, instruktor przewodnictwa, przodownik narciarski z uprawnieniami na wszystkie góry Polski, ratownik wodny, podróżnik, fotograf, uczestnik wielu wypraw od Himalajów, Andów po góry Syberii, autor licznych wystaw i prezentacji. Były komandos, tancerz, nauczyciel i opiekun SKKT „Kalamarz” w Gimnazjum nr 27 w Krakowie oraz korespondent zagraniczny kwartalnika „W Górach”.

Pragnących pomóc gościć rodaków ze wschodu w Polsce prosimy o kontakt z biurem Oddziału Małopolskiego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych w Krakowie, ul. Oleandry 4 pokój 5, tel. 607617535, 606104860, 126320658, e-mail: ptsmkrakow@interia.pl i „Gazetą Krakowską”, tel. 126888101.

Włóczęga

(tłumaczenie Bernard Ładysz)

*Na stepach za dzikim Bajkałem,
Gdzie złota szukają wśród gór,
Włóczęga swój los przeklinając
Zmęczony szedł sobie przez bór.*

*On uciekł z więzienia wśród nocy,
Gdzie cierpień ogarniał go szal
Lecz dalej już iść nie miał mocy -
Roztaczał się przed nim Bajkał.*

*Włóczęga do brzegu podchodzi,
Do łódki rybackiej już wsiadł,
I śpiewa o swojej ojczyźnie,
A smutna piosenka mknie w świat.*

*Przez pustkę za groźnym Bajkałem
Szedł człowiek ostatkiem swych sił
W katordze rozkruszał on skałę
Zapomniał kim jest i kim był.*

*Ucieka a za nim gna pościg
Z dniem każdym przybliża się doni
Na drogę ku światłom wolności
Bajkału roztacza się toni.*

*Przekłete okrutne jezioro
Przeklinam głębiny twych wód
W kajdany zakuja, zabiorą
Bym cierpiał niedolę i głód.*

*Czółtenko zobaczył na brzegu
Przed laty porzucił je ktoś
Nadzieja powraca dla zbiega
Bajkałe znowicież twe złoto.*

*Miej losie choć trochę litości
Do kruchej łódeczki już wsiadł
I płynie ku swojej wolności
Szczyście Boże niech sprzyja mu wiatr.*

Człowiek i góry



JAN SAWICKI¹

Jak poznałem góry

część 1

Dziwnym trafem związałem moje życie z górami. Odkryłem je jako mały chłopiec, nie myśląc o wspinaczce, gdyż o tym nie miałem najmniejszego pojęcia. Chodząc do szkoły ludowej w Zakopanem, zawarłem przyjaźń ze Staszkiem Motyką. Później tworzyliśmy dwójkę, która zdobyła niejedną ścianę tatrzańską. Naszym przedszkolem była Dolina Białego, gdzie łąziliśmy za szarotkami po Koryciskach. Jest to szereg skałek tworzących koryta żlebów w zachodnim zboczu Krokwi. Czasy były ciężkie – rok 1920, musiałem zbierać „kocie łapki”, by zdobyć pieniądze dla domu. Pamiętam Wigilię, Matce kapią łzy na stół. Będziemy

¹ Jan Sawicki (1909–1997) – członek honorowy Klubu Wysokogórskiego, Polskiego Związku Alpinizmu (1974) i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1995) to jeden z najbardziej aktywnych przedwojennych taterników. Po wybuchu II wojny światowej opuścił kraj i przez Słowację, Węgry, Jugosławię dostał się do Francji, gdzie walczył w II Dywizji Strzelców Pieszych. Internowany w Szwajcarii zbiegł, aby po wielu przygodach osiedlić się ostatecznie w Anglii. Od 1974 roku zaczął przyjeżdżać do Polski i spotykać się z dawnymi druhami, których wielu już nie spotkał. W 1988 roku skończył spisywać swe wspomnienia tatrzańskie. Otrzymaliśmy je od jego córki z zachętą do ich opublikowania.

mieli dziadowską zupe, suchy chleb i kminek. Poszedłem na pstrągi nad Cichą Wodę. W tym czasie Józef Tatar strzelał dzikie kaczki. Złapałem postrzelonego kaczora i przyniosłem do domu. Matka i Babka powiedziały „cud”.

Często widywała mnie Długa Skalka, gdzie godzinami leżałem w słońcu. Sadziłem tam szarotki, które przenosiłem z Syworowego, spod szczytowej turni Krokwi. Chłopięca wyobraźnia śniła o zbójnickich kotlikach, „zakopanych ka pod dudławym smrekiem”. Chodziłem po turniach Zameczków – sam lub z towarzyszem. Stanowiska limb w żlebach spadających z Wrótek znałem wcześniej niż ich odkrywcy, bracia Zwolińscy. Szukałem źródeł Białego Potoku – przeszedłem lewe jego ramię. Myszkując prawą odnogą, dotarłem do Hali Białego. Z domu, „ka my siedzieli, chodziła gaździna z dziewczkami, po syr ku Stawom”. Weźcie mnie – prosiłem. – „Ka byś seł, kieś malučki Jasiu”. Nigdy nie widziałem żadnej polany, a tyle o nich słyszałem. Cudem był dla mnie ten płacheć górskiej łąki, porośnięty halnym szczawiem. Soczysta zieleń otoczona czernią świerków, nieraz szarpanych kurniawami. W sonej dali widać było Babiogórską Panią. Śnieg przyprószył jej głowę, honorna to gaździna. Stare okopcone szałasisko rozsiało się pod mrocznymi urwiskami północnej ściany Giewontu. Małą polankę odwiedzałem nieraz, gdyż utkwiała mocno w pamięci dziesięcioletniego malca. Józek Jasiński z Kotelnicy, który juhasował roki przy Stawach, a potem w Białem, był na stare lata na łaskawym chlebie u Krupowskich, pasał tam krowy. Od ich nazwiska pochodzi nazwa Krupówki. Byli spokrewnieni z rodziną Józka Krzeptowskiego. My chłopcy, dokuczaliśmy mu, wołając za nim „Cysorz paś krowy, kieś prze.... Austryje”. Siekł biczem niemiłosiernie po gołych łydkach. W końcu zawarłem z nim przyjaźń. Spał w stajni na wyrku, pod nim były króliki. Ciekawie opowiadał o strachach i dawnych czasach. Chodziłem z bornią po mleko i nieraz siedziałem do późna w noc, słuchając starego juhasa. Z lękiem biegłem do chałupy, by mnie złe nie chyciło. W te lata Krupówki były puste, kurz na drodze, lampy naftowe zgaszone. Było to inne Zakopane – bez spalin benzyny – czyste powietrze. Również Krupowa nie była pocięta ulicami – zieleń w środku uzdrowiska cieszyła oko, pachniało skoszone siano, dojrzewały owies i grule. Potem ludzie odpowiedzialni za planowanie przestrzenne zniszczyli bezpowrotnie urok Zakopanego. Krupowscy stracili dużo pola, zostali wywłaszczeni.



Jan Sawicki ok. 1935 roku, z archiwum Józefa Nyki

W mojej pamięci utkwiał dzień 3 maja 1919 roku. Ołtarz na Rynku (obecnie plac Zwycięstwa) był zbudowany ze śniegu. Przemawiał biskup Bandurski, ksiądz legionowy. Widzę jego szczupłą sylwetkę i czarne włosy. W domu dostałem lanie za pomnik Jagielly – wyszedłem nań używając paska i siedziałem na koronie króla. Zdjął mnie policjant i oddał matce. Pomnik Wojciecha Brzezi stoi dzisiaj w parku, mało kto wie gdzie. Z towarzyszem moich zabaw wybierałem się na odsiecz Lwowa. Chowałem chleb z powidłem do pieca kaflowego. To były zapasy na drogę. Matka zauważyła, że jem za dużo chleba i sprawa się wydała. Przypadkiem dowiedział się o tym generał Haller, który mieszkał w sanatorium Czerwonego Krzyża przy ulicy Chramcówki. Poznał dwóch małych obrońców Lwowa. Powiedział nam: „jeszcze czas na wasze wojowanie!” Dał nam trochę cukierków. O mało nie pobiliśmy się o słodczyce, powiedziałem: „generał – taki skąpy”.

Cysorz powiedział, że w Suchym Wierchu jest cis, szukałem go jednak bezskutecznie. Znalazłem natomiast w ścianie Giewontu Jaskinię Juhaską i wprost od niej wdrapałem się na Długą Grań. Wszedłem też na wschodni wierzchołek Giewontu, dobrze się czułem w urwistych trawach. Dzisiaj nie potrafiłbym opisać tych przeżyć.

Czasy późniejsze to harcerstwo. Pierwsza wycieczka przez Boczań na Halę Gąsienicową. Byłem wściekły, że starsi druhowie nie zabrali mnie na Świnicę. Uciekłem z obozu do domu: nie będę szorował kotłów, jeżeli nie chodzę po górach. Kiedy miałem lat szesnaście, zacząłem przygotowanie do poważnego wyczynu turystycznego. Cały dzień minął na sklejanju zużytej mapy Zwolińskiego, którą dostałem za kilkanaście znaczków pocztowych od kolegi. Imitację worka turystycznego – plecaka – wyszperałem po długich trudach u znajomych, koc służył za śpiwór. Zaprowianowanie było nad wyraz skromne, może jednak nie gorsze niż w czasach mojego dojrzałego taternictwa.

Na Halę Gąsienicową dotarłem prędko, ponieważ byłem tam już wcześniej. Całe popołudnie przespałem w altanie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego nad Zielonym Stawem Gąsienicowym, aby wieczorem wyruszyć dalej. Żadna z tych altan już nie istnieje – zniszczyli je ludzie i czas. Panował półmrok, jedynym drogowskazem był ślad wychodzonej perci. Latarki nie miałem. Noc otuliła Liliowe. Cisza, słyszeć skowyt wiatru, zawodzącego w upłazach Kasprowego Wierchu. Byłem sam, a w dole niepokojąca czerń Doliny Walentkowej. Lęk przed czymś nieznanym wyparł

z serca czar letniej nocy górskiej, a otuchę przyniósł ciepły powiew wiatru idący hen od Liptowskich Równi. Zbiegłem w dół i pomału windowałem się na ramię Walentkowego Szczytu, pokreślone zygzakami ścieżki. Nie dotarłem do Koprowej Doliny, tak jak zamierzałem. Nie trafiłem na przełęcz Zawory. Z Gładkiej Przełęczy z niepewnością, co czeka w dolinie, zsuwałem się całkiem wygodną ścieżką prawie na czworakach. Dniało, mgliśka rozpuścił wiatr nad zmarszczonym jeziorem. Duża skała niedostatecznie chroniła ciało przed przenikliwym zimnem. Rano ujrzałem Wielki Staw i sąsiedztwo szarych toni. Zawróciłem i poszedłem przez Zawory, brodząc wśród bujnej roślinności południowych stoków Tatr. Dziki las zasłaniał wejście do Doliny Niewcyrki. Obiad spożyłem w zwaliskach butwiejącego myśliwskiego szałas. Gotowana kukurydzianka na zimnej wodzie była surowa. Okazami najpiękniejszych gonnych limb nie zainteresowałem się człowiek, dlatego jeszcze rosną. Mozolnie dążyłem po piarżyskach w kierunku przełęczy Szpary. Mimo woli zrobiłem pierwszą wspinaczkę, dostawszy się na przełęcz. Sam tunel, o ile pamiętam, nie nastroczał specjalnych trudności, ale nie mogłem pokonać przewieszki, bo plecak odpychał od skały. Położony na stromej płycie leciał – wreszcie pokonałem bezwładną masę mojego ekwipunku. Na przełęczy spotkałem trzech Słowaków z Żyliny, którzy szli granią ze szczytu Krótkiej na Krywań. Byli to posiadacze piętnastokilometrowego kawałka liny i kutek butów; zaimponowali mi niezmiernie. Nieśmiało narzuciłem im moje towarzystwo. Jako wychowanek wapiennych skałek, objąłem z miejsca prowadzenie. Grań została ominięta ukośnym zachodem, biegnącym ponad urwiskiem Krywania.

Na wierzchołek wszedłem górną partią północno-zachodniej ściany. Odwiedziłem zielonooki Staw Ważecki, zawadziłem o brzegi Szczyrboskiego Jeziora, przepełnione gwarem ludzkim. W dalszej wędrówce uległem przemożnemu pięknu rozslonecznionej Doliny Mięguszwieckiej. Przez Przełęcz pod Chłopkiem, Dolinę Pięciu Stawów Polskich, Zawrat wróciłem do Zakopanego.

Jakiś czas brałem udział w pomiarach kartograficznych w Morskim Oku, mieszkając w budach Burego z Białki², ale rzuciłem to słabo płatne zajęcie. Następna wyprawa pionierska miała za cel ściśle przejście grani

² Budy Burego to małe schronisko, wybudowane nielegalnie w 1895 roku przez Annę i Sebastiana Burych w pobliżu schroniska nad Morskim Okiem, na zachodniej części

od Świnicy aż po przełęcz Krzyżne. Towarzyszem był niezdarny plecak, wielce krępujący swobodę ruchów, który na wierzchu miał nieudolnie zwinęty koc, przytwierdzony do kieszeni kilkoma sznurkami. Odcinek grani do Niebieskiej Turni przeszedłem względnie szybko. Zacząłem schodzić urwistym zębem Niebieskiej – początek poszedł jako tako. Znalazłem się na małej platformie, pod którą widać było białe plamy – ślad uderzenia pioruna. Balast w postaci plecaka został zrzucony, spoczął na Niebieskiej Przełęczce. Brakowało mi do niej paru metrów, chciałem skoczyć – mam szczęście, że tego nie zrobiłem, bo stałbym się nieboszczykiem. Z lewej strony zauważyłem listwę skalną, inkrustowaną skąpymi kępkami traw. Zdołałem uciec z pułapki, jednak strachu najadłem się co niemiara. Do żlebu zszedłem parę metrów niżej od przełęczy. Pierwszy mój wariant bardzo trudny w zejściu, lipiec 1927. Dalsza część Orlej Perci nie przygotowała żadnych niespodzianek. Ciemność i ulewa zgotowały przymusowy biwak w kosówce obok Czerwonego Stawu w dolinie Pańszczycy.

Nowy sukces, zrobiona samotnie grań Walentkowej. Dowiaduję się o istnieniu południowej ściany Zamarłej Turni, mam ochotę tam pójść. Koniec października, młody śnieg w górach. Atakuję z Bolkiem Brońskim północną ścianę Kozich Czub, na prawo od normalnej przewodnikowej drogi. Potężne sople lodu, kruchość skał ostudziły nasz zapał – nastąpił odwrót. Wszystkich Świętych, pogodnie, blade jesienne słońce grzało tę południową ścianę. Poszło nas trzech rówieśników do Doliny Pustej – Bolesław Broński, Roman Owidzki i ja. Roman poszedł z powrotem na Zmarzłą Przełęcz, by patrzeć, którędy pójdziemy. Zamarła, taka była nasza ocena, za stroma, by tam się wspinać. Dwie sylwetki pną się ku zachodniemu siodłu Zmarzłej Przełęczy, ścigane przez cień turni Małego Koziego Wierchu. Słońce dawno zaszło, skała wiała chłodem. Towarzysz tkwił niżej, walcząc z brzuchatą przewieszką. Byłem oddalony od Bolka o około 30 metrów. Na zejście do niego trudną eksponowaną załupą nie miałem wcale ochoty. Pcham się w górę, omijam gładkie zacięcie, gdzie trudno paznokcie wczepić. Stroma płyta, przetykana trawą, pokonana. Uf, było gorąco. Bolek jest w wygodnym miejscu, na znak zwycięstwa ściskamy dłonie. Jest to droga 154, przewodnik W. H. Paryskiego; trudna, eksponowana. Idzie mniej więcej tak samo Lida Skotnicówna i Wiesław

moreny. Mimo prymitywnych warunków było chętnie odwiedzane. Zostało ostatecznie rozebrane w 1930 roku.

Stanisławski 9 IX 1929, jak szli B. Broński i J. Sawicki 1 XI 1927 roku. Los Brońskiemu spłatał ładnego figla – zjeżdżając Żlebem Daniela na Drogę pod Reglami na nartach skokowych, wpakował się na smreka. Skomplikowane złamanie obu nóg, uratował go dr Gustaw Nowotny. Pacjent przeleżał cały rok w szpitalu klimatycznym. Obie nogi stały się krótsze o 2 cm. Bolek utykał, posługując się laską. Nasze przejście z Tadzikiem Brzozą klasycznej drogi Bednarskiego na Zamarłej Turni podziało na wyobraźnię Bolka, postanowił i on ją powtórzyć. Nikt nie zwrócił uwagi na syzyfowy wyczyn Brońskiego w tym czasie. Był kaleką i ciężko było mu chodzić! Sensacją było to, że jechał konno przez Boczań, Skupniów Uplaz na Halę Gąsienicową. Nocleg był u Bustrzyckiego. Jazda konna skończyła się, gdy ścieżka zaczyna się pięć do Zmarłego Stawu. Ciężko było wejść na Kozia Przełęcz Niżną, a zejście pod ścianę Zamarłej też mordega. Towarzyszami jego byli T. Brzoza i J. Obrochta Kabik. Szedł w środku siłowo, nie był podciągany na linie. Trójka przeszła ścianę w 3 godziny. Bolek pokonał w tym samym składzie zachodnią ścianę Kościelca. Wspaniały wysiłek inwalidy!

Słyszałem jeszcze o jednej jeździe konnej na Halę Gąsienicową, odbyła ją głośna aktorka Modrzejewska-Chłapowska. Konia prowadził przewodnik Stanisław Roj Bukowian, pamiętam go doskonale, nosił cyfrowane orawskie portki – nazywano go żartobliwie damskim przewodnikiem. Kiedy zdejmował artystkę z konia na Hali, ręka weszła aż na biodro – mąż się wściekł. Stanisław odpowiedział ze swadą: „Panie hrabio, ręka nie ma rozumu”. Całe towarzystwo ryczało ze śmiechu, dostał dobry napiwek.

Okres poprzedzający moje, w ścisłym tego słowa znaczeniu, właściwe taternictwo był wypełniony włóczęgą turystyczną. Poznałem prawie wszystkie granie w okolicy Hali Gąsienicowej. Umiałem od biedy zawiązać węzeł, asekurować z wolnej ręki patrząc w niebo. Zyskałem linę, a z nią kolegę Witolda Paryskiego z zakopiańskiego gimnazjum. Przytłaczał mnie erudycją tatrzańską, niektóre opisy dróg znał na pamięć. Jesteśmy na Hrubym Wierchu – Witek, Staszek Czarniak. Witek – pedant – domaga się, by iść ściśle granią. Jakiś czas szliśmy, ale przejście całej grani zajęłoby wiele godzin. Plan zmieniamy, zejście doliną Koprową, nocleg w schronisku imienia Mühlmanna, które dzisiaj nie istnieje. Wracamy do Zakopanego. Następna wycieczka, Witek i ja. Noc spędzona w Wyżnej Kolebie Złomiskowej nie należała do wygodnych.

Upał wyciskał ostatnią kroplę potu nim wyszło się na Stwolską Przełęcz. Trawersujemy leniwe cielsko Kończystej obsypane po sam czubek morzem złomów. Szlak znaczą zmurszałe tyczki. Nie przypuszczałem, że pustać przetnie kiedyś zgiełkliwa magistrala. Góry zalewa spóśpółstwo i pospolitość. Odpoczynek w hotelu pod Kozicą dosyć męczący, inwazja insektów.

To najstarsze schronisko po słowackiej stronie zostało zburzone – została tylko piwnica, rodzaj składu na piwo. Przechodzimy w towarzystwie dwóch przygodnych znajomych drogę Bröckelmanna na północnej ścianie Pośredniej Grani. Jeden z nich strącał skruszałe bloki i wchodził w bliższą styczność ze skałą, świadczyła o tym ponura mina. Drugi znalazł góry, zwrócił naszą uwagę na stężalą bryłę granitu, rysującą się ostro na przeciwnym zboczu doliny. W sennej spiekocie snuła się opowieść o pokonaniu płyt zachodniej ściany Łomnicy, wyzywającej i kruszącej upór człowieka. Zwiedziłem Dolinę Łomnicką, spałem w pierwotnej, niezagospodarowanej kolebie. Byłem na Łomnicy chyba zwykłą drogą od źródła Mojżesza.

Brak pieniędzy skurczył moją ekspansję górską do otoczenia Hali Gąsienicowej. Witold na pierwszym roku medycyny, robimy grań Czarnych Ścian. W pewnym momencie chłopiec skalny, którego się chwyciłem, zachwiał się i poleciał w dół do Buczynowej. Szybki unik uratował mnie, tylko skała zdarła pantofel z nogi, skowyczę z bólu. Kostka spuchła jak bania. Mówię „zakładaj bandaż” – słyszę „myśmy tego jeszcze nie brali”; serdecznie się śmiałem. Jakoś wspólnie został założony bandaż, pomału zszedłem na Halę. Kończymy dość trudną drogę na północno-zachodniej ścianie Zawratowej Turni. Tutaj Staszek Motyka zrobił Witkowi kawał: „Jasiek – powiedział – ściągaj linę przez ołówek wbity w trawę”. Naturalnie z tyłu był hak z karabinkiem. Witek zaniemówił i oczy stanęły mu w ślup.

Wymienię kilku zakopiańczyków, którzy wspaniale turystycznie jeździli na nartach w górach – Bronisław Czech, Staszek Motyka i Jasiek Gnojek. Bronek Czech zjeżdża na deskach z Zawratowej Turni na Zadni Kościelcowski Staw. Takich ścian do zjazdów dużo nie ma w Tatrach. Tragiczna śmierć Leporowskiego w zerwach Koziego Wierchu wywarła na mnie niezatarte wrażenie. Raz w życiu widziałem go w Dolinie Pięciu Spiskich Stawów. Pewnego dnia u wejścia w skałę znalazła się trójka przyjaciół ze szkolnej ławy, związanych liną. Przyznam szczerze,

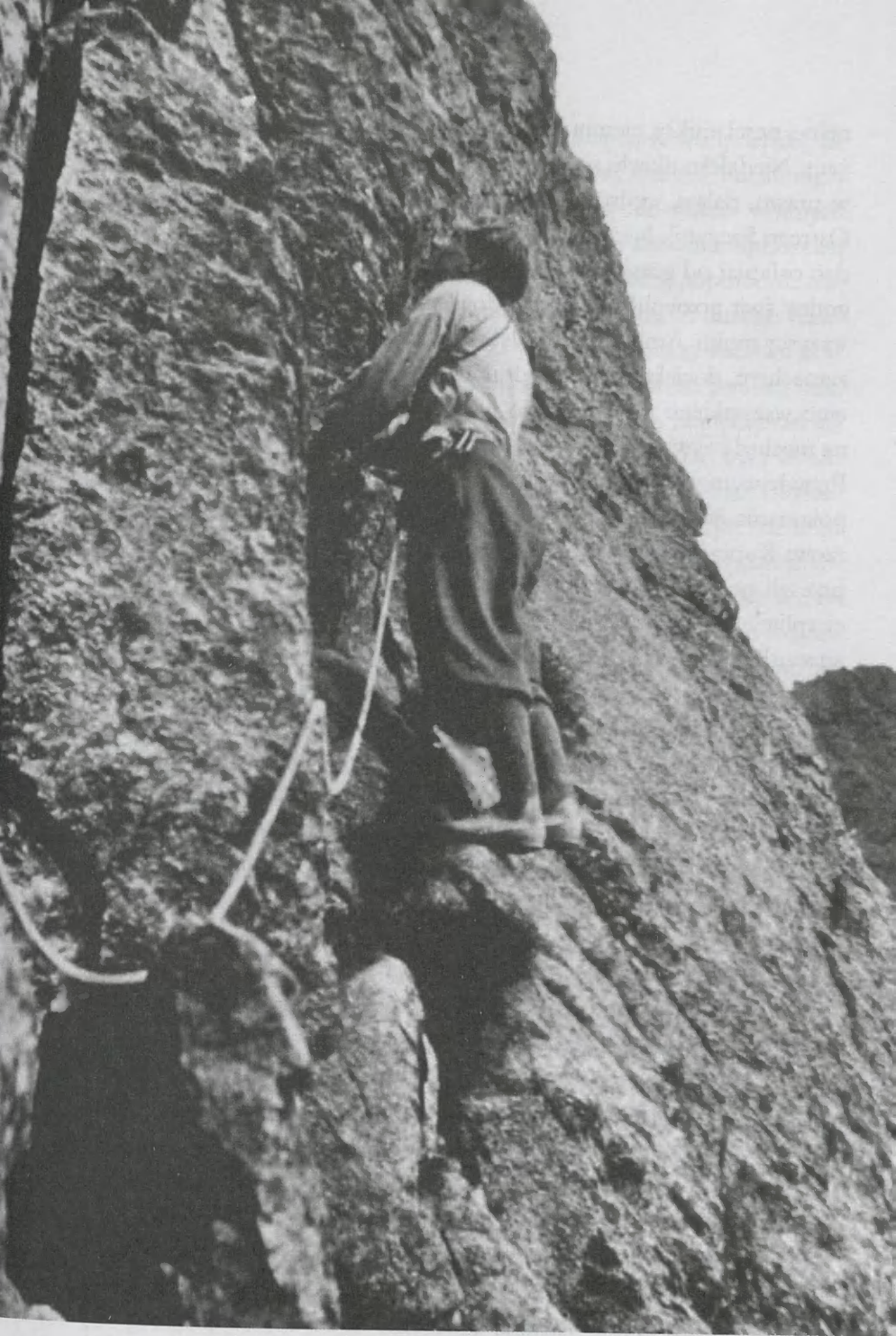
nie myślałem o robieniu filaru Leporowskiego, raczej chciałem wyprostować drogę braci Sokołowskich północną ścianą Koziego Wierchu. Dziwnie się złożyło, za dwa dni była rocznica śmierci największego samotnika tatrzańskiego. Myślałem, może wyjaśni przyczynę wypadku. To zdecydowało o zrobieniu nowej drogi. Na przepaścistej półeczce leżał przewodnik Mieczysława Świerza i Janusza Chmielowskiego – tom drugi. Zawierał ciekawe zapiski właściciela. „Mam pamiątkę”, cieszyłem się; nie przewidziałem jednak późniejszego jej losu. Nie przyniosła szczęścia, fatum zabrało drogiego przyjaciela. Zbyszek Krzyszkowski pożyczył przewodnik, chciał go przeglądać, mieliśmy się spotkać w schronisku Bustryckich. Jego matka prowadziła pensjonat na Olczy. Z myślą, że zastanę go w domu, poszedłem na Ustup. Zasiadziałem się u nich, przyszła letnia burza, zostałem na noc. Spałem w pokoju Zbyszka, rano dziewczyna przyniosła dwa śniadania; byłem zdziwiony. „Dla kogo?” – pytam się. „Ano pani starsza słyszała w nocy kroki syna”. Czułem się nieswojo, po obiedzie poszedłem na Halę Gąsienicową; przyrzekłem, że dam znać, gdy spotkam Zbyszka w schronisku. Szukałem zwłok przez dwa tygodnie od Świnicy po Granaty. Był ze mną Kazek Roszek. Ciało Zbyszka leżało w kominie Drege’a na piarżystej platformie. Ściśniętą pięścią groziłem ponurym płytom, które zniosły czaszkę przyjaciela. Wspinał się boso, ciało było zimne, bo w tym czasie padały deszcze. Kierownikiem akcji TOPR miał być strażnik łowiecki Suleja, tak zdecydował Oppenheim. Władek zrzekł się jednak kierownictwa w tej akcji. Byli na miejscu Bolesław Chwaściński, Kazimierz Roszek i Wiesław Stanisławski. Sam układałem ciało do siatki, potem zostało ono spuszczone na linie. Nacięta kosówka okryła Zbyszka. Była niedzieła i wielu ciekawych pytało się, kogo niesiemy. Bolek dostał na pamiątkę ceratową okładkę z przewodnika Leporowskiego, którą znalazłem koło nieboszczyka. Zbyszek spoczął na wiejskim cmentarzu olczańskim.

Poznałem Wieśka Stanisławskiego – było to po zrobieniu Koziej Wyżniej Przełęczy, ciekawy był, jak wyglądam. Autor jakiegoś artykułu mimochodem wspomina Kozią Wyżnią Przełęcz, pisze, że uważałem tę drogę za najtrudniejszą. To nie jest zgodne z prawdą. Łapiąc się haka, zapoczątkowałem sztuczne ułatwienia we wspinaczce. Pierwsi to zrobili Jan Gnojek i Wiesław Stanisławski na wschodniej ścianie Mnicha (ze Żlebu pod Mnichem). Droga skrajnie trudna techniką hakową 535, Witold H. Paryski tom czwarty. Teraz dlaczego złapałem się haka? Poszła

w dół mała przewieszka. Hak był wbity w mocnej skale z prawej strony. Trzymając się jego uratowałem się. Na tej kruszyźnie załamały się ataki przed 1915 rokiem. Henryk Bednarski, Józef Lesiecki, byli jeszcze inni. Najdalej wyszli Julia Zembatowa, ks. Jan Humpola, bracia Sokołowscy i Romer. Była jeszcze jedna próba: ks. Jan Humpola, Adam i Marian Sokołowscy. Rozmawiałem na ten temat z Marianem Sokołowskim, który zarzucił mi nieczyste przejście komina.

Byłem w zakopiańskim parku z miłą towarzyszką, w pewnym momencie podchodzi do nas znajomy zakopiańczyk. „Czy wiecie, że na zachodniej ścianie Kościelca zabił się Świerz?” Zostawiłem dziewczynę, szybko popędziłem na Halę, tam spotkałem Tadeusza Brzozę. Na płytach pod ścianą była jeszcze krew, niezmyta deszczem. Mieczysław Świerz, próba wejścia w latach 1923–1924, ginie on 5 lipca 1929 roku. Nasze przejście zachodniej ściany Kościelca było trzecie. Trawers w lewo, nieprzyjemny w środku duży luźny głaz. Przejście przez ostrą krawędź do piarżystej platformy nad Kominem Świerza. Tutaj znalazłem hak i bilet wizytowy Tadeusza Ciesielskiego, 12.30 dr Świerz odpadł. Bilet wizytowy dostał Paryski, on zawsze zbierał ciekawostki górskie. Po zrobieniu ściany poszliśmy obaj do Murowańca, by coś zjeść. Tam było znaczne grono przyjaciół zmarłego: ks. J. Humpola, dr M. Sokołowski, był też Józio Oppenheim. Oppcio zawołał nas do stołu, zaczął pytać, co sądzimy o wypadku. O ile przypominam sobie, hak był wbity za ostrą krawędzią, na nim lina została przecięta. Świerz poleciał na całą prawie długość liny w komin, a ważył około 90 kg. Przy Ciesielskim zostało jeszcze półtora metra urwanej liny. Lina była nowa, asekurujący nie utrzymał partnera. Ks. Humpola chciał pójść na ścianę, odpaść w tym samym miejscu. Twierdził, że przy dobrej asekuracji lina nie powinna pęknąć. Przyjaciele odwiedli go od tego zamiaru. Tadeusz Ciesielski zginął w Oświęcimiu.

Spółeczność taternicka rozgorączkowana wzięła udział w wyprawie po złote runo. Mam na myśli zachodnią ścianę Łomnicy. Wyruszyło sporo grup, wśród nich także my. Uporczywy deszczyk moczył nas na szosie Zakopane – Morskie Oko, nasze czwórprzymierze skalne: Mieczysław Kowalski, Staszek Motyka, Witold Paryski, Jan Sawicki. Od dalszego człapania po błocie wybawił nas J. Pawlikowski. Auto przemknęło szybko przez stłumiony nurt Białki. Wysiedliśmy pośród czarnego granatu zadeszczonych świerków Doliny Jaworowej. Dno doliny zasłaniały coraz nowe welony mgły, padało nieustannie. Kopczyki znaczące ślad niewy-



Jan Sawicki na południowej ścianie Ostrego Szczytu.

Zdjęcie ze zbiorów Stefanii Sawickiej

rażnej perci znikły, ciemność dawała znikomą nadzieję znalezienia ścieżyny. Niedaleko ukryło się połogie siodło Lodowej Przełęczy. Skręciłem w prawo, dalszą wędrówkę urwały nieznane ściany (północna ściana Ostrego Szczytu). Na poczekaniu zbudowany murek z kamieni nie bardzo osłaniał od górskiej siąpiawicy, ciała kąsało przenikliwe zimno. Pogodny świt pozwolił znużonym dowlec się do Łomnickich Koleb. Nie wszyscy mokli. Ambitny Wiesiek Stanisławski zdobył urwisko za jednym zamachem, dociekania udowodniły zdobycie lewej połaci ściany. Owoc tego wszystkiego nie dał długo na siebie czekać, pojawiła się wzajemna niechęć i zawiść. Sprawa istotnego rozwiązania problemu przycichła. Prawdziwym zwycięzcą urwiska był aparat fotograficzny. Zwycięstwo pokonania ściany przypadło Wincentemu Birkenmajerowi i Kazimierzowi Kupczykowi, obu przedwcześnie zgasłym w Tatrach. Zdobywcy przeszli po dokładnym opukaniu pacjenta, ostukaniu, szary granit jest cierpliwy. Następna dwójka powtarza ścianę, relacje o trudnościach są znacznie zmniejszone (Zbigniew Korosadowicz, Karol Zajac). Trzecie przejście znanych narciarzy zakopiańskich, zdumiewa niesłychanie szybkim tempem (Bronisław Czech i Jan Gnojek, 4 godziny). Poszła paczka spisko-polska. W średniowieczu należało do Polski trzynaście miast spiskich – nie będę ich wyliczał – zastaw za dług pieniędzy. Tam na Spiszu była mieszanek narodowościowa: Niemcy, Słowacy, Węgrzy i nawet Polacy we wsi Żdziar. Sam nie wiem do dziś, czy Klara Hensch była Niemką czy Węgierką. Tych, z którymi się wspinałem, określam mianem Spiszaków.

Był śliczny dzień, a tak mało jest pogodnych dni w Tatrach. Góry mają to do siebie – godzina słońca, a tydzień deszczu. Natura broni się przed zaborczością ludzką. I tak małe Tatry są pokratkowane mnogością przejść. Wyruszamy o piątej rano z „Trupiarni” – broń Boże nie rezydencji umarłych, lecz przemilego schroniska w Dolinie Staroleśnej. Była tam wilgoć i zimno, stąd powstała nazwa „Trupiarni”. Kiedy dzierżawcą był Istvan Zamkovsky, schronisko zamykało się na zimę. Z czasem została zbudowana weranda. Obecne schronisko całkowicie zmieniło wygląd. Już z perspektywy dalekiego podejścia Staroleśną Doliną, zachodnia ściana Łomnicy wydawała się kłęską; jedno małe słowo – odwrót. Błędem nie do darowania było to, że cała czwórka poruszała się w skale związana wspólną liną. Przyznaję się szczerze do mojej winy. Drugi zasadniczy błąd, że zamierzałem prowadzić cały czas! Tymczasem

o powtórzeniu ściany zdecydował nikły strumyczek wody lejącej się końcowym odcinkiem trudności z depresji podszczytowej. Suche mgły owiewały groźne lica masywu Łomnickiego, nikt nie dojrzał wodnych cieków na podniebnych płytach. Zrobiony wariant znacznie upraszczał drogę. Trudności były znaczne, zjadły mnóstwo godzin, popołudnie minęło nim przyszło stanąć przed główną zaporą skalną. Z dużego trawnika dostałem się pod niewinnie wyglądającą przewieszkę, warstwa kruszej skały wklinowana w solidny granit. U dołu tkwił do połowy hak, wszystko kruche i śliskie. Próbował Staszek, nie szło, namęczyłem się niemało, aż sforsowałem przewieszoną ściankę. Wspinaczka była utrudniona przez zmoczoną skałę, gumowe pantofle nie trzymały jak zwykle. Nie mogłem zastosować technicznych podstępów wobec skały. Szedłem siłą, wyczerpując się nadmiernie. Staszek często obejmował prowadzenie. Towarzysze dla zaoszczędzenia czasu używali liny. Skalna kazalnica była skrapiana bryzgami wody ciekącej z góry. Szedł Staszek, dzweczyła pięciokrotnie na krótkiej przestrzeni bite haki. Kurczyłem się jak mogłem, by uniknąć przy asekuracji mokrego tuszu. Oderwana wanta zakurzyła nad głową, rozbijając się w drzazgi. Z radością patrzyłem na każdy skręt liny pnącej się w górę. Nadszedł krytyczny moment, druh rozkrzyżowany bezsilnie suwał rękoma po wodnistej gładzi. Nie pomógł rozedrgany podnieceniem mój głos: „Stasiu, jeszcze parę metrów”. Chciałem wybić w dole haki i spróbować sztucznych ułatwień, ale projekt upadł wskutek możliwej katastrofy. Brakowało niedużo, by zwyciężyć. Miejsce wybrane na nocleg dziwiło ciasnotą. Z ukośnej półki zwisały podkurczone nogi. Zoli z Istvanem znaleźli nieco niżej wygodniejsze wgłębienie. Okapy olbrzymich przewieszek tworzyły naturalny schron. Zaniepokojony dzierzawca schroniska w Pięciu Stawach Spiskich nawiązał z nami kontakt, ratunek mógł nadejść dopiero rano. Karmiłem się ułudą, że rano pokonamy ścianę. Myśl o ewentualnej akcji ratunkowej odrzucał każdy ze wstrętem. Odrutowane liną pajaki milczały. Ciche uderzenia kropli wody przerwał Istvan westchnieniem – w błyszczącej migotem świetła Tatrzańskiej Łomnicy znajdują się syci, beztrósko bawiący się ludzie. Mrugały światła dalekich osiedli. Anegdota nudziły, repertuar piosenek polskich i węgierskich spowodował chrypkę spieczonych gardzieli. Kurcz łamał udręczone anormalnym położeniem nogi. Drzemałem, jeżeli to można nazwać snem, dochodziło mnie mruczenie „nie śpij, bo zlecisz”. Mokre wiatróvky chłodziły grzbiet, powodując

drzenie całego ciała. Nie zaspokoilem pragnienia, przytulając spierzchnięte usta do chłodnej skały. Właściciel zegarka zmuszony był do regularnych informacji, kiedy nastąpi dzień. Istvan gorączkował, słyszałem szept Zolgo „trzymaj się, tyś Węgier”.

Mżył deszcz, lecz dobrotliwa przewieszka chroniła przed zamoknięciem. Głód zbyt nie dokuczał, jednak czuło się osłabienie. W schronisku długo debatowano nad naszym położeniem. Poranny brzask ujrzał wyblakłe twarze. Bure chmurzyska groziły nieuchronną burzą. Okularz lornety chwycił w mig skulone postacie i śledził powolny powrót. Skostnienie zostało zwalczone. Spiszacy osiągnęli pierwszym zjazdem trawnik, z którego zaczął się niefortunny atak. Ostatni zamykał pośpieszną ucieczkę w miarę zachowanych sił. Schodziłem opierając nogi o gładką płytę, potem zawisłem luźno w powietrzu... Zgrzyt wbijanych haków zmniejszał zapas żelaza, trzydziestometrowe zjazdy przecinały śmiało zawile trudności terenu. Nie żał stalowych karabinków, byle być na dole. Spotkał mnie zarzut egoizmu, nie czekałem na wylądowanie wszystkich towarzyszy u stóp ściany. Chyłkiem pomknąłem ku plecakom w poszukiwaniu jedzenia. Przymusowe ograniczenie swobody trwało przeszło dwadzieścia cztery godziny i także niedobrowolna głodówka. Poszarpanym żlebem lazło w dolinę ślaniające się towarzystwo głodomorów. Istvan z głodu niedowidział, po trawiastym stoku dowlekliśmy się do zbawczej ścieżki. Staszek leżał kilkakrotnie na ziemi zanim pokonał stawiańską ścianę, by zabrać resztę gratów do schroniska. Błyskawice oślepiały, fale wody lunęły w nas – tam gdzie siedziałem leciały białe warkocze siklaw. W hotelu pod Kozicą zapach smakołyków rozweselił oblicza. Burza przeszła, poszliśmy w górę; na tle nieba widać kontury Zbójnickiej Chaty. Z kuchni bije słaby blask lampy naftowej. Stół zastawiony lampkami wina, czuć woń smakowitej polewki – specjalność miejscowa. W szumie pogwarki usnąłem. Rano ze zdziwieniem patrzyłem na zasypane świeżym puchem Strzeleckie Pola. Drugie przejście wariantu na zachodniej ścianie Łomnicy: Klara Hensch, Ferenc Bányász, Istvan Lux i Josef Wein – zabrali wszystkie haki i karabinki. Trzecie: Staszek Motyka i trzech przewodników spiskich.

W towarzystwie Staszka Motyki robie południowo-wschodni żleb z Doliny Łomnickiej. Nie polecam powtórzenia tej drogi. Ściek nieczystości ze stacji kolejki na Łomnicy. Sam jakoś nie przeszedłem zachodniej ściany Łomnicy, tak się dziwnie złożyło. Wróciłem na Halę Gąsienicową,

mieszkałem w schronisku, dzisiaj to „Betlejemka”. Nazwy tej nie potrafię wytłumaczyć. Tutaj poznałem Witolda Sokołowskiego, lało przez dwa tygodnie, spało się i piło herbatę. Opowiadał o południowej ścianie Zamarłej Turni, którą zrobił z W. Stanisławskim i jego siostrą. Słuchałem ciekawie, opowiadał o swoim przejściu północnej ściany Szczyrbskiego szczytu z kuzynem Lechem Sokołowskim. Było pięciu braci: Adam, Jan, Marian, Stanisław i Witold. Po drugiej wojnie poznałem Adama i Stanisława. Nie znałem zupełnie Jana, artysty malarza. Marian Sokołowski był współzałożycielem i pierwszym prezesem Sekcji Taternickiej AZS w Krakowie. Witold Sokołowski był raczej turystycznym włóczęgą, ale duży wpływ wywarł na mnie.

ZAMARŁA TURNIA (POŁUDNIOWA ŚCIANA)

Pierwsi zwrócili uwagę na wspaniałe urwisko bracia Komarniccy, taternicy węgierscy pochodzenia polskiego; ich atak nie udał się. Pozostała nazwa „Zacięcie Komarnickich”. Była próba Aleksandra Schiele i Andrzeja Marusarza. Ścianę zdobyła w 1910 roku czwórka: Henryk Bednarski, Józef Lesiecki, Leon Loria i Stanisław Zdyb. Znałem dobrze Bednarskiego i Zdybą, nigdy nie przyszło mi do głowy zapytać ich o szczegóły przejścia. Pusta Dolina to nazwa ludowa, góralska. Zamarła Turnia – nie wiadomo kto nazwał tak to urwisko. Jednak mit Zamarłej działał na mnie, gdy czytałem w domu opis drogi. Miałem uczucie lęku i niepewności. Postanowiliśmy z Tadzikiem Brzozą zrobić 29. przejście. Sprzęt był archaiczny, duże haki, lina sztywna manila, brak karabinków. Przed wejściem w skałę zaczesalem włosy i pocałowałem płytę. Do pierwszego trawersu dochodzimy szybko. Potem było odwiązywanie się i przeciąganie liny przez kółka haków, jedyna w swoim rodzaju asekuracja. O ile sobie przypominam, szliśmy na zmianę, rysa z książkami, luźne bloki pokonane. Początek drugiego trawersu, który biegnie skośnie w kierunku kominka Bronikowskiego. Krzyczę do Tadka: „czytaj z przewodnika, jak się tam idzie” – przewinałem się na lewą ściankę kominka i wkrótce znajduję się na dużym trawiastym tarasie. Koniec trudności, mokry i kruchy kominek nie podobał mi się. Znalazłem potem wariant – od graniastosłupa 6 m w lewo w płycie ściany osiąga się duży trawnik. Długie lata sterczał

tam mój hak. Pierwszy wypadek śmiertelny: w 1917 r. ginie Stanisław Bronikowski, którego partnerem był Rafał Malczewski. Jedna wersja, że w 8-metrowym kominku była lina, wspinający się odpadł, nie złapawszy się jej. Druga – Bronikowski odpada przy końcu rysy nazwanej jego nazwiskiem, u początku górnego trawersu. Trudno mi jest powiedzieć po tylu latach, czy te przypuszczenia są zgodne z prawdą. Rafał całą noc przesiedział w ścianie zanim został wyciągnięty do góry przez Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Malczewski na stałe osiedlił się w Kanadzie, zmarł w Montrealu. Utkwił mi w pamięci jego wstęp do książki „Góry wołają” wydanej w 1939 roku przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy. Przewijają się urocze Beskidy Śląskie, Podhale, Tatry, aż po Czarnohorę, bije z niej miłość do regionów góralskich. Pamiętam powiedzenie Rafała: „Polska zaczyna się w górę od Poronina”.

Poznałem Mieczysława Szczukę nie osobiście, lecz pokazano mi go, gdy kupował wędlinę w sklepie, gdzie niedaleko mieszkalem. Blondyn, średniego wzrostu, trochę krzywe nogi. Niedługo przyszła wiadomość do Zakopanego, że zabił się na południowej ścianie Zamarłej. Zabrał ze sobą dwóch niedoświadczonych towarzyszy. Na pewno jeden z nich spowodował wypadek, który skończył się śmiercią Szczuki. Nie doszedł do pierwszego trawersu.

Październik 1929 r. w przejściu z Krupówek na Kasprusie, zwanym gęsią szyją, spotykam dwie siostry Lidę i Marzenę Skotnicównę, wieje halny, jest ciepło. Pytam „gdzie idziecie?”, odpowiadają „na Halę Gąsienicową”. Jedna z nich miała plecak, w nim była schowana lina, haki i młotek. Lida to uśmiechnięty chłopak, Marzena – bije od niej kobiecość. Obie były pod wpływem Jana Alfreda Szczepańskiego: trzeba rozwijać samoistne kobiece taternictwo. Skończyło się to śmiercią siostr na Zamarłej. (Tak samo zginęły w 1928 r. na południowej ścianie Ostrego Szczytu J. Honowska i Z. Krukowska). W tym samym dniu byli na górnym trawersie B. Czech, J. Wójcik i Jerzy Ustupski. Bronek widział jak Lidzie otwierały się palce, gdy była u końca rysy Bronikowskiego – rzucił linę, by się chwyciła, ale było za późno! Chwila, usłyszeli dwa głuche uderzenia pod ścianą. Czuli się strasznie, ale skończyli drogę. Korosadowicz znalazł rozgięty karabinek, widziałem fotografię.

Wyprowadzenie zwłok odbyło się z kaplicy cmentarnej przy ulicy Nowotarskiej – obie leżały w otwartych trumnach, białe welony, twarze nieuszkodzone – po prostu zaślubiny ze śmiercią. Jedną z siostr nieśliśmy

do grobowca: Marian Sokołowski, Wiesław Stanisławski, kto był czwarty, nie pamiętam. Dwa młode życia odeszły na zawsze. Są ludzie, którzy zawodowo chodzą na pogrzeby. Była w kaplicy kobieta, powiedziała głośno – „dlatego zginęły, że nie poszły w niedzielę do kościoła”. Zbliżając się do trumny, chciała zobaczyć i dotknąć palcem, czy są oczy, została usunięta.

Były dalsze przygody na południowej ścianie Zamarłej, tych, którzy się zatkali. Trudno mi jest pisać o tym chronologicznie. Bracia Bośniaccy z Krakowa szczęśliwie uratowani; brałem udział w akcji z Witkiem Paryskim. Młodszy Bośniacki wraz z Wojtkiem Gąsienicą Marcinowskim giną, wspinając się na Zmarzłą Przełęcz, przyczyny wypadku niewyjaśnione. Obydwaj pochowani w jednym grobowcu na nowym cmentarzu. Na Zamarłej utknęli Zbigniew Korosadowicz i Wiesiek Stanisławski – byli u początku kariery taternickiej – wyciągnięci. Byłem na Hali Gąsienicowej, gdy przyniósł wiadomość Czarkowski, że moich dwóch przyjaciół – Jasiek Gnojek i Staszek Motyka – na górnym trawersie wołają o pomoc. Byliśmy na szczycie Zamarłej w dwie godziny, nie było pośpiechu, siedzieli wygodnie. Staszek odpadł 8 metrów i nie chciał się zgodzić na prowadzenie Jaśka. Bronek Czech, Julek – brak Staszka i Zdzisław, brat stryjeczny, byli na wierzchołku Zamarłej z Kuźnic za godzinę, co za tempo, prawie bieg! Zostali wyciągnięci. Próba liny w Dworcu Tatrzańskim, z jednej strony pięciu i z drugiej – lina została przzerwana; miał Staszek szczęście. To świadczy o tym, jaki sprzęt był używany w tamte lata.

Pisze Jaszcw w „Taterniku” o wycofaniu się ze ściany z powodu burzy. Były dwie dwójki: jego brat Fred, Zaremba i niewymieniona czwarta osoba. Po tym niepowodzeniu skończyło się chodzenie Zaremby.

Wrzesień 1932 r. trawers w poprzek Zamarłej Turni razem ze Staszkiem³. Zostałem posądzony o horyzontalizm, byłem daleki od tego – podobała się nam oryginalna droga i ekspozycja. Trawers był pewnego rodzaju sensacją, artykuł w „Raz-Dwa-Trzy” z dobrą moją fotografią w połowie ściany jest w zbiorach u W.H. Paryskiego. Na poświęceniu schroniska w Pięciu Stawach Polskich ks. Jan Humpola wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym wspomniał nas obu. Gratulował mi Henio Bednarski, Jacek Żuławski. Grał Jan Obrochta Bartków, zabawa wrzała na całego. Do Andrzeja Krzeptowskiego strzelił ze starego rewolweru Jasiek Budz, jego szwagier. Został odpowiednio ukarany przez Zakopian.

³ Przedruk artykułu o tym przejściu ukazał się w Pamiętniku PTT T. 2: 1993, s. 308-311.

Tu w grę wchodziła kwestia dzierżawy schroniska. Będąc u Józka Krzeptowskiego na Krzeptówce poznałem Marysię S. i z miejsca zakochałem się w niej. Józus dowcipniś powiedział żartem – „Jasiek weźmie Cię na trawers”. Przypominałem konia wyścigowego, który leciał prosto, nie widząc w prawo ani w lewo. Powiedziałem: „Maryś, pójdziemy”. To nie była droga na jej siły, po prostu nie zdawałem sobie sprawy. Z początku wszystko szło gładko. W pewnym momencie palce okazały się za słabe na 6 metrowym trawersie, poszła 25 m wahadłem w płyty. Hak został wyrwany; utrzymałem ją przy drugim, choć pięty wisiały w powietrzu. Pomału doszła do mnie, plecy były poranione, głowa lekko rozbita. Chciałem wybić drugi hak, wyjąłem go ręką, byłem zielony z wrażenia; szczęście było ze mną. Jakoś doprowadziłem Marynę do schroniska. Andrzej krzyczał – „zabiłbyś, waryjoku, siebie i babę”. Do dziś dnia hak, który uratował nam obojgu życie, leży na honorowym miejscu w jej mieszkaniu.

Jeszcze jedna wspinaczka z Pustej Doliny, południowo-zachodnim żlebem na Kozią Wyżnią Przełęcz. Prawie u końca drogi robię wariant, czy był potrzebny, trudno powiedzieć. W łatwym miejscu pod samą przełęczą, przygodni turyści na Orlej Perci puszczały kamienie dla zabawy. Udało się wyjść bez szwanku. Nie będę wyliczał wszystkich dróg, które poszatkowały ścianę Zamarłej Turni. Gdy prawie po 35 latach nieobecności znów znalazłem się w Tatrach, poszedłem do Pustej Dolinki. Na ścianie ścisk, tyle partii; krzyki: „ściągać linę, idę, wybijam hak!” Cyrkowy nastrój. Pod lewą połącią ściany pod drogą Stanisława Wrześniaka zauważyłem duży kopiec z kamieni, krzyżyk i pętlę na nim. Kiedy byłem w Pięciu Stawach dwóch młodych poszło solo, czyli samotnie. Znów pod ścianą dwa trupy, w plecaku była lina, pół litra wódki na opicie zwyczajstwa. Czy nie szkoda młodego życia? Ku jesieni, kiedy zaczyna prószyć śnieg, pasą się kozy pod Kołową Czubą. Jest cisza, spokój.

C. d. n...



DOMINIKA MARKIEL

Nad Bajkał!

Zapiski z podróży

Szerokie tory

Jedziemy... w Białymstoku kupiliśmy bilet tylko do Terespoła. Od początku troszkę obawialiśmy się, jak przejedziemy granicę, bo pociągi przejeżdżające przez nią są tylko sypialne i trudno podobno kupić bilet. Myśleliśmy nawet o przejściu drogowym, ale to już wymagało o wiele więcej starań, a wizę przez Białoruś mamy tylko 48-godzinną, tranzytową, więc czasu za wiele na bieganie nie ma.

Niepotrzebne smutki... żale... a może potrzebne, ale tylko te najbardziej głośnie i zawodzące, które ktoś usłyszy. Tym razem również usłyszał... tym sposobem przejazd nie tylko przez granicę, ale nawet do Moskwy pomógł nam zorganizować polski konduktor. Po krótkiej i rzeczowej polsko-rosyjskiej konduktorskiej wymianie informacji pod swoje skrzydła za okragłe 50 dolarów przejęła nas rosyjska prowadnica. Skończyło się na zmianie wagonu z polskiego pośpiesznego na rosyjski sypialny. Tak znaleźliśmy się w ciasnej sypialce z trzema miejscami do spania i Agatą, naszą poznającą życie od nowa współpasażerką. A w przedziale istne salony: szklaneczki

w posrebrzanych, pięknie grawerowanych koszyczkach, do tego łyżeczki, herbatka, cukier, wrzątek... Nie tak wyobrażaliśmy sobie nasze pierwsze kroki po wschodniej stronie granicy, nie mamy nic przeciwko i oczywiście wszystko przyjmujemy z otwartymi szeroko ze zdziwienia oczami, jak również to, że na białorusko-rosyjskiej granicy pan celnik wciąż po-krzykuje: *biljet! biljet!* I jak my się tu dostaliśmy bez *biljetu*?! Normalnie, ot tak! za prowadnicą przeszliśmy grzecznie wagony... na szczęście z pomocą przychodzi nam Agata, która w jego gwarze sprawnie sobie radzi i jakoś wszystko rozchodzi się po... cichu! Znow nam się udało.

Dojechaliliśmy do Moskwy zgodnie z rozkładem, czyli o 11:45 byliśmy na Dworcu Białoruskim. No i zaczęło się! My przecież nic *nie paniemajem*. Na nic się zdały prace domowe z rosyjskiego odrabiane na dwa tygodnie przed wyjazdem, z głównym podręcznikiem w postaci kieszonkowej wersji rozmówek polsko-rosyjskich w kiosku zakupionych. A jak tu skorzystać z metra, znaleźć odpowiednią stację, kiedy te wszystkie litery jakieś takie poprzekręcane. Adres zabukowanego hostelu mamy, ale jak tu do niego dotrzeć. Ulicy nikt *nie znaju*, a ja „*zapominaju*” sprawdzić, przy której stacji metra on „*leżaju*”, o kafejce internetowej też nikt nie słyszał, jedyny dostęp do internetu jest... w McDonaldzie, ale z własnym laptopem, a my takiego w bagażu *niet!* Po trzech godzinach zwiedzania Moskwy (z naszymi pięknymi niebieskimi i jakże ciężkimi plecakami na plecach) udało nam się dotrzeć do naszego „Tęczowego” hotelu¹. Odświeżywszy się, udaliśmy się odwiedzić wszystkich ważnych na Czerwonym Placu i Kreml. No i na nasze szczęście w nieszczęściu z okazji obchodów 1000-lecia Moskwy cały Plac Czerwony zamknięty, bo przygotowania do obchodów trwają, a i Lenin w mauzoleum wizyt nie przyjmuje. Pięknie tu! Te lody na czerwonych wieżyczkach najfajniejsze... Kicz biega za kiczem, ale tam ma to swój urok. Chyba właśnie tak wyobrażaliśmy sobie matrioszkową stolicę.

Co rusz widzimy ślady czartów, czarownic i kocurów, bo dopiero co w pośpiechu przeczytana książka *Mistrz i Małgorzata* wciąż po głowie się kołacze, a będąc w Moskwie tuż po lekturze wszystko naraz przed oczami staje jako żywe.

¹ Hostel (jak się okazało typowo robotniczy, ale najtańszy 500 rubli za os/noc) zabukowaliśmy jeszcze z Polski, najtańszy, jaki znaleźliśmy w internecie, wtedy jeszcze konieczny był meldunek, który można było uzyskać, właśnie nocując w hostelu, po drugiej nocy mieliśmy już nocować u Sergieja z Couchsurf.

Wszystko jest w Moskwie takie ogromne. Wymuskane, pełne przepychu, wielkie. Rosjanki piękne, smukłe i poruszające się z kocią gracją na gigantycznych obcasach. Konieczne są kreacje „wielkich marek”! Piękne czarne Wołgi zostały już dawno wyparte przez luksusowe jaguary, BeEmy i bentleye – w myśl zasady: im większy tym lepszy, no i koniecznie z migającym pomarańczowym kogutem na czarnym dachu. Z historii zasłyszanych od Sergieja z Couchsurfa (gdzie obecnie nocujemy) jeden z klientów komis samochodowego strasznie zmartwił się na wieść, że w ofercie nie ma już nic większego od HAMMERA!

Uważajcie pasażery! – moskiewskie metro

Schodzimy w moskiewskie podziemia! Trzeba przyznać, że z wielu atrakcji Moskwy metro zrobiło na nas największe wrażenie. Można tam spędzić cały dzień, jeżdżąc tam i z powrotem, i to wszystko na jednym bilecie. Jest ono jak żyły w ciele. Wiecznie tętniące, pełne życia, pośpiechu, wprawiające w zadumę, bo to wszystko takie sprawne i takie zorganizowane. Trochę jak szcurze miasto, od którego dostaje się zawrotu głowy. Nie ma tu miejsca na zadumany, powolny spacer. Szczególnie strome ruchome schody robią wrażenie. Można od nich dostać porządnego kręčka.

Zawsze, wszędzie trzeba biec. Do przodu. Do swojego wagonu, później do wyjścia i o dziwo każdy wie, w którą ma biec stronę. Trzeba też koniecznie uważać na bramki, zamykające się z wielkim hukiem i trzaskiem tak nagle, że sińce na udach murowane. Nikt tu nie czeka na spóźnialskich. Większość ważniejszych stacji pokrywają marmury pochodzące z rozebranego jeszcze przez Stalina Soboru Chrystusa Zbawiciela. Niektóre przypominają raczej wnętrza świątyń czy muzeów jak stacja Kom-somolskaja – niewiarygodne! Musieliśmy też przejść szybki kurs czytania cyrylicy, żeby dobrą stację w porę, czyli w kilka mikrosekund, rozpoznać i na niej wysiąść lub bardziej... pozwolić się wypchnąć tłumowi. Bez sensu jest wymienianie wszystkich miejsc i zabytków Moskwy, które widzieliśmy. Generalnie wszystko jest ogromne. Tak wielkie, że ciągle trzeba używać szerokokątnego obiektywu. Było miło i przyjemnie, ale czas na nas. Nie dla nas zgiełk wielkich miast. Dziś wieczorem pakujemy się do naszego *transsiba* w stronę Irkucka. I tu wskazówka dla wszystkich wybierających się w tamte strony: bilety bez problemu można kupić w kasach na

dworcu Jarosławskim i są dużo tańsze od tych oferowanych przez biura podróży w Polsce za przejazd z Moskwy do Irkucka „plackartą” zapłaciliśmy około 4000 rubli za 1 osobę. Z odrobiną rosyjskiego (czyli podstawy: *zdrastujcie, spasiba*) trochę po polsku, trochę po angielsku można sobie poradzić. I panie w kasach były naprawdę miłe! Jeśli chodzi o meldunek, którego tak się obawialiśmy, sprawa wygląda podobnie. Na chwilę obecną każdy hostel za opłatą (ok. 500 rubli) załatwia wymagany stempel, nie ma potrzeby korzystania i przepłacania za pośrednictwo biura podróży – wszystko można samemu i to bez znajomości rosyjskiego! Żegnamy się z wielkowiejską cywilizacją i ruszamy na stepy.

Koleją przez kontynent

Gdy tylko otworzono wagony na stacji w Moskwie teatrzyk się zaczął: piżamy, dresy, kapcie... Grunt to wygoda w podróży. Tu będzie leżeć to, tam miejsce na tamto. Każdy swoją koję ma, każdy dba o jej porządek lub nie. W końcu pociąg relacji Moskwa-Władywostok dla niektórych będzie domem przez kolejnych 7 długich dni. Prowadnica z pomocnicą rozdała pościel i koce i tu nasze zdziwienie - wszystko zafoliowane, czyli świeżo wyprane! Gdy tylko pociąg odjechał odpowiednio daleko, otwarto toalety i wszyscy ładnie po kolei z ręczniczkami i mydełkami ruszyli na ostatnie obmycie twarzy przed snem.

Zbliża się pierwsza doba w pociągu, bodajże 6, a może 7 dzień w podróży. Zresztą, czy to ważne? Najważniejsze, że jesteśmy w drodze. Chyba dopiero teraz wychodzi wewnętrzny spokój, że to już. Dopiero teraz to głębokie westchnięcie, że się wyjechało, zostawiło to, co tam. Nareszcie można się porządnie wyspać. Co prawda w duchocie i delikatnej woni zmęczonych ciał współpasażerów, ale zawsze. Horyzontalnie z głową w oknie. Nawet nie wiemy, gdzie jesteśmy. Tylko las i tory. Od czasu do czasu niewielkie skupiska kilku drewnianych chat. W większości w stanie wskazującym na rozkład... ludzi nie widać, nie ma nawet dzieci machających do pociągu. Dziwne. Może tu już nie ma dzieci?



Obowiązkowa wymiana adresów z towarzyszami podróży

Życie pociągowe również ma swoje tory: wszystko cyklicznie. Spanie, toaleta, jedzenie, czytanie, łuskanie słonecznika od niechcenia, to znów krzyżówka, mała drzemka, bo buja rozkosznie, coś na ząb, pogawędka z sąsiadem, toaleta, spanie... tylko słońcem już się nikt nie przejmuje, bo pociąg mknie, a dla głowy ono wciąż z czasem moskiewskim wschodzi i zachodzi, dzień się w coraz krótszą noc zamienił i jakiś mglisty od tego bujania i monotonii się staje. Za oknem też senny konstans. Ta kolej też jakaś inna. Gdzie te wszystkie libacje, które w książkach opisują, rozmowy do rana, wódka w słoikach. Nie tutaj takie numery. Teraz to minilaptopiki z filmami, „jajpody” i komóreczki. Popijanie wódeczki jedynie za parawanem z prześcieradeł zrobionym, bo prowadnica choć młoda jakaś zołza straszna, na niczym się nie zna i krzyczy. Tak sobie teraz radzi naród rosyjski w trudach podróży. No i przede wszystkim – gdzie są ryby? Te suszone, strasznie śmierdzące, co to ręce trzeba po nich myć cztery razy, żeby chociaż trochę mniej cuchnęły! Człowiek z utęsknieniem wychodzi na peron, z nadzieją w oczach, że dostanie coś na ząb,



Postój, czyli chwila na zaczerpnięcie świeżego powietrza

a tu żadnej babuszki, a tym bardziej ryby! Tylko deszcz. Leje niemal nieprzerwanie od samej Moskwy, a to przecież już jakieś tysiąc kilometrów za nami i jeszcze kobiecina z synkiem pod nami, współpasażerka, okna otworzyć nie pozwala, a duchota w oczy aż szczypie i uszami bucha. Na ryby jest szansa jutro rano. Przewidywany czas postoju 40 minut. Tam muszą być ryby!

Wygląda, jakby zaczynało świtać, a dopiero co słońce zaszło. No dobra, zaszło około 22:00. Dochodzi pierwsza w nocy. Godzina pierwsza... oczywiście czasu moskiewskiego, czyli 23:00 w Polsce. A my zegarki musimy jutro przestawić o kolejną godzinę. Czy przez to człowiek szybciej się starzeje?

Koleją przez kontynent – dzień 2

Minęliśmy Tiumień (2138 km od Moskwy). Tym samym przekroczyliśmy pasmo Uralu. To już chyba daleko... Miejsce kobieciny z dzieckiem pod nami, zajęły dwie babuszki no i wiadomo! Od razu dostaliśmy kom-pocik domowej roboty i opowieść niesamowitą, bo babuszki z Tiumienia daleko aż na Sachalin jadą... Stamtąd pochodzą, tam się wychowały i teraz po tę ziemię jadą, bo kiedy umrą, to im tę ich ojczystą ziemię na trumnę ktoś rzuci... Ku naszej ucieście wyszło słońko, nareszcie. Już mamy dosyć permanentnej czapy nad naszym blaszanym dachem. A jak wyszło słońko, to i temperatura w wagonie wyższa. No i zaduch! Chyba udało się nam rozszyfrować mistykę zamkniętych okien. Im większy zaduch, tym mniej tlenu. A jak tlenu brak, to człowiek zmęczony i spać się chce, a jak śpi to szybciej czas mija. A spróbuj tylko okienko otwo-rzyć! *Nie nada!* Babuszek z rybami wciąż ani widu, ani słychu. Nasze za-pasy żywieniowe kurczą się w zastraszającym tempie, a głód doskwiera. W akcie desperacji decydujemy się na zakup rosyjskiej wersji „zemsty Vietkongu”, czyli zupki chińskiej za jedyne 80 rubli. Co za zdzierstwo! Żeby to chociaż dobre było!² Resztę wieczoru spędzamy na picu czaju (dużo czaju!), sesji zdjęciowej pt. „Edward na szlaku transsyberyjskim”, łuskaniu słonecznika i kolejowych pogaduchach... bo o dziwo porozu-mienie polsko-ruskie jakoś tak nam wychodzić zaczęło samo. I tak jest Jurij, który też na Sachalin jedzie z Moskwy. Na kutrach pracuje, rybak znaczy się. Naszym rybnym pragnieniem tak się przejął, że za nas ryb wypatruje i cały czas pyta, czy czegoś nam nie trzeba! Jest też kobiecina, której imienia nie udało nam się zdobyć, która na stacjach zawsze pod pachę bierze i spacerować każe dla kości rozruszania, bo w podróży nogi puchną i później bolą. W przedziale obok są również Pavel i Gie-orgij. Spragnieni miłości chyba, bo cały czas o Polki wypytują i zasta-nawiają się, czy jak BMW pod dyskotekę zajadą, koniecznie w jeansach Armani i z bukietem kwiatów to żonę znajdą. „Takie wiesz... sex, sex mulineks” - pytają.

² W wagonie od czasu do czasu pojawia się pani sprzedająca różnego rodzaju strawę podróżną, ale sceptycznie podchodzimy do jedzenia, które już kilka dni z kolei toczy się z nami w tym samym pociągu w nie wiadomo jakich warunkach...

Rozgrywki polsko-ruskie, czyli dzień 3

Dziś przejeżdżamy dwa największe molochy potężnej Syberii - Nowosybirsk (3336 km) i Krasnojarsk (4098 km). Tym samym przedstawiamy zegarki, czyli już w sumie 3 godziny do przodu.

Z serii śp. Toniego Halika „Czy wiecie, że...”: Czy wiecie, że wszystkie pociągi dalekobieżne w Rosji odjeżdżają zawsze według czasu moskiewskiego? A *elektryczki* według lokalnego? Czasem to mylące, ale można się przyzwyczaić. Dość to ważna sprawa, bo kolej transsyberyjska przyjeżdża na stację i odjeżdża idealnie co do minuty i na nikogo nie czeka! Zapowiadało się na kolejny monotonny dzień w naszym pociągowym karcerze. Do czasu...

Z czeluści naszych plecaków wyciągnęliśmy QATRO! Naszą mini grę, wersję podróżną, którą to poznaliśmy w Hiszpanii. Rozgrywki odbywały się w przyjaznych nastrojach, całe szczęście! Zawodnikom rosyjskim trochę czasu zajęło pojęcie zasad, ale po jakimś czasie dawali sobie radę. Wyników nie podajemy, bo nikt nie liczył. Powiedzmy, że był remis. No i pół wagonu się zeszło, bo uciechy co nie miara. A wszyscy dookoła z powagą i przejęciem na twarzy wciąż dopytują, czy Polacy są źli na Rosjan o ten samolot, co się rozbił...

Ku naszemu zmartwieniu następnego dnia rano okazało się, że gra wyparowała. Najwidoczniej ktoś zinterpretował ją jako swoją... zrobimy nową, i tak za ciężka była. Najstarsi pasażerowie powiadają też, że im ciszej podróżujesz, tym dalej jedziesz. Jutro desant w Irkucku! Narreszcie. Nieznośna „lepkosć” bytu po czterech dniach jazdy lekko daje w kość.

Z ciekawostek pociągowych, czego my nie wiedzieliśmy, a wiedzieć na pewno warto:

1. Lepiej wybrać pociąg odjeżdżający ze stacji w Moskwie tak, aby na większych stacjach z dłuższym postojem był za dnia; wtedy łatwiej jest się zaopatrzyć w zapasy żywniowe. Wtedy może i babuszki z rybami by się znalazły.
2. W pociągu prysznic *niet!* Informację o istnieniu prysznic znaleźliśmy w przewodniku... jest tylko zwykła toaleta, cała w metalu, żeby łatwiej było połączyć wodą i spłukać nieczystości. Dobrze jest mieć plastikowe klapki. Toalety zamykane są i otwierane przed i po stacjach, warto mieć to na uwadze w razie potrzeby...



Wyspa Olchon, Bajkał

Huzyr, wioska na wyspie Olchon, Bajkał





Krystalicznie czyste wody Bajkału



Piaszczysta plaża, Bajkał

Pyszny omul na kolację





Szczyt Czerskiego, góry Chamar - Daban

3. Wagony są zamknięte, nie ma przejścia pomiędzy nimi. W każdym jest wrzątek, więc dobrze jest mieć kubek i/ lub coś na kształt menażki na np. gorące zupki.
4. Dobrze jest mieć choć jedno miejsce na dole (są dwa łóżka i miejsce u góry na koce/ bagaże). W łóżkach na dole są skrzynie, w których można schować bagaże, wówczas gdy leżymy na nich, nikt się do nich nie może dostać. My mieliśmy szczęście, gdyż nasi współpasażerowie za dużo tobołków nie mieli, więc mogliśmy skorzystać z wolnej przestrzeni.
5. W każdym wagonie wisi rozpiska z kolejnymi przystankami pociągu, nazwą miejscowości, godziną przyjazdu i odjazdu, na niektórych stacjach są długie na innych krótkie postoje. Ważne, bo kolej transsyberyjska odjeżdża punktualnie, i nie poczeka!
6. No i najważniejsza rosyjska przestroga: im ciszej podróżujesz tym dalej jedziesz! W pociągu oprócz gry nic nam nie zniknęło, ale raczej staramy się mieć wszystko na oku i nie obnosić za bardzo z gadżetami.

Irkuck

Na dworcu w Irkucku czeka już na nas Zhanna. Dziewczyna Saszy, naszego znajomego z Couchsurfer'a, z którym skontaktowaliśmy się jeszcze w Moskwie. Jedziemy irkuckim tramwajem prosto do jego mieszkania. Uteśkniony prysznic już w zasięgu ręki... Nasze marzenia o cieplej wodzie okazały się jednak niespełnione. Od kilku dni u Saszy pod blokiem trwa remont. Skutek – tylko zimna woda. Bardzo zimna!

Zostajemy w mieszkaniu sami z czarnym kitajcem, czyli kotem Saszy, bo sam Sasza pognął na miasto załatwiać jakieś sprawy. Kitajec to ogólnie przyjęta nazwa człowieka narodowości chińskiej. Byliśmy tym lekko zdziwieni. Dla nas miało to bardziej wydźwięk negatywny aniżeli neutralny i kojarzyło się bardziej z kotem niż człowiekiem narodowości chińskiej. Początkowo plan zakładał tylko jedną noc w Irkucku, ale zostajemy na dwie. Po pociągu nasze mózgi wciąż bujają się w rytmie transsyberyjskiej kolei. Sasza bardzo wczuł się w rolę przewodnika, co miało swoje dobre i złe strony, ale i tak jesteśmy pełni podziwu dla niego. Aż nocą biedak przez sen mówił po angielsku, przez co sami spać nie mogliśmy, śmiejąc się straszliwie, bo w dzień to raczej bardzo słabo mu wychodziło! No ale chłopak chciał się uczyć angielskiego... Irkuck jest

znacznie większy niż nam się wydawało. Zabudowa drewniana, której namiętnie poszukiwaliśmy, powoli niknie w tłoku modernistycznego baidziewia. Bądź po prostu zrasta się z ziemią ze starości... Nikt jej nie docenia. Nawet Sasza, kiedy pytamy go o stare drewniane domy z pięknymi koronkowymi zwieńczeniami okien i dachów, prowadzi nas do świeżo wyremontowanego budynku informacji turystycznej... Po całym dniu jesteśmy już bardzo zmęczeni zgiełkiem miasta i próbą zrozumienia łamanej angielszczyzny Szaszki. Już nie możemy doczekać się jutra: namiot, plaża i CISZAAAAAA!

PS Może wreszcie będzie ryba.

Jezioro Bajkał, czyli omulowe szaleństwo

Cieężko było się wywlec ze śpiworka tego poranka. Trzeba się śpieszyć, bo marszrutka na nikogo czekać nie będzie. Bez śniadania jedziemy ze Zhanną na postój busików. Jeszcze trzeba znaleźć bankomat. W zasięgu ręki długie kramy z owocami, ale nie ma czasu, bo kierowca już mocno podenerwowany! Lekko głodni zasypiamy na tylnych fotelach. Na pierwszym postoju okazuje się, że wycieczka kosztować nas będzie nie 500 rubli, a 600! Znowu nas oszukali. Jesteśmy za bardzo zmęczeni, żeby dyskutować. Może to ekstra dopłata za bagaż, która podobno jest tutaj na porządku dziennym. W północy wyjeżdżamy z miasta w bezkresne przestrzenie Buriacji. Na śniadanko zajądamy po pierożku z kapustą - tłusciutkim i ciągnącym. Są trzy rodzaje pierożków: z kapustą, kartoszką (czyli ziemniakiem) i mięsem. Z kapustą są najlepsze. Cena od 10 do 25 rubli, zależy od miejsca. Powoli zbliżamy się do celu. Jeszcze tylko prom, na którym było bardzo zimno. W tym momencie zaczynamy zastanawiać się, czy nasze śpiwory dadzą radę.

Jesteśmy! Chużir to niewielka osada na wyspie Olchon, jedna główna droga... asfaltu *niet* (skończył się jakieś 150 km za nami), cerkiew, trzy *magazyny* (czyli sklepy spożywcze), nikomu niepotrzebny „srebrny” pomnik i... UWAGA! UWAGA! PUNKT SPRZEDAŻY RYB! Nie są to



Pyszny omul wędzony, w sam raz na śniadanie

ryby zwyczajne... to są OMULE, występujące wyłącznie w Bajkale. Ale o tym za chwilę. Zarzucamy worki na plecy i idziemy w stronę plaży. Bajkał jest długi i szeroki, chłodem od niego wieje tak, że ma się gęsią skórkę. Nie mówiąc już o temperaturze wody. Ręce zamarzają w czasie znacznie krótszym niż trzy zdrowaśki. Kąpiele nie wchodzi w grę. Rozstawiamy nasz żółty namiot, rozpalamy ognisko. Z wieczora opatuleni we wszystko, co mamy jesteśmy już pewni, że żaru tropików w nocy raczej nie będzie... i mieliśmy rację. Pierwszą noc przeżyliśmy w drgawkach z zimna, przysypiając tylko od czasu do czasu. Prawdziwy sen przyszedł dopiero rano kiedy wyszło słońce i zrobiło się cieplej, a ciepło tak, że w stroju można się opalać. Pakujemy co ważniejsze rzeczy i ruszamy na podbój wyspy. Główną atrakcją jest skała Szaman - święta góra Buriatów. Miały być też kroczące sosny i śpiewające wydmy, ale po tych ani widu, ani słyhu. Sosny chyba wycięte w pień, a wydmy na śpiew najwidoczniej nie miały ochoty. W centrum kupujemy wędzone omule do zjedzenia na miejscu i kilka świeżych na kolację. Omulki można dostać w wersji gorące *kopczenie* (najsmaczniejsze) albo zimne *kopczenie* i solone (znakomite w towarzystwie piwka). A całe to dobro za jedyne 25 rubli za sztukę! Wieczorem przy ognisku spożywamy naszą senną *dożę* (w postaci 0,5 l koniaczku, którą polecił nam nasz rodak z pokolenia naszych rodziców od lat mieszkający w Irkucku), żeby chociaż cieplej się zasypiało. Znowu będzie chłodno... już to wiemy... i było. Koniec ze spaniem nad Bajkałem, nocą mróz od wody nie do wytrzymania! Lokalni mówią, że dopiero 2 tygodnie wcześniej stopniał lód z jeziora! Idziemy na kwaterę. Przeziębienie jakieś się przyplątało, poza tym jest weekend i całe chmary ludu przybywają w dzień na plażę razem z samochodami i ich supergłośnikami. Weekend właśnie się zaczął! Znajdujemy pokoik w drewnianej chacie za 300 rubli. Za dodatkowe 150 rubli *zakazujemy* sobie rosyjską kąpiel z prawdziwego zdarzenia, czyli saunę, z tą różnicą, że nasza sauna w porównaniu z rosyjską kąpielą to ciepły pokoik, a w bani... jest istne piekło! Ale za to jakie! Gdyby nie fakt, że po 10 minutach serce zaczyna mocno walić, bo nie ma czym oddychać, to można by tam siedzieć i siedzieć. Zwłaszcza po naszych dwóch mroźnych nocach. I znów polsko-rosyjskie nieporozumienie myślowe wychodzi, bo dobrze z domu wiemy, że przed sauną to trzeba dobrze się wykąpać, być czystym i w ogóle. No to myję włosy w maleńkim kraniku z wodą o temperaturze potoczanki; trzeba się dobrze wyszorować po tych nadjeziornych nocach. Na to babuszka wyłania się z domu, za głowę łapie

i zawodzi: „toście banie zakazali, a ta głowę w zimnej wodzie myje!” Jak później się okazało rosyjska bania z racji, że w domach nie ma łazienek, służy również do kąpieli. W pomieszczeniu-domku są zazwyczaj trzy pokoiki z różnym stopniem gorąca w środku. I to właśnie w bani przy pomocy rozgrzanej wody można się przyjemnie i porządnie wyszorować! I co ważne! Do bani można zabrać również: kilka butelek piwa i gałązki brzoźowe. Piwem polewa się rozgrzane kamienie w środku, a gałązkami leje niczym różgą dla ponownego rozbudzenia umysłu.

Na kolację kupujemy obowiązkowo już dwa omule, kawał chleba, piwko i spać. Nareszcie w ciepłym, nareszcie się wyśpimy! Jutro opuszczamy wyspę. Trzeba wcześnie wstać.

Góry Chamar Daban – mucha atakuje

Jedziemy w góry! W samej Sludiance nie ma zbytnio co robić, nawet wybrzeże jeziora mało zachęcające. Ale są góry... Chamar Daban. Ta groźna nazwa w języku buriackim oznacza limbowe góry (*hamapaban* - limba). Zatrzymujemy się w muzeum minerałów im. Zigałowa w pokoju zbiorowym za jedyne 200 rubli/os. Niestety nie ma prysznic, ale jest bania (100 rubli/os.). Miejsce wręcz nieznosnie czyste i zadbane - do tego stopnia, że człowiek obawia się czegośkolwiek dotknąć. Wszystko za sprawą bezimiennej pomocnicy, opiekunki muzeum, normalnej faszystki (nie raczyła się nam nigdy przedstawić), która dokładnie rejestruje swoim bystrym okiem każdy nasz ruch, terroryzując głośno każde, jej zdaniem, naruszenie ładu i porządku miejsca (od początku ta Rosja jakaś za bardzo poukładana, nie taka!). W schronisku poznajemy Saszę (to już chyba trzeci na naszej drodze), który utknął tutaj na 10 dni z powodu braku biletów na pociąg. A gość był z daleka, bo z Wołgogradu, czyli jakieś 6 dni drogi. Zabawny z niego chłopina, wyglądał niczym wzorowy pielgrzym: z apaszką na szyi i skarpetach po same kolana. Przyjechał tu na wakacje i z ważną misją: okolica bogata jest w minerały różnych kolorów, mniej lub bardziej cenniejszych, a że jest też *mnoga* kamieniołomów, to i o zbiory nie trudno. Ot co! Sasza po kamienie do kolekcji przyjechał, ucząc się o nich po drodze z Wołgogradu, w pociągu. Na pożegnanie ofiarował nam dwa minerały znalezione w okolicznym kamieniołomie. Całe szczęście nie za ciężkie, bo droga jeszcze przed nami długa, a podarków przybywa. Następnego

dnia rano ruszamy. Według naszego przewodnika droga do stacji meteo to kilka godzin (dla nas kilka godzin to 3-4, a nie 7). Do leniwych nie należymy, wolno nie chadzamy. Droga dała nam nieźle w kość... upał i nasze „lekkie” plecaki szybko dawały się odczuć. A na dodatek muchy, meszki, komary i innego rodzaju latające stworzenia wielkości główki od szpilki, których w parnym, bezwietrznym powietrzu jest po prostu mnóstwo. Do nosa, uszu, oczu i pod pachy włożą, wpijając się boleśnie. Przy stacji meteo jest studnia, tak więc woda bez ograniczeń i dziesiątki miejsc pod namiot lub po namiotach. Niestety wszędzie sterty puszek po konserwach, buty, skarpety i inne śmieci. Nagana! W całym tym bałaganie znajdujemy dobry kilogram ziemniaków, które pieczemy na ognisku... mniam. Na niebie burza straszy grzmotami, tak więc przybijamy namiot do ziemi ze wszystkich stron, żeby nie odfrunąć za daleko. Z pełnymi brzuchami idziemy spać, cisza...

Wstajemy w miarę wcześnie. Nie mamy ochoty iść w pełnym słońcu. Radośni bardzo, bo noc wyjątkowo ciepła. Po nocach nad Bajkałem mamy delikatną traumę...

Początek szlaku prowadzi kamiennym traktem, który był częścią szlaku herbacianego. Dopiero po godzinie wchodzimy na górską ścieżkę... z kamieniami i korzeniami na przemian. Co jakiś czas mijamy drzewa obwieszane kolorowymi wstążkami. To dary dla okolicznych duchów.

Nasze małe przyjaciółki meszki dopiero teraz pokazały, na co je stać. Zrozumieliśmy na własnej skórze, co znaczy mieć muchy w nosie! Te małe wredoty wciskają się wszędzie... do oczu, uszu, buzi i oczywiście nosa, gryząc przy tym koszmarnie. Najwidoczniej w Chamar Daban bez siatki na głowę się nie wychodzi. Chwile wytchnienia dają bardziej przewiewne miejsca, z wiatrem te małe potwory nie mają szans. Nic to! Żwawym krokiem *bieżymy* w kierunku Piku Czerskiego (2090 m n. p. m.). Z przełęczą podziwiamy Jezioro Serce i pasmo Sajanów. W wielu miejscach leży jeszcze śnieg. Prawdziwy sezon zaczyna się tu dopiero w połowie lipca. To góry dzikie i mało schodzone. Ekwipunek trzeba mieć własny, bo schronisk nie ma. Nam upiekło się z tymi znalezionymi ziemniakami. Ludzi tu niewiele, a jak już są to Rosjanie, Czesi albo Polacy. Tak też

poznaliśmy całą i liczną ekipę Iva Populnikova. Szkoda już opuszczać te tereny, jeszcze wiele tu szlaków do przejścia, polanek do poleżenia i nocy pod gwiazdami do przespania. Ech... innym razem. Po zejściu do stacji zjadamy pieczarkową o smaku cebuli i ruszamy w dół. Będzie padać i to nie na żarty. Droga daleka, ale bania i zimne piwko na szczęście już tam na nas czekają. Deszcz łapie nas w ostatnich dwóch godzinach marszu. Nawet nie zakładamy kurtek, po całym dniu w słońcu i meszkach chłódna woda to sama przyjemność. Ledwo żywi doczłapujemy się do naszego muzeum. Długi dzień, za nami dobre 25 km. Czas odpocząć. Saszka też się cieszy na nasz widok.

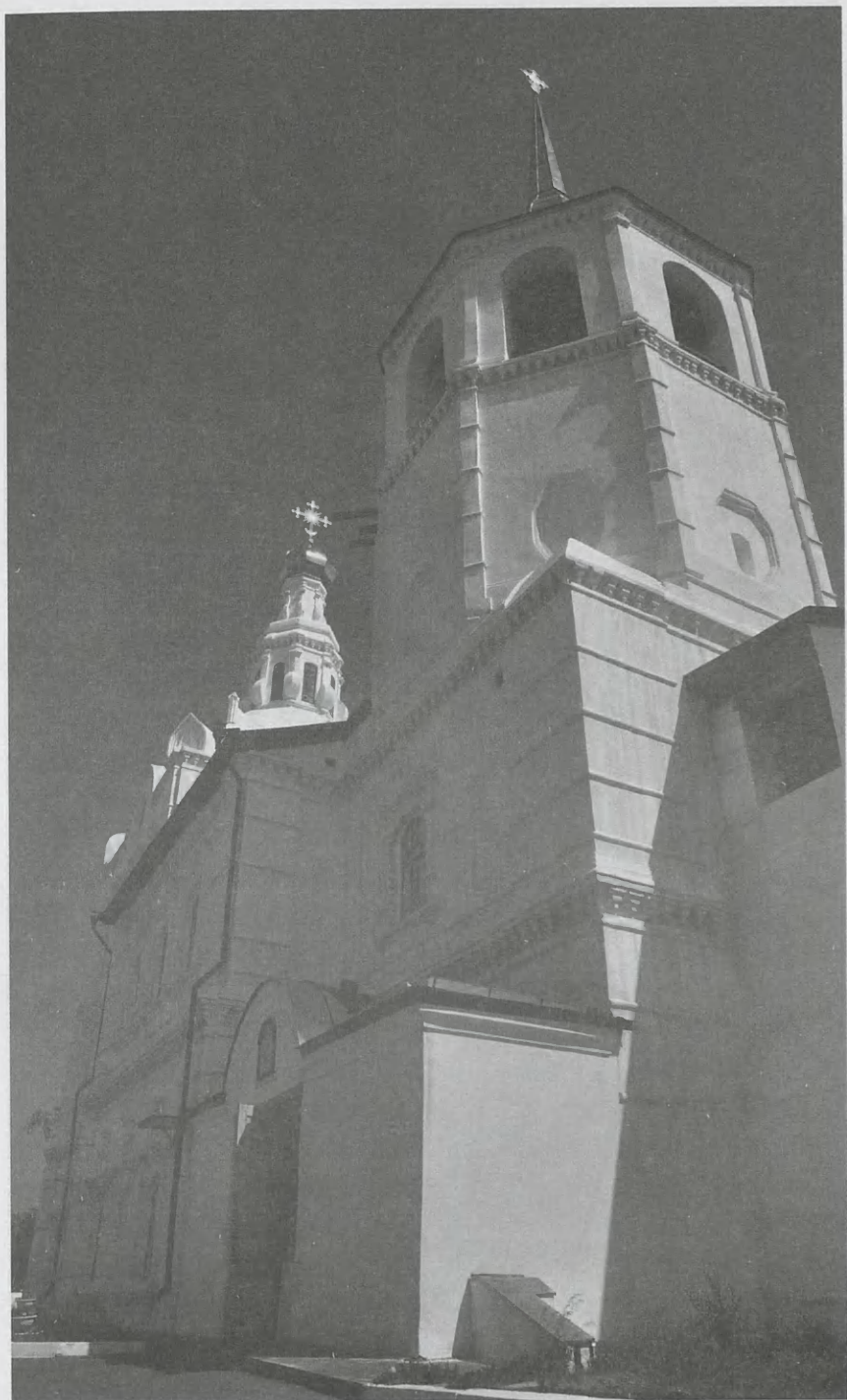
Ostatnie dni w Rosji...

Z samego rana ruszamy wraz ze spotkaną wcześniej czeską ekipą pod przewodnictwem Iva Populnikova „expressem” do Ułan Ude. Jedyne 7 godzin jazdy, ostatnie fotografie Bajkału o wschodzie słońca. Ostatnia rybka na śniadanie i płyny odkażająco-zapoznawcze w podróży polsko-czeskiej. Ivo to czeska wersja naszego Kazia Nowaka z „Afryki pieszo i rowerem”.

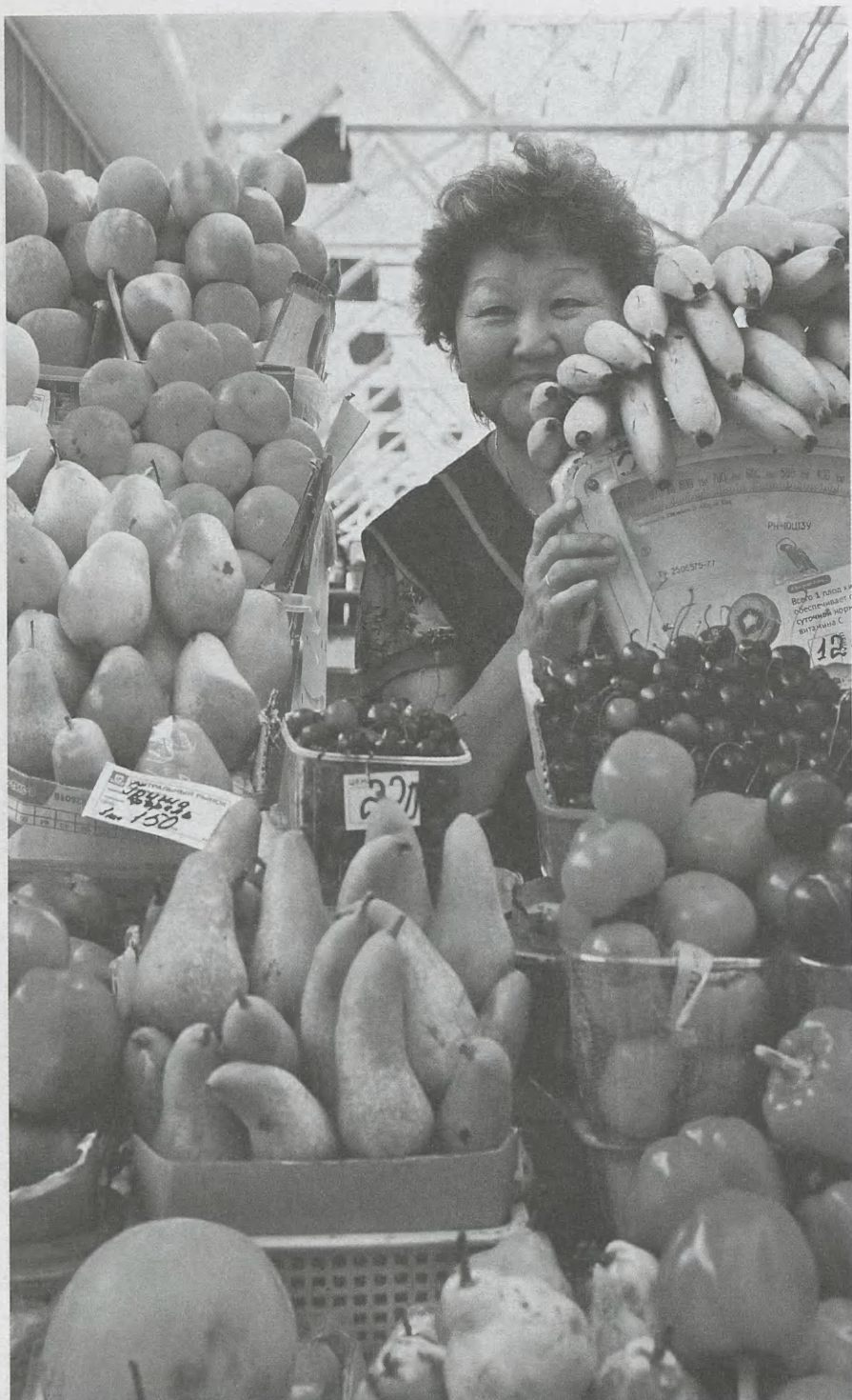


„Dom Polski” w Ułan Ude, z panią Marią i jej mężem Gienadijem

Ta sama dzicz w oczach. Bardzo pozytywny człowiek. Fizyk! W okolicach południa jesteśmy na miejscu. Na dworcu wita nas świąteczna, bożonarodzeniowa melodyjka-przygrywka (!) zapowiadająca odjeżdżające pociągi. Bez najmniejszego zastanowienia z dworca drepczemy wprost do Domu Polskiego, siedziby stowarzyszenia „Nadzieja”. Z naszej superksiążki wynika, że to chyba najtańsze spanie w mieście... 1\$!!! *That can't be right...* Na miejscu zastajemy starszą panią o dość mocno zruszczonej polszczyźnie. Nie wiemy, czy mamy mówić po polsku czy po rosyjsku... Przyjeżdża pan Giennadij, mąż pani Marii Iwanowej, obecnego prezesa Stowarzyszenia, zostawiając nam klucze do mieszkania. Nieźle! Cała chata nasza! Mieszkanie znajduje się w jednej z kamienic w centrum miasta, tuż przy tak zwanym „Elevatorze”, czyli hotelu, który straszy swym nieprzystającym do reszty wyglądem. Na środku sala spotkań zarządu z polskim godłem na ścianie i biuro, w którym odbywają się lekcje języka polskiego. Plus pokój, w którym śpimy. Mamy szczęście, że jesteśmy stosunkowo wcześnie, gdyż normalnie bazują tu całe rzesze, idących za radą popularnego przewodnika, turystów-rodaków śpiących, gdzie tylko się da. Idziemy na mały rekonesans miasta. Głównym hitem jest pomnik z największą w całej Rosji głową Lenina. Jedyne 10 m wysokości! Z okazji weekendu co chwila przewijają się pary buriackich nowożeńców. Tu jest naprawdę wiele ślubów! Wieczorem spotykamy się z panią Marią i jej mężem. Oglądamy film dokumentalny, nakręcony nie tak dawno przez TVP Polonia, o zesłańcach i Stowarzyszeniu. Potomkowie zesłańców dostali od państwa polskiego symboliczne (!) paszporty Polaka. Mocna lekcja historii! Chyba odrobinę bardziej dociera do nas, co oznacza ich sytuacja – być zesłańcem, być tak daleko od kraju przodków, utraconego domu, tak daleko i tak naprawdę bez możliwości powrotu, nawet, gdy cały koszmar się skończył. Ten paszport, choć tylko symboliczny, ma naprawdę wielkie znaczenie, bo choć pewnie nigdy nie będzie użyty, daje możliwość, pozwala odzyskać przynależność. W jednym z wywiadów padają słowa o Polsce jako o śnie przebywających tu Polaków, który niepostrzeżenie mógłby prysnąć w momencie powrotu do kraju! Przez kolejne dwa dni działamy turystycznie po okolicy. Jedziemy do Dacanu Iwołgińskiego, jednego z ocalałych w Buriacji klasztorów, który nie został zrównany z ziemią w epoce Stalina (przy jego oficjalnym zezwoleniu oczywiście, w podzięce za pomoc w walce z faszyzmem). Nasze pierwsze spotkanie z buddyzmem. Trochę jesteśmy zdezorientowani, nie wiedząc, jak się



Sobór Ikony Matki Bożej „Hodigitria”, Ułan Ude



Targowisko pyszności w Ułan Ude

zachować w świątyniach. Na pewno można chodzić tylko zgodnie z ruchem wskazówek zegara i nie wolno odwracać się do Buddy tyłem. Co prawda mnisi gadają przez komórki... Wszędzie wkoło zapach maślanych lampek i kadzideł. Natrafiamy na uroczystość palenia pokarmów w ofierze. Nie robię zdjęć, żeby nie było wstydu... Po powrocie krótka drzemka dla nabrania werwy i na zachód słońca jedziemy do położonego nad miastem Dacanu Złote Worota, który gorąco polecał nam pan Giennadij. Dacan już nie jest tak okazały jak poprzedni i nowocześniejszy, ale można popatrzeć na panoramę całego miasta. Całkiem miło.

Ostatniego dnia kierujemy się do skansenu ziemi buriackiej. Drewniane chaty, jurty, zagrody z różnych części republiki. Wszystko pięknie gdyby nie zoo, do którego przypadkiem weszliśmy. Coś strasznego! Warunki stworzone dla zwierząt wprost porażające. Wilki, niedźwiedzie, orły... wszystko to na kilku metrach kwadratowych, trzymane po 3-4 sztuki w jednej klatce. Istny koszmar! Takim miejscom mówimy stanowcze NIE! Czas też skosztować nieco kuchni buriackiej. Zaczyna się sezon na baraninę, który potowarzyszy nam jeszcze przez wiele kolejnych dni... W typowym menu „POZNAJE”, czyli jadłodajni, znajdują się buzy - coś w rodzaju pierogów w kształcie babeczki gotowanej na parze, oczywiście z baraniną; szarabin - placki pszenne smażone na głębokim oleju z kawałkami baraniny w środku (pycha!) oraz zupa/rosół z baraniny (tak dla urozmaicenia). A baraninę można żuć i żuć... i zuuuuu... w nieskończoność. Rano pan Giennadij odwozi nas na dworzec autobusowy. Długo się żegnamy, przyjmując wszystkie przestrogi na temat złej i groźnej Mongolii... ruszamy na granicę. Trochę nam szkoda, że to już koniec naszej rosyjskiej przygody. Myślimy, żeby jeszcze gdzieś pojechać, w końcu mamy wizę ważną jeszcze przez tydzień. Ale już wszędzie za daleko. Tydzień nie wystarczy. Decydujemy się na „tańszą” opcję przejścia przez granicę. Co z tego wyniknie, zobaczymy...

Kiachta

Jakaś chyba zaćma nas tutaj skierowała. Już za późno na odwrót, trzeba teraz wymyślić, jak się stąd wydostać. Kiachta swego czasu była podobno niczym Paryż, jak nas zapewnia lokalny poeta-tekściarz. Dużo w tym prawdy, gdyż właśnie dzięki Kiachcie Rosja nawiązała stosunki

handlowe z Chinami. Mowa tu oczywiście o szlaku herbacianym. Jednak od momentu wybudowania kolei transsyberyjskiej miasto to z roku na rok traciło na swej świetności, popadając w zapomnienie. I tak już zostało do dziś. Kiachta to jedna długa ulica o imieniu Lenina, ruina dawnego spichlerza, szczątki soboru i pomnik – wiadomo kogo. Teraz Kiachta to jedynie mocno zakurzona przygraniczna miejscina. Nocleg oferują dwa gościeńce, z których jeden jest pełen. Ciekawe, jakim cudem, ale jest. Przynajmniej tak nam oświadczyła pani w recepcji; drugi, już bliżej granicy, pozostawia wiele do życzenia. O kwaterach prywatnych, „z którymi nie powinno być większego problemu”, nikt tu nie słyszał. Decydujemy się na gościniec numer 2. Nie mamy innego wyjścia. Jedy-
nym plusem jest sklep Tytan, zasobny w towar spożywczy, oraz granica w zasięgu ręki. Ów gościniec, pamiętający chyba jeszcze czasy szlaku herbacianego (i nieremontowany od tamtej pory), oferuje superniskie ceny dla przyjezdnych – 300 rubli od głowy. Zdzierstwo! Brak prysz-
nica, toaleta na zewnątrz, „brud, smród i mogiła”, a woda ledwo kapie z obscurnego kranika. Ale damy radę! Miejsce utrzymuje się z mongol-
sko-chińskich przejezdnych (stąd te pełne gościeńce!), którzy odwiedza-
ją granicę raz dziennie w sobie tylko znanych celach. Do Kiachty już
chyba nie wrócimy, ale czasem trzeba sprawdzić coś na własnej skórze.
Czas rozstać się z mateczką *Rosją*. Dobrze nam tu było, aż dziwnie po-
myśleć, bo to Rosja przecież... nieprzyjaciół i wróg, no i ten samolot....
A ludzie swoim życiem żyją, często bardzo, bardzo daleko od Moskwy
i jej spraw! Rosjanin też swój człowiek, takim być potrafi! Gdy stoisz
pośrodku zgiełku, radą, jak będzie umiał, wesprze, choćby tylko zaga-
dać podejdzie, bo Rosja tak długa i szeroka, że o obcego trudno, więc
ciekawość wielka na człowieka zza granicy i do tego jeszcze z Polski!
Ostatnie zakupy robimy oczywiście w pobliskim Tytanie: koniaczek na
pożegnanie i trochę „przetrwaliaków” na mongolskie bezdroża. Do-
kładnie 3 tygodnie za nami. Zasypiamy zmęczeni w towarzystwie po-
chrapywań naszego mongolskiego sąsiada. Co ciekawe i z czego radzi
jesteśmy niemało, po trzech tygodniach pobytu w Rosji bez wcześniej-
szych lekcji języka pani sprzedająca nam alkohol w Tytanie oznajmiła,
że mówimy całkiem dobrym rosyjskim! Podróże jak widać, są najlepszą
szkołą życia!

Praktycznik, czyli dodatkowe rady praktyczne (aktualność danych: czerwiec 2010)

- 100 rubli – około 10 zł
- hostel w centrum Moskwy (warto zarezerwować z wyprzedzeniem) 500 rubli/osoba, dwie kawy w centrum Moskwy – 7 euro
- bilet na kolej transsyberyjską na odcinek Moskwa–Irkuck (zakupiony na dworcu w Moskwie dwa dni przed wyjazdem) – około 4000 rubli
- bus z Irkucka na wyspę Olchon – około 200 rubli
- Marszrutka (busik) w Sludiance czy Ułan Ude (cena raczej stała) – 10–12 rubli
- kwatera prywatna nad jeziorem Bajkał na wyspie Olchon – 300 rubli/osoba; łóżko w hotelu – 500;
- bania (rosyjska sauna – POLECAMY!) – około 150 rubli
- łóżko w dormitorze w Sludiance (w Muzeum Mineralów, znów można poczuć się jak uczeń łamiący szkolne prawa, ale zdecydowanie polecamy, plus zwiedzanie Muzeum w cenie) – 200 rubli
- omul wędzony nad Bajkałem (sezon od połowy czerwca, pycha) – 25 rubli
- łóżko w gościńcu w Kiachcie – 300 rubli

W Rosji istnieje obowiązek rejestracji 48 godzin po wjeździe do kraju. Warto zachować bilety kolejowe, autobusowe.

W czerwcu nad Bajkałem jest nocą bardzo zimno. Spanie w namiocie tylko z dobrym, ciepłym śpiworem! Nasze nie były wystarczające, po dwóch nieprzespanych nocach nawet alkoholowa „senna doza” nie pomogła w rozgrzaniu, poszukaliśmy łóżka na kwaterze.

Dla wybierających się w góry Chamar Daban – konieczny jest kapelusz z moskitierą (dostępny w sklepach turystycznych) wszedobylskiej muszki nic nie jest w stanie odstraszyć - mieliśmy spray z 50% DDT, nie dał rady! Gryzą jak wściekłe!

Jedzenie na całą wyprawę, podobnie jak namiot itp. trzeba wynieść samemu na górę – nie liczcie na przewodnikowe („Kolej Transsyberyjska

Bezdroże”) zapewnienia o możliwości przenocowania w bazie meteorologicznej, która poza wodą ze studni w kolorze żółtym niczego innego nie oferuje!

Dom Polski w Ułan Ude – przyjemny azyl w centrum Buriacji. Prowadząca go pani Maria to przesympatyczna postać. Dobrze radzi i pomaga. Jednak nie, jak twierdzi przewodnik „Bezdroża”, za prawie darmo tylko za 250 rubli od osoby. Pani Maria prosiła również, aby szerzyć sprostowanie o cenie noclegu!

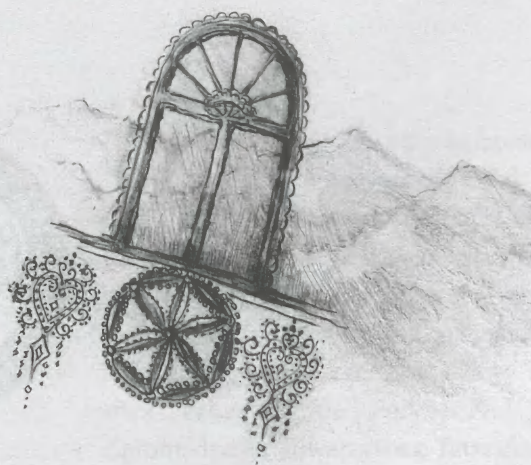
Przejście graniczne w Kiachcie jest przejściem samochodowym, więc przekroczenie piesze jest niemożliwe. Krótkiego „stopa” na tym odcinku można złapać tuż pod granicą – około 150 rubli/osoba, cena po poważnych pertraktacjach już tylko migowych z obywatelami Mongolii (Francuz z rowerem miał problem również z przejazdem; najlepiej upewnić się wcześniej samemu, jeśli ktoś ten wariant podróży wybiera!).



Zdjęcia: *Szymon Kamiński*

(www.nikamon.wordpress.com)

Dziedzictwo



JÓZEF DURDEN

Jaką organizacją było Polskie Towarzystwo Tatrzańskie

1922-1950

„Przeszłość zachowana w pamięci, staje się częścią teraźniejszości”

T. Kotarbiński



P o zakończeniu I wojny światowej nastąpiły nader korzystne dla Polaków zmiany polityczne w Europie. Odzyskanie niepodległości miało także pozytywny wpływ na przemiany w Towarzystwie Tatrzańskim. Niebawem po roku 1918, z razu nieoficjalnie zapoczątkowano rozszerzenia nazwy Towarzystwa o człon „Polskie”. Podczas XLV Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego 28

czerwca 1919 roku uchwalono rezolucję dotyczącą zmiany nazwy Towarzystwa, przygotowaną przez dr dr Orłowicza i Kuźniara. Oficjalną, statutowo potwierdzoną nazwę „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie”, zgodną ze stanem faktycznym i oczekiwaniami członków, przyjęto 10 grudnia

1922 roku. Rozszerzenie nazwy organizacji było jedynie dokonaniem urzędowej formalności, gdyż wcześniejsza działalność Towarzystwa Tatrzańskiego była w pełni prześiąknięta patriotyzmem, zaś podejmowanie działań w górach częstokroć miało na względzie interes narodowy. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, działając w nowych warunkach politycznych, kontynuowało i rozszerzało prace w górach i na terenie całego kraju, uwzględniając nowe możliwości i zaistniałe potrzeby w odrodzonej Polsce. W burzliwym czasie odradzania się sąsiednich państw narodowych, przejawem nader patriotycznej postawy i zaangażowania członków PTT było usilne, niezłomne dążenie i wszechstronne działania mające na celu właściwe, tj. historycznie uzasadnione, ustalenie przebiegu południowej granicy państwa. W nowych warunkach politycznych kraju zaistniały nowe problemy i szanse rozkwitu organizacji. Niezwłocznie zwiększało się gremium członków PTT, powstawały nowe oddziały i koła w różnych częściach kraju. Wzmagano działalność Towarzystwa na rzecz zachowania pierwotnych walorów przyrody i krajobrazu tatrzańskiego, także rozwoju turystyki górskiej, taternictwa oraz turystycznego i wyczynowego narciarstwa.

PTT prężną organizacją ogólnopolską

Nowy statut Towarzystwa, dostosowany do suwerennego prawa polskiego, uwzględniał potrzeby społeczne, umożliwiał tworzenie oddziałów i kół terenowych na terenie całego kraju, wszędzie tam, gdzie istniejące grono miłośników gór wyrażało wolę zrzeszenia i działalności pod znakiem PTT, postępowała decentralizacja działalności Towarzystwa, poprzez utworzenie oddziałów; w Warszawie w roku 1918, następnie w roku 1921 w Łodzi i Poznaniu oraz reaktywowanie oddziału we Lwowie istniejącego tam w latach 1883-1887. Reforma organizacyjna wpłynęła nader pomyślnie na rozwój i prestiż Towarzystwa. Spontanicznie powstawały następne oddziały: w roku 1923 w Krakowie, Kielcach i Stanisławowie (wcześniej, w latach 1887-1892, działał w tym mieście oddział TT). Działający najdalej od gór oddział PTT, w Wilnie, oraz istniejący u podnóża Tatr, oddział w Zakopanem, utworzono w roku 1924, w tym czasie powstały także oddziały w Jarosławiu, Katowicach i Tarnowie. Cztery lata później zaistniały oddziały w Bochni i Rabce, w następnym roku w Krynicy i Sanoku, w roku 1930 w Stryju, Drohobyczu i Bielsku, w roku 1931

zorganizowano oddziały w Kaliszu, Sosnowcu oraz Oddział Akademicki w Krakowie (rozwiązany w roku 1933 z powodu obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach akademickich), w roku 1932 w Jordanowie i Gorlicach, w roku 1933 w Białej, w roku 1935 w Kosowie i Częstochowie, od roku 1938 istniał oddział w Bydgoszczy. W wyniku zmian politycznych i terytorialnych zaistniałych wskutek wybuchu II wojny światowej, zawiesiły działalność, a następnie przestały istnieć oddziały PTT istniejące na południowo-wschodnich terenach Polski. Po roku 1945 nie wznowiło działalności sześć oddziałów PTT, natomiast utworzono siedem: w roku 1945 oddział w Jeleniej Górze, w 1946 w Gdańsku, w 1947 we Wrocławiu, Lublinie, Kłodzku, Wałbrzychu i Wadowicach, w 1948 w Toruniu.

Utworzona w okresie międzywojennego dwudziestolecia sieć oddziałów PTT znacząco wpłynęła na zwiększenie grona członków Towarzystwa. W okresie do I wojny liczba członków średnio rocznie wynosiła około 2 tys. W roku reformy organizacyjnej gremium członków PTT uległo podwojeniu i sukcesywnie zwiększało z upływem lat; na początku lat 30. XX w. Towarzystwo zrzeszało 17 619 członków, osiągając apogeum, 19 719 osób, w roku 1933. Niemal analogiczny przyrost członków w każdym roku postępował po II wojnie. W roku 1946 udział w Towarzystwie zadeklarowało i opłacało składki członkowskie 3049 osób, natomiast w ostatnim roku istnienia PTT, w 1950, ilość członków wynosiła niemal 12 tys. Uwzględniając ukierunkowanie zainteresowań górami, także trudną sytuację społeczną oraz warunki ekonomiczne w okresach przed II wojną światową i po niej, uznać można, że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie było liczną organizacją miłośników gór. W roku 1931 najliczniejsze grono 3001 turystów należało do oddziału w Bielsku oraz 325 osób do Koła w Dziedzicach, łącznie 3326 członków. W okresie sprawowanym od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932 roku oddział PTT w tym mieście wraz z kołem w Dziedzicach liczył 3.435 członków zwyczajnych, dożywotnich i uczestników. W tym okresie drugi z wielkich oddziałów, liczący 2918 członków, działał w Katowicach. Do Oddziału PTT w Krakowie należało 1940 członków oraz 301 studentów i naukowców do Oddziału Akademickiego. Oddział w Żywcu zrzeszał 1726 członków, oddział w Warszawie 1186 członków, oddział w Stanisławowie 595 razem z kołami terenowymi 974 osób. Najmniejsza ilość członków należała do oddziałów PTT działających w znacznej odległości od gór: w Kaliszu – 30 członków, w Jarosławiu – 42

członków, w Radomiu – 54 członków, w Wilnie – 62 członków¹. Pełne prawa członków PTT miały osoby opłacające terminowo składki członkowskie (wówczas zwane wkładkami). Liczby odnotowanych członków oraz faktycznie opłaconych składek członkowskich w większości oddziałów były identyczne, jedynie w kilku oddziałach nieznaczna liczba członków opłaciła składki po ustalonym terminie. Nowy statut PTT, zatwierdzony przez władze wojewódzkie w roku 1935, normował działalność oddziałów zgodnie z osobnym statutem opracowanym wzorcowo dla tych jednostek. Oddziały PTT posiadając osobowość prawną, działały samodzielnie, lecz zgodnie z ustaleniami Dorocznych Walnych Zjazdów Delegatów PTT i wytycznymi Zarządu Głównego PTT. Powstanie i istnienie oddziału było uwarunkowane przynależnością przynajmniej 30 członków. W małych miejscowościach grono 10 osób mogło tworzyć koła PTT działające przy oddziałach. Najwięcej członków zrzeszały koła PTT w: Bielsku – 1117 osób (w roku 1930, zanim powstał tam oddział), Białej – 842 osoby, Rybniku – 355 osób, Skoczowie – 228 osób, Królewskiej Hucie – 134 osoby. Aktywną działalność kół odnotowano na terenach podgórskich, oprócz wyżej wymienionych także w Andrychowie, Bitkowie, Bochni, Boguminie, Bolechowie, Borysławiu, Chodorowie, Częstochowie, Delatyniu, Dolinie, Dziedzicach, Grzybowie, Hajdukach, Iwoniczu, Jabłonowie, Jaremczu, Kałuszu, Karwinie, Kosowie, Kutach, Lublińcu, Mikołowie, Mikulczynie, Mysłowicach, Nadwórnej, Olkuszu, Orłowej, Przemyślu, Pszczynie, Rudzie Śl., Rybniku, Rzeszowie, Samborze, Skniłowie, Skoczowie, Skolem, Starym Sączu, Tarnowskich Górach, Trzyńcu, Turce, Wadowicach, Worochoć, Zwardoniu oraz w kołach akademickich w Bydgoszczy, Krakowie i Lwowie, a także w Kole Wysokogórskim PTT w Warszawie.

Swoistą „nowością” kolejnego statutu PTT początku lat 30. XX w. było przywrócenie instytucji delegatów mianowanych przez oddziały. W okresie przed II wojną światową istniało niemal 20 delegatur w małych miejscowościach, gdzie liczba członków była mniejsza od wymaganej do utworzenia Koła PTT, m. in. w Bieczu, Czorsztynie, Krościenku, Muszynie, Wysowej, Żegiestowie Zdr., także na Pomorzu, w Gdyni i Grudziądzu. Delegaci dużych oddziałów, np. w Krakowie, działali sezonowo w schroniskach przy Morskim Oku, w Roztoce oraz przy sekcjach: Turystycznej, Narciarskiej, Ochrony Gór i Ratunkowej (TOPR). Polskie

¹ Dane według tabeli *Oddziały PTT*, „Wierchy” R. 10, 1932, s. IV.

Towarzystwo Tatrzańskie patronowało tworzeniu w kraju szkolnych i zakładowych Kół Miłośników Gór. W strukturze organizacyjnej PTT działały Komisje Specjalistyczne przy Zarządzie Głównym:

- rewizyjna,
- statutowa,
- porozumiewawcza,
- międzyoddziałowa do robót w górach,
- tatrzańska,
- zachodnio – i wschodniobeskidzka,
- wydawnicza,
- ds. przewodnictwa.

Duże Oddziały PTT tworzyły komisje: propagandowe, wycieczkowe, do prac w górach i inne stosownie do potrzeb.

Przy Oddziale PTT w Rabce aktywnie działała Komisja Muzealna, natomiast Oddział PTT w Poznaniu utworzył Komisje Imprez Kulturalnych.

W latach 30. ubiegłego wieku powstało Koło Fotograficzne przy Oddziale PTT w Stanisławowie. Działalność znanej sieci oddziałów, kół, delegatur PTT we wszystkich rejonach Polski było potwierdzeniem rzeczywistego zainteresowania walorami naszych gór, a jednocześnie akceptacją i docenieniem działań organizacji. Aktywa Zarządu Głównego PTT w końcu roku 1938 wynosiły 1 233 564,81 zł.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w całym okresie działalności do końca roku 1950 było najślawniejszą i najpotężniejszą w kraju, nader zasobną organizacją zajmującą się całokształtem zagadnień górskich z uwzględnieniem turystyki.

PTT rzecznikiem utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego

Zagadnienie ochrony przyrody górskiej, zwłaszcza zagrożonych wyginięciem gatunków fauny, kozic, świstaków, flory tatrzańskiej, m. in. szarotek i limby, było jednym z ważnych powodów utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego i istotnym celem statutowym działalności tej organizacji. Inicjatywy tworzenia terenów chronionych wysuwano w końcu XIX w. Ochrona przyrody górskiej, zachowanie unikatowych

gatunków występujących w kraju tylko w Tatrach była tematem licznych artykułów, debat podczas posiedzeń zgromadzeń członków PTT, Zarządu Głównego i Sekcji Ochrony Tatr. Na łamach pierwszego tomu rocznika „Wierchy”, wydanego w roku 1923 przez Oddział PTT we Lwowie, zamieszczono artykuł „Tatry Parkiem Narodowym”. Tytuł tej publikacji brzmiał jak apel Towarzystwa. W kolejnych 19 tomach „Wierchów”, wydawanych przez PTT do roku 1949, zamieszczono ponad 40 artykułów, notatek i przyczynków dotyczących idei ochrony przyrody i tworzenia Parku Narodowego w Tatrach i Pieninach. Liczne i obszerne artykuły zamieszczali: prof. dr W. Goetel, mgr W. Milewski, prof. dr J.G. Pawlikowski i prof. dr W. Szafer.

Znaczący wpływ na kształtowanie świadomości w środowisku górali, członków PTT i poczynania Zarządu Głównego Towarzystwa miało grono naukowców skupione w Sekcji Ochrony Tatr PTT. Rzeczowe argumenty dotyczące potrzeby ochrony przyrody i celowości tworzenia rezerwatów przyrody kształtowały świadomość społeczną o konieczności utworzenia w przyszłości Tatrzańskiego Parku Narodowego. Pomyślną realizację postulatów dotyczących m. in. zachowania lasów tatrzańskich i zalesiania wykarczowanych terenów zawdzięczamy wielkiemu Polakowi, działaczowi Wydziału TT i honorowemu członkowi tej organizacji Władysławowi hr. Zamoyskiemu. W nabytych w roku 1889 dobrach zakopiańskich ze znaczną częścią Tatr, ograniczył wyrąb lasów i prowadził intensywne zalesianie wcześniej wytrzebionych terenów. Pod koniec życia, w roku 1923, posiadane dobra, zarówno zakopiańskie, jak i kórnickie przekazał w formie Fundacji Kórnickiej na wieczystą i niepodzielną własność Narodowi Polskiemu.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zmierzając z uporem do utworzenia Parku Narodowego w Tatrach, przeciwstawiało się zakusom „upiększania” gór. Pomysłów na nadgorliwe ucywilizowanie Tatr było wiele. W roku 1936 zgłoszono projekt wykonania „Kapliczki wspomnień” w formie latarni oraz montażu jej na... środku Morskiego Oka. Wielobarwne światła miały upamiętnić pomyślnie zakończoną walkę o ten najpiękniejszy zakątek Tatr Polskich. Nadgorliwi pomysłodawcy z kręgów kościelnych zamierzali oświetlić krzyż na Giewoncie żarówkami zamocowanymi na jego metalowej konstrukcji. Dalsze zamierzenia dotyczyły nadmiernego umieszczania tablic pamiątkowych, medalionów, figurek na szczytach i przełęczach.

W tomie IV „Wierchów” (ss. 138-146) zamieszczono tekst „Odezwa uczonych polskich i czechosłowackich w sprawie Narodowego Parku Tatrzańskiego” podpisany przez naukowców z kręgu PTT. Tom V zawiera artykuł Walerego Goetla pt. *Dokoła utworzenia pogranicznych Parków Narodowych*. Autor zakończył artykuł, wyrażając życzenie: „Niech wszystkich, co mają serce i zrozumienie dla idei ochrony przyrody i parków narodowych, napęlni wiara, że tą drogą idąc, najpewniej zwyciężymy”. Kontynuacją wywodów tego autora był kolejny artykuł: *W toku prac nad utworzeniem pogranicznych parków narodowych*, drukowany w następnym, VI tomie „Wierchów” na rok 1928. W dalszej części Kroniki (ss. 178-179) PTT napiętnowało szkodliwą samowolę drugiego współwłaściciela Tatr, zamieszczając notatkę *Zniszczenie lasów tatrzańskich*; czytamy tam: „Do szczytu bezprawia doprowadzono w roku bieżącym na obszarze lasów dóbr Poronin p. Józefa Uznańskiego. Pod hasłem walki ze «sztuczkami administracyjnymi» i Parkiem Narodowym, wyrąbano tam w zimie ponad tysiąc sztuk drzew przy drodze do Morskiego Oka na Przyporniaku, a po zahamowaniu tego gwałtu przez władze, w jesieni powtórzono ten sam eksperyment na większą jeszcze skalę, przystępując równocześnie na kilku miejscach do wyrębu wbrew wszelkim obowiązującym prawom i rozkazom. Paruset chłopów cięło las dzień i noc, zabierając natychmiast drzewo”. Ponieważ ocalenie szaty leśnej w Tatrach pozostawało problemem wymagającym pilnych przeciwdziałań, PTT apelowało w tym samym artykule do wszystkich władz m.in. Ministerstwa Rolnictwa, Województwa i Starostwa o „zwrócenie przez kompetentne organa najbaczniejszej uwagi na to co w lasach tatrzańskich się dzieje”. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie nie było osamotnione w słusznej walce o park narodowy w naszych górach najwyższych. Życzliwość wykazywały: Wydział Lasów Ministerstwa Rolnictwa, Liga Ochrony Przyrody, Państwowa Rada Ochrony Przyrody, Związek Polskich Towarzystw Turystycznych, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Harcerstwa Polskiego, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Polskie Towarzystwo Geograficzne. Wyrozumienie i przychylność dla akcji PTT wyraziła Fundacja Kórnicka, przeznacząc w roku 1926 „pewną kwotę na odnowę przyrody roślinnej, jak i zwierzęcej oraz poprzez utworzenie stałego stanowiska referenta do spraw ochrony przyrody na obszarze fundacji”. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie podejmując działania na rzecz ochrony walorów Tatr i utworzenia tam

Parku Narodowego, musiało przekonywać oponentów, zarówno z kręgu swoich przeciwników, jak i zwolenników. Słowa krytyki padały z obu stron. Sprzymierzeńcy spodziewali się szybkich efektów, adwersarze wysuwali zarzuty, że Towarzystwo zanadto dąży do ochrony przyrody górskiej, co w konsekwencji może wpłynąć ujemnie na turystykę i pasterstwo w Tatrach. W celu uniknięcia nieporozumień wśród ludności góralskiej, wiosną 1927 roku Zarząd Główny PTT, zorganizował naradę ze Związkiem Podhalan. Następnie latem wydał odezwę przedstawiającą stanowisko PTT w sprawie ochrony przyrody i tworzenia Parku Narodowego. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie czyniło wiele, by zapobiec nieporozumieniom i rzeczowo wyjaśnić kontrowersyjne zagadnienia dotyczące ograniczeń eksploatacji dóbr naturalnych w Tatrach. W kronice zamieszczonej w IV tomie „Wierchów” (rok 1926) na s. 174 czytamy: „Urządzony przez PTT w czasie ubiegłego sezonu letniego «Tydzień Tatrzański» został w całości poświęcony propagandzie na rzecz Parku Narodowego. Z całego szeregu poważnych odczytów mogło przekonać się społeczeństwo zakopiańskie, jak wielkie znaczenie dla przyszłości Zakopanego posiada utworzenie Parku Tatrzańskiego, oraz jak niesłuszne były alarmy niepokojące ludność góralską”. Udział w destrukcyjnej akcji atakującej ideę utworzenia Parku jako terenu ochronnego miała część prasy, m. in. dziennik „Ilustrowany Kurier Codzienny” powyższą ideę określił jako niespołeczną. Zatarg wywołany artykułami tej gazety skierowanymi przeciw „ochroniarzom tatrzańskim” spod znaku PTT spowodował ich żywą reakcję. Odpowiedzią na ataki była opublikowana w roku 1934 w Krakowie broszurka *O Tatrzański Park Narodowy*, zawierająca przedmowę oraz artykuły wyjaśniające stanowisko Towarzystwa, pt. *Polskie Towarzystwo Tatrzańskie a Tatrzański Park Narodowy* Witolda Milewskiego, członka Sekcji Ochrony Gór PTT, byłego sekretarza ZG PTT, tudzież Bohdana Jaxa-Malachowskiego pt. *W sprawie pasterstwa i turystyki w Parku Narodowym Tatrzańskim*. W Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, od lat przesiąkniętym ideą ochrony przyrody, dominował nurt poglądów zgodny z myślą Jana Gwalberta Pawlikowskiego wyrażoną przed laty w pracy *Kultura i Natura*, że „Zachowanie Tatrom ich charakteru pierwotnego jest kapitalizacją ich wartości”. Zarząd Główny PTT, wspierany przez członków Sekcji Ochrony Tatr, zmierzając do realizacji jednego z głównych celów działalności, postulował i oddziaływał na ministerstwa, by państwo drogą zakupu przejęło dobra tatrzańskie Józefa Uznańskiego.

W roku 1932 sfinalizowano zakup znacznej jego części Tatr, która rok później, połączona z kompleksem dóbr niegdyś nabytych przez hrabiego Wł. Zamoyskiego, wówczas administrowanych przez Zakopiańską Fundację Kórnicką, stały się jednostką pod nazwą „Zarząd Lasów Państwowych”. Stało się to wydarzeniem o doniosłym znaczeniu dla tworzenia Parku Tatrzańskiego i było niewątpliwym sukcesem „ochroniarzy”, którym patronowało PTT.

Wypada nadmienić, że systematycznie i usilnie prowadzona przez PTT akcja, wspierana przez zwolenników ochrony przyrody górskiej, wprawdzie nie była sprzeczna z obowiązującym prawem, to jednak nie miała formalnych podstaw prawnych. Pozytywna zmiana nastąpiła na początku 1932 roku, gdy Sejm RP przyjął uchwałę obowiązującą w tym zakresie. Następne istotne i oczekiwane wydarzenie, budzące nadzieję na przyspieszenie utworzenia Parku, nastąpiło, gdy 23 maja 1936 roku Ministerstwo Oświaty w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Komunikacji powołało „Komisję Organizacyjną Parku Narodowego Tatrzańskiego”. Doceniając zaangażowanie PTT oraz osiągnięcia naukowe członków Towarzystwa i działającej przy nim Sekcji Ochrony Gór, powierzono przewodnictwo komisji prof. drowi Władysławowi Szaferowi (PTT), zaś stanowisko zastępcy, prof. drowi Waleremu Goetlowi – prezesowi ZG PTT.

Postępujące działania przygotowawcze do utworzenia Parku stale budziły obawy górali posiadających parcele bądź „udziały” na halach tatrzańskich. Przewodniczący Komisji zapewniał, że będą przestrzegane zasady jawności oraz uwzględniane postulaty zgłaszane wobec Parku Narodowego. Powodowany dążeniem wyjaśnienia nieporozumień, opracował broszurkę *O Tatrzańskim Parku Narodowym* wydaną w roku 1936 przez Wydawnictwo Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie posiadało parcele przy Morskim Oku i w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, w Roztoce, na Hali Kasprowej, w dolinie Jaworzynki, na Kalatówkach, w dolinach Strążyskiej i Białego oraz tzw. udziały własnościowe na halach. Nabywano tereny, kierując się myślą o zabezpieczeniu ich na rzecz przyszłego Parku Narodowego. Początkowo, od końca XIX w. po okres międzywojenny, wydatkowano na ten cel wyłącznie fundusze własne, wkrótce przed II wojną światową korzystano głównie z subwencji Funduszu Kultury Narodowej. Zarząd Główny PTT działając wspólnie z Sekcją Ochrony

Gór PTT, kierując się potrzebą wyjaśnienia własnego stanowiska w sprawach ochrony przyrody tatrzańskiej, wydał odezwę do Podhalań, współwłaścicieli hal i lasów. W następnym roku, prezes ZG PTT prof. Walery Goetel opublikował obszerny artykuł *O ochronę przyrody gór*². Stwierdził m. in.: „Sprawa utworzenia Parku Narodowego w Tatrach posunęła się w ostatnim roku naprzód”. Odnośnie do posiadanych parceli stwierdził, że „zgodnie ze swym przekonaniem i przeznaczeniem subwencji, PTT jest obowiązane do dysponowania swymi udziałami na halach zgodnie z celami Parku Narodowego”, odnotował także: „Stwierdzić dalej należy, że stosunki PTT z innymi współwłaścicielami na halach nie budzą żadnych trudności”. Pomimo obowiązujących uchwał o ochronie przyrody w Tatrach i działalności Komisji akty bezprawia w tym zakresie nie ustały. Kontrowersje budziła i powodowała sprzeciw PTT budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch, eksploatacja skał i piasku w Dolinie Bystrzej, uporczywe zrywanie szarotek, budowa przez PZN, tzw. ceprostrady, czyli nader szerokiej kamiennej ścieżki na Szpiglasową Przełęcz, *nota bene* bez zgody PTT, właściciela terenu nad Morskim Okiem. Prof. Goetel w dalszej części powyższego artykułu stwierdził: „Niestety Polski Związek Narciarski, zasłaniając się poleceniami Ministerstwa Komunikacji, rozpoczął w połowie sierpnia br. budowę ścieżki Morskie Oko – Szpiglasowa Przełęcz – Kasprowy Wierch bez uzgodnienia i wbrew protestowi PTT”. Towarzystwo broniło podstawowych praw i idei ochrony przyrody. W drugiej połowie lat trzydziestych ubiegłego wieku znacząco zwiększyło się zainteresowanie górami, zwłaszcza Tatrami, zarówno tych, którzy chcieli zachować pierwotne walory krajobrazowe i przyrodnicze, jak i ludzi oraz firm zamierzających czerpać korzyści z bezkompromisowej eksploatacji dóbr naturalnych. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, pomimo świadomości narażenia się prominentom wysokiej rangi, stosowania szykan i represji z ich strony, działając w niesprzyjających warunkach, po ustąpieniu Państwowej Rady Ochrony Przyrody, nasilało działalność „ochroniarską”, wydatkując na ten cel z własnego budżetu rocznie kwoty około 2000 zł. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, współpracując z Ligą Ochrony Przyrody i Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, zorganizowało 3 czerwca 1938 roku w Krakowie zgromadzenie w sprawie ochrony Tatr i utworzenia tam Parku Narodowego.

² „Wierchy” R. 15, 1937, s. 148–178

Do pomyślnego zakończenia zaawansowanych prac przygotowawczych zabrakło decyzji ministerialnych. Zarząd Główny PTT, wspierany i obligowany uchwałami Sekcji Ochrony Gór PTT w Krakowie i Poznaniu, zwrócił się do czynników rządowych w sprawie wydania rozporządzenia o utworzeniu Tatrzańskiego Parku Narodowego. Towarzystwo powodowane troską i koniecznością ograniczenia wypasu owiec przez współwłaścicieli hal tatrzańskich, ustaliło z góralami zasady racjonalnej gospodarki pasterskiej oraz sprawy budowy wzorcowych bacówek. Wybuch II wojny światowej odsunął w czasie, o piętnaście lat, uchwalenie przez Radę Ministrów rozporządzenia wykonawczego o utworzeniu TPN. W okresie powojennym PTT kierując się wcześniejszym zamiarem, zabiegało o urzeczywistnienie ambitnego dążenia. Dokonane w stalinowskim okresie „błędów i wypaczeń” w roku 1950 tzw. dobrowolne połączenie PTT i PTK wpłynęło negatywnie na szybką realizację wieloletnich usilnych zamierzeń dotyczących utworzenia Parku Narodowego w Tatrach. Powstała w miejsce rozwiązanych towarzystw nowa organizacja turystyczna, znana pod skrótem PTTK, przejęła cały majątek obu towarzystw, w tym tereny w Tatrach. W roku 1995 autorzy *Wielkiej Encyklopedii Tatrzańskiej* informowali: „Udziały te w 1950 przejęło PTTK i dotąd bezprawnie odmawia ich przekazania na własność parkowi”. W obrębie TPN poza własnością państwa znajdują się obecnie lasy będące własnością Wspólnoty Ośmiu Wsi oraz udziały PTTK na halach (1600 ha) przejęte po PTT i bezprawnie przetrzymywane przez PTTK, które w chwili powstania TPN miały być przekazane Parkowi³.

Spełnienie zamiarów i wytrwałych dążeń „ochroniarzy” spod znaku TT – PTT dotyczące utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego, nastąpiło na przełomie lat 1954/1955. Dwadzieścia sześć lat później reaktywowano Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Nadal trwa owocna współpraca PTT z TPN, przejawiająca się w wielu dziedzinach, zwłaszcza w przeciwdziałaniu nadmiernej rozbudowy infrastruktury w Tatrach, regulacji spraw turystycznych i dbałości o czystość gór i szlaków.

³ Z. Radwańska-Paryska, W. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, 1995, s. 1262, 1624.

PTT budowniczym infrastruktury turystycznej w górach

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie kontynuowało z pomyślnym skutkiem zgoła sprzeczne działania, zarówno w dziedzinie ochrony przyrody, jak i propagowania walorów gór i uprzystępniania pobytu pośród nich oraz rozwijania wszelkich form turystyki górskiej, taternictwa i narciarstwa. Zapewnienie bazy noclegowej w górach uznawano za istotny cel, umożliwiający wielodniowe wędrówki w Tatrach i Beskidach. Pierwsze schronisko górskie wzniesiono nad Morskim Okiem, w kilka miesięcy po zalegalizowaniu działalności Towarzystwa, następnie dwa lata później w Roztoce i Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Powołana przez Wydział TT Komisja Wykonawcza nadzorowała prace budowlane i wyposażenie schronisk. W okresie przed I wojną na terenach górskich objętych działalnością Towarzystwa czynnych było w Tatrach łącznie 11 schronisk, w tym 5 schronisk zagospodarowanych oraz 6 niezagospodarowanych do urządzenia noclegów oraz 7 altan. Reorganizacja Towarzystwa, po zatwierdzeniu nowego statutu w roku 1922, wpłynęła na rozbudowę infrastruktury w górach. Oddziały PTT w dużych miastach, zyskując osobowość prawną i znaczne dochody, przystępowały do budowy schronisk



Schronisko przy Pięciu Stawach Polskich, fot. Ignacy Bujak

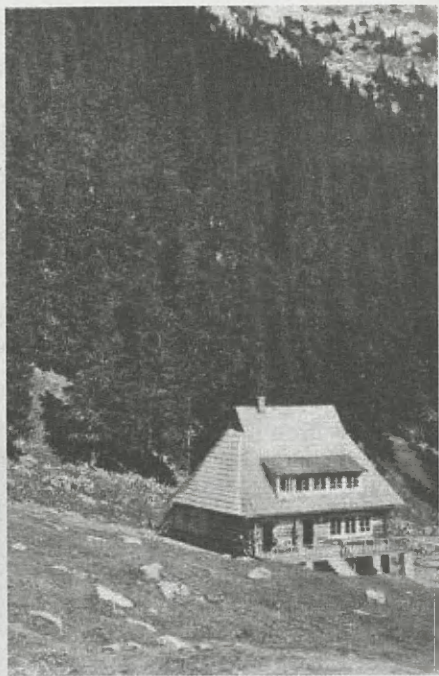


Schronisko Oddziału lwowskiego PTT u źródeł Świcy

górkich. Oddział warszawski PTT, zamierzając wybudować schronisko „Murowaniec” na Hali Gąsienicowej, przygotowania rozpoczął od budowy utwardzonej drogi dojazdowej z wydatną pomocą wojska. Prace budowlane i urządzenie wnętrza zakończono w połowie roku 1925. Uroczyste otwarcie z udziałem osobistości, na czele z prezydentem Polski Stanisławem Wojciechowskim, nastąpiło 12 lipca. Trzy dni później otwarto schronisko na Baraniej Górze zwane „U źródeł Wisły”. Oddział PTT w Katowicach podjął się remontu i adaptacji istniejącego tam domku myśliwskiego. Trzy miesiące później dokonano otwarcia drewnianego schroniska na Hali Wisielakówka w Górkach, wzniesionego staraniem Oddziału PTT w Nowym Targu. Następnie oddział w Krynicy uruchomił małe schronisko na Runku. W Tatrach budowę trzeciego schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich od roku 1924 prowadził Oddział PTT w Zakopanem. Realizacja tej inwestycji na wysokości niemal 1700 m n.p.m. przebiegała w nader trudnych warunkach terenowych, m.in. z uwagi na brak drogi dojazdowej. Górąjące nad Zwardoniem okazałe schronisko



Pięć Stawów



Hala Kondratowa

„Dworzec Beskidzki” wybudowano w roku 1932 staraniem i finansowaniem Oddziałów PTT w Bielsku i Żywcu. Odważnego przedsięwzięcia podjęło się Koło PTT w Bielsku. W roku 1935 odkupiło prywatny domek na Przegibku, aby własnym sumptem dokonać remontu, rozbudowy i wyposażenia, niezbędnego do prowadzenia schroniska w ciągu całego roku. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1927 posiadało 21 schronisk górskich i stacji turystycznych, dysponujących 980 miejscami noclegowymi. W ciągu następnych sześciu lat postępował szybki rozwój bazy noclegowej; wówczas czynnych było 30 schronisk górskich i około 50 stacji turystycznych na terenach podgórskich, o łącznej liczbie 2482 miejsc noclegowych. W 1939 roku, w chwili wybuchu II wojny światowej, PTT posiadało 48 schronisk górskich zagospodarowanych i 10 obiektów niezagospodarowanych oraz największą w historii Towarzystwa liczbę – 78 stacji turystycznych. Łączna liczba miejsc noclegowych wynosiła niemal 5000. Imponującą aktywność w tworzeniu bazy noclegowej wykazywały oddziały PTT działające na południowo-wschodnich kresach Polski. Po zakończeniu I wojny czynne na tych terenach były tylko 3 schroniska, natomiast w dwudziestoleciu międzywojennym przybyło 20 obiektów.



Barania Góra

noclegów na Borewce oraz na Przełęczy Tatarskiej. Podobny obiekt powstał staraniem Drohobyckiego oddziału PTT. W roku 1934 Oddział PTT w Stanisławowie wybudował kolejne schronisko, malowniczo położone pod Chomiakiem, oraz jeszcze jeden schron na Borewce. Nowy schron na Trościanie powstał dzięki pracy Oddziału PTT w Drohobyczu. W latach 1936-1938 wybudowano schroniska w Dolinie Mołody i na Przełęczy Wyszowskiej w Gorganach, należące do oddziału we Lwowie. Dalszą aktywność, pomimo trudności finansowych, wykazywał stanisławowski Oddział PTT, budując duże schroniska na Pasiecznym Wierchu oraz pod Duboszanką. W roku 1938 Oddział PTT w Kosowie wyremontował budynek na Skupowej pod Bałtagulem, adaptując go do potrzeb turystów. Działając podobnie, otwarto także schroniska na Masnym Prysłupiu i Prełuczny w Dolinie Popadyńca. Następnie w roku 1939 oddano do użytku nowe schronisko w Burkucie. W okolicy tej podjęto także prace budowlane nowoczesnego, obszernego schroniska w pięknej Dolinie Czarnej Czeremoszu. Wszyscy członkowie PTT korzystali ze zniżki 50% (żony członków zyskały 25% zniżki za noclegi we wszystkich schroniskach) oraz przysługiwało im pierwszeństwo

Bazę noclegową uzupełniało 47 stacji turystycznych wyposażonych przez oddziały PTT oraz 10 schronów niezagospodarowanych. Staraniem Oddziału PTT w Drohobyczu otwarto w roku 1928 schronisko na Niżnej pod Doboszanką. W następnym roku oddział Czarnohorski w Kołomyi wybudował dwupiętrowy dom turystyczny kosztem niemal 45 tys. zł. Rok później powyższe oddziały otwierały kolejne obiekty w Dolinie Majdańskiego Potoku i w Burkucie. Dwa lata później oddział we Lwowie wybudował schronisko w Dolinie Świcy, zaś oddział w Stanisławowie przygotował dwa schrony z możliwością

w uzyskaniu świadczeń. W ramach współpracy z Klubem Czechosłowackich Turystów członkowie PTT korzystali z ulgi także w schroniskach na południowej stronie Tatr i Beskidów, identycznych jak członkowie tamtejszego Klubu. Po II wojnie światowej wskutek ustaleń nowych granic kraju PTT utraciło wszystkie schroniska na terenach wschodnich, aż po Ustrzyki Górne w Bieszczadach Zachodnich. Jednocześnie zyskało w Sudetach 29 schronisk górskich i domów turystycznych wymagających remontów i wyposażenia. W okresie powojennym, w roku 1948, Towarzystwo wybudowało i oddało do użytku dwa drewniane schroniska w Tatrach, „Ornak” w Dolinie Kościeliskiej oraz na Hali Kondratowej. W tym czasie PTT posiadało 67 schronisk górskich oraz dysponowało 11 stacjami turystycznymi o łącznej liczbie 2080 miejsc noclegowych. Wiele z tych schronisk, a także wytyczonych szlaków turystycznych, nadal służy turystom górskim.

Ważnym dla uprzystępnienia gór i rozwoju turystyki górskiej było wytyczanie, budowa i znakowanie szlaków turystycznych, umieszczanie we właściwych miejscach strzałek, tablic i map schematycznych. W roku 1928 łączna długość szlaków przygotowanych przez PTT wynosiła 579 km. Dziesięć lat później długość tras turystycznych w górach wynosiła 4717 km. Oznakowanie tras umożliwiało przejście przez atrakcyjne widokowo przełęcze i szczyty, dojście do ciekawych pod względem krajobrazowym, przyrodniczym i etnograficznym miejsc w części Karpat znajdujących się w granicach Polski. PTT finansowało znakowanie bądź odnawianie znaków na szlakach, wydatkując własny fundusz niemal tylko na zakup materiałów, gdyż około 90% prac w terenie wykonali bezinteresownie członkowie Towarzystwa. Budowa schronisk, schronów i innych obiektów na własnych terenach w górach, także wytyczanie szlaków oraz prowadzenie działalności na rzecz uprzystępniania wszystkich pasm górskich w kraju turystom, taternikom, narciarzom, artystom i naukowcom pozostaje chlubną kartą w całej historii Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

PTT propagatorem walorów gór polskich i turystyki górskiej

Towarzystwo usilnie i z dobrym rezultatem propagowało piękno unikato-
wej fauny i flory górskiej, rozbudzało zainteresowanie walorami krajo-
brazu skalnej ziemi, zwłaszcza najwyższych i najwspanialszych wyniosłości,
jakim są szczyty tatrzańskie. Informacje o walorach zdrowotnych klimatu
górskiego, o dobroczynnym działaniu tamtejszego, czystego, balsamiczne-
go powietrza, wody, żywności, a także ruchu, a nawet wysiłku na wysokoś-
ciach, zamieszczano w publikacjach Towarzystwa. Osobliwości krajo-
brazu ziem górskich propagowano m. in. na plakatach. Dokładne i przydatne
wiadomości dotyczące dojazdów do wybranych miejscowości pobytu w gó-
rach, bezpiecznego poruszania się na perciach i szlakach w różnych porach
roku i warunkach atmosferycznych, o możliwościach zwiedzania poszcze-
gólnych dolin, hal, jaskiń, przełęczy i szczytów oraz trudnościach, czasie
dojścia, możliwościach korzystania z wyżywienia i noclegów w schroni-
skach, zamieszczono w licznych przewodnikach turystycznych obejmują-
cych określone pasma górskie. Oddziały PTT dbały, by w stałych gablotach
rozmieszczonych m. in. na dworcach kolejowych w miejscowościach pod-
górskich znajdowały się aktualne informacje, komunikaty, afisze i plakaty.
W schroniskach zamieszczano tablice informacyjne z opisem miejsc w gó-
rach, mapki z zaznaczonym przebiegiem szlaków, fotografie krajo-
brazu, prognozy pogody oraz ewentualne ostrzeżenia. W latach 30. ubiegłego
wieku Zarząd Główny PTT powołał Referat Propagandy, działający przy
Centralnym Biurze Towarzystwa. Dział tej instytucji zajmował się m. in.
przygotowywaniem serwisów informacyjnych dla prasy, radia i potrzeb tu-
rystów przebywających w górach oraz opracowywał „Turystyczny Biuletyn
Prasowy PTT”. Duże oddziały PTT powoływały stosowne w tym zakresie
zespoły, np. w Cieszynie – Komisja Propagowania Ruchu Turystycznego
zajmowała się ekspozycją okna wystawowego w rynku, prezentując tam
nowości wydawnicze, mapy, foldery, fotogramy i obrazy olejne o tematyce
górskiej. Działalnością propagandową dotyczącą gór zajmowała się Komi-
sja Imprez Kulturalnych Oddziału PTT w Poznaniu, organizując akcje od-
czytowe i wystawiennicze. W roku 1938 przygotowano dwie uroczystości
„spisko-orawskie” z przemówieniami ks. Ferdynanda Machaya i prof. dra
R. Pollaka oraz występami solistów i chóru „Echo”. Koncert muzyki gó-
ralskiej w Auli Uniwersytetu Poznańskiego, poprzedzony słowem wstęp-

nym, przyczynił się do ożywienia zainteresowań sprawami tatrzańskimi. Staraniem Oddziału PTT eksponowano w Poznaniu dwie wystawy, „Kuczi Mieczysława Karłowicza” oraz dotyczącą spraw spisko-orawskich. Ponadto przygotowywano miniekspozycje okresowe prezentowane w stałej gablocie wykonanej w stylu podhalańskim, umieszczonej w centrum miasta. Oddział PTT w Katowicach zabiegał o druk plakatu o walorach krajo-
brazowych „Śląsk w zimie”. Egzemplarze wznowionego plakatu rozsyłano do ośrodków turystycznych w kraju.

Koło Fotografów działające przy Oddziale PTT w Stanisławowie przygotowywało cykliczne (dwa razy w roku) wystawy fotografii górskiej. W sprawozdaniach niemal wszystkich oddziałów terenowych, zamieszczano informacje o zorganizowanych odczytach, prelekcjach, pokazach przeźroczy, a nawet filmów górskich prezentowanych w poszczególnych miastach. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1928 brało udział w prezentacji gór, własnych wydawnictw i działalności podczas „Wystawy Krajowej” w Poznaniu oraz w roku 1932 uczestniczyło w Wystawie Sportowo-Turystycznej w Krakowie.

Przedsięwzięciem o doniosłym znaczeniu i nowością w propagowaniu różnych pasm górskich, a także zachęcaniu turystów do systematycznego ich zwiedzania było ustanowienie w roku 1935 Górskiej Odznaki Turystycznej PTT w kategorii „mała” i „duża” w stopniu brązowym, srebrnym i złotym. Odznaki GOT PTT przyznawano wszystkim turystom górskim spełniającym wymogi zawarte w regulaminie, tj. uczestnictwa w punktowanych wycieczkach górskich, czyli przebycia określonych tras w danej ilości godzin. Podstawą uzyskania odznaki było potwierdzenie pobytu w górach zweryfikowane przez przewodników GOT. Zadanie odznaki określono jako „zachęcanie jak najszerszych rzesz turystów do poznania terenów oraz przyczynienia się do propagandy kultury fizycznej wśród szerokich warstw społeczeństwa”. Pełną realizację ambitnego celu w okresie przed i po II wojnie światowej ograniczały warunki społeczne, ekonomiczne, także atmosfera niepewności⁴.

W okresie po II wojnie światowej PTT kontynuowało propagowanie walorów gór. W roku 1946 Zarząd Główny zorganizował wystawę „Krajobraz Górski” eksponowaną w salach Instytutu Geograficznego UJ w Krakowie. W ramach obchodów jubileuszu 75-lecia PTT w roku 1948

⁴ Akcję zdobywania odznak GOT rozwinęło PTTK i kontynuuje PTT.

zorganizowano konkurs, a następnie wystawę fotografii górskiej prezentowaną w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie. W całym okresie działalności Towarzystwa, dyżurujący członkowie Zarządu Głównego bądź dzierżawcy schronisk udzielali informacji i porad dotyczących gór, ich zwiedzania i pobytu w nich. W Zakopanem, w Dworcu Tatrzańskim PTT, sezonowo czynny był punkt informacji turystycznej i wypożyczalnia sprzętu. W Krakowie udzielano wyczerpujących informacji w ciągu całego roku w biurze PTT.

PTT edytorem literatury i czasopism górskich

Działalność wydawniczą zapoczątkowało Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1876 wydaniem pierwszego tomu „Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego”⁵. Kolejne tomy tego rocznika ukazywały się niemal regularnie. W roku 1920 wydano ostatni, 38 tom tego pisma, opatrzony cyfrą XXXVII⁶. Swoistą kontynuacją powyższego pisma było publikowanie od roku 1923 nowego rocznika „Wierchy”, początkowo wydawanego przez Oddział PTT we Lwowie, następnie jako wspólny organ Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Oddziału PTT we Lwowie. Od roku 1933 wydawaniem rocznika zajmował się wyłącznie Zarząd Główny PTT. Ostatni tom, 19, wydany przez PTT ukazał się w 1949 roku, przedostatnim roku istnienia Towarzystwa⁷. Był to 57 tom ogólnego zbioru roczników PTT. Tomy roczników drukowano w nakładach zależnych od zapotrzebowania i wzrastającej ilości członków PTT. Pierwsze trzy tomy były dostępne wyłącznie w sprzedaży, następne otrzymywali członkowie PTT za darmo, nadwyżki nakładu mogły nabywać osoby spoza Towarzystwa. Staranny dobór artykułów, notatek w dziale kroniki, znawców problematyki górskiej i Towarzystwa, interesujące ilustracje oraz fachowe przygotowanie redakcyjne sprawiały zainteresowanie pismem. Tomy „Pamiętników TT” a następnie „Wierchów” pozostają wiarygodnym źródłem wiadomości

⁵ Czasopismo „Zdrojowisko” wydawane w latach 1872-1874 od czerwca 1874 r. opatrzone było tytułem „Organ Towarzystwa Tatrzańskiego”. W rzeczywistości Towarzystwo Tatrzańskie jedynie patronowało, a faktycznie wydawał je dr Bolesław Lutostański, członek Wydziału TT.

⁶ Numeracja błędna, ponieważ tomy z lat 1913 i 1914 mają ten sam numer XXXIV.

⁷ Od tomu 20. rocznik „Wierchy” wydaje PTTK.

Adres Redakcyi przez sezon letni: Zakopane, Dworzec Tatrzański.

Rok VII.

Kraków, 1. lipca 1913.

Nr. 3.

Członkowie Sekcyi
Turystycznej T. T.
otrzymują czasopi-
sno bezpłatnie.

TATERNIK

Prenumerata wyo-
si: 480 K. (2 rub.
4 M.) rocznie z prz-
yłką: 100 K.

Organ Sekcyi Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wychodzi sześć razy do roku pod redakcyą komitetu.

Adres Administracyi: Witold Świercz, Kraków, Collegium Medicum.

Pojedyncze numery są do nabycia w cenie 80 hal. we Lwowie w Księgarni Polskiej ulica Akademicka, w księgarni Zienkiewicza i Chęcińskiego, ul. Teatralna i w sklepie St. Pionoskiego, Akademicka 4; w Krakowie w biurze dzienników: Hopyasa & Salomonowej i u J. F. Fischera, Rynek A-B; w Zakopanem w księgarni L. Zwolińskiego Kru-pówki i w Handlu A. Górasia, Krupówki.



NAJWIĘKSZY SKŁAD PRZYBORÓW I UBRAŃ DO TURYSTYKI I SPORTÓW ZIMOWYCH **MIZZI LANGER**

WIEDEŃ VII. KAISERSTRASSE Nr. 15.

UBRANIA SPORTOWE

dla pań i panów, z lędna i angielskich
materiał.

Nieprzemakalne płaszcze

dla pań i panów, każdego kroju z naj-
lepszych materiałów.

Wszystkie przybory do sportu gór- skiego i podróży

w wyborze pierwszorzędnym.

WSZYSTKO CZEGO POTRZE- BA DO SPORTÓW ZIMOWYCH.

Główny skład Nart
„Alpen-Ski“ (lilienfeldzkich).

Główna sprzedaż leobenkich
saneczek stalowych,

najlepsze i najtrwalsze saneczki.

Proszę żądać ilustrowanego cennika.

Czasopismo „Taternik” wydawane przez Sekcję Turystyczną Towarzystwa Tatrzańskiego od roku 1907; obecnie organ Polskiego Związku Alpinizmu

Cena 20 gr.

Reklamacje i zmiany adresów należy kierować do Oddziałów P. T. T.

Należytość pocztowa ulszczona ryczałtem.

Adres dla zwrotów:
Kraków, ul. A. Potockiego L. 6.

PRZEGLĄD TURYSTYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZANSKIEGO

Bezpłatnie wraz z dostawą pocztową dla członków P. T. T.

Redakcja i Administracja Kraków, ul. A. Potockiego 5.

Nr. 1 (8).

Kraków 15 lutego 1934.

Rok III.

25-lecie śmierci Mieczysława Karłowicza.

Dnia 8 lutego 1934 r. mija dwadzieścia pięć lat od chwili, gdy Mieczysław Karłowicz znalazł białą śmierć w lawinie u stóp Małego Kościelca. Nie chcemy w tę smutną rocznicę przypominać zasług znakomitego artysty i niezwykłego człowieka, ale pragniemy zwrócić uwagę ogółu na to, co zostało do grobu wraz z nim i zapytać, czy rzeczywiście odeszło bezpowrotnie.

Przedziwny romantyzm jego postaci na tie czasów, tam odleglejszych, że przedzielonych pożogą wojny, zaciera się zwolna wobec nowych zagadnień i rzeczowego realizmu nowych pokoleń.

Być może, że przyniosą one z sobą lepsze ideały i wyższe prawdy, być może, że w młodzieńczej sile ich tkwi coś więcej, niż ślepy zachwyt nad własnymi mięśniami, to pewne, że ideologia Karłowicza, zespalać w sobie dwa rozbieżne kierunki ustosunkowania się do gór, metafizykę i sport — mycierpywała w zasadzie zagadnienie.

Czemu zatem nie stała się codziennym chlebem wszystkich miłośników gór? Może właśnie dlatego, że nie łatwo jest pogodzić w sobie dwa przeciwne sposoby myślenia i to jest przyczyną, że — wedle słów Karłowicza — „spotka się w Tatrach jeszcze nieraz wygodnie estetyzujący filister z zakutym sportsmenem, co jak ślepy przebiegnie cały łańcuch Tatr, by wytrzeć jakł okrzykany za trudny komin”.

Dzisiaj, gdy przed pionierskim rozmachem zdobywców ukorzyły się najpotężniejsze urwiska naszych wysokich gór, gdy laternictwo przeżyło już swój okres męski, oglądamy się nie bez smutku za jego młodością.

Troska, że niedługo ta romantyczna młodość laternictwa, znajdującą igitwy symbol w Mieczysławie Karłowiczu stanie się niezrozumiałą dla przyszłych ludzi, każe nam dzisiaj połączyć dwudziestopięcioletnie jego śmierci, z zalem za zanikającą pierwotnością Tatr.

K. W.

POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

WYCIECZKI GÓRSKIE

BESKIDY – JESIENIKI – ZIEMIA KŁODZKA
GÓRY SOWIE – GÓRY WAŁBRZYSKIE
KARKONOSZE – GÓRY IZERSKIE
GÓRY SOBÓTKI – TATRY

POPULARNY
PORADNIK I INFORMATOR TURYSTYCZNY
DLA WCZASÓW PRACOWNICZYCH
I WYCIECZEK MASOWYCH

OPRACOWAŁ
MGR WŁADYSŁAW KRYGOWSKI

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
KRAKÓW 1948

Jeden z ostatnich przewodników, opracowany przez Władysława Krygowskiego,
wydany w 1948 roku

o górach i Towarzystwie. Obecnie uznane za „rarytasy” wydawnictw górskich pozostają obiektem poszukiwań i kolekcji bibliofilów zainteresowanych tematyką górską.

Czasopismo „Taternik” wydawane od roku 1907 przez Sekcję Turystyczną Towarzystwa Tatrzańskiego, a następnie przez Klub Wysokogórski PTT, ukazuje się nadal od roku 1974 jako organ Polskiego Związku Alpinizmu. Zarząd Główny PTT opublikował 21 numerów (zawartych w 17 zeszytach z wkładkami) czasopisma „Przegląd Turystyczny” organu PTT ukazującego się w latach 1925-1928, następnie w latach 1932-1934, poruszającego tematykę tatrzańską. Druk dalszych numerów wstrzymało wskutek narzuconych przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji zmian dotyczących tytułu i redakcji. Zmienione czasopismo pt. „Turysta w Polsce” wydawano jako wspólny organ PTT, PZN i PTK.

Po II wojnie światowej przygotowano wydanie „Biuletynu Informacyjnego PTT”; w roku 1947 ukazały się cztery numery tego pisma, przeznaczonego głównie dla członków Towarzystwa. Do czasu rozwiązania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w grudniu 1950 r. oddziały w Warszawie i Poznaniu wydawały własne biuletyny, odbijane metodą powielaczową.

Nakładem Zarządu Głównego PTT, Klubu Wysokogórskiego także oddziałów w Cieszynie, Drohobyczu, Kołomyi, Krakowie, Krynicy, Nowym Sączu, Sanoku, Warszawie, Wrocławiu, Żywcu oraz Sekcji Narciarskiej PTT ukazało się 17 ilustrowanych przewodników górskich i po miejscowościach podgórskich z mapkami. Wcześniej Towarzystwo Tatrzańskie wydało cztery przewodniki i dwie mapy. Wielce przydatne dla turystów były mapy terenów górskich. Zbiór ten obejmował 16 pozycji. Wykaz wydawnictw specjalnych i okolicznościowych zawiera 62 pozycje broszur, książek, odbitek artykułów z „Wierchów” i „Taternika”, informatorów, druków okolicznościowo-rocznicowych, regulaminy GOT, ulotki i afisze oraz 22 serie widokówek tatrzańskich, beskidzkich, czarnohorskich i karkonoskich. Tematyka opracowań dotyczyła szerokich zagadnień górskich. Wydawnictwa ukazały się w języku polskim, dodatkowo dwie w języku niemieckim i jedno we francuskim. Wydano kilka albumów ilustrowanych fotografiami widoków tatrzańskich, pieśnińskich i wschodnio-karpackich. Album „Góry Polski – Les Montagnes de Pologne” ukazał się w roku 1925 w wersji dwujęzycznej (w j. polskim i j. francuskim). Ilustracje w albumach drukowano w roku 1928 najlepszą

w owym czasie techniką druku wklęsłego – heliografaturą. W latach 1876–1950 nakładem Towarzystwa Tatrzańskiego, następnie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ukazało się około 240 pozycji wydawniczych drukowanych w nakładach od 2 tys. do 15 tys. egzemplarzy. Wszelkiego rodzaju wydawnictwa PTT znajdują się w zbiorach bibliotecznych, prywatnych, nadal są poszukiwane przez bibliofilów zainteresowanych górami, stanowią ślad przydatnej i uniwersalnej działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

PTT twórcą polskiego alpinizmu, andynizmu i himalaizmu

Utworzenie 27 kwietnia 1903 roku Sekcji Turystycznej TT, pierwszego na ziemiach polskich specjalistycznego ugrupowania zrzeszającego ambitnych turystów wysokogórskich, uznano za narodziny zorganizowanego taternictwa i polskiego alpinizmu. Polacy, poczynając od roku 1818, gdy Antoni Malczewski zdobył niższy wierzchołek Aigulle du Midi (3795 m n.p.m.) wielokrotnie w XIX i na początku XX w. wspinali się indywidualnie i w małych grupach w Alpach. W latach, gdy w Tatrach wyczerpano możliwości eksploracji i zdobywania karkołomnych szczytów i urwistych skalnych ścian oraz dokonano powtórzeń wejść taterniczych, grono zapaleńców zrzeszonych w Sekcji Turystycznej PTT wysuwało myśli dotyczące taternictwa, uznając, że jego przyszłość leży w górach poza granicami kraju. Postulowano zorganizowanie wypraw w pasma najwyższych gór Europy. Wyrażano zrozumiały w środowisku ludzi gór pogląd, że „sam fakt istnienia na świecie gór, zmusza człowieka do ich zdobywania”. Pierwszą, w roku 1931, wyprawę Sekcji Turystycznej PTT zorganizowano w Alpy, przygotowała ją Sekcja Turystyczna PTT⁸. Uczestnicy Wincenty Birkenmajer, Jan Kazimierz Dorawski, Jerzy Golcz i Jan Alfred Szczepański dokonali pierwszego trawersu Brèche Emma, także udanym ich dokonaniem było drugie przejście południowej kilkusetmetrowej urwistej ściany La Meije (3982 m n.p.m.). Był to znaczący sukces Polaków w Alpach. Druga wyprawa alpejska zorganizowana w roku 1932, także przez

⁸ Nazwa ugrupowania „sekcja turystyczna” nie odzwierciedlała działalności członków; od roku 1908 był to zamknięty klub turystów wysokogórskich i taterników.

ST PTT, zakończyła się równie pomyślnie, ożywiając nadzieje i plany na kolejne wyprawy. Dążenie do unifikacji ruchu wysokogórskiego sprawiło zmiany organizacyjne polskich ugrupowań taterników i alpinistów, doprowadzając do połączenia w roku 1935 Sekcji Turystycznej PTT, Sekcji Taternickiej AZS w Krakowie i Koła Wysokogórskiego przy Oddziale Warszawskim PTT w Klub Wysokogórski PTT.

Powstały KW PTT organizował następne polskie wyprawy alpejskie w latach 1936, 1937, 1938, 1939. Na pierwszą wyprawę w góry pozaeuropejskie, zorganizowaną pod egidą PTT, wyruszone na przełomie lat 1933/1934 w Andy Środkowe (Argentyna). Wyprawa eksploracyjna działała w grupie najwyższych szczytów Cordillera de la Ramada. Osiągnięciem Polaków były: pierwsze wejścia na Mercedario 6770 m n.p.m. (Stefan Daszyński, Adam Karpiński, Stefan Osiecki i Wiktor Ostrowski), Cerro de la Ramada 6410 m n.p.m. (Konstanty Narkiewicz-Jodko) i Alma Negra 6120 m n.p.m. (Jan Kazimierz Dorawski, Wiktor Ostrowski) oraz na najwyższy szczyt kontynentów amerykańskich obu Ameryk – Aconcagua 6960 m n.p.m. (S. Daszyński, K. Narkiewicz-Jodko, S. Osiecki i W. Ostrowski). Wejścia dokonano nową drogą, przez lodowiec bez nazwy. Dla upamiętnienia pierwszego przejścia nazwano go Lodowcem Polaków. Innym trwałym śladem działalności uczestników wyprawy jest szczyt nazwany Pico Polaco 6001 m n.p.m., odkryty podczas próby wejścia północną granią.

Druga polska wyprawa do Ameryki Południowej zorganizowana w Andy Chilijskie w latach 1936-1937 zakończyła się także sukcesem. Polacy Jan Alfred Szczepański i Justyn Wojsznis dokonali pierwszego wejścia na drugi pod względem wysokości szczyt w Andach i Ameryce, Ojos del Salado 6885 m n.p.m. (najwyższy wulkan na świecie), a S. Osiecki i Witold Henryk Paryski zdobyli Nevado Tres Cruces 6630 m n.p.m.

Pierwszą polską wyprawę w góry Afryki, w pasmo łańcucha Atlasu Wysokiego, zorganizowała w roku 1934 Sekcja Turystyczna PTT. Uczestnikami byli: Jan Kazimierz Dorawski (kierownik), Bolesław Chwaściński, Jerzy Golcz, Ludwik Gorski, Stanisław Groński, Jan Kiełpiński, Zbigniew Korosadowicz, Kazimierz Piotrowski (prezes ST PTT). Jan Alfred Szczepański i Justyn Wojsznis, którzy weszli nowymi drogami na wiele szczytów, m. in. Dżebel Uenkrim Południowy (4089 m n.p.m.), z pierwszym przejściem północno-wschodniej ściany Dżebel Amcharas-n-Igliua – 4030 m n.p.m., oraz na kolejne pięć czterotysięczników i kilkanaście

trzytysięczników. Członkowie wyprawy, działając w małych grupkach 2-3 osobowych, stanęli łącznie na 72 szczytach gór i wysokich przełęczy.

Członkowie Klubu Wysokogórskiego PTT, dr Tadeusz Bernadzikiewicz i Tadeusz Pawłowski, brali udziałów w wyprawie w góry Ruwenzori, dawniej znane jako Góry Księżycowe. Wyprawa zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Wypraw Badawczych miała cel naukowy i alpinistyczny. T. Pawłowski samotnie zdobył szczyt Vittorio Emanuele (4890 m n.p.m.). Następnie obaj alpinisci osiągnęli piąty pod względem wysokości w Afryce szczyt Margherita (5119 m n.p.m.). Kilka dni później dokonali pierwszych wejść na trzy wierzchołki: Okusoma (4572 m n.p.m.), i nieznane wcześniej o wysokościach 4560 i 4530 m n.p.m. Sukcesem było zdobycie nowymi drogami 8 wierzchołków oraz przejście (trawersem) całego pasma górskiego z północy na południe.

Pierwszą wyprawę alpinistyczno-naukową w góry Kaukazu w roku 1935 zorganizował Klub Wysokogórski PTT. Grupę alpinistów tworzyli Stefan i Tadeusz Bernadzikiewiczowie, Jakub Bujak, Bolesław Chwaściński, Wiktor Ostrowski i Justyn Wojsznis. Kierownikiem wyprawy był prof. dr Marian Sokołowski, alpinista i naukowiec. W ciągu 6 tygodni prowadzono działalność alpinistyczną w paśmie gór Adai-Choch i Bezingi. Zdobyto dwa pięciotysięczniki: Szchara (5201 m n.p.m.) Stefan Bernadzikiewicz, Jakub Bujak oraz Dych-Tau (5198 m n.p.m.) W. Ostrowski i Rosjanin A. Malejnow), B. Chwaściński wycofał się ze względów zdrowotnych. Osiągnięto kolejno także 5 szczytów czterotysięcznych: S. Bernadzikiewicz, J. Bujak i M. Sokołowski wspięli się na szczyt Burdżula (4358 m n.p.m.), T. Bernadzikiewicz, B. Chwaściński i J. Wojsznis stanęli na Nookau-Sauz-Kaja (4035 m n.p.m.), S. Bernadzikiewicz, J. Bujak i W. Ostrowski osiągnęli wierzchołek Sardor-Choch (4180 m n.p.m.), B. Chwaściński i W. Ostrowski weszli na szczyt Siemionowskiego (4054 m n.p.m.). Wejście na szczyt Baszcha-Auz-Baszi (4452 m n.p.m.) odnotowali S. Bernadzikiewicz i J. Bujak.

Pierwszą wyprawę w Himalaje pomyślaną jako treningowo-zdobywczą zorganizował w roku 1939 Komitet Himalajski Klubu Wysokogórskiego PTT. Celem wyprawy było zdobycie doświadczenia w związku z planowanym zamiarem zdobycia drugiego szczytu świata, K-2, oraz wejścia na Nanda Devi East (7434 m n.p.m.), drugi wierzchołek Nanda Devi (Bogini Szczęcia, 7816 m n.p.m.) we wschodniej części Himalajów Garhwalu (Indie). Wyprawa zakończyła się sukcesem i... tragedią. Jakub

Bujak i Janusz Klarner w dniu 7 lipca 1932 osiągnęli wysokość 7434 m n.p.m. W tym czasie był to polski rekord wysokości, ówczesny rekord świata wynosił 7816 m n.p.m., uzyskali go Anglicy trzy lata wcześniej na Nanda Devi. W ciągu następnych dni dokonano wejść na bezimienne 5-6-tysięczne szczyty. Kilkanaście dni po sukcesie wyprawy Nanda Devi East nastąpiła tragedia na wysokości około 6300 m n.p.m., pod szczytem Tirsuli (7174 m n.p.m.) zginęli w lawinie, która zeszła na ich obóz, kierownik wyprawy Adam Karpiński i Stefan Bernadzikiewicz.

W okresie międzywojennym PTT było członkiem Międzynarodowej Unii Alpinistycznej w Genewie, Polskiego Towarzystwa Wypraw Badawczych, Ligi Ochrony Przyrody. Aktywnie współpracowano m. in. z Polskim Związkiem Narciarskim, Państwowym Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Związkiem Ziem Górskich, Ligą Popierania Turystyki, Polskim Związkiem Turystycznym, a także z Klubem Czechosłowackich Turystów, Międzynarodowym Biurem Ochrony Przyrody w Brukseli, Asocjacją Słowiańskich Towarzystw Turystycznych oraz klubami alpejskimi w Anglii, Francji, Szwajcarii, Niemczech i we Włoszech. Wspominając po latach liczne sukcesy polskiego alpinizmu, andynizmu i himalaizmu, należy pamiętać, że pionierski ruch zorganizowanej działalności naszych wypraw w wysokie góry na świecie zapoczątkowali turyści wysokogórscy, taternicy, zrzeszeni w Sekcji Turystycznej Towarzystwa Tatrzańskiego.

PTT organizacją sportową

W całym okresie działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, tak w latach przed II wojną światową jak i po niej, niemal do końca 1950 r. Sekcja Narciarska i Klub Wysokogórski PTT, uzyskując znaczne osiągnięcia sportowe, kształtowały schematyczną opinię o Towarzystwie, jako organizacji zajmującej się turystyką górską, wysokogórską, alpinizmem i narciarstwem wyczynowym.

Pierwotnym celem Sekcji Narciarskiej TT było budzenie zainteresowania narciarstwem turystycznym. Z upływem lat, w gronie członków zarysował się podział na zwolenników narciarstwa turystycznego i wyczynowego. Grupa młodych, ambitnych narciarzy z Zakopanego wykazywała zainteresowanie sportowe, przygotowując się do zawodów

narciarskich i startując w nich. Sukcesy sportowe były zachętą dla zwolenników i działaczy oraz impulsem dla zajmujących się przygotowaniem infrastruktury niezbędnej dla treningów i zawodów. Budowano skocznie narciarskie, wpraw na niewielką na Kalatówkach. W roku 1920 opracowaniem i budową skoczni w Dolinie Jaworzynki, firmowanej przez SN PTT, zajmował się Aleksander Schiele, narciarz, członek Sekcji. Wkrótce, także z kręgu Sekcji, wysunięto zamiar budowy dużej skoczni pod Krokwią spełniającej wysokie wymagania jak na ówczesne czasy⁹. Jej budowę prowadzono w latach 1933-1935 według projektu Karola Stryjeńskiego, artysty grafika i rzeźbiarza, długoletniego prezesa SN PTT. Po I wojnie światowej Sekcja Narciarska PTT odgrywała główną rolę w polskim narciarstwie wyczynowym. W tym czasie odnotowano: „Organizuje ona bowiem od początku mistrzostwa Polski, potem zawody międzynarodowe, wprowadza mistrzostwa Zakopanego, utrzymuje żywy kontakt sportowy z naszymi sąsiadami na południu Tatr, przeprowadza treningi i przoduje całemu ruchowi sportowemu”¹⁰. Członkowie SN PTT, startowali w różnych konkurencjach podczas wielu zawodów narciarskich, uzyskując wspaniałe wyniki na mistrzostwach Polski, Świata i Olimpiadach Zimowych. W latach 1920-1948 /z przerwą w okresie II wojny, sportowcy SN PTT, 14-krotnie zdobywali tytuł Mistrza Polski, 4-krotnie wicemistrza. Największy udział i osiągnięcia zawodników, występujących w barwach SN PTT, odnotowano w konkurencjach; zjazdowych, skokach, kombinacji klasycznej, biegach na 18 km, także w sztafecie 5x10 km /od roku 1935



Skocznia narciarska pod Krokwią,
wg projektu Karola Stryjeńskiego

⁹ Skocznia po remontach i rozbudowie, nadal pozostaje głównym obiektem sportowym w Zakopanem.

¹⁰ S. Faecher, *Towarzystwo Narciarskie w okresie 1914-24*, „Narciarstwo Polskie” t. 1: 1925.

– 4x10 km oraz biegu z przeszkodami. W Narciarskich Mistrzostwach Polski, najczęściej udział brali; Bronisław Czech – 23 razy, Stanisław Marusarz – 21 razy, Józef Rysula – 20 razy, Jan Bachleda-Curuś – 18 razy. Zawodniczki SN PTT, startowały w konkurencjach; bieg, bieg zjazdowy i w kombinacji zjazdowej. Najliczniej uczestniczyły w zawodach panie; Helena Marusarzówna – 9 razy, Anna Bujakówna – 4 razy, Zofia Stopkówna, Danuta Schiele, Ewa Ziętkiewicz – po 3 razy. W powyższym okresie, udział w Olimpiadach Zimowych brało 19 zawodników SN PTT, B. Czech i St. Marusarz startowali 3-krotnie. Sportowcy z SN PTT uzyskiwali najlepsze wyniki z grona polskich zawodników. Podczas Narciarskich Mistrzostw Świata zorganizowanych w roku 1938 w Lahti, Stanisław Marusarz, startując w konkurencji skoki, zajął drugie miejsce, zdobywając tytuł wicemistrza świata. Niebawem przyznano mu Nagrodę Sportową, a następnie tytuł Zasłużonego Mistrza Sportu. Doceniając osiągnięcia sportowe zawodników oraz całokształt działalności Sekcji, ówczesne władze sportowe (PUWF) uznały SN PTT za „najlepszy Klub Narciarski w Polsce”. Organizatorzy Mistrzostw Świata FIS – Zakopane 1939 r. powierzyli działaczom SN PTT przygotowanie zawodów pod względem technicznym. Zawodnicy Sekcji: Zofia Stopkówna, Maria Marusarzówna, Bronisław Czech i Stanisław Marusarz zdobywali najlepsze wyniki w ekipie polskich narciarzy. Wielokrotnie podczas międzynarodowych zawodów narciarskich stawali na podium, sławili Ojczyznę i umacniali rangę polskiego sportu wyczynowego. Odnotowując sukcesy sportowców z kręgu PTT, mamy na uwadze zawodników Sekcji Narciarskiej PTT w Zakopanem. Statutowe zmiany organizacyjne sprawiły, że SN PTT przyłączono do Oddziału PTT w Zakopanem i umożliwiono tworzenie i działalność tego typu sekcji przy oddziałach terenowych. W roku 1932 istniało 17 Sekcji Narciarskich PTT skupiających 719 członków. Niebawem znacznie zwiększyła się ilość sekcji i wydłużyły się listy członków. W roku 1938 na terenie kraju działało 26 sekcji skupiających 3813 narciarzy. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w początkowych założeniach programowych nie przewidywało działalności sportowej *sensu stricto*. Poniekąd mimowolnie, a nawet wbrew poglądom części działaczy (m. in. M. Zaruskiego), PTT nie popierało narciarstwa wyczynowego, następnie w latach trzydziestych XX wieku wskutek usilnych starań władz i osiągnięć członków SN PTT i Klubu Wysokogórskiego PTT część działalności Towarzystwa przeniknęła

w sferę rywalizacji sportowej. Zainteresowanie Zarządu Głównego PTT narciarstwem narastało z upływem lat. W sezonie 1933–1934 utworzono Komisję Narciarską PTT, działającą pod przewodnictwem wiceprezesa ZG PTT prof. W. Goetla, a w czasie gdy został on prezesem Towarzystwa, w latach 1936–1939, Komisja pracowała pod przewodnictwem Wł. Krygowskiego, ówczesnego wiceprezesa ZG PTT. Członkowie Sekcji istniejących przy Oddziałach PTT, w miejscowościach położonych z dala od gór, poza nielicznymi wyjątkami zajmowali się narciarstwem turystycznym. Niezwykłością organizacyjną SN PTT, a także szacunkiem i przywiązaniem do tradycji było zachowanie pełnej nazwy i znaku po roku 1950, poza krótkim okresem wymuszonej zmiany w okresie „błędów i wypaczeń”. W końcu roku 1956 powrócono do dawnej nazwy. W następnym roku rozszerzono nazwę na SN PTT – 1907 Zakopane. Zawodnicy nadal odnoszą sukcesy sportowe, startując w barwach SN PTT, działającej jako samodzielny klub narciarski poza strukturą organizacyjną reaktywowanego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

PTT inspiratorem badań naukowych w górach i popularyzatorem kultury góralskiej

Liczne grono członków PTT wywodzących się z kręgu naukowców różnych specjalności związanych z górami, a także autorów, animatorów, artystów i twórców kultury narodowej i regionalnej miało wpływ na program i działalność Towarzystwa. Prowadzone prace badawcze w górach i tematycznie ukierunkowana twórczość literatów, plastyków i twórców ludowych kształtowały prestiż organizacji w środowisku ludzi gór i społeczeństwa, bynajmniej w nie mniejszym stopniu niż poczynania turystów wysokogórskich, alpinistów i wyczyny sportowe narciarzy. Jednym z czterech głównych celów działalności organizacji, notabene wymienionym jako pierwszy w kolejnych statutach, było „Umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin, oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości”. Cel ten pomyślnie i z dużym pożytkiem realizowali członkowie Towarzystwa w ciągu całego okresu jego istnienia (także w latach II wojny światowej) aż po czas rozwiązania organizacji w grudniu 1950 r. Badania naukowe prowadzone przez Polaków w górach zapoczątkował na początku XIX wieku Stanisław Staszic, prace kontynuował

Ludwik Zejszner, także w mniejszym zakresie Wincenty Pol. Pomimo pokaźnych jak na owe czasy wyników pozostawał ogrom zagadnień wymagających dalszych prac naukowych i rozszerzenia ich zakresu. Do znacznego poszerzenia wiedzy naukowej o górach, występujących tam zjawiskach w warunkach wysokogórskich, także życiu i pracy górali, obyczajach pasterskich, przyczynili się pracownicy naukowcy wyższych uczelni zrzeszeni w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim. Towarzystwo inspirowało, popierało, wspomagało i finansowało prowadzenie naukowych prac badawczych, poznawanie kultury i sztuki regionalnej górali zamieszkujących w polskiej części Karpat. Zarząd Główny PTT udzielał znacznych subwencji, przeznaczając poszczególnym naukowcom stosowne kwoty, zależne od potrzeb i własnych możliwości finansowych. Fundusz na subwencje tworzone ze środków własnych i docelowych dotacji pozyskiwanych od instytucji i ministerstw. Duże Oddziały, w tym także Oddział Akademicki PTT w Krakowie, koncentrowały działalność na prowadzeniu badań naukowych obejmujących zagadnienia górskie. W tym celu w roku 1933 utworzono specjalny „Fundusz dla badań naukowych w Karpatach”, umożliwiający i ułatwiający pracującym naukowo członkom PTT prowadzenie badań antropogeograficznych, botanicznych, dialektologicznych, geologicznych, faunistycznych, limnologicznych. Początkowo wielkość funduszu wynosiła niemal 5000 zł. Po rozwiązaniu Oddziału Akademickiego, wskutek wprowadzenia ustaw o wyższych uczelniach, fundusz został przejęty przez Oddział PTT w Krakowie, który dysponował nim do roku 1939. W kronikach zamieszczonych w tomach „Wierchów” informowano o subwencjach PTT na określone badania naukowe udzielanych poszczególnym naukowcom. Prace naukowe w górach prowadzili indywidualnie i zespołowo członkowie Towarzystwa, m. in. dr R. Gajda, prof. W. Goetel, dr Gadomski, dr B. Halicki, dr M. Klimaszewski, dr S. Jarosz, prof. S. Kreutz, dr A. Kozłowska, doc. M. Książkiewicz, dr St. Leszczyński, dr J. Młodziejowski, prof. J. Nowak, dr B. Pawłowski, prof. Passendorfer, dr Rogala, F. Raciborski, dr S. Sołowski, dr K. Starmach, dr J. Szaflarski i dr R. Wilczek. Opracowania naukowe i przyczynki publikowano na łamach czasopism PTT, najliczniej w rocznikach „Wierchy”. Tematyka zamieszczonych tam artykułów naukowych dotyczyła różnych dziedzin wiedzy dotyczących gór. Oprócz wyżej wymienionej problematyki drukowano rozprawy także z zakresu: archeologii, agronomii, fotogrametrii, geografii, górnictwa i hutnictwa

w Tatrach, geomorfologii, językoznawstwa, klimatologii, meteorologii, mineralologii, morfologii, orografii, zoologii, także badań promieniowania, pokrywy śnieżnej i zlodowacenia. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, inicjując i wspomagając prowadzenie prac naukowych w górach, przez ludzi nauki z kręgu i spoza Towarzystwa, pokaźnie przyczyniło do rozwoju nauki polskiej, pogłębiania i szerzenia wiedzy w zakresie zagadnień górskich. W wielokierunkowej działalności Towarzystwa nie pomijano zagadnień kulturalnych i popularyzacji twórczości regionalnej. W społeczności emocjonalnie i turystycznie związanej z górami znaczny krąg stanowili znakomici twórcy kultury narodowej, popularni artyści, znani literaci – nobliści¹¹. Zainteresowanie górami niejednokrotnie miało istotne odbicie w ich twórczości muzycznej, plastycznej, literaturze pięknej. Prace artystyczne ukazujące piękno gór, tworzone także przez członków Towarzystwa, należą do arcydzieł malarstwa polskiego, także członków Towarzystwa, znajdują się w kolekcjach prywatnych i zbiorach muzealnych. Na łamach czasopism PTT, zwłaszcza roczników „Wierchy”, publikowano artykuły, notatki, recenzje oraz drobne utwory bądź ich fragmenty tematycznie odnoszące się do gór i ludzi związanych z nimi. Zaznajamiano z twórczością poetycką A. Asnyka, K.A. Jaworskiego, J. Kasprowicza, M. Pawlikowskiego, St. Bąkowskiego, prezentowano nieznane wiersze tatrzańskie M. Szukiewicza, popularyzowano twórczość młodych poetów, w zamian zyskiwali oni rozgłos i uznanie. Zamieszczano liczne artykuły dotyczące literatury tatrzańskiej. Jubileuszowy tom piąty „Wierchów” (rok 1927) poświęcono Władysławowi Orkanowi, tom dziesiąty (rok 1932) dedykowano Kazimierzowi Przerwie-Tetmajerowi w jego roku jubileuszowym. Wiele artykułów z reprodukcjami i przyczynków autorstwa W. Skoczylasa dotyczyło twórczości plastycznej artystów i amatorów z kręgów górskich. O zagadnieniach muzycznych i ich związkach z górami pisali B. Romaniszyn, H. Jost, J. Młodziejewski i A. Chybiński.

Zarząd Główny PTT oraz oddziały m. in. w Stanisławowie, Poznaniu organizowały wystawy fotograficzne, etnograficzne, okolicznościowe. Zagadnieniami etnografii, muzealnictwa żywo interesowali się działacze społeczni należący do Oddziałów PTT w miejscowościach podgórskich. Prowadzono tam badania, opisując obrzędy i zwyczaje górali w poszczególnych regionach. Zbierano i gromadzono okazy wyrobów użytkowych

¹¹ Zob. „Pamiętnik PTT” t. XIII; 2004, s. 191-192.

i góralskiej sztuki ludowej z przeznaczeniem dla muzeów regionalnych. Oddział PTT w Krynicy gromadził w schronisku na Jaworzynie Krynickiej eksponaty, w tym zbiór okazów fauny Beskidu Sądeckiego. Oddział PTT w Rabce (kierowany przez ks. J. Surowiaka wraz z komisją muzealno-etnograficzną pod przewodnictwem ks. J. Bulandy) gromadził zbiory i utworzył w roku 1936 w starym drewnianym zabytkowym kościółku Muzeum Regionalne PTT im. Wł. Orkana. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie utrzymywało ścisłą więź z Muzeum Tatrzańskim im. dra T. Chałubińskiego w Zakopanem. W jubileuszowym roku 75-lecia PTT w dniach 7 i 8 sierpnia 1948 r. oficjalnie włączono Muzeum Tatrzańskie w strukturę organizacyjną PTT. Z tej okazji otwarto wystawę ukazującą dokonania Towarzystwa w całym okresie jego istnienia. W sąsiednim, własnym budynku Dworca Tatrzańskiego PTT, organizowało Towarzystwo pogadanki, prelekcje, występy zespołów góralskich, uprzyściplano własny zbiór literatury i czasopism górskich oraz udostępniło lokal dla biblioteki publicznej w Zakopanem. Działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego miała znaczenie i oddźwięk w środowiskach ludzi gór w krajach alpejskich, a w Polsce, zwłaszcza wśród mieszkańców podgórszych miejscowości. Towarzystwo realizując statutowe cele, poszerzało spojrzenia na góry i ich walory, kształtowało właściwy stosunek do piękna ich krajobrazu, przyrody i góralszczyzny. Czyniło wiele dobra w górach i w sprawach gór, częstokroć korzystając z bezinteresownego zaangażowania członków organizacji, sekcji, wykonano więcej, niżeli pozwalały na to możliwości finansowe. Ambitni, kompetentni członkowie władz Towarzystwa i sekcji fachowych realizowali szlachetne cele w górach i sprostali zadaniom, jakie wyznaczył im czas drugiego ćwierćwiecza XX wieku. Razem dokonano wiele w górach i na rzecz gór, ludzi gór i góralszczyzny, rozwoju narciarstwa i taternictwa. Pomyślnie tworzone wartości materialne i pozamaterialne. Pozostały trwałe i nadal przydatne ślady ich przedsięwzięć w tworzeniu infrastruktury oraz dziedzinach badań naukowych, ochrony przyrody i krajobrazu, rozwoju turystyki wysokogórskiej i sportów narciarskich. Towarzystwo dorównywało działalności renomowanych klubów alpejskich. Dzieje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego to kawałek historii Polski, to piękna karta rozwoju turystyki, taternictwa, różnych dziedzin sportów uprawianych w górach. Niegdyś Towarzystwo usilnie zabiegało o zachowanie części Morskiego Oka wraz ze skrawkiem najpiękniejszej części Tatr. Po pierwszej wojnie światowej,

gdy odradzały się państwa narodowe, usilnie zabiegano o sprawiedliwe i historycznie uzasadnione wytyczenie granic w południowej części Polski. Warto i należy podtrzymywać pamięć o szlachetnych dokonaniach PTT, także o wielu członkach, którzy pomimo trudnych warunków w latach zaborów, I i II wojny światowej czynem potwierdzili swój patriotyzm. Po roku 1945 Towarzystwo sukcesywnie wznawiało pożyteczną działalność, dostosowując jej formy do nowych realiów i wymogów tamtych lat. W końcu 1950 roku decyzją władzy ludowej i za zgodą tylko części członków ulegających presji i z obawy posądzenia o konserwatyzm dokonano tzw. „połączenia” PTT z PTK. Powstałe wówczas PTTK przez lata nie ustrzegło się błędów, m. in. nadmiernego upolitycznienia o „czerwonym” zabarwieniu turystyki i krajoznawstwa. Niezadowoleni turyści górscy, w tym członkowie dawnego PTT, w październiku 1981 r. reaktywowali Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Odrodzone Towarzystwo jest sukcesorem i kontynuatorem tradycji najstarszej w kraju organizacji o charakterze turystycznym zajmującej się zagadnieniami góorskimi, zwłaszcza tatrzańskimi.

Nie łatwo krótko i obiektywnie sformułować pełną odpowiedź na pytanie postawione w tytule artykułu. Autor starał się przybliżyć jedyne wybrane, lecz istotne poczynania Towarzystwa, uwzględniając objętość opracowania do możliwości zamieszczenia go na łamach niniejszego „Pamiętnika PTT”.



JÓZEF DURDEN

Władysław hrabia Zamoyski, niezwykły właściciel dóbr zakopiańskich

w 90 rocznicę śmierci



Ostatni właściciel dóbr zakopiańskich obejmujących znaczną część Tatr pochodził z zacnej rodziny Wielkopolan z kręgu patriotów zasłużonych dla Polski, ze znanych rodów Zamoyskich i Działyńskich. Hrabia Władysław Zamoyski urodził się 18 listopada 1853 roku w Paryżu. Rodzice, ojciec generał Władysław Zamoyski wraz z matką Jadwigą Zamoyską z Działyńskich, przebywali na emigracji politycznej, powszechnie szanowani, należeli do konserwatywnego obozu księcia

Adama Czartoryskiego, byli związani ze słynnym Hotelem Lambert. Ojciec umarł, gdy Władysław miał siedem lat. Życzeniem rodziny była kariera wojskowa hrabiego juniora, jednak on wbrew rodzinnej tradycji nie wykazywał upodobań do munduru. Spełniając wymaganą służbę w armii francuskiej, zyskał zaledwie stopień podporucznika – był to nikły awans jak na oczekiwania rodziny i powinność syna generała. Po studiach na politechnice w Paryżu młody hrabia został mianowany członkiem francuskiej komisji rządowej na wystawę powszechną w Sydney, brał udział w latach 1879-1881 w ekspedycji do Australii i Oceanii. W tym okresie Jan Działyński, wuj hrabiego, rozstając się ze światem, uczynił Władysława spadkobiercą dóbr kórnickich. Odziedziczony spadek rodzinny miał jeden, kłopotliwy mankament... był obciążony znacznymi długami, a dalsza rodzina rościła sobie do niego pretensje i próbowała unieważnić testament. Hrabia Władysław przybywszy z matką i siostrą Marią Immakulatą do Kórnika, trudził się uporządkowaniem spraw ekonomicznych w odziedziczonych folwarkach. Matka generałowa wraz z córką założyły Szkołę Pracy Domowej Kobiet, zajmując się nauczaniem racjonalnego gospodarowania, dbały o wychowanie uczennic w duchu patriotycznym. Władze pruskie dopatrzyły się braku lojalności i w roku 1885 działając bez skrupułów, wydalili z Kórnika niewygodnych właścicieli dóbr, *nota bene* obywateli francuskich. W drugiej połowie lat 80. XIX wieku Zamoyscy przebywali w Galicji. W czasie gdy miała nastąpić kolejna licytacja dóbr zakopiańskich, Henryk Sienkiewicz zainteresował hrabiego Tatrami i namawiał do nabycia oferowanych dóbr. Licytacja w roku 1899 pobudziła wielkie zainteresowanie środowiska zakopiańskiego, wyrażano zarówno nadzieje, jak i obawy. Dzięki autorowi trylogii dokładnie znamy owe wydarzenie, opisane przez niego w felietonie – korespondencji zamieszczonej w „Słowie” z 22 maja 1889 roku *Kto da więcej? Szkice z licytacji Zakopanego*. O tym jak istotne dla górali było to wydarzenie, świadczy jedyna w roku 1889 wzmianka w „Kronice Parafii Zakopiańskiej 1848–1890”. Ks. Józef Stolarczyk, pierwszy proboszcz parafii pod Giewontem, odnotował: „Dnia 9 maja kupił na licytacji dobra Zakopane hr. Władysław Zamoyski... z czegośmy się niezmiernie uradowali, bo Żydzi koniecznie nabyć je chcieli. Hr. Władysław Zamoyski, jego matka, wdowa po jenerale Władysławie Zamoyskim i jego siostra, Marya są to ludzie głęboko religijni i ze wszech miar przezacni i znakomici. Te dobra od Homolaczów przeszły na Eichborna w roku 1870. Od Eichborna przeszły na zięcia jego Magnusa

Pelza, który zbankrutował przez złe gospodarowanie”¹. Gwoli uzupełnienia dodajmy to, że ów właściciel – niemiecki przemysłowiec, prowadząc rabunkową eksploatację lasów tatrzańskich (wzmożony handel drewnem), spowodował znaczne skurczenie się zasobów, dóbr zakopiańskich.

Nowym właścicielem na krótko został Jakub Goldfinger, licytację unieważniono, gdy zaistniało podejrzenie, że nabył on dobra na zlecenie pruskiego księcia Hohenlohe. Sprawą licytacji żywo interesowało się Towarzystwo Tatrzańskie, kierując się dobrem przyrody tatrzańskiej; zbierano na ten cel pieniądze i zamierzano zaciągnąć pożyczkę 190 000 złr. Nie wielka ich ilość nie dała możliwości wytrwania w licytacji do momentu jej zakończenia. Hrabia Zamoyski nie brał bezpośredniego udziału w licytacji. Z jego pełnomocnictwa przebiegał cenę wywoławczą adwokat Józef Rettinger. Po wylicytowaniu kwotą 460 002 złr i 3 centów oświadczył, że działał w imieniu Władysława Zamoyskiego. Nowy właściciel dóbr zakopiańskich powodowany zapobieganiem przejęcia dóbr przez obcych zapłacił wysoką cenę, gdyż stan nabytku był znacznie uszczuplony. W tym celu zaciągnął znaczną pożyczkę, zastawiając pięć folwarków kórnickich. Przejął znacznie wykarczowane tereny leśne od Morskiego Oka ku północy aż do szosy Poronin–Bukowina oraz zachodnią część, od drogi Balzera w Zakopanem, w górę przez Kuźnice, po Kalatówki, Giewont, Czerwone Wierchy aż do Doliny Kościeliskiej, dalej górną granicą lasu tej doliny do grani Ornaku². Wiadomość o przejęciu dóbr przez Wł. Zamoyskiego przyjęto w Zakopanem z zadowoleniem, zawłaszcza przez wszystkich zainteresowanych dobrem przyrody tatrzańskiej. W maju 1889 roku delegacja Towarzystwa Tatrzańskiego złożyła podziękowanie hrabiemu, wyrażając deklarację współpracy oraz nadzieję, że nowy właściciel dóbr zajmie się rewitalizacją wytrzebionych regli. Zagadnienie nabycia dóbr zakopiańskich omawiano podczas posiedzenia Wydziału TT³.

Nowy właściciel części Tatr zamieszkał wraz z matką i siostrą w Kuźnicach. Panie kontynuowały prowadzenie szkoły dla około 120–150 uczennic (zwanych „cepculkami”) w wieku 16–18 lat. Matka generałowa Zamoyska, pobożna matrona, uwieczniona została na kartach powieści

¹ Kronika parafii Zakopiańskiej 1848–1890, Kraków 1915, s. 23. Nakład wydawcy – A. Wrzowska.

² Z. Radwańska-Paryska, W.H. Paryski, *Wielka Encyklopedia Tatrzańska*, Poronin 1995, s. 1386.

³ *Sprawozdanie z czynności Wydziału TT za czas 4 II 1889 do 2 II 1890*, „Pamiętnik TT” 1890.

o znacznych postaciach zakopiańskich *Nietota* jako wytworna dama, matka barona Rabsztyńskiego. Jednak nader wątpliwe, by jej literacki syn, negatywny osobnik, baron de Mangro Rabsztyński, pomimo pewnych zbieżności działań („zakupuje Tatry”) miał być literackim odbiciem rzeczywistego właściciela Tatr. Hrabia był zgoła łagodny, w sprawach tatrzańskich wymagający, dbał o zalesienie zdewastowanych terenów, osobiście nadzorował prace w górach. Jego przedsięwzięcia dotyczące zalesienia zboczy górskich, były znaczne, zapewne nikt inny z ewentualnych nabywców nie wykazałby takiej troski i zapobiegliwości o lasy tatrzańskie. Jedynym niedopatrzaniem dotyczącym zalesiania, na co wskazywali wówczas przyrodnicy (niestety potwierdzonym po latach), było stosowanie monokultury, czyli korzystania z sadzonek tylko jednogatunkowych świerków z pominięciem sadzonek limby, jodły i drzew liściastych. Świerki wyhodowane z nasion sprowadzanych spoza Tatr wskutek typowego, słabego i płytkiego ukorzenia często ulegały zniszczeniu pod wpływem silnych wiatrów.

W zgodnej opinii środowiska zakopiańskiego hrabia Zamoyski prowadził nader oszczędny, wprost ascetyczny tryb życia, oszczędzając w wydatkach na cele osobiste. Podróżując pociągami, korzystał z najtańszej, III klasy, żywił się w barach i tanich restauracjach, a trasę z dworca kolejowego w Zakopanem do domu w Kuźnicach niejednokrotnie przebył pieszo z walizką, gdy dorożkarz żądał zbyt wiele za przejazd. Jednocześnie był filantropem wykazującym hojność w sprawach społecznych. Gdy zwracano się doń o wsparcie, pytał, ile potrzeba i sprawę szybko załatwiał. Wiele osób i instytucji doznało jego wspaniałomyślności. Trudno nawet oszacować jego dobrodziejstwa, gdyż przepełniony skromnością unikał nadmiernych pochwał, wszelkiego poklasku i rozgłosu. Dobroczynność okazywał powodowany chęcią okazania wsparcia, niemal wszędzie tam, gdzie zachodziły rzeczywiste potrzeby. Godzi się przytoczyć choć jeden przykład altruizmu hrabiego. Zdarzenie opisał Stanisław Witkiewicz w serii artykułów „Bagno” z roku 1902. Wskutek wypadku przy rozbijaniu skał na budowę nowego kościoła w Zakopanem Józef Wawyrko został okaleczony (stracił wzrok). Poszkodowany został bez opieki. Hrabia Władysław Zamoyski kierując się chrześcijańskim współczuciem i troską, wydzielił z posiadanych gruntów dwuhektarową polanę na Groniku i przekazał poszkodowanemu. W środowisku zakopiańskim był postacią znaną i powszechnie szanowaną. Miał wielu

znajomych w różnych kręgach, także w gronie artystów, niejeden potrzebujący doznał jego wspaniałomyślności. Na jego zaproszenie w roku 1897 przybył w Tatry Adam Chmielowski, niegdyś uczestnik powstania styczniowego, następnie artysta malarz, od roku 1888 zakonnik, znany jako brat Albert, założyciel zgromadzenia albertynów. Na początku XX wieku proroczo pisał o nim Tadeusz Miciński, autor *Nietoty*: „był wielkim malarzem, a teraz stał się wielkim świętym”. Podczas wspólnej wycieczki na Halę Kalatówki turysta w habicie zachwycał się widokiem Kasprowego Wierchu i Myślenickich Turni. Wówczas hrabia, kierując się zamiarem osiedlenia zakonnika w Tatrach, miał powiedzieć: „bierz ile chcesz, daję ci”. Ponieważ reguła zakonu albertynów wyklucza możliwość posiadania dóbr materialnych, ustalono przyjęcie wybranego terenu w dzierżawę za symboliczną opłatą. W następnym roku bracia Albertyni, korzystając z materialnego wsparcia właściciela dóbr zakopiańskich, rozpoczęli budowę klasztoru i kaplicy na Kalatówkach.

Władysław hrabia Zamoyski, niebawem gdy został właścicielem dóbr zakopiańskich, nawiązał bliskie kontakty i współpracę z Towarzystwem Tatrzańskim. Wspólne cele, zbieżne poglądy w sprawach tatrzańskich, możliwości i potrzeba wzajemnego wspierania się były nader oczywiste. Wpłacając wymaganą kwotę na fundusz Towarzystwa, został jego członkiem założycielem. Od roku 1891 był zapraszany na posiedzenia Wydziału TT. Jego głos, częstokroć istotny, miał charakter doradczy. Członkiem Wydziału TT został w roku 1893, następnie wybierany na kolejne trzyletnie kadencje, kontynuował prace we władzach Towarzystwa aż do roku 1907. Władysław hr. Zamoyski żywotnie zajmował się pracami na rzecz ochrony przyrody swojej części Tatr i utrzymaniem ich pierwotnego charakteru. Został jednym z pierwszych działaczy powstałego w roku 1912 ugrupowania członków TT wrażliwych na zagrożenia przyrody górskiej, czyli fachowej Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego. Uczestniczył w pracach Komisji Kontrolującej. Wieloletnia współpraca Wł. Zamoyskiego z Towarzystwem Tatrzańskim nasilała się w okresie walki o Morskie Oko, pomyślnie zakończonej dla Polaków werdyktem Sądu Rozjemczego w Grazu w roku 1902. Wspólny sukces bynajmniej nie dotyczył tylko zachowania prywatnej własności, lecz utrzymania w granicach kraju skrawka najpiękniejszej części Tatr. Polscy turyści odtąd zyskali nieograniczony dostęp do Morskiego Oka, Czarnego Stawu i dojście najkrótszą trasą na szczyt Rysów (2499 m n. p. m.) – najwyższego

punktu w kraju. W uznaniu zasług za całokształt działalności tatrzańskiej wdzięczne Towarzystwo Tatrzańskie w roku 1901 nadało hrabiemu Władysławowi Zamoyskiemu tytuł członka honorowego. Również tego roku władza gminy pod Giewontem, przyznając dwa pierwsze tytuły „Honorowego Obywatela Zakopanego”, wyróżniły Henryka Sienkiewicza i Władysława Zamoyskiego. Zakopane miało wiele powodów, by okazać uznanie i wdzięczność swemu dobroczyńcy. Walnie przyczynił się on do doprowadzenia w roku 1899 linii kolejowej z Chabówki do Zakopanego, wspierał budowę nowego kościoła parafialnego, schronisk turystycznych w Tatrach, zajmował się utwardzeniem drogi z Zakopanego do Morskiego Oka, założył w Zakopanem Chrześcijańską Spółkę Handlową, był jej wiceprezesem, następnie prezesem. W tym czasie wybudował okazały dom przy ulicy Krupówki, urządził tam „Bazar Polski” oraz filialne sklepy, także w Nowym Targu. Kierując się dobrem ogólnospołecznym, wyraził zgodę na przekazanie gminie całego tzw. wodociągu kuźniczego „który kilka lat wcześniej na gruntach dworskich w Kuźnicach przeprowadził [kosztem 55 tys. koron]. [...] W roku 1912 plany elektrowni dla dóbr zakopiańskich nabył Zamoyski i wkrótce stanęła elektrownia na tzw. Zwierzyńcu, poniżej tartaku w Kuźnicach”⁴. Wprost niemożliwością pozostaje wyszczególnienie długiej listy okazywanych dobrodziejstw wobec poszczególnych ludzi, społeczności i instytucji. Ferdynand Hoesick w listach z Zakopanego w roku 1899 pisał: „Skoro się wymieniło nazwisko Zamoyskiego, to cieszy się on w ogóle wielką popularnością na całym Podhalu. Zarówno górale, jak i goście zakopiańscy cenią jego usiłowania w celu podniesienia Zakopanego, a jak jemu mamy do zawdzięczenia, że już niebawem na Chramcówkach będą się rozlegały świstawki lokomotyw, tak i za jego sprawą niezawodnie doczekamy się elektrycznego oświetlenia głównych ulic tutejszych na przestrzeni od Kuźnic do Starej Polany”⁵. Ordynat Wł. Zamoyski wspólnie z drem Eugeniuszem Piaseckim i drem Stanisławem Radzikowskim kierował powstałym w roku 1894 Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” w Zakopanem. Znacznym wyrazem jego zaangażowania w rozwój fizyczny młodych górali było przekazanie na własność Towarzystwa terenu w Zakopanem w celu urządzenia boiska

⁴ I. Homola, *Od wsi do uzdrowiska. Zakopane w okresie autonomii galicyjskiej 1867-1914* [w:] *Zakopane – 400 lat dziejów*, t. I, red. R. Dutkova, Kraków 1991, s. 200, 201.

⁵ F. Hoesick, *Legendowe postacie zakopiańskie*, Warszawa 1959, s. 535.

sportowego. Hrabia Zamoyski żywo interesował się sprawami turystyki górskiej, a jednocześnie nie przejawiał pasji w zdobywaniu wysokich szczytów, raczej ograniczając pobyt w górach do doglądania stanu przyrody i nadzorowania prac, także w zakresie infrastruktury turystycznej. Własnej służbie leśnej nakazał odnawianie znaków, kładek i mostków na szlakach. Zainteresowany sprawami przeszłości regionu wspomagał budowę murowanego budynku Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. Zarząd tej instytucji tworzyli znani w kraju ludzie z kręgu inteligencji, m. in. literaci: Jan Kasprówic, Henryk Sienkiewicz, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Stefan Żeromski, Jerzy Żuławski; prezesem tego gremium był dr Kazimierz Dłuski, wiceprezesem Władysław Zamoyski.

Niewątpliwie był patriotą znacznego formatu, jego postawa i działalność, dawała wiele przekonujących dowodów. Wszędzie, gdzie chodziło o sprawy Polski, duma narodowa sprawiała, że obcy mu był serwilizm. Ówczesny papież Leon XIII, działając pod wpływem zaborczych władz pruskich, pozbawił godności i stanowiska księdza kardynała Mieczysława Ledóchowskiego. Następnie na wakujący po nim urząd arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego powołał Niemca ks. Dindera, proboszcza z Gdańska, notabene nie znającego języka polskiego. Decyzja o antypolskim wydzwisku spowodowała niezadowolenie wiernych w Wielkopolsce, wówczas pod zaborem pruskim. W sprawie przywrócenia Polaka ks. M. Ledóchowskiego postanowiono interweniować w Watykanie. Papież okazał nieprzychylność i nieprzejednane stanowisko wobec Polaków. Delegowani przedstawiciele: Mielżyński, Skórzewski i Zamoyski, zostali przyjęci osobno, co stanowiło o prywatnym charakterze audyencji. Hrabia Wł. Zamoyski nie uznając obowiązującej wówczas etykiety dworu watykańskiego, ucałował tylko pierścień papieża zamiast wymaganego ucałowania jego trzewika. Następnie przedstawił sprawę, stojąc, mimo że został poinformowany o obowiązku klęczenia przed najwyższym dostojnikiem Kościoła katolickiego. Przebieg rozmowy podczas bezprecedensowej audyencji zakończonej przedwcześnie zakazem wstępu hrabiego do Watykanu opisał Jalu Kurek⁶. Innym razem, przejmując dwór kuźnicki stanowiący część dóbr zakopiańskich, hrabia stał się właścicielem kłopotliwych obiektów, czyli dwóch hołdowniczych pomników w Kuźnicach. Jeden upamiętniał pobyt w Tatrach arcyksięcia Franciszka Karola w roku

⁶ J. Kurek, *Księga Tatr*, Warszawa 1955, 381-382.

1823. Obelisk ku chwale arcyksiążąt habsburskich z napisem w języku niemieckim bardzo raził Zamoyskiego. Jawne usunięcie napisu mogło spowodować negatywny oddźwięk, a nawet represje wiedeńskiego dworu, więc hrabia użył fortelu. Ponieważ wcześniej wykruszyło się kilka umocowanych metalowych liter, notabene pozłacanych, zarząd dóbr zakopiańskich zwrócił się do górali z apelem o dostarczenie zaginionych, oferując stosowną nagrodę. Wkrótce ubywało liter, zaś „uczciwym” dostarczycielom wypłacano obiecane nagrody. Postument całkowicie ogołocony z napisu stał się politycznie obojętnym obeliskiem, aż wreszcie, by nie szpecił otoczenia dworu, usunięto w celu rzekomej „konserwacji”, tak ostatecznie pozbyto się kontrowersyjnej „pamiątki”. Wiele było przejawów patriotycznej postawy hrabiego Władysława Zamoyskiego, właściciela dóbr Zakopane, Kórnik, Trzebaw i Babin, notabene obywatela Francji – wobec Odrodzonej Polski, ojczyzny swoich przodków. Doniosłe znaczenie miało bezprecedensowe wydarzenie ofiarności: „przekazał cały swój majątek na wieczystą i niepodzielną własność Narodowi Polskiemu, aby dobro odziedziczone po przodkach stało się polem pracy polskiej i chrześcijańskiej i aby w najdłuższe czasy polskiej służyło sprawie”⁷.

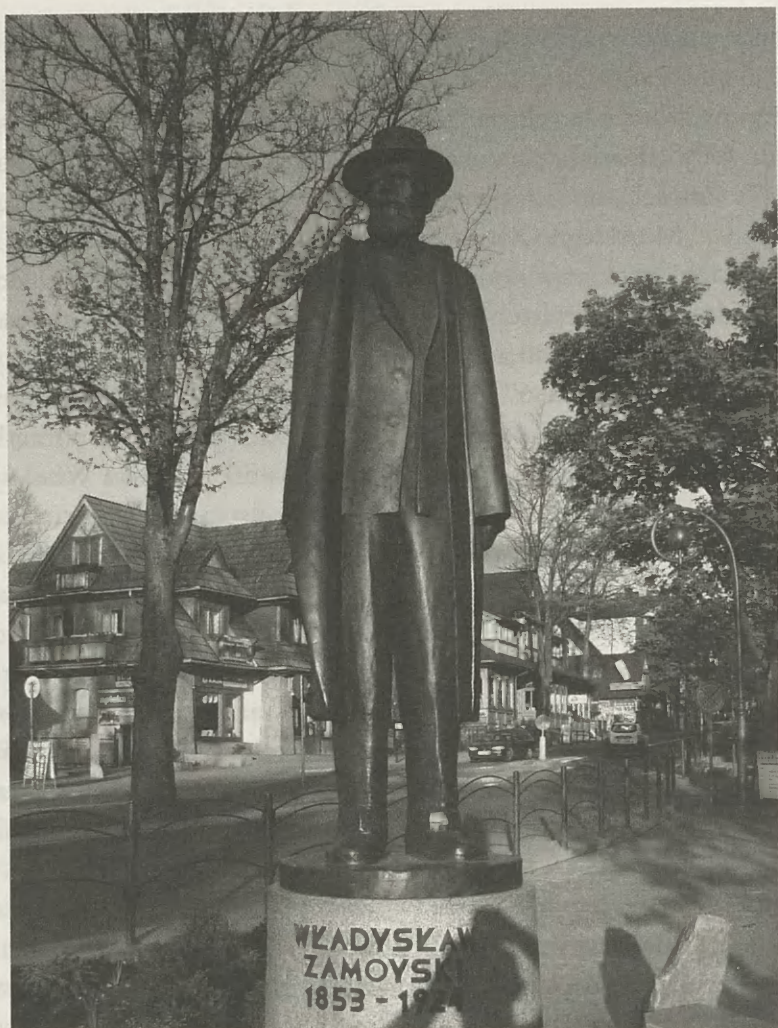
Władysław hr. Zamoyski doznał szacunku, czci i uznania w miejscowości pod Giewontem. W roku 1898 nazwano jego imieniem ulicę będącą przedłużeniem ul. Krupówki w kierunku Tatr. Nazwa ulicy przetrwała do dziś, pomimo że w roku 1955 Miejska Rada Narodowa podjęła kompromitującą decyzję i „jednomyślnie” zmieniła nazwę ulicy. Wskutek osobistej interwencji Zofii Radwańskiej-Paryskiej, wspieranej przez osoby znające zasługi hrabiego, decyzją władz wojewódzkich przywrócono właściwą nazwę ulicy. W zakopiańskim kościele parafialnym pod wezwaniem Świętej Rodziny na polichromii dostrzec można postać hrabiego Zamoyskiego, utrwaloną w początku lat trzydziestych XX wieku przez artystę Janusza Kotarbińskiego. W latach 30. XX wieku zamierzano wzniesć pomnik Wł. Zamoyskiego w Zakopanem. W tym celu w roku 1930 utworzono komitet budowy pomnika z udziałem działaczy PTT, Jana Gwalberta Pawlikowskiego, Walerego Goetla oraz burmistrza Leopolda Winnickiego i aktora Ludwika Solskiego, powierzając temu ostatniemu przewodnictwo. Po latach pisał on: „Podjąłem akcję propagandową, pisywałem artykuły w prasie, agitowałem i zainicjowałem zbiórke

⁷ „Wierchy” t. II: 1924, s. 214.

funduszków na ten cel. Myśl rzucona przez nas spotkała się z żywym odzwźwiękiem... Państwo, chociaż otrzymało od Zamoyskiego dar nieprzeliczalny na złote, nie subwencjonowało naszych planów. Sprawa uległa zwłoce. Gdy zaistniały wreszcie możliwości budowy pomnika, wybuchła wojna⁸. Zamierzano umiejscowić postument przy skrzyżowaniu drogi do Kuźnic i Morskiego Oka (w miejscu obecnego ronda). Po drugiej wojnie światowej, w okresie błędów i wypaczeń politycznych, władza ludowa ze względów ideologicznych nie wykazała nawet minimum zainteresowania wystawieniem pomnika hrabiemu, pogardliwie określanemu „arystokratycznym obszarnikiem”. Wraz ze zmianami politycznymi przywrócono należną mu godność dobroczyńcy Tatr i Zakopanego. Z początkiem XXI w. zrealizowano słuszny zamysł wzniesienia pomnika Władysława hrabiego Zamoyskiego. Metalowy monument ustawiony w górnej części Krupówek upamiętnia smukłą sylwetkę hrabiego w nieodłącznym długim płaszczu i kapeluszu. Dokładnie tak, jakby zatrzymał się na chwilę i w zadumie spojrzął na Zakopane. Pomniki stawia się wybitnym postaciom historycznym – hrabia Zamoyski należał do zakopiańskiego grona niepospolitych osobistości. Napis na tablicy umieszczonej przed pomnikiem słusznie przypomina, że jego „Wszechstronna działalność patriotyczna, niepodległościowa, religijna, gospodarcza, oświatowa i charytatywna stawia go w szeregu najwybitniejszych Polaków przełomu XIX i XX wieku”.

Hrabia Władysław Zamoyski był niewątpliwie osobistością Zakopanego znaną także na Podhalu i w odległej Wielkopolsce. Wyróżniał się ekscentrycznym sposobem życia, także poglądami, oraz... wzrostem. Hrabia Zamoyski, silnie zaangażowany w spór o Morskie Oko, zachował dystans, gdy zaistniały nieporozumienia w Zakopanem, zwłaszcza w słynnym sporze „bagno”, rozgorzałym między ugrupowaniami dra Andrzeja Chramca i artysty Stanisława Witkiewicza, jawnie nie opowiadał się za żadną ze stron konfliktu. Chlubne dokonania zapewniły mu poczesne i trwałe miejsce w gremium wybitnych postaci podtatrzańskiej miejscowości. Niemal każdy, z wyjątkiem poetów, kto w latach przełomu XIX i XX wieku, a także w okresie późniejszym, pisał o ówczesnym Zakopanem, przynajmniej wzmiankował o życiu i działalności właściciela części Tatr. Gwoli prawdy odnotować należy, że jeszcze za życia hrabiego

⁸ L. Solski (właśc. L.N. Sosnowski), *Wspomnienia. 1893-1954*, Kraków 1956, s. 413.



Pomnik Władysława hrabiego Zamoyskiego ustawiony w górnej części Krupówek

i sporadycznie później wyrażano o nim sprzeczne opinie – pośród przychylnych uwag zdarzały się kąśliwe. Niemożliwe jest, by działając w środowisku ludzi miejscowych i przybyszów o zróżnicowanych poglądach, oczekiwaniach, zyskać przychylne opinie wszystkich i uznanie każdego. Swego czasu socjalistyczny tygodnik „Naprzód” powątpiewał w dobre intencje Zamoyskiego, gdy trwał spór o Morskie Oko. Błędnie przypuszczano, że hrabia dogada się z księciem Hohenlohe. Adam Uziembło wyraził o nim pogląd: „Był to wprawdzie człowiek możny, ale dziwak, w życiu codziennym skąpiec. Sypał nieraz hojnie na cele społeczne, ale

zawsze po cichu”⁹. Stanisław Witkiewicz pisał do syna (IX 1902 roku): „Korespondent »Kuriera« nazywa p. Zamoyskiego hrabię chłopomanem! Taka to prawda, jak, że jestem rabinem”¹⁰.

Stefan Żeromski okresowo mieszkał w Zakopanem, dobrze znał hrabiego z Wielkopolski z częstych odwiedzin i kontaktów towarzyskich. Wspominając niezwykłego „Gazdę Tatr” w kilka tygodni po jego śmierci, pisał w świątecznym wydaniu „Tygodnika Ilustrowanego”: „Nie był abnegatem, kutwą, sobkiem, samoiściem, samolubem, sknerą, groszorbem, wyrzecznikiem, zakonnikiem. Odzienie jego było czyste, porządne, normalne – sposób życia jego był naturalny... Zstąpił ze swych wyniosłych gór, od przeczystych jezior, które wydarł uzurpatorom, spomiędzy wierchów, z lasów umiłowanych...”

Jalu Kurek, autor poniekąd historycznej monografii *Księga Tatr*, pisał m. in.: „Kim był Władysław Zamoyski... Był człowiekiem dziwnego usposobienia, prawdziwym oryginałem. Można go uważać za świeckiego zakonnika. [...] Takim był hrabia Zamoyski, dziedzic państwa Zakopane, antypapista, antysemita, katolik i patriota, asceta, skąpiec i dziwak”¹¹. Natomiast Włodzimierz Wnuk miał odmienne zdanie, pisał: „Przykro stwierdzić, że ta nuta, ośmieszająca Zamoyskiego, zadźwięczała w dziele skądinąd tak cennym jak *Księga Tatr* Jalu Kurka... Ale ani ona, ani inne podobne głosy nie potrafią osłabić wdzięczności, jaką społeczeństwo Podhala będzie zawsze żywiło dla pamięci Władysława Zamoyskiego”¹².

Adam Pach wyraził opinię: „Hrabia Władysław Zamoyski... jako dobry gazda [podkr. J.D.] sprawdzał dokładnie i naocznie, w jakim stanie znajduje się jego majątek... Zamoyski był niesłychanie twardym człowiekiem. Dążąc do wytkniętego celu, nie zwykł się cofać bez względu na koszty”¹³. Gwoli uwydatnienia jego patriotycznej postawy, należy przypomnieć, że zabiegając o ochronę Tatr, wydatkował ogromną kwotę na zakup dóbr zakopiańskich oraz jeszcze większą sumę pieniędzy na pomyślnie zakończoną walkę o Morskie Oko – skarb ziemi polskiej. Walery Goetel pisząc o licytacji dóbr zakopiańskich, stwierdził: „Zbawcą Tatr od zniszczeń okazał się Władysław Zamoyski, który nabył na licytacji

⁹ A. Uziembło, *Ludzie i Tatry*, Kraków 1987, s. 228.

¹⁰ S. Witkiewicz, *Listy do syna*, Warszawa 1969, s. 74.

¹¹ J. Kurek, *Księga Tatr*, Warszawa 1955, s. 380, 382.

¹² W. Wnuk, *Moje Podhale*, Warszawa 1978, s. 25.

¹³ A. Pach, *W śladawicach dziejowych*, Warszawa 1983, s. 201–202, 204.

dobra Zakopane”. Następnie wskazał: „W lasach zakopiańskich zakupionych przez Zamoyskiego prowadzono rozumną gospodarkę ochronną... można przeto okres ostatnich dziesięciu lat XIX stulecia określić jako pomyślniejszy, a może nawet przełomowy w dziejach ochrony Tatr”¹⁴.

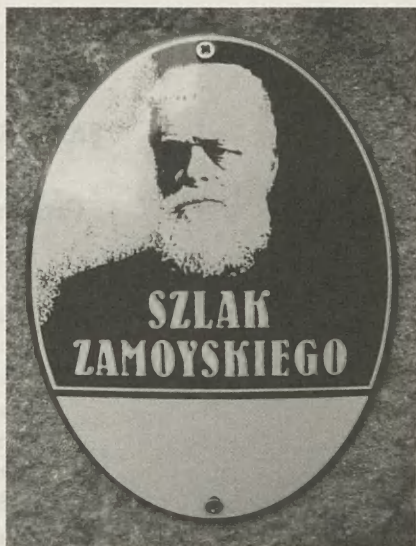
Hrabia Zamoyski stanowił wzór skromnego, rozsądnego człowieka, dla którego wyższe wartości nie były pustym wyrażeniem. Dokonał bardzo wiele dobra we właściwym czasie. Bez jego zaangażowania część północnej strony Tatr byłaby skalną pustynią. Historia uwieczniła hrabiego z Wielkopolski jako gorliwego, bezwzględного i zwycięskiego obrońcę Morskiego Oka. W latach I wojny światowej hrabia przebywał w Paryżu. Powróciwszy do kraju, ostatni okres życia od roku 1920 spędził w Wielkopolsce, w swojej posiadłości – w zamku w Kórniku. W roku 1923 utworzył Fundację Zakłady Kórnickie. Zmarł 3 października 1924 roku w Kórniku. Po latach wędrówek, tułaczek, działalności i walki oraz wyrzeczeń spełnił pokładane w nim nadzieje, odszedł żegnany z honorami, spoczął w krypcie obok matki w tamtejszym kościele; 13 lat później pochowano tam także jego siostrę Marię Immaculatę. Wspomnienie pośmiertne pióra Walerego Goetla zamieszczono w III tomie rocznika PTT „Wierchy” – rok 1925. Reaktywowane Polskie Towarzystwo Tatrzańskie zabiega o ocalenie pamięci po niezwyklej właścicielu dóbr zakopiańskich, Członku Honorowym Towarzystwa Tatrzańskiego. Na łamach „Pamiętnika PTT” (tom 10–11) publikowano artykuły Józefa Durdena dotyczące walki o Morskie Oko i aktywnego udziału hrabiego Zamoyskiego, a także opracowanie Jerzego Roszkowskiego *Wkład Towarzystwa Tatrzańskiego oraz hrabiego Wł. Zamoyskiego w ochronę Tatr i rozwój Zakopanego* (tom 12) oraz artykuł Antoniny Sebesty *Hrabia Wł. Zamoyski – Największy Dobroczynca Polski, Tatr i Zakopanego* (tom 21). Zakopane z okazji 160 rocznicy urodzin ogłosiło rok 2013 rokiem Władysława hrabiego Zamoyskiego. Wyznaczono szlak jego imienia w Zakopanem od ulicy Kościeliskiej do Kuźnic, w miejscach, w których przebywał umieszczono emaliowane tabliczki z jego wizerunkiem. Uroczyste zakończenie obchodów roku nastąpiło w dniu 18 listopada 2013 roku, dokładnie w rocznicę jego urodzin. Wówczas odsłonięto odnowiony fresk Matki Boskiej, malowany przed laty przez Zbigniewa Pronaszko, w górnej części frontowej elewacji domu „Bazar Polski” przy ul. Krupówki. Następnie na bocznej ścianie budynku

¹⁴ W. Goetel, *Tatrzański Park Narodowy*, Kraków 1962, s. 598–599.

odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem „Bazar Polski – ufundowany przez Władysława hr. Zamoyskiego dla wspierania polskiego handlu i rzemiosła. W 160 rocznicę urodzin Fundatora, twórcy fundacji Zakłady Kórnickie 18 listopada 2013”.

Wdzięczna pamięć o dobrodzieju Tatr i Zakopanego niewątpliwie utrzyma się dłużej niżeli dzieła (budowle) wzniesione przez niego. W sali na piętrze budynku „Bazar Polski” przy ul. Krupówki jak niegdyś eksponowane są wystawy sztuk plastycznych, urządzone przez istniejącą tam Miejską Galerię Sztuki im. Władysława Zamoyskiego. Od lat

działa w Zakopanem Klub im. Władysława Zamoyskiego. Hrabia, notabene obywatel Francji, był polskim patriotą silnie związanym z ojczyzną swych przodków, dla niego słowo „Polska” nie było czczym frazesem. Był człowiekiem czynu, potrafił zwykłą rzecz przemienić w róg obfitości i sypać z niego hojnie. W życiu kierował się szlachetnymi zasadami, miał tytuł arystokraty, duże pieniądze, mądrą głowę i dobre serce. Wszystko to zdołał rozsądnie wykorzystać dla dobra Polski.



Szlak im. Zamoyskiego otwarty
w 160 rocznicę jego urodzin



Pamięci Wielkopolanina, który zamieszkały Zakopanem,
chronił Tatry i przekazał je na własność narodowi polskiemu

JANUSZ EKSNER

Tatry moje Tatry

*tak bliskie mi
a tak dalekie
wysokie skaliste
zielone reglami
kamieniste szczytami
upisane w niebo
niebieskie
z obłokami z mgłami
pocięte dolinami
ile to już czasu minęło
gdym spoglądał w dół
ze Świnicy
z Kościelca z Krywania
przemierzał
Strażyską Białego
Kościeliską
nieobce mi Orla Perć i Rysy
powiew halnego wiatru
i zachwyty zachwyty
wciąż słyszę
szum potoków
milczenie śnieżnych szczytów
odgłosy końca i początku
idę w myślach
wolno coraz wolniej
ścieżką nad reglami
i tęsknię
bardzo tęsknię za wami*



STEFAN MACIEJEWSKI

125 lat Muzeum Tatrzańskiego

Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem powstało w 1888 roku – udostępnione dla zwiedzających nastąpiło rok później. Inicjatorami tej pierwszej w Polsce regionalnej placówki muzealniczej było grono miłośników Tatr skupione wokół ich popularyzatora w środowisku inteligencji warszawskiej, popularnego lekarza, jednego z pierwszych taterników dra Tytusa Chałubińskiego. W celu zrealizowania swego zamysłu skupili się oni w Towarzystwie Muzeum Tatrzańskiego. Dla uczczenia zasług Chałubińskiego dla Tatr i Zakopanego – podówczas niewielkiej wsi pod Giewontem szybko przekształcającej się w letnisko i kurort – nadano muzealnej placówce jego imię.

Opracowany statut określał charakter i cele muzealnej instytucji. Była ona przedsięwzięciem prywatnym, regionalnym, ukierunkowanym na działalność dydaktyczną z ambicjami naukowymi, której celem miało być gromadzenie wszelkich wartości kulturowych i przyrodniczych związanych z Tatrami, Podhalem, Spiszem i Orawą. W Muzeum miały się znaleźć zbiory geologiczne, zoologiczne, botaniczne, etnograficzne, archeologiczne oraz zbiory „przemysłu i produktów wytwórczości miejscowej”, a nadto kompletowany księgozbiór naukowy wraz z planami, mapami, rysunkami itp.

Pierwsze swe lokum znalazło Muzeum w wynajętym domu przy ulicy Krupówki. W 1892 roku zbiory zostały przeniesione i wystawione we



Drewniany budynek Muzeum Tatrzańskiego przy ul. Tytusa Chałubińskiego

własnym budynku drewnianym przy ul. Tytusa Chałubińskiego. Budynek stanął na parceli ofiarowanej na ten cel przez spadkobierców Tytusa Chałubińskiego (Ludwika Chałubińskiego i Jadwigę Surzycką) u zbiegu ul. Chałubińskiego i ul. Zamoyskiego. Kustoszem pozostał Walenty Staszek i był nim do 1921 roku, pełniąc jednocześnie funkcję meteorologa. Przy Muzeum działała bowiem stacja meteorologiczna. Podjęto też próby założenia alpinarium.

Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego (TMT) miało aspiracje naukowe, mocno jednak ograniczane sytuacją materialną. W latach 1910-1914 zamierzenia badawcze Muzeum wspierały działające przy Towarzystwie Tatrzańskim – Sekcja Przyrodnicza i Sekcja Ludoznawcza założona z inicjatywy Bronisława Piłsudskiego i przez niego kierowana.

W 1913 roku TMT rozpoczęło budowę nowego, murowanego gmachu muzealnego według projektu Stanisława Witkiewicza (w stylu zakopiańskim), rozpracowanego architektonicznie przez architekta Franciszka Mączyńskiego. Wojna światowa wstrzymała budowę. Dzięki wielkiej ofiarności społeczeństwa i osób zaangażowanych w tę inicjatywę (szczególne zasługi wnieśli w to dzieło Bronisława i Kazimierz Dłuscy) gmach został ukończony w 1922 roku. Zbiory zostały do niego przeniesione



Murowany gmach Muzeum Tatrzańskiego (1938)

już w 1921 roku. Oficjalne otwarcie murowanego gmachu (nazywanego „murowańcem”) dla publiczności odbyło się 23 lipca 1922 roku. Znalazły w nim siedzibę zbiory etnograficzne i przyrodnicze, gdzie do dziś pozostają jako stałe ekspozycje. W tymże gmachu znajduje się administracja Muzeum.

Stanowisko kustosa działu etnograficznego i zarazem kierownika placówki objął Juliusz Zborowski. Kustoszem działu przyrodniczego został Konstanty Stecki.

Nie rezygnując z aspiracji naukowych, TMT powołało w tymże czasie do istnienia Kuratorium, które miało rozwijać działalność naukową w Tatrach i na Podtatrzu. Wieloosobowe ciało, składające się z uczonych, okazało się mało operatywne, toteż w nowych warunkach państwowości, po odzyskaniu niepodległości, zatraciło w krótkim czasie rację bytu na rzecz nowo powstałych instytucji naukowych w kraju.

Przez całą okupację niemiecką muzeum zakopiańskie było otwarte dla zwiedzających (głównie Niemców) i nie poniosło większych strat.

Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego od chwili założenia do 1950 roku było placówką społeczną z prywatnym tytułem własności. Zarządzało nim Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego. Utrzymywało

się ze składek członkowskich, wpływów za bilety wstępu, z datków, darowizn, zapisów pieniężnych, niekiedy z subwencji od różnych instytucji. Zbiory pozyskiwało w drodze zakupów i darowizn.

Upaństwowienie Muzeum w 1950 roku stało się momentem zwrotnym w jego 60-letniej historii. W praktyce oznaczało to tę generalną korzyść, że zyskując stały budżet, pozbyło się ono nieustających kłopotów finansowych – zatem rokowało rozwój placówki. Odtąd można było prowadzić zaprogramowaną działalność i to na znacznie większą skalę aniżeli przed wojną, zwłaszcza jeśli chodzi o wystawiennictwo, działalność oświatową i uzupełnianie zbiorów drogą zakupów. Zbiory w stosunku do stanu sprzed wojny wzrosły wielokrotnie i liczą obecnie ponad 145 tysięcy jednostek inwentarzowych. Powiększał się też odtąd systematycznie fachowy personel. Rosła frekwencja. Jeśli w okresie międzywojennym Muzeum zwiedzało rocznie 10-14 tysięcy osób, to obecnie frekwencja sięga ponad 180 tysięcy rocznie

Rzeczywistym inicjatorem zakopiańskiego muzeum był warszawski przemysłowiec Adolf Scholtze, wspierany przez lekarza prof. dra Ignacego Baranowskiego, dra Władysława Florkiewicza, zoologa Antoniego

Ślósarskiego oraz leśniczego Antoniego Kocyana, którego kolekcja ptaków i ssaków tatrzańskich dały podstawę zbiorów przyrodniczych. Ogromne zasługi dla rozwoju placówki położył jej kustosz i wieloletni dyrektor Juliusz Zborowski, pracując w niej przez 43 lata, do swego zgonu w 1965 roku. Po nim, równie zasłużonym dla rozwoju Muzeum Tatrzańskiego, był wieloletni jego dyrektor Tadeusz Szczepanek (1967-1991). Pod jego kierownictwem Muzeum pozostając placówką dydaktyczno-oświatową, popularyzatorską, stała się jednocześnie ośrodkiem konserwatorsko-ratowniczym dla zabytków architektury ludowej Podtatrza. Uratowane *in situ*



Juliusz Zborowski – wieloletni dyrektor Muzeum Tatrzańskiego (1922-1965)



Kolekcja Antoniego Kocjana

obiekty stały się w większości oddziałami Muzeum Tatrzańskiego, które w ten sposób rozwinęło się w „muzeum przestrzenne”. Ideę konserwatorską rozwijała po Szczepanku jego następczyni, wieloletnia dyrektor Muzeum Teresa Jabłońska (1991-2012). Po niej dyrektorskie stanowisko objęła Anna Wende-Surmiak.

„Muzeum Tatrzańskie – muzeum przestrzenne” dysponuje obecnie jedenastoma oddziałami. Są to: Muzeum Tatrzańskie im. dr. Tytuśa Chałubińskiego – gmach główny; Galeria Sztuki im. Władysława i Jerzego Kulczyckich w willi Kozińskich na Kozińcu; Galeria Władysława Hasiora w dawnej leżakowni hotelu „Warszawianka”; Muzeum Stylu Zakopiańskiego – Inspiracje im. Marii i Bronisława Dembowskich w chałupie Gąsieniców Sobczaków; Muzeum Kornela Makuszyńskiego w willi „Opolanka”; Muzeum Stylu Zakopiańskiego im. Stanisława Witkiewicza w willi „Koliba”; Galeria Sztuki XX wieku w willi „Oksza”; Muzeum Kultury Szlacheckiej w Łopusznej; Muzeum Powstania Chochołowskiego w Chochołowie; Muzeum Kultury Ludowej Spisza – Zagroda Korcoszów w Czarnej Górze; Muzeum Kultury Ludowej Spisza – Zagroda Sołtysów w Jurgowie.

Współcześnie Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem jest jedną z największych i najzasobniejszych w zbiory instytucji o charakterze regionalnym w Polsce. Swym muzealnym dorobkiem obrazuje historię Podhala, naukowe poznanie Tatr, przyrodę tych gór, dzieje i kulturę góralskiego ludu oraz to wszystko w sferze kulturowej, co na całym Podtatrzu i w Zakopanem powstało od czasów Chałubińskiego i księdza Stolarczyka, przez okres tatrzańskiej Młodej Polski oraz międzywojennej awangardy i modernizmu, do lat ostatnich.

Interesujące są dzieje tej muzealnej placówki, godne pamięci są zasługi ludzi, którzy ją powołali do istnienia tudzież włączyli w trwały nurt kultury regionalnej i ogólnonarodowej.



Barbłanin, 1920/1921, Sala

Ocalić od zapomnienia



BARTŁOMIEJ GRZEGORZ SALA

Karpackimi śladami „Żelaznej Brygady”

Kiedy w odniesieniu do I wojny światowej mówimy o Legionach Polskich, mamy zwykle na myśli tworzone u boku państw centralnych formacje, których duszą i sercem (choć nie dowódcą całości) był Józef Piłsudski, a nie o analogicznie nazywających się jednostkach walczących ramię w ramię z Rosjanami (I Legion Puławski i II Legion Lubelski) czy o zaczątkach polskiej armii we Francji (nazywanych potocznie, a na wyrost Legionem Bajońskim). I nic dziwnego, że Legiony Polskie są dla nas często po prostu Legionami Piłsudskiego. Nie było przecież w dobie Wielkiej Wojny dowódcy, który prowadziłby politykę tak przemyślaną i zarazem tak elastyczną, który byłby tak wielkim wizjonerem jak późniejszy Pierwszy Marszałek Polski. Choć organizował tylko jedną z wielu formacji walczących po różnych stronach wojny, choć sam dowodził w niej tylko jedną z brygad, nazwisko jego sprawiało, że bledli przy nim inni – choćby najwięksi i najbardziej zasłużeni – dowódcy i generałowie, tak jak bledli będą przy nim najwybitniejsi nawet przywódcy II Rzeczypospolitej i całej dwudziestowiecznej Polski...A jednak warto pamiętać, że kiedy I Brygada Legionów Polskich (zrazu tylko 1 pułk piechoty) pod wodzą Piłsudskiego toczyła walki w Beskidzie Wyspowym, biorąc m. in. udział w batalii pod Limanową w ramach tzw. kampanii



Legiony Polskie na dworcu krakowskim, ze zbiorów Jana Skłodowskiego

podhalańskiej, ich II Brygada pisała wspaniałą kartę bojową na niedostępnych, pełnych grozy stokach Karpat Wschodnich. Kartę, która zapewniła jej od dzikiej areny walk i niezłomności żołnierzy dumne nazwy „Karpackiej Brygady” i „Żelaznej Brygady”. Zawsze pozostając w cieniu I Brygady, kreśliła w znoju i trudzie na niedostępnych zboczach Gorganów kolejne chlubne rozdziały w dziejach polskiego oręża. I za to należy się jej wieczna pamięć... I jak jednostki Piłsudskiego miały w grudniu 1914 roku przekształcić się w I Brygadę, tak pozostałe przelana w Karpatach Wschodnich krew połączyć miała w II Brygadę. Już u progu jesieni 1914 roku okazało się, że 2. i 3. pułk piechoty Legionów Polskich zamiast – jak spodziewali się żołnierze – połączyć się z oddziałem Piłsudskiego, działającym już w rejonie Gór Świętokrzyskich, wysłane zostaną na Węgry, aby chronić Koronę Świętego Stefana od rosyjskiej ofensywy. 30 września i 1 października z Krakowa i Mszany Dolnej wyjechali legioniści do Huszt... Na południowy wschód udali się sam komendant Legionów Polskich – sędziwy generał Karol Trzaska-Durski (lojalny poddany cesarza Franciszka Józefa I, nie rozumiejący politycznego znaczenia polskich formacji i kalkulacji Piłsudskiego, ale szczerze przywiązany do swych żołnierzy) i szef sztabu – kapitan Włodzimierz Zagórski. Dowódcą 2. pułku piechoty był wówczas pułkownik Zygmunt

Zieliński, a 3. pułku – podpułkownik Rudolf Homiński, ostatni komendant dawnego Legionu Wschodniego. Ten jednak zaraz opuścił swoją jednostkę, którą nieformalnie kierować miał odtąd kapitan Józef Haller. W trakcie tworzenia się były dwa szwadrony jazdy: Zbigniewa Dunin-Wasowicza i Jana Brzezińskiego oraz dywizjon artylerii Mieczysława Jełowickiego. A kiedy lekceważony dotąd przez państwa centralne front karpacki stał się przedmiotem wielkiej rosyjskiej ofensywy, która z ogromnym impetem ruszyła, aby przełamywać górskie granie w drodze na Węgry, Austriacy w popłochu rzucili przeciw niej polskich legionistów. Do 12 października udało się oczyścić północno-wschodnie krańce Węgier z kozackich oddziałów. Całość dowództwa nad wschodniokarpackim frontem przeszła w ręce generała Karola Pflanzer-Baltina, a Legiony Polskie zgrupowane zostały w rejonie Königsfeld, skąd przekroczyć miały przełęcz wyniosłych Gorganów i podjąć ofensywę we wschodniej Galicji. W ten sposób Polacy stali się niemal z dnia na dzień karpackim puklerzem C.K. monarchii. Słabo wyekwipowani i śpiesznie szkoleni legioniści wyruszyli więc w groźną i surową krainę dzikich Gorganów z rozkazem posuwania się dolinami Bystrzyc Nadwórniańskiej i Sołotwińskiej, a na huculskiej ziemi czekał ich chrzest bojowy i własna wojenna epopeja. Po przedarciu się przez przełęcz Rogodze Wielkie, zwaną też Przełęczą Pantyrską (tę błędną, choć przez pewien czas dość popularną nazwę wprowadzili wojskowi austriacy) i potocznie pod Rafajłową legioniści usadowili się mocno w galicyjskich Gorganach, zyskując sobie rychło serca Huculów, którzy chętnie służyli za przewodników i wywiadowców, a nawet garnęli się w szeregi polskich jednostek. Trudne, górskie warunki królestwa wyrastającej na 1836 m n. p. m. Sywuli, strome zbocza i niemal całkowity brak dróg wymusiły na żołnierzach poważne prace inżynieryjne, aby znane tylko huculskim góralom bezdroża u stóp pokrytych gładzowiskami wierchów choć trochę przysposobić do prowadzenia działań zbrojnych. Ponieważ wszystkie magazyny znajdowały się po stronie węgierskiej, kluczowa okazała się budowa drogi pomiędzy Königsfeld a Rafajłową, gdzie znajdowały się dotąd jedynie krótkie fragmenty jako takich traktów i nędzne ścieżynki (najtrudniejszych było siedem środkowych kilometrów, niemal całkiem dziewiczych). 16 października rozpoczęto prace. Przekopywano okoliczne stoki, przerzucano mostki nad rwącymi strumieniami, budowano serpentyny po stromych gorgańskich zboczach, aż po ledwie pięciu dniach

ogromnego wysiłku tabory mogły przejść Drogą Legionów, nazywaną tak przez pełnych podziwu Austriaków. Droga Legionów pozostała przez całą zimę jedyną nicią, która łączyła żołnierzy z północno-wschodniej, galicyjskiej strony Karpat z węgierskim zapleczem przez wysokie, dzikie przełęcze. Po pierwszych sukcesach bojowych sytuacja zdawała się opanowana, zaś legionieści zdołali stoczyć dość pomyślne walki pod Hwozdem i Mielnikami. Rosjanie wyprzedzili jednak austriackie plany i przystąpili do nowego natarcia. Przeciw nim ruszyły IV batalion 2. pułku pod wodzą kapitana Bolesława Roi, który wycofał się po bojach pod Bohorodczanami oraz III batalion kapitana Kazimierza Fabrycego, który zmusił nieprzyjaciela do odwrotu w rejonie Babcza. 29 października doszło do frontального starcia pod Mołotkowem, gdzie Polacy ponieśli porażkę, której nie mógł osłodzić sprawnie przeprowadzony odwrót. Batalia zwróciła uwagę z jednej strony na wysoką wartość bojową legionistów, z drugiej zaś na poważne błędy w dowodzeniu i koordynacji działań cesarsko-królewskich wojsk. Nazajutrz po bitwie major Józef Haller otrzymał w końcu oficjalne zatwierdzenie swego dowodzenia 3. pułkiem. 8 listopada zajął on w zwycięskich walkach z Rosjanami Pasieczną, ale wskutek nowych meldunków opuścił ją kolejnego ranka. W owym czasie legionowe pułki walczące w Gorganach nie tworzyły jeszcze zgrupowania wyższego rzędu, podobnie zresztą jak działające w zachodniogalicyjskich, znacznie mniej dzikich Beskidach jednostki



Rezerwa w drodze na front, Rafajłowa 1914, ze zbiorów Jana Skłodowskiego

Józefa Piłsudskiego. W przeciwieństwie do nich walczyły jednak pod dowództwem samego komendanta Legionów – generała Karola Trzaski-Durskiego, co skądinąd zapewniało Piłsudskiemu większą niezależność na zachodzie. Wschodniokarpaccy żołnierze nie utrzymali jednak długo jedności. Oddziały legionowe z Gorganów podzielono bowiem 26 listopada na dwie grupy. Na czele jednej z nich stanął szybko awansujący podpułkownik Haller, drugą zaś objął osobiście komendant Trzaska-Durski. Kiedy jednostki podległe Hallerowi pozostały w Rafajłowej, grupa generała Trzaski-Durskiego stoczyła w dwóch ostatnich dniach listopada zwycięski bój o Sokołówkę, który rozpoczął tzw. kampanię huculską. Na kwartę Komenda Legionów wybrała karczmę Gaertnera w Żabiem, aby 2 grudnia przenieść się do Jasienowa Górnego. Wkrótce jednak na polecenie austriackiego dowództwa legioniści opuścić musieli Jasienów, Jaworów, Krzyworównię i Sokołówkę i powrócić do Żabiego, staczając w ich rejonie kilka potyczek z nieprzyjacielem. Potrzeby innych odcinków frontu doprowadziły 8 grudnia do rozłuki. Grupa generała Trzaski-Durskiego odesłana została z „Rzeczypospolitej Rafajłowskiej” w rejon Ökörmező (Wołowego) na Rusi Podkarpackiej, by wspomóc austriacką 55 dywizję piechoty. Tutaj Komenda Legionów otrzymała dowództwo nad całym odcinkiem frontu. Pewną samodzielność operacyjną zyskały grupa majora Mariana Żegoty-Januszajtisa, tocząca boje w rejonie Przysłopu, Czuszki i Kispatak oraz grupa pułkownika Zygmunta Zielińskiego, która wdała



Msza św. w Rafajłowej przed bitwą, rok 1914, ze zbiorów Jana Skłodowskiego



Legiony Polskie w Karpatach, rok 1914, ze zbiorów Jana Skłodowskiego

się w ciężkie walki o rejon wzgórza Kliwa. 10 stycznia 1915 roku cała grupa komendanta Trzaski-Durskiego przerzucona została na Bukowinę. Pośród spowitych śnieżnym całunem wierzchołków Alp Rodniańskich i wierchów Beskidu Bukowińskiego legionieści zdobyli po czterodniowej walce Kirlibabę, aby następnie w zwycięskim pochodzie zdobywać kolejne miejscowości, stając 18 lutego w Śniatyniu. Tutaj opuścili góry i wkroczyli na pokucką ziemię. Tymczasem gorgańska grupa podpułkownika Józefa Hallera rozpoczęła samodzielną walkę odwrotem z Zielonej do Rafajłowej. 12 i 15 grudnia 1914 roku stoczyła ciężkie a pomyślne walki z silnymi rosyjskimi zgrupowaniami pod Maksymcem, zaś kapitan Henryk Minkiewicz wyparł nieprzyjaciela ze strategicznie położonej leśniczówki Hłodyszcze. Następnie Legiony otrzymały rozkaz większego związania sił rosyjskich w rejonie Maksymca, podejmując ofiarnie z góry skazany na niepowodzenie bój, mający odciążyć Austriaków. Po heroicznych zmaganiach Polacy z ciężkimi stratami przedarli się na powrót do Rafajłowej. Z 23 na 24 stycznia 1915 roku Legiony odparły nocny atak Rosjan, broniąc zwycięsko „Rzeczypospolitej Rafajłowskiej”. 31 stycznia ruszyła austriacka ofensywa, a legionieści w sześciodniowym boju zdołali odbić Zieloną. W trudnych warunkach górskiej zimy, nie mając chwili odpoczynku jednostki Hallera posuwały się wciąż do przodu, biorąc

udział w walkach pod Pasieczną, Pniowem, Maniawą, Kryczką, Sołotwiną i Bohorodczanami. Ostatnim akcentem trudnej kampanii karpackiej był ciężki bój pod Niebysłowem pod koniec lutego. Następnie zwycięskie, lecz wyczerpane Legiony skierowane zostały ostatecznie do Kołomyi (po raz pierwszy znalazły się w niej pod koniec lutego) na odpoczynek i reorganizację. Dotarły tam w połowie marca, aby pośród radości i wiwatów połączyć się z przybyłą rychło grupą generała Trzaski-Durskiego, która również zakończyła swą karpacką epopeję. 8 maja 1915 r. walczące dotychczas w Karpatach Wschodnich oddziały legionowe zostały połączone w II Brygadę Legionów Polskich, a dowództwo nad nią powierzyli Austriacy pułkownikowi Ferdynandowi Küttnerowi. Wspomnienie trudnej górskiej zimy sprawiło, że bohaterów spod Mołotkowa, Rafajłowej i Sokołówki od razu nazywać zaczęto „Karpacką Brygadą”, a od niezłomności żołnierza, pokonującego przyrodę, mróz i nieprzyjaciela – „Żelazną Brygadą”. „Żelazna Brygada” wślawiła się niebawem wspaniała szarżą pod Rokitną z 13 czerwca, kiedy to rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz na czele 2. szwadronu ułanów 2. pułku w widowiskowy sposób spłacił daninę najlepszym kawaleryjskim tradycjom oręża polskiego. W Gorgany „Karpacka Brygada” już nie powróciła – we wrześniu skierowano ją na Wołyń, chociaż to właśnie utworzony z jej żołnierzy Polski Korpus Posiłkowy rzucony zostanie w 1917 roku znów w Beskid Bukowiński, gdzie w lutym następnego roku pod wodzą pułkownika Józefa Hallera przełamał front pod Rarańczą. O wojennej epopei „Żelaznej Brygady” pamiętano, gdy zajaśniał blask Niepodległości. Kiedy Karpaty Wschodnie po wojennej zawierusze znalazły się w granicach wolnej Polski, a polscy turyści jak w czasach galicyjskich wędrowali znów po Czarnohorze, spędzali czas w górskich kurortach, zachwycali się wspaniałymi pejzażami i huculską kulturą, a co „twardsi” wyruszali w niższe od królestwa Howerli, ale znacznie bardziej dzikie i niebezpieczne Gorgany, Przełęcz Pantyrska otrzymała oficjalnie nazwę Przełęcz Legionów. Wcześniej, bo jeszcze w październiku 1914 r. wyrósł też na niej pamiątkowy drewniany krzyż ze słowami skreślonymi przez legionistę Adama Szanię:

Młodzieży polska! Patrz na ten krzyż!

Legiony polskie dźwignęły go wzwyż,

Przechodząc góry, lasy i wały

Do Ciebie, Polsko, i dla Twojej Chwały!

Kiedy nietrwała konstrukcja uległa zniszczeniu, ustawiono w 1925 r. nowy, także drewniany. Gdy zaś i ten nie oparł się działaniu czasu i groźnych sił natury, w 1931 roku na straży pamięci ustawiła Komisja Graniczna na kamiennym cokole kolejny krzyż – już żelazny, niczym niezłomna „Żelazna Brygada”... W Mołotkowie powstał natomiast pomnik ku czci



Napis pod krzyżem na Przełęczy Legionów w Gorganach.
Ze zbiorów Jana Skłodowskiego

legionistów „Karpackiej Brygady”. Stały się one wyrazem patriotyzmu, znakiem polskiej wojennej chwały na karpackiej ziemi i swoistą turystyczną atrakcją, do której Polacy ochoczo „pielgrzymowali”. A na straży polskich Karpat Wschodnich i granic Rzeczypospolitej stanął regionalny 49. Huculski Pułk Strzelców, wyrażający swoistą komunę gorgańskich i czarnohorskich górali z odrodzoną Polską. Niestety straszliwe lata 1939-1945 pogrzebały raz na zawsze polskie Gorgany i polską Czarnohorę, brutalnie odrywając od Rzeczypospolitej tak ważne dla niej ziemie. Wspaniała przeszłość zaklęta została już jedynie w pieśni autorstwa Józefa Englichta, pamiętanej przez coraz mniej licznych:

*Jakoby pielgrzym wpatrzon w słońca złoto,
Choć ze znużenia stania się i pada,
Idzie swym szlakiem z wieczystą tęsknotą –
Druga Brygada!*

*Lśni cudnie słońce na bagnetów stali
I płonie błysków tysięcznych kaskada.
Idzie swym szlakiem z równowagą fali –
Druga Brygada!*

*Idzie przez miasta obce i przez sioła,
Patrzy nań ludu obcego gromada,
Nikt jej z radością nie wita... nie woła:
Druga Brygada!*

*Nikt tu jej wieńcem drogi nie zagrodzi,
Ni zakotacze do okien sąsiada
Z krzykiem radości: „Zbierzcie się, nadchodzi
Druga Brygada!”*

*Nikt tu jej pieśnią nie wita, ni mowa:
Ni dziewcząt grono, ani starców rada –
Idzie swym szlakiem z zadumą grobową –
Druga Brygada!*

*A kędy stanie, ostawia po sobie
Rząd mogił małych, kędy puszczyk siada
I jęczy głucho po nocach żałobie:
Druga Brygada!*

*Szczytami Karpat, kędy groby krwawe
Znaczą pochodu bolesnego ślady,
Wicher-wędrownik niesie światu sławę –
Drugiej Brygady!*

*Ale, choć duszę płomień żre tęsknoty,
Co krok wróg czyha lub przyziemna zdrada,
Z bagnetem w rękę spełni słowo roty –
Druga Brygada!*

Ale choć pieśń ta od początku tchnęła melancholią, to dopiero po utracie tych górskich ziem, za które krew przelewali bohaterscy legioniści, brzmi naprawdę smutno...



Polecana literatura:

Krótki przewodnik po Huculszczyźnie, Warszawa 1933.

Szlakiem II Brygady Legionów Polskich w Karpatach Wschodnich, red. J. Moszczeński, Warszawa 1937.

H. Gąsiorowski, *Gorgany*, Lwów–Warszawa 1935.

W. Milewska, J.T. Nowak, M. Zientara, *Legiony Polskie 1914–1918*, Kraków 1998.

TEODOR SIEJKA

Wspomnienie z mego wczesnego dzieciństwa we wsi Grab w Beskidzie Niskim

Moją małą ojczyzną, gdzie po raz pierwszy ujrzałem świat Boży i gdzie postawiłem swoje pierwsze kroki, jest wioska Grab, położona w Beskidzie Niskim w powiecie Jasło, blisko granicy słowackiej. Rodzice moi pobrali się w 1928 roku. Wtedy też zbudowali chatę z drewnianych bali, z dość wysokim progiem i ubitą gliną zamiast podłogi. Była to typowa chata łemkowska. Znajdowały się w niej: duża izba z piecem, na którym można było spać, mała izdebka, komórka, spiżarka, boisko-klepisko, plewnia na plewy oraz stajnia. Życie rodziny ogniskowało się w dużej izbie, gdzie znajdowały się dwa rozsuwane łóżka, nad którymi wisiały święte obrazy, oraz ława, umieszczona pod oknem. Ponadto w jednym kącie stały żarna do mielenia zboża, a w drugim – krosna do tkania przędzy z lnu. Bywały sytuacje, zwłaszcza w zimie, że do tej izby wprowadzano świeżo urodzone cielę albo nawet konia do podkucia.

Zewnętrzne ściany budynku posiadały tzw. zachaty, czyli ścianki z desek oddalone od głównej ściany, może z 50 cm, które tworzyły schowek na porąbane drewno. Każde gospodarstwo miało obok budynku tzw. sklep, to jest magazyn na ziemioplody, zazwyczaj wykopany w skarpie



i zadaszony. Nasz „sklep” znajdował się w skarpie potoku Ryjak, którego źródła wypływały gdzieś z nadgranicznych lasów, a wody ostatecznie wpadały we wsi Świątkowa Wielka do Wisłoki. Pamiętam, jak starsi chłopcy wyjmowali rękami piękne pstragi z przygotowanych na Ryjaku zasadzek. Małutki potoczek po burzy lub ulewie stawał się groźnym żywiołem, zalewającym przybrzeżne pastwiska (pastwiska). W pogodne dni wioska często rozbrzmiewała zgiewem „pralników” – drewnianych łopatek-palek służących do prania. Kobiety tłukły nimi bieliznę, uprzednio posypaną ługiem, na licznych pomostach nad potokiem Ryjak.

Czynnikiem organizującym życie rodziny była praca w gospodarstwie – konieczna, aby utrzymać się przy życiu. Wszystkie prace wykonywano ręcznie, nie posiadano żadnych maszyn. Koszenie trawy, przewracanie siana, układanie kopek na koziołkach, kopanie kartofli (motyka), żniwa, młócenie cepami na klepisku – wszystkie te obowiązki należały do dorosłych. Dla starców i dzieci stałym zajęciem było pasienie krów na „równiach” (rodzaju małych połonin). Pasterze wychodzili ze swoim stadkiem na cały dzień, gdyż pastwiska nie miały ogrodzeń. W czasie deszczu mogli skryć się w szałasie.

Rodziny były przeważnie wielodzietne (nas było sześcioro), toteż często doskwierała im ogromna bieda. Dlatego przydawał się każdy grosz. Dorośli silni mężczyźni starali się jak najszybciej zakończyć własne żniwa, by móc udać się na zarobkowe prace żniwne (z kosą) za granicę. Mówiło się, że idą na Madziary, tzn. na Węgry¹ (być może było to na pograniczu ze Słowacją, bo szli tam pieszo). Węgierscy chłopcy byli zamożni i chętnie najmowali naszych kosiarzy jako tanich robotników. Pamiętam, jak często wspomniano dobre jedzenie, stawiane przez węgierskie gospodynie w takich ilościach, że można się było najeść do syta, i łapczywie jedzących Łemków, nawykłych do ustawicznych niedostatków w swoich domach. Widząc tę łapczywość w jedzeniu, gospodynie ze współczuciem mówiły: „Istennem! Istennem!”, co podobno po węgiersku znaczyło „Mój Boże” – wypowiedane jako objaw litości. Ponieważ kosiarze rozumieli te słowa po łemkowsku: „Jdźte że, jdźte! (tzn. „Jedzcie! Jedzcie!”), przyjmowali je jako kolejną zachętę do jedzenia. Zimą mężczyźni zatrudniali się

¹ Ziemie Słowacji były częścią Korony św. Stefana, czyli państwa węgierskiego będącego w federacji z Austrią (do której należała Galicja). Zapewne chłopcy łemkowscy chodzili właśnie na Słowację, czyli inaczej „Dolne Węgry”.

przy ścinie i zwózce drewna. Była to praca ciężka i niebezpieczna, gdyż drewno pozyskiwano na stokach gór.

Przez moją rodzinną wieś Grab zarówno w czasie pierwszej, jak i drugiej wojny światowej przebiegała linia frontu, leżąca około 10 km od Przełęczy Dukielskiej. Do Dukli prowadzi ostatnia bita droga przed łańcuchem Beskidu Niskiego. Kto panował nad nią, miał zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem. Dlatego była tam prawdziwa „jatką”. Poległy tysiące Rosjan i Niemców. Do dziś można bez trudu znaleźć w tamtych okolicach fragmenty menażek żołnierskich, ślady po okopach. Okoliczne wioski przestały istnieć. Teraz na ich miejscu są tylko porośnięte chwastami gruzы, zdziczałe sady i resztki „sklepów”² na kartofle.

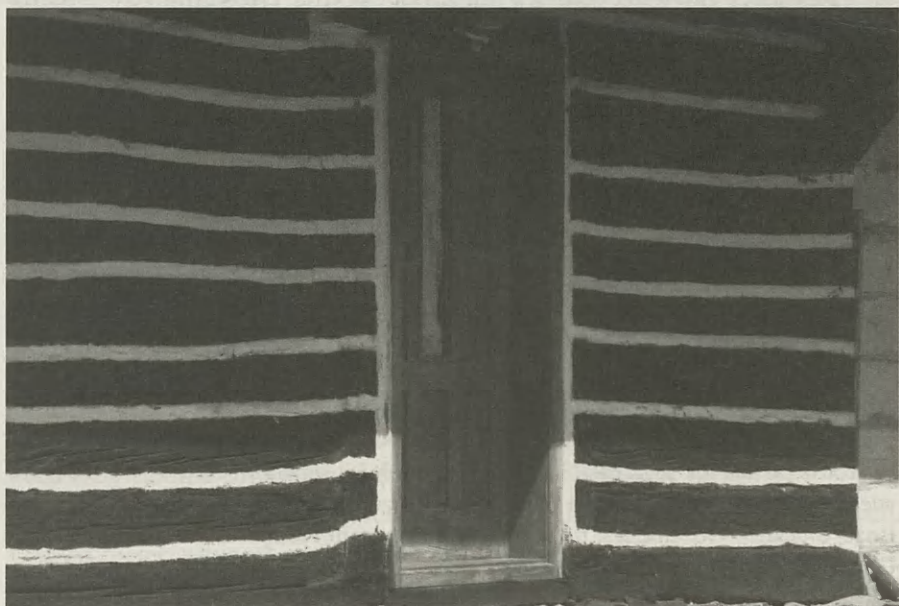
W tej okolicy jest niecka, miejsce zażartych bojów, nazwana „Doliną śmierci”, a w niej wieś Tychania (obecnie Cychania). Stąd pochodziła moja mama i jej rodzina. W czasie wojny ludność cywilna chowała się do kamiennych „sklepów” na kartofle, gdyż domy uległy spaleniю. Rodzina mojej mamy znajdowała się w takim „sklepie”, gdy uderzył w to miejsce pocisk. Siostra mamy – ciocia Anna – bardzo mocno ucierpiała. Miała okropnie zeszpeconą twarz. Ranna i pozbawiona warunków do życia, przyszła do nas do Grabu po ratunek. Jednak u nas w domu nikt jej nie poznał. Mama moja, ujrzawszy tę nędzarkę (swoją siostrę), powiedziała: „Niech pani idzie gdzie indziej po prośbie, bo my sami nic nie mamy do jedzenia”. Dopiero później wyjaśniła się ta tragiczna pomyłka.

W czasie frontu Niemcy przymusowo wysiedlali mieszkańców poza pas walk frontowych. Nas wysiedlono do wsi Nowica, około 20 km od Grabu. Trzeba było się gdzieś zaczepić, znaleźć schronienie w czyimś domu, a gospodarze Nowiczanie patrzyli na to bardzo niełaskawym okiem, zwłaszcza jak im się zwała na głowę rodzina wielodzietna (z szóstką dzieci). Trudna to była sytuacja. Los rzucił nas do właściciela wytlaczarni oleju, człowieka bardzo surowego i groźnego. Mógł on w każdej chwili wyrzucić nas na dwór, a tego roku była sroga zima. Jako zapłatę za utrzymanie nas gospodarze przyjmowali pracę rodziców przy wytłaczaniu oleju lnianego. Panował głód. Każda kropla oleju mogła być dla nas zbawieniem. Ale gospodarz mocno pilnował, aby robotnicy niczego nie podkradali. Moja mama odkryła, że gdzieś pod prasą w glinianym zagłębieniu podłogi zbierał się ściekający olej. Karmiła nas chlebem umaczanym w tym

² dawn. ‘piwnica’.

tluszczu. Wytłoczony olej wlewano do butelek, które zamykano korkiem zrobionym z brukwi. Strugając korki, robotnicy nieustannie jedli tę brukiew, jako wielki przysmak – oczywiście pod nieobecność gospodarza. Ja wtedy – jak mi opowiadano – nie umiałem jeszcze mówić. Musiałem być bardzo głodny, skoro widząc jedzących wokół, wyrzekłem pierwsze w swoim życiu słowa: „I mi papu!”. Na tę moją prośbę starszy człowiek powiedział: „Pan Bóg ukarze was za to dziecko”.

Po kilku miesiącach wróciliśmy do Grabu. Wiele chat było spalonych, ale nasza dzięki Bogu pozostała. Niemcy umieścili u nas swoją radiostację. Ciągłe wzywali miejscowość: „Huta Polańska”³, a ja im w tym ciągle bardzo przeszkadzałem; może byłem głodny, może miałem mokro i strasznie wrzeszczałem. Z mego powodu okropnie się wściekali i kłócili z mamą.



Kiedy moja mama szła się do pracy w polu, brała mnie ze sobą. Na miejscu z płachty i dwóch krzyżaków robiło się kołyskę i kładło w niej dziecko. Pamiętam, jak leżałem w takiej kołysce i strasznie chciało mi się pić. Okropnie wrzeszczałem, ale bez skutku. Nie wiem, czy byłem słyszany przez mamę.

³ Miejscowość niedaleko wsi Grab.

Z tego okresu, jak sądzę, pochodzi moja wrażliwość na piękno przyrody. Pamiętam żywe kolory polnych kwiatów. Łąka – to był prawdziwy kobierzec: bordowe koniczyzny, niebieskie i żółte łąbiny. I ten tajemniczy odgłos kukułki, której nie wiadomo czemu nie można zobaczyć.

Obok naszego domu do Ryjaku prostopadle wpływał mniejszy potok, mający swe źródło w lesie gdzieś na granicy ze Słowacją. Nad tym potokiem był młyn wodny, gdzie starsi chłopcy łapali rękami pstrągi. Mnie wsadzali do drewnianego koryta, którym woda płynęła na koło młyńskie.

Życie społeczne wsi ogniskowało się wokół cerkwi. Była to piękna drewniana, trzynawowa cerkiew, bardzo stara, może nawet z XVIII wieku⁴. Łemkowie w Grabiui wyznawali grekokatolicyzm, w odróżnieniu od mieszkańców prawosławnych wsi łemkowskich. Było to owocem politycznych rozgrywek władz jeszcze z okresu pierwszej wojny światowej⁵. W zależności od tego, kto zwyciężał w wojnie (Rosjanie czy Austro-Węgry), prześladowani byli albo prawosławni, albo grekokatolicy. Prawosławnych uznawano za zwolenników Rosji, dlatego władze austriackie ich tępiły, a nawet więziły w słynnym obozie – więzieniu w Talerhofie w Austrii⁶. Rosja bardzo zwalczała grekokatolików i inicjowała budowę odrębnych cerkwi prawosławnych we wsi. To nic, że nie było tam szkoły, dwie cerkwie musiały być. [Część Łemków przeszła w tym czasie na prawosławie.] Czasami podział religijny przebiegał przez środek rodziny, co było zarzewiem konfliktów i problemów. Władze usiłowały upiec swoją pieczeń na cudzym ogniu, dlatego podgrzewały konflikty na tle religij-

⁴ Cerkiew Świętych Kosmy i Damiana została wybudowana w 1808 roku (choć niektóre źródła podają też 1872 rok). Uległa zniszczeniu na skutek pożaru w latach 50. XX wieku. Na placu pocerkiewnym zbudowano drewnianą kaplicę pod wezwaniem Matki Bożej Śnieżnej. Obecnie jest to kościół filialny parafii Kempna i służy mieszkańcom Grabiui, Ożennej i Wyszowatki.

⁵ Grab to nie jedyna wówczas na tamtym terenie wieś grekokatolicka. Miejscowości tego wyznania było zapewne więcej niż prawosławnych – które de facto były grekokatolickie, tylko zmienione na prawosławne w trakcie rosyjskiej okupacji Bieszczad w latach 1914–1915.

⁶ Talerhof uchodzi za pierwszy obóz koncentracyjny w Europie. Wywożono tam w przeddzień wejścia Rosjan do Galicji wszystkich potencjalnie niebezpiecznych Rusinów, których podejrzewano o sympatie rusofilskie i panslawistyczne. Traktowano ich jako zagrożenie, obawiano się dywersji. Wywożono księży unickich i prawosławnych, nawet tych poczuwających się do ukraińskości. Jechały też całe rodziny. W obozie posadzono kilkanaście tysięcy osób. Po wojnie rósł jego mit i legenda, stał się traumą dla mieszkańców tych ziem.

nym. Dochodziło nawet do mordów (na przykład zamordowania prawosławnego księdza Maksyma Sandowicza⁷ we wsi Zdynia).

Za mojej pamięci w Grabiū już ten problem nie istniał. Pamiętam, że zawsze trzeba było dać do cerkwi masła, potrzebnego do lampek na ołtarzu czy przy ikonostasie. Na Wielkanoc mama piekła ogromną „paskę” – duży pszenny chleb wielkości koła do samochodu. Przed pieczeniem należało powtykać słomki, by „paska” urosła, i musiało być cicho w izbie, by ciasto nie opadło. Upieczone „paski” kobiety zawijały w płachty i niosły na plecach do cerkwi, do poświęcenia. Zdarzył się kiedyś przypadek, gdy mama, idąc pod górę do cerkwi, przez nieuwagę upuściła zawartość płachty i „paska” z wielkim pędem potoczyła się w dół do wsi.

W czasie rezurekcji moją uwagę w cerkwi przykuwały drewniane postacie rycerzy obok Grobu Pańskiego. Pytam się po cichu mamy: „Mamo, kto zabił pana Jezusa? Kto Bozia zabił?”. Mama mi odpowiada, że to ci wojacy, którzy tu stoją. A ja na to: „To ja ich pozabijam”. Podeszedłem do jednego z nich i pchnąłem go, aż się zachwiał.

Księża mieli we wsi ogromny autorytet, byli tam przecież jedynymi wykształconymi ludźmi. Miejscowe chłopstwo było niepiśmienne. Niektórzy znali się na leczeniu ludzi. Księża mieli żony, dzieci i własne gospodarstwa. Greckokatolicka Cerkiew powstała w 1596 roku na mocy unii brzeskiej, kiedy to część biskupów prawosławnych wyraziła chęć powrotu pod jurysdykcję papieża. Zachowali jednak liturgię wschodnią i zwolnienie z celibatu. Kazania księży były jedynym źródłem katechizacji niepiśmiennych chłopów, i to bardzo skutecznym. Do dziś pamiętam opowiadane przez dziadka i mamę fragmenty historii biblijnych, na przykład o Symeonie przepowiadającym Zbawiciela i wiele innych.

Odwiedziny u sąsiada (po cerkwi) były ulubionym zajęciem dorosłych. Często ojciec zabierał mnie ze sobą. Przyszedłszy do czyjegoś domu, należało zachować ustalony rytuał w postaci takiego mniej więcej dialogu między gospodarzem a gościem: „Wytajte! Szto powite! Sztoś te tam czuły! Jak wasze zdrowla?”. Na to zazwyczaj się odpowiadało: „Wszytko po staromu! Nycz cikasohol!”.

⁷ Ksiądz prawosławny podejrzewany o panslawizm. Został osądzony i rozstrzelany przez Austriaków 6 września 1914 roku w Gorlicach, stąd często nazywa się go Maksymem Gorlickim.

W każdej wsi żyło kilka rodzin Cyganów. Mieli opinię leni i brudasów. Ciągłe chodzili po prośbie. Ludzie bali się im nic nie dawać, gdyż uważali, że z zemsty mogą rzucić urok. W większości wsi były też rodziny Żydów. Ci prowadzili zazwyczaj sklep lub karczmę.

W czasie mojego dzieciństwa żyło się Łemkom bardzo ciężko. Zwłaszcza że był to okres wojny, a wreszcie w 1947 roku – przymusowego przesiedlenia w ramach akcji „Wisła”. Transport wraz z inwentarzem żywym trwał bardzo długo. Jechaliśmy, jak się okazało, w olsztyńskie. Tam w wagonie padła nasza krowa. Na miejscu jakiś urząd zdecydował, że już nas tu nie trzeba, i skierowani zostaliśmy do Kwidzyna. Był to okres koczowania przy dworcach, przy torach w prymitywnych zasadzeniach z blachy falistej. 21 czerwca 1947 roku trafiliśmy do wsi Barcice, która wówczas nazywała się Ugory. Wszystkie co lepsze budynki były już pozajmowane. Władza rozpowszechniała wiadomości, że przywieziono niebezpiecznych bandytów. Jak widać, los Łemków nie był usłany różami.



Wspomnienia Teodora Siejki spisał i opracował Zbigniew Jaskiernia

Przypisami opatrzyła redakcja.

STEFAN MACIEJEWSKI

Pominięte ogniwo

W połowie 2014 roku ukazała się cenna książka poświęcona życiu, działalności i twórczości Tadeusza Staicha, zasłużonego działacza na niwie krajoznawczej, turystycznej, kulturotwórczej¹. Publikacja – bogata w faktografię – szczegółowo dokumentuje życie autora *Drogami skalnej ziemi*. Tym więc wyraziściej, dla uważnego czytelnika, daje się dostrzec pominięcie w tej księdze istotnego szczegółu w jego życiorysie. Dlaczego „istotnego szczegółu”? Otóż T. Staich (rocznik 1913) już przed wojną związał swe życiowe pasje z górami i przeżył ideologią Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, stając się tuż po zakończeniu wojny czynnym działaczem PTT – do chwili, kiedy mocą decyzji politycznych z 1950 roku organizacja ta została zlikwidowana. Mając jedyną drogę do wyboru, został aktywnym członkiem PTTK. Aliści w swej duszy „człowieka gór” nosił i przekazywał młodym idee i kult PTT. Nigdy się od nich nie odżegnywał. Toteż ani się dziwić, że kiedy na fali przemian „solidarnościowych” objawiły się tendencje – tak w PTTK, jak i poza tą organizacją – odrodzenia się PTT, Staich, jak wielu innych dawnych członków PTT, z przekonaniem wsparł tę inicjatywę. W połowie 1981 roku niezależna grupa inicjatywna, pod przewodnictwem niżej

¹ Patrz recenzja Stefana Maciejewskiego z tej książki pt. *Księga pamięci Tadeusza Staicha*, zawarta w tym tomie „Pamiętnika PTT”.

Lista członków założycieli stowarzyszenia
pod nazwą "Polskie Towarzystwo Tatrzańskie"
z siedzibą w Krakowie.

lp.	Nazwisko i Imię	Miejsce zamieszkania	Miejsce pracy	Podpis
1.	MARTYNIUSZ DOMAGALA	Kraków, Białostocka 83	Red. p. "Pracownik Kulturalny"	Sth
2.	Andrzej Listwan	Kraków, Białostocka 7/2	Red. p. "Pracownik Kulturalny"	A. K.
3.	Tadeusz STAICH	ul. Tuwima 6 37-579 Zakopane	Stacja Podhalan	K
4.	Józef Talarzek	ul. Rybnicka 15, 1 30-034 Kraków	ODD. CPDEA Krajkole	Teal
5.	Hacuj Jozwik	ul. Opatowska 133 03-318 Warszawa	Najd. walczy Krajkole	Sth
6.	Zbigniew Grzegorzewski	ul. Górska 100 91-510 Łódź	ODD. Krajkole	Sth
7.	Andrzej Geborański	ul. Opatowska 66-21 91-163 Łódź	Pracownik Krajkole	K
8.	Józef Borkowski	ul. Białostocka 83-27 00-734 Warszawa	Pracownik Krajkole	Sth
9.	Jęży Szwed	20-014 Kraków L. Pielętna 2/15	Pracownik Krajkole	Sth
10.	Józef DURDEN	62-800 KALISZ ul. Główna 6/1	Pracownik Krajkole	Sth
11.	Wanda Gross	62-800 KALISZ ul. Główna 7/1	Pracownik Krajkole	Sth
12.	Józef MICHELIK	63-300 OSTRZĘDZ ul. M. WANDER 3/2	Pracownik Krajkole	Sth
13.	Romuald Zaręba	62-800 KALISZ ul. Toruńska 18/1	Pracownik Krajkole	Sth
14.	Janina Nowak	36-336 Kraków ul. Karmienie 4/1	Pracownik Krajkole	Sth
15.	Leon Rydel	81-065 Kraków ul. Opatowska 3/1	Pracownik Krajkole	Sth
16.	Stanisław Kuczyński	15-207 Bielżyce ul. Piłsudskiego 3/1	Pracownik Krajkole	Sth
17.	Tadeusz Szwed	Kraków Kosztowa 57/6	Pracownik Krajkole	Sth
18.	Andrzej Zychmunt	91-400 Łódź ul. Rybnicka 37	Pracownik Krajkole	Sth

Lista członków założycieli stowarzyszenia
pod nazwą "Polskie Towarzystwo Tatrzańskie"
z siedzibą w Krakowie.

lp.	Nazwisko i Imię	Miejsce zamieszkania	Miejsce pracy	Podpis
19.	Olejarczyk Zbigniew	38-200 Kraków ul. M. WANDER 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
20.	Rachwał Julian	Kraków Rynek Główny 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
21.	Witold Szwed	03-712 Łódź ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
22.	Bud Ostrowski	44-100 Gliwice	Pracownik Krajkole	Sth
23.	Andrzej M. Rostkowski	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
24.	Witold Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
25.	Witold Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
26.	Stanisław Figiel	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
27.	Albin Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
28.	Zdzisław Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
29.	Krzysztof Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
30.	Janina Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
31.	Witold Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
32.	Andrzej Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
33.	Marion Hauk	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
34.	Szymon Hauk	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
35.	Zbigniew Hauk	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth
36.	Witold Szwed	44-100 Gliwice ul. Rybnicka 1/1	Pracownik Krajkole	Sth

Lista obecności członków założycieli reaktywowanego PTT

podpisanego, wszczęła ogólnopolską udaną kampanię na rzecz reaktywowania PTT. Na Krajowym Sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, w dniu 10 października 1981 roku, zebrani jednogłośnie podjęli uchwałę o reaktywowaniu PTT. W Sejmiku uczestniczył i uchwałę podpisał także Tadeusz Staich, włączając się jednocześnie w prace organizacyjne odrodzonej organizacji. Aby nie być gołosłownym, poniżej rejestr dowodów:

Zachowane zdjęcia z Sejmiku: na jednym T. Staich siedzi (z lewej strony), a przemawia Maciej Mischke; na drugim z lewej siedzi Staich, a przemawia Józef Skwierawski.

Podpisy pod Uchwałą reaktywowania PTT: podpis T. Staicha pierwszy od góry.

Lista członków założycieli stowarzyszenia pod nazwą „Polskie Towarzystwo Tatrzańskie”: na trzecim miejscu od góry podpis T. Staicha z podaniem miejsca zamieszkania Zakopane ul. Tuwima 6, miejsce pracy Związek Podhalan.

nr	Imię i Nazwisko	Miejscowość zamieszkania	Wzrost i data urodzenia	Podpis
37	Józef ŚNIEDZIŃSKI	Wieliczka ul. J. T. Sienkiewicza 7/2	Wieliczka Współczesność i Wolność	<i>[Signature]</i>
38	Józef KRUL	Katowice ul. Ogrodowa 1/10	PAN	<i>[Signature]</i>
39	Elżbieta Kucińska-Broniewska	Wieliczka ul. A. M. Kozłowa 1/10	Wieliczka Temple i Tempel	<i>[Signature]</i>
40	Wojciech Janowski	00-570 Warszawa ul. W. Sienkiewicza 2/20	Warszawa Współczesność i Wolność	<i>[Signature]</i>
41	Magdalena Borkowska	ul. W. Sienkiewicza 2/20	Warszawa Współczesność i Wolność	<i>[Signature]</i>
42	TEREZA MIKULEC	KRAKÓW 3-17 ul. W. Sienkiewicza 1/10	KRAKÓW 3-17 ul. W. Sienkiewicza 1/10	<i>[Signature]</i>
43	Stanisław PASTERNAK	KRAKÓW 3-17 ul. W. Sienkiewicza 1/10	KRAKÓW 3-17 ul. W. Sienkiewicza 1/10	<i>[Signature]</i>
44	Stefan Maciejewski	ul. W. Sienkiewicza 1/10	ul. W. Sienkiewicza 1/10	<i>[Signature]</i>
45	ANDRZEJ TURCZANSKI	00-570 Warszawa ul. W. Sienkiewicza 2/20	Warszawa Współczesność i Wolność	<i>[Signature]</i>
46	JAROSŁAW BARYŁA	KRAKÓW 3-17 ul. W. Sienkiewicza 1/10	KRAKÓW 3-17 ul. W. Sienkiewicza 1/10	<i>[Signature]</i>
47	Stanisław PRZYWARA	KRAKÓW 3-17 ul. W. Sienkiewicza 1/10	KRAKÓW 3-17 ul. W. Sienkiewicza 1/10	<i>[Signature]</i>
48	Stefan Maciejewski	ul. W. Sienkiewicza 1/10	ul. W. Sienkiewicza 1/10	<i>[Signature]</i>
49	Jan Górniewicz	ul. W. Sienkiewicza 1/10	ul. W. Sienkiewicza 1/10	<i>[Signature]</i>
50	Wojciech Janowski	00-570 Warszawa ul. W. Sienkiewicza 2/20	Warszawa Współczesność i Wolność	<i>[Signature]</i>
51	IZABELA MYŚKOWSKA	ul. W. Sienkiewicza 1/10	ul. W. Sienkiewicza 1/10	<i>[Signature]</i>
52	Wojciech Janowski	00-570 Warszawa ul. W. Sienkiewicza 2/20	Warszawa Współczesność i Wolność	<i>[Signature]</i>
53				
54				
55				

W publikacji *Kronika odrodzenia PTT 1981-1989* nazwisko Tadeusza Staicha pojawia się 13 razy (stro-
ny: 40, 42, 47, 53, 62, 81, 84, 86,
91, 93, 206, 243, 244: m. in. jako
członka Tymczasowego Zarządu
PTT (s. 42); uczestnika spotkania
seniorów PTT (s. 47); członka-za-
łożyciela odrodzonego Koła PTT
w Zakopanem (s. 53); uczestnika
narady, na której zabrał głos, ape-
lując o wytrwałość w zabiegach
rejestracji stowarzyszenia (s. 91);
członka Komitetu Obchodów 110
rocznicy TT (s. 84, 93); przyznania
odznaki PTT nr 25 (s. 244).

W książce *Tadeusz Staich* na stro-
nie 58 są podane odznaczenia. Nie
ma wśród nich wymienionej powy-
ższej odznaki PTT.

Na stronie 26 powyższej pub-
likacji jest zdanie: „Gdy w 1950 r. – po fuzji PTT i PTK – powstało
PTTK”. Już od dawna jest wiadomym, że PTTK nie powstało w następ-
stwie fuzji, lecz w wyniku rozwiązania decyzją polityczną PTT i PTK.
Mówi o tym jednoznacznie zachowany w archiwum ZG PTTK doku-
ment, w którym odpowiedni fragment brzmi: „Na zasadzie § 50 statu-
tu oraz 37 art. Prawa do Stowarzyszeniach Zjazd Delegatów uchwala: a)
z dniem dzisiejszym [tj. 16.12.1950 – SM] rozwiązać Polskie Towarzystwo
Tatrzańskie” (całość uchwały i i inne dokumenty potwierdzające rozwią-
zanie w: „Pamiętnik PTT”, t. 20, s. 359-366 (artykuł Macieja Zaremby:
Glosa do Kroniki Odrodzenia PTT).

Tadeusz Staich po rozwiązaniu PTT wstąpił do PTTK i działając na
niwie krajoznawczej i przewodnickiej, wielce zasłużył się tej organizacji.
Ale to nie znaczy, że wyrzekł się pamięci o PTT. Kiedy doszło do dzia-
łań na rzecz reaktywowania PTT, natychmiast i z całym przekonaniem
znalazł się wśród członków-założycieli i w tymczasowych władzach. Nie
wystąpił z PTTK. Uważał – i taką rację przyjął i ją wypowiadał – że dla

NIŻEJ PODPISANI UCZESTNICY KRAJOWEGO SEJMIKU OBYWATELSKIEGO KOMITETU REAKTYWOWANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO ZEBRANI W DNIE 10 PAŹDZIERNIKA 1981 ROKU W KRAKOWIE UCHWALAJĄ REAKTYWOWANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

[illegible][illegible]



Krajowy Sejmik Obywatelski, 10 październik 1981 r.
Na zdjęciu od lewej: Tadeusz Staich, Maciej Mischke (przemawia),
Stefan Maciejewski, Andrzej Listwan, Józef Skwierawski

obu organizacji jest miejsce do współistnienia oraz współpracy, co dla członkostwa oznaczało, że każdy miłośnik gór może należeć i działać w obu organizacjach. Sam pozostał tego przykładem.

Stan wojenny uniemożliwił rejestrację reaktywowanego PTT. Trzeba było czekać jeszcze osiem lat na prawne usankcjonowanie naszego stowarzyszenia. Tej chwili Tadeusz Staich już nie doczekał. Pozostał w pamięci tych, którzy go znali i z nim pracowali. Również w pamięci kolegów, z którymi reaktywował PTT. Stąd też wzięła się konieczność, aby przypomnieć opuszczone w księdze jego pamięci ogniwo życiorysu.



JANUSZ EKSNER

Szczęśliwy

*szelest słów
kolor snów
echo ciszy
cienie gwiazd
ślady chmur
kto zobaczy
kto usłyszy*

*zapach kwiatów
barwy dnia
ptasi śpiew
poszum fal
droga w dal
kto to zna
ten szczęśliwy*



Rocznice



Balzer Oswald (1858–1933) – 80 rocznica śmierci wybitnego polskiego historyka prawa, profesora Uniwersytetu Lwowskiego, członka Polskiej Akademii Umiejętności, skutecznego obrońcy polskich praw w sporze o Morskie Oko w międzynarodowym sądzie polubownym w Grazu (1902), członka honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Biederman Jerzy (1933–1959) – 80 rocznica urodzin wrocławskiego taternika i alpinisty, pracownika naukowego Politechniki, który zginął wraz Józefem Panflem i Mirosławem Hensholdem w lawinie, która zniosła ich na lód Wyżniego Żabiego Stawu Białczańskiego.

Birkenmajer Wincenty (1899–1933) – 80 rocznica śmierci z wyczerpania na Galerii Gankowej po zimowym wejściu na filar Ganku wybitnego przedwojennego taternika.

Chałubiński Ludwik (1860–1933) – 80 rocznica śmierci syna Tytusa, taternika, inżyniera chemika.

Czech Bronisław (1908–1944) – 105 rocznica urodzin znanego przedwojennego taternika i czołowego narciarza, olimpijczyka, więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie zginął.

Dembowski Bronisław (1847–1893) – 120 rocznica śmierci etnografa i wielkiego miłośnika góralszczyzny.

Drohonowska-Małkowska Olga (1888–1979) – 125 rocznica urodzin współtwórczyni harcerstwa polskiego.

Fedorowicz Józef „Pimek” (1893–1963) – 120 rocznica urodzin i 50 rocznica śmierci długoletniego kierownika stacji meteorologicznej w Zakopanem.

Finger Gustaw (1823–1893) – 190 rocznica urodzin, 120 rocznica śmierci pierwszego naczelnika poczty zakopiańskiej.

Fischer Jan Józef (1873–1942) – 140 rocznica śmierci taternika i pioniera narciarstwa górskiego w Polsce, członka Towarzystwa Tatrzańskiego i PTT, pierwszego prezesa Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy (1910). Aresztowany przez Gestapo zginął w Oświęcimiu.

Galica Andrzej (1873–1945) – 140 rocznica urodzin działacza ruchu regionalnego, literata piszącego gwara, legionisty, po wojnie zawodowego wojskowego, który doszedł do stopnia generała brygady, posła i senatora II RP.

Gąsienica-Juhas Wojciech (1910–1973) – 40 rocznica śmierci przedwojennego przewodnika tatrzańskiego, instruktora narciarskiego i ratownika, uczestnika desantu na Arnhem (1944). Po wojnie osiadł w Anglii.

Gąsienica-Wawrytko Wojciech II (1903–1965) – 110 rocznica urodzin znanego przewodnika tatrzańskiego i ratownika górskiego.

Hajdukiewicz Jerzy (1918-1989) – 95 lat urodzin taternika i alpinisty, ratownika TOPR, lekarza chirurga, zdobywcy wszystkich czterotysięczników w Alpach, redaktora „Taternika” Winterthur i „Góry Wysokie”, uczestnika szwajcarskiej wyprawy na Dhaulagiri (1958 i 1960), członka honorowego KW i PZA.

Janota Eugeniusz (1823–1878) – 190 rocznica urodzin i 135 rocznica śmierci księdza, przyrodnika, taternika, jednego z pierwszych działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego, zasłużonego badacza Tatr i Podtatrza, jednego z pionierów ochrony przyrody.

Jasiewicz Józef (1893–1963) – 120 rocznica urodzin i 50 rocznica śmierci znanego i popularnego w Zakopanem księdza kanonika, taternika, wielkiego miłośnika Tatr.

Korosadowicz Zbigniew (1907–1983) – 30 rocznica śmierci geografa, czołowego przedwojennego taternika i alpinisty, naczelnika TOPR.

Krygowski Władysław (1906–1998) – 15 rocznica śmierci taternika i turysty górskiego, działacza PTT, a następnie PTTK, autora książek i przewodników, redaktora „Wierchów”

Krzepitowska Maria (1910–1973) – 40 rocznica śmierci długoletniej kierowniczk schronisk w Dolinie Pięciu Stawów.

Kukuczka Jerzy (1948–1989) – 65 rocznica urodzin taternika, alpinisty, instruktora i trenera alpinizmu, himalaisty, Jako drugi na świecie zdobył koronę Himalajów i Karakorum, zginął na pd. ścianie Lhotse.

Leporowski Jerzy (1897–1928) – 85 rocznica tragicznej śmierci w czasie próby samotnego przejścia północnej ściany Koziego Wierchu obiecującego taternika.

Łapińska Wanda „Dziunia” (1918–1990) – 95 rocznic urodzin długoletniej kierowniczk, wraz z mężem Czesławem, schroniska przy Mor skim Oku, lubiana szczególnie przez taterników.

Makuszyński Kornel (1984–1953) – 60 rocznica śmierci autora licznych książek dla dzieci i młodzieży, wielkiego miłośnika Tatr i Zakopanego.

Malicki Tadeusz (1892–1943) – 70 rocznica śmierci malarza, grafika, fotografika, literata, działacza turystycznego od 1923 roku związanego z Zakopanem.

Marusarz-Jarząbek Andrzej (1913–1968) – 100 rocznica urodzin narciarza, taternika, jednego z najlepszych przewodników i najaktywniejszych ratowników górskich.

Marusarzówna Helena (1918-1941) – 95 rocznica urodzin czołowej narciarki polskiej, w czasie wojny kuriera tatrzańskiego. ęła w Oświęcimiu.

Miechowita Maciej (Karpiga) (1457–1523) – 490 rocznica śmierci lekarza, geografa, historyka i podróżnika, rektora i wykładowcy Akademii Krakowskiej. W 1517 r. wydał w Krakowie dzieło *Tractus de duabus Sarmatiis* – pierwszy zbliżony do prawdy opis Europy Wschodniej od Wisły po Don.

Paszucha Kazimierz (1908-1990) – 105 rocznica urodzin taternika, alpinisty i ratownika górskiego, jednego z prekursorów wspinaczki techniką skałkową, współzałożyciela grypy „Pokutników”, członka honorowego KW i PZA.

Pietrkiewicz-Witkiewiczowa Maria (brak w WHP) – 160 rocznica urodzin nauczycielki muzyki, żony Stanisława Witkiewicz, matki Witkacego.

Raciborski Marian (1863–1917) – 150 rocznica urodzin botanika, badacza flory Tatr i Podtatrza, profesora UJ oraz Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Rutkiewicz Wanda (1943-1992) – 70 rocznica urodzin taterniczki i alpinistki, rzeczniczki alpinizmu kobiecego, zdobyła 8 ośmiotysięczników, jako pierwsza Polka i Europejka zdobyła Mt. Everest, zaginęła podczas próby wejścia na Kanchenjunge.

Skoczylas Władysław (1883–1934) – 130 rocznica urodzin malarza i rzeźbiarza, nauczyciela Szkoły Przemysłu Drzewnego; tworzył drzeworyty o tematyce orawskiej, podhalańskiej i tatrzańskiej.

Skotnicówna Lida (1913–1929) – 100 rocznica urodzin taterniczki, która zginęła wraz z siostrą podczas próby kobiecego przejścia południowej Ściany Zamarłej Turni.

Skupień Stanisław (1907–1983) – 30 rocznica śmierci narciarza, olimpijczyka, ratownika TOPR, długoletniego kierownika schroniska na Hali Kondratowej.

Sokołowski Jan Seweryn (1904–1953) – 60 rocznica śmierci malarza, profesora ASP w Warszawie, taternika. Brat Adama i Mariana Sokołowskich.

Staff Leopold (1878–1957) – 135 rocznica urodzin poety i dramaturga, dla którego góry były inspiracją w twórczości.

Staich Tadeusz (1913–1987) – 100 rocznica urodzin publicysty i literata, przewodnika tatrzańskiego, działacza kulturalnego w Zakopanem oraz w ruchu regionalnym na Orawie, Podhalu i Spiszu.

Stanisławski Wiesław (1909–1933) – 80 rocznica tragicznej śmierci na zachodniej ścianie Kościółka czołowego taternika lat 1928–1933, zdobywcy wielu ścian tatrzańskich.

Stolarczyk Józef (1816–1893) – 120 rocznica śmierci księdza kanonika, pierwszego proboszcza zakopiańskiego, taternika i podróżnika, członka honorowego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Strzeboński Eugeniusz (1926–1978) – 35 rocznica śmierci taternika, alpinisty, narciarza wysokogórskiego, przewodnika tatrzańskiego i jednego z najaktywniejszych ratowników TOPR.

Tatar Szymon starszy (1828–1913) – 100 rocznica śmierci słynnego przewodnika tatrzańskiego z czasów ks. Stolarczyka i Tytusa Chałubińskiego.

Terlecki Alfred (1883–1973) – 130 rocznica urodzin i 40 rocznica śmierci malarza portrecisty i pejzażysty, twórczością związanego z krajobrazem Tatr i Podhala, taternika.

Tetmajer Adolf Przerwa (1813–1892) – 200 rocznica urodzin towarzysza wycieczek tatrzańskich Seweryna Goszczyńskiego, właściciela majątku w Ludźmierzu, ojca Włodzimierza i Kazimierza Tetmajerów.

Uznański Adam (1837–1903) – 110 rocznica śmierci właściciela dóbr szaflarskich, jednego z pierwszych aktywnych działaczy Towarzystwa

Tatrzańskiego, kierował budową schroniska przy Morskim Oku (1874 r.), opiekował się Szkołą Snycerską w Zakopanem.

Wigilew Borys (1883–1924) – 130 rocznica urodzin rosyjskiego rewolucjonisty, emigranta politycznego, aktywnego działacza Towarzystwa Tatrzańskiego.

Wilczyński Henryk (1883–1935) – 130 rocznica urodzin lekarza i działacza społecznego, także Towarzystwa Tatrzańskiego.

Zamoyski Władysław (1853–1924) – 160 rocznica urodzin wielkiego patrioty i społecznika, wielce zasłużonego dla Tatr i Zakopanego; w 1889 r. wykupił dobra zakopiańskie, uratował lasy tatrzańskie, zapisał swój majątek narodowi.

Zaremba Stanisław Krystyn (1903–1990) – 110 rocznica urodzin znanego matematyka, taternika i alpinisty. W czasie II wojny światowej walczył poza granicami Polski, po wojnie profesor wyższych uczelni w Anglii, Walii, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Zawada Andrzej (1928–2000) – 85 rocznica urodzin znanego taternika, alpinisty, polarnika, himalaisty, kierownika wielu polskich wypraw zimowych w Himalaje.

Zborowski Juliusz (1888–1965) – 125 rocznica urodzin długoletniego dyrektora Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem.

Zwoliński Tadeusz (1893–1955) – 130 rocznica urodzin odkrywcy i badacza jaskiń tatrzańskich, autora licznych map i przewodników po Tatrach.

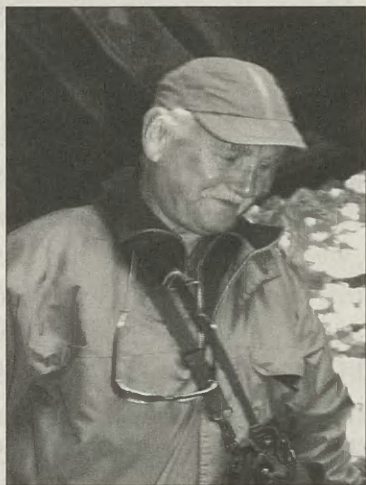
Krajewski (1943-2013)

Z kroniki żałobnej



JAN KRAJEWSKI (1943-2013)

Jan Krajewski urodził się 16 stycznia 1943 roku w Nowym Sączu. Tu ukończył szkołę podstawową, a następnie I Liceum Ogólnokształcące. Studiował fizjogeografię na Uniwersytecie Wrocławskim. Z kolegami z roku utrzymywał przez wiele lat kontakt, organizując coroczne spotkania w Sudetach, połączone z wycieczkami górskimi. Po studiach, do 1982 roku, pracował w sądeckim Geoprojekcie. Następnie prowadził własną działalność gospodarczą i wreszcie od 1997 roku był zatrudniony w Urzędzie Pracy. W 2007 roku, po ciężkiej chorobie, przeszedł na emeryturę. W 1969 roku zawarł związek małżeński z Romualdą. Doczekał się córki Doroty i syna Piotra oraz czwórki wnucząt.



Był bardzo uzdolniony muzycznie. Ukończył Szkołę Muzyczną w Nowym Sączu na kierunku wiolonczela. Prywatnie pasjonował się jazzem.

Ale przede wszystkim kochał góry, poświęcając im większość wolnych chwil. Do Oddziału „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu wstąpił w styczniu 1994 roku. Pełnił tu społecznie kilka funkcji. W latach 1995–1998 był zastępcą przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, od 1998 do 2004 przez dwie kadencje członkiem Zarządu Oddziału a od 2004 do 2007 i od 2010 do 2013 przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego. Jednocześnie w latach 2010–2013 był członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego PTT.

Otrzymał uprawnienia przewodnika GOT PTT i prowadził wycieczki oddziałowe dla mieszkańców miasta. W 1995 roku był inicjatorem i współwykonawcą szlaku dojściowego do beskidzkiego Morskiego Oka na stoku Maślanej Góry w Beskidzie Niskim. Regularnie brał udział w wycieczkach i wyprawach organizowanych przez Sekcję Wysokogórską PTT.

Za swoją wieloletnią działalność został wyróżniony w 2010 roku „Złotą Odznaką PTT z Kosówką” oraz przez ministra sportu odznaką „Za Zasługi dla Turystyki”.

Był człowiekiem bardzo otwartym na innych, pełnym ciepła i życzliwości, które wprost promieniowały z niego. Należał do ludzi, o których się mówi, że nie potrafiliby skrzywdzić muchy. Nigdy nie odmawiał pomocy, gdy jej ktoś potrzebował. We wszystkim, co robił, był bardzo solidny.

Miał swoje, bardzo sympatyczne zresztą, słabostki. Wszyscy znaleźmy jego zamiłowanie do różnych turystycznych gadżetów. Pomijając kolekcję doskonałych lornetek czy noży, podziwialiśmy jego coraz to nowe „wynalazki”. Wielu z nas korzystało z małej szczoteczki do mycia butów w potoku po zejściu z błotnistej szlaku, której nikomu innemu nie chciało się nosić ze sobą. Używał lasek, które adaptował do różnych celów, niezwiązanych z ich przeznaczeniem. Na przykład gdy rozpalaliśmy ognisko, jego laska, po doprowadzeniu widelca, przekształcała się w patyk do smażenia kiełbasy. Bardzo dobrze gotował i słynne były jego znakomite plenerowe gulasze.

Zdarzały się mu też różne śmieszne zdarzenia. Do legendy przeszła np. historia sprzed kilkunastu lat, która miała miejsce w Bieszczadach. Do Jasia, który siedł w czerwonym, organizacyjnym swetrze PTT, poszedł chłopak i pokazując na niebo spytał – panie przewodniku, co to za ptak? Jasiu spojrzał w górę i odpowiedział: – To orzeł przedni. W chwilę potem „orzeł” zanurkował i słychać było jego – krrraaa. Nie okazał się więc Jasiu zbyt dobrym ornitologiem, ale my zyskaliśmy na długo okazję do żartów, o które się przecież nie obrażał. Zdarzyła mu się też rzecz, którą bardzo głęboko przeżył. W 2008 roku zaczął uczęszczać na zorganizowany przez PTT kurs przewodników beskidzkich. Miał wtedy już 65 lat i z racji tego wieku został wybrany starostą kursu. Gdy w lipcu 2010 r. przystępował do egzaminu, wszyscy byliśmy pełni optymizmu. Jasiak tak dobrze przez te kilkadziesiąt lat poznał Beskidy, że w połączeniu z jego solidnością w przygotowaniu się, wynik egzaminu zdawał się być dla nas formalnością. Niestety, zdarzyła się rzecz, która teoretycznie nie miała prawa się zdarzyć. By zaliczyć pisemny egzamin, należało prawidłowo odpowiedzieć na 20 z 30 pytań, zamieszczonych na trzech arkuszach. Jasiowi sklepiła się druga kartka z trzecią. Do zaliczenia egzaminu zabrakło mu jednego punktu. Wystarczyłoby, więc, aby odpowiedział na jedno tylko pytanie z wielu znajdujących się na trzeciej, niewidocznej dla niego stronie. Niestety, komisja egzaminacyjna krakowskiego Urzędu Marszałkowskiego wykazała się bezdusznym formalistycznym i nie wyraziła zgody

na umożliwienie Jasiowi dokończenia egzaminu. Wszyscy byliśmy załamani, wiedząc, że rok przed rozpoczęciem kursu miał udar mózgu i ile wysiłku kosztowało go jego ukończenie i przygotowanie się do egzaminu. Widzieliśmy jak bardzo długo i głęboko to przeżywał. Zdobycie blachy przewodnickiej stanowiło wówczas jego główny cel.

Życie niestety nie oszczędzało mu problemów. Być może właśnie siły do ich pokonania czerpał z górskich wędrówek, które tak kochał. Być może dlatego pamiętamy go jako pogodnego i zawsze leciutko filuternie pod nosem uśmiechniętego.

Jeszcze w sobotę i niedzielę wędrował z grupą nowosądeckiego PTT po Bieszczadach. Mówił, że się z nimi żegna. Może coś przeczuwał, bo dwa dni później, we wtorek 9 lipca 2013 roku zginął w wypadku drogowym w Nowym Sączu.

Pisząc o Jasiu, nie sposób nie wspomnieć o jego ojcu, na którym niewątpliwie się wzorował. Stefan Krajewski (1902-1983) był z zawodu bankowcem. Całe jego życie było przepełnione patriotyzmem. W listopadzie 1918 roku uczestniczył w rozbrajaniu austriackich żołnierzy stacjonujących w Nowym Sączu. Następnie walczył z bolszewikami, biorąc m. in. udział w bitwie warszawskiej w sierpniu 1920 roku. Brał udział w kampanii wrześniowej 1939 roku, walcząc z Niemcami na szlaku od Krynicy do Lwowa. Jako oficer, był członkiem Armii Krajowej. Pracując jako kierownik administracyjny Komunalnej Kasy Oszczędności, zorganizował akcję uratowania ważnego dla sądeczan pomnika Władysława Jagiełły z ul. Jagiellońskiej, który Niemcy kazali zniszczyć.

Działal społecznie na wielu polach, ale przede wszystkim był górskim działaczem turystycznym i członkiem nowosądeckiego Oddziału PTT od 1925 roku aż do rozwiązania Towarzystwa w 1950 r. na polecenie władz komunistycznych. Był członkiem Zarządu Oddziału i w latach 1932–1936 pełnił w nim funkcję skarbnika. Później działał w PTTK.

Maciej Zaremba

PROF. HALINA PIĘKOŚ-MIRKOWA (1939-2013)

7 kwietnia 2013 roku, w niedzielę Miłosierdzia Bożego, zakończyła swą ziemską wędrówkę połączoną w ostatnich latach z ciężką chorobą prof. dr Halina Piękoś-Mirkowa. Urodziła się 15 lipca 1939 roku w Cieszynie, jednak całe dzieciństwo, młodość i dorosłe życie spędziła w Krakowie. Po ukończeniu IX Gimnazjum im. Józefy Joteyko w Krakowie oraz równoległe średniej szkoły muzycznej podjęła studia (ukończone w roku 1962)



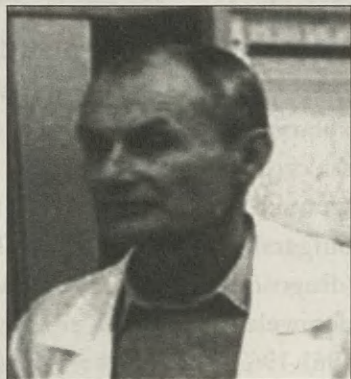
na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizując się w botanice. Początkowo pracowała w Instytucie Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego, następnie w Instytucie Botaniki PAN, a później od roku 1977 w Instytucie Ochrony Przyrody PAN. Poznałam ją w latach sześćdziesiątych jako asystentkę prof. Bogumiła Pawłowskiego, gdy sama przez krótki czas pracowałam w zielniku. Doktorat uzyskała w roku 1968, habilitowała się w 1994. W 1976 roku poślubiła Zbigniewa Mirka. Głównym tematem jej zainteresowań naukowych była flora tatrzańska i jej ochrona. W 1977 roku została kierownikiem Tatrzańskiej Stacji Naukowej Zakładu Ochrony Przyrody PAN, prowadzonej wcześniej przez dr Zofię Radwańską-Paryską; pełniła tę funkcję przez ponad 30 lat. Oboje z mężem przyjaźnili się z Zofią i Witoldem Paryskimi, często odwiedzając ich aż do śmierci; byli także współzałożycielami Fundacji im. Zofii i Witolda Paryskich, która opiekuje się ich zbiorami oraz kontynuuje ich dzieło. Po wielu latach pracy naukowej w Instytucie Botaniki PAN pracowała jako adiunkt, docent, a następnie profesor w Instytucie Ochrony Przyrody PAN, kierując tam Zakładem Ochrony Szaty Roślinnej. Od 1985 roku była zastępcą redaktora naczelnego rocznika „Ochrona Przyrody”; od roku 1988 do 1996 członkiem Rady Naukowej TPN. Opublikowała ponad 400 prac naukowych i popularno-naukowych z florystyki, geobotaniki i systematyki roślin oraz ochrony przyrody, w większości powiązanych z Tatrami i Podtatrzem. Wiele prac o fundamentalnym znaczeniu, m.in. *Atlas roślin chronionych w Polsce*, monografię poświęconą endemitom naszego kraju czy Czerwoną Księgę

Karpat Polskich opublikowała wraz z mężem, prof. Zbigniewem Mirkiem. Od 1997 roku była członkiem Oddziału PTT w Krakowie. Była człowiekiem o wielkim sercu, dobrym i życzliwym dla wszystkich. Po mszy św. pogrzebowej w wypełnionym po brzegi kościele Miłosierdzia Bożego na Osiedlu Oficerskim spoczęła w grobie rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie przy dźwiękach muzyki góralskiej, którą bardzo kochała.

Barbara Morawska-Nowak

PROF. JERZY TOMASZEWSKI (1925-2013)

Jednym z dwóch przedstawicieli Torunia, którzy uczestniczyli w Sejmiku Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, który odbył się 10-11 października 1981 roku, był prof. Jerzy Tomaszewski. Po odmowie rejestracji zaangażował się w działalność Towarzystwa Ochrony Tatr, a ponieważ po 1989 roku nie powstał Oddział PTT w Toruniu, zapisał się do Oddziału PTT w Krakowie i był jego członkiem do końca swych dni. Zmarł 24 marca 2013



roku w Toruniu, tłumnie żegnany 27 marca na cmentarzu przy ul. Wybickiego. Prof. Tomaszewski urodził się 21 października 1925 roku w Toruniu. W czasie wojny był przesiedlony wraz z rodziną na Rzeszowszczyznę. W 1943 roku wstąpił do Armii Krajowej. Jako kapral podchorąży o pseudonimie „Zbucz” brał udział w akcjach bojowych swego plutonu na terenie inspektoratu Jarosław.

Po wojnie wrócił do rodzinnego miasta i tam w 1952 roku ukończył studia z zakresu chemii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, tu zdobywał także kolejne stopnie i tytuły naukowe. Od 1951 roku pracował w Katedrze Technologii Chemicznej. Zajmował się technologią chemiczną, zwłaszcza technologią soli mineralnych. Pracę na uczelni zakończył ostatecznie w 1993 roku.

Prof. Tomaszewski działał w opozycji antykomunistycznej lat 80., był współzałożycielem struktur „Solidarności” na UMK i w kilku toruńskich zakładach pracy. W czasie stanu wojennego został na krótko internowany w obozie w Potulicach. Za tę działalność otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Profesor był także zapalonym podróżnikiem, turystą wysokogórskim i speleologiem. W 1952 roku wraz z Leszkiem Michalskim i Wojciechem Szymańskim zakładał Klub Wysokogórski w Toruniu, któremu prezesował w latach 1958-1959 i którego był potem członkiem honorowym. W Tatry wyruszył w czasach studenckich w towarzystwie Leszka Michalskiego. Pod jego okiem nabierał wprawy w technice wspinania i asekuracji. Tatrzańskie spotkanie z Ryszardem Gradzińskim skierowało go do jaskini Mylnej, gdzie wędrując samotnie, połknął bakcyła speleologii. I tak pojawił się w Toruniu pierwszy grotolaz. Był współzałożycielem Klubu Grotolazów w Krakowie. W 1952 roku Jurek Tomaszewski i Kazik Kowalski zjechali do Studni w Dziurawem i wrócili na prusikach (pierwsze znane celowe zastosowanie w jaskini). W latach 1953-1956 grotolazi popularyzowali użycie kasków, czołówek oraz stosowanie pontonów. Pierwszą czołówkę montowaną na górniczym kasku skonstruował Jurek Tomaszewski. W latach 1950-1960 brał udział w wielu wyprawach tatrzańskich, bułgarskich i alpejskich. W Tatrach bywał często w jaskiniach Miętusiej (długość 10500 m przy deniwelacji 305 m) i Zimnej (długość 5355 m przy deniwelacji 176 m). W tej ostatniej ćwiczono biwaki jaskiniowe. W latach 1961-1962 uczestniczył w wyprawie Komisji Taternictwa Jaskiniowego Klubu Wysokogórskiego do jaskiń Kuby pod kierownictwem Macieja Kuczyńskiego. Eksplorowano 37 jaskiń o łącznej długości 94 km, w tym odkryto 17 km nowych korytarzy. Władze kubańskie były zainteresowane nowymi jaskiniami, gdzie zamierzały zainstalować sowieckie rakiety skierowane na USA. W ramach działalności Towarzystwa Ochrony Tatr zainicjował badania chemicznego skażenia środowiska Tatrzańskiego Parku Narodowego. Współpracował przy tym m. in. z drem Zbigniewem Krzanem (TPN), obecnym wicedyrektorem Parku.

Barbara Morawska-Nowak

Recenzje



Muzeum dobrze sportretowane

Zapewne każdy z mieszkańców Zakopanego oraz okolic, a także wielu turystów ma świadomość tego, jak ważną placówką jest istniejące pod Giewontem już blisko 130 lat Muzeum Tatrzańskie. Zachowywanie dla przyszłych pokoleń śladów naszej przeszłości, dokumentacja otaczającej nas przyrody, udostępnianie zbiorów i działalność dydaktyczna, własne prace naukowe i ostoja dla pracowników nauki z dalekich nieraz stron, doskonała specjalistyczna biblioteka i archiwum, niemniej ważna działalność popularyzatorska, wydawnicza i kulturalna – bez tego wszystkiego trudno sobie wyobrazić życie intelektualne w naszych stronach. Bo, trawestując Woltera, Muzeum Tatrzańskie jest trochę jak Bóg: gdyby już nie istniało, należałoby je czym prędzej założyć.

Ćwierć wieku to kawał czasu: całe pokolenie. Nawet dla przeszło stu-letniej instytucji to niemało. A w życiu człowieka? Zwykle jedna trzecia, może trochę mniej, może trochę więcej – jak Bóg da. A w życiu książki? No cóż, dla wydanej publikacji to czas średni: część zapisków być może się zestarzeje, język może się wydać nieco anachroniczny, część będzie wymagała zmian, uzupełnień, może nawet redukcji. Ale wyrosną nowi czytelnicy, którzy – gdy będzie trzeba – poszukają jej na półkach bibliotek bądź w przepastnym worku Internetu. A może znajdą w księgarniach już kolejne wydania?

Ale jeśli sprawa dotyczy książki, która ćwierć wieku czeka na wydanie – rzecz zazwyczaj staje się beznadziejna. Nawet w PRL, kiedy limity papieru, nieruchawość administracji wydawniczej, ustawiczny brak środków, szaleństwa i opieszałość cenzury – wszystkie te miłe rzeczy, które rzekomo odeszły w przeszłość – ograniczały czas oczekiwania na publikację do kilku zaledwie lat, które oczywiście autorom wydawały się



całą wiecznością. A książka Stefana Maciejewskiego *W kręgu Muzeum Tatrzańskiego* – o której będzie tu mowa – została opracowana i złożona w Muzeum ponad ćwierć wieku temu.

I jakoś tak się zeszło...

Nie bez przyczyny. Stefan Maciejewski (*1936), znany krakowski publicysta, od końca lat 60. pracował w różnych czasopismach, w tym w „Echu Krakowa”, „Życiu Literackim”, „Przekroju” i „Gazecie Krakowskiej”, która pod kierunkiem Macieja Szumowskiego w latach pierwszej „Solidarności” stała się najodważniejszym pismem polskim. Poza działalnością dziennikarską Maciejewski był mocno zaangażowany w tworzący się wówczas w Polsce niezależny ruch ekologiczny. Był głównym twórcą Polskiego Klubu Ekologicznego, który jako organizacja pozarządowa został natychmiast po założeniu (1980) uznany za organizację antyrządową. Podobną metkę przypięto reaktywowanemu rok później Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu, którego wskrzeszenie to także w znacznej mierze inicjatywa Stefana Maciejewskiego. Nic więc dziwnego, że po wprowadzeniu stanu wojennego i po odmowie poddania się procedurom weryfikacyjnym został wyrzucony z pracy z zakazem uprawiania zawodu dziennikarskiego.

W 1984 roku dostał pracę w Muzeum Tatrzańskim, a dokładniej w jego filii: Dworze Tetmajerów w Łopusznej. Pracował tam do 1988 roku i wtedy właśnie, na zlecenie ówczesnego dyrektora Muzeum, Tadeusza Szczepanka, napisał książkę o historii Muzeum Tatrzańskiego, które w 1988 roku obchodziło swoje stulecie. Czytałem wówczas ten maszynopis i uważałam, że po dokonaniu niezbędnych poprawek redakcyjnych rzecz powinna być pilnie wydana, bo jest i ważna jako dokument przeszłości, i potrzebna jako sugestia na przyszłość.

Ale los chciał inaczej. Nie wiem – może nie pamiętam? – dlaczego maszynopis, zamiast pójść do opracowania redakcyjnego i zaraz potem do druku, załagał się na ćwierć wieku w muzealnym archiwum. Zapewne przyczyny były te, co zwykle: brak czasu, brak pieniędzy, brak woli wreszcie... Stefan Maciejewski wkrótce potem zakończył pracę w Muzeum Tatrzańskim i w 1989 wyjechał na rok do Australii, potem Tadeusz Szczepanek odszedł na emeryturę, a autor muzealnej monografii zniechęcił się widać do Polski południowej, a może zapragnął szerszego oddechu i świeższego powietrza – i na ponad 10 lat przeniósł się do Suwałk, gdzie jego zainteresowania krajoznawcze ucieleśniły się w postaci przewodni-

ków, by tylko wspomnieć: „Po ziemi suwalskiej”, „Szlakami północnej Suwalszczyzny”, „W krainie Biebrzy”.

I tak mijały lata, zmieniały się zainteresowania, a maszynopis zółkł w archiwum. Wreszcie autor wydobył go z niebytu, odkurzył, poprawił i uzupełnił, na koniec w tym roku oddał go do druku i wydał na swój koszt, jako że sponsorzy go zawiedli. W efekcie nareszcie możemy rzecz całą wziąć do ręki i korzystać z zawartej w niej wiedzy.

Tom gruby, choć jeszcze nie opasły (ponad 400 stron formatu A5), przedstawia sumiennie i w chronologicznym porządku dzieje muzeum – zaczynając od czasów, kiedy o muzeum tylko marzyli pierwsi odkrywcy Tatr i pierwsi właściciele tatrzańskich dóbr – a więc na długo przed rokiem 1888, kiedy to Adolf Scholtze i inni miłośnicy naszych gór i przyjaciele doktora Tytusa Chałubińskiego marzenie owo formalnie sfinalizowali. I dalej prowadzi nas Stefan Maciejewski przez lata, przez strony ciekawych dokumentów, przez ważne wydarzenia w życiu Muzeum Tatrzańskiego: pierwszy własny budynek, spory o zawartość i kształt ekspozycji, awantury o styl budynku murowanego, dramatyczny wyścig z czasem i finansami przy budowie obecnej siedziby, spory kompetencyjne z Towarzystwem Tatrzańskim, lata działalności pierwszego dyrektora – Juliusza Zborowskiego, a zarazem czasy, gdy Muzeum stało się najważniejszą placówką naukową i kulturalną Zakopanego, a potem czasy bezkrólewia po jego śmierci, okres „lat ciemnych” za dyrektury partyjnego nominata Eugeniusza Zrosta, i na koniec czasy Tadeusza Szczepanka, w części przez autora obserwowane osobiście. W suplemencie Maciejewski doprowadza opis historii Muzeum Tatrzańskiego do 2012 roku – za dyrekcji Teresy Jabłońskiej, podaje też biogramy osób szczególnie zasłużonych dla Muzeum Tatrzańskiego oraz listę pracowników etatowych muzeum na przestrzeni pierwszych stu lat (z krótkimi danymi biograficznymi).

Może najważniejszą zaletą książki *W kręgu Muzeum Tatrzańskiego* jest zebranie w jednej publikacji całości historii muzeum, rozproszonej dotychczas w rozmaitych mniej czy bardziej przyczynkarskich dziełach. Owszem, placówka ta doczekała się wielu opracowań szczegółowych, także monografii i historii jej poszczególnych oddziałów czy budynków, ale było to opisywanie drzew, a nie lasu.

Książkę czyta się lekko, autor – choć posługuje się licznymi cytata-
mi z oryginalnych dokumentów – potrafi dobrym językiem dokumenty
owe skomentować, unikając na szczęście tak irytującej we współczesnej

publicystyce dezynwoltury i uciekania w „luzik” za wszelką cenę. Cieszę się z tego, bo nie zawsze tak u krakowskich publicystów bywało i bywa. Do zalet książki dodajmy bardzo piękną edycję: elegancką i starannie wykonaną okładkę, ładną wyklejkę, starannie wydrukowane, czarno-białe zdjęcia i rysunki oraz – co dziś dość rzadkie – indeks osobowy.

A teraz o tym, co mi się nie podoba, a nierzadko irytuje. Jako się rzekło – książka została wydana samodzielnie przez autora, ale w firmie, która wydaje się wydawcą profesjonalnym. Na stronie tytułowej znajdziemy nazwisko redaktora i korektora. Ale ani redakcja ani korekta nie wykonały należycie swej pracy: trafiają się w książce niezręczności stylistyczne, trafiają błędy w zapisie i zwykle literówki. Nie pora to i nie miejsce, by je wymieniać. Ile jednak jeszcze razy przyjdzie nam powtarzać, że komputer, na którym piszemy, nie poprawi naszych błędów i nie zastąpi zwykłego ludzkiego oka! Autor nie jest w stanie wszystkiego wypatrzyć, zwłaszcza – dobrze to znam! – że po zbyt długim czasie obcowania z własnym dziełem, już po prostu nie może na nie patrzeć... Po to jest owa „redakcja”, by mu w tym pomogła – inaczej wystarczyłby nam tylko autor i jakiś Gutenberg do drukowania. Wszystko to jednak absolutnie nie przekreśla wartości książki – choć lepiej by było, gdyby błędów tych można było uniknąć.

I jeszcze jedno: książka wyszła w nakładzie... 100 egzemplarzy. Przypuszczam, że rozejdzie się szybko i dobrze by było, żeby – może pod egidą Muzeum Tatrzańskiego, które wszak niegdyś tę książkę zamówiło – podjąć się jej drugiego wydania. I wtedy poddać tekst precyzyjniejszej obróbce redakcyjnej, co doda mu dodatkowego blasku. Ja wszakże książkę przeczytałem z zainteresowaniem, sporo się dowiedziałem i odkładałem na półkę z nadzieją, że wnet obok stanie kolejna edycja tej potrzebnej publikacji.

Maciej Pinkwart

Stefan Maciejewski, *W kręgu Muzeum Tatrzańskiego*, Kraków-Zakopane 2014, wydawca: Buchers Design, druk i oprawa Print Group Sp. z o. o., 390 stron tekstu + 18 stron ilustracji.

Almanach Sądecki

Numer 3/4 (80/81) „Almanachu” otwiera krótki artykuł Leszka Migrały, który podsumowuje w nim dwudziestolecie tego wydawnictwa. Autor jest jego redaktorem naczelnym od pierwszego numeru, i to, że „Almanach” już tak długo się ukazuje oraz to, że reprezentuje niezmiennie wysoki poziom, jest przede wszystkim jego zasługą. W artykule wstępnym przypomina analizę wydawnictwa, którą przeprowadził prof. Bolesław Faron. Stwierdził on, że w Nowym Sączu pojawiło się pismo o wyraźnym profilu popularno-historycznym i podkreślił bogactwo oraz różnorodność prezentowanej problematyki historycznej, wśród której sporo miejsca zajmują zagadnienia dotąd pomijane, mało znane lub wcześniej zafałszowane. „Almanach”, wydawany przez nowosądecki oddział Civitas Christiana, stał się nieodłącznym elementem regionalizmu sądeckiego.

O początkach szkolnictwa w mieście pisze Aleksandra Ślusarek w artykule *Od szkoły parafialnej do Kolonii Akademii Krakowskiej w Nowym Sączu*. Wprawdzie pierwsza wzmianka o szkole parafialnej pochodzi z 1412 roku, ale ranga miasta oraz obecność Sądeczan wśród słuchaczy Uniwersytetu Praskiego pozwalają sądzić o jej wcześniejszym istnieniu. Historycy przypuszczają, że mogła ona istnieć jeszcze przed lokacją miasta w 1292 roku. Choć wiadomo, że mieściła się ona obok kolegiaty, naprzeciwko plebanii, nie ma całkowitej pewności co do jej topografii. Z analizy przekazów źródłowych, w tym z wizytacji biskupich wynika, że mogła ona znajdować się w miejscu obecnego budynku Civitas Christiana, czyli kilkadziesiąt metrów od bazyliki św. Małgorzaty. Świadczą o tym również zabezpieczone w latach pięćdziesiątych solidne resztki murów przyziemia.



Katolickie Stowarzyszenie
„Civitas Christiana”
Oddział w Nowym Sączu

ISSN 1238-6410

ALMANACH SADECKI



R. XXI
NR 3/4 (80/81)

Starsi Sądccanie pamiętają zapewne osiem obrazów na płótnie, znajdujących się kiedyś w prezbiterium i nawie głównej kolegiaty św. Małgorzaty. Przypomina o tym Zbigniew Baran. Autorem tego cyklu obrazów o tematyce religijno-narodowej był artysta malarz Jan Bukowski, a pracę nad nim ukończył około 1932 roku. Były to Chrystus – Kapłan i Król Kościoła, na którym Chrystus udziela Komunii królom polskim Władysławowi Jagielle, Janowi Kazimierzowi i Janowi III Sobieskiemu, Maryja – Królowa Korony Polskiej, Krzewiciele Wiary Świętej na Sąddeckiej Ziemi, czyli św. Świerad, św. Just, św. Benedykt i św. Urban, Święty Michał Archanioł, przedstawiający Archanioła zabijającego smoka, oraz cztery obrazy ze świętymi – św. Stanisław, bł. Jadwiga, bł. Kinga i św. Kazimierz.

Z innych prac zamieszczonych w tym numerze „Almanachu” należy wymienić „Jak w Nowym Sączu wybudowano wodociąg” Leszka Migrały, „Szpital załogowy strzelców podhalańskich w Nowym Sączu 1918 – 1920” Jerzego Gizy, „Bławat polski” Jerzego Leśniaka, czy „XXV lat Popradzkiego Parku Krajobrazowego” pióra byłego dyrektora tego Parku Tadeusza Wieczorka.

W następnym, czyli 1/2 (82/83) numerze „Almanachu” najbardziej zaciekał mnie artykuł przygotowany przez Tomasza Podgórskiego *Jak Tadeusz Giza bramkarzem milicyjnego klubu nie został*. We wstępie pisze: „Opublikowane poniżej wspomnienia Tadeusza Gizy pt. Byłem żołnierzem Wojskowych Batalionów Pracy mają szczególny charakter. Spisane zostały ponad 20 lat temu i odnoszą się do szczególnie ponurego nawet na tle historii PRL okresu najbardziej intensywnej sowietyzacji tego wasalnego wobec ZSSR tworu państwowego. Są zarazem świadectwem niezłomności i hartu ducha ich autora, który nie sprzeniewierzył się zasadom wyniesionym z domu rodzinnego. Autor w sposób niezwykle autentyczny, bezpośredni i komunikatywny, przy tym bez zbędnego patosu, przedstawia mechanizmy niszczenia ludzi przez system sowieckiego komunizmu w PRL-owskiej mutacji. W jego przypadku o takim traktowaniu zadecydowało ogólnie pochodzenie społeczne, a w szczególności i bezpośrednio odmowa gry w piłkarskim klubie pionu milicyjnego”. Następnie Tomasz Podgórski przypomina piękny, choć okresami tragiczny życiorys Tadeusza Gizy, a dalej możemy przeczytać wymienione wyżej „Wspomnienia” zawarte na ponad 20 stronach. Gdy jako 7-latek zacząłem w 1951 roku chodzić na mecze „Sandecji”, bramkarzem tego klubu był właśnie Giza. Od razu stał się moim ulubionym piłkarzem.

Był niesamowicie sprawny i wygimnastykowany. Do dzisiaj mam przed oczami jego charakterystyczne, zwinne, kocie ruchy. Oczywiście nie wiedziałem jeszcze wtedy, że jest synem słynnego przedwojennego generała Józefa Gizy i że przez to „niesłuszne” pochodzenie już wówczas był prześladowany przez komunistyczne władze. Był stale szykanowany i między innymi uniemożliwiono mu studiowanie. Ale najgorsze miało go dopiero spotkać. Po odmowie grania w piłkę w powstającym właśnie klubie milicyjnym „Gwardia”, w sylwestra 1952 roku został wcielony do wojskowej jednostki karnej na Śląsku i katorżniczo pracował w kopalniach przez dwa lata. Tak władza zemściła się na nim za jego postawę.

Jerzy Leśniak w artykule *Sądecki włodarz Miasta Krakowa* zwraca uwagę na nieznane szerszemu ogółowi związki personalne Nowego Sącza z Krakowem. Przedstawia sylwetki siedmiu urodzonych w Nowym Sączu burmistrzów i prezydentów Krakowa, poczynwszy od 1327 roku. Dowiadujemy się również, że krakowskie wyższe uczelnie miały 9 sądeckich rektorów. Autor przypomina także wiele innych głośnych nazwisk sądecczan pełniących w Krakowie ważne funkcje.

Godne polecenia są pozostałe artykuły zamieszczone w tym „Almanachu”, jak: *Dąb Wolności Anny Toton*, *Krynickie Towarzystwo Fotograficzne w latach 2008–2012* Leszka Migrały czy *Powiatowa Komenda Uzupełnień w Nowym Sączu w latach 1919–1921* Jerzego Gizy, wnuka generała Józefa i syna Tadeusza, którego sylwetkę wyżej przedstawiłem.

Maciej Zaremba

„Almanach Sądecki” 3/4 (80/81). Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2012, ss. 192.

„Almanach Sądecki” 1/2 (82/83). Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu, Nowy Sącz 2013, ss. 160.

Rocznik Sądecki

41 tom „Rocznika Sądeckiego” rozpoczyna artykuł Jerzego Leśniaka przypominający sylwetkę generała Franciszka Gągora. Spośród kilkunastu generałów z sądeckim rodowodem, ten zaszedł najwyżej. Został pierwszym żołnierzem Rzeczypospolitej, szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i dowódcą polskiej armii. Urodzony w podsądeckiej Koniuszowej w 1951 roku, absolwent I Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Sączu, zginął w katastrofie pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010 roku.

Samo tylko wymienienie tytułów i autorów 45 prac zamieszczonych w tym „Roczniku”, zajęłoby miejsce przeznaczone na omówienie całego tomu. A więc tylko krótkie informacje o najciekawszych - moim zdaniem - pozycjach.

Grzegorz First sięga najgłębiej w odległą historię w pracy *Gród – terytorium – kasztelania (z badań nad początkami organizacji grodowo-terytorialnej i siedzibą kasztelanii sądeckiej)*. Na ogół przyjmuje się, że pierwszą siedzibą tej kasztelanii były Naszacowice, następnie Podegrodzie i wreszcie Nowy Sącz. Ale istniały też grody w Biegonicach, Marcinkowicach czy Chelmcu.

Sądeczan zainteresują zapewne prace Leszka Migrały *Nowy Sącz w okresie centralistycznych rządów austriackich (1770–1867)*, Roberta Ślusarka *Kaplica Lubomirskich w Nowym Sączu – historia i architektura*, czy Jakuba Stanisława Bodzionego *Działalność pomocowa strażników więziennych w Nowym Sączu w okresie okupacji niemieckiej*. Z zacięciem, a czasem i rozbiawieniem czyta się artykuł Franciszka Leśniaka *Medykamenty z wyklejek Diariusza Jerzego Tymowskiego (1559–1631)*. Tymowski był bogatym sądeckim kupcem, a jednocześnie rajcą miejskim. Zachowały się jego notatki



z recepturami medykamentów, które zapisywał z myślą, że mogą przydać się jemu i rodzinie. Przytoczę kilka z nich. Lekarstwo na gorączkę: „Wziąć dwa korzenie piwonii, upłakawszy pięknie, drobno pokrajać i warzyć, zalepiwszy garnek w winie mocnym, a gdy do połowice wywre, dać choremu na noc pić onej polewki łyską albo dwie. Nakryć go co najlepiej, aby się mógł pocić. Będzie dobrze spał, a nazajutrz przestanie mu gorączka i jeszcze się zachce za pomocą Bożą”. Na krew zestarzałą: „Glist na stawisku ukopać no 9. Te na polezynek nowy, ususzyć, do tego kwiat lipowy przydać. W winie, albo w piwie przymieszawszy oliwy albo masła, zagrzać i dać wypić, zapocić”. Na kolkę: „Szafran, mint, gallian, cytwar, fiołków i korzeń, resta piesowych 9 ziarenek albo ustawszy w gorzółce dać wypić, przyłożyć materii chlebowej”. Czy na „zęby bolenie”: „Pokrzywy zagajnicze warzyć w occie twardo aż połowicza wyrwie i tak je przykładać na zęby bolące w gębie i z wierchu”. Zwraca uwagę częste stosowanie gorzałki, wina lub piwa jako komponentów ówczesnych lekarstw.

Łemkowie to dla współczesnych Sądeczan kompletna egzotyka. Choćby dlatego warto przeczytać obszerną pracę Piotra Mikołajczyka *Łemkowszczyzna sądecka przed I wojną światową*. Bardzo szeroką tematykę pogrupował autor w rozdziały: „Rolnictwo jako główne źródło egzystencji”, „Pozarolnicza działalność zarobkowa”, „Wyjazdy zarobkowe, emigracja”, „Architektura budynków łemkowskich i ich wyposażenie”, „Kultura łemkowska” oraz „Oświata i inteligencja łemkowska”.

Osobne działy stanowią w „Roczniku” recenzje i biogramy. Jak myśle, nas jako turystów winna zainteresować postać Adama Schwarz-Czarnowskiego (1918–2010), wybitnego krajoznawcy, a także pisarza, dziennikarza, historyka turystyki, fotografa, kolekcjonera. Przez pewien czas był związany z Muszyną, gdzie jego rodzice prowadzili pensjonat. Pisał do „Wierchów”: „Góry umiłowałem od lat dziecięcych. Pokochałem zwłaszcza Beskidy i Pogórze, a szczególnie Beskid Sądecki, który stał się dla mnie niemal domem”. Od 1946 roku był członkiem PTT, a po rozwiązaniu Towarzystwa w 1950 roku działał i pracował w PTTK.

Jak zawsze w dorocznej „Kronice”, tak i w tym tomie Jerzy Leśniak dzień po dniu notuje to, co ważnego zdarzyło się w Nowym Sączu, tym razem w 2012 roku. Znalazły się tam też informacje o działalności Oddziału PTT „Beskid”. I wreszcie „Materiały do bibliografii Sądeckizny za 2012” opracowane przez Martę Treit, a zawierające aż 320 pozycji.

Kontynuowana jest Biblioteka „Rocznika Sądeckiego”. Ukazały się dwie kolejne pozycje: *Wspomnienia kuriera Zbigniewa Rysia* oraz *Wiadomości Sądeckie. Studium historyczno-prasoznawcze* Sławomira J. Tabkowskiego.

Maciej Zaremba

„Rocznik Sądecki” Tom 41, 2013. Prezydent Miasta Nowego Sącza i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu. Nowy Sącz 2013, ss. 552.

Wielmożny Pan Nowy Sącz

Wiele miast w Polsce wykorzystując, godną pochwałą zresztą, modę na „powrót do przeszłości”, wydaje albumy z reprodukcjami starych pocztówek. Współcześni mieszkańcy zobaczyć mogą, jak wyglądało ich miasto np. sto lat temu. Jak zmieniły się poszczególne obiekty lub jak wyglądały te, które już nie istnieją. Z reguły taki album jest statyczny, zawiera tylko wstęp oraz podpisy pod zdjęciami.

W Nowym Sączu udało się wspaniała rzecz. Wymyślono taką formułę, która spowodowała, że stare obrazy ożyły, zostały uczłowieczone, nabrały ciepła. W ubiegłym roku recenzowałem album Piotra Drożdżika i Bogusława Kołcza *Nowy Sącz z kadru i pamięci*. Reprodukcyjne 180 pocztówek uzupełniono niekonwencjonalnymi komentarzami autorów. Znalazły się w nich oryginalne cytaty z widokówek. To właśnie tchnęło w martwe obrazki życie. Mamy więc prośbę małego Stasia do św. Mikołaja o przyniesienie „papierzanych” żołnierzyków. Dowiadujemy się też



istotnych dla historyków rzeczy, jak np. tego, że Witkacy był w Nowym Sączu cztery razy i że namalował tu 52 obrazy.

W 2013 roku ukazał się natomiast album *Wielmożny Pan Nowy Sącz*, którego autorami są wybitny sądecki fotografik Sylwester Adamczyk, a jednocześnie wydawca tej pozycji, oraz Justyna Machałowska. Przyjęto tu nieco inną niż w poprzednim albumie koncepcję, bardziej literacką. Powiększone reprodukcje 160 pocztówek zostały uzupełnione listami pisanymi przez parę młodych małżonków – Łucję i Klemensa, którzy przybyli do Nowego Sącza w 1899 roku. Pierwszych sześć listów dotyczy okresu do I wojny światowej. Otwierają one rozdziały: *Wokół rynku*, *Przed wiekami*, *Dorożką po mieście*, *Przy żelaznym trakcie*, *W zaciszu świątyni* oraz *Na Wenecję*. O Wielkiej Wojnie mówi list w rozdziale *Blisko frontu*, a o okresie międzywojennym listy w rozdziałach *Ponad rzekami* i *Ku nowym czasom*. Ten ostatni nosi datę 16 czerwca 1939 roku. Nie jest to jednak całkiem fikcja literacka, ponieważ autorka wzorowała się na autentycznej korespondencji pary narzeczonych Zofii i Edmunda. Autorką tych pięknych tekstów do albumu, nawiązujących stylistyką do tamtej epoki, jest Justyna Machałowska.

Pierwszy list, datowany 3 sierpnia 1899 roku, zaczyna się od słów: „Nasi Kochani. Księżyc na powrót ten sam jak wówczas, gdyśmy przybyli w te strony. Do miasta, pod którego urokiem do dzisiaj zostajemy. Wydawać nam się zaczyna, że Nowy Sącz już nasz, i do końca naszym pozostanie. Położony na wzniesieniu, otoczony zielenią rozmaita, wrasta wieżami w niebo, które przez swój łagodny kolor i mgłę napływającą z gór, wydaje się być tutaj bardzo nisko. Pod tym nisko zawieszonym niebem dane i nam jest teraz żyć. Gdy miesiąc temu zbliżaliśmy się do Sącza... powitała nas przestrzeń. Zdumieliśmy się tą przestrzenią. Spodziewaliśmy się raczej miejsca małego i ciasnego, w zamian za to ukazał nam się plac ogromny z dużym zdobnym Ratuszem pośrodku”.

W listach często znajdujemy nawiązanie do wydarzeń, które miały miejsce w Nowym Sączu w czasie tych czterdziestu lat. Tu konsultacji udzielał sądecki historyk Leszek Migrała.

Miłośnicy miasta i jego historii w ciągu roku otrzymali dwa piękne i oryginalne albumy do posmakowania, do których można powracać wielokrotnie.

„Prace Pienińskie”

Znowu mogę stwierdzić, że tom 22 nie ustępuje objętością swemu poprzednikowi. Bogaty jest w różnorodne treści poświęcone w szerokim aspekcie Pieninom i Spiszowi. Tom otwiera artykuł Wojciecha Góreckiego o szerokim znaczeniu historycznych fotografii jako źródle wiedzy o przeszłości. Na podstawie posiadanych fotografii autor mógł opowiedzieć o dawnej gospodarce rolnej w Sromowcach, będącej już w zaniku. Tego samego obszaru dotyczy drugi artykuł, z którego dowiadujemy się o zastosowaniu odbiornika GPS do archeologicznych badań powierzchniowych. Przejdę teraz do artykułu Magdaleny Klaudii Terleckiej o problemie ochrony i reintrodukcji popielicy w Polsce. To przykład, że coraz ciężiej mają takie drobne, nieszkodliwe zwierzątka, którym człowiek niszczy przede wszystkim ich naturalne siedliska. Mógłby się taki artykuł ukazać w „Dzikim Życiu”. Andrzej Skorupa pisze o historii sztuki sakralnej w każdym tomie. W tomie 22 omawia twórczość późnobarokowych artystów rzeźbiarza Johanna Feega i malarza Imricha Jaguśiça w kościołach w Łapszach Wyżnich, Niedzicy, Jurgowie. Ks. Dariusz Smolarek obszernie relacjonuje życie muzyczne klasztoru pijarów w Podolińcu, założonym przez księżnę Kingę (tę od soli) w XIII w. i będącym wolnym miastem królewskim aż do I rozbioru Polski (1772). Zakon pijarów ufundowany w 1642 roku w Podolińcu przez Stanisława Lubomirskiego prowadził wszechstronną działalność edukacyjną, w której nauczanie muzyki odgrywało niebagatelną rolę.

Dalsze dwa artykuły, związane z okupacją niemiecką, są jakby kontynuacją artykułów z tomu 21.

Tym razem na temat „Goralenvolku” i jego historii na Podhalu pisze sam Wojciech Szatkowski, wnuk Henryka, który napisał opasły tom



pod tym samym tytułem. Artykuł jest jakby streszczeniem tego tomu. Ciekawa jestem, czy dowiemy się kiedyś o dalszych losach Henryka Szatkowskiego, gdy zniknął bez śladu z Zakopanego pod koniec 1944 r. Natomiast Dawid Golik opisujący wcześniej działalność karnej kompanii SS Matingen, w tym tomie dzieli się zdobytą wiedzą o życiu samego jej dowódcy, Albrechta Matuschka vel Matingena, rzutującą na jego okrutny charakter. Wiemy, że po wojnie dożył do 1974 r. Bardzo cenny i ciekawy jest zaprezentowany przez red. Remiszewskiego protokół z rozmów oficerów AK Polski południowej z prezydentem Bolesławem Bierutem. Protokół ten otrzymał od śp. Jana Mariana Kacwina. Rozmowy dotyczyły gwarancji bezpieczeństwa dla żołnierzy AK, którzy chcieli się ujawnić i wrócić do normalnego życia po wojnie. Ujawniają one fałsz i zakłamanie ze strony władz Polski Ludowej.

Wracamy znów do życia muzycznego. Aleksandra Dudek prezentuje rodzinny zespół „Pieniny” z Krościenka założony przez Roberta Majerczaka i jego rodzinę. Jakub Żmudziński z Poznania cieszy się z renesansu tradycyjnej muzyki ludowej, widząc w nim „antidotum przeciw pustce wykorzenienia, przeciw nudzie i nihilizmowi”. Natomiast prezentowane w wielu tomach „Prac” wiersze ludowej poetki Krystyny z Lizoniów Aleksander doczekały się oprawy muzycznej; nuty do wielu z nich napisała Aleksandra Dudek i 18 sierpnia 2012 r. w starym kościółku Wszystkich Świętych w Krościenku wypełnionym po brzegi odbył się uroczysty koncert pt. „Bądź z nami Kingo”. W drewnianym kościółku pw. Katarzyny Aleksandryjskiej od trzech lat funkcjonuje Galeria Sztuki Pienińskiej. Kustosz galerii, Alicja Kawerska, prezentuje odwiedzającym zachowane dzięki staraniom ks. Jana Kwiatkiewicza piękne szaty liturgiczne z początku XX wieku.

Ryszard M. Remiszewski poinformował nas, że z Narodowego Funduszu Rewaloryzacji Zabytków Krakowa został w 2012 roku odrestaurowany nagrobek pierwszego właściciela Szczawnicy, Stefana Szalaya. Przy najbliższej okazji znajdę i odwiedzę ten grób. A na cmentarzu w Kolbuszowej jest grób księdza prałata Ludwika Ruczki (1914-1896), który zasłużył sobie na miano „Ojciec Sybiraków”. To dzięki jego interwencjom wolność odzyskało 310 Sybiraków, a 198 zesłańców przeniesiono do innych miejsc europejskiej części Rosji. Ks. Ruczka pochodził ze Szlachtownej.

Wracamy do bardziej współczesnych wydarzeń. Poznajemy artystyczną działalność Franciszka Kolkowicza, który zmarł nagle 6 czerwca 2012 r.

w Szczawnicy, nauczyciela rysunków w Krościenku, piszącego także wiersze. Wspominany już wcześniej Wojciech Górecki odkrył, że wieś Hąnuszowce założyli bożogrobowcy, tj. miechowici związani w przeszłości z wyprawami krzyżowymi. „Prace Pienińskie” przynoszą wiele arcyciekawych informacji z historii Spisza i wynikającej z niej wieloetniczności tego regionu, która ukształtowała jego dzisiejsze oblicze. Pisze o tym Jerzy M. Roszkowski z Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Natomiast Elżbieta Łukuś opisuje zwyczaje ludowe – spiskie sobótki – związane z najkrótszą nocą w roku. Marek Gotkiewicz przedstawia bibliografię publikacji swego ojca Mariana dotyczącą tematyki spiskiej. W 2012 roku minęła 40 rocznica śmierci dra Mariana Gotkiewicza.

Bardzo bogaty jest dział kronikarski „Prac” w dziale VARIA, relacjonujący szereg wydarzeń z 2012 roku, opisanych przeważnie przez Ryszarda M. Remiszewskiego. Wyliczę już tylko moim zdaniem te najważniejsze: 50-lecie uzyskania praw miejskich przez Szczawnicę i towarzysząca temu wydarzeniu wizyta prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, podwójny jubileusz zespołu regionalnego im. Jana Malinowskiego ze Szczawnicy, Dni Węgierskie w Szczawnicy, 15-lecie Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica S.A., III Letni Festiwal „Pieniny – Kultura – Sacrum”, nagrodzona promenada spacerowa w Szczawnicy, nad Dunajcem, a przy niej odsłonięta tablica upamiętniająca pobyt ks. Karola Wojtyły w Pieninach, sesja poświęcona 600-leciu zastawu miast spiskich. Wydarzeniem usprawniającym komunikację w rejonie było otwarcie nowego wiaduktu w Kluszkowcach, na drodze wojewódzkiej nr 969 z Nowego Targu do Nowego Sącza. Wreszcie ostatnie – wstrząsające: czteroosobowa rodzina z Warszawy zginęła podczas burzy rażona piorunem w drodze do schroniska pod Durbaszką w Małych Pieninach. Przypuszcza się, że zawiniły niewyłączone w czasie burzy telefony komórkowe, które ściągnęły pioruny. To ostrzeżenie dla wszystkich turystów!

Tom 22 „Prac Pienińskich” ukazał się dzięki współfinansowaniu Oddziału Pienińskiego PTTK w Szczawnicy i Polskiego Stowarzyszenia Fliśaków Pienińskich ze Sromowcach Niżnych.

Barbara Morawska-Nowak

„Prace Pienińskie” R. 22: 2012, red. Ryszard M. Remiszewski, Wyd. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Szczawnicy.

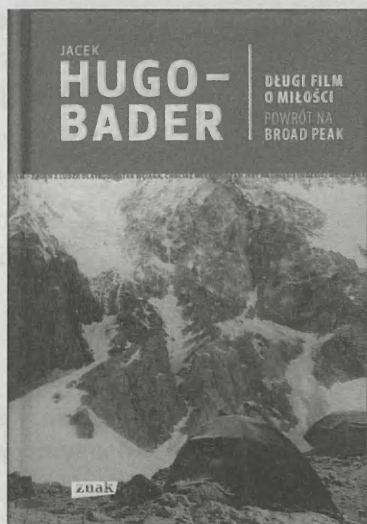
Wokół tragedii na Broad Peak

Starożytni stosowali mit i przypowieść, aby nie ranić. Arystoteles użył całego swojego geniuszu, tworząc teorię tragedii, która miała za zadanie wywołać katharsis i oczyścić czytelnika ze złych, zgubnych emocji. Książka Hugo-Badera działa odwrotnie, podgrzewa te emocje, budzi demony. Nie minął miesiąc od jej wejścia na rynek, a już przepraszana jest przez autora i wydawnictwo Znak nestorka himalaizmu, pani Anna Czerwińska, współautorka Raportu PZA w sprawie Broad Peak, dziennikarz Bartłomiej Dobroch i „Tygodnik Powszechny” zgłaszają pretensje, pada w nich straszne słowo „plagiat”.

Mnie osobiście książka poraża. Jest bez wątpienia arcydziełem komercji, brawurowo napisana „sama się czyta”, każde zdanie, każde słowo buduje i potęguje napięcie. Pozycja epatuje czytelnika wyznaniem: Wiem, że ta wyprawa to wspaniały temat, samograj, jak mawiają dziennikarze, a ja będę jedynym, który weźmie w tym udział. Do tego tragedia na Broad Peak rozpalila do czerwoności całą Polskę, więc jestem bardzo pewny siebie.

Orientacja na sukces wydawniczy, pogoń za sensacją, materiałem, który da się drogo sprzedać, spowodowała, że autor motywy działania i dylematy naprawdę na miarę klasycznej czy szekspirowskiej tragedii sprowadził do reality show, do takiego „Wielkiego Brata” z telewizji dla ubogich duchem. Czyżby leżały poza skalą wartości autora?

Jego uczestnictwo w wyprawie to kontrowersyjna deklaracja wyzbycia się empatii. Potwierdzeniem jest rozdział: Dana – doświadczenie śmierci. Nie rozumiem jak można nie wstydzić się, że nie starało się skrócić męki zwierzęcia i jeszcze ją filmować. Opis heroicznych działań w górach, których naprawdę nie brakowało i nadal jeszcze nie brakuje, zajmuje autorowi tylko niecałe cztery strony... rozdział: Simone, Denis oraz Piotr.



Autor doskonale wie, że pisze na zamówienie tych, którzy pobiegliby do koloseum, których fascynuje corrida, krew, przekręty, wzajemne oskarżenia, małość. To dla nich występuje nietzscheański linościanek, to oni są głusi na mowę Zaratustry¹. W książce mamy Karakorum wprowadzone do poziomu brudnego, żarłocznego lodowca – smoka, który pożera jak najbardziej dosłownie (straszna historia Niemki). Ambicje, kompleksy i resentment zasłaniają Himalaje. Dlatego szalenie podoba mi się ten dystans, to: „proszę pana” Artura Małka – tragicznego zdobywcy Broad Peak, ten zwrot (w moim odczuciu) mówi wszystko... Reakcja pana Małka to nie jest „totalny wycof”, panie autorze literatury faktu, tak zachowuje się po prostu człowiek.

Antonina Sebesta

Jacek Hugo-Bader, Długi film miłości. Powrót na Broad Peak, Znak, Kraków 2014, ss. 326

W poszukiwaniu sprawiedliwości czyli kilka uwag na temat nowej książki pióra Bartłomieja Sali

Podania ludowe – a ich książka ta dotyczy – jako część dziedzictwa kulturowego nie powinny być poddawane krytycznej ocenie. Są bowiem świadectwem czegoś przeciwnego: momentami naiwnego, ludowego poczucia sprawiedliwości i zapotrzebowania na cud wynagradzający szlachetne intencje tego, który go doświadcza. Opowiadania te są fragmentem spuścizny literackiej i dokumentują czasy najczęściej już minione.

Pozostaje mi zatem, nie przytaczając tutaj fragmentów tego przekazu, ocenić nową pozycję autorstwa Bartłomieja Sali z punktu widzenia odbiorcy.

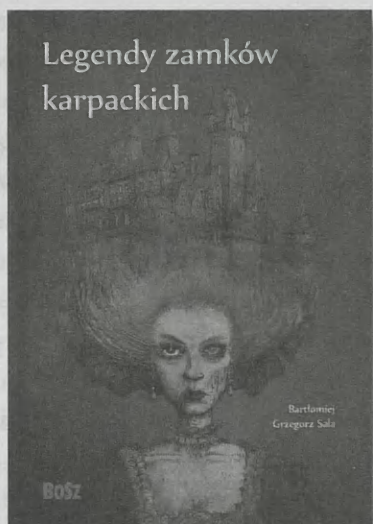
Za umiarkowaną cenę 30 zł (a w niektórych księgarniach nawet niecałe 23 zł) otrzymujemy solidnie wydaną (twarda oprawa, papier o podwyższonej gramaturze) i pięknie ilustrowaną księgę, która podzielona jest na kolejne rozdziały merytorycznie związane z coraz bardziej na wschód położonymi zamkami karpackimi (bądź współcześnie – ich ruinami), od Cieszyna poczynawszy, a na Lesku skończywszy.

Każdy rozdział poświęcony konkretnemu zamkowi zawiera: – rys historyczny – dzieje każdej warowni od najwcześniejszych datowanych wykopalisk po dzieje całkiem aktualne, – przytoczone podania i legendy, każda opatrzona osobnym, kolorowym nagłówkiem, – komentarz do legend, będący w całości autorskim opracowaniem Bartłomieja Sali.

Podkreślałem już niemożność oceny samych podań. Jednak do książki są dołączone ponad dwie strony bibliografii, a z każdego słowa komentarza autora przebija erudycja świadcząca o nadzwyczaj systematycznym zgłębianiu tematyki omawianych legend.

Wymyślona specjalnie na potrzeby tej książki analiza porównawcza przytoczonych historii czyni z *Legend zamków karpackich* zarówno źródło wiedzy dla dzieci i młodzieży, jak i interesującą literaturę dla zafascynowanych tematem dorosłych. Sam z dzieciństwa pamiętam lekturę choćby *Klecha domowych* czy *Podania i legend z Zagłębia Dąbrowskiego*, zapisały się one w mojej świadomości jako znakomita lektura na coraz dłuższe, jesienne wieczory, która co bardziej wrażliwych słuchaczy mogła przyprawić o wypieki na twarzy.

Wysoko oceniam nie tylko poziom edytorski i merytoryczny, ale i techniczną stronę opracowania: praktycznie brak błędów, jednolite ujęcie staropolskiego języka (z konsekwentnym umieszczaniem czasownika na końcu zdania), jedynie drobne uchybienia literowe (polegające na zamianie ortografii słów ważyć [ciężar] i warzyć [zioła]), zapewne niewynikające z braku obeznania autora z ortografią, a raczej z pośpiechu podczas wprowadzania ostatnich korekt przed drukiem książki.



Z entuzjazmem odnotowałem jako żywczanin włączenie do katalogu opisywanych zamków także żywieckich dóbr Habsburgów (niedawno formalnie przekazanych przez potomków zanego rodu w ręce mieszkańców Żywca do użytkowania *pro publico bono*) oraz innych, również często zwiedzanych obiektów. Na uwagę zasługują również znakomicie dobrane (łącznie z tytułową) grafiki Pawła Zycha oraz zachowana w systematycznym sposób struktura logiczna dzieła.

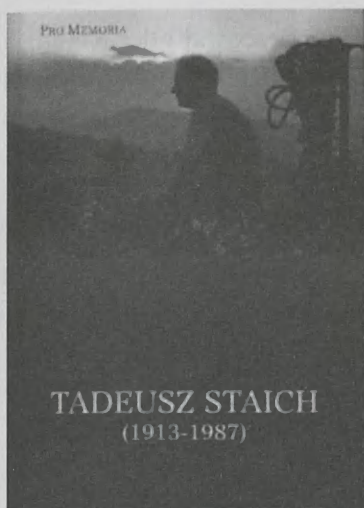
Pozostaje pogratulować Bartłomiejowi Sali wykorzystania jego kompetencji zawodowych (historyka i etnografa) w taki piękny i twórczy sposób, a także oczekiwać kolejnej pozycji jego autorstwa – ku dobru wspólnemu oraz chwale rodziny i środowisk, które tak znakomitego autora wydały.

Marcin Kolonko

Bartłomiej Grzegorz Sala, Legendy zamków karpackich, wydawnictwo Bosz, Olszanica 2013, stron 157.

Księga pamięci Tadeusza Staicha

Zcenną inicjatywą wydawniczą wyszedł ostatnio Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej PTTK w Krakowie. Jest nią książkowa seria „Pro memoria” – Ku pamięci – przeznaczona wybitnym i szczególnie zasłużonym ludziom gór, ich działalności krajoznawczej, popularyzatorskiej, twórczej i społecznej. Tom inauguracyjny serii poświęcony został zmarłemu w 1987 roku Tadeuszowi Staichowi, osobowości o wielostronnych zainteresowaniach i pożytecznych pasjach, wybitnemu regionalistcie i działaczowi turystycznemu, pisarzowi i poecie, dziennikarzowi, człowiekowi teatru, przewodnikowi górskiemu.



Był Tadeusz Staich – poprzez swą niezmordowaną, emanującą na otoczenie energię – postacią niezmiernie popularną i lubianą, powszechnie cenioną i znaną tyleż w środowiskach związanych z turystyką górską, co i społecznością góralską, jak również w kręgach ludzi pióra, teatru, nauki. Droge ku powszechnemu uznaniu otworzyła mu, napisana pospołu z Hanną Pieńkowską, kultowa księga pt. *Drogami skalnej ziemi* (1956), nazwana „podhalańską biblią”, przyrównywana do pisarskich kanonów tatrzaństwa i podhalanizmu, jakimi swego czasu były książki Sewery-

na Goszczyńskiego *Dziennik podróży do Tatrów* i Stanisława Witkiewicza *Na przełęczach*. Treść Staichowej publikacji, utrzymanej w konwencji tyleż reportażu, co i gawędy, ukazuje kulturowe bogactwo zabytków Podhala oraz obyczajowość góralskiej społeczności. Równie z uznaniem przyjęty został jego zbiór opowiadań *Góry wołają* (1964, 1994), gdzie poddał surowej ocenie socjalistyczny model turystyki masowej.

Księga *Tadeusz Staich*, poprzez bogaty zbiór zaprezentowanego w niej materiału, ukazuje całokształt życia i dorobku bohatera tej publikacji. Jawi się czytelnikowi człowiek o barwnym i bogatym życiorysie (także konspiracyjnym), o niełatwym żywocie w realiach PRL-owskiej rzeczywistości, o rozwiniętych nieprzeciętnie pasjach społecznikowskich, przy tym nietuzinkowych talentach pisarskich, poetyckich, reżysera teatralnego, popularyzatora „żywego słowa”, dziennikarza, wychowawcy kilku pokoleń przewodników górskich.

Pomijając krótki wstęp, publikację otwiera obszerny i starannie opracowany – wzbogacony bio-bibliograficznymi przypisami – życiorys Tadeusza Staicha pióra Wiesława A. Wójcika. Matureę zdał w 1934 roku, w latach 1935-1938 studiował w Państwowym Pedagogium w Krakowie, uzyskując uprawnienia nauczycielskie. Uczył w kilku krakowskich szkołach podstawowych. Jeszcze w latach gimnazjalnych zafascynowany górami, wędrował po Beskidach i w Tatrach. W 1939 roku ukazał się jego pierwszy tomik wierszy pt. *Deszcz za oknem*. Od początku okupacji hitlerowskiej działał w konspiracji w tzw. grupie „Watra” (kierował pod-

ziemnym teatrem młodzieżowym „Studio 41”, opracował i doprowadził w 1943 roku do wydania antologii poezji za lata 1939-1943). W wyniku zdekonspirowania „Watry” i aresztowania jego ojca musiał opuścić Kraków. Trafił do partyzantki AK, działającej na ziemi myślenickiej.

Zaraz po zakończeniu wojny znalazł pracę spikera w krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia. Brał czynny udział, zwłaszcza jako konferansjer i recytator, w powojennym życiu kulturalnym Krakowa. Od 1948 roku zew gór wciągnął go w działalność przewodnicką i organizatorską wycieczek. W rzemiośle przewodnika górskiego trwał niezmordowanie przez cały swój górski żywot. Aliści, jako się wyżej rzekło, dzielił ten zawód z licznymi pasjami twórczymi i działalnością społeczną, by tylko wspomnieć prace w Związku Podhalan. Jako przewodnik i krajoznawca, przy tym przedni orator, chętnie był zapraszany na wszelkiego typu imprezy, spotkania i wieczornice górskie. Był stałym wykładowcą na kursach przewodnickich. Udzielał się w komisjach opieki nad zabytkami Podhala. Działal aktywnie na niwie teatralnej i muzycznej Zakopanego. W 1957 roku założył teatr dramatu czytanego „Studium Słowa” i przez 13 lat kierował nim, w latach 1972–1981 był prezesem Klubu Literackiego ZLP w Zakopanem; współredagował „Podhalankę” – jednodniówkę Związku Podhalan; współpracował na niwie dziennikarskiej z pismami krakowskimi i krajowymi.

W 1981 roku na fali „solidarnościowej” odnowy doszło do reaktywowania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Tadeusz Staich włączył się w prace Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego PTT. Jego nazwisko widnieje na pierwszym miejscu listy uczestników I Krajowego Sejmiku OKR PTT i pod Uchwałą Reaktywowania PTT z 10 października 1981 roku. Był zwolennikiem współpracy PTT z PTTK. Ten epizod umknął jednak uwadze autora życiorysu Staicha.

Po trudach życia, uwzględniając zasługi dla kultury, w 1978 roku przyznano T. Staichowi skromną emeryturę twórczą. Wnet też przeprowadził się z Zakopanego do Krakowa, gdzie zamieszkał wraz z żoną Zofią Stojakowską, która to wraz z Wiesławem A. Wójcikiem doprowadzili do wydania niniejszej książki.

Wróćmy do jej treści. Za wspomnianym życiorysem pomieszczone zostały szkice omawiające dorobek twórczy Staicha. Jacek Kolbuszewski snuje uwagi na temat literackiej twórczości bohatera książki; Pola Kuleczka podjęła temat motywu śmierci w twórczości Staicha; Maria Jazowska-

-Gumulska omówiła jego dorobek edytorski; Grażyna Herzig-Wolska poddała interpretacji wiersze Staicha w kontekście tych treści, które odnoszą się do poszczególnych krain podtatrzańskich Skalnego Podhala, Niżnego Podhala, Spiszu, Orawy i ziemi czorsztyńskiej.

Za tekstem pani Grażyny mieści się prawdziwa perełka autorstwa Zofii Stojakowskiej Staichowej. Świetny pomysł tekstu wspomnieniowego, utrzymanego w konwencji korespondencji skierowanej do zmarłego. Jest to jej *Postscriptum*, w wyznaniu osobiste, w wymowie szczere i proste, a przez to nabierające wymiaru literackiego. Tekst ten nabrałby (tak mi się wydaje) dodatkowej mocy, gdyby pomieszczony został na końcu części wspomnieniowej: stałby się logiczną klamrą, która by spinała życiorysowy początek tomu z jego zakończeniem, stanowiącym osobiste, a tak bogate w informacje, dopełnienie pośmiertnej percepcji męża autorki listów.

Wiesław A. Wójcik, redaktor książki, zamieścił w niej bogaty serwis wspomnieniowy autorstwa przyjaciół małżeństwa Staichów, postaci znanych i zasłużonych, by tylko wymienić ks. J. Tischnera, F. Bachledę-Księdzulatorza, W. Wnuka, M. Mantykę, R. Hennela, J. Borzyszkowskiego... Teksty utrzymane są na ogół w tonacji chwalebnej, co poniekąd jest zrozumiałe, niemniej w odbiorze czytelnicznym czyni z opiewanej postaci nazbyt „rycerza bez skazy”. Myślę, że T. Staich, gdyby czytał tyle pochlebstw o sobie, czułby się nieco skrępowany. Był człowiekiem dumnym, godnym, ale skromnym... I takim winien pozostać w pamięci tych, którzy go znali i z nim pracowali.

Książka wydana została w starannej szacie graficznej, w twardej oprawie, na dobranym matowym papierze. Nadto walorem jest pomieszczenie w niej indeksu osobowego.

Stefan Maciejewski

Tadeusz Staich (1913 – 1987), red. Wiesław A. Wójcik, Oficyna Wydawnicza „Wierchy”, COTG PTTK, Kraków 2014, ss. 408, indeks, zdjęcia.

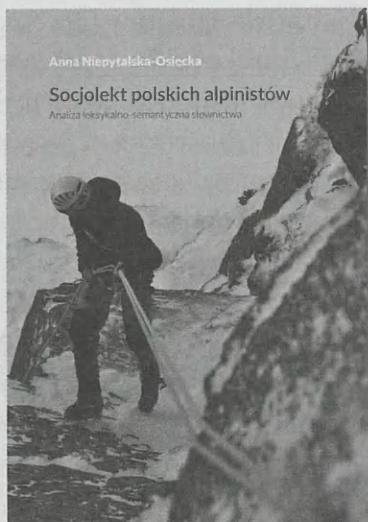
Socjolekt polskich alpinistów

Jesienią 2014 roku ukaże się książka, której przedmiot stanowi leksyka polskich alpinistów od przełomu XIX i XX wieku do czasów współczesnych. Autorka, pracownik naukowy w Instytucie Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, ale zarazem podróżniczka uprawiająca turystykę górską, zebrała w swej pracy słownictwo wszystkich grup tworzących polskie środowisko wspinaczkowe: alpinistów wspinających się w terenie wysokogórskim, alpinistów eksplorujących jaskinie (tzw. grotołazów) i wspinaczy skalnych.

Anna Niepytalska-Osiecka szczegółowej analizie poddała neologizmy słowotwórcze, swoistą frazeologię, neosemantyzmy i zapożyczenia, opisując ich znaczenie, sposób powstania i sygnalizując funkcje, jakie te elementy pełnią w omawianym socjolekcie. Zgromadzony przez nią materiał leksykalny odzwierciedla więc bogatą strukturę wewnętrzną środowiska, ale też pokazuje różnorodne sposoby wzbogacania leksyki.

Niewątpliwym walorem książki jest obszerny, stanowiący drugą, integralną część pracy *Słownik leksyki alpinistycznej*, opatrzonej definicjami, ilustrowany przykładami z odpowiednich źródeł książkowych, prasowych i internetowych, zawierający system kwalifikatorów oraz informacje dotyczące wymowy, informację etymologiczną i gramatyczną.

Jest to pierwsza tego typu praca na gruncie polskim. Więcej informacji: libron.pl; www.ijp-pan.krakow.pl



Justyna Rybka

Anna Niepytalska-Osiecka, Socjolekt polskich alpinistów. Analiza leksykalno-semantyczna słownictwa, wydawnictwo Libron, Kraków 2014, stron 290.

Rok 2013 w PTT

Kronika PTT



Rok 2013 w PTT

Choć rok 2013 był ostatnim w VIII kadencji, nie został on całkowicie zdominowany przez przygotowania do IX Zjazdu Delegatów PTT.

W roku sprawozdawczym odbyło się pięć posiedzeń Zarządu Głównego oraz dwa posiedzenia Prezydium ZG. W dniu 22 czerwca 2014 r. odbył się także Zjazd Delegatów PTT, którego najważniejszym punktem było przyjęcie i zatwierdzenie sprawozdań merytorycznego i finansowego PTT za rok 2012.

Struktury Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozszerzyły się o utworzone 18 stycznia 2013 r. Koło PTT w Kozach (O/Bielsko-Białą), powstałe 6 października 2013 Koło PTT przy firmie Schiedel Sp. z o. o. w Opolu (O/Opole) oraz trzy Szkolne Koła Krajoznawcze przy chrzanowskim oddziale PTT. Według stanu na 31 grudnia 2013 r. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie liczy 2087 członków zrzeszonych w 17 oddziałach i 18 kołach.

Głównym wydarzeniem, z którego organizacją musieliśmy się zmierzyć, były obchody 140. rocznicy utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego (wówczas jako Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie), które po odzyskaniu niepodległości przez Polskę przyjęło nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. W dniach 22-23 czerwca 2013 r. spotkaliśmy się w Zakopanem i rozpoczęliśmy obchody mszą świętą w kościele św. Krzyża, którą odprawił kapelan PTT, ks. Józef Drabik. W Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN zorganizowano przy znaczącym współudziale TPN wystawę poświęconą początkom turystyki tatrzańskiej, z dużym akcentem na założenie i działalność Towarzystwa Tatrzańskiego. Ze strony PTT największe zaangażowanie wykazali Józef Durden, który celnie wypunktował, jaką organizacją było Towarzystwo Tatrzańskie oraz Janusz Machulik,

dzięki zaangażowaniu którego wystawę wzbogaciło wiele eksponatów ze zbiorów Muzeum Tatrzańskiego, w tym historyczna, pierwsza odznaka TT. Drugą wystawą towarzyszącą obchodom była wystawa fotograficzna na sali odczytowej, która prezentowała dorobek współczesnego PTT. Ideą tej wystawy było zaprezentowanie działalności każdego z istniejących obecnie oddziałów. Głównymi punktami czerwcowych obchodów było odsłonięcie pamiątkowej tablicy przez wiceburmistrza Zakopanego, Mariusza Koperskiego oraz sesja popularno-naukowa, podczas której w czterech referatach przedstawiono historię PTT od początków w 1873 r. do rozwiązania w roku 1950 oraz działalność reaktywowanego PTT od 1981 r. po dzień dzisiejszy. Wykonanie tablicy zostało sfinansowane przez Urząd Miasta Zakopane w ramach otwartego konkursu ofert z zakresu kultury.

Kolejnym ważnym wydarzeniem było XXVIII Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów, którego organizatorem był Oddział PTT „Beskid” w Nowym Sączu. Odbyło się ono w dniach 21-22 września 2013 r. w Żegiestowie Zdroju na Łopacie Polskiej. Były wycieczki górskie i krajoznawcze, wspólne ognisko i biesiadowanie do białego rana, a jedynym, choć bardzo istotnym, mankamentem była niska frekwencja.

Tradycyjnie duży udział w działalności PTT, również finansowy, stanowiła działalność wydawnicza.

Co miesiąc ukazywał się informator PTT „Co słychać?” redagowany przez Szymona Barona i Barbarę Morawską-Nowak. Łamanie naszego czasopisma, którym od początku roku zajmowała się Justyna Rybka, od numeru wrześniowego przejęła koleżanka Justyny ze studiów – Katarzyna Śledź.

Udało się wydać *Bibliografię Pamiętników PTT t. 1-20* autorstwa Elżbiety Cholewy podsumowującą nasz dorobek wydawniczy, do której bazą była praca magisterska autorki napisana pod kierunkiem prof. Andrzeja Matuszka z Katedry Alpinizmu AWF. Została wydrukowana w nakładzie 200 egzemplarzy i częściowo sfinansowana została z funduszy uzyskanych z 1%.

Ponieważ nie udało się uzyskać w roku 2013 dofinansowania na wydanie 21. tomu „Pamiętnika PTT” w ramach otwartych konkursów ofert, druk tomu był znacznie opóźniony i odebrano go dopiero tydzień po IX Zjeździe Delegatów PTT. Tematem przewodnim tomu było 140-lecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a objętość tomu wyniosła 464

strony. Redaktorem naczelnym „Pamiętnika PTT” była Barbara Morawska-Nowak, a wykonanie składu powierzono Nikodemowi Frodymie.

Istotnym aspektem działalności propagandowej PTT był internet. Systematycznie redagowano stronę internetową www.ptt.org.pl, na której oprócz regularnie umieszczanych postów na uwagę zasługuje comiesięczna galeria fotograficzna przygotowywana przez Joannę Dryla-Bogucką oraz kalendarz wydarzeń, w którym dzięki uporowi Jerzego Zielińskiego prezentowane były wydarzenia organizowane zarówno przez ZG PTT, jak i wszystkie oddziały terenowe.

W dalszym ciągu współpracowaliśmy ze Slovenskym Vysokohorskym Turistickým Spolokiem, zachęcając członków i sympatyków PTT do udziału w organizowanych przez SVTS: Tatrzańskim Kursie Zimowym w słowackich Wysokich Tatrach oraz letnim kursie turystyki wysokogórskiej. Byliśmy także obecni na obchodach 17. rocznicy powstania Slovenskego Vysokohorskego Turistického Spoloka oraz gościliśmy Słowaków podczas Festiwalu Filmów Górskich „Adrenalinum” w Żywcu, którego partnerem był Oddział PTT w Bielsku-Białej. Koordynatorem współpracy był Jan Nogaś.

Warto dodać, że właśnie bielszczanie nawiązali współpracę z sekcją turystyczną TJ Slavoj Czeski Cieszyn, a członkowie Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu nawiązali kontakty z turystami chorwackimi.

Rok 2013 przyniósł także podpisanie oficjalnej umowy o współpracy PTT z Jednostką Wojskową nr 4658 w Krakowie-Balicach, przy której działa Koło PTT oddziału krakowskiego. Podczas uroczystego spotkania z zastępcą dowódcy Jednostki Wojskowej nr 4658 w Krakowie-Balicach, mjr Robertem Świerczyńskim, PTT reprezentowane było przez prezesa Szymona Barona i wiceprezesa Nikodema Frodymę.

Kolejnym z istotnych celów działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jest ochrona przyrody. W dniu 1 marca 2013 r. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie otrzymało powołanie do Forum Współpracy na rzecz sieci Natura 2000. W roku sprawozdawczym odbyły się dwa posiedzenia forum, podczas których PTT było reprezentowane przez Janinę Mikołajczyk, przewodniczącą komisji ds. ochrony przyrody i zabytków. Godną odnotowania jest też przeprowadzona po raz drugi akcja „Sprzątamy Beskidy z PTT”, której organizatorem jest Oddział PTT w Bielsku-Białej. W roku 2013 objęła ona obszar Beskidu Śląskiego i Małego, a honorowy patronat nad akcją objęli starostowie bielski i cieszyński. Oprócz

organizatorów w akcję włączyły się oddziały PTT z Chrzanowa i Jaworzna oraz inne stowarzyszenia.

Do ochrony zabytków i dziedzictwa kulturowego należy zaliczyć wystąpienie PTT z wnioskiem o objęcie ochroną konserwatorską stacji kolejowej na Kasprowy Wierch oraz rozpoczęcie przez kolegów z Carpatii prac związanych z renowacją grobu pierwszego prezesa PTT Mieczysława hr. Reya w Mikulińcach na Ukrainie.

Przygotowania do IX Zjazdu Delegatów PTT rozpoczęliśmy dość wcześniej, dzięki czemu udało się w końcu sfinalizować projekt wyróżnień za staż członkowski w PTT. Wykonano w srebrze odznaki „XX lat w PTT” wg projektu Macieja Pietrzkiewicza z Oddziału w Nowym Sączu oraz pamiątkowe dyplomy. Łącznie, mając na uwadze fakt, że w PTT mamy 117 osób o stażu co najmniej 20-letnim oraz 227 osób, które wstąpiły do PTT dawniej niż 10 lat temu, wyróżnionych za staż zostało prawie 350 osób.

IX Zjazd Delegatów odbył się w dniach 16-17 listopada 2013 r. w Centrum Edukacji Przyrodniczej TPN, a poprzedzony został odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej Maciejowi Mischke na Wiktorówkach. Nowym prezesem wybrano Józefa Haducha z Oddziału PTT w Chrzanowie, a w skład Zarządu Głównego PTT weszło ponadto 18 przedstawicieli oddziałów PTT z Bielska-Białej, Chrzanowa, Jaworzna, Krakowa, Mielca, Nowego Sącza, Radomia, Sosnowca i Tarnowa.

O działalności nowo wybranych władz Polskiego Towarzystwa Tarzańskiego będziemy pisać w kolejnym, już 23 tomie „Pamiętnika PTT”.

Szymon Baron

IX Zjazd Delegatów PTT

W dniach 16-17 listopada 2013 r. w Pawilonie Dydaktyczno-Muzealnym TPN przy ul. Chałubińskiego 42a w Zakopanem odbył się IX Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Z uwagi na odsłonięcie tablicy Macieja Mischke na Wiktorówkach zaczął się on dość późno, bo o godzinie 14. Dzięki obecności 110 spośród 117 wybranych delegatów rozpoczął się on w pierwszym terminie.

Otwarcia obrad Zjazdu dokonał ustępujący prezes Szymon Baron (O/Bielsko-Biała), a po uroczystym wprowadzeniu sztandaru PTT, prowadzenie obrad powierzono Wojciechowi Szarocie (O/Nowy Sącz) jako przewodniczącemu oraz Nikodemowi Frodymie (O/Kraków) jako jego zastępcy. Protokołowania obrad podjęły się Barbara Morawska-Nowak (O/Kraków) i Jolanta Augustyńska (O/Nowy Sącz).

Spośród przybyłych gości należy wymienić wicewojewodę małopolskiego Andrzeja Haręźlaka, który życzył zgromadzonym delegatom satysfakcji i radości z prowadzonej działalności wpływającej z potrzeby serca, oraz występującego w imieniu Ligi Ochrony Przyrody, Jerzego Zembruńskiego, który w swoim wystąpieniu odniósł się do powiązania historii obu organizacji, przypominając, że to członkowie PTT utworzyli w 1928 roku Ligę Ochrony Przyrody. Należy również podkreślić, że obecni byli także wszyscy następcy Macieja Mischke, prezesi odrodzonego PTT oraz wielu członków honorowych, m.in. Wincenty Cieślewicz, Józef Durden, Wojciech Gąsienica-Byrcyn, Kazimierz Opyrchal, Jan Weigel - nie związani z działalnością ustępującego Zarządu Głównego.

Sprawozdanie merytoryczne ustępującego Zarządu Głównego przedstawił Szymon Baron, natomiast skarbniczka Joanna Król (O/Nowy Sącz)

przedstawiła finanse Towarzystwa. Prezes zwrócił uwagę na najważniejsze sprawy w ramach prac ZG PTT VIII kadencji, zwłaszcza aktywną działalność wielu oddziałów w środowiskach szkolnych, współpracę z góorskimi parkami narodowymi, bogatą działalność wydawniczą oraz tytaniczną pracę komisji ds. internetowych, która na bieżąco relacjonowała wydarzenia związane z Towarzystwem przez całe trzy lata. Do sukcesów zaliczył także nawiązanie współpracy ze słowacką organizacją Slovensky Vysokohorsky Turistický Spolok, której koordynatorem był Jan Nogaś (O/Bielsko-Biała). Największym niepowodzeniem kadencji była postawa przewodniczącego komisji ds. infrastruktury, który pomimo kilkakrotnych zapewnień nie podjął remontu łazienki w krakowskim lokalu PTT.

Po przedstawieniu sprawozdania Głównej Komisji Rewizyjnej przez Barbarę Rapalską (O/Jaworzno), a następnie sprawozdania Głównego Sądu Koleżeńskiego przez Tomasza Gawlika (O/Ostrowiec Św.) planowana była dyskusja nad sprawozdaniami, której co ciekawe nie podjęto z braku chętnych do zabrania głosu. Sprawilo to, że porządek obrad stał się jakby mniej napięty... Ustępujący Zarząd Główny przy jednym głosie wstrzymującym uzyskał absolutorium.

Następnie wicewojewoda Hareźlak wręczył odznaczenia przyznane za służonym członkom PTT przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego – Szymon Baron otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, a Tadeusz Pogwizd (O/Nowy Sącz) i Zbigniew Jaskiernia (O/Sosnowiec) – Srebrne Krzyże Zasługi. Wręczono także odznaki honorowe „Za Zasługi dla Turystyki”, które przyznało Ministerstwo Sportu i Turystyki. Otrzymali je Janusz Foszcz (O/Tarnów), Zbigniew Smajdor (O/Nowy Sącz), Beata Widel (O/Tarnów), Remigiusz Lichota (O/Chrzanów) i Mirosław Michaluk (O/Dęblin).

W dalszej kolejności ogłoszono laudacje kandydatów na nowych członków honorowych Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Szymon Baron przybliżył osobę Józefa Michlika (O/Ostrzeszów) – znanego nam wszystkim dobrze Bacy z Młodej Hory, Barbara Morawska-Nowak zarekomendowała prof. Zbigniewa Wójcika, a Janina Mikołajczyk – dyrektora TPN Pawła Skawińskiego. Zjazd Delegatów PTT przez aklamację przyjął uchwałę o nadaniu wymienionym osobom tytułu honorowego członka PTT, a pamiątkowe dyplomy wręczył przewodniczący zjazdu Wojciech Szarota.

Kolejnym wyróżnieniem było wręczenie Złotych Odznak PTT z Kossówką, przyznanych na posiedzeniu ZG PTT w dniu 5 października



Posiedzenie Zarządu Głównego PTT VIII kadencji w Zakopanem, 22.06.2013 r.
(fot. Jerzy Zieliński)

Posiedzenie Prezydium ZG PTT IX kadencji w Krakowie, 07.12.2013 r.
(fot. Remigiusz Lichota)





Odślonienie pamiątkowej tablicy w Zakopanem, 23.06.2013 r.
(fot. Zbigniew Smajdor)

Tablica upamiętniająca 140-lecie utworzenia PTT
(fot. Jerzy Zieliński, Krzysztof Karbowski)





Wernisaż wystawy „Jak dawniej po Tatrach chadzano” w Zakopanem,
23.06.2014 r. (fot. Jerzy Zieliński)

Wystawa dokumentująca działalność reaktywowanego PTT w latach 1981-2013
(fot. Jerzy Zieliński)





Przy tablicy poświęconej prezesowi honorowemu PTT Maciejowi Mischke
jego następcy - od lewej: Krzysztof Kabat, Antoni Leon Dawidowicz,
Włodzimierz Janusik, Szymon Baron (fot. Jerzy Zieliński)

Zarząd Główny PTT IX kadencji (fot. Szymon Baron)



2013 r. Z rąk prezesa Szymona Barona i sekretarza Remigiusza Lichoty (O/Chrzanów) otrzymali je: Barbara Kania, Józef Kittner (O/Bielsko-Biała), Remigiusz Lichota (O/Chrzanów), Marcin Kolonko (O/Kraków), Jolanta Augustyńska, Maria Dominik, Joanna Król, Leszek Opara, Krystyna Smajdor, Zbigniew Smajdor (O/Nowy Sącz), Aleksander Stybel, Grzegorz Bień, Konrad Maguder (K/Tarnobrzeg), Franciszek Kamysz, Maciej Kurek, Ewa Kurowska, Jarosław Majcher (O/Opole), Grażyna Hermanowicz (O/Radom), Janusz Foszcz, Beata Widel i Jerzy Zieliński (O/Tarnów). W imieniu nieobecnych odznaczenia odbierali prezesi oddziałów.

Uchwalone w ostatnim czasie odznaki za staż członkowski „XX lat w PTT” otrzymali obecni na sali: Kazimierz Opyrchal i Jan Weigel (O/Bielsko-Biała), Krzysztof Karbowski (O/Dęblin), Wincenty Cieślewicz, Antoni Leon Dawidowicz, Barbara Morawska-Nowak, Barbara Oleksyn, Antonina Sebesta, Czesław Klimczyk (O/Kraków), Włodzimierz Janusik, Krzysztof Pietruszewski, Agata Podgórska (O/Łódź), Jerzy Gałda (O/Nowy Sącz), Janusz Smolka, Marian Golus, Tomasz Kwiatkowski i Józef Kwiatkowski (O/Radom). Obecny na Zjeździe wyróżnionym odznaki i dyplomy wręczył Józef Kwiatkowski z Komisji ds. Odznaczeń i Członkostwa Honorowego przy ZG PTT, a Józefowi Kwiatkowskiemu wręczył syn Tomasz, również wyróżniony.

Ostatnim i z pewnością najważniejszym punktem pierwszego dnia obrad miał być wybór nowego prezesa PTT. Spośród zgłoszonych kandydatów zgodę na kandydowanie wyraził jedynie Józef Haduch (O/Chrzanów). Na kandydowanie nie zgodzili się zgłoszeni: Szymon Baron (O/Bielsko-Biała), Wojciech Szarota, Władysław Łoboz (O/Nowy Sącz), Janina Mikołajczyk i Włodzimierz Janusik (O/Łódź) oraz Remigiusz Lichota (O/Chrzanów). W wyniku wyborów, które przeprowadzono w sposób tajny oddano 95 głosów „za”, 12 głosów „przeciw”, a dwa głosy były nieważne. Prezesem PTT wybrano Józefa Haducha.

Ponieważ czasu było jeszcze sporo, przewodniczący obrad zaproponował przegłosowanie proponowanych zmian w statucie PTT. Najwięcej emocji wywołała propozycja statutowego zmuszenia oddziałów do przyjęcia osobowości prawnej. Zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami za takim rozwiązaniem głosowali delegaci z oddziałów już posiadających osobowość prawną, natomiast przeciwko większość delegatów z oddziałów jej nieposiadających. Wierzymy, że po emocjonującej dysku-

sji nad tym punktem główny problem, jakim jest terminowa sprawozdawczość oddziałów, zniknie.

Obrady wznowiono w niedzielę o godz. 9 przy obecności 108 delegatów i od razu przystąpiono do wyborów nowych władz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Głównego Sądu Koleżeńskiego.

Nowowwybrane władze PTT ukonstytuowały się tego dnia w następującym składzie:

Zarząd Główny:

Prezes:	Józef Haduch (O/Chrzanów)
Wiceprezesi:	Nikodem Frodyma (O/Kraków), Remigiusz Lichota (O/Chrzanów), Wojciech Szarota (O/Nowy Sącz)
Sekretarz:	Mariusz Ryńca (O/Chrzanów)
p.o. Skarbnika:	Barbara Rapalska (O/Jaworzno)
Członkowie Prezydium:	Janusz Machulik (O/Łódź Karpacki), Janina Mikołajczyk (O/Łódź), Barbara Morawska-Nowak (O/Kraków), Robert Stanisławski (O/Kraków – K/Balice)
Członkowie:	Kinga Buras (O/Tarnów), Joanna Dryla-Bogucka (O/Nowy Sącz), Grażyna Hermanowicz (O/Radom), Zbigniew Jaskiernia (O/Sosnowiec), Jerzy Piotr Krakowski (O/Mielec), Wojciech Kral (O/Jaworzno), Tomasz Rakoczy (O/Bielsko-Biała), Aleksander Stybel (K/Tarnobrzeg), Jerzy Zieliński (O/Tarnów).

Główna Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący:	Zbigniew Zawila (O/Sosnowiec)
Zastępca:	Joanna Król (O/Nowy Sącz)
Sekretarz:	Stanisław Wójtowicz (O/Radom)
Członkowie:	Janusz Foszcz (O/Tarnów), Władysław Łoboz (O/Nowy Sącz), Grażyna Piotrowska-Gerlich (O/Jaworzno) Marcin Ryś (O/Chrzanów)

Główny Sąd Koleżeński:

Przewodniczący:	Tomasz Gawlik (O/Ostrowiec Św.)
Zastępca:	Szymon Baron (O/Bielsko-Biała)
Sekretarz:	Jolanta Augustyńska (O/Nowy Sącz)
Członkowie:	Antoni Leon Dawidowicz (O/Kraków), Paweł Gąsiorek (O/Chrzanów), Marian Golus (O/Radom), Alicja Nabzdyk-Kaczmarek (O/Opole), Zbigniew Smajdor (O/Nowy Sącz), Anna Żołędzka (O/Sosnowiec)

W dalszym ciągu obrad przystąpiono do dyskusji na temat programu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Tomasz Kwiatkowski (O/Radom) przedstawił założenia programowe, które były wcześniej zamieszczone w informatorze Zarządu Głównego „Co słyszać?” oraz rozesłane wraz z pismem do oddziałów. Dodał, iż program odrodzonego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego sformułowany został w roku 1989 przez Barbarę Morawską-Nowak i Janusza Baryłę, a jego założenia są wciąż aktualne.

Po przeprowadzonej dyskusji i naniesieniu poprawek do przedstawionych propozycji uchwalono założenia programowe PTT. Otrzymały one brzmienie:

- Należy dołożyć starań, aby w swej działalności Oddziały i Koła dbały o wszystkie pokolenia naszych członków i sympatyków. Musimy mieć ofertę dla młodzieży, ludzi dojrzałych i emerytów.
- Powinniśmy uczyć naszych członków i sympatyków kultury i bezpieczeństwa na szlaku. Także rzeczy podstawowych i dla wielu z nas oczywistych – że mówimy „dzień dobry”, że nie śmiejemy itp.
- Jest ważne, żeby Towarzystwo miało wykwalifikowaną kadrę. Jednym z naszych priorytetów winna być organizacja kursów przewodnickich, wysokogórskich, lawinowych i wszelkich innych zwiększających naszą wiedzę i umiejętności.
- Część naszych Oddziałów działa na nizinach. Powinniśmy zaakceptować fakt, że nasz program realizujemy nie tylko w górach.
- Chcemy być jednym Towarzystwem. Integrujemy się - spotykajmy się na imprezach innych oddziałów, dołożmy starań, żeby coroczne Dni Gór były świętem wszystkich oddziałów – za ich sukces i atmosferę odpowiadamy wszyscy.
- W PTT troszczymy się i dbamy o środowisko naturalne oraz dziedzictwo kulturowe, zwłaszcza terenów górskich, głównie przez edukację. Rozwijamy współpracę z Parkami Narodowymi oraz Lasami Państwowymi. Utrzymujemy przyjazne relacje z organizacjami proekologicznymi. Nawiązujemy i zacieśniamy współpracę transgraniczną.
- Dbajmy o swoją „markę”. Dokładajmy starań, żeby być solidnym partnerem dla władz administracyjnych i samorządowych.
- Towarzystwo powinno kontynuować działalność wydawniczą.

Ostatnim punktem obrad było sprawozdanie komisji wnioskowej, które przedstawił jej przewodniczący Szymon Baron. Wnioski na piśmie, w łącznej liczbie dziesięciu, wpłynęły od Jana Weigla (O/Bielsko-Biała), Krzysztofa Karbowskiego (O/Dęblin), Barbary Morawskiej-Nowak (O/Kraków), Barbary Rapalskiej (O/Jaworzno) i Pawła Myślika (O/Nowy Sącz). W wyniku dyskusji przyjęto do realizacji w IX kadencji sześć wniosków, natomiast cztery odrzucono. Wśród przyjętych do realizacji, warto odnotować wniosek Barbary Rapalskiej o ogłoszeniu roku 2015 Rokiem Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Na zakończenie wyprowadzono z sali obrad sztandar PTT, a nowy prezes PTT, Józef Haduch, ogłosił zamknięcie obrad IX Zjazdu Delegatów PTT.

Szymon Baron

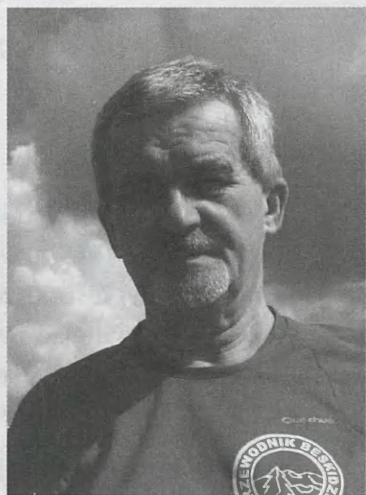
Nowy Prezes PTT

Prezesem Zarządu Głównego IX kadencji został Józef Haduch z Oddziału PTT w Chrzanowie. Ma 63 lata. Urodził się 30 października 1949 roku w Rymanowie. Z zawodu jest inżynierem mechanikiem, w roku 1974 ukończył studia na Politechnice Krakowskiej. Mieszka w Jaworznie, pracuje w Krakowie w firmie KNORR – BREMSE, zajmując się układami hamulcowymi do pojazdów szynowych.

Zamiłowania i tradycje uprawiania turystyki górskiej wyniósł z domu rodzinnego. Od dzieciństwa chodził po górach, w Beskid Niski i w Bieszczady, które rozbudziły jego zainteresowania turystyką górską. Obecnie większość czasu wolnego spędza w górach, nierzadko prowadząc wycieczki. Ulubionych celem jego wyjazdów jest Rumunia, Karpaty Rumuńskie, Karpaty Wschodnie, kresy wschodnie. Prawie roczny pobyt w Indiach wyzwolił impuls do podróży w ciekawe kulturowo zakątki nie tylko Europy.

Do Oddziału PTT w Chrzanowie wstąpił w roku 1996. Kilkakrotnie był w Komisji Rewizyjnej Oddziału, a w VII i VIII kadencji – w Komisji Rewizyjnej PTT. Jest przewodnikiem beskidzkim, w roku 2009 ukończył kurs na przewodnika beskidzkiego organizowany przez SKPG w Krakowie. Dał się poznać jako człowiek rzeczowy, aktywny i energiczny.

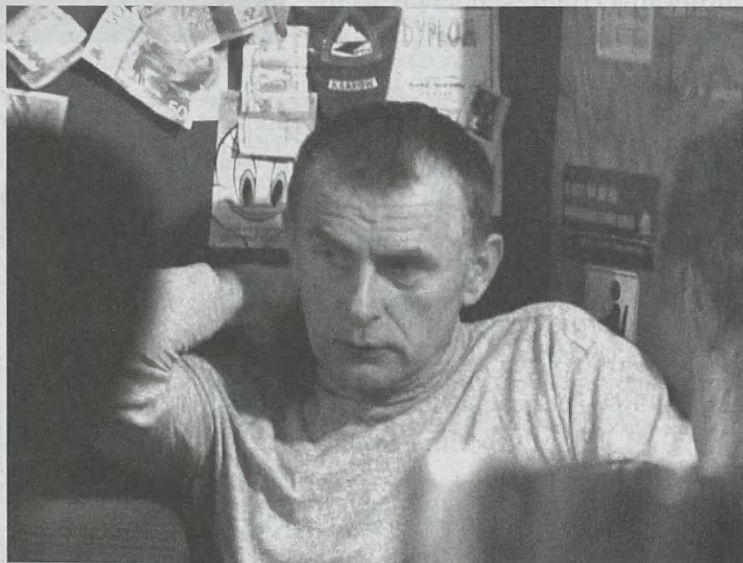
Zamierza uaktywnić działalność Zarządu Głównego, wciągając do niej wszystkich członków Zarządu i rozwijać w PTT pracę z młodzieżą.



Nowi członkowie honorowi PTT

Józef Michlik

Józef Łucjan Michlik, dobrze znany członkom PTT jako Baca, urodził się 7 lipca 1948 r. w Krążkowach w Wielkopolsce. W roku 1955 zamieszkał w Ostrzeszowie, gdzie ukończył szkołę podstawową i średnią, otrzymując świadectwo dojrzałości. Studia podjął na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, uzyskując w roku 1974 absolutorium.



Baca na swoim miejscu (fot. Nikodem Frodyma)

Pracę zawodową podjął już w 1969 r. jako nauczyciel fizyki w szkole podstawowej i Zespole Szkół Zawodowych (do 1974 r.). W kolejnych latach był zatrudniany na stanowiskach kierowniczych w Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym Przemysłu Maszynowego „Budomasz” (późniejsza „Techma-Ostrzeszów”, 1974-1991), był też prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej w Ostrzeszowie (1977-1980).

W działalność społeczną zaangażował się już w 1961 r., wstępując do Związku Harcerstwa Polskiego (do 1980 r.). Jako harcmistrz zorganizował wiele obozów harcerskich w polskich górach. Z górami związał się na całe życie.

W 1972 r. wstąpił do Oddziału PTTK w Ostrzeszowie, organizując w kolejnych latach liczne wycieczki, z których wiele prowadził. W roku 1981 r. współorganizował Klub Turystyki Górskiej „Turnia” w Ostrzeszowie, pełniąc w nim funkcję prezesa. W 1982 r. został przewodnikiem górskim z uprawnieniami na Sudety.

W działalność Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zaangażował się już jesienią 1981 r. Był inicjatorem i współtwórcą listy osób deklarujących idee Obywatelskiego Komitetu Reaktywowania PTT, co zaowocowało listą osób deklarujących wstąpienie do reaktywującego się PTT. 10 października 1981 r. uczestniczył w sejmiku odrodzenia PTT w Klubie Dziennikarza pod Gruszką w Krakowie, podczas którego przyjęto uchwałę o reaktywowaniu PTT i pracach nad jego rejestracją. 29 października 1981 r. wybrano go prezesem Delegatury PTT w Ostrzeszowie. Jako prezes delegatury został członkiem poszerzonego Tymczasowego Zarządu Głównego PTT. W dniach 11-13 grudnia 1981 r. uczestniczył w sejmiku programowym PTT na Krzeptówkach w Zakopanem, gdzie zebranych zaskoczyła informacja o ogłoszeniu stanu wojennego. Wstrzymało to proces rejestracji PTT do końca lat osiemdziesiątych. Z jego inicjatywy delegatura w Ostrzeszowie funkcjonowała do 1985 r., m. in. uczestnicząc w produkcji pierwszych odznak PTT w stanie wojennym, by następnie kontynuować idee PTT w klubie Turystyki Górskiej PTTK w Ostrzeszowie, którego prezesem był do 1991 r.

Po tym czasie działalność „Turni” była realizowana przez utworzony 8 sierpnia 1989 r. Oddział PTT w Ostrzeszowie, którego pierwszym prezesem został właśnie Baca i funkcję tę pełnił do 2001 r. W pierwszej kadencji TT pełnił funkcję członka ZG PTT, a kolejne trzy lata piastował funkcję wiceprezesa PTT. Z jego inicjatywy Oddział PTT w Ostrzeszowie

sfinansował rejestrację wzoru zdobniczego swetrów PTT w Urzędzie Patentowym RP w 1992 r. W postrzeganiu idei PTT najbliższą było Bacy do prezesa honorowego PTT Macieja Mischke.

Ważnym aspektem życia Bacy jest Młoda Hora w Beskidzie Żywieckim, którą odkrył w 1984 r. Dzięki jego determinacji już na wakacjach 1985 r. przyjmuje pierwszych gości w Chyzie u Bacy PTT. Na stałe zamieszkuje na Młodej Horze od czerwca 1991 r., gdzie prowadzi gospodarstwo agroturystyczne jako „Chyz u Bacy PTT”, pełniące rolę schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Spotykaliśmy się w jego gościnnych progach na posiedzeniach Zarządu Głównego PTT, wycieczkach oddziałowych, a także przy innych okazjach. Jako schronisko Chyz zakończył działalność w roku 2011, choć w dalszym ciągu młodohorskie progi często odwiedzają członkowie naszego Towarzystwa.

Poza działalnością turystyczną Józef Michlik jest także członkiem Związku Podhalan (od 1997 r.) i Bielskiego Klubu Alpinistycznego (od 2000 r.), a także Strażnikiem Ochrony Przyrody (od 1992 r.) i opiekunem Miejsc Pamięci Narodowej (od 1970 r.). Za swoją działalność zawodową i społeczną został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi (1977 r.), Krzyżem Zasługi dla ZHP (1980 r.), odznaką za Zasługi dla Wielkopolskiej Organizacji ZHP (1974 r.), odznaką „Zasłużony dla Chorągwi Kaliskiej ZHP” (1984), odznaką za Zasługi dla Kółek Rolniczych (1989 r.), brązowym Honorowym Odznaczeniem za Zasługi w Rozwoju Kultury Fizycznej i Turystyki (1987 r.), odznaką honorową „Za zasługi dla turystyki” (2010 r.) i Złotą Honorową Odznaką PTTK (1999 r.).

Od października 2013 r. Baca ponownie pełni funkcję prezesa Oddziału PTT w Ostrzeszowie.

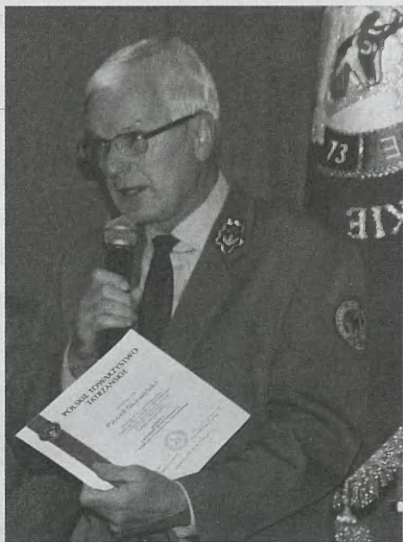
Szymon Baron

Paweł Skawiński

Pragnę zarekomendować dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego na członka honorowego PTT. Paweł Skawiński urodził się 29 listopada 1947 r. w Krakowie. Tu ukończył studia na Wydziale Leśnym Wyższej Szkoły Rolniczej w roku 1970. W latach 1970-1975 był pracownikiem Tatrzańskiej Stacji Naukowej Zakładu Ochrony Przyrody PAN w Zakopanem, prowadzonej wówczas przez Zofię Radwańską-Paryską. W latach 1976-1986 pracował w Zakładzie Ochrony Przyrody i Zasobów Naturalnych PAN w Krakowie. W 1986 roku obronił pracę doktorską i uzyskał stopień doktora nauk leśnych. 1 kwietnia 1986 r. rozpoczął pracę w Tatrzańskim Parku Narodowym jako kustosz Muzeum Przyrodniczego TPN, a potem pracownik naukowy Parku.

Prowadził badania naukowe w Tatrach z zakresu leśnictwa, ekologii roślin i ochrony przyrody, m.in. nad strukturą i przemianami drzewostanów i kosodrzewiny pod wpływem czynników naturalnych i antropogenicznych, jak gospodarka leśna i pastwiskowa, zanieczyszczenia powietrza i opady („kwaśne deszcze”), nadmierny ruch narciarski i turystyczny. Jego publikacje dotyczą m.in. restytucji roślinności zniszczonej przez narciarzy i turystów, kształtowania się pokrywy śnieżnej i ogólnych zagadnień związanych z ochroną przyrody. Publikował również prace dotyczące Bieszczad i Ojcowskiego Parku Narodowego.

Paweł Skawiński Tatrami zainteresował się już w dzieciństwie dzięki rodzinnej tradycji częstych wycieczek. W góry zabierały go babcia – członkini Towarzystwa Tatrzańskiego - oraz mama. Jest spowinowacony z Tytusem Chałubińskim, grał nawet jego rolę w filmie dokumentalnym o Nim. Pierwsze wspinaczki odbywał w towarzystwie taternika Pawła



fot. Jerzy Zieliński

Vogla. W wieku 16 lat razem z nim wspinał się na Mnicha. Można go określić jako taternika i narciarza; jeszcze w czasie studiów został przewodnikiem tatrzańskim, a także ratownikiem TOPR oraz instruktorem narciarskim. Zawsze jednak góry pociągały go bardziej jako przestrzeń wyjątkowego kontaktu z otaczającym światem, przyrodą niż arena wyczynu sportowego.

Po odwołaniu ze stanowiska dyrektora Parku dra Wojciecha Gąsienicy-Byrcyna w 2001 roku wygrał konkurs na stanowisko dyrektora Parku. Było to spełnienie jego marzeń i ambicji.

- Bardzo chciałem pracować w Tatrzańskim Parku Narodowym, jednak musiałem na to czekać 16 lat. Tatry fascynują mnie jako całość, ale szczególnie interesuję się przyrodą oraz relacjami człowieka z górami i przyrodą. Chciałbym uczyć takiego bycia w górach, by nie dać się zabić i nie zabijać przyrody – mówi.

Okazał się lepszym dyplomata niż jego poprzednik, chociaż wydawało się, że ulega naciskom i wpływom. Dyrektorem jest już trzecią kadencję..

Dyrektor Skawiński dał się poznać członkom PTT jako dobry przewodnik, często prowadzi sam rozmaite wycieczki. Koledzy z Łodzi mogli w jego towarzystwie zdobyć kilka szczytów dostępnych tylko drogami taternickimi, np. Mięguszowiecki Szczyt Wielki. Osobiście mnie ujął, gdy przyjechał do Warszawy na sesję zamykającą Rok Chałubińskiego. W ostatnich latach dobrze układała się nam współpraca przy organizacji Roku Ochrony Przyrody czy obchodów 140-lecia PTT. W tych ostatnich nie mógł wziąć sam bezpośrednio udziału ze względu na kłopoty zdrowotne. W tomie 20 „Pamiętnika PTT” ukazał się mój wywiad z dyr. Skawińskim, który mówił, jak skutecznie chronić Tatry i przybliżyć mi skomplikowaną tematykę, jak być dobrym dyrektorem Parku.

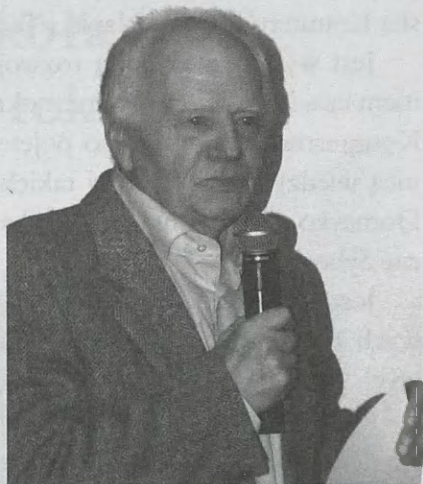
Barbara Morawska-Nowak

Zbigniew Wójcik

Profesora Zbigniewa Wójcika poznałam w 2008 roku, gdy zaczęłam organizować Rok Chałubińskiego. Był on poza Barbarą Petrozolin-Skowrońską drugą osobą spoza grona członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który najwięcej nam pomógł i od tych czasów datuje się moja z nim znajomość i można powiedzieć przyjaźń.

Prof. Zbigniew Wójcik urodził się 30 marca 1931 r. w Łucku na Wołyniu. Tam spędził dzieciństwo i pierwsze lata szkolne. Przeżył tam II wojnę światową dzięki Ukraińcom, którzy ratowali Polaków przed siepaczami działającymi pod szyldem Ukraińskiej Powstańczej Armii. Po wojnie rodzina jego znalazła się w Łodzi. Tam ukończył XV Liceum Ogólnokształcące w 1951 r. i zaczął studiować geologię na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1953 roku był asystentem prof. Edwarda Passendorfera w Katedrze Geologii Dynamicznej. W tym czasie bardziej związał się z Tatrami, które poznawać zaczął jako harcerz, w szkole średniej. Na te czasy datują się także jego kontakty z Muzeum Tatrzańskim i jego dyrektorem Juliuszem Zborowskim. W tym też czasie intensywnie uprawiał speleologię.

Prof. Wójcik ukończył Wydział Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując w 1956 r. stopień magistra na podstawie pracy o seriach osadowych południowych zboczy Bobrowca w Tatrach. W latach 1957–2001 był zatrudniony w Muzeum Ziemi PAN w Warszawie. Doktorat uzyskał w 1962 r., habilitował się z geologii w 1970 r., a z historii nauki w 1971. Profesorem został w 1991 r. W 2001 r. przeszedł na emeryturę, ale pracował nadal jako profesor, kierownik katedry i członek senatu Prywatnej Wyższej Szkoły Ochrony Środowiska w Radomiu. Od półwiecza związany



fot. Przemysław Klesiewicz

jest z Instytutem Historii Nauki PAN, będąc wieloletnim członkiem jego Rady Naukowej. Od 1972 r. jest członkiem Międzynarodowego Komitetu Historii Nauk Geologicznych (INHIGEO). Jest członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Poza Tatrami i ich przyrodą drugim polem jego zainteresowań jest polski wkład w badanie Syberii. Od 1994 roku kieruje Komisją Syberyjską Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN.

Jest wybitnym znawcą rozwoju nauki, ze szczególnym uwzględnieniem czasów oświecenia przez okres staszicowskiego rozwoju Królestwa Kongresowego po szeroko pojęte odkrycie Tatr. Jest prawdziwą skarbnicą wiedzy o działalności takich postaci, jak Stanisław Staszic, Ignacy Domeyko, Tytus Chałubiński, ks Jan Krzysztof Kluk czy liczni badacze Syberii.

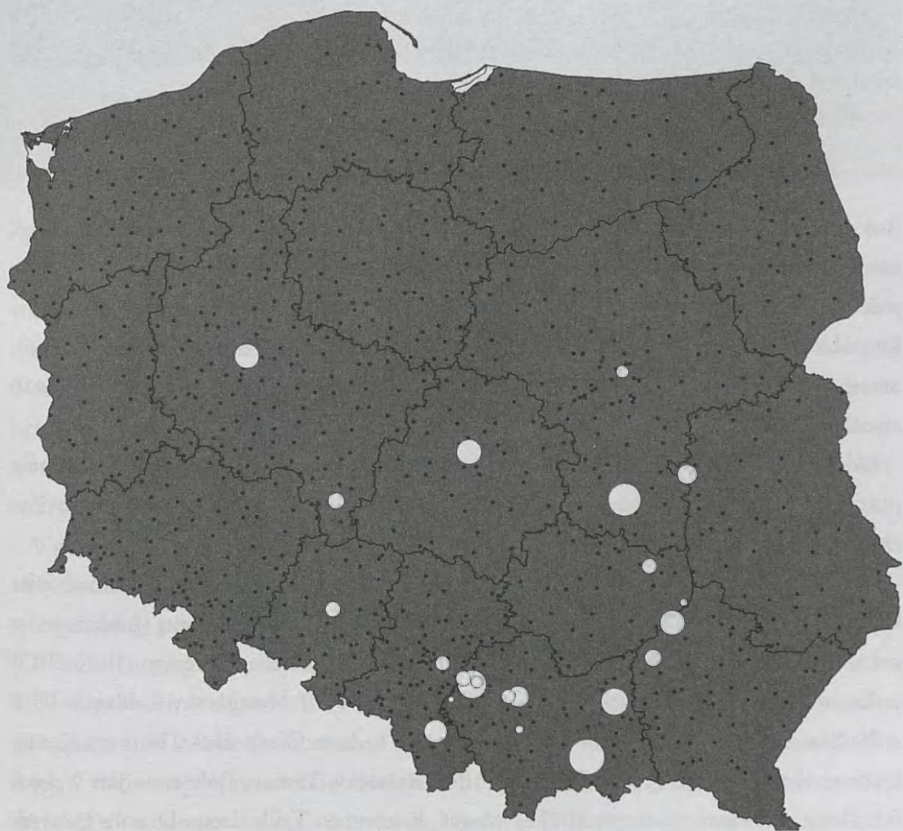
Jest autorem kilkudziesięciu książek oraz kilkuset publikacji naukowych i popularnonaukowych, organizatorem wielu konferencji naukowych. Wymienię pozycje najbardziej nas interesujące:

- *Ignacy Domeyko. Litwa – Francja – Chile*, Warszawa–Wrocław 1995;
- *Stanisław Staszic. Organizator nauki i gospodarki*, Kraków 1999;
- *Walery Goetel. Rektor trudnych czasów AGH*, Kraków 2008;
- *Książę Jan Krzysztof Kluk – pisarz i uczonec*, Ciechanowiec 2012.

Rekomenduję prof. Wójcika na członka honorowego PTT jako człowieka rzetelnego, bezinteresownego, życzliwego ludziom, pasjonata Tatr i ich poznania, a także historii Towarzystwa Tatrzańskiego.

Barbara Morawska-Nowak

Oddziały i koła PTT w 2013 roku



Na koniec 2013 roku PTT liczyło 2087 członków zrzeszonych w 35 oddziałach oraz kołach terenowych. Ich dotyczą sprawozdania za 2013 rok. Dane adresowe jednostek podane w obrębie sprawozdań są aktualne na dzień oddania tomu do druku.

Oddział PTT w Bielsku-Białej

prezes: Szymon Baron, e-mail: szymek@ptt.org.pl

adres Oddziału: 43-300 Bielsko-Biała, ul. 3 Maja 1 (III p.) (skr. poczt. 478)

tel.: kom.: 661-536-667 (Szymon Baron)

e-mail Oddziału: bielsko@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.bielsko.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.bielsko.biala>

(spotkania klubowe w czwartki w godz. 18:00-20:00 w lokalu Oddziału)

Rok 2013 był dwudziestym trzecim rokiem działalności od momentu reaktywowania. Oddział jest członkiem stowarzyszonym Beskidzkiej Izby Turystyki, a także jako jeden z kilku w Towarzystwie posiada osobowość prawną i status organizacji pożytku publicznego. Liczba członków na koniec roku wynosiła 138 osób, w tym 19 osób zrzeszonych w Kole PTT w Kozach, które powołano przy naszym oddziale w dniu 18 stycznia 2013 r.

Oddział posiada lokal w samym centrum Bielska-Białej, w zabytkowej kamienicy przy ul. 3 Maja 1. Na budynku znajduje się sztyl Towarzystwa. Dyżury członków Zarządu i spotkania członków odbywały się w każdy czwartek.

W roku sprawozdawczym odbyły się dwa Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia Członków Oddziału. Na pierwszym z nich (18.06.2013) zatwierdzono sprawozdania merytoryczne i finansowe Oddziału za rok 2012, z kolei podczas drugiego (10.10.2013) wybrano delegatów Oddziału na IX Zjazd Delegatów PTT. Delegatami Oddziału PTT w Bielsku-Białej zostali wybrani: Szymon Baron, Łukasz Gierlasiński, Barbara Kania, Dariusz Kojder, Anna Kózka-Filarska, Alicja Rakoczy, Tomasz Rakoczy i Jan Weigel. Ich zastępcami powołani zostali: Jan Nogaś, Katarzyna Talik, Irena Dorota Jedrysik i Marta Horoszek.

W roku 2013 zorganizowano 64 wycieczki jedno-, dwu- i kilkudniowe. Były to wycieczki górskie w Beskid Śląski, Żywiecki, Mały, Średni, Sądecki i Niski, Gorce, Karconosze, Tatry oraz góry Słowacji (Tatry, Niżne Tatry, Mała Fatra, Góry Choczańskie, Magura Orawska) i Czech (Beskid Morawsko-Śląski), wycieczki narciarskie w Beskid



Finał akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013” w Kozach, 08.06.2013
(fot. Andrzej Ziółko)

Żywiecki oraz wycieczki krajoznawcze. Dojazd do miejsc docelowych odbywał się autokarami lub transportem własnym, a promocji wycieczek służyły afisze umieszczane w różnych punktach miasta. 15 wycieczek zostało dofinansowanych przez Gminę Bielsko-Biała w ramach realizacji zadania „Wycieczki w dobrym Towarzystwie”, na które Oddział otrzymał dotację w wysokości 12 500 zł. Wszystkie wycieczki prowadzone były przez przewodników zrzeszonych w istniejącym przy naszym oddziale Kole Przewodników. Ponadto zorganizowano trzy wyprawy trekkingowe w góry Europy, których celami były Fogarsze, Alpy Julijskie i Bałkany.

Ważnym aspektem działalności Oddziału była organizacja prelekcji, wystaw i spotkań z ludźmi gór. W lokalu Oddziału w roku 2013 zorganizowano 32 prelekcje o tematyce górskiej i podróżniczej, którym towarzyszył pokaz slajdów bądź projekcja filmu.

W dalszym ciągu współpracowano z Bielskim Klubem Alpinistycznym oraz Gminnym Ośrodkiem Kultury w Buczkowicach. Efektem współpracy z BKA było wspólne wynajmowanie lokalu, prowadzenie wspólnej, liczącej ok. 200 pozycji biblioteki górskiej, a także współorganizacja niezwykle popularnego cyklu „Wspaniały Świat Gór Wysokich”, w ramach którego odbyło się 7 imprez. W ramach współpracy z buczkowskim GOK-iem zorganizowano w roku sprawozdawczym sześć prelekcji.

Kontynuowano współpracę z bielskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku przy Akademii Techniczno-Humanistycznej, przygotowując wykłady poświęcone góskim parkom narodowym w Polsce oraz organizując dla słuchaczy UTW wycieczkę do Doliny Chochołowskiej w Tatrach. Byliśmy także partnerem VI Przeglądu Filmów Górskich

„Adrenalinium” w żywieckim kinie Janosik oraz współorganizowaliśmy kilka prelekcji w bielskim pubie Grawitacja Caffee.

Należy odnotować, że oprócz koordynowanej przez nasz oddział współpracy PTT ze słowackim SVTS, 27 czerwca 2013 r. nawiązano współpracę z sekcją turystyczną TJ Slavoj Czeski Cieszyn. W jej ramach organizowane są wspólne wycieczki górskie i krajoznawcze.

Po sukcesie zorganizowanej w 2012 r. akcji „Sprzątamy Beskid Mały”, w roku 2013 zorganizowaliśmy akcję „Sprzątamy Beskidy z PTT”, obejmującą swym zakresem szlaki Beskidu Śląskiego i Małego. Patronat honorowy nad akcją objęli Starosta Bielski Andrzej Płonka i Starosta Cieszyński Jerzy Nogowczyk. W trakcie 10 wycieczek górskich połączonych z edukacją turystów posprzątano łącznie ponad 200 km szlaków, zabezpieczając 8620 litrów śmieci. W akcji wzięło udział 207 osób (większość więcej niż jeden raz), w tym 134 dzieci i młodzieży.

Oddział wydaje własny kwartalnik pt. „Biuletyn Informacyjny”, który wszyscy członkowie Oddziału otrzymują w wersji elektronicznej lub papierowej. W roku 2013 ukazały się cztery numery. Od lat w ramach działalności wydawniczej powielany jest także informator ZG PTT „Co słysać?”, który członkowie i sympatycy PTT mogą odebrać w lokalu.

W Bielsku-Białej działa Oddziałowa Komisja Weryfikacyjna GOT PTT, rozpatrująca wnioski o przyznanie odznak turystycznych PTT. W roku sprawozdawczym zwerifikowano 19 odznak GOT PTT „Ku Wierchom”, 13 odznak GOT PTT kat. II st. brązowy, 9 odznak GOT PTT kat. II st. srebrny, 2 odznaki GOT PTT kat. II st. złoty oraz 2 odznaki „Główny Szlak Beskidzki”.

Bielsko-bialski Oddział ma własną stronę internetową (<http://www.bielsko.ptt.org.pl/>), a informacje publikowane są również na portalu społecznościowym Facebook (<http://www.facebook.com/ptt.bielsko.biala>). W celu promocji organizowanych wydarzeń, informacje publikowane są również w miesięczniku „Pełna Kultura”, tygodniku „Kronika Beskidzka” oraz na portalach informacyjnych bb365.info i beskidzka24.pl.

Współpraca z Zarządem Głównym PTT, w którym przez większą część roku działało dwóch przedstawicieli Oddziału, układała się bardzo dobrze - Szymon Baron pełnił funkcję prezesa PTT, a członkiem Zarządu Głównego był Jan Nogaś. Warto zaznaczyć również, że Szymon Baron był członkiem redakcji 21. tomu „Pamiętnika PTT” oraz informatora „Co słysać?”, a Jan Nogaś koordynował współpracę naszego Towarzystwa ze słowackim SVTS (Slovensky Vysokohorsky Turisticky Spolok). Podczas IX Zjazdu Delegatów PTT na członka Zarządu Głównego wybrano Tomasza Rakoczego, natomiast Szymon Baron, który nie zgodził się kandydować do nowego ZG PTT, został zastępcą przewodniczącego Głównego Sądu Koleżeńskiego.

20 września 2013 r. w Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej odbyły się organizowane przez Urząd Miejski w Bielsku-Białej obchody Światowego Dnia Turystyki. Jak co roku była to okazja do wręczenia wyróżnień osobom zasłużonym dla rozwoju turystyki w naszym mieście. W tym roku wśród wyróżnionych znalazł się członek bielskiego oddziału, Janusz Kwiatkowski, z kolei innego członka Oddziału, Grzegorza Holerka, wyróżniono za aktywne propagowanie turystyki wśród dzieci i młodzieży.

4 października 2013 r. na Zamku Piastowskim w Raciborzu odbyły się śląskie obchody Światowego Dnia Turystyki, podczas których za zasługi dla rozwoju turystyki w województwie śląskim w 2013 roku Oddział PTT w Bielsku-Białej został wyróżniony Dyplomem Marszałka Województwa Śląskiego.

Okazją do wyróżnień za działalność dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego był także IX Zjazd Delegatów PTT, podczas którego przyznany przez Prezydenta RP Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał prezes naszego Oddziału - Szymon Baron, natomiast złotymi odznakami PTT z kosówką uhonorowano dwoje członków naszego Oddziału - Barbarę Kanię i Józefa Kittnera.

Szymon Baron

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Baron Szymon, inż. metalurg, Buczkowice
2. Prezes honorowy*: Weigel Jan, inż. chemik, Bielsko-Biała (członek honorowy PTT)
3. Wiceprezes: Nogaś Jan, inż. mechanik, Bielsko-Biała
4. Sekretarz: Kania Barbara, pedagog rewalidacyjny, Buczkowice
5. Skarbnik: Kubica Agnieszka, mgr turystyki, Buczkowice
6. Członek: Jedryś Irena Dorota, filolog, Bielsko-Biała
7. Członek: Stawiarska-Ślusarczyk Bogna, prac. umysłowy, Bielsko-Biała
8. Członek: Węgrzyn Tomasz, fotograf, Bielsko-Biała

* Prezes honorowy nie jest formalnie członkiem Zarządu Oddziału

Komisja Rewizyjna:

9. Przewodnicząca: Sekta Dorota, anglista, Radostowice
10. Z-ca przewodniczącego: Bułka Roman, inż. mechanik, Bielsko-Biała
11. Sekretarz: Kittner Józef, tech. włókiennik, Cięcina

Sąd Koleżeński:

12. Przewodniczący: Kwiatkowski Janusz, tech. elektryk, Bielsko-Biała
13. Z-ca przewodniczącego: Popowicz Andrzej, inż. mechanik, Bielsko-Biała
14. Sekretarz: Opyrchal Kazimierz, inż. rolnik, Bielsko-Biała (członek honorowy PTT)

Członkowie Oddziału:

- | | |
|---|---|
| 15. Bara Andrzej, emeryt, Katowice | 20. Bielecki Marian Tadeusz, ekonomista, Bielsko-Biała (członek honorowy PTT) |
| 16. Baron Aniela, przedszkolak, Buczkowice | 21. Biesik Tomasz, tech. mechanik, Bielsko-Biała |
| 17. Baron Monika, pedagog rewalidacyjny, Buczkowice | 22. Chądziński Dariusz, żołnierz, Opole |
| 18. Baron Zofia, przedszkolak, Buczkowice | 23. Chrobak Andrzej, elektryk, Bielsko-Biała |
| 19. Baścik Stanisław, emeryt, Bielsko-Biała | |

24. Czechowicz Zbigniew, inż. elektryk, Bielsko-Biała
25. Czernecka Małgorzata, emerytka, Bielsko-Biała
26. Dubianik Jan Tomasz, tech. projektant instalacji sanitarnych, Kędzierzyn Koźle
27. Duława Artur, uczeń, Buczkowice
28. Duława Kornelia, studentka, Buczkowice
29. Duraj Jerzy, emeryt, Bielsko-Biała
30. Dziuba Sławomir, programista, Bielsko-Biała
31. Frączek Bogdan, emeryt, Katowice
32. Gawłowski Piotr, ekonomista, Jaworze
33. Gierlasiński Grzegorz, nauczyciel, Bielsko-Biała
34. Gierlasiński Łukasz, mechanik, Bielsko-Biała
35. Gill Aneta, Bielsko-Biała
36. Głazewski Andrzej, emeryt, Bielsko-Biała
37. Grabarczyk Konrad, Bielsko-Biała
38. Graca Jerzy, konstruktor, Bielsko-Biała
39. Hałat Sławomir, elektroenergetyk, Kęty
40. Handzlik Ewa, inż. geodeta, Bielsko-Biała
41. Heczko Szymon, zootechnik, Grodziec
42. Holender Ewa, prawnik, Penn (Wielka Brytania)
43. Holerek Grzegorz, inż. włókiennik, Bielsko-Biała
44. Homa Anna, historyk, Bielsko-Biała
45. Homa Piotr, inż. informatyk, Bielsko-Biała
46. Honkisz Leszek, Pisarzowice
47. Horoszek Marta, urzędnik, Bielsko-Biała
48. Jagielka Robert, manager, Bystra
49. Jakubiec Roman, tech. mechanik, Lipowa
50. Jasek Jolanta, tech. ekonomista, Czechowice-Dziedzice
51. Kalarus Dorota, inż. ochrony środowiska, Czechowice-Dziedzice
52. Kliš Agnieszka, pedagog rewalidacyjny, Bujaków
53. Kłaptocz Karolina, uczennica, Mazańcowice
54. Kłaptocz Tomasz, strażak, Mazańcowice
55. Kłusek Bożena, grafik, Bielsko-Biała
56. Kojder Dariusz, prac. fizyczny, Kęty
57. Kojder Oliwia, uczennica, Kęty
58. Konkol Mariusz, prac. umysłowy, Tyczyn
59. Kowol Andrzej, rencista, Cieszyn
60. Krzempek Andrzej, sprzedawca, Bielsko-Biała
61. Krzesak Mirosław, strażak, Korbielew
62. Kudelski Łukasz, informatyk, Ligota
63. Kulak Aleksandra, inż. chemik, Bielsko-Biała
64. Kulak Mirosław, inż. chemik, Bielsko-Biała
65. Kułyk Barbara, Bielsko-Biała
66. Kumorek Jarosław, filolog, Żywiec
67. Kurasz Krzysztof, górnik, Rybnik
68. Kwiatkowski Krzysztof, inż. elektryk, Bielsko-Biała
69. Lampe Anna, artysta plastyk, Katowice
70. Lampe Paweł, prof. dr hab. nauk med., Katowice
71. Malinowski Szymon Piotr, inż. geodeta, Bielsko-Biała
72. Małkowska Patrycja, Bielsko-Biała
73. Małkowski Marcin, Bielsko-Biała
74. Marszałek Helena, emeryt, Bielsko-Biała
75. Matonóg Joanna, inż. ochrony środowiska, Bielsko-Biała
76. Michalak Teresa, technik, Bielsko-Biała
77. Mierzwa Wiesław, konstruktor, Sosnowiec
78. Morawski Wacław, emeryt, Pisarzowice
79. Muras Ryszard, Czechowice-Dziedzice
80. Nędzka Natalia, uczennica, Rybarzowice
81. Niemczyk Józef, tech. mechanik, Bestwina
82. Noman Stanisław, prac. umysłowy, Dublin (Irlandia)
83. Olma Joanna, urzędnik, Czechowice-Dziedzice
84. Opyrchal Aleksandra, emerytka, Bielsko-Biała
85. Opyrchal Mirosław, rencista, Bielsko-Biała
86. Owczarek Bartosz, przedszkolak, Dąbrowa Górnicza
87. Owczarek Norbert, nauczyciel, Dąbrowa Górnicza
88. Pańków Aleksander, inż. elektryk, Katowice
89. Parchański Jacek, prac. umysłowy, Czechowice-Dziedzice
90. Paskiewicz-Pączkiewicz Małgorzata, nauczycielka, Bielsko-Biała
91. Porębski Włodzimierz, geolog, Katowice
92. Pyzara Anna, Radom
93. Rakoczy Alicja, pedagog, Jasienica
94. Rakoczy Tomasz, kierownik magazynu, Jasienica
95. Sarecki Zenon, inż. mechanik, Bielsko-Biała
96. Sieńczak Jan, tech. mechanik, Czechowice-Dziedzice
97. Skorupa Dariusz, ślusarz, Rybnik
98. Skowron Celina, emerytka, Bielsko-Biała
99. Słonka Robert, przewodnik, Żywiec
100. Stachowicz Jan, prof. dr hab. inż., Piekary Śląskie
101. Suszka Monika, Bielsko-Biała
102. Szatan Paweł, chatkowy, Glinka
103. Szupina Alojzy, emeryt, Cieszyn
104. Szyra Agata, uczennica, Wodzisław Śląski
105. Szyra Dariusz, b/d, Wodzisław Śląski
106. Ślusarczyk Wojciech, operator CNC, Bielsko-Biała
107. Śpiewak Witold, inż. chemik, Bielsko-Biała

108. Talik Daria, uczennica, Żywiec
109. Talik Katarzyna, laborant, Rybarzowice
110. Talik Lidia, specjalista ds. marketingu, Żywiec
111. Talik Tomasz, elektronik, Rybarzowice
112. Wachelka Witold, inż. włókiennik, Bestwina
113. Walega Aneta, prac. socjalny, Bielsko-Biała
114. Weigel Ewa, fizyk, Bielsko-Biała
115. Weigel Jacek, specjalista ds. marketingu, Bielsko-Biała
116. Wojnowska Agnieszka, inż. towaroznawstwa, Bielsko-Biała
117. Wołowicz Anna, rehabilitant, Bielsko-Biała
118. Wydrych Jakub, uczeń, Bielsko-Biała
119. Ziółko Andrzej, emeryt, Bielsko-Biała
120. Żydek Zygmunt, tech. poligrafii, Bielsko-Biała

Zmarł:

Wronowski Tadeusz

Koło PTT w Kozach

prezes: Miłosz Zelek

adres Koła: 43-340 Kozy, ul. Krakowska 2

tel.: 505-605-833 (Tomasz Węgrzyn)

e-mail Koła: kozy@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.kozy.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.kozy>

18 stycznia 2013 roku w Galerii Domu Kultury odbyło się spotkanie założycielskie Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Kozach. Rozpoczęło się ono od wniesienia sztandaru PTT. Historię organizacji oraz działania podejmowane przez Oddział PTT w Bielsku-Białej przedstawił obecnym Prezes Zarządu Głównego, Szymon Baron. Zaraz po tym wystąpieniu wspólnie z obecnym sekretarzem ZG PTT Remigiuszem Lichotą wręczono legitymacje członkowskie kilkunastu nowym członkom utworzonego Koła PTT w Kozach. Po tej uroczystości nastąpiła prelekcja Agnieszki Wojnowskiej pt. *Góry Apuseni, Transylwania – tam, gdzie Drakula mówi dobranoc...* Po prelekcji wręczono prezesowi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Szymonowi Baronowi, pamiątkowe wyróżnienie – „Ambasadora Platana”. Zobowiązał się on do promowania platana w konkursie na Europejskie Drzewo Roku podczas imprez PTT oraz przez strony internetowe organizacji.

19 stycznia 2013 r. odbyła się pierwsza wycieczka górską naszego koła na najwyższy szczyt Beskidów - Babią Górę (1725 m n.p.m.).

27 stycznia 2013 r. wraz z koleżankami i kolegami z oddziałów chrzanowskiego i bielskiego wybraliśmy się na wspólną wycieczkę w Beskid Śląski. Wyruszyliśmy z Przełęczy Salmopolskiej w kierunku szczytu Malinów i dalej do celu naszej wycieczki



„Biało-czerwone wędrowanie” na Leskowiec w Beskidzie Małym, 11.11.2013
(fot. Anna Kózka-Filarska)

- najwyższego szczytu tego Beskidu – Skrzycznego. Całą trasę pokonywaliśmy w dużym wietrze i czasem przedzierając się przez zaspy. W okolicach Małego Skrzycznego pogoda wynagradzała nam trud wędrówki widokami na Babią Górę i Pilsko.

8 czerwca 2013 roku, w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT”, porządkowaliśmy rejon Wilczego Stawu, Kamieniołomu i wokół Kapliczki Pod Panienką. Znakomita pogoda, dobre humory towarzyszyły nam do platana, gdzie o 14 nastąpiło, przygotowane przez nasze koło, zakończenie całego cyklu akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”. (Poza obszarem Hrobaczej Łąki nasi członkowie uczestniczyli także w porządkowaniu szlaków wokół Potrójnej, Błatniej i Magurki Wilkowickiej.)

14-15 czerwca 2013 r. w „II Nocnej Wyrpocie z PTT” nasze koło reprezentowały cztery osoby (na szesnastu uczestników). Pokonali prawie 31 kilometrów, od około 21 wieczorem z Wisły Głębcy do 8 rano w Buczkowicach przez Kubalonkę, Stecówkę, Przysłup, Baranią Górę, Malinowską Skałę i Skrzyczne.

7 lipca 2013 r. kilkunastoosobowa grupa członków i sympatyków naszego koła wzięła udział w wycieczce na jeden z najpopularniejszych szczytów Tatr - Giewont, a także na pobliską Kopę Kondracką. Choć pogoda nie rozpieszczała, uczestnikom wycieczki dopisywał doskonały humor.

8-9 września 2013 r. w pierwszy weekend po wakacjach kilkuosobowa grupa członków i sympatyków Koła spędzała aktywnie czas w rejonie Rohaczy i Wołowca. Pogoda pozwoliła pokonać jeden z trudniejszych szlaków turystycznych w Tatrach.

13 października 2013 r. w wyjściu na Przełęcz Krzyżne brało udział siedmiu członków naszego Koła. Cały czas dopisywała piękna i słoneczna pogoda. Na ostatnich metrach podejścia pod przełęcz Krzyżne i na samej przełęczy wiał lodowaty i bardzo nieprzyjemny wiatr, na całe szczęście widoki, jakie roztaczały się z tej wysokości, rekompensowały wszystko.

14 października 2013 r. nastąpiło rozstrzygnięcie współorganizowanego przez nas konkursu fotograficznego pt. „Kadry z wakacyjnych podróży 2013 roku”. Komisja konkursowa dokonała oceny 27 zdjęć dwunastu uczestników konkursu. W jej wyniku przyznała następujące miejsca: I miejsce dla Adama Falkowskiego (Bielsk Podlaski) za zdjęcie pt. „Wakacje na wsi...”; II miejsce dla Anastazji Marek (Kozy) za zdjęcie pt. „Podwodne uroki...”; III miejsce dla Dawida Halamy (Bielsko-Biała) za zdjęcie pt. „Wytrwali jak skała”. Bardzo dziękujemy wszystkim autorom fotografii za udział i zachęcamy za kilka miesięcy do uczestnictwa w kolejnym konkursie pt. „Kadry z wakacyjnych podróży 2014 roku”.

11 listopada 2013 r. zapoczątkowaliśmy tradycję spędzania w górach tego ważnego dla Polaków święta pod hasłem „Biało-czerwone wędrowanie”. Pomimo niesprzyjającej pogody zebrała się nas całkiem spora grupa (26 osób). Celem wyjścia był Leskowiec. Szczególnie brawa dla najmłodszych uczestników, którzy w bardzo radosny i aktywny sposób brali udział we wszystkich konkursach („maskowania”, rzutu do celu, „przerwij znajomość”, „kręciołek”, „pytania dziwnej treści” oraz rysunkowym). Wśród prac plastycznych została wytypowana praca Wiktorii, która stanie się projektem przyszłorocznej plakietki okolicznościowej. Dorosłym należą się podziękowania za intelektualną pracę podczas tworzenia wyrazów (minimum trójliterowych) ze słowa NIEPODLEGŁOŚĆ. Wygrała grupa Szymona Barona – 111 słów.

13 grudnia 2013 r. w piątkowy wieczór w sali koziańskiego LO odbyło się spotkanie poświęcone Tatrzańskiemu Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu. Obecni mogli poszerzyć swoją wiedzę na temat genezy i historii TOPR oraz prześledzić najtrudniejsze tatrzańskie akcje ratownicze.

26 grudnia 2013 r. w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia wraz z naszym macierzystym oddziałem PTT wybraliśmy się sześciuosobową grupą na Kozią Górę w ramach II Świątecznego Spaceru z PTT. Po zdobyciu szczytu rozpoczęła się uczta oraz kołędowanie przy dźwiękach akordeonu. Dzieci bawiły się, korzystając z placu zabaw, a dorośli mogli podziwiać piękną panoramę Bielska-Białej i okolic.

Miłosz Zelek

Zarząd Koła:

- 121. Prezes: Zelek Miłosz, nauczyciel, Kozy
- Wiceprezes: Węgrzyn Tomasz, fotograf, Bielsko-Biała*
- 122. Sekretarz: Kózka-Filarska Anna, nauczyciel, Kozy
- 123. Skarbnik: Marek Dariusz, księgowy, Kozy

** Tomasz Węgrzyn jest równocześnie członkiem Zarządu Oddziału*

Członkowie Koła:

- 124. Filarska Maria, uczennica, Kozy
- 125. Filarski Dariusz, policjant, Kozy
- 126. Filarski Filip, uczeń, Kozy
- 127. Kubień Małgorzata, pedagog, Bulowice
- 128. Młodzik Dariusz, uczeń, Porąbka
- 129. Nikiel Kamil, fotograf, Bielsko-Biała
- 130. Pietkun Anna, introligator, Kozy
- 131. Pietkun Jakub, dziecko, Kozy
- 132. Pietkun Natalia, uczennica, Kozy
- 133. Pietkun Przemysław, introligator, Kozy
- 134. Puchalska Wiktoria, uczennica, Kozy
- 135. Tlalka Kamil, uczeń, Kobiernice
- 136. Węgrzyn Angelika, tech. technologii odzieży, Kozy
- 137. Węgrzyn Marta, pedagog, Bujaków
- 138. Zawierucha Michał, informatyk, Kozy

Oddział PTT w Chrzanowie

prezes: Remigiusz Lichota, e-mail: remigiusz-64@o2.pl

adres Oddziału: 32-500 Chrzanów, ul. Sokoła 24 pok.108 (I p.)

adres korespondencyjny: 32-500 Chrzanów, ul. Tadeusza Kościuszki 6/5

tel.: kom.: 886-059-850

tel.: kom.: 600-902-859 (Remigiusz Lichota)

e-mail Oddziału: chrzanow@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.chrzanow.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.chrzanow>

(spotkania klubowe we wtorki i czwartki w godz. 17:00-18:00 w lokalu Oddziału)

Już ponad 24 lata trwa nieprzerwana działalność statutowa Oddziału PTT w Chrzanowie. Sprowadza się ona głównie do organizacji wycieczek turystyczno-krajoznawczych (autokarowych, pieszych i rowerowych), prelekcji, konkursów wiedzy o górach, sadzenia drzew, sprzątania gór i rajdów dla Szkolnych Kół PTT. Ponadto prowadzona jest kronika oddziałowa, a także wydawany kwartalnik „Orzeł Skalny”. W 2013 roku przyjęto 161 nowych członków do Oddziału, jak również zwiększyła się ilość imprez organizowanych przez nasz Oddział.

WYCIECZKI

W roku sprawozdawczym zorganizowaliśmy 72 wycieczki w tym 52 wycieczki piesze, 10 wycieczek dla narciarzy oraz 10 wycieczek rowerowych. We wszystkich wycieczkach uczestniczyło w sumie 1616 osób. Były to wyjazdy krajowe oraz zagraniczne. Wycieczki górskie prowadzili przewodnicy z naszego Oddziału: Remigiusz Lichota, Józef Haduch, Adam Biel oraz Janusz Sadzikowski. Wycieczki rowerowe i rajdy piesze prowadzili: Remigiusz Lichota, Marek Piwczyk, Jakub Żmuda, Rafał Gałaś oraz Grzegorz Wiśniewski.



Przed Kaplicą Papieską na Polanie Rusnakowej (fot. Remigiusz Lichota)

PRELEKCJE

Drugą podstawową działalnością statutową Oddziału były prelekcje popularno-naukowe o tematyce krajoznawczej, prowadzone przez wybitnych ludzi gór, pracowników naukowych (UJ, UP, AGH, TPN), himalaistów, podróżników, przewodników i duchownych. Odbywały się one w każdą środę w okresie styczeń-kwiecień i październik-grudzień w sali odczytowej Miejskiego Domu Kultury w Chrzanowie.

W 2013 roku zorganizowaliśmy 27 prelekcji, w których uczestniczyło 1700 słuchaczy.

- Barbara Wawrzyniak, *Chorwacja* (2 stycznia 2013 r.),
- Grzegorz Kuśpiel, *Gruzja 4x4* (9 stycznia 2013 r.),
- Darwina i Jacek Matuszczak, *Camino Polaco* (16.01.2013 r.),
- Józef Haduch, *Rumunia 2012* (23.01.2013 r.),
- Czesław Klimczyk, *Pireneje francusko-hiszpańskie* (30.01.2013 r.),
- Sebastian Bielak, *Ostoje Przyrody Koyukuk i Nowitna* (06.02.2013 r.),
- Ryszard Karkosz, *Wyprawa rowerowa Olimpia-Pekin* (13.03.2013 r.),
- Barbara Wawrzyniak, *Mostar i Medjugorie* (20.02.2013 r.),
- Jacek Płonczyński, *Sycylia jest dobra na wiosnę* (27.02.2013 r.),
- Krzysztof Hudzik, *Białoruś w obiektywie* (06.03.2013 r.),
- Alicja Woźniak, *Ciekawostki z Ameryki Południowej* (13.03.2013 r.),
- Aleksandra Dzik, *Moja droga przez góry* (20.03.2013 r.),
- Szymon Baron i Łukasz Gierlasiński, *Wokół Doliny Ijes* (27.03.2013 r.),

- Krzysztof Hudzik, *Kamczątka - kraina wulkanów* (02.10.2013 r.),
- Tomasz Cukiernik, *Hebron – Żydzi robią z nami co chcą* (09.10.2013 r.),
- Jacek Płonczyński, *W słońcu na Skye* (16.10.2013 r.),
- Marek Pozzi, *Wyprawy do Kanionu rzeki Cocola* (23.10.2013 r.),
- Radosław Biel, *Gruzja i Kazbek* (30.10.2013 r.),
- Ks. Zbigniew Pytel, *Madera i Góry* (06.11.2013 r.),
- Alicja Woźniak, *Migawki z podróży po Alasce* (13.11.2013 r.),
- Ks. Zbigniew Pytel, *Góry i Mgła* (20.11.2013 r.),
- Marcin Fila, *Malezja z dzieckiem w plecaku* (27.11.2013 r.),
- Ks. Kazimierz Sowa, *Moje syberyjskie podróże* (04.12.2013 r.),
- Szymon Baron, *Na bałkańskich wierzchołkach* (11.12.2013 r.),
- Darwina i Jacek Matuszczak, *Kuba zwykłych ludzi* (18.12.2013 r.).

„ORZEŁ SKALNY”

Kwartalnik „Orzeł Skalny” jest trzecią formą działalności statutowej Oddziału. W 2013 r. ukazały się jego kolejne numery (65-68) w edycji kolorowej i czarno-białej w nakładzie 70 egzemplarzy każdy. Dzięki środkom zgromadzonym z akcji „1% dla PTT” udało się sfinansować wydruk 66 i 67 numeru. Pozostałe wydawaliśmy z funduszy własnych. Teksty sprawozdawcze z działalności opracowywane były przez członków naszego Zarządu: Małgorzatę Mazgaj, Marcina Rysia oraz Remigiusza Lichotę. Pozostałe artykuły przygotowywali przewodnicy, podróżnicy, naukowcy (UJ, UP, AGH i TPN). Skład komputerowy wykonywał skarbnik oddziału Marcin Ryś, a wydrukiem zajmowała się drukarnia „Optima” z Balina. Kwartalnik rozprowadzano bezpłatnie wśród autorów tekstów, prelegentów, członków Zarządu Oddziału, SKK PTT, a także wysyłano do Centralnej Biblioteki Górskiej w Krakowie, Muzeum w Chrzanowie, Biblioteki Publicznej w Chrzanowie oraz do niektórych członków Zarządu Głównego PTT. „Orzeł Skalny” publikowany jest również na naszej stronie internetowej w formacie PDF.

KRONIKA

Kronika jest ważnym dokumentem, w którym zawarte są informacje o wszystkich imprezach związanych z działalnością Oddziału. Dotychczas opracowano 25 tomów. Nasze Kroniki były prezentowane na wszystkich Zjazdach PTT, gdzie wzbudzały duże zainteresowanie i uznanie.

PRACA Z MŁODZIEŻĄ

W 2013 roku Oddział założył kolejne cztery Szkolne Koła Krajoznawcze PTT w szkołach naszego powiatu.

- 26 lutego 2013 r. powołano do życia Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy II Liceum Ogólnokształcącym w Chrzanowie. Członkami Koła zostało 29 uczniów oraz 3 nauczycieli wybranych do Zarządu Koła.
- 21 czerwca 2013 r. powołano do życia Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Szkole Podstawowej w Myślachowicach. Członkami Koła zostało 28 osób, w tym 3 nauczycieli, z których troje zostało wybranych do Zarządu Koła.
- 5 listopada 2013 r. powołano do życia Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Zespole Szkół nr 1 w Chrzanowie. Członkami Koła zostało 31 uczniów, w tym 4 nauczycieli, z których troje zostało wybranych do Zarządu Koła.
- 17 grudnia 2013 r. powołano do życia Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Zespole Szkół w Jankowicach. Członkami koła zostało 30 uczniów, w tym 3 nauczycieli, z których dwoje zostało wybranych do Zarządu Koła.

Współpraca Oddziału z kołami układa się bardzo dobrze. Owocuje wspólnymi wyjazdami krajoznawczymi, a także większą frekwencją młodzieży na prelekcjach. Młodzież aktywnie uczestniczyła w akcji sprzątania Beskidów z PTT, w sadzeniu drzew z Nadleśnictwem, w Pierwszym Powiatowym Rajdzie na Orientację oraz w Drugim Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach „Bieszczady” dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz Szkolnych Kół Krajoznawczych PTT.

INFORMACJE O DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU

Społeczeństwo Gminy Chrzanów jest na bieżąco informowane o działalności Oddziału poprzez stronę internetową (www.chrzanow.ptt.org.pl), stronę na portalu społecznościowym Facebook i pocztę elektroniczną (chrzanow@ptt.org.pl) prowadzone przez Marcina Rysia oraz Remigiusza Lichotę. Wiadomości zamieszczane są również w lokalnych gazetach i telewizji, a na prelekcjach często gościmy dziennikarzy, którzy przeprowadzają wywiady z prelegentami. Komunikaty o naszych imprezach ogłaszane są także na stronach internetowych Urzędu Miejskiego, Małopolskiej Informacji Turystycznej, szkół naszego powiatu oraz w parafiach chrzanowskich. Można je też znaleźć na tablicach informacyjnych Miejskich Ośrodków Kultury. Oddział ma też numer telefonu, pod który można dzwonić codziennie od 8.00 do 20.00 (886-059-850).

KOMISJA GOT PTT

W 2013 roku Komisja zweryfikowała 24 odznaki małe brązowe GOT, 10 odznak małych srebrnych GOT, 4 odznaki małe złote GOT, 2 odznaki duże srebrne GOT, 28 odznak GOT PTT „Ku Wierchom”, 9 odznak Małego Szlaku Beskidzkiego oraz 8 odznak Głównego Szlaku Beskidzkiego. W 2013 roku w sumie zweryfikowano 85 odznak PTT.

INNE FORMY DZIAŁALNOŚCI

Wśród innych form działalności statutowej Oddziału warto wymienić: wydawanie i wprowadzanie do powszechnego użytku książeczek GOT PTT, OKT PTT „Mały Szlak Beskidzki” i OKT PTT „Główny Szlak Beskidzki”.

Prowadzimy bibliotekę oddziałową, w której zgromadziliśmy 348 pozycji (m.in. przewodniki turystyczne, monografie, mapy i inną literaturę o tematyce turystycznej).

Członkowie naszego oddziału wchodzi w skład Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej oraz Sądu Koleżeńskiego Zarządu Głównego. Józef Haduch jest prezesem ZG, Remigiusz Lichota jest wiceprezesem ZG i przewodniczącym Komisji ds. GOT PTT oraz do spraw młodzieży, Mariusz Ryńca jest sekretarzem ZG PTT. Marcin Ryś jest członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej, a Paweł Gąsiorek członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego PTT. Wyżej wymienieni uczestniczyli regularnie w posiedzeniach Zarządu Głównego i Prezydium.

Prezes Oddziału Remigiusz Lichota zorganizował i poprowadził 4 prelekcje w szkołach powiatu chrzanowskiego oraz jedną prelekcję w lokalu bielskiego Oddziału PTT.

7 marca 2013 r. zorganizowana została prelekcja dla uczniów 1 LO w Chrzanowie przez Prezesa ZG PTT Józefa Haducha, przewodnika górskiego i podróżnika, której tematem były „Rumuńskie impresje”.

Członkowie Oddziału brali również udział w zorganizowanej przez Oddział PTT w Bielsku-Białej akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT”.

5 stycznia 2013 r. odbyło się Tradycyjne Spotkanie Oplatkowe, w którym uczestniczyły 43 osoby. W trakcie spotkania zorganizowaliśmy dwa konkursy wiedzy o górach oraz pokaz multimedialny z imprez zorganizowanych w 2012 roku.

Warto również podkreślić, że członek naszego Oddziału Ryszard Pawłowski zorganizował kilka wypraw komercyjnych w różne góry świata.

Remigiusz Lichota

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Lichota Remigiusz, Chrzanów
2. Sekretarz: Rozmus Marcin, Trzebinia
3. Skarbnik: Ryś Marcin, Chrzanów
4. Członek: Mazgaj Małgorzata, Kwaczała
5. Członek: Wawrzyniak Barbara, Chrzanów
6. Członek: Kornecki Marcin, Chrzanów
7. Członek: Marcinek Andrzej, Chrzanów
8. Członek: Stojak Ireneusz, Chrzanów
9. Członek: Ryś Bogumił, Chrzanów

Komisja Rewizyjna:

10. Przewodniczący: Haduch Józef, Jaworzno
11. Z-ca przewodniczącego: Ryńca Mariusz, Chrzanów
12. Sekretarz: Kurowski Wiesław, Chrzanów
13. Członek: Gąsiorek Paweł, Trzebinia

Sąd Koleżeński:

14. Przewodniczący: Jopek Bożena, Chrzanów
15. Sekretarz: Biel Adam, Chrzanów
16. Członek: Zajac Stanisław, Chrzanów

Członkowie Oddziału:

17. Adamowicz Danuta, Chrzanów
18. Bogusz Anna, Chrzanów
19. Bujak Szymon, Chrzanów
20. Chrzan Józef, Trzebinia
21. Ciaputa Andrzej, Chrzanów
22. Ciaputa Maria, Chrzanów
23. Dąca Elżbieta, Chrzanów
24. Dubiel Jolanta, Bukowno
25. Dubiel Roksana, Bukowno
26. Dudek Marta, Jaworzno
27. Dudek Mieczysław, Młoszowa
28. Feliksik Dorota, Myślachowice
29. Gąsiorek Paweł, Dulowa
30. Głowacz-Pyzio Bernadetta, Chrzanów
31. Górecki Andrzej, Chrzanów
32. Grochal Maria, Chrzanów
33. Guzik Katarzyna, Jaworzno
34. Gwóźdź Halina, Libiąż
35. Hajda Joanna, Libiąż
36. Hodur Zbigniew, Zagórze
37. Ilczuk Marcin, Sadowne
38. Jeleń Zygmunt, Chrzanów
39. Jopek Bożena, Chrzanów
40. Juras Wanda, Chrzanów
41. Jureczko Rafał, Olkusz
42. Juszcak Anna, Trzebinia
43. Juszcak Zygmunt, Trzebinia
44. Jużków Agata, Trzebinia
45. Kaczara Marcin, Myślachowice
46. Kasprzyk Marian, Trzebinia
47. Kowalski Krzysztof, Warszawa
48. Krawczyk Mateusz, Chrzanów
49. Krawczyk Tomasz, Chrzanów
50. Krawczyk Paweł, Chrzanów
51. Kruczek Jerzy, Libiąż
52. Kruczek Katarzyna, Libiąż
53. Krzystek Zbigniew Jan, Alwernia
54. Kurowski Wiesław, Chrzanów
55. Lebiecka-Groń Gabriela, Chrzanów
56. Lichota Anna, Chrzanów
57. Małczyk Władysława, Dulowa
58. Manikowski Sławomir, Kędzierzyn-Koźle
59. Marcinek Andrzej, Chrzanów
60. Marcinek Maria, Chrzanów
61. Mazur Bożena, Jaworzno
62. Miklas Andrzej, Balin
63. Molik Katarzyna, Dulowa
64. Moskała Barbara, Żarki
65. Moskała Paweł, Trzebinia
66. Niechciał Jarosław, Jaworzno
67. Nocoń Lidia, Olkusz
68. Oczkowski Jan, Chrzanów
69. Opitek Małgorzata, Chrzanów
70. Palka Stanisława, Chrzanów
71. Palka Witold, Chrzanów
72. Pawłowski Ryszard, Katowice
73. Pękala Rafał, Trzebinia
74. Piwczyk Marek, Chrzanów
75. Pozzi Marek, Bytom
76. Pucia Wojciech, Trzebinia
77. Pytel Zbigniew, Białka Tatrzńska
78. Pyzio Marek, Chrzanów
79. Rembiecha Eugeniusz, Libiąż
80. Rożnawski Grzegorz, Chrzanów
81. Ryś Józef, Chrzanów
82. Ryś Stanisława, Chrzanów

83. Sadzikowski Janusz, Trzebinia
84. Siemek Joanna, Trzebinia
85. Siennicki Ryszard, Warszawa
86. Smółka Maciej, Filipowice
87. Szczepański Michał, Warszawa
88. Szkowrón Kacper, Chrzanów
89. Trębacz Stanisław, Chrzanów (członek honorowy PTT)
90. Wacławek Rafał, Trzebinia
91. Wasił Danuta, Balin
92. Wasił Stanisław, Balin
93. Wąsowski Krzysztof, Warszawa

94. Wentrys Monika, Myślachowice
95. Wentrys Tomasz, Myślachowice
96. Wielicki Krzysztof, Dąbrowa Górnicza (członek honorowy PTT)
97. Wołowicz Aleksandra, Olkusz
98. Wołowicz Aleksandra, Rabsztyn
99. Zielińska Grażyna, Chrzanów
100. Zielińska Ilona, Chrzanów
101. Żak Błażej, Libiąż
102. Żak Grzegorz, Libiąż
103. Żmuda Jakub, Chrzanów

Zmarł:

Małocha Henryk

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Aldona Bujak, e-mail: aldonkabe@interia.pl
adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Fabryczna 27
tel.: kom.: 694-017-698 (Aldona Bujak)

Członkowie Szkolnego Koła Krajoznawczego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskie-go przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie 21 marca 2013 r. zajęli I miejsce indywidualnie i drużynowo w I Powiatowym Rajdzie na Orientację.

W kategorii indywidualnej pierwsza z maksymalną ilością punktów przybyła druży-na „Baciary” z SKK PTT przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie. W kategorii drużynowej (za trzy najlepsze zespoły z każdego Koła) także pierwsze miejsce zdobyło SKK PTT przy PCE.

26 marca 2013 r. członkowie SKK PTT przy PCE wzięli udział w XI Grand Prix Chrzanowa w Parkowym Biegu na Orientację.

Michał Jaroszek, uczeń klasy III mechanik, stanął na podium - zajął II miejsce w klasyfikacji indywidualnej. W klasyfikacji drużynowej szkół ponadgimnazjalnych uczniowie PCE zdobyli I miejsce z ilością 36 punktów. Uczniowie PCE w klasyfikacji indywidualnej uplasowali się kolejno od II do IX miejsca.



Wycieczka na Magurkę Wilkowicką w Beskidzie Małym, 09.10.2013
(fot. Remigiusz Lichota)

18 kwietnia 2013 r. drużyna Powiatowego Centrum Edukacyjnego w Chrzanowie wystartowała w II etapie zawodów XI Grand Prix Chrzanowa w Parkowym Biegu na Orientację. Jako drużyna znów zajęli I miejsce indywidualnie, zaś Michał Jaroszek przybiegł drugi na metę.

Uczniowie PCE brali udział we wszystkich cyklach tych zawodów aż do października. W końcowym wyniku tej imprezy uplasowali się także na I miejscu jako drużyna, zaś uczeń klasy IV mechanik Michał Jaroszek indywidualnie zajął II miejsce. Pozostali uczniowie, którzy zapracowali na sukces drużyny, to: Dominik Dudek, Kamil Dębski, Kamil Sądecki, Michał Król, Wojciech Babiarczyk, Dawid Filipek, Michał Domurat, Korneliusz Kośmidek i Janusz Abram.

20 kwietnia 2013 r. członkowie Szkolnego Koła Krajoznawczego PTT przy Powiatowym Centrum w Chrzanowie uczestniczyli w akcji sprzątania i sadzenia lasu w okolicy osiedla Stella.

23 października 2013 r. odbył się Jesienny Rajd na Żelatową z udziałem uczniów Powiatowego Centrum Edukacyjnego w Chrzanowie współorganizowany przez Nadleśnictwo Chrzanów i chrzanowski Oddział PTT.

28 listopada 2013 r. Szkolne Koło Krajoznawcze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie wraz z PTT Oddział Chrzanów zorganizowało dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych II Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach „Bieszczady”.

Aldona Bujak

Zarząd Koła:

- 104. Prezes: Bujak Aldona, Chrzanów
- 105. Sekretarz: Zak Katarzyna, Libiąż
- 106. Skarbnik: Issakiewicz Maria, Chrzanów

Członkowie Koła:

- | | |
|------------------------------------|--|
| 107. Abram Janusz, Chrzanów | 126. Kumala Miłosz, Pogorzycze |
| 108. Babiarczyk Wojciech, Chrzanów | 127. Kurek Wojciech, Luszowice |
| 109. Belczyński Wojciech, Libiąż | 128. Ludwikowski Paweł, Piła Kościelecka |
| 110. Biały Michał, Trzebinia | 129. Luzarowski Kamil, Chrzanów |
| 111. Brzóska Kacper, Karniowice | 130. Miziołek Przemysław, Chrzanów |
| 112. Dębski Kamil, Młoszowa | 131. Nowak Michał, Trzebinia |
| 113. Domurat Michał, Chrzanów | 132. Orszulak Daniel, Chrzanów |
| 114. Drąg Władysław, Trzebinia | 133. Paliwoda Kacper, Mętków |
| 115. Dudek Bartosz, Chrzanów | 134. Piątek Rafał, Piąza |
| 116. Dudek Dominik, Chrzanów | 135. Piegza Grzegorz, Olszyny |
| 117. Filippek Dawid, Trzebinia | 136. Prasak Szymon, Trzebinia |
| 118. Gąsieniec Szymon, Chrzanów | 137. Reszka Dominik, Trzebinia |
| 119. Holipka Marek, Chrzanów | 138. Sądecki Kamil, Okleśna |
| 120. Jaroszek Michał, Chrzanów | 139. Szkółka Dariusz, Chrzanów |
| 121. Jędrzejczyk Marcin, Chrzanów | 140. Szukalski Dawid, Chrzanów |
| 122. Kosowski Łukasz, Kwaczała | 141. Szymański Przemysław, Piąza |
| 123. Kosowski Patryk, Chrzanów | 142. Wierzbic Marcin, Babice |
| 124. Kośmidek Korneliusz, Chrzanów | 143. Wiśniewski Szymon, Libiąż |
| 125. Król Michał, Piąza | |

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy I LO im. Stanisława Staszica w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Barbara Wawrzyniak, e-mail: bkasperczyk@poczta.fm
adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Piłsudskiego 14
tel.: kom.: 502-161-417 (Barbara Wawrzyniak)

Praca SKK PTT przy I LO w Chrzanowie w roku 2013 odbywała się w formie spotkań młodzieży z ludźmi gór na prelekcjach organizowanych przez PTT Oddział Chrzanów w okresie od października do kwietnia oraz poprzez udział w wyjazdach proponowanych przez PTT Oddział Chrzanów.

7 marca 2013 r. zorganizowana została prelekcja pana Józefa Haducha przewodnika górskiego i podróżnika na temat „Rumuńskie impresje”. Prelekcja pokazana uczniom klas II f i III f dotyczyła południowo-wschodniej i środkowej części Rumunii. Przedstawione zostały walory przyrodnicze tego pięknego kraju, położonego w dużej części w Karpatach: wysokie góry, w tym Karpaty Południowe czy Karpaty Wschodnie,



Wycieczka na Stożek w ramach akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”, 11.05.2013
(fot. Remigiusz Lichota)

przełom Dunaju – Żelazne Wrota. Ważnymi elementami wykładu były liczne zabytki rumuńskie. Większość z nich stanowią piękne klasztory prawosławne, czyli monastyny. Na obszarze Transylwanii (Siedmiogrodu) podziwiać mogliśmy warowne kościoły ze specjalnymi celami dla miejscowej ludności (wykorzystywane podczas wojen czy oblężeń kościołów). Wykład pozostanie w pamięci uczniów na długo i może zainspiruje ich do wyjazdu do tego pięknego i malowniczego kraju.

21 marca 2013 r. wszyscy członkowie Koła uczestniczyli w Pierwszym Powiatowym Rajdzie na Orientację zorganizowanym przez PTT w Chrzanowie wraz z Klubem Kościelec Chrzanów. Drugie miejsce indywidualnie zajęli „Tańczący z Wilkami”, czyli Patryk Wojtyła i Łukasz Pająk.

W dniu 11 maja 2013 r. odbył się wyjazd zorganizowany przez PTT Oddział Chrzanów w ramach projektu PTT „Sprzątamy Beskidy z PTT” na trasie: Wisła Dziechcin-ka – Stożek Wielki – Wisła Łabajów. Uczestniczyło w nim 12 uczniów z I LO w Chrzanowie wraz z opiekunem, panią Barbarą Wawrzyniak, i 3 uczniów z ZSECh w Trzebini z opiekunem, panią Joanną Kulawik. Wyjazd ten był znakomitą okazją nie tylko do promowania gór wśród młodzieży, ale też do zaszczepienia im dbałości o środowisko naturalne. Dodatkowym efektem wyjazdu była integracja członków dwóch szkolnych kół PTT.

13 października 2013 r. członek SKK PTT przy I LO, Kamil Gucik, brał udział w wycieczce na Giewont.

Członkowie SKK PTT przy I LO uczestniczyli w wyjazdach SKK PTT „Raki” przy Gimnazjum nr 1 w Chrzanowie, w tym w Rajdzie szlakiem Orlich Gniazd, Rajdzie na Skrzyczne, Rajdzie na Stożek i Kiczory, Rajdzie w Dolinę Pięciu Stawów Polskich. Współpraca kół jest bardzo ważna, gdyż integruje młodzież gimnazjalną i licealną.

28 listopada 2013 r. członkowie SKK PTT przy I LO w Chrzanowie uczestniczyli w II Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach. Gabriela Haber (IId) i Agnieszka Gębicka (IId) reprezentowały nasze koło. III miejsce indywidualnie zajęła Gabriela Haber.

Sekretarz SKK PTT przy I LO w Chrzanowie, pani Barbara Wawrzyniak wygłosiła dwie prelekcje w ramach prelekcji PTT Oddział w Chrzanowie: *Chorwacja* 2 stycznia 2013 r. i *Mostar i Miedjugorie* 20 lutego 2013 r.

Liczba członków SKK PTT w styczniu 2013 roku wynosiła 23 osoby.

Barbara Wawrzyniak

Zarząd Koła:

144. Prezes: Wiśniewski Grzegorz, Chrzanów

Sekretarz: Wawrzyniak Barbara*, Chrzanów

145. Skarbnik: Daszyk Robert, Chrzanów

* Barbara Wawrzyniak jest równocześnie członkiem Zarządu Oddziału

Członkowie Koła:

146. Banduła Paweł, Chrzanów

147. Czopkiewicz Magdalena

148. Haber Gabriela, Libiąż

149. Jarczyk Sonia, Alwernia

150. Kidawska Katarzyna, Płaza

151. Koczoń Kamil, Trzebinia

152. Kumorowski Mateusz, Chrzanów

153. Ladra Katarzyna, Balin

154. Makowczenko Aleksandra, Chrzanów

155. Michalski Mateusz, Jaworzno

156. Pajak Łukasz, Myślachowice

157. Poznańska Maria, Libiąż

158. Rosa Martyna, Żarki

159. Smoleń Bartosz, Chrzanów

160. Ślusarczyk Wojciech, Kwaczała

161. Tomaszewski Miłosz, Balin

162. Warchoł Kinga, Balin

163. Warzecha Piotr, Regulice

164. Wojtyła Patryk, Balin

165. Zając Justyna, Trzebinia

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy II LO im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Katarzyna Pilch, e-mail: kapilch@interia.pl
adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Kardynała Wyszyńskiego 19
tel.: kom.: 600-067-168 (Katarzyna Pilch)

Szkolne Koło Krajoznawcze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy II LO w Chrzanowie zostało założone 26 lutego 2013 r. Członkami Koła zostało dwudziestu dziewięciu uczniów i trzech nauczycieli. W uroczystym spotkaniu założycielskim - oprócz zaproszonego Zarządu Oddziału PTT w Chrzanowie, który reprezentowali: prezes Remigiusz Lichota, skarbnik Marcin Ryś oraz członkowie Małgorzata Mazgaj i Andrzej Marcinek - uczestniczyli: dyrekcja szkoły, nauczyciele oraz uczniowie. Prezes Oddziału PTT w Chrzanowie przybliżył historię PTT oraz zaprezentował działalność Oddziału. Nowym członkom zostały wręczone legitymacje PTT przez Dyrektora



Spotkanie założycielskie SKK PTT przy II LO w Chrzanowie, 26.02.2013
(fot. Remigiusz Lichota)

szkoły i Prezesa PTT. W dalszej części spotkania członkowie Zarządu Oddziału podjęli uchwałę o założeniu Szkolnego Koła Krajoznawczego PTT przy II LO w Chrzanowie. Następnie nauczyciele oraz uczniowie II LO wybrali Zarząd Koła SKK PTT, w skład którego weszli: prezes – Katarzyna Pilch, sekretarz – Mirosława Sojka i skarbnik – Magdalena Baliś.

Dnia 21 marca 2013 r. członkowie Koła brali udział w I Powiatowym Rajdzie na Orientację dla Szkolnych Kół Krajoznawczych PTT Oddziału w Chrzanowie. W Rajdzie wzięło udział 9 drużyn dwuosobowych. W kategorii indywidualnej trzecie miejsce zajęły Anna Czuper i Sylwia Szklarczyk z klasy IIe. W kategorii drużynowej uczestnicy zdobyli drugie miejsce dla SKK PTT przy II LO w Chrzanowie.

W dniu 28 listopada 2013 r. członkowie Koła uczestniczyli w II Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach organizowanym przez PTT w Chrzanowie. W kategorii indywidualnej szkół ponadgimnazjalnych I miejsce zajął nasz członek Karol Maj. Pierwsze miejsce zajęliśmy również w kategorii drużynowej szkół ponadgimnazjalnych.

Dnia 20 kwietnia 2013 r. członkowie Koła uczestniczyli w akcji sprzątania lasu i sadzenia drzew zorganizowanej przez PTT w Chrzanowie i Nadleśnictwo Chrzanów.

Dnia 27 kwietnia 2013 r. członkowie Koła brali udział w akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT” w rejonie Błatniej.

Członkowie koła uczestniczyli indywidualnie w prelekcjach organizowanych przez PTT w Chrzanowie.

Katarzyna Pilch

Zarząd Koła:

- 166. Prezes: Pilch Katarzyna, Oświęcim
- 167. Sekretarz: Sojka Mirosława, Pogorzyce
- 168. Skarbnik: Baliś Magdalena, Kraków

Członkowie Koła:

- | | |
|-----------------------------------|------------------------------------|
| 169. Baliś Gabriela, Żarki | 183. Latocha Marta, Chrzanów |
| 170. Bańkowska Klaudia, Jaworzno | 184. Legutko Martyna, Chrzanów |
| 171. Bogusz Anna, Chrzanów | 185. Matusik Paweł, Regulice |
| 172. Brzóska Sylwia, Karniowice | 186. Naspińska Agnieszka, Chrzanów |
| 173. Czuper Anna, Płaza | 187. Obetka Marcin, Alwernia |
| 174. Jakson Patrycja, Chrzanów | 188. Otrębska Barbara, Chrzanów |
| 175. Kasprzyk Wojciech, Trzebinia | 189. Pająk Paula, Trzebinia |
| 176. Kaszyca Klaudia, Zagórze | 190. Sęk Karolina, Regulice |
| 177. Kędra Aleksandra, Chrzanów | 191. Sumera Piotr, Chrzanów |
| 178. Kolasa Martyna, Libiąż | 192. Szklarczyk Sylwia, Karniowice |
| 179. Kołacz Krystian, Regulice | 193. Waligóra Klaudia, Chrzanów |
| 180. Kręzołek Kamil, Regulice | 194. Wierzbic Kamila, Żarki |
| 181. Kwiecień Natalia, Płaza | 195. Wróblewska Elżbieta, Chrzanów |
| 182. Lasoń Magdalena, Karniowice | 196. Zygmunt Beata, Płaza |

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Zespole Szkół Ekonomiczno-Chemicznych w Trzebinii

opiekun i prezes Koła: Edyta Gut-Plader, e-mail: emplader@neostrada.pl
adres Koła: 32-540 Trzebinia, ul. Krakowska 12
tel.: kom.: 500-695-905 (Edyta Gut-Plader)

21 marca 2013 r. wszyscy członkowie koła uczestniczyli w I Powiatowym Rajdzie Na Orientację zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie wspólnie z klubem sportowym Kościelec Chrzanów. W kategorii drużynowej członkowie naszego koła wywalczyli III miejsce.

20 października 2013 r. odbyła się wycieczka śladami pomników przyrody po Trzebinii, do pałacu w Młoszowej, gdzie uczniowie poznali historię pałacu i zorganizowali ognisko z opiekunami, J. Kulawik i E. Gut-Plader.

W dniu 29 października 2013 r. zorganizowano spotkanie z przewodnikiem Zygmunt Jeleniem i prezesem PTT w Chrzanowie Remigiuszem Lichotą. Pan Jeleń



Wręczenie legitymacji członkowskich nowym członkom SK PTT w trakcie wycieczki na Kozubową (fot. Remigiusz Lichota)

prezentował slajdy ze swojej podróży na Krym, natomiast prezes PTT przypomniał o działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zaprezentował również program działalności PTT w Chrzanowie. W spotkaniu brało udział 60 uczniów, w tym 20 członków koła krajoznawczego.

27 października 2013 r. odbyła się wycieczka na Kozubową, w której uczestniczyło 20 członków koła, opiekunem była J. Kulawik.

W dniu 28 listopada 2013 r. członkowie Koła uczestniczyli w II Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach organizowanym przez PTT w Chrzanowie. W konkursie brało udział 2 członków szkolnego koła pod opieką pani Edyty Gut-Pląder.

18 grudnia 2012 r. członkowie Koła oraz opiekunowie uczestniczyli w spotkaniu z podróżniczką M. Liszką, która zaprezentowała prezentację multimedialną o Syberii. W spotkaniu brało udział 80 osób, w tym 20 członków koła turystycznego.

Członkowie Koła uczestniczyli również indywidualnie w prelekcjach organizowanych przez PTT w Chrzanowie.

Edyta Gut-Pląder

Zarząd koła:

- 197. Prezes: Gut-Pląder Edyta, Libiąż
- 198. Sekretarz: Kulawik Joanna, Chrzanów
- 199. Skarbnik: Łucka-Janowska Agnieszka, Trzebinia

Członkowie Koła:

- 200. Czekaj Aneta, Żarki
- 201. Banaś Alicja, Regulice
- 202. Deda Olga, Luszowice
- 203. Dębska Natalia, Alwernia
- 204. Kaszyca Klaudia, Żarki
- 205. Kikla Wiktoria, Żarki
- 206. Kosecka Eliza, Trzebinia
- 207. Kosmowska Paulina, Chrzanów
- 208. Kuffik Mariola, Nawojowa Góra
- 209. Łabuzek Magdalena, Wola Filipowska
- 210. Miśkowiec Agnieszka, Nowa Góra
- 211. Nowakowska Justyna, Wola Filipowska
- 212. Olearczyk Łukasz, Trzebinia
- 213. Opalony Patrycja, Trzebinia
- 214. Pięga Magdalena, Olszyny
- 215. Plonkowska Martyna, Chrzanów
- 216. Rokita Adrian, Chrzanów
- 217. Witek Oliwia, Regulice
- 218. Zagórska Marzena, Chrzanów
- 219. Żołądź Karolina, Chrzanów

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT „Raki” przy Publicznym Gimnazjum Nr 1 im. ks. prof. Józefa Tischnera w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Rafał Gałaś, e-mail: rafal_galas@vp.pl
adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Zielona 15
tel.: kom.: 668-343-911
facebook: <http://www.facebook.com/SKKPTTwPG1>

Praca SKK PTT przy PG1 w Chrzanowie polega głównie na organizacji wyjazdów dla młodzieży w góry oraz pieszych wędrówek po terenach wyżynnych. Rajdy odbywają się z częstotliwością raz na 1-2 miesiące.

W ramach organizacji rajdów przygotowywane są również okolicznościowe buttony pamiątkowe dla każdego uczestnika. W szkole prowadzone są również działania w zakresie wzbogacania wiedzy o górach, ochronie przyrody i zagrożeniach oraz szkolenia w zakresie pierwszej pomocy. Członkowie Koła dbają o wizerunek Koła poprzez prowadzenie gazetki szkolnej. Po każdym rajdzie na korytarzu szkolnym zawieszana jest kolejna duża antyrama z informacjami i zdjęciami. Prowadzona jest też strona internetowa Koła, na której zamieszczane są informacje i zdjęcia z imprez Koła. Informacje o działalności Koła umieszczane są również w zakładce strony szkolnej.

RAJDY ZORGANIZOWANE PRZEZ SZKOLNE KOŁO KRAJOZNAWCZE PTT „RAKI” W ROKU 2013 ORAZ IMPREZY, W KTÓRYCH KOŁO BRAŁO AKTYWNY UDZIAŁ

W roku 2013 pierwszy rajd odbywał się w warunkach zimowych 22 lutego. 19-osobowa grupa zdobyła najwyższy szczyt Beskidu Śląskiego Skrzyczne, rozpoczynając wędrówkę z Przełęczy Salmopolskiej.

21 marca 2013 r. członkowie SKK PTT „Raki” uczestniczyli w biegu na orientację organizowanym przez chrzanowski oddział PTT. Nie udało się zdobyć miejsca na podium, ale uczestnicy biegu bawili się świetnie i mieli okazję przećwiczyć poruszanie się z wykorzystaniem mapy w nowym dla siebie terenie.

Kolejny rajd odbył się 13 kwietnia 2013 r. 24-osobowa grupa uczestniczyła w akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT” organizowanej przez bielski oddział PTT. Młodzież



Rajd „Szlakiem Orlich Gniazd II”, 28.09.2013
(fot. Rafał Gałaś)

zbierała śmieci ze szlaków w Beskidach. Udziałem koła „Raki” stał się szlak na Klimczok i Szyndzielnię. Uczestnicy z dumą znosili ciężkie worki z gór.

20 kwietnia 2013 r. członkowie Koła uczestniczyli w akcji sadzenia drzew i sprzątania lasu zorganizowanej przez chrzanowski oddział PTT oraz Nadleśnictwo Chrzanów. W okolicy kolonii Stella posadzono dwieście lip oraz zebrano wiele worków śmieci.

28 września 2013 r. SKK PTT „Raki” zorganizowało rajd „Szlakiem Orlich Gniazd”. To druga część zaplanowanej na trzy odcinki trasy. Pierwszą Koło zorganizowało w roku 2012 z Ojcowa do Rosztyna. W tym roku ponad dwadzieścia osób wędrowało trasą Ogrodzieniec - Podzamcze - Gród Birów - Ruiny w Morsku - Góra Zborów w Podlesicach - zamek Bobolice - ruiny w Mirowie. Trasa liczyła ok. 35 kilometrów.

Kolejny rajd odbył się w październiku. Koło „Raki” zdobyło Turbacz w paśmie Gorców. Rajd na Turbacz jest już tradycją w PG1. Jako szkoła imieniem ks. prof. Józefa Tischnera już po raz czwarty z kolei organizujemy rajd na Turbacz. Nie sposób nie wspomnieć, że dwa lata temu właśnie w trakcie takiego rajdu w rozmowach z przewodzącym grupie Remigiuszem Lichotą powstał pomysł utworzenia koła PTT w PG1.

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT „Raki” uczestniczyło następnie w II Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach. Przedstawiciele koła rywalizowali z przedstawicielami kół z powiatu w zakresie wiedzy o Bieszczadach.

Ostatnim wydarzeniem w roku 2013 był zorganizowany przez koło listopadowy rajd na Magurkę Wilkowicką i Czupel. W typowo jesiennych warunkach 17 uczestników rajdu zdobyło najwyższy szczyt Beskidu Małego.

Rafał Gałaś

Zarząd Koła:

- 220. Prezes: Gałaś Rafał
- 221. Sekretarz: Potoczek Joanna
- 222. Skarbnik: Wróbel Alina

Członkowie Koła:

- | | |
|---|-------------------------------------|
| 223. Amam Karima, Chrzanów | 241. Kurek Natalia, Chrzanów |
| 224. Bigaj Magdalena, Chrzanów | 242. Małodobry Grzegorz, Chrzanów |
| 225. Biśta Ewa, Balin | 243. Marchewka Mateusz, Chrzanów |
| 226. Chechelska Kamila, Balin | 244. Marcinkowski Adam, Chrzanów |
| 227. Cygan Martyna, Chrzanów | 245. Odrzywolska Dominika, Balin |
| 228. Czystochó Tomasz, Chrzanów | 246. Otowska Joanna, Chrzanów |
| 229. Dęsoł Martyna, Chrzanów | 247. Patyk Adrian, Balin |
| 230. Fudała Jakub, Balin | 248. Siegień Bartosz, Chrzanów |
| 231. Gacia Kacper, Chrzanów | 249. Spyt Mikołaj, Bołęcín |
| 232. Góralczyk Aleksandra, Piła Kościelecka | 250. Sucharzewska Ewelina, Balin |
| 233. Hojowska Karolina, Alwernia | 251. Szymczyszyn Szymon, Chrzanów |
| 234. Jamrozik Gabriela, Balin | 252. Śledziński Kacper, Balin |
| 235. Jarczyk Michalina, Chrzanów | 253. Tataruch Weronika, Balin |
| 236. Juszczak Małgorzata, Chrzanów | 254. Wilczyńska Katarzyna, Chrzanów |
| 237. Kapcia Gerard, Chrzanów | 255. Wojtyła Sandra, Balin |
| 238. Kiepusa Hubert, Luszowice | 256. Wróblewska Emilia, Chrzanów |
| 239. Klimczak Małgorzata, Balin | 257. Żaczek Aleksandra, Balin |
| 240. Kujawiak Patrycja, Chrzanów | 258. Żurawik Aleksandra, Balin |

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Zespole Szkół w Jankowicach

opiekun i prezes Koła: Agnieszka Jedynek, e-mail: agnieszkajot@wp.pl
adres Koła: Zespół Szkół w Jankowicach, 32-551 Babice, ul. Stanisława Staszica 5
tel. kom.: 698-310-447 (Agnieszka Jedynek)

W odpowiedzi na wniosek złożony przez uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół w Jankowicach z dnia 25 listopada 2013 roku zostało powołane Szkolne Koło Krajoznawcze PTT w Zespole Szkół w Jankowicach. Uroczyste założenie koła odbyło się 17 grudnia 2013 w szkole w Jankowicach. Brali w nim udział zaproszeni członkowie oddziału



Spotkanie założycielskie SKK PTT przy Zespole Szkół w Jankowicach
(fot. Remigiusz Lichota)

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Chrzanowie, dyrektor szkoły oraz zainteresowani działalnością Koła nauczyciele i uczniowie. Legitymacje członkowskie wręczał prezes PTT Oddziału w Chrzanowie, pan Remigiusz Lichota wraz z dyrektorem szkoły panem Remigiuszem Paliwodą. Opiekunami koła zostały pani Agnieszka Jedynak oraz pani Joanna Szyndler-Salqueiro.

Podczas spotkania pan Remigiusz Lichota przedstawił historię powstania PTT oraz zaprezentował program działalności PTT Oddział w Chrzanowie.

W dniu 28 listopada 2013 r. uczennice Zespołu Szkół w Jankowicach Aleksandra Kurzak i Marta Gwóźdź uczestniczyły w II Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach zorganizowanym przez PTT Oddział w Chrzanowie wraz z Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie. Wymienione uczennice zajęły trzecie miejsce w konkursie drużynowym w kategorii szkół gimnazjalnych.

Agnieszka Jedynak

Zarząd Koła:

- 259. Prezes: Jedynak Agnieszka, Chrzanów
- 260. Sekretarz: Szyndler-Salqueiro Joanna, Chrzanów
- 261. Skarbnik: Kuchta Joanna, Jankowice
- 262. Członek: Berny Jan, Jankowice
- 263. Członek: Ryś Aleksandra, Olszyny
- 264. Członek: Szala Gabriel, Jankowice

Członkowie Koła:

- 265. Butlak Grzegorz, Jankowice
- 266. Cygan Hubert, Olszyny
- 267. Deszcz Zuzanna, Jankowice
- 268. Dobranowski Bartłomiej, Olszyny
- 269. Gola Amadeusz, Olszyny
- 270. Grudzień Wiktoria, Jankowice
- 271. Janik Natalia, Olszyny
- 272. Kania Jakub, Jankowice
- 273. Kaszuba Bartosz, Olszyny
- 274. Kaszuba Dawid, Olszyny
- 275. Kozak Agnieszka, Jankowice
- 276. Krupa Konrad, Jankowice
- 277. Kuchta Iwona, Jankowice

- 278. Kuchta Joanna, Jankowice
- 279. Kuchta Paulina, Jankowice
- 280. Kurzak Aleksandra, Olszyny
- 281. Marchańska Alicja, Jankowice
- 282. Matusiak Dominika, Jankowice
- 283. Matusiak Emilia, Jankowice
- 284. Mazgaj Wiktoria, Olszyny
- 285. Smalcerz Hanna, Olszyny
- 286. Sojka Karol, Olszyny
- 287. Szot Wiktoria, Chrzanów
- 288. Urbańczyk Dawid, Olszyny
- 289. Zastawna Klaudia, Jankowice

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Szkole Podstawowej w Myślachowicach

opiekun i prezes Koła: Małgorzata Wojtkowska, e-mail: gohawoj@gmail.com
adres Koła: Dom Kultury w Myślachowicach, 32-543 Myślachowice, ul. Trzebińska
tel. kom.: 506-749-551 (Małgorzata Wojtkowska)

Szkolne Koło Krajoznawcze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy Szkole Podstawowej w Myślachowicach z siedzibą w Domu Kultury w Myślachowicach zostało utworzone 21 czerwca 2013 roku. Członkami Koła zostało 28 osób, w tym trzech nauczycieli.

W uroczystym spotkaniu założycielskim wziął udział Zarząd Oddziału PTT w Chrzanowie, który reprezentowali: prezes Remigiusz Lichota, skarbnik Marcin Ryś oraz członkowie: Barbara Wawrzyniak, Małgorzata Mazgaj, Marcin Kornecki i Andrzej Marcinek. Uczestniczyli w nim także dyrekcja szkoły, nauczyciele oraz uczniowie. Pan Remigiusz Lichota przybliżył historię PTT oraz w pokazie multimedialnym zaprezentował działalność Oddziału. Nowym członkom zostały wręczone legitymacje członkowskie. W dalszej części spotkania członkowie Zarządu Oddziału podjęli uchwałę o założeniu Szkolnego Koła Krajoznawczego PTT przy Szkole Podstawowej w Myślachowicach. Następnie nauczyciele oraz uczniowie wybrali Zarząd Koła SKK PTT. W wyniku głosowania prezesem Koła została Małgorzata Wojtkowska, kierownik Domu Kultury w Myślachowicach, sekretarzem – pani Katarzyna Kaczara, skarbnikiem – pani Jolanta Muskała, Dyrektor Szkoły w Myślachowicach.



Na Perci Borkowskiego pod Luboniem Wielkim, 31.07.2013
(fot. Remigiusz Lichota)

Efektem założenia Koła było zorganizowanie dziewięciu wycieczek Małym Szlakiem Beskidzkim w terminach: 9.07.2013, 30.07.2013, 6.08.2013, 13.08.2013, 20.08.2013, 27.08.2013, 12.10.2013, 30.11.2013 i 11.01.2014.

28 listopada 2013 r. dwóch członków Koła wzięło udział w II Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach.

Małgorzata Wojtkowska

Zarząd Koła:

- 290. Prezes: Wojtkowska Małgorzata, Trzebinia
- 291. Sekretarz: Kaczara Katarzyna, Myślachowice
- 292. Skarbnik: Muskała Jolanta, Myślachowice

Członkowie Koła:

- | | |
|-----------------------------------|------------------------------------|
| 293. Babuch Filip, Myślachowice | 298. Gędos Katarzyna, Myślachowice |
| 294. Ciołczyk Filip, Myślachowice | 299. Kaczara Maciej, Myślachowice |
| 295. Cyran Michał, Myślachowice | 300. Kasprzyk Oliwia, Myślachowice |
| 296. Cyran Patrycja, Myślachowice | 301. Kempys Karolina, Myślachowice |
| 297. Cyran Patryk, Myślachowice | 302. Kowal Karolina, Myślachowice |

303. Mazur Patrycja, Myślachowice
304. Miślińska Małgorzata, Myślachowice
305. Nowakowski Jakub, Myślachowice
306. Pająk Weronika, Myślachowice
307. Pałka Jan, Myślachowice
308. Saczka Aleksander, Myślachowice
309. Saczka Martyna, Myślachowice
310. Tryniszewska Natalia, South Reading

311. Uroda Hubert, Myślachowice
312. Uroda Mikołaj, Myślachowice
313. Wentrys Miłosz, Myślachowice
314. Wentrys Weronika, Myślachowice
315. Wojtkowska Sabina, Trzebinia
316. Załęcki Augustyn, Myślachowice
317. Zezyk Aleksandra, Myślachowice

Szkolne Koło Krajoznawcze PTT przy Zespole Szkół Nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Chrzanowie

opiekun i prezes Koła: Edyta Szczurek, e-mail: edyta.szczurek@gmail.com
adres Koła: 32-500 Chrzanów, ul. Podgórska 8c
tel. kom.: 512-100-752 (Edyta Szczurek)

Dnia 23 października 2013 r. został złożony wniosek o założenie Szkolnego Koła Krajoznawczego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddział w Chrzanowie przy Zespole Szkół nr 1 z Oddziałami Integracyjnymi w Chrzanowie. Wniosek założycielski został podpisany przez 27 uczniów oraz 4 nauczycieli.

Celem działalności naszego koła jest promowanie turystyki górskiej, jak również działalności związanej z ochroną środowiska i integracją młodzieży.

W związku z powyższym 5 listopada 2013 r. odbyło się oficjalne spotkanie założycielskie, podczas którego mieliśmy zaszczyt gościć członków zarządu Oddziału PTT w Chrzanowie oraz przedstawicieli lokalnej prasy.

28 LISTOPADA 2013 R. – II POWIATOWY KONKURS WIEDZY O GÓRACH

Uczennice klasy IIIa Kornelia Szczygieł i Kinga Kasperek godnie reprezentowały Koło SKK PTT przy ZS1 w Chrzanowie, biorąc udział w II Powiatowym Konkursie Wiedzy o Górach. Zdobyły zespołowo IV miejsce. Konkurs zorganizowany został przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie wraz z Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie. W tym roku uczniowie z wielu szkół naszego powiatu zmagali się w konkursie wiedzy teoretycznej i praktycznej o Bieszczadach.



Przed Chatą na Trzonce w trakcie wycieczki na Złotą Górę i Bukowski Groń,
01.12.2013 (fot. Remigiusz Lichota)

01 GRUDNIA 2013 R. – WYCIECZKA SKK PTT ZŁOTA GÓRA I BUKOWSKI GROŃ

Dnia 1 grudnia wyruszyliśmy na pierwszą wspólną wycieczkę pieszą w góry. Celem naszej wyprawy było zdobycie najwyższego szczytu w Beskidzie Niskim (Bukowski Groń) oraz innego szczytu w Beskidzie Małym - Złotej Góry. U celu wyprawy na malowniczym szczycie Bukowskiego Gronia prezes Remigiusz Lichota wręczył uroczystie legitymacje członkowskie naszym nowym członkom. Sprzyjająca w tym dniu aura pozwoliła nam miło spędzić czas przy ognisku, nieco się rozgrzać i posilić. Kolejnym celem naszej wycieczki był spacer przez spokojną w tym dniu Porąbkę z uwagi na fakt, iż było to niedzielne przedpołudnie. Przemaszerowaliśmy przez puste miasteczko i udaliśmy się na zdobywanie ruin gotyckiego Zamku Wołek. Zamek zbudowany został jako strażnica graniczna w XIV w. przez księcia Jana I Oświęcimskiego, będącego lennikiem Czech. Zamek służyć miał jako strażnica graniczna księstwa oświęcimskiego kontrolująca szlak przez Kotlinę Żywiecką na Węgry. Miał też służyć jako schronienie okolicznej ludności w razie wojny. Podejście pod były już zamek było dość forsowne, a o tym, iż kiedyś znajdował się tu zamek, dowiedzieliśmy się z tablicy informacyjnej, gdyż ruiny te zachowały się już w niewielkim stopniu. Było to natomiast miejsce urokliwe ze względu na okoliczną panoramę.

Zarząd Koła:

- 318. Prezes: Szczurek Edyta, Chrzanów
- 319. Sekretarz: Tomaszewska Bożena, Chrzanów
- 320. Skarbnik: Grzybek Małgorzata, Chrzanów
- 321. Członek: Bąk Nina, Chrzanów
- 322. Członek: Kowalski Norbert, Chrzanów
- 323. Członek: Kubiczek Bartosz, Chrzanów
- 324. Członek: Szczurek Kacper, Chrzanów

Członkowie Koła:

- 325. Celarek Aleksandra, Zagórze
- 326. Drabik Szymon, Chrzanów
- 327. Gwizdała Klaudia, Chrzanów
- 328. Gwizdała Klaudia, Chrzanów
- 329. Gwóźdź Norbert, Chrzanów
- 330. Kasperek Kinga, Chrzanów
- 331. Kasprzycka Wiktoria, Chrzanów
- 332. Kobierski Piotr, Chrzanów
- 333. Kuś Kamil, Chrzanów
- 334. Lichota Marlena, Chrzanów
- 335. Lach Emilia, Chrzanów
- 336. Mazgaj Dominik, Pogorzyce
- 337. Mazgaj Julia, Pogorzyce
- 338. Murawska Barbara, Chrzanów
- 339. Rajca Luiza, Trzebinia
- 340. Saj Aleksandra, Chrzanów
- 341. Styła Katarzyna, Chrzanów
- 342. Szczurek Igor, Chrzanów
- 343. Szczurek Jakub, Chrzanów
- 344. Szczurek Mikołaj, Chrzanów
- 345. Szczygiel Kornelia, Chrzanów
- 346. Szkudniewski Marek, Chrzanów
- 347. Urbańczyk Paulina, Chrzanów

Oddział Dębliński PTT im. Augusta Sochackiego

prezes: Krzysztof Karbowski
adres Oddziału: 08-530 Dęblin, ul. Warszawska 60
tel.: kom.: 720-085-040 (Krzysztof Karbowski)
e-mail Oddziału: pttdeblin@wp.pl

Oddział Dębliński PTT im. Augusta Sochackiego w 2013 r. prowadził ustabilizowaną działalność. Oprócz imprez krajoznawczych i turystycznych zorganizował również imprezy ekologiczne, patriotyczne, regionalne i okolicznościowe. Podejmował działania w zakresie promocji zdrowia i czynnego wypoczynku (w tym turystyki rowerowej), ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, obiektów i miejsc pamięci narodowej oraz promocji polskiej kultury i kultywowania tradycji narodowych.

W 2013 roku kadra programowa Oddziału Dęblińskiego PTT rozbudzała w lokalnym środowisku zainteresowanie górami i kulturą ludzi zamieszkujących krainy górskie. Prowadziła podstawowe szkolenie turystyczne i podstawowe turystyczne szkolenie górskie. Zachęcała do uprawiania turystyki górskiej oraz zdobywania Górskiej Odznaki Turystycznej PTT i Górskiej Odznaki Turystycznej PTT „Ku Wierchom”. Popularyzowała zdobywanie różnych odznak krajoznawczych, w tym Krajoznawczej Odznaki Jana Pawła II i Dęblińskiej Odznaki Krajoznawczej.

140. ROCZNICA UTWORZENIA PTT IMPREZY KRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNE I ICH UCZESTNICY

Oddział Dębliński PTT im. Augusta Sochackiego z okazji przypadającej w 2013 roku 140. rocznicy utworzenia PTT wszystkie imprezy zaplanowane do realizacji w 2013 r. zorganizował z uwzględnieniem upamiętnienia tej rocznicy. Należały do nich przede

wszystkim główne imprezy turystyki kwalifikowanej Oddziału, tj.: Dębliński Rajd Rowerowy na Bursztynowym Szlaku „Greenways”, Dębliński Rajd Słoneczny na Bursztynowym Szlaku „Greenways”, Rajd „Orlika”, Rajd Pamięci Narodowej, Rajd Przyjaciół Dębina, Rajd Szlakiem Powstania Styczniowego, Rajd Rowerowy Bibliotekarzy i Czytelników, Rajd Świętokrzyski, Złot Pamięci 15. Pułku Piechoty „Wilków”, Złaz Świętokrzyski, Złaz „Topienie Marzanny”. Ponadto imprezami tymi były: wycieczki piesze górskie w kraju i za granicą, krajowe wycieczki piesze nizinne, rowerowe i autokarowe, a także trzecie z kolei dęblińskie obchody międzynarodowego Dnia Wróbla, IV Dęblińskie Dni Zrównoważonego Transportu oraz Europejskie Słoneczne Dni w Dęblinie.

Oddział Dębliński PTT w 2013 r., obok wycieczek górskich w Beskidach, Górach Świętokrzyskich, Górach Malicjães w Albanii i Górach Troodos na Cyprze, zorganizował również imprezy piesze nizinne w południowej części Doliny Środkowej Wisły i w Pradolinie Wieprza oraz rowerowe: w Dolinie Dolnej Narwi i na Wysoczyźnie Białostockiej; w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich, na Pojezierzu Ełckim, Pojezierzu Zachodniosuwalskim i na Równinie Augustowskiej; na Płaskowyżu Nałęczowskim, Płaskowyżu Świdnickim i na Obniżeniu Dorohuckim; w Padole Zamojskim, na Roztoczu Środkowym i Roztoczu Wschodnim; na Pogórzu Iłżeckim i na Równinie Radomskiej; w Pradolinie Wieprza i w południowej części Doliny Środkowej Wisły; na Równinie Łukowskiej i na Wklęsłości Łomaskiej; na Wysoczyźnie Płońskiej, Wysoczyźnie Ciechanowskiej i na Wzniesieniach Mławskich; na Wysoczyźnie Rawskiej, w Podlaskim Przełomie Bugu i na Wysoczyźnie Siedleckiej; w Pradolinie Wieprza; na Równinie Bielskiej, w Dolinie Górnej Narwi i na Wysoczyźnie Białostockiej; na Równinie Kozienickiej; na Wysoczyźnie Lubartowskiej oraz na Wysoczyźnie Żelechowskiej. Zorganizował także autokarowo – piesze wycieczki na Wyżynie Lubelskiej i na Równinie Kozienickiej, połączone ze zwiedzaniem zabytków Janowca, Nałęczowa i Kozienic.

Oprócz członków Oddziału Dęblińskiego PTT uczestnikami tych imprez byli uczniowie dęblińskich szkół: podstawowych nr 2, nr 6 i nr 1 Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego; Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. 15. Pułku Piechoty „Wilków” (w tym Gimnazjum nr 1, Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej nr 5); Zespołu Szkół nr 3 (w tym Gimnazjum nr 3 i Szkoły Podstawowej nr 3); Zespołu Szkół nr 4 (w tym Gimnazjum nr 2 i Szkoły Podstawowej nr 4); Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. Gen. Franciszka Kleeberga oraz uczniowie Szkoły Podstawowej im. 15. Pułku Piechoty „Wilków” ze Stefankowic. W imprezach tych brali także udział członkowie Klubu Seniora – działającego przy Miejskim Domu Kultury w Dęblinie, Grupy Historycznej 15. Pułku Piechoty „Wilków” z Dębina, Puław i Ryk, Uczniowskiego Klubu Szkolnego „Czwórka” z Dębina, Związku Strzeleckiego z Puław, harcerki i harcerze



Wyprawa Oddziału PTT w Bielsku-Białej w Alpy Julijskie - na szczycie Triglava, 31.08.2013 r. (fot. Tadeusz Mojżyszek)

Wycieczka Oddziału PTT w Chrzanowie na Czupel w Beskidzie Małym, 20.10.2013 r. (fot. Józef Haduch)





Uczestnicy XXXIV Rajdu Przyjaciół Dębłina przed pałacem komendanta
w cytadeli Twierdzy Dęblin, Oddział PTT w Dęblinie, 16.06.2013 r.
(fot. Krzysztof Karbowski)

Wycieczka „programowa” Oddziału PTT w Krakowie na Halę Krupową,
październik 2013 r. (fot. Marcin Kolonko)



Szczepu Drużyn Środowiskowych „Puszcza” Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Pionkach i harcerze ZHR z Dębina oraz kombatancki Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Dębina, Puław, Ryk, Warszawy i Zielonki, a także bibliotekarze i czytelnicy z Dębina, Ryk i Stężycy.

74. ROCZNICA ZBRODNI KATYŃSKIEJ

W dniu 13 kwietnia 2013 r., w 73. rocznicę Zbrodni Katyńskiej, członkowie Oddziału Dęblińskiego PTT im. Augusta Sochackiego zapalili znicze pod „Dębem Pamięci” i pamiątkową tablicą por. Zygmunta Sochackiego (syna Augusta Sochackiego, patrona dęblińskiego PTT), zamordowanego w Charkowie w 1940 r. przez sowieckie NKWD. Następnie członkowie Oddziału Dęblińskiego PTT wzięli udział we mszy świętej odprawionej w kościele parafialnym p.w. Świętego Piusa V Papieża w Dęblinie. Po nabożeństwie zapalili znicze pod pamiątkową tablicą Augusta Sochackiego, wmurowaną w elewację frontową Ratusza Miejskiego.

IMPREZY Z ZAKRESU OCHRONY PRZYRODY W DĘBLIŃSKIM PTT

W lutym 2013 r. Oddział Dębliński PTT, na czele z prezesem Krzysztofem Karbowski, wsparł akcję promocyjną platana rosnącego w Kozach, w województwie śląskim, biorącego udział w internetowym Konkursie na Europejskie Drzewo Roku 2013. Konkurs ten był międzynarodową kontynuacją rozstrzygniętego w czerwcu 2012 roku 2. ogólnopolskiego internetowego konkursu na Drzewo Roku 2012, zorganizowanego przez Klub „Gaja” z Wilkowic.

W dniu 10 października 2013 r. na zaproszenie Klubu „Gaja” i Lasów Państwowych prezes Oddziału Dęblińskiego PTT Krzysztof Karbowski reprezentował Polskie Towarzystwo Tatrzańskie w ogólnopolskiej inauguracji 11. edycji Święta Drzewa, która odbyła się w Bibliotece Narodowej, w sali Darczyńców oraz na Polu Mokotowskim w Warszawie. Podczas tej uroczystości prezes wziął udział w konferencji prasowej emitowanej na antenie Programu 1. Polskiego Radia, w której przedstawił działania z zakresu ochrony środowiska naturalnego prowadzone przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, w tym dębliński PTT oraz samorząd Dębina. Następnie posadził kilka drzew na Polu Mokotowskim, tuż obok ścieżki Ryszarda Kapuścińskiego, m.in. w towarzystwie: Jacka Michałowskiego – szefa Kancelarii Prezydenta RP, przedstawicieli 9

ambasad krajów przybyłych do Warszawy na Konferencję Klimatyczną, Ministerstwa Środowiska, Dyrekcji Lasów Państwowych, m. st. Warszawy, przedstawiciela zdobywcy statuetki Drzewo Roku 2013, za zajęcie pierwszego miejsca w krajowym konkursie Drzewo Roku przez Dąb Wybickiego – rosnący w Będominie na terenie Muzeum Hymnu Narodowego (woj. pomorskie) oraz Jacka Brożka – prezesa Klubu Gaja.

W 2013 roku Oddział Dębliński PTT im. Augusta Sochackiego podjął również lokalnie działania w zakresie promocji i ochrony przyrody.

W dniu 21 marca 2013 r. Oddział Dębliński PTT wraz z Miejskim Domem Kultury w Dęblinie zorganizował IV Dębliński Dzień Wróbla. Jak co roku inspiracją do zorganizowania tej imprezy było międzynarodowe święto tego ginącego ptaka i Światowy Dzień Ziemi, obchodzone w przeddzień kalendarzowego dnia wiosny. W programie tej imprezy był XVI Złaz „Topienie Marzanny”; rozstrzygnięcie konkursów na szczeblu szkół podstawowych, w tym plastycznego „Pocztówka Wielkanocna” w grupach wiekowych klas 0–I i II–III; II Konkursu Poetyckiego na wiersz o tematyce sozologicznej (ochrona przyrody) i na wiersz o wróblu, w grupach wiekowych klas I–III i IV–VI; pokaz wykonywania pisanek techniką zaczerpniętą z haftu richelieu. Tym samym w imprezie tej po raz pierwszy znalazły się akcenty wielkanocne. Spośród 175 prac wykonanych różnymi technikami, nadesłanych na konkurs plastyczny przez uczniów dęblińskich szkół podstawowych nr 2, nr 4, nr 5, nr 6 i nr 1 Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, nagrodzono 56. Spośród pięćdziesięciu wierszy zgłoszonych do konkursu poetyckiego przez uczniów dęblińskich szkół podstawowych, jury nagrodziło w grupie wiekowej klas I–III, w kategorii na wiersz sozologiczny: Natalię Radomską, Emilię Wiaderny, Aleksandrę Łuczyńską; na wiersz o wróblu: Wiktorię Pilch, Pawła Szczepaniaka, Anitę Skarulis, Monikę Kulik, Wiktorię Karolak, Kingę Nowakowską oraz wyróżniło Weronikę Wojdat, Justynę Miciul, Natalię Krzywiec. Natomiast w grupie wiekowej klas IV–VI w kategorii na wiersz sozologiczny nagrodzono: Aleksandrę Jędras, Aleksandrę Wojtyś, Elizę Gawryjolek, Aleksandrę Zięmbę, Kingę Lubkiewicz oraz wyróżniło Kingę Tomaszek, Oliwię Łubkowską, Natalię Baranowską, Pawła Kusia i Aleksandrę Kunę. Przypominamy, że Paweł Szczepaniak, Aleksandra Wojtyś i Kinga Lubkiewicz byli laureatami tego konkursu w 2012 r. Kilku dziesięciu młodych sozologów, w tym laureaci konkursów poetyckiego i plastycznego, przybyłych z opiekunami na tę imprezę po rozstrzygnięciu konkursów i zakończeniu pokazu nowatorskiego zdobienia pisanek, pożegnali kapryśną w b.r. zimą, biorąc udział w utopieniu marzanny, w Wiśle. Uczestnikami II Konkursu Poetyckiego i Konkursu Plastycznego „Pocztówka Wielkanocna” oraz pokazu wykonywania pisanek, byli uczniowie z dęblińskich szkół podstawowych nr 1, nr 2, nr 4, nr 5, nr 6 i nr 1 Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Konkurs poetycki przeprowadzili Jolanta Karaś – nauczycielka biologii, poetka; Michał Pastuszek – instruktor teatralny MDK i Stanisław Sadurski – nauczyciel języka polskiego, poeta, sekretarz dęblińskiego PTT; konkurs plastyczny „Pocztówka Wielkanocna” prowadzili instruktor plastyki MDK Anna Krawczak i dyrektor MDK Agata Osika-Kucharska. Natomiast pokaz wykonywania pisanek prowadziła Dorota Opol-ska-Maksym, a powitanie wiosny przeprowadzili prezes Oddziału Dęblińskiego PTT Krzysztof Karbowski i instruktor kulturalno-oświatowy MDK Grzegorz Gordat.

W tegorocznym Dęblińskim Dniu Wróbla wziął również udział dyr. Szkoły Podsta-wowej nr 2 w Dęblinie, pan Sławomir Ojrzyński. Imprezę dokumentował fotograficz-nie Tadeusz Jerzy Kucharski – instruktor fotografii MDK.

W dniu 18 maja 2013 roku Oddział Dębliński PTT we współpracy z Energetyką Słoneczną Spółka z o.o. w Dęblinie oraz pod patronatem Instytutu Energetyki Od-nawialnej w Warszawie zorganizował I Dębliński Rajd Słoneczny na Bursztynowym Szlaku „Greenways”. Podczas tej imprezy, przeprowadzonej w ramach I Europejskich Dni w Dęblinie, podjęto promocję wykorzystania energii Słońca, a także propagowano informacje na temat pozyskiwania ciepła i energii elektrycznej za pomocą kolektorów słonecznych i systemów fotowoltaicznych.

W dniach 15–16 czerwca 2013 r. Oddział Dębliński PTT zorganizował IV Dębliń-skie Dni Zrównoważonego Transportu. W ramach tej imprezy towarzyszącej obchodom



IV Dębliński Rajd Rowerowy na Bursztynowym Szlaku Greenways, 15.06.2013
(fot. Leszek Kalbarczyk)

XXVIII Dni Dębina, odbył się IV Dębliński Rajd Rowerowy oraz XXXIV Rajd Przyjaciół Dębina. Dębliński Rajd Rowerowy został zorganizowany na Bursztynowym Szlaku „Greenways”, natomiast Rajd Przyjaciół Dębina przebiegał wokół Dębina, okrężnym żółtym szlakiem pieszym i trasą nie oznakowaną według questu „Szlakiem dęblińskiej przeszłości”. Na zakończenie rajdów było zwiedzanie cytadeli i muzeum Twierdzy Dęblin oraz rejs spacerowy statkiem po Wiśle.

WSPÓŁPRACA ODDZIAŁU DĘBLIŃSKIEGO PTT Z ZARZĄDEM GŁÓWNYM PTT

W dniu 23 czerwca 2013 r. w Zakopanem prezes Oddziału Dęblińskiego PTT Krzysztof Karbowski wziął udział w obchodach 140. rocznicy utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego oraz w Zjeździe Delegatów PTT, podczas którego z rąk wiceburmistrza Zakopanego Mikołaja Koperskiego odebrał odznakę honorową „Za Zasługi dla Turystyki”. Odznaki te zostały przyznane przez Ministra Sportu i Turystyki na wniosek Zarządu Głównego PTT, również dla Jadwigi Kleczkowskiej, mjr. Mirosława Michaluka i Krystyny Walczuk, członków dęblińskiego PTT.

WSPÓŁPRACA ODDZIAŁU DĘBLIŃSKIEGO PTT Z INNYMI ORGANIZACJAMI, DĘBLIŃSKIM SAMORZĄDEM ORAZ PLACÓWKAMI OŚWIATOWYMI I UPOWSZECHNIANIA KULTURY

W 2013 r. Oddział Dębliński PTT im. Augusta Sochackiego prowadził współpracę ze wszystkimi dyrekcjami szkół dęblińskich, z których wywodzili się członkowie i sympatycy dęblińskiego PTT. W 2013 roku Oddział Dębliński PTT współpracował ponadto z:

- Polskim Towarzystwem Schronisk Młodzieżowych, w tym Dęblińskim Klubem Turystyki Kwalifikowanej „Sokół” i Oddziałem Wojewódzkim PTSM w Lublinie; Miejską Biblioteką Publiczną i Miejskim Domem Kultury w Dęblinie; Klubem Seniora działającym przy MDK – w zakresie organizowania imprez krajoznawczo-turystycznych;
- Środowiskiem Żołnierzy Armii Krajowej 15. Pułku Piechoty „Wilków”, Światowego Związku Żołnierzy AK, Okręg Warszawski i Grupą Historyczną 15. Pułku Piechoty „Wilków” z Dębina, Puław i Ryk – w zakresie organizacji Złotu Pamięci

15. Pułku Piechoty „Wilków”; Kołem w Rykach Światowego Związku Żołnierzy AK – w zakresie organizacji Rajdu „Orlika”; Uczniowskim Klubem Sportowym „Czwórka” – w zakresie organizacji Dęblńskiego Rajdu Rowerowego i Dęblńskiego Słonecznego Rajdu na Bursztynowym Szlaku „Greenways”;

- Fundacją Partnerstwo dla Środowiska w Krakowie – w zakresie projektowania „Kalendarza wydarzeń sieci Zielonych Szlaków „Greenways” w 2013 r. oraz organizacji imprez na Bursztynowym Szlaku „Greenways”;

- Szczepem Drużyn Środowiskowych „Puszcza” Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w Pionkach, który z inicjatywy druha hm. Tomasza Wyroślaka HR zaprosił prezesa dęblńskiego PTT do wzięcia udziału w 31. Puszczańskich Harcach – Ogólnopolskim Zlocie Zastępów Harcerskich zorganizowanych w Pionkach, w Puszczy Kozienickiej, w dniach 25-27 maja 2013 r.; lokalnym samorządem, Radą Miasta i burmistrzem Stanisławem Włodarczykiem oraz z podległymi mu wydziałami Urzędu Miasta: Oświaty, Kultury i Sportu; Rozwoju Miasta i Inwestycji; Gospodarki Mieniem Komunalnym; Organizacyjno – Administracyjnym wraz z informatykami, panami Radosławem Gadulą, Mariuszem Kulina i Waldemarem Striglem – w zakresie promocji Dębina, uaktualnienia strony internetowej Dębina, ochrony dziedzictwa przyrodniczego, dóbr kultury, w tym pomników przyrody, zabytków, obiektów i miejsc pamięci narodowej, popularyzacji krajoznawstwa i turystyki, realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i promocji Zdrowia w Dęblinie oraz Miejskiego Kalendarza Imprez i Uroczystości w Dęblinie.

Oddział Dęblński PTT w 2013 r. liczył 75 członków z opłaconymi składkami, jednak rok 2013 zakończył stanem 73 członków, ponieważ 2 członków zmarło. Posiedzenia Zarządu oraz spotkania członków i sympatyków dęblńskiego PTT odbywały się w pierwszą środę miesiąca oraz według potrzeb w Ratuszu Miejskim przy ulicy Rynek 12, w Dęblinie.

Delegatami Oddziału Dęblńskiego PTT na Zjazd Delegatów w VIII kadencji, w 2013 r. do 28 października, wybranymi podczas Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału w dniu 15 października 2010 r., byli: Maria Banaszek, Barbara Gadula, Krzysztof Karbowski, Maciej Kopera, Ludwik Królik, Jan Michoński i Cezary Wołyński. Funkcje ich zastępców pełnili: Stanisław Sadurski i Krystyna Walczuk.

W dniu 28 października 2013 r. podczas Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału Dęblńskiego PTT zostały wybrane nowe władze dęblńskiego PTT z prezesem Krzysztofem Karbowskim na czele.

Delegatami Oddziału Dęblńskiego PTT na IX Zjazd Delegatów PTT w 2013 r. oraz na Zjazdu Delegatów w IX kadencji, wybranymi również podczas Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału w dniu 28 października 2013 r. zostali: Adam Jabłoński,

Krzysztof Karbowski, Jadwiga Kleczkowska, Mirosław Michałuk, Stanisław Sadurski, Janusz Walczuk i Krystyna Walczuk. Ich zastępcami są: Paweł Przewłocki i Tomasz Przewłocki.

Krzysztof Karbowski

Zarząd Oddziału:

Prezes: Karbowski Krzysztof
Wiceprezes: Walczuk Krystyna
Sekretarz: Sadurski Stanisław
Skarbnik: Kalbarczyk Leszek
Członek: Przewłocki Paweł

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Jabłoński Adam
Z-ca przewodniczącego: Michoński Jan
Sekretarz: Salkiewicz Barbara

Sąd Koleżeński:

Przewodnicząca: Banaszek Maria
Z-ca przewodniczącej: Zawadzka Janina
Sekretarz: Ługowska Stanisława

Członkowie Oddziału:

Według stanu na 31 grudnia 2013 r. Oddział Dębliński PTT liczy 73 członków.

Redakcja przeprasza za omyłkowo podaną nazwę Oddziału Dęblińskiego PTT im. Augusta Sochackiego w 21 tomie Pamiętnika PTT. Tam gdzie występują nazwy Oddział PTT im. Augusta Sochackiego w Dęblinie, Oddział dębliński PTT im. Augusta Sochackiego, Oddział dębliński PTT, winno być Oddział Dębliński PTT im. Augusta Sochackiego lub Oddział Dębliński PTT.

Oddział PTT w Jaworznie

prezes: Jerzy Cieślowski, e-mail: j.cieslawski@wp.pl
adres Oddziału: 43-600 Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35
tel.: (32) 616-35-52 (Jerzy Cieślowski)
tel.: kom.: 605-554-800 (Jerzy Cieślowski)
e-mail Oddziału: jaworzno@ptt.org.pl
strona internetowa: <http://www.jaworzno.ptt.org.pl/>
(spotkania klubowe w czwartki w godz. 17:00-18:00 w lokalu Oddziału)

Oddział PTT w Jaworznie kontynuował w 2013 roku 12. rok działalności statutowej, sprowadzającej się głównie do organizacji przez cały rok górskich wycieczek turystyczno-krajoznawczych dla mieszkańców miasta Jaworzna.

PTT Oddział Jaworzno mając osobowość prawną (KRS nr 0000068103) i status organizacji pożytku publicznego, zwiększył liczbę członków do 55 osób.

Oddział posiada biuro w centrum Jaworzna, przy ul. Grunwaldzkiej, obok głównego budynku Urzędu Miasta, w którym pełnione są w każdy czwartek dyżury członków Zarządu i odbywają się spotkania członków Towarzystwa. Przed budynkiem biura znajduje się gabłota informacyjna naszego oddziału.

Oddział prowadzi własną stronę internetową (www.jaworzno.ptt.org.pl), z pełną informacją o planowanych i organizowanych imprezach naszego oddziału i Zarządu Głównego PTT.

W dniu 21 lutego 2013 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym wybrano nowe władze Oddziału na lata 2013-2015.

W 2013 roku zorganizowaliśmy 22 wycieczki - było to 28 dni wyjść w góry, w których uczestniczyły w sumie 403 osoby. W ramach zadania publicznego „Wspólnie z PTT odkrywajmy piękno gór”, ogłoszonego przez Prezydenta Miasta Jaworzna, otrzymaliśmy dotację finansową do 17 wycieczek w wysokości 10,5 tys. złotych. Pozostałe koszty wycieczek pokryliśmy z uzyskanych odpisów 1% podatku od osób fizycznych za 2012 rok, środków własnych, składek i pracy wolontariuszy.

W 2013 roku odbyły się następujące wycieczki:

- Beskid Mały: Ponikiew - Leskowiec - Czartak, 13 stycznia 2013 r., 15 osób;
- Beskid Śląski: Wisła Kubalonka - Istebna - Jaworzynka, 27 stycznia 2013 r., 14 osób;
- Beskid Śląski: Ustronń Skalica - Czantoria Wlk. - Soszów, 9 lutego 2013 r., 16 osób;
- Beskid Żywiecki: Stryszawa Górna - Jałowiec - Lachowice, 23 lutego 2013 r., 13 osób;
- Tatry: Gronik - Sarnia Skała - Kalatówki, 9 marca 2013 r., 23 osoby;
- Beskid Wyspowy: Węglówka - Lubomir - Patryja, 23 marca 2013 r., 17 osób;
- Beskid Śląski: Szczyrk Biła - Klimczok - Szyndzielnia, 13 kwietnia 2013 r., 15 osób;
- Tatry (SK): Tatr. Kotlina - Zielony Staw - Biała Woda, 27 kwietnia 2013 r., 21 osób;
- Magura Orawska (SK): Hrustin - Mincol - Orawski Podzamok, 11 maja 2013 r., 20 osób;
- Beskid Niski: Bielanka - Magura Małast. - Leszczyny, 25 maja 2013 r., 19 osób;
- Słowacki Raj (SK): Pila - Hawrania Skała - Stratena, 15 czerwca 2013 r., 19 osób;
- Beskid Kysucky (SK): St. Bystrica - Siankov - Wlk. Racza, 29 czerwca 2013 r., 17 osób;
- Tatry Zach. (SK): Zuberec - Javorina - Grześ - Dol. Chochoł., 13 lipca 2013 r., 20 osób;
- Tatry Wys.: Palenica Białcz. - Wrota Chałubińskiego, 27 lipca 2013 r., 20 osób;
- Góry Słowacji (SK) - baza w Bobrovcu, 14-18 sierpnia 2013 r., 18 osób:
 - Tatry Zach. (SK): Jałowiec - Pachole - Spalona - Salatyn, 15 sierpnia, 18 osób;
 - Góry Choczańskie (SK): Dol. Prosiecka - Svorad - V. Borove, 16 sierpnia, 18 osób;
 - Wielka Fatra (SK): Dol. Ciepła - Rakytov - Cz. Kamień, 17 sierpnia, 18 osób;
 - Tatry Zach. (SK): Bobr. Wapienica - Siwy Wierch - Zuberec, 18 sierpnia, 18 osób.
- Tatry Wys.: Brzeziny - Czarny St. Gąs. - Granaty - Murowaniec, 31 sierpnia 2013 r., 17 osób;
- Tatry Wys. (SK): Szcz. Jezioro - Koprowy Wrch - 3 Studn., 14 września 2013 r., 19 osób;
- Tatry Wys. (SK): Dol. Furkotna - Bystry Przechód - Solisko, 28 września 2013 r., 19 osób;
- Mała Fatra (SK): Biały Potok - Mały i Wlk. Rozsutec, 12 października 2013 r., 20 osób;
- Beskid Sądecki: Szlachtowa - Prehyba - Dzwonkówka, 26 października 2013 r., 23 osoby;

- Beskid Żywiecki: Złatna - Krawców Wierch - Przełęcz Glinka, 10 listopada 2013 r., 20 osób;
- Tatry: Palenica Białcz. - Dol. Roztoki - Schr. w Roztoce, 13 grudnia 2013 r., 18 osób;
Schr. w Roztoce - Dol. Rybiego Potoku - Morskie Oko, 14 grudnia 2013 r., 18 osób;
Schr. w Roztoce - Pol. Białczańska - Rusinowa Polana, 15 grudnia 2013 r., 18 osób.

Grudniowy wyjazd w Tatry, kończący nasz sezon turystyczny w 2013 roku, połączony był z wigilijnym spotkaniem opłatkowym członków naszego oddziału i podsumowaniem działalności w minionym roku.

Członkowie Oddziału brali także udział w wycieczkach organizowanych przez inne oddziały PTT, w wycieczkach indywidualnych, w akcji „Sprzątamy Beskidy z PTT”, w obchodach 140-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i w prelekcjach o tematyce górskiej organizowanych przez PTT Oddział w Chrzanowie.

Nasi członkowie zdobywali górskie odznaki GOT PTT, a przy Oddziale działa komisja weryfikacyjna GOT PTT.

Współpraca Oddziału z Zarządem Głównym PTT układała się dobrze, a nasi przedstawiciele brali udział we wszystkich imprezach organizowanych przez ZG. Członek naszego oddziału Barbara Rapalska była przewodniczącą Głównej Komisji Rewizyjnej, a Grażyna Piotrowska-Gerlich - członkiem. Natomiast na listopadowym Zjeździe Delegatów PTT, reprezentowanym przez 4 Delegatów naszego oddziału, wybrano: Barbarę Rapalską - do Prezydium Zarządu Głównego PTT, Wojciecha Krala - do Zarządu Głównego PTT, a Grażynę Piotrowską-Gerlich - do Głównej Komisji Rewizyjnej PTT.

Kol. Grażyna Piotrowska-Gerlich została wyróżniona w minionym roku przez Marszałka Województwa Śląskiego dyplomem „Za zasługi dla rozwoju turystyki w województwie śląskim”.

Jerzy Cieślowski

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Cieślowski Jerzy, mgr inż. elektryk, Jaworzno
2. Wiceprezes: Rapalska Barbara, przewodnik, Jaworzno
3. Sekretarz: Pawelec Grzegorz, mgr inż. energetyk, Jaworzno
4. Skarbnik: Kral Wojciech, mgr inż. mechanik, Jaworzno
5. Członek: Kuźniak Mirosława, lekarz med., Jaworzno

Komisja Rewizyjna:

6. Przewodniczący: Frączek Ryszard, technik mechanik, Jaworzno
7. Sekretarz: Piotrowska-Gerlich Grażyna, mgr psychologii, Jaworzno
8. Członek: Wójtowicz Stefan, technik energetyk, Jaworzno

Sąd Koleżeński:

9. Przewodnicząca: Kuźniak Bożena, lekarz med., Jaworzno
10. Członek: Ślusarczyk Andrzej, technik mechanik, Jaworzno

Członkowie Oddziału:

11. Bartyzel Klemens, tech. budownictwa, Jaworzno
12. Bernisz Józef, tech. energetyki, Jaworzno
13. Chmielewski Zygmunt, lek. stomatolog, Libiąż
14. Fuja Józefa, mgr prawa, Jaworzno
15. Hareza Zygmunt, tech. elektryk, Jaworzno
16. Hołda Marcin, tech. górnik, Jaworzno
17. Hołda Paweł, uczeń, Jaworzno
18. Jakubas Tomasz, tech. mechanik, Jaworzno
19. Jamróz Adam, emeryt, Jaworzno
20. Janas Zbigniew, tech. energetyk, Jaworzno
21. Jazowska Maria, tech. elektryk, Jaworzno
22. Jazowski Jacek, mgr inż. ochrony środowiska, Jaworzno
23. Jelonek Sławomir, mgr inż. transportu, Jaworzno
24. Kondoszek Marian, mgr inż. mechanik, Jaworzno
25. Kowalik Magdalena, mgr pedagogiki, Jaworzno
26. Kowalska Beata, mgr historii, Jaworzno
27. Kral Agata, mgr inż. zootechniki, Jaworzno
28. Kral Magdalena, mgr informacji naukowej, Jaworzno
29. Lower Henryka, księgowa, Jaworzno
30. Łasaj Sebastian, mgr inż. informatyki, Jaworzno
31. Maciejowski Zenon, tech. górnik, Jaworzno
32. Majewska Helena, nauczyciel, Jaworzno
33. Mirowska Marzena, mgr ekonomii, Jaworzno
34. Olczyk Piotr, tech. górnik, Katowice
35. Oleksiak Elżbieta, pielęgniarka dypl., Jaworzno
36. Otrębska Jadwiga, nauczyciel, Jaworzno
37. Owczarek Bożena, pielęgniarka dypl., Jaworzno
38. Owczarek Jan, brukarz, Jaworzno
39. Pabijan Agnieszka, mgr wychowania fizycznego, Jaworzno
40. Pałka Marcin, mechanik, Jaworzno
41. Rapalska Monika, mgr inż. chemik, Jaworzno
42. Romańska Danuta, śr. og., Jaworzno
43. Rybak Jan, tech. technolog, Jaworzno
44. Rysula Piotr, tech. elektryk, Jaworzno
45. Sedor Krystyna, politolog, Jaworzno
46. Sedor Tomasz, student, Jaworzno
47. Stachura Wiesław, tech. elektryk, Jaworzno
48. Stawarz Halina, mechanik, Jaworzno
49. Sudujko Jerzy, tech. mechanik, Jaworzno
50. Sudujko Małgorzata, księgowa, Jaworzno
51. Szagała Janusz, mechanik samoch., Jaworzno
52. Szewc Angelika, uczennica, Jaworzno
53. Walus Antoni, inż. geodeta, Jaworzno
54. Wilk Małgorzata, mgr inż. techn., Jaworzno
55. Zięba Artur, technik energetyki, Jaworzno

Oddział PTT w Krakowie

prezes: Michał Myśliwiec, e-mail: michal@ptt.org.pl
adres Oddziału: 30-549 Kraków, ul. Romualda Traugutta 4
e-mail Oddziału: krakow@ptt.org.pl
strona internetowa: <http://www.krakow.ptt.org.pl/>
facebook: <http://www.facebook.com/>
PolskieTowarzystwoTatrzańskieOddziałWKrakowie
twitter: @PTT_Krakow

(spotkania w drugi i czwarty wtorek miesiąca o godz. 18:00 w lokalu PTT)

Tradycyjnie organizowaliśmy nasze spotkania z interesującymi prelekcjami. W roku 2013 odbyły się następujące prelekcje:

- 24.01.2013 – Szymon Baron: *Wokół doliny Ines – w górach na pograniczu Szwajcarii i Lichtensteinu*;
- 27 lutego 2013 r. – Marzena Kozyra: *Alpy Bawarskie*;
- 07 maja 2013 r. – Wojciech Kapturkiewicz: *Wędrowniki po lodowcach Shimshal i Virjerab (Karakorum)*;
- 14 maja 2013 r. – Alicja Rafalska-Lasocha: *Maria Curie-Skłodowska i jej związki z Tatrami*;
- 02 lipca 2013 r. – Joanna Jałocha-Bratek: *Argentyna – w krainie pingwinów i kondorów*;
- 11 września 2013 r. – Marzena Kozyra: *Szwajcarskie Parki Narodowe*;
- 29 października 2013 r. – Zdzisław Ryn: *Eskeulap na wysokościach*;
- 12 listopada 2013 r. – Aleksandra Dzik: *Nanga Parbat 2013*;
- 26 listopada 2013 r. – Bogusław Nowak, Radek Partyka: *O górach i bezdrożach Syberii*;
- 10 grudnia 2013 r. – Szymon Baron: *Na bałkańskich wierchach*;
- 17 grudnia 2013 r. – Antoni L. Dawidowicz: *Oddział PTT w Krakowie 1923–1950*;

Barbara Morawska-Nowak: *Działalność Oddziału PTT w Krakowie 1983-2013*. Prelekcje organizowane były w gościnnych salach Instytutu Fizyki UJ, a od września 2013 roku w lokalu PTT przy ul. Traugutta 4. Obecnie Oddział spotyka się regularnie i organizuje prelekcje w każdy drugi i czwarty wtorek miesiąca o godz. 18.00.



Spotkanie opłatkowe Oddziału u Barbary Morawskiej-Nowak, 12 stycznia 2013 r.
(fot. Nikodem Frodyma)

Dzięki staraniom Marzeny Koziry poprawiła się znacznie komunikacja z członkami Oddziału. Informacje o wydarzeniach, zaproszeniach i aktualne komunikaty docierają teraz regularnie do zainteresowanych. W roku 2013 ukazały się 4 komunikaty.

Robert Stanisławski prowadził referat GOT. Referat weryfikował odznaki także osobom zgłaszającym się z poza Oddziału.

Były trudności w rozkręceniu działalności turystycznej. Dopiero dzięki włączeniu się w nią Michała Myśliwca i z pomocą Marcina Kolonki (którzy później utworzyli Zespół Programowy przy ZO) udało się trochę rozruszać Oddział.

Zaczęło się od wycieczki programowej Oddziału na Halę Krupową (19-20 października 2013 r.) z noclegiem i posiadaniami w schronisku, w której wzięło udział kilkanaście osób. Mieliśmy okazję porozmawiać o perspektywach dalszej działalności oddziału. Na drugi dzień wspólnie weszliśmy na Policę, skąd rozeszliśmy się do miejsc zaparkowania aut.

Kolejną imprezą terenową były Andrzejki zorganizowane w schronisku im. Wincenego Pola w Roztoce z udziałem 20 osób (30 listopada - 1 grudnia 2013 r.).

Niewielka grupa z Oddziału brała także udział w mszy św. na rozpoczęcie Nowego Roku 2014 w kaplicy na Wiktorówkach.

Bardzo ważną inicjatywą Oddziału było umieszczenie pamiątkowej tablicy na Wiktorówkach w 10. rocznicę śmierci pierwszego prezesa Oddziału, a następnie pierwszego po zarejestrowaniu Towarzystwa prezesa ZG PTT Macieja Mischke. Prezes była dwukrotnie w towarzystwie naszych członków (Barbara Oleksyn, Andrzej Skrzyński) na Wiktorówkach; uzyskaliśmy zgodę gospodarza Wiktorówek ks. Marcina Dąbkowicza wraz z kapitułą na umieszczenie tablicy. Nawiązano kontakt z TOPR-em, którego członkiem był Maciej Mischke, który nieodpłatnie zamontował tablicę w uzgodnionym miejscu. Szczególne podziękowania należą się w tym miejscu panu Adamowi Maraskowi. Tablica została zaprojektowana przez prof. Stefana Dousę, który zajął się także jej odlaniem. Pośredniczył w tym Andrzej Skrzyński. Na tablicę i organizację jej odsłonięcia zebrano 2980 zł, wystarczyło to także na opłacenie dowozu gości z Zakopanego do wylotu dol. Filipki i z powrotem. Sama uroczystość odbyła się przedpołudniem 16 listopada 2013 r., przed rozpoczęciem IX Zjazdu Delegatów PTT, a w przeddzień rocznicy śmierci Macieja Mischke. Wzięła w niej także udział rodzina M. Mischke z synem Wojciechem i przyjaciele z działalności taternickiej. Były poczty sztandarowe PTT i TOPR. Po mszy św. w kaplicy odprawionej przez ks. Marcina Dąbkowicza z udziałem Krzysztofa Kabata (następcy M. Mischke na stanowisku prezesa PTT) jako lektora tablica została odsłonięta i poświęcona.

17 grudnia 2013 r. zorganizowano obchody 90-lecia oddziału PTT. Działalność przedwojenną omówił Antoni Leon Dawidowicz, a współczesną Barbara Morawska-Nowak. Była to okazja do rozdania dyplomów z odznakami za 20 lat w PTT oraz dyplomów za 10 lat w PTT. Niestety, nie wszyscy przybyli i reszta dyplomów czeka na okazję, by trafić do zainteresowanych. Gościem spotkania był nowy prezes PTT, Józef Haduch, uczestniczący we wręczaniu odznak i dyplomów. Atrakcją spotkania był tort jubileuszowy zamówiony przez Marcina Kolonkę.

Spotkanie opłatkowe Oddziału odbyło się 12 stycznia 2013 r. tradycyjnie w mieszkaniu Barbary Morawskiej-Nowak.

Strona oddziałowa w internecie (www.krakow.ptt.org.pl) ożywiła się znacznie od wycieczki programowej Oddziału w październiku 2013 r. na Halę Krupową. Wszystkie wydarzenia są na bieżąco relacjonowane na stronie, prezentowane są galerie fotograficzne i zapowiadane kolejne wydarzenia. To zasługa Marcina Kolonki i Michała Myśliwca, za co należą się im duże podziękowania. Strona na Facebooku została przebudowana przez Michała Myśliwca tak, by zawierała informacje o wszystkich publikowanych na stronie oddziałowej wydarzeniach.

Członkowie Oddziału angażowali się w wydarzenia związane z działalnością podejmowaną przez PTT jako całość. W 2013 wzięli udział w organizacji obchodów 140-lecia powstania Towarzystwa Tatrzańskiego w Zakopanem (23 czerwca 2013 r.).

Przy Oddziale PTT w Krakowie działają niezależnie Kola:

- Koło PTT przy jednostce wojskowej w Balicach, powołane 5 grudnia 2011 roku pod przewodnictwem Roberta Stanisławskiego, które organizuje ciekawe wyjazdy w góry. Koło stale przybywa nowych członków.
- Koło PTT w Oświęcimiu (pozostałość po dawnym Oddziale),
- Szkolne Koło PTT przy Liceum Ogólnokształcącym w Myślenicach.

Barbara Morawska-Nowak

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Morawska-Nowak Barbara, emeryt, Kraków (członek honorowy PTT)
2. Wiceprezes: Frodyma Nikodem, fizyk, Kraków
3. Sekretarz: Kozyra Marzena, doktorant, Kraków
4. Skarbnik: Malak Krzysztof, oper. maszyn CNC, Kraków
5. Członek Zarządu: Kolonko Marcin, astronom, Kraków
6. Członek Zarządu: Lewicki Ziemowit, prawnik, Kraków
7. Członek Zarządu: Mendys Agata, doktorant, Kraków
8. Członek Zarządu: Słota Andrzej, em. tech. mechanik, Kraków
9. Członek Zarządu: Stanisławski Robert, żołnierz zawodowy, Kraków

Komisja Rewizyjna:

10. Przewodniczący: Rogowski Ludwik, em. elektroenergetyk Kraków
11. Członek: Dawidowicz Antoni Leon, prof. matematyki, Kraków
12. Członek: Zalaśński Jerzy Leszek, em. dr leśnik, Kraków

Członkowie Oddziału:

- | | |
|--|---|
| 13. Adamczak Andrzej, inż. ogrodnik, Kraków | 31. Kałkowski Zbysław, em. inż. konstruktor, Kraków |
| 14. Bała Marian, em. chemik, Kraków | 32. Karmowska Joanna, ekonomista, Kraków |
| 15. Błachowska-Kuśmider Irena, em. ekonomista, Włocławek | 33. Klecha Rafał, inżynier, Kraków |
| 16. Bujak-Lenczowska Magdalena, em. inżynier, Zakopane | 34. Kolonko Marcin, astronom, Kraków |
| 17. Bułat Adam, em. inżynier, Kraków | 35. Kowalczyk Marian, emeryt, Kraków |
| 18. Ciechanowicz-Rutkowska Maria, emeryt, Kraków | 36. Kuczyński Jerzy, em. naucz. akadem., Lublin |
| 19. Cieślewicz Alicja, emeryt, Kraków | 37. Kuśmider Andrzej, em. ekonomista, Włocławek |
| 20. Cieślewicz Wincenty, emeryt, Kraków (członek honorowy PTT) | 38. Lechwar Marian, inż. mechanik, Kraków |
| 21. Czerwińska Maria, lekarz, Kraków | 39. Lenczowski Adam, em. geodeta, Zakopane |
| 22. Depta Łukasz, geograf, Kraków | 40. Maciejewski Stefan, redaktor, Kraków (członek honorowy PTT) |
| 23. Gacek Szczepan, ksiądz, Gliczarów Górny | 41. Malak Elżbieta, prac. biur.-admin., Kraków |
| 24. Gaś Marta, studentka, Skierniewice | 42. van Marcke de Lumen Marian, elektronik, Toruń |
| 25. Gaś Wojciech, emeryt, Skierniewice | 43. Mękarska Małgorzata, romanistka, Wrocław |
| 26. Gębski Stanisław, fizjograf, Gdańsk | 44. Mękowski Michał, uczeń, Wrocław |
| 27. Głowiński Krzysztof, student, Kraków | 45. Michalska-Trębacz Beata, nauczyciel, Kraków |
| 28. Głowska Czesław, urzędnik państw., Skierniewice | 46. Mikuliński Szymon, pracownik schroniska, Cyrhla |
| 29. Hałas Tadeusz, prokurator, Sanok | |
| 30. Jerominow Piotr, funkcjonariusz ochrony, Olsztyn | |

47. Mirek Zbigniew, prof. botanik, Kraków
(członek honorowy PTT)
48. Myśliwiec Michał, informatyk, Myślenice
49. Negrey Maciej, kompozytor, Kraków
50. Nieckarz Zenon, dr geografii, Kraków
51. Niewodniczański Jerzy, em. prof. fizyki,
Kraków
52. Nosek Anna, emeryt, Kraków
53. Oleksyn Barbara, prof. chemii, Kraków
54. Onderka Bogusław, dr fizyki, Kraków
55. Pilc Andrzej prof. farmakolog, Kraków
56. Posmyk Grzegorz, Zabrze
57. Pośpiech Dorota, księgowa, Jarosław
58. Ronikier Michał, botanik, Kraków
59. Rudziński Ryszard, em. lekarz, Kraków
60. Rumian Jan, architekt, Kraków
61. Rumian Paweł, fizyk, Kraków
62. Rusin Piotr, prawnik, Kraków
63. Rybka Justyna, mgr polonistyki, Kraków
64. Rzekiecka Bogdana, tech. budowl.,
Duszniki
65. Rzekiecki Marian, em. tech. elektryk,
Duszniki
66. Sala Bartłomiej, historyk, Kraków
67. Sebesta Antonina, naucz. akad., Myślenice
68. Siermontowski Aleksander, em. inż.
konstruktor, Kraków
69. Sikorski Maciej, informatyk, Kraków
70. Skrzyński Andrzej, em. ekonomista,
Kraków
71. Stecki Bogusław, emeryt, Międzyzlesie
72. Stefański Marek, em. dr inż. górnik,
Genewa
73. Wajnholt Barbara, doktorantka, Kraków
74. Wasilewski Stanisław, em. bibliotekarz,
Toruń
75. Węgrzyn Michał, botanik, Kraków
76. Witkowska Zofia, emerytka, Kraków
77. Zareba Lech, prac. naukowy, Rzeszów
78. Żywiecka Aleksandra, nauczycielka,
Kraków
79. Żywiecka Małgorzata, uczennica, Kraków
80. Żywiecki Andrzej, sprzedawca, Kraków

Zmarli:

Piękoś-Mirkowa Halina, em. prof. botanik, Kraków

Tomaszewski Jerzy, em. prof. chemii, Toruń

Koło PTT przy Jednostce Wojskowej Nr 4658 w Krakowie-Balicach

prezes: Robert Stanisławski, e-mail: robstan@go2.pl

adres korespondencyjny: Koło PTT przy JW 4658, 30-901 Kraków 50

fax: (12) 639-69-90

e-mail Koła: balice@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.balice.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.balice>

Rok 2013 był czasem wzmożonej aktywności Koła PTT przy JW 4658. Był to drugi rok działalności Koła, podczas którego zorganizowaliśmy niemal dwukrotnie więcej wycieczek turystycznych i rekreacyjnych niż w roku 2012, a ich różnorodność i atrakcyjność przyciągnęła do członkostwa w Kole kolejnych miłośników gór i amatorów aktywnego spędzania wolnego czasu. Liczebność członków Koła wzrosła z 39 osób w 2012 roku do 52 osób w 2013 roku.

W 2013 roku Koło PTT przy JW 4658 realizowało przede wszystkim cele w zakresie organizacji wycieczek turystycznych i rozwijania turystyki górskiej wśród pracowników

jednostki, ich rodzin oraz zaprzyjaźnionych turystów, z których wielu stało się członkami Koła. O powodzeniu zaszczepiania idei wędrowania po górach świadczy nie tylko ilość odbytych wycieczek, ale i wyraźna tendencja do organizowania wypadów kilkudniowych, w tym obozu wędrownego. Koło rozszerzyło działalność także w zakresie imprez rekreacyjnych, dodając do swojego harmonogramu spływy kajakowe czy powszechną turystykę kulturową obejmującą zwiedzanie atrakcyjnych historycznie lub poznawczo miejsc i obiektów oraz miejscowości.

Wśród wydarzeń istotnych dla Koła, mających wpływ na jego rozwój i funkcjonowanie, było podpisanie 25 stycznia 2013 roku porozumienia o współpracy między PTT a JW 4658 przez Prezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Dowódcę Jednostki Wojskowej 4658.

Ponadto Komisja ds. GOT PTT przy Oddziale Krakowskim PTT przyznała jedną odznakę GOT PTT II kategorii w stopniu brązowym członkowi Koła PTT przy JW 4658.



Wycieczka w Pieniny, 31.08.2013 r. (fot. archiwum Koła PTT przy JW 4658)

WYCIECZKI GÓRSKIE

Koło PTT przy JW 4658 w 2013 roku osiągnęło swój tradycyjny cel, i tak na każdy miesiąc roku kalendarzowego przypadła przynajmniej 1 wycieczka turystyczna. Dodając do tego imprezy rekreacyjne, Koło zrealizowało założenie ponad normę. Przykładowo tylko w sierpniu członkowie Koła spotkali się na aż 3 różnych wyjazdach.

Rozwojowi turystyki górskiej służyło zorganizowanie 11 wycieczek, w których w sumie uczestniczyło 215 osób. Wspomnianym już wyżej sukcesem jest ewolucja wycieczek

1 – i 2-dniowych w dłuższe wyjazdy oraz obóz wędrowny, i tak odbyło się 7 wycieczek 1-dniowych, 1 wycieczka 2-dniowa, 1 wycieczka 3-dniowa, 1 wycieczka 4-dniowa i 4-dniowy obóz wędrowny. Za dodatkowy atut można uznać rozszerzanie zakresu tematycznego wycieczek i spójne łączenie zainteresowań trekkingowych i sportowych członków, bowiem dwie z zimowych wycieczek miały wariant pieszy i narciarski.

W 2013 roku wędrowaliśmy po Beskidzie Sądeckim, Gorce, Pieninach, Beskidzie Wyspowym, Beskidzie Śląskim, Beskidzie Żywieckim, a po słowackiej stronie po Słowackim Raju, Tatrach Zachodnich i Tatrach Wysokich.

Poniżej szczegółowe zestawienie wycieczek górskich:

- 19.01.2013 r., Beskid Sądecki, wycieczka narciarsko/piesza, 42 uczestników;
- 16.02.2013 r., Gorce / Pieniny, wycieczka narciarsko/piesza, 16 uczestników;
- 16.03.2013 r., Pogórze Rożnowskie, wycieczka piesza, 22 uczestników;
- 13.04.2013 r., Gorce, wycieczka piesza, 23 uczestników;
- 03-05.05.2013 r., Słowacja – Słowacki Raj, wycieczka piesza, 22 uczestników;
- 22-23.06.2013 r., Słowacja – Tatry Zachodnie; Zakopane, wycieczka piesza, 18 uczestników;
- 18-21.07.2013 r., Beskid Sądecki, Pieniny, Gorce, obóz wędrowny, 8 uczestników;
- 15-18.08.2013 r., Słowacja – Tatry Wysokie, wycieczka piesza, 10 uczestników;
- 07.09.2013 r., Beskid Wyspowy, wycieczka piesza, 13 uczestników;
- 05.10.2013 r., Beskid Śląski, wycieczka piesza, 22 uczestników;
- 07.12.2013 r., Beskid Żywiecki, wycieczka piesza, 19 uczestników;

IMPREZY REKREACYJNE

Członkowie Koła oraz ich rodziny i przyjaciele w 2013 roku integrowali się także na 6 imprezach rekreacyjnych. W sumie uczestniczyło w nich 198 osób. Dla uczczenia pierwszego roku działalności Koła PTT przy JW 4658 zorganizowany został kulig wraz z zabawą taneczną w Soblówce w Beskidzie Żywieckim. Członkowie Koła polubili też nową formę aktywności na wodzie i odbyli 2 spływy kajakowe: Czarną i Białą Nidą oraz rozślawiony w Pieninach spływ Dunajcem. W ramach turystyki kulturowej zorganizowano cieszącą się powodzeniem wycieczkę do Lwowa oraz zwiedzono m.in. podziemne trasy Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach.

Zestawienie imprez rekreacyjnych:

- 05-06.01.2013 r., Beskid Żywiecki - Soblówka, kulig, zabawa taneczna – I rok działalności Koła PTT, 54 uczestników;
- 31.05-02.06.2013 r., Ukraina - Lwów, zwiedzanie Lwowa, 43 uczestników;

- 29.06.2013 r., Czarna Nida, spływ kajakowy, 22 uczestników;
- 13.07.2013 r., Tarnowskie Góry, zwiedzanie kopalni srebra, 21 uczestników;
- 03.08.2013 r., Biała Nida, spływ kajakowy, 16 uczestników;
- 31.08.2013 r., Pieniny, spływ Dunajcem, 33 uczestników;

STRONA INTERNETOWA

Na stronie internetowej Koła przy JW 4658 (www.balice.ptt.org.pl) można na bieżąco zapoznawać się z kalendarzem planowanych wycieczek czy imprez rekreacyjnych na rok 2014 oraz przeczytać relacje i obejrzeć zdjęcia z wycieczek i wędrówek.

Z władzami Koła można kontaktować się poprzez pocztę e-mail: balice@ptt.org.pl.

Koło jest również obecne w serwisie społecznościowym Facebook ([pl-pl.facebook.com/ptt.balice](https://www.facebook.com/ptt.balice)), gdzie aktywnie działają władze i członkowie Koła, umieszczając informacje o nadchodzących wydarzeniach i dzieląc się wrażeniami i zdjęciami z dopiero co odbytych wycieczek. O prężnym działaniu Koła i sympatii dla niego, świadczy już ponad setka „polubień”.

Natalia Zacharewicz

WŁADZE KOŁA

Władze Koła działały w składzie wybranym podczas Walnego Zebrania Koła PTT przy JW 4658 13 grudnia 2011 roku.

Zarząd Koła:

Prezes: Stanisławski Robert*

81. Sekretarz: Bilecka Lucyna

82. Skarbnik: Grądkowska Anna

83. Członek: Benedytkowicz Leszek

* Robert Stanisławski jest równocześnie członkiem Zarządu Oddziału

Członkowie Koła:

84. Benedytkowicz Danuta

85. Benedytkowicz Leszek

86. Bieda Andrzej

87. Bilecka Lucyna

88. Chrapek Joanna

89. Chwast Marek

90. Drążek Wojciech

91. Fiema Andrzej

92. Fiema Wiesław

93. Fudro Sławomir

94. Gaj Katarzyna

95. Gajek Jarosław

96. Grądkowska Anna

97. Krakowski Tomasz

98. Kramarz Monika

99. Krzak Agnieszka

100. Krzak Tomasz

101. Krzakiewicz Ewelina

- 102. Marek Martyna
- 103. Mróz Bogusław
- 104. Mudyna Tomasz
- 105. Niechwiadowicz Krzysztof
- 106. Niechwiadowicz Laura
- 107. Okaz Marek
- 108. Podogrodzka Ewa
- 109. Podogrodzki Leszek
- 110. Rdzak Jacek
- 111. Rogala Marcin
- 112. Sarzyńska Anna
- 113. Sawiak Bogusław
- 114. Sawiak Edyta
- 115. Siwek-Sarzyński Mariusz
- 116. Stasiak Mirosław
- 117. Sułkowski Marek
- 118. Szymańska-Bułat Wiesława

- 119. Ślusarczyk Roman
- 120. Świerczyński Robert
- 121. Wieleba Anna
- 122. Wiercich-Wójtowicz Helena
- 123. Wołosiewicz Anna
- 124. Wójcik Dariusz
- 125. Wójcik Małgorzata
- 126. Wójtowicz Daria
- 127. Wywiał Monika
- 128. Zacharewicz Natalia
- 129. Zamojska Angelika
- 130. Zamojski Tomasz
- 131. Zawalska Anna
- 132. Zawalski Maciej
- 133. Zgoła Katarzyna
- 134. Żak Kacper
- 135. Żytyńska-Chwast Elżbieta

Koło PTT w Oświęcimiu

prezes: Czesław Klimczyk †

tymczasowy kontakt: Marcin Kolonko, mkolonko@ptt.org.pl, tel. 606-695-121

Koło jest w trakcie reorganizacji. Członkowie Koła uprawiali indywidualnie turystykę górską - pieszą i narciarską. Kontynuowana była współpraca z Miejską Biblioteką, odbyły się trzy spotkania z cyklu „Uprawiaj Turystykę Górską z PTT – baza w Bibliotece”.

Anna Strama

Zarząd Koła:

- 136. Prezes: Klimczyk Czesław
- 137. Sekretarz i skarbnik: Strama Anna

Członkowie Koła:

- 138. Chowaniec Andrzej
- 139. Orłowska Iwona
- 140. Pawłowski Marek
- 141. Siwek Maria
- 142. Siwek Anna

Szkolne Koło PTT im. prof. Henryka Leśniaka przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Myślenicach

prezes: Milena Macko

adres Koła: 32-400 Myślenice, ul. Jagiellońska 8

opiekun z ramienia szkoły: Roman Pitak

opiekun z ramienia PTT: Michał Myśliwiec, e-mail: michal@ptt.org.pl

adres korespondencyjny: 32-400 Myślenice, ul. Sobieskiego 13b/9 (Michał Myśliwiec)

tel.: kom.: 608-445-016 (Michał Myśliwiec)

e-mail Koła: almanet@almalo.edu.pl

strona internetowa: <http://sk-myslenice.ptt.org.pl>

Działalność Koła koncentrowała się na wycieczkach, które jednocześnie pełniły funkcje ćwiczeń terenowych, przygotowujących do matury z geografii oraz olimpiad przedmiotowych. W wycieczkach brało udział od kilku do kilkunastu uczestników. Oto zestawienie wycieczek:

- 9 lutego 2013 r. – wycieczka na Kalatówki w Tatrach (zjazdy na tzw. jabłuszkach);
- 1 kwietnia 2013 r. – wycieczka na narty na Magurę Małastowską w Beskidzie Niższym;
- 6 kwietnia 2013 r. – wycieczka na narty do Kasiny Wielkiej w Beskidzie Wyspowym;
- 3-4 maja 2013 r. – wycieczka w Gorce (Koninki - Tobałów - Obidowiec - Turbacz - Czoło Turbacza - Mostownica - Potasznia - Koninki);
- 16 maja 2013 r. – wycieczka w Małe Pieniny do Homoli i cerkwi w Jaworkach;
- 1 czerwca 2013 r. – wycieczka do Karpackiej Troi w Trzcinicy;
- 6 czerwca 2013 r. – wycieczka do Morskiego Oka w Tatrach;
- 18 czerwca 2013 r. – wycieczka w Tatry (Wierch Poroniec - Rusinowa Polana - Wodogrzmoty Mickiewicza - Stara Roztoka);
- 13 lipca 2013 r. – wycieczka w Gorce dol. potoku Turbacz;
- 17 lipca 2013 r. – wycieczka do Morskiego Oka w Tatrach;
- 18-23 sierpnia 2013 r. – wycieczka w Gorgany i Czarnohorę (Skit Maniawski - Mołotków - Rafajłowa - Ruszczyzna - Sywula - Przeł. Legionów - Worochta - Zaroślak - Howerla - Jez. Tomnackie - Pop Iwan - Smotrycz - Dzembronia - Worochta - Przeł. Tatarska - Użhorod);
- 24 września 2013 r. – wycieczka na Babią Górę (Krowiarki - Markowe Szczaw. - Brona - Markowa);

- 1-2 października 2013 r. – wycieczka na Babia Górę (Krowiarki - Markowe Szczawiny - Perć Akademików - Diablak - Brona - Składy - Barańcowa - Mokry Kozub - Czatoża);
- 12-13 października 2013 r. – wycieczka w Pieniny i polską Magurę Spiską (Krościenko - Czertezik - Łapszanka - Kuraszowski Wierch);
- 28-29 grudnia 2013 r. – wycieczka na Pogórze Orawskie (Orawski Biały Potok - Mnich - Priekowa - Kopec - Pripor - Małe Borowe - Polianki - Suszawa - Wielkie Borowe - Dział - Wierchy - Malatyna - Stare Łazy - kaplica św. Wendelina - Zadni Krnacz - Brezowiec - Dolny Kubin).

Coroczną tradycją jest udział w nabożeństwie za prof. Henryka Leśniaka, patrona Koła i zasłużonego myślenickiego krajoznawcę, które odbywa się w jednym z zabytkowych kościołów szeroko rozumianego regionu myślenickiego. Tym razem nabożeństwo odbyło się 17 lutego 2013 r. w kaplicy św. Kingi w kopalni soli w Wieliczce. 14 maja 2013 r. wysłuchaliśmy prelekcji dra Dariusza Dyląga *Żelazny ksiądz i figura dziwna* nt. historii Orlej Perci w UTW w Myślenicach. W dniach 16-17 listopada 2013 r. odbył się IV Rajd Szkolnego Koła PTT w Beskid Myślenicki i Wyspowy na trasie: Myślenice – Droginia-Banowice – Wiśniowa-Dziadkówka (cmentarz z I wojny światowej) – Skrzydlina – Stróża (szkoła oficerska legionistów Piłsudskiego) – Pieninki Skrzydlańskie (ćwiczenia terenowe) – Porąbka – Śnieżnica – Kasina Wlk. (cmentarz z I wojny światowej) – Dzielec – Wielkie Drogi. Koło bierze czynny udział w przygotowaniach do obchodów stulecia Rzeczypospolitej Rafałłowskiej, o którą m.in. walczyli i za którą ginęli podczas kampanii zimowej 1914/15 uczniowie ówczesnego myślenickiego Gimnazjum, czyli naszej obecnej Szkoły.



XIV Turniej Wiedzy o Górach „Czarnohora”, 6 grudnia 2013 r.
(fot. Nikodem Frodyma)

6 grudnia 2013 r. odbyła się sztandarowa impreza naszego Koła – XIV Turniej Wiedzy o Górach „Czarnohora”. Przewodniczyła jury dr Antonina Sebestowa; wśród gości: wiceprezes ZG PTT Nikodem Frodyma oraz szefowa Punktu Konsultacji Krajoznawczej przy Bibliotece Pedagogicznej w Myślenicach Dorota Kamińska. W tegorocznej edycji pierwsze miejsce indywidualnie zdobyła Kasia Łapczyńska z ZSO w Myślenicach (opiekun dr Dariusz Dyląg). Drużynowo zwyciężyło ZSO w Myślenicach przed ZSTE w Myślenicach i I LO w Sandomierzu. Dziękujemy naszym Dobrodziom – Oddziałowi Krakowskiemu PTT, Starostwu Powiatowemu w Myślenicach oraz Sklepowi Podróżnika – za ufundowanie nagród.

Opiekunem Koła z ramienia szkoły jest mgr Roman Pitak, wicedyrektor i bibliotekarz ZSO w Myślenicach, natomiast opiekunem z ramienia PTT: inż. Michał L. Myśliwiec.

Milena Macko

Zarząd Koła:

- 143. Przewodnicząca: Macko Milena, Pcim
 - 144. Wiceprzewodnicząca: Muniak Zuzanna, Pcim
 - 145. Sekretarz: Kołodziejczyk Maciej, Myślenice
- Skarbnik: vacat*

Członkowie Koła:

- | | |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| 146. Bicz Aleksandra, Myślenice | 163. Krawczyk Wojciech, Myślenice |
| 147. Burkiewicz Patrycja, Trzemeśnia | 164. Krzyszkowski Jędrzej, Myślenice |
| 148. Burkowicz Szymon, Mszana Dolna | 165. Lemaniak Anna, Myślenice |
| 149. Cielecka Weronika, Skrzynka | 166. Łapczyńska Katarzyna, Rudnik |
| 150. Czesnowska Kamila, Myślenice | 167. Mazur Mateusz, Myślenice |
| 151. Figiel Maria, Trzemeśnia | 168. Miś Konrad, Krzywaczka |
| 152. Fijał Dominik, Osieczany | 169. Mizera Magdalena, Myślenice |
| 153. Garbień Filip, Myślenice | 170. Motyka Tomasz, Głogoczów |
| 154. Handzlik Zuzanna, Pcim | 171. Niedospiat Joanna, Stróża |
| 155. Hechsman Ewa, Myślenice | 172. Olech Sebastian, Myślenice |
| 156. Hobot Patryk, Pcim | 173. Osieleczak Katarzyna, Rudnik |
| 157. Hodeurek Justyna, Myślenice | 174. Pitek Ewa, Rudnik |
| 158. Jeź Brygida, Dobczyce | 175. Podsiadło Joanna, Myślenice |
| 159. Kaczmarczyk Anita, Myślenice | 176. Szlachetka Tomasz, Myślenice |
| 160. Kaczmarczyk Dagna, Myślenice | 177. Szymczyk Agnieszka, Myślenice |
| 161. Kalisz Anna, Pcim | 178. Walas Jakub, Myślenice |
| 162. Kasprzyk Beata, Myślenice | 179. Wator Jan, Myślenice |

Oddział PTT w Łodzi

prezes: Krzysztof Pietruszewski, e-mail: k.pietruszewski@pttlodz.org

adres Oddziału: 90-113 Łódź, ul. Traugutta 18 s.313

tel.: kom.: 515-164-156 (Krzysztof Pietruszewski)

e-mail Oddziału: oddzial@pttlodz.org

strona internetowa: <http://www.lodz.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.lodz>

(spotkania w każdą środę o godz. 18:00 w ŁDK (sala 313); „Filmowe spotkania z górami” w ostatnią środę miesiąca w Dużym Kinie ŁDK o godz. 18:00)

Minął kolejny rok działalności Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W roku 2013, podobnie jak w latach ubiegłych, członkowie Oddziału spotykali się co środę w Łódzkim Domu Kultury. Podczas cotygodniowych spotkań klubowych odbywały się prelekcje, prezentacje multimedialne, pokazy zdjęć z górskich wypraw i wycieczek po Polsce czy z wyjazdów w inne zakątki świata. Ich autorami byli członkowie Oddziału lub zaproszeni goście. Niektóre ze spotkań przybierały formę otwartego zebrania Zarządu i były poświęcone bieżącej działalności Oddziału czy organizacji Dni Gór. W ich trakcie powstawały plany kolejnych wspólnych wyjazdów, wycieczek pieszych i wypraw rowerowych, w sezonie zimowym wycieczek na nartach biegowych, a latem spływów kajakowych. W miesiącach letnich spotkania odbywały się w plenerze. W czerwcu umawialiśmy się na wędrowki po łódzkich parkach i zabytkowych dzielnicach naszego miasta. W lipcu i sierpniu spotykaliśmy się na Rynku Łódzkiej Manufaktury. Spotkania odbywały się z mniejszą częstotliwością, co dwa tygodnie, były bogate w opowieści tych, którzy mieli już za sobą wakacyjne podróże i przygody z nimi związane.

W ostatnie środy miesiąca, zgodnie z wcześniejszą tradycją, w ramach „Filmowych spotkań z górami” odbywały się pokazy filmów prezentujących przyrodę i krajobrazy górskie oraz ludzi i ich związane z górami fascynacje, a także dokumentujące wspólne wyprawy członków Oddziału.

W lutym 2013 roku Zarząd Oddziału Łódzkiego PTT podjął uchwałę w sprawie skreślenia z listy członków Oddziału osób, które nie opłaciły składek członkowskich za okres przekraczający jeden rok.

W dniu 19 lutego na Balu Przebierańców wspólnie pożegnaliśmy karnawał. Oddziałowe „Jajeczko” odbyło się przed Świętami Wielkanocnymi, w dniu 27 marca. 30 listopada spotkaliśmy się na zabawie „Andrzejkowej”, a 18 grudnia, przed Świętami Bożego Narodzenia, uczestniczyliśmy w wigilijskim spotkaniu opłatkowym. Członkowie Oddziału spotkali się przy wspólnym stole, dzieląc się tradycyjnie opłatkiem, składając sobie życzenia oraz dziękując sobie wzajemnie za kolejny rok współpracy. 31 grudnia w Łódzkim Teatrze Wielkim przy dźwiękach muzyki operetkowej, pożegnaliśmy Stary Rok 2013 i z radością i nadzieją powitaliśmy Nowy Rok 2014.

PRELEKCJE, PREZENTACJE, POKAZY ZDJEĆ ORAZ FILMÓW

- 9 stycznia 2013 r. - *K-2 Triumf i tragedia* – prezentacja filmu o wypadkach wysoko-górskich oraz dyskusja o partnerstwa we współczesnym himalaizmie – prowadzenie: Krzysztof Pietruszewski;
- 16 stycznia 2013 r. - *Honorne szczyty Tatr – Kozi Wierch* – gawęda Krzysztofa Pietruszewskiego;
- 30 stycznia 2013 r. - „Filmowe spotkania z górami” – *Gierlach*, film Włodzimierza Janusika i Krzysztofa Pietruszewskiego dokumentujący wejście na szczyt w 1994 roku;
- 6 lutego 2013 r. - *Od morza po góry wysokie* – prezentacja zdjęć i opowieść Włodzimierza Janusika o Maroku i przygotowaniach do wyprawy na Dżabal Tubkal (4167 m);
- 13 lutego 2013 r. - *Tatrzańskie Walentynki* – gawęda Krzysztofa Pietruszewskiego wzbogacona o prezentację zdjęć wykonanych przez członków Oddziału w ulubionych zakątkach Tatr;
- 20 lutego 2013 r. - *Majorka* – prezentacja zdjęć i opowieść Bogusława Grzywińskiego;
- 27 lutego 2013 r. - *Tajemnice Doliny Kościeliskiej* – prezentacja Wojciecha Szatkowskiego;
- 06 marca 2013 r. - *Panie w górach – Wanda Rutkiewicz i inne polskie himalaistki* – prezentacja filmu i dyskusja o polskim himalaizmie – prowadzenie: Krzysztof Pietruszewski;
- 13 marca 2013 r. - *Zakopane, Czerwone Wierchy i inne tatrzańskie przygody* – prezentacja zdjęć i opowieść Ewy i Andrzeja Sobczuków;
- 20 marca 2013 r. - *Honorne szczyty Tatr – Łomnica* – gawęda Krzysztofa Pietruszewskiego;

- 3 kwietnia 2013 r. - *Węście na Giewont* – film i opowieść Krzysztofa Pietruszewskiego;
- 24 kwietnia 2013 r. - „Filmowe spotkania z górami” – sylwetki ludzi Tatr;
- 8 maja 2013 r. - *Mono Lake i Death Valley* – prelekcja Niny Mikołajczyk;
- 15 maja 2013 r. - *Kukuczka* – prezentacja filmu i dyskusja o polskim himalaizmie – prowadzenie: Krzysztof Pietruszewski;
- 22 maja 2013 r. - *Ludzie Tatr - Wiesław Stanisławski* – prelekcja Krzysztofa Pietruszewskiego;
- 29 maja 2013 r. - „Filmowe spotkania z górami” – film o Janku Długoszu;
- 11 września 2013 r. - *Migawki z wakacyjnych podróży i wakacyjne wspomnienia* – pokaz zdjęć z wakacji 2013;
- 18 września 2013 r. - *Maroko* – pokaz zdjęć i opowieść uczestników wyprawy na najwyższy szczyt Maroka, Gór Atlas i Afryki Północnej – Dżabal Tubkal;
- 25 września 2013 r. - „Filmowe spotkania z górami” – *Maroko*, film Jana Gwisa;
- 2 października 2013 r. - *Turcja* – prezentacja Bogusława Grzywińskiego;
- 16 października 2013 r. - *Honorne szczyty Tatr – Rysy* – gawęda Krzysztofa Pietruszewskiego;
- 23 października 2013 r. - *Symboliczny Cmentarz Ofiar Gór w Tatrach Zachodnich* – prelekcja Mirosława Przychodniego;
- 30 października 2013 r. - „Filmowe spotkania z górami” – historia kolejki na Kasprowy Wierch;
- 13 listopada 2013 r. - *Z Dolomitów w Alpy* – pokaz zdjęć i opowieść Piotra Fagaszewicza;
- 20 listopada 2013 r. - „Tatrzańskie zagadki” – konkurs z nagrodami – prowadzenie: Krzysztof Pietruszewski;
- 27 listopada 2013 r. - *Od ścianki do Tatr – Jak zostałem taternikiem* – film i opowieść Łukasza Pietrzaka;
- 04 grudnia 2013 r. - *Wędrówki Chocholowskie* – prezentacja zdjęć (z końca lat 70. aż do początku lat 90. XX wieku) Macieja Salskiego;
- 11 grudnia 2013 r. - *Góry „na nisko” też są piękne* – prezentacja zdjęć i opowieść o Gorcach, Tatrach i Beskidach Jarosława Sałaty.

INNE SPOTKANIA

- 2 stycznia 2013 r. – Spotkanie organizacyjne – propozycje wyjazdowe, plany spotkań, imprez;
- 23 stycznia 2013 r. – Otwarte zebranie Zarządu. Zebranie na temat Dni Gór 2013;

- 4 września 2013 r. – Powakacyjne spotkanie organizacyjne;
- 9 października 2013 r. – Wybory delegatów na Zjazd PTT;
- 6 listopada 2013 r. – Spotkanie na 15 Explorers Festiwal (festiwal górski organizowany corocznie w Łodzi przez Łódzki Klub Trekingowy we współpracy z Politechniką Łódzką i Uniwersytetem Łódzkim).

LETNIE SPOTKANIA PLENEROWE W ŁODZI

- 5 czerwca 2013 r. – „Do lunaparku na lody” – Dzień Dziecka w parku na Zdrowiu;
- 12 czerwca 2013 r. – Księży Młyn – Muzeum Książki Artystycznej;
- 19 czerwca 2013 r. – Ruda Pabianicka – spacer i spotkanie z historią;
- 26 czerwca 2013 r. – Z cyklu „Parki Łódzkie” – spotkanie w parku im. Poniatowskiego;
- 10 lipca 2013 r. – Z cyklu „Parki Łódzkie” – spotkanie w Ogrodzie Botanicznym;
- 24 lipca 2013 r. – Wakacyjne spotkania na Rynku Manufaktury;
- 14 sierpnia 2013 r. – Wycieczka do Konstantynowa Łódzkiego i Żabiczek;
- 28 sierpnia 2013 r. – Wakacyjne spotkania na Rynku Manufaktury.

WYCIECZKI I WYJAZDY

(W NAWIASACH PODANO ORGANIZATORA WYJAZDU)

- 6 stycznia 2013 r. – Łódzkie safari, czyli spotkanie w ZOO (Włodzimierz Janusik);
- 13 stycznia 2013 r. – Na nartach biegowych w okolicach Główna (Waldemar Radzikowski);
- 20 stycznia 2013 r. – Na nartach biegowych w okolicach Brzezina (Adam Sulikowski);
- 24 lutego 2013 r. – Narty zjazdowe i biegowe w Bełchatowie (Włodzimierz Janusik);
- 7–10 marca 2013 r. – Bieg narciarski – Izerski i Retro (Stefan Zagrodnik);
- 17 marca 2013 r. – Narty biegowe w Łagiewnikach (Nina Mikołajczyk);
- 24 marca 2013 r. – Topienie marzanny w Uniejowie (Włodzimierz Janusik);
- 29 marca 2013 r. – Beskid Wyspowy – Mogielica (Włodzimierz Janusik);
- 19–21 kwietnia 2013 r. – Łódzkie Dni Gór w Zakopanem (Włodzimierz Janusik);
- 25 kwietnia – 5 maja 2013 r. – Dżabal Tubkal – 4160 m n.p.m. (Włodzimierz Janusik);
- 12 maja 2013 r. – Wycieczka rowerowa w okolice Łodzi (Adam Sulikowski);
- 22–25 maja 2013 r. – Skałki w Mirowie (Natalia Golimowska, Łukasz Pietrzak);
- 5 czerwca 2013 r. – „Do lunaparku na lody” – Dzień Dziecka w parku na Zdrowiu;

- 12 czerwca 2013 r. – Księży Młyn – Muzeum Książki Artystycznej;
- 14–16 czerwca 2013 r. – Parostatkiem po Warcie w Uniejowie (Włodzimierz Janusik);
- 19 czerwca 2013 r. – Ruda Pabianicka – spacer i spotkanie z historią;
- 19–22 czerwca 2013 r. – Skałki Podlesickie (Natalia Golimowska, Łukasz Pietrzak);
- 22–23 czerwca 2013 r. – Zjazd PTT w Zakopanem (Nina Mikołajczyk);
- 26 czerwca 2013 r. – Z cyklu „Parki Łódzkie” – spotkanie w parku im. Poniatowskiego;
- 10 lipca 2013 r. – Z cyklu „Parki Łódzkie” – spotkanie w Ogrodzie Botanicznym;
- 21 lipca 2013 r. – Spływ kajakowy po Pilicy (Nina Mikołajczyk);
- 24 lipca 2013 r. – Wakacyjne spotkania na Rynku Manufaktury;
- 26–28 lipca 2013 r. – Leszno i Mózakowo (Włodzimierz Janusik);
- 14 sierpnia 2013 r. – Wycieczka do Konstantynowa Łódzkiego i Żabiczek;
- 18 sierpnia 2013 r. – Wycieczka na zamek w Gołuchowie i do pałacyku w Gutowie (Włodzimierz Janusik);
- 25 sierpnia 2013 r. – Wycieczka do skansenu w Maurzycach, koncert w Łowiczu (Włodzimierz Janusik);
- 28 sierpnia 2013 r. – Wakacyjne spotkania na Rynku Manufaktury.
- 12–15 września 2013 r. – Wyjazd do Biebrzańskiego Parku Narodowego na odloty ptaków (Jan Gwis);
- 18–21 września 2013 r. – Skałki Podlesickie (Natalia Golimowska, Łukasz Pietrzak);
- 19–22 września 2013 r. – XXVIII Ogólnopolskie Spotkanie Oddziałów PTT w Żegiestowie (Nina Mikołajczyk);
- 5–6 października 2013 r. – Rowerem do Ujazdu (Adam Sulikowski);
- 15–17 listopada 2013 r. – Walny Zjazd PTT w Zakopanem (Hanna Zawadzka);
- 13–15 grudnia 2013 r. – Hala Krupowa (Nina Mikołajczyk);
- 8 grudnia 2013 r. – Mikołajki – wyjazd do Zamku Królewskiego w Warszawie (Włodzimierz Janusik).

DNI GÓR I IV PRZEGLĄD DIAPORAM GÓRSKICH

Od 17 do 18 kwietnia 2013 r. odbyły się Dni Gór, cykliczna impreza Oddziału Łódzkiego PTT w Łódzkim Domu Kultury. Pierwszego dnia po otwarciu wystaw fotograficznych im towarzyszących miało miejsce spotkanie w „Kawiarence Podróżnika”. Jego tematem było: *Kilimandżaro – jako cel wspinaczki osób po przeszczepie szpiku* i zapoznało uczestników spotkania z problemami związanymi z transplantacją szpiku oraz

poszerzyło wiedzę o chorych potrzebujących szpiku. Przedstawiono film *Życie za życie* pokazujący historię młodego chłopaka, który zachorował na białaczkę. Wieczór prowadzili: przedstawicielka osób po przeszczepie Zofia Marciniak i Włodzimierz Janusik. Gośćmi spotkania byli przedstawiciele Ośrodka Dawców Szpiku „Medigen”, Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu oraz Fundacji „Przeciwno Leukemii”. Wieczór zakończył się opowieściami przedstawicieli Oddziału o ich zmaganiach z legendarną górą Kilimandżaro

Drugiego dnia imprezy odbył się IV Przegląd Diaporam Górskich, którego tematem był *Człowiek w górach*. Jury oceniło nadesłane prace i przyznało:

1 miejsce dla Alana Czekierdy i Leszka Konstantinowa za diaporamę *Miejsce pracy*

2 miejsce dla Bogusława Pawłowskiego za diaporamę *NIC*

3 miejsce dla Magdaleny Chudzik za diaporamę *W krainie mgieł*.

Zgromadzona na Dniach Gór publiczność za najlepszą uznała diaporamę Bogusława Pawłowskiego *NIC*.

Wszystko zakończyła wspólna biesiada z tańcami przy dźwiękach kapeli góralskiej. W czasie Dni Gór była możliwość oddania krwi i wpisania się na listę dawców szpiku.

WYSTAWY

- 8 kwietnia – 28 czerwca 2013 r. – PTT Oddział Łódzki – ekspozycja złożona ze zdjęć pochodzących z wystaw prezentowanych przez Oddział poza siedzibą Łódzkiego Domu Kultury – zdjęcia autorstwa członków Oddziału;
- 10–27 kwietnia 2013 r. – wystawa: *Pokonać strach, pokonać ból, odkryć samego siebie* – zdjęcia autorstwa członków Oddziału. Wystawa w Galerii „Nowa” Łódzkiego Domu Kultury towarzyszyła Dniom Gór;
- 6–27 kwietnia 2013 r. – wystawa: *Kilimandżaro – góra magiczna* – zdjęcia autorstwa Włodzimierza Janusika. Wystawa w Galerii Kawiarnia Łódzkiego Domu Kultury towarzyszyła Dniom Gór.

BIULETYN INFORMACYJNY „ZAKOS”

Biuletyn informacyjny „Zakos” ukazuje się regularnie, raz w miesiącu (z wyłączeniem miesięcy wakacyjnych). Prezentowane są tam artykuły przedstawiające ludzi związanych z górami, poruszające tematykę tatrzańską czy traktujące o problemach ochrony przyrody. Można w nim znaleźć ilustrowane zdjęciami relacje z górskich

wypraw i wycieczek, komentarze do bieżących wydarzeń, informacje o działalności Oddziału oraz plany dotyczące cotygodniowych spotkań jego członków. Biuletyn powstaje w wersji papierowej, także w barwnej szacie graficznej. Wersja elektroniczna „Zakosu” jest dostępna na stronie internetowej Oddziału. W 2013 roku Zakos powstał pod redakcją Natalii Golimowskiej.

PODZIĘKOWANIA I WYRÓŻNIENIA

„Honorowym Buciozem 2013”, coroczną nagrodą przyznawaną przez Oddział Łódzki PTT, został uhonorowany Wojciech Szatkowski. Kapituła Honorowego Buciora Oddziału Łódzkiego PTT uzasadniła swój wybór następującymi słowami: „Długoletnia współpraca z naszym Oddziałem Wojtka Szatkowskiego zawsze wiązała się z ulubionym terenem naszej działalności – Tatrami. Jego artykuły przybliżały nam czasy dawnej turystyki narciarskiej i w przystępny sposób pokazywały współczesny typ wędrówek narciarskich po Tatrach. Sam Wojtek często zaznaczał życzliwy stosunek i chęć współpracy z naszym oddziałem, pracowników i dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Jest nam bardzo miło, że możemy liczyć na życzliwość tak ważnej instytucji i cieszymy się Wojtkiem Szatkowskim naszym wspólnym przyjacielem i przewodnikiem po magicznych tatrzańskich szlakach”.

Specjalne podziękowanie otrzymali także Janek i Maciek Kosutowie. Prezes OŁ PTT, wręczając wyróżnienie, podziękował chłopcom: „za cierpliwe i spokojne uczestniczenie w naszych spotkaniach, stworzenie rodzinnej atmosfery, wprowadzenie młodego ducha i ożywczej siły do górskich opowieści. Mamy nadzieję, że obecność Jasia i Maćka na prelekcjach zachęci ich do kontynuacji zainteresowań tematyką tatrzańską, co pozwoli utrzymać tradycje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego”.

Ewa Sobczuk

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Pietruszewski Krzysztof, tech. włókiennik, Łódź
2. Prezes Honorowy*: Janusik Włodzimierz, lekarz, Zgierz
3. Wiceprezes: Mikołajczyk Janina, urzędnik państwowy, Łódź
4. Sekretarz: Sobczuk Ewa, architekt, Łódź
5. Skarbnik: Zagrodnik Maria Bogumiła, em. stomatolog, Łódź
6. Członek: Fagasiewicz Piotr, ekonomista, Łódź
7. Członek: Golimowska Natalia, inż. pojazd. szynowych, Łódź
8. Członek: Grzywińska Romana, emeryt, Łódź
9. Członek: Pietrzak Łukasz, kierowca, Łódź
10. Członek: Zagrodnik Stefan, oficer WP, Łódź

* – Prezes Honorowy nie jest formalnie członkiem Zarządu Oddziału

Komisja Rewizyjna:

11. Przewodnicząca: Podgórska Agata, ekonomista, Zgierz
12. Z-ca przewodniczącego: Rosicki Andrzej, inż. elektryk, Łódź
13. Członek: Gwis Jan, inż. mechanik, Łódź
14. Członek: Piekarski Marek, elektronik, Konstantynów Ł.

Sąd Koleżeński:

15. Przewodniczący: Owczarek Andrzej, lekarz, Konstantynów Ł.
16. Członek: Janusik Jadwiga, lekarz, Zgierz
17. Członek: Lesz Aleksandra, statystyk, Łódź

Członkowie Oddziału:

18. Adamska Marita, psycholog, Łódź
19. Brzyszczy Henryk, inż. energetyk, Konstantynów Ł.
20. Cania Mirosław, pilot, Zgierz
21. Cholewa Jan, ksiądz, Łódź
22. Grzesiak Barbara, biolog, Ksawerów
23. Drewniak Jan, tech. chemik, Łódź
24. Duraszyńska Krystyna, stomatolog, Łódź
25. Dylewska Eugenia, emeryt, Łódź
26. Pilar Jolanta, ekonomista, Warszawa
27. Grzywiński Bogusław, logistyk, Łódź
28. Lorenc-Karczewska Agnieszka, historyk sztuki, Łódź
29. Karczewski Jacek, inż. automatyk, Łódź
30. Karwowska Jadwiga, pielęgniarka, Łódź
31. Karwowski Marek, elektroenergetyk, Łódź
32. Klimkiewicz Jan, inż. chemik, Łódź
33. Kosut Tomasz, elektronik, Łódź
34. Kowalska Wanda, lekarz, Łódź
35. Kowalski Stefan, inż. elektryk, Łódź
36. Kozłowska Magdalena, biolog, Łódź
37. Kraska Bogusław, agent ubezpieczeniowy, Łódź
38. Lisiecki Paweł, farmaceuta, Łódź
39. Łakomiac Grażyna, inż. włókiennik, Łódź
40. Violetta Moczydłowska, geodeta, Łódź
41. Mularska Łucja, nauczyciel, Bełchatów
42. Otto Barbara, tech. żywienia, Łódź
43. Owczarek Halina, charakteryzator, Konstantynów Ł.
44. Paś Agata, urzędnik państwowy, Łódź
45. Peśkiewicz Grzegorz, urzędnik państwowy, Łódź
46. Przemirska Lucyna, inż. budownictwa, Łódź
47. Przychodni Mirosław, inż. energetyk, Łódź
48. Pyrz Anna, księgowa, Warszawa
49. Radzikowski Waldemar, emeryt, Głowno
50. Salski Maciej, emeryt, Łódź
51. Sałata Jarosław, student, Łódź
52. Serwa Jan, rencista, Łódź
53. Siedlecki Marek, nauczyciel, Zgierz
54. Skowroński Zbigniew, inż. włókiennik, Konstantynów Ł.
55. Smoliński Henryk, emeryt, Zgierz
56. Sobczak Henryk, ogrodnik, Łódź
57. Sobczuk Andrzej, architekt, Łódź
58. Sobczuk Franciszek, student, Łódź
59. Soszyńska Janina, pielęgniarka, Łódź
60. Stachowiak Piotr, ekonom. nauczyciel, Łódź
61. Strzelczyk Barbara, pielęgniarka, Łódź
62. Sulikowski Adam, inż. mechanik, Łódź
63. Szadkowski Czesław, tech. budown., Łódź
64. Sznyr Jakub, inż. mechanik, Łódź
65. Szymańska Katarzyna, proj. kontstr. odzieży, Łódź
66. Śmiłkowska Jolanta, psycholog, Łódź
67. Tałady Ilona, pedagog, Łódź
68. Tałady Stanisław, mechanik, Łódź
69. Telega Stanisława, nauczyciel, Łódź
70. Wandelt Paweł, prof. dr hab. n. techn., Łódź
71. Wawrzyniak Dorota, filolog, Łódź
72. Wdowiak Stanisława, ekonomista, Łódź
73. Wypiorczyk Andrzej, tech. mechanik, Łódź
74. Wypiorczyk Damian, nauczyciel, Łódź
75. Zaręba Agata, emeryt, Łódź
76. Zaręba Grażyna, ekonomista, Łódź
77. Zaręba Zbigniew, emeryt, Łódź
78. Zawadzka Hanna, nauczyciel, Łódź
79. Zawadzki Leszek, adiunkt dr hab. mechanik, Łódź
80. Zawadzki Mariusz, rencista, Łódź
81. Żychlińska Lidia, ekonomista, Łódź

Oddział Karpacki PTT w Łodzi

prezes: Stanisław Flakiewicz

adres Oddziału: 93-575 Łódź, ul. Rembielińskiego 25/4

tel.: kom.: 699-979-885 (Stanisław Flakiewicz)

e-mail Oddziału: karpacki.lodz@gmail.com

strona internetowa: <http://www.karpacki.ptt.org.pl/>

(spotkania klubowe w pierwszy i trzeci czwartek miesiąca o godz. 18:00 w Centrum Kultury Młodych w Łodzi, przy ul. Lokatorskiej 13)

15 rok działalności Oddziału poświęcony był głównie działalności klubowej. Tak jak dotychczas, spotykaliśmy się w pierwszy i trzeci czwartek miesiąca z pominięciem miesięcy wakacyjnych. Korzystaliśmy z gościnności Centrum Kultury Młodych – z pomocy merytorycznej pracowników, z pomieszczeń oraz ze sprzętu. Prezentowane były filmy o tematyce górskiej, pokazy slajdów, wydawnictw karpackich i opowieści naszych członków z wypraw. Bo choć Oddział sam nie był organizatorem, jego członkowie licznie uczestniczyli w innych wyjazdach. Zwiedzali między innymi Rosję, Grecję (wyspa Tassos), Słowację, Alpy i Gorgany w Karpatach Wschodnich. Ukoronowaniem tej działalności, jak co roku, były październikowe Spotkania z Górami, które tym razem przeciągnęły się prawie do tygodnia, a zatytułowane były – *Z karpackich połonin do Łodzi*. Dzięki warsztatom śpiewu białego, warsztatom krywulki Spotkania zyskały nowych uczestników – dzieci i młodzież. Do dojrzałych odbiorców skierowany był przegląd archiwalnych i współczesnych filmów ukazujących obyczaje i życie codzienne górali karpackich. Zaprezentowane były dwie wystawy: rękodzieła huculskiego ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi pt. *Karpackim szlakiem wyszłyte* autorstwa Aldony Plucińskiej oraz fotograficzna – *Olchowiecki Kermesz* autorstwa Tadeusza Kielbaśńskiego. Sam Kermesz zawitał do Łodzi w piątkowy wieczór. Dużą salę w CKM-ie wypełniły kramy z rękodziełem artystycznym. Mikołaj Gabło, mieszkaniec Olchowca, zaprezentował, jak ze słomy powstają „kiczki” i jak układa się z nich pokrycie dachu. Całość uświetnił śpiewem i tańcami zespół „Oslawiany” z Mokrego. Spotkania z Górami nie mogły się obyć bez sobotniej wieczornicy karpackiej, do której również przygrywał zespół „Oslawiany”.

Klubową działalność Oddział zakończył uroczystą wigilią dla członków i sympatyków 19 grudnia. Przy Oddziale działa komisja weryfikacyjna GOT PTT z przewodniczącym Stanisławem Flakiewiczem. Ukazały się cztery numery biuletynu „A co u nas?”, który redaguje Irena Wagner wraz z zespołem. Każdy biuletyn ukazywał się wraz z dodatkiem historycznym redagowanym przez Stanisława Flakiewicza. Oprócz wersji papierowej ukazuje się on również w wersji elektronicznej. Oddział prowadzi stronę internetową (www.karpacki.ptt.org.pl) redagowaną przez Piotra Rzeźniczkę, Kasię Swojną i Iwonę Głowacką.

Ewa Kolińska

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Kuziemska Ewa, farmaceuta, Łódź
2. Wiceprezes: Kielbasiński Tadeusz, em. inż. elektryk, Łódź/Olchowiec (członek honorowy PTT)
3. Wiceprezes: Pilc Janusz em. energetyk, Łódź/Sasino
4. Sekretarz: Żurawska Ewa, chemik, Łódź/Sasino
5. Skarbnik: Wagner Irena, naucz. akademicki, Łódź
6. Członek: Flakiewicz Stanisław, em. tech. lotniczy, Łódź
7. Członek: Kolińska Ewa, ekonomista, Konstantynów Łódzki
8. Członek: Siekierski Edward, em. tech. lotniczy, Łódź

Komisja Rewizyjna:

9. Przewodniczący: Wachowski Adam, ekonomista, Łódź
10. Członek: Szymczykiewicz Jarosław, prawnik, Łódź
11. Członek: Zych Krystyna, mikrobiolog, Łódź/Olchowiec

Sąd Koleżeński:

12. Przewodniczący: Rudnicki Włodzimierz, plastik, Łódź
13. Członek: Beres Marek, malarz renowator, Łódź
14. Członek: Wieczorek Jan, ekonomista, Łódź

Członkowie Oddziału:

- | | |
|---|--|
| 15. Bartyś Barbara, lekarz, Łódź | 27. Mikołajczyk Janusz, tech. elektryk, Łódź |
| 16. Bień Zbigniew, inż. geolog, Tarnów | 28. Nowak Krzysztof, doradca finansowy, Łódź |
| 17. Chmura Paweł Jan, katecheta teolog, Pabianice | 29. Sieradzan Łukasz, Rzgów |
| 18. Garda Konrad, prawnik, Łódź | 30. Sut Jacek, inż. elektryk, Łódź |
| 19. Gloc Dariusz, inż. budowlany, Łódź | 31. Szafrńska Małgorzata, fotograf, Łódź |
| 20. Głowacka Iwona, urz. państwowy, Łódź | 32. Szpakowska Elżbieta, emerytka, Łódź |
| 21. Grzegorzewski Zbigniew, dziennikarz, Warszawa | 33. Śmiałkowska Jolanta, inż. chemik, Łódź |
| 22. Kaczmarska-Więckowska Ewa, em. menadżer, Mszana | 34. Więckowski Janusz, dziennikarz, Mszana |
| 23. Kozłowska Wiesława, ekonomista, Łódź | 35. Woźniak Piotr, elektroenergetyk, Łódź |
| 24. Kunach Małgorzata, nauczycielka, Łódź | 36. Woźnicka Elżbieta, pedagog, Łódź |
| 25. Lewicki Bogdan, ogrodnik, Łódź | 37. Załoba Miłosz, muzealnik, Łódź |
| 26. Machulik Janusz, naucz. akademicki, Ruda Śląska | 38. Zawadzki Marek, inż. elektryk, Łódź |
| | 39. Zymon Maciej, tech. elektryk, Łódź |
| | 40. Żak Irena, em. bibliotekarka, Łódź |
| | 41. Żak Stanisław, em. tech. lotniczy, Łódź |

Oddział PTT „Mielecki Klub Górski Carpatia” w Mielcu

prezes: Jerzy Piotr Krakowski, e-mail: jpkrak@wp.pl

adres Oddziału: 39-300 Mielec, ul. kpt. Hynka 8

tel.: (17) 586-43-59, tel.: kom.: 505-729-181 (Jerzy Piotr Krakowski)

e-mail Oddziału: carpatia-mielec@wp.pl

strona internetowa: <http://www.carpatia.ptt.org.pl/>

(spotkania klubowe w czwartki w godz. 18:30-20:00 w budynku „Sokolni” PTG „Sokół 1893” w Mielcu, przy ul. Sękowskiego 1)

W roku 2013 kończyła się kadencja władz Klubu i Oddziału. 22 marca 2013 roku odbyło się Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze, na którym wybrano nowe władze VIII kadencji na lata 2013–2016 oraz nakreślono zakres działania na ten okres. Zebranie podjęło uchwały, które zobowiązywały Zarząd do podjęcia działań mających na celu zacieśnienie współpracy z zaprzyjaźnionym z nami Klubem Slovenských Turistov ze Starej Lubovni, zwiększenia ilości imprez turystyki rowerowej, wydania w formie książkowej śpiewnika klubowego. W związku z przypadającym w 2014 roku jubileuszem 20-lecia MKG „Carpatia” zalecono przygotować cykl imprez (np. koncert, wystawa i inne), które uświetnią ten jubileusz i przypomną o działalności Klubu mieszkańcom Mielca.

Działalność statutowa Oddziału skupiała się głównie na organizowaniu różnorodnych akcji i imprez turystycznych. Były to głównie weekendowe, jak również wielodniowe wyjazdy w góry, a także wycieczki na nartach biegowych, turystyki pieszej i rowerowej w okolicach Mielca, wyjazdy na narty zjazdowe, spływ kajakowy. Najważniejszymi imprezami turystycznymi organizowanymi corocznie były: 60 Rajd Przyjaźni Bieszczadzkich, 47 Rajd „Karpatia” w górach Słowacji, XIV Wielkopiątkowa Droga Krzyżowa, X „Jesień dla wytrwałych”, XIX „Rocznicówka”, VIII „Biwak zimowy”, XVII „Nocna górską wyrypa”.

Po raz pierwszy zorganizowaliśmy imprezę pod nazwą Mielecka Impreza Turystyczna (MIT), w ramach której przeprowadzono zawody w biegu przełajowym oraz turystyczne zawody na orientację.

W 2013 roku zorganizowano około 25 akcji turystycznych. Byliśmy organizatorem Mistrzostw Mielca w Narciarstwie, które odbyły się w Ośrodku Narciarskim w Lubomierzu. Oddział rozwija współpracę z Nadleśnictwem Mielec i Polskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół 1893” w Mielcu. Wspólnie zorganizowaliśmy III Leśny Mini-Rajd Rowerowy oraz imprezę na orientację.

Prowadzono również działalność popularyzującą turystykę i krajoznawstwo, organizując w pierwszym półroczu kilka spotkań z podróżnikami w cyklu zwanym „Czwartkowe slajdowisko”.

Rozwijano współpracę z Klubem Slovenských Turistov ze Starej Lubovni (Słowacja). Mieleccy turyści brali udział w organizowanym przez KST Stara Lubovna otwarciu sezonu rowerowego w stylu retro i we wspólnym spotkaniu szkoleniowym w „Chacie Magury” na temat turystyki narciarskiej. Natomiast Słowacy brali udział w 60 RPB w Cisnej.

Przy Oddziale działa Komisja GOT PTT, ale zdobywanie odznak nie cieszy się zbyt wielkim zainteresowaniem. W Oddziale jest obecnie czterech przewodników z uprawnieniami górskimi, ponadto są osoby z uprawnieniami instruktora narciarstwa, znakoznacza szlaków, pilota wycieczek, przewodnika terenowego.

Na Zjazd Delegatów PTT w Zakopanem przygotowaliśmy okolicznościową kartę pocztową i odznakę z wizerunkiem pierwszej odznaki Towarzystwa Tatrzańskiego. Pomysłodawcą i projektantem karty i odznaki był nasz prezes Jurek Krakowski.



60 Rajd Przyjaźni Bieszczadzkich, sierpień 2013
(fot. archiwum Oddziału PTT „MKG Carpatia” w Mielcu)

Spotkania klubowe odbywają się co tydzień w czwartki o godzinie 18.30 w budynku „Sokolni”, natomiast protokołowane zebrania Zarządu MKG „Carpatia” odbywały się nieregularnie, w zależności od potrzeb kilka razy w roku.

Jerzy Piotr Krakowski

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Krakowski Jerzy Piotr, Mielec
2. Wiceprezes: Nakoneczna-Świątek Iwona, Mielec
3. Sekretarz: Graniczka Magdalena, Mielec
4. Skarbnik: Franaszczuk Grażyna, Mielec
5. Członek: Szadkowski Andrzej, Mielec
6. Członek: Mokrzycka Krystyna, Mielec
7. Członek: Piwanowski Artur, Mielec

Komisja Rewizyjna:

8. Przewodniczący: Juszcak Barbara, Mielec
9. Członek: Mazur Bożena, Mielec
10. Członek: Działo Damian, Dębica

Sąd Koleżeński:

11. Przewodniczący: Dulniawka Zbigniew, Mielec
12. Członek: Kętrzyński Ryszard, Mielec
13. Członek: Karkut Leszek, Padew Narodowa/Mielec

Członkowie Oddziału:

- | | |
|---------------------------------|--|
| 14. Białic Katarzyna, Mielec | 38. Martula Maciej, Mielec |
| 15. Bielecki Waldemar, Mielec | 39. Małek Edward, Mielec |
| 16. Boroń Lilla, Mielec | 40. Małek Teresa, Mielec |
| 17. Boroń Robert, Mielec | 41. Mietko Andrzej, Mielec |
| 18. Duszkiewicz Anna, Mielec | 42. Mokrzycki Janusz, Mielec |
| 19. Duszkiewicz Justyna, Mielec | 43. Mroziak Tomasz, Mielec |
| 20. Duszkiewicz Paulina, Mielec | 44. Mrzycko Jerzy, Mielec |
| 21. Działowski Andrzej, Mielec | 45. Pociąg Elżbieta, Mielec/Kraków |
| 22. Gadomski Przemysław, Mielec | 46. Pociąg Łukasz, Mielec/Kraków |
| 23. Graniczka Mariusz, Mielec | 47. Polak Marek, Mielec |
| 24. Gudź Beata, Mielec | 48. Strzelecki Krzysztof, Mielec |
| 25. Habdas Dominik, Mielec | 49. Świerk-Ożóg Małgorzata, Mielec |
| 26. Jarosz Renata, Mielec | 50. Świątek Marcin, Mielec |
| 27. Jarosz Zbigniew, Mielec | 51. Wagner Waldemar, Mielec |
| 28. Jasińska Elżbieta, Mielec | 52. Wawryniuk Dariusz, Dębica |
| 29. Kokoszka Mariusz, Mielec | 53. Wawryniuk Elżbieta, Dębica |
| 30. Krakowska Alicja, Mielec | 54. Wawryniuk Marcelina, Dębica |
| 31. Krakowska Elżbieta, Mielec | 55. Wawryniuk Martyna, Dębica |
| 32. Krakowska Wiktoria, Mielec | 56. Wąchocka Aneta, Mielec |
| 33. Kwiatkowski Witold, Mielec | 57. Widz Paweł, Janów Lubelski |
| 34. Łachut Sabina, Rydzów | 58. Wiechowski Piotr, Mielec |
| 35. Łachut Wojciech, Rydzów | 59. Wilk Maria, Mielec |
| 36. Łata Łukasz, Mielec | 60. Wołoszyn Ireneusz, Mielec |
| 37. Mamuszka Michał, Mielec | 61. Wójcik Aleksandra, Mielec/Katowice |

Zmarł: Baran Józef

Oddział PTT „Beskid” im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

prezes: Wojciech Szarota, e-mail: szarota@ptt.org.pl

adres Oddziału: 33-300 Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 14a/2 (w lokalu Biura Podróży Wakacyjny Raj)

tel./fax: (18) 444-29-22

tel.: kom.: 608-037-393 (Wojciech Szarota)

e-mail Oddziału: beskid@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.nowysacz.ptt.org.pl/>

(zebrania Koła Przewodników w każdą drugą środę miesiąca, Zarządy raz w miesiącu w pierwszy wtorek miesiąca o godz. 17:00)

Był to 24. rok działalności Oddziału od jego reaktywowania w 1990 roku. Początkowo władze Oddziału pracowały w składzie wybranym podczas VIII Walnego Zgromadzenia Członków, które odbyło się 2 października 2010 roku. W dniu 25 października 2013 roku odbyło się IX Walne Zgromadzenie Członków, podczas którego wybrano nowe władze Oddziału z prezesem Wojciechem Szarotą. Wybrano też 14 delegatów na IX Zjazd PTT oraz 5 zastępców. Ostatecznie na Zjeździe Oddział reprezentowali: Jolanta Augustyńska, Joanna Dryla-Bogucka, Teresa Frączek, Sławomir Głabowski, Stepan Jurasovic, Joanna Król, Władysław Łoboz, Paweł Myślik, Łukasz Musiał, Leszek Opara, Zbigniew Smajdor, Wojciech Szarota, Wiesław Wcześny oraz Barbara Michalik (pierwszego dnia) i Jerzy Gałda (drugiego dnia).

15 marca odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków, zwołane w celu zatwierdzenia sprawozdań za 2012 rok.

Siedziba Oddziału mieści się w Biurze Podróży „Wakacyjny Raj” przy ul. Sobieskiego 14a/2, tel. 18-444-29-22. Biuro czynne jest od poniedziałku do piątku w godz. 8.00–18.00 i w soboty w godz. 9.00–13.00. Tam można uzyskać informacje na temat działalności Oddziału, złożyć deklarację członkowską oraz zapisać się na wycieczki.

W trakcie 2013 roku do Oddziału wstąpiło 49 osób, w tym 37 w Nowym Sączu, 5 do szkolnego Koła w Łabowej i 7 do Koła w Tarnobrzegu. Łącznie od czasu reaktywowania Oddziału w 1990 roku wstąpiło do niego 1148 osób, z czego 835 w Nowym Sączu, 273 do Koła w Tarnobrzegu, 25 do byłego Koła w Krynicy oraz 15 do szkolnego Koła w Łabowej. W 2013 roku składki opłaciło 317 osób, z czego 209 w Nowym Sączu, 94 w Kole w Tarnobrzegu i 14 osób w szkolnym Kole w Łabowej. Jednak zgodnie ze statutem dopuszczającym roczne opóźnienie w płaceniu składek Oddział na 31 grudnia 2013 roku liczył 401 członków, z czego 265 w Nowym Sączu, 121 w Tarnobrzegu i 15 w szkolnym Kole w Łabowej.

DZIAŁALNOŚĆ WYCIECZKOWA

W myśl zasady, że miejsce PTT jest w górach, podstawowa działalność Oddziału promuje regularne uprawianie turystyki górskiej jako formy czynnego i pożytecznego spędzania wolnego czasu. Wycieczki te pełnią funkcje rekreacyjne, zdrowotne, poznawcze oraz patriotyczne. Również funkcje integracyjne, zarówno pomiędzy samymi uczestnikami imprez, jak i między nimi a Towarzystwem. Ponieważ organizacja górskich wycieczek jest także tym, czego turyści oczekują od Towarzystwa, działalność ta w decydującym stopniu wpływa na systematyczny dopływ nowych członków i na rozwój Oddziału.

W 2013 roku w Nowym Sączu, nie licząc imprez zorganizowanych przez Koło w Tarnobrzegu, odbyło się 118 imprez, czyli o 18 więcej niż w roku poprzednim. Wzięło w nich udział 3 883 uczestników. Łącznie od reaktywowania Oddziału w 1990 roku zorganizowano 1 949 wycieczek, w których wzięło udział 60 554 osoby. 60-tysięczną uczestniczką była Agnieszka Szeliga, biorąca udział w wycieczce na Magurę Stebnicką 17 listopada.

Największe zapotrzebowanie istnieje na wycieczki jednodniowe i Oddział przede wszystkim takie organizuje. Nie licząc imprez Sądeckiej Grupy Rowerowej PTT i Sekcji Biegowej PTT, odbyło się 77 takich imprez. Zorganizowano też 10 imprez dwudniowych, 2 trzydniowe. Odbyło się też po jednej imprezie 4-, 5-, 6-, 8 – i 17-dniowej. Po polskich górach wędrowano 65 razy. Tradycyjnie najczęściej, bo 19 razy, po Beskidzie Sądeckim. Odwiedzano też inne pasma górskie: Tatry – 9 razy, Pogórze i Beskid Wyspowy – po 7 razy, Beskid Niski – 6 razy, Beskid Żywiecki – 4 razy, Bieszczady, Pieniny i Gorce – po 3 razy oraz Jurek, Góry Świętokrzyskie, Beskid Mały i Beskid



Wycieczka „Szlak Winny” do Włoch, 15.10.2013
(fot. Sławomir Kołsut)

Makowski – po 1 razie. Odbyło się też 29 wyjazdów poza granice kraju. W słowackie Tatry – 10 razy, w inne słowackie góry – 13 razy, w góry czeskie – 2 razy oraz po jednym wyjeździe do Rumunii, Włoch i na Ukrainę, a także wyprawa w Alpy austriackie, niemieckie, włoskie i słoweńskie.

Imprezy były prowadzone społecznie przez 23 przewodników. Najwięcej, bo aż 36, prowadził Adam Planeta. Pozostali to: Wojciech Szarota – 15, Joanna Król i Małgorzata Przybylska po 12, Wiesław Wcześny – 9, Łukasz Musiał – 7, Jerzy Gałda – 6, Maciej Zaremba – 5, Maria Dominik, Robert Cempa i Łukasz Mikulski po 4, Stanisław Pałka, Aleksander Jarek i Jolanta Augustyńska po 3, Michał Osysko – 2 oraz Zbigniew Smajdor, Ryszard Górka, Maciej Majewski, Wojciech Dąbrowa, Renata Kopacz, Sławomir Kołsut, Robert Biernacki i Jolanta Rachwał po 1. Łącznie od reaktywowania Oddziału w 1990 roku, imprezy prowadziło 102 przewodników, z których największą ilością cieszą się: Maciej Zaremba – 224, Wojciech Szarota – 188, Władysław Kowalczyk – 171, Krzysztof Żuczkowski – 154, Ryszard Patyk – 151, Jerzy Gałda – 126, Leszek Małota – 106, Wiesław Wcześny – 75, Robert Cempa – 66 i Łukasz Musiał – 45.

Dojazd do gór odbywał się autokarami turystycznymi, poza jednym wypadkiem, kiedy dojeżdżano środkami lokomocji publicznej. Dla uatrakcyjnienia imprez podczas części z nich, głównie w okresie jesienno-wiosennym, odbywały się ogniska z pieczeniem kiełbasy. Przygotowywano także inne potrawy z kociołka lub patelni.

Afisz informujące o imprezach organizowanych przez Oddział, opracowywane były przez Łukasza Musiała i umieszczane w gablotach i na tablicach PTT oraz w witrynach wystawowych w różnych punktach miasta. Zajmuje się tym Józef Orlita. Afisze te umieszczane są również na stronie internetowej Oddziału.

Wiele imprez to tradycyjnie od lat znajdujące się w kalendarzu Oddziału:

- po raz 24. odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego „Beskidu”, która odbyła się 1 lipca 1906 roku. Impreza ta jest nieoficjalnym świętem Oddziału;
- główną i najatrakcyjniejszą imprezą była sierpniowa wyprawa w Alpy austriackie, niemieckie, włoskie i słoweńskie;
- jak zawsze Nowy Rok powitaliśmy na Jaworzynie, biorąc udział w XXV Mszy Świętej Ludzi Gór;
- w Niedzielę Palmową odbył się wyjazd do Lipnicy Murowanej, gdzie podziwiano konkurs palm wielkanocnych;
- 49 osób wzięło udział w XIV Wielkopiątkowej Drodze Do Krzyża na Mogielicy, której organizatorem jest Oddział PTT w Mielcu;
- jak co roku uczestniczyliśmy w góralskiej pasterce „U Królowej Tatr” na Wiktorówkach;
- jak zwykle w czerwcu odbyło się XI „Nocne Wędrowanie”. Tym razem wschód słońca podziwiano z Małej Fatry;
- w październiku zorganizowano jubileuszową, bo X imprezę „Szlakiem Winnym”, tym razem do Włoch;
- tradycyjnie w dniu Święta Niepodległości, czyli 11 listopada, zorganizowano wycieczkę z cyklu „Cmentarze I wojny światowej”;
- symboliczna impreza „Zakończenie sezonu” odbyła się 27 października. Po wejściu na Przehybę grupa zeszła do Przysietnicy, gdzie w szalasach odbyła się rozrywkowo-gastronomiczna część imprezy.

Kontynuowano też inne stałe imprezy, jak styczniowy wyjazd w czeskie Sudety z programem narciarskim, lutowe „zimowe Bieszczady”, majowo-czerwcową wyprawę w rumuńskie Karpaty czy „mikołajkowe” wejście na Babią Górę w grudniu.

W związku z dotacją otrzymaną z Urzędu Miasta uczestnicy imprez pokrywali tylko część kosztów wynajmu autokarów. Dzięki temu wycieczki były bardziej dostępne finansowo dla uczestników. Miało to szczególne znaczenie dla kilkusobowych rodzin, emerytów czy młodzieży szkolnej.

Dziesiąty rok trwała współpraca z Sądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku. Organizacją tych niedzielnych imprez zajmuje się od początku Wiesław Wcześny. W 2013 roku odbyło się ich 10, a wzięło w nich udział 252 uczestników. Wycieczki prowadzili

Wiesław Wcześny i Maciej Zaremba. Podczas 6 z tych imprez korzystano ze środków lokomocji publicznej, a 4 razy z wynajętego autokaru. Ponadto Wojciech Szarota pełnił funkcję przewodnika podczas Międzypokoleniowego Rajdu, który odbył się w Beskidzie Śląskim w dniach 26–27 września, zorganizowanego przez Sąddecki Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Siódmy rok działa przy Oddziale nieformalna grupa zwana Klubem Szalonych Emerytów. W 2013 roku odbyło się 50 imprez organizowanych w środku każdego tygodnia, z reguły w środy. Dojazdy do gór odbywały się przede wszystkim środkami lokomocji publicznej i w związku tym wędrowano po dostępniejszych komunikacyjnie pasmach górskich, czyli po Beskidzie Sąddeckim, Beskidzie Wyspowym, Beskidzie Niskim, Pieninach, Gorcach i Pogórzu. Po raz pierwszy w tym roku zainicjowano wyjazdy wynajętymi busami i odbyło się ich 6 – po 2 w Tatry i Gorce oraz po jednym na Babią Górę i w Beskid Wyspowy. Ponieważ w wycieczkach średnio bierze udział około 25 osób, a czasem ich ilość przekracza 30, należy przyjąć, że ogólna ilość uczestników w ciągu roku to ponad 1200 osób. Podczas większości imprez odbywały się ogniska z pieczeniem kielbasy, smażeniem innych potraw czy gotowaniem kawy. Głównym przewodnikiem wycieczek Klubu był Stanisław Pałka i prowadził ich ponad 40. Podczas wycieczek w Tatry i na Babią Górę funkcję przewodnika pełnił Leszek Małota. W kilku wypadkach imprezy prowadziła Barbara Michalik. Ona też zajmowała się sprawami organizacyjnymi, a wspólnie ze Stanisławem Pałką również sprawami programowymi.

GÓRSKA ODZNAKA TURYSTYCZNA PTT

Propagowano akcję zdobywania GOT PTT, odznaki młodzieżowej „Ku Wierchom” oraz odznak „Mały Szlak Beskidzki” i „Duży Szlak Beskidzki”. W 2013 roku Komisja Oddziałowa GOT PTT prowadzona przez Macieja Zarembę przyznała 5 odznak „małych” brązowych, 3 „małe” srebrne, 1 „małą” złotą, 1 „dużą” srebrną, 13 „Ku Wierchom” i 4 „Małego Szlaku Beskidzkiego”. Łącznie od reaktywowania Odznaki GOT PTT w 1994 roku w Oddziale przyznano 412 odznak różnych stopni. Kontynuowany był konkurs „Twój Mount Everest”. Odbyła się jego V edycja i w poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: Ewa Ciarach, Krystyna Smajdor, Amelia Król, Ryszard Daniec, Zbigniew Smajdor, Wiesław Ciarach, Maciej Kulczyk i najmłodszy uczestnik konkursu Antoni Macałka. Nową inicjatywą jest ogłoszona w końcu listopada akcja zdobywania „Zimowej Korony Beskidów”. Celem jest wejście w okresie zimowym na najwyższe szczyty 9 górskich pasm beskidzkich.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

W 2013 roku ukazał się jeden numer pisma „Beskid” w objętości 44 stron. Po raz drugi zredagowała go Maria Dominik, a druk wykonała „Poligrafia Małopolska” Łukasza Gocka w nakładzie 600 egzemplarzy. „Beskid” poświęcony jest górom, turystyce górskiej, regionowi, ekologii oraz działalności PTT, a przede wszystkim oddziałowi w Nowym Sączu. Bieżący numer rozpoczyna się dłuższym artykułem poświęconym Ryszardowi Patykowi, wybitnemu przewodnikowi Oddziału, który zginął tragicznie w Słowackich Tatrach. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie przez biuro PTT oraz Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu wśród uczestników imprez oraz wszystkich zainteresowanych. Ponadto otrzymuje je m.in. czytelnia Sądeckiej Biblioteki Publicznej. Trafia również do wszystkich oddziałów PTT. W związku z posiadaniem numeru ISSN, „Beskid” przekazywany jest również do ponad dwudziestu najważniejszych bibliotek w kraju.

SEKcja NARCIARSKA

Sekcja propaguje wędrowki na nartach śladowych i skiturowych jako alternatywę dla narciarstwa „wyciągowego”. O ile pozwalały na to warunki śniegowe, jej członkowie wędrowali na nartach w małych grupach, głównie w okolicach Nowego Sącza.

SEKcja WYSOKOGÓRSKA

Organizowała niedzielne wyjścia w góry w ciągu całego roku, przede wszystkim w Tatry w kiluosobowych grupach. Zorganizowano też w sierpniu 10-dniową wyprawę w Alpy Bawarskie, w której wzięło udział 5 osób. Ponadto Sekcja odbywa w piątki cotygodniowe spotkania. Jej członkowie należą jednocześnie do Bielskiego Klubu Alpinistycznego w Bielsku-Białej oraz do Austriackiego Alpenverein.

SĄDECKA GRUPA ROWEROWA PTT

Powołana w 2011 roku Sądecka Grupa Rowerowa PTT kontynuowała swą działalność, znacznie ją rozszerzając. Odbyło się 20 imprez dla 180 osób, a ich organizacją zajmowali się Łukasz Musiał i Małgorzata Przybylska. Kolarze jeździli po polskich i słowackich górach, a także raz w rumuńskich. Imprezy prowadzili: Małgorzata Przybylska –

11 razy, Łukasz Mikulski – 3 razy, Łukasz Musiał – 2 razy oraz Wojciech Dąbrowa, Renata Kopacz, Robert Biernacki i Jolanta Rachwał po 1 razie. Grupa dysponuje zakupioną w 2012 roku przyczepą samochodową do transportu rowerów.

SEKCJA BIEGOWA PTT

Zawiązała się spontanicznie przed pierwszym biegiem, w którym wzięła udział grupa osób z naszego oddziału. Podczas Forum Ekonomicznego w Krynicy zorganizowany został w dniach 7–8 września Festiwal Biegowy, w którym uczestniczyło 10 członków Sekcji. Startowali w „Życiowej Dziesiątce Taurona”, a jedna osoba w maratonie. Kolejne biegi to w październiku „Piąta Sądecka Dycha” ze Starego Sącza do Nowego Sącza i „XI Bieg Bejorów” w Rytrze, a w grudniu I Przesylwestrowy Bieg o „Śnieżną Kulę” w Nowym Sączu. Grupa licząca obecnie 14 osób spotyka się w każdą środę na wspólne bieganie. Przewodniczącym Sekcji jest Jolanta Augustyńska, która też zajmuje się sprawami organizacyjnymi.

KOŁO PRZEWODNIKÓW PTT

Władze Koła działały w składzie wybranym podczas V Walnego Zebrania Członków, które odbyło się 11 lutego 2011 roku:

Zarząd:

Prezes: Łukasz Musiał

Wiceprezes: Joanna Król

Wiceprezes: Wojciech Lipka

Wiceprezes i skarbnik: Marek Wojsław

Sekretarz: Małgorzata Przybylska

Członkowie: Jerzy Gałda, Marta Treit

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący: Iwona Kowalczyk-Tudaj

Zastępca: Aleksander Jarek

Sekretarz: Sławomir Kołsut

Na dzień 31 grudnia 2013 roku Koło liczyło 28 członków. Przewodnicy brali udział we wszystkich działaniach Oddziału, a przede wszystkim prowadzili społecznie wybieżki organizowane przez Oddział dla mieszkańców miasta oraz dla słuchaczy Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, szkolnego Koła w Łabowej, a także Sądeckiej Grupy Rowerowej PTT.

Inne najważniejsze działania Koła to: Comiesięczne spotkania organizacyjne mające charakter otwarty odbywały się w stałym terminie, tzn. w drugi wtorek każdego miesiąca; 10 stycznia 2013 roku uczestniczyliśmy we wspólnym sądecko-krynickim przewodnickim spotkaniu opłatkowym, które tradycyjnie odbyło się w Kamiennej. W 14. rocznicę złożenia ślubowania absolwentów pierwszego kursu przewodnickiego zorganizowanego przez PTT, odbyło się wejście „na krechę” na Radziejową; 2–3 marca 2013 roku grupa przewodników Koła wraz z poczem sztandarowym wzięła udział w XXIX Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasną Górę;

20 kwietnia 2013 roku Koło uczestniczyło w szkoleniu prowadzonym przez Pieniński Park Narodowy, w wyniku którego nasi przewodnicy uzyskali prolongatę uprawnień na prowadzenie wycieczek po tym Parku. 23–24 listopada 2013 roku w Chacie Pod Kamiennym Groniem odbyło się zakończenie sezonu przewodnickiego; W powołanej przez Marszałka Województwa Małopolskiego Komisji Egzaminacyjnej dla Przewodników Górskich Beskidzkich z rekomendacji naszego Oddziału znaleźli się Marta Treit i Wojciech Lipka. Ponadto z rekomendacji Małopolskiej Organizacji Turystycznej członkiem tej Komisji był Jerzy Gałda, a z rekomendacji Nowosądeckiej Izby Turystycznej – Marek Wojsław. Natomiast w Komisji Egzaminacyjnej Pilotów Wycieczek pracował Maciej Zaremba. Podczas Małopolskich Obchodów Międzynarodowego Dnia Przewodnika, który odbył się 22 lutego w Niepołomicach, Joanna Król otrzymała odznakę „Za Zasługi dla Turystyki”, a Maciej Zaremba dyplom Marszałka Województwa Małopolskiego „Za wkład w rozwój i promocję turystyki”.

SZLAKI TURYSTYCZNE PTT

Propagowano „Nowosądeckie Szlaki Spacerowe PTT” otaczające miasto 52,5 km pierścieniem. Wśród uczestników imprez oraz za pośrednictwem biura PTT i Centrum Informacji Turystycznej rozprowadzane były informatory z opisem i mapą tych szlaków. Przejścia nimi odbywały się m.in. podczas imprez organizowanych przez Klub Szalonych Emerytów oraz dla słuchaczy Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W ramach planowanego odnowienia całego Szlaku poprawiono znakowanie na jednym z odcinków.

INNE DZIAŁANIA

- Biblioteka Górska PTT liczy 6772 pozycje. Znajduje się ona w wynajętym lokalu przy ul. Kilińskiego. Opiekę nad księgozbiorem sprawuje Wiesław Wcześny, który

udostępnia go czytelnikom. W 2013 roku przybyły 32 pozycje pochodzące z darów. Przekazali je Maciej Zaremba, Wiesław Wcześny i Leszek Migrała.

- Oddział jest od 1999 roku członkiem Nowosądeckiej Izby Turystycznej. Bierze również udział w spotkaniach i szkoleniach dla sądeckich organizacji pozarządowych.

- 5 stycznia 2013 r. w „Zajeździe Sądeckim” odbyło się tradycyjne spotkanie opłatkowe. Najaktywniejsi członkowie Oddziału otrzymali nagrody książkowe.

- 7 lutego 2013 r. w Restauracji „Panorama” zorganizowany został Bal Karnawałowy pod hasłem *Nie tylko kobiety zapraszają na Tłusty Czwartek*.

- W lutym nawiązano współpracę z nowosądeckim sklepem „Salewy”. Członkowie PTT uzyskali w nim zniżki w wysokości 20% na wszystkie dostępne tam produkty.

- W marcu Oddział otrzymał dyplom i medal „XXV-lecia Pielgrzymowania Ludzi Gór na Jaworzynie Krynicką”.

- 15 marca 2013 r. w lokalu Civitas Christiana odbyła się *Opowieść Multimedialna Krystyny Wolak z wyprawy do Peru i Boliwii*.

- 12 kwietnia 2013 r. w Miasteczku Galicyjskim Henryka Legutko i Małgorzata Adamus przedstawiły *Opowieść Multimedialną o Iranie*.

- 7 maja 2013 r. odbył się wernisaż wystawy fotograficznej Janusza Wańczyka zatytułowanej *Pejzaż 10 lat w obiektywie*.

- 10 maja 2013 r. zorganizowano wernisaż wystawy fotograficznej Urszuli Gawron *Przeniesieni w czasie*.

- Delegacja Oddziału wzięła udział w obchodach 140. rocznicy powołania Towarzystwa Tatrzańskiego, które odbyły się 23 czerwca w Zakopanem.

- 13 lipca 2013 r. wzięliśmy udział w pogrzebie Jana Krajewskiego, zmarłego tragicznie 4 dni wcześniej.

- Podczas XIV Sądeckich Obchodów Światowego Dnia Turystyki, które odbyły się 7 października 2013 r. w Krynicy, Oddział został wyróżniony „Sądeckim Laurem Turystycznym” w kategorii okołoturystycznej, a także odznaką „Złotego Jabłka Sądeckiego” przyznanego przez Starostę Nowosądeckiego. „Sądecki Laur Turystyczny” w kategorii „Osobowość Sądeckiej Turystyki” otrzymał Maciej Zaremba.

- Rozpoczęto starania o umieszczenie na Symbolicznym Cmentarzu Ofiar Tatr pod Osterwą tablicy pamiątkowej poświęconej przewodnikowi Ryszardowi Patykowi, który tragicznie zginął 16 września 2012 roku w Tatrach Słowackich. Zainicjowana też została zbiórka pieniędzy na wykonanie tablicy,

- 1 i 2 listopada 2013 r. członkowie Oddziału prowadzili kwestę w ramach akcji „Ratujmy Sądeckie Nekropolie”. Zapalono też znicze na grobach zmarłych członków Oddziału.

- 6 listopada 2013 r. odbył się wernisaż wystawy fotograficznej *Mała codzienność* Urszuli Gawron.
- 4 grudnia 2013 r. odprawiona została w Nowym Sączu msza święta za żyjących i zmarłych członków Oddziału. Wcześniej tego dnia zapaliliśmy znicze na stoku Ćwilina, w miejscu śmierci Władysława Kowalczyka.
- 6 grudnia 2013 r. w Restauracji „Ratuszowa” odbył się XI już wernisaż wystawy fotograficznej, tym razem o tytule *Alpy w wielu obrazach*, będącej efektem sierpniowej wyprawy Oddziału w te góry.
- Kontynuowano rozprowadzanie kurtek organizacyjnych z polaru, których produkcję organizuje Włodzimierz Janusik z Oddziału PTT w Łodzi.
- Krystyna i Zbigniew Smajdorowie opracowali kronikę Oddziału obejmującą pierwsze półrocze 2013 roku. Kolejny tom jest w trakcie opracowania.
- Oddział wydał kolorowy kalendarz ścienny na 2013 rok.
- Oddział propagował akcję przekazywania 1 % podatku na działalność PTT,
- Na bieżąco prowadzona jest przez Joannę Dryłę-Bogucką strona internetowa Oddziału pod (www.pttns.pl). Jest bardzo bogata w informacje, a jej aktualizacja odbywa się nawet kilka razy w tygodniu. Rezultatem jest bardzo duże zainteresowanie stroną, o czym świadczy rekordowa ilość odwiedzin. Według licznika „stat24” odnotowano w 2013 roku 195 tysięcy odwiedzin. Pod względem popularności dział „Turystyka/organizacje” znajduje się w ścisłej czołówce w kraju. Świadczy to zarówno o atrakcyjności strony, jak i też o dużym zainteresowaniu działalnością Oddziału. Strona posiada działy: Ogólny, Statut, Historia, Informacje, Odznaki, PTT Nowy Sącz, Bezpieczeństwo, GOPR, Kontakt i Księga gości. Ponadto znajdują się na niej działy dotyczące bieżącej działalności Oddziału: Aktualności, Wycieczki i wyprawy, Regulamin wycieczek, Szlaki Spacerowe, Przewodnicy, Koło PTT w Tarnobrzegu, Przyjaciele, Relacje i Galeria. Przed Świętem Zmarłych wprowadzony został nowy dział – Na niebieskich szlakach, obejmujący już ponad trzydzieści nazwisk zmarłych członków Oddziału. Skrzynka mailowa Oddziału posiada adres beskid@ptt.org.pl.
- O działalności Oddziału informowała lokalna prasa, a przede wszystkim „Gazeta Krakowska”, „Dobry Tygodnik Sądecki” oraz miesięcznik „Sądeczanin”. Często informacje o Oddziale ukazywały się na portalu internetowym „Sądeczanin”.
- Oddział działa na rzecz całego Towarzystwa, organizując produkcję oraz dystrybucję legitymacji organizacyjnych oraz odznak i legitymacji przewodnickich.
- Oddział był organizatorem „XXVIII Ogólnopolskich Spotkań Oddziałów PTT”, a zarazem „XII Dni Gór PTT”, które odbyły się w Żegiestowie w dniach 20–22 września pod nazwą „Babiego Lata Nić”.

▪ Członkowie Oddziału działają we władzach Towarzystwa. Od 2010 roku w Zarządzie Głównym funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego pełnił Wojciech Szarota, skarbnika Joanna Król, a członka Prezydium Joanna Dryla-Bogucka. Członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego był Jan Krajewski. Ponadto Maciej Zaremba pracował w Komisji ds. Członkostw Honorowych i Odznaczeń, a Joanna Dryla-Bogucka współprowadzi stronę internetową Zarządu Głównego. W wyniku wyborów przeprowadzonych podczas IX Zjazdu Delegatów PTT, który odbył się w dniach 16–17 listopada w Zakopanem, Wojciech Szarota ponownie został wybrany wiceprezesem Zarządu Głównego, a Joanna Dryla-Bogucka członkiem Zarządu Głównego. Ponadto zastępcą przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej została Joanna Król, a jej członkiem Władysław Łoboz. Sekretarzem Głównego Sądu Koleżeńskiego została natomiast Jolanta Augustyńska, a jego członkiem Zbigniew Smajdor. Nieprzerwanie od 1997 roku, funkcję kapelana Towarzystwa pełni z rekomendacji Oddziału w Nowym Sączu ks. Józef Drabik.

▪ Najaktywniejsi członkowie Oddziału są często odznaczani za swoją społeczną pracę. Podczas IX Zjazdu Delegatów PTT w Zakopanem, Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Józef Pogwizd, odznakę resortową „Za Zasługi dla Turystyki” – Zbigniew Smajdor, a „Złote Odznaki PTT z Kosówką” – Jolanta Augustyńska, Maria Dominik, Joanna Król, Leszek Opara, Krystyna Smajdor i Zbigniew Smajdor.

▪ Zarząd Główny PTT przyznał Odznakę Jubileuszową XX-lecia Członkostwa 15 członkom Oddziału. Są to: Maciej Zaremba, Leszek Małota, Tadeusz Pogwizd, Jolanta Mikusińska, Józef Orlita, Zdzisław Krzyżanowski, Witold Mikusiński, Barbara Rzepka, Aleksander Berowski, Wojciech Orlita, Stanisław Nieć, Kazimierz Wojnarski, Jerzy Gałda, Henryka Legutko i Jadwiga Bednarek. Ponadto 28 osobom przyznano dyplomy za 10-letni staż w PTT.

▪ Finansowo nasz Oddział wspierał Urząd Miasta w Nowym Sączu. Otrzymane środki przeznaczone były na dofinansowanie transportu autokarowego podczas imprez oraz na wydanie pisma „Beskid”.

Maciej Zaremba

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Szarota Wojciech, prac. umysł., Nowy Sącz
2. Prezes honorowy*: Zaremba Maciej, przewodnik, Nowy Sącz
3. Wiceprezes: Gałda Jerzy, chemik, Nowy Sącz
4. Wiceprezes: Wcześny Wiesław, emeryt, Nowy Sącz
5. Sekretarz: Augustyńska Jolanta, geolog, Nowy Sącz
6. Skarbnik: Frączek Teresa, ekonomista, Nowy Sącz
7. Członek: Dryla-Bogucka Joanna, psycholog, Nowy Sącz
8. Członek: Król Joanna, ekonomista, Łabowa

9. Członek: Łoboz Władysław, nauczyciel, Nowy Sącz
10. Członek: Musiał Łukasz, tech. turyst., Nowy Sącz
11. Członek: Orlita Józef, emeryt, Nowy Sącz
12. Członek: Smajdor Zbigniew, mechanik, Nowy Sącz

* – Prezes Honorowy nie jest formalnie członkiem Zarządu Oddziału

Komisja Rewizyjna:

13. Przewodniczący: Michalik Barbara, emeryt, Żeleznikowa Wielka
14. Sekretarz: Janik Czesława, nauczyciel, Nowy Sącz
15. Członek: Małota Leszek, nauczyciel, Nowy Sącz
16. Członek: Pogwizd, Tadeusz, rencista, Nowy Sącz

Sąd Koleżeński:

17. Przewodniczący: Myślik Paweł, inż. leśnik, Muszyna
18. Z-ca przewodniczącego: Opara Leszek, emeryt, Nowy Sącz
19. Sekretarz: Dominik Maria, nauczyciel, Stary Sącz
20. Członek: Głębowski Sławomir, handlowiec, Nowy Sącz

Członkowie Oddziału:

- | | |
|--|---|
| 21. Adamczyk Bartosz, księgowy, Wieliczka | 53. Chlewicka Renata, historyk, Kalwaria Zebrzydowska |
| 22. Adamus Małgorzata, technik dentysta, Nowy Sącz | 54. Chlewicki Piotr, historyk, Kalwaria Zebrzydowska |
| 23. Augustyński Krzysztof, uczeń, Nowy Sącz | 55. Chuchliński Paweł, lekarz, Nowy Sącz |
| 24. Augustyński Maciej, uczeń, Nowy Sącz | 56. Ciarach Ewa, pielęgniarka, Stary Sącz |
| 25. Augustyński Piotr, prac. umysł. Nowy Sącz | 57. Ciarach Wiesław, elektronik, Stary Sącz |
| 26. Augustyński Piotr, dziecko, Nowy Sącz | 58. Ciesielka Sebastian, lekarz dentysta, Nowy Sącz |
| 27. Baran Dawid, projektant, Nowy Sącz | 59. Citak Katarzyna, nauczyciel, Nowy Sącz |
| 28. Bartkowska Barbara, prac. umysł., Nowy Sącz | 60. Damian Ewa, nauczyciel, Nowy Sącz |
| 29. Bartkowski Józef, rencista, Nowy Sącz | 61. Daniec Ryszard, emeryt, Nowy Sącz |
| 30. Basta Grażyna, kaletnik, Słowikowa | 62. Dąbrowa Wojciech, prac. umysłowy, Nowy Sącz |
| 31. Basta Mirosław, nauczyciel, Słowikowa | 63. Dradrach Jagoda, uczeń, Wrocław |
| 32. Beba Ryszard, emeryt, Nowy Sącz | 64. Dradrach Janusz, informatyk, Wrocław |
| 33. Bednarek Jadwiga, handlowiec, Nowy Sącz | 65. Drażkiewicz Piotr, sanitariusz, Szczawnica |
| 34. Bereziński Jacek, drukarz, Nowy Sącz | 66. Drelich Gabriela, politolog, Nowy Sącz |
| 35. Berowski Aleksander, monter, Swiniarsko | 67. Drwał Alicja, prac. umysłowy, Marcinkowice |
| 36. Biernacka Małgorzata, ekonomista, Nowy Sącz | 68. Duda Tadeusz, emeryt, Stary Sącz |
| 37. Biernacka Paulina, uczennica, Nowy Sącz | 69. Dziegiel Joanna, tech. RTG, Nowy Sącz |
| 38. Biernacki Robert, przedsiębiorca, Nowy Sącz | 70. Falisz Krzysztof, lekarz, Gorlice |
| 39. Blicharz Alicja, nauczyciel, Grybów | 71. Fidowicz Stanisław, rencista, Piwniczna |
| 40. Blicharz Grażyna, nauczyciel, Grybów | 72. Fiedor Jan, geodeta, Piwniczna |
| 41. Blicharz Marta, drzewiarz, Grybów | 73. Fiut Lucyna, księgowy, Łabowa |
| 42. Boganow Tadeusz, emeryt, Nowy Sącz | 74. Gałda Grażyna, mgr zarządzania, Nowy Sącz |
| 43. Bogucki Jan, uczeń, Nowy Sącz | 75. Gargas Grzegorz, ślusarz, Nowy Sącz |
| 44. Bogusz Piotr, marynarz, Kobylanka | 76. Gawlak Aneta, ekonomista, Świdnik |
| 45. Borkowska Barbara, księgowa, Piątkowa | 77. Gądek Józef, student, Łącko |
| 46. Bossy Adam, mechanik, Piwniczna | 78. Geniec Paweł, prac. umysłowy, Nowy Sącz |
| 47. Bossy Nadia Maria, dziecko, Piwniczna | 79. Gieracka Arleta, dentysta, Nowy Sącz |
| 48. Bossy Olga, dziecko, Piwniczna | 80. Gieroń Barbara, emeryt, Nowy Sącz |
| 49. Buda Marek, nauczyciel, Maciejowa | 81. Gogoc Dariusz, rolnik, Nowy Sącz |
| 50. Bydlińska-Dradrach Małgorzata, informatyk, Wrocław | 82. Górka Ryszard, rencista, Rożnów |
| 51. Cempa Małgorzata, informatyk, Nowy Sącz | 83. Groński Aleksander, elektryk, Nowy Sącz, |
| 52. Cempa Robert, nauczyciel, Nowy Sącz | |

84. Groński Paweł, prac. umysłowy, Nowy Sącz
85. Gryboś Zbigniew, informatyk, Grybów
86. Gućwa Anna, studentka, Kęсна Górna
87. Guzik Aleksander, lekarz, Nowy Sącz
88. Harcula Andrzej, inżynier, Nowy Sącz
89. Hejmej Katarzyna, ekonomista, Stary Sącz
90. Jabłoński Jerzy, dział. gosp., Nowy Sącz
91. Jakóbczak Piotr, matematyk, Nowy Sącz
92. Jamróz Waclaw, inż. elekt., Nowy Sącz
93. Januszewski Michał, terapeuta, Gorlice
94. Jarek Aleksander, geodeta, Nowy Sącz
95. Jarek Monika, student, Maszkowice
96. Jedliński Krzysztof, emeryt, Nowy Sącz
97. Jędrzejka Grzegorz, nauczyciel, Chelmiec
98. Jurasovic Stjepan, elektronik, Nowy Sącz
99. Jurek Monika, nauczyciel, Chelmiec
100. Jurzynek Małgorzata, nauczyciel, Piwniczna
101. Kelm Michał, prac. umysłowy, Nowy Sącz
102. Kędziora Marcin, informatyk, Nowy Sącz
103. Kiklica Łukasz, uczeń, Obidza
104. Kin Janina, farmaceuta, Nowy Sącz
105. Klimek Waclaw, technik, Nowy Sącz
106. Kłębczyk Grażyna, emeryt, Nowy Sącz
107. Knot Jerzy, prac. umysłowy, Gorlice
108. Kolanowska Elżbieta, prac. umysłowy, Krynica
109. Kołat Hanna Grażyna, geodeta, Nowy Sącz
110. Kołsut Sławomir, dentysta, Nowy Sącz
111. Kopacz Renata, bibliotekarz, Muszyna
112. Kowalczyk Teresa, emeryt, Nowy Sącz
113. Kowalczyk-Tudaj Iwona, inżynier, Nowy Sącz
114. Król Czesław, emeryt, Nowy Sącz
115. Król Małgorzata, sekretarka, Szalowa
116. Krzyżanowski Zdzisław, lekarz, Nowy Sącz
117. Kulczyk Maciej, handlowiec, Nowy Sącz
118. Kulka Teresa, ekonomista, Nowy Sącz
119. Kulpa Dariusz, inżynier, Nowy Sącz
120. Kuna Adam, policjant, Nowy Sącz
121. Kuna Iwona, ekonomista, Nowy Sącz
122. Kuźnierz Monika, prac. umysłowy, Nowy Sącz
123. Lachor Marzena, ekonomista, Krasne Potockie
124. Legutko Henryka, ekonomista, Nowy Sącz
125. Leśniak Piotr, prac. umysłowy, Nowy Sącz
126. Lichoń Alicja, geodeta, Nowy Sącz
127. Lięza Krystyna, księgowa, Marcinkowice
128. Lipa Wojciech, przewodnik, Nowy Sącz
129. Lizoń Urszula, prac. umysłowy, Nowy Sącz
130. Lorek Beata, nauczyciel, Nowy Sącz
131. Lorek Zuzanna, emeryt, Nowy Sącz
132. Ludwin Danuta, lekarz, Gorlice
133. Łoskot Bogusława, prac. umysłowy, Stary Sącz
134. Łukasik Mateusz, prac. umysłowy, Nowy Sącz
135. Macała Antoni, dziecko, Nowy Sącz
136. Matuszewski Przemysław, prac. umysłowy, Ptaszkowa
137. Mazurkiewicz-Bogdanow Barbara, emeryt, Nowy Sącz
138. Masiar Maria, własna działalność, Bobrek
139. Mechlin Magdalena, etnolog, Poznań
140. Meder Piotr, technik, Piwniczna
141. Michalik Agnieszka, nauczyciel, Nowy Sącz
142. Michalik Jan, student, Ptaszkowa
143. Michalik Sylwester, emeryt, Tyliz
144. Michno Marek, rencista, Wałbrzych
145. Migacz Lucyna, nauczyciel, Nowy Sącz
146. Migrata Jadwiga, geolog, Nowy Sącz
147. Mikusińska Jolanta, diagnostka, Nowy Sącz
148. Mikusiński Witold, inżynier, Nowy Sącz
149. Minicka Irena, ekonomista, Nowy Sącz
150. Minicki Edward, ekonomista, Nowy Sącz
151. Miszkurka Wojciech, ekonomista, Kraków
152. Mordarska Magdalena, prac. umysłowy, Stróże
153. Motyka Władysława, nauczyciel, Grybów
154. Mrowca Robert, detektyw, Nowy Sącz
155. Muczyński Tadeusz, nauczyciel, Nowy Sącz
156. Musiał Marzena, tech. turyst., Nowy Sącz
157. Nagel Wojciech, nauczyciel akademicki, Warszawa
158. Naprawska Małgorzata, farmaceuta, Kraków
159. Nazimek Liliana, nauczyciel, Nowy Sącz
160. Nieć Anna, nauczyciel, Nowy Sącz
161. Nieć Marian, emeryt, Nowy Sącz
162. Nieć Stanisław, inżynier rolnik, Nowy Sącz
163. Obrzut Anna, księgowa, Kamionka Wielka
164. Obrzut Elżbieta, księgowa, Kamionka Wielka
165. Obrzut Wiesław, technik mech., Nowy Sącz
166. Ogórek Maria, nauczyciel, Piwniczna
167. Ogórek Natalia, psycholog, Nowy Sącz
168. Orlita Wojciech, inżynier, Nowy Sącz
169. Osyko Michał, spedytor, Wojnicz
170. Owsianka Jakub, wychowawca, Barcice
171. Pach Ryszard, mechanik, Nowy Sącz
172. Palij Aleksandra, nauczyciel, Nowy Sącz
173. Pałka Stanisław, emeryt, Nowy Sącz
174. Pańszczyk Stanisław, mechanik, Wola Łużańska

175. Pawlikowski Leszek, prac. umysłowy, Mała Wieś
176. Perłowski Grzegorz, własna dział. rolnicza, Muszyna
177. Pęski Tadeusz, geodeta, Kazimierza Wielka-Donosy
178. Piekara Jerzy, rencista, Nowy Sącz
179. Pierzchała Bernadetta, prac. umysłowy, Piwniczna
180. Pietrzak Daria Anna, prac. umysłowy, Łukowica
181. Pietrzak Grzegorz, prac. umysłowy, Łukowica
182. Pietrzak Jan, prac. umysłowy, Łukowica
183. Pietrzkiewicz Maciej, złotnik, Nowy Sącz
184. Planeta Adam, inż., telekom., Nowy Sącz
185. Pławewski Wojciech, informatyk, Nowy Sącz
186. Pogwizd Stanisława, emeryt, Nowy Sącz
187. Polak Grzegorz, mechanik, Nowy Sącz
188. Polak Jan, prac. Umysłowy, Nowy Sącz
189. Polak Józefa, ogrodnik, Nowy Sącz
190. Polakiewicz Marek, prac. do spraw tech., Piwniczna
191. Popiela-Berezińska Izabela, prac. umysłowy, Nowy Sącz
192. Potaczek Grzegorz, emeryt, Białe Dunajec
193. Prusak Józef, technik, Łososina
194. Przybylska Małgorzata, prac. umysłowy, Nowy Sącz
195. Puchała Jan, handlowiec, Nowy Sącz
196. Rachwał Jolanta, prac. socjalny, Nowy Sącz
197. Rak Katarzyna, tech. dent., Nowy Sącz
198. Rams Janina, rencistka, Nowy Sącz
199. Rapacz Włodzimierz, prac. umysłowy, Nowy Sącz
200. Rewakowicz L. Maciej, lekarz, Bydgoszcz
201. Rodak Cezary, uczeń, Nowy Sącz
202. Rodak Jacek, tech. wet., Nowy Sącz
203. Rodak Małgorzata, nauczyciel, Nowy Sącz
204. Rumin Maciej, ekonomista, Nowy Sącz
205. Rybiński Arkadiusz, prac. umysłowy, Nowy Sącz
206. Rzepka Janina Barbara, ekonomista, Nowy Sącz
207. Sadłoń Alicja, prac. umysłowy, Nowy Sącz
208. Sajdak Monika, student, Jazowsko
209. Serafin Jolanta, prac. umysłowy, Nowy Sącz
210. Siedlarz Danuta, prac. umysłowy, Nowy Sącz
211. Sielecka Renata, prac. umysłowy, Warszawa
212. Skowron Jan, nauczyciel, Grybów
213. Skruch Ludwik Józef, emeryt, Jasło
214. Skwarczyńska Monika, nauczyciel, Nowy Sącz
215. Smajdor Krystyna, nauczyciel, Nowy Sącz
216. Smajdor Marta, ekonomista, Nowy Sącz
217. Smyk Piotr, dział. gosp., Wysowa
218. Sroka-Piszczyk Urszula, bankowiec, Kraków
219. Staszak Adam, emeryt, Chomranice
220. Stosur Arkadiusz, prac. umysłowy, Kraków
221. Szabla Anna, pedagog, Chelmiec
222. Szafraniec Jerzy, inż. budowł., Zagnańsk
223. Szarota Wacław, technik, Nowy Sącz
224. Szczepański Sebastian, informatyk, Kopytówka
225. Szewczyk Lucyna, prac. umysłowy, Stary Sącz
226. Sznajder Agnieszka, własna działalność, Stary Sącz
227. Szpak Józefa, prac. umysłowy, Nawojowa
228. Szymański Mirosław, poligraf, Kraków
229. Ślęczkowski Piotr, prac. umysłowy, Nowy Sącz
230. Świerczek Grażyna, emeryt, Nowy Sącz
231. Świerczek Kamil Paweł, uczeń, Nowy Sącz
232. Świerk Anna, prac. umysłowy, Nowy Sącz
233. Świerk Artur, prac. umysłowy, Nowy Sącz
234. Tarkowski Krzysztof, fryzjer, Jazowsko
235. Tomanek Józef, emeryt, Bieruń
236. Tudaj F. Zenon, inż. ekonomii, Moszczenica
237. Wańczyk Danuta Agata, lekarz, Nowy Sącz
238. Wańczyk Janusz, inżynier elektryk, Nowy Sącz
239. Wańczyk Stanisław, technik, Marciszów
240. Wąsowicz Jerzy, nauczyciel, Nowy Sącz
241. Wilk Janusz, agent ubezpieczeń, Nowy Sącz
242. Winiarczyk Agata, dentysta, Nowy Sącz
243. Winiarczyk Dariusz, tech. protetyk, Nowy Sącz
244. Winiarczyk Julia, uczeń, Nowy Sącz
245. Witowska Maria, emeryt, Nowy Sącz
246. Wojnarowski Andrzej, emeryt, Nowy Sącz
247. Wojnarowski Kazimierz, poźłotnik, Nowy Sącz
248. Wojnarowski Michał, student, Stary Sącz
249. Wojsław Marek, właśc. biura turyst., Nowy Sącz
250. Wolak Krystyna, prawnik, Nowy Sącz
251. Wolak Paweł, uczeń, Nowy Sącz
252. Wolak Paweł, prac. umysłowy, Nowy Sącz
253. Wolf Tomasz, prac. umysłowy, Kraków
254. Woźniak Halina, własna działalność, Nowy Sącz
255. Woźniak Jolanta, nauczyciel, Nowy Sącz

- 256. Woźniak Maciej, student, Nowy Sącz
- 257. Wójcik Dorota, obuwnik, Nowy Sącz
- 258. Wójs Ryszard, emeryt, Nowy Sącz
- 259. Wróbel Kamil, ksiądz, Limanowa
- 260. Zarzycka Józefa, emeryt, Krynica
- 261. Zdanowicz Barbara, pedagog, Nowy Sącz
- 262. Ziāja Monika, prac. umysłowy, Nowy Sącz
- 263. Zygmunt Krzysztof, inżynier, Nowy Sącz
- 264. Żelasko Alina, prawnik, Nowy Sącz

Zmarł: Krajewski Jan

Szkolne Koło PTT przy Zespole Szkolno-Gimnazjalnym w Łabowej

opiekun i prezes: Dorota Rolka
adres Koła: 33-336 Łabowa 22
tel. kom.: 791-717-077 (Dorota Rolka)

Organizatorką imprez była Joanna Król. Odkąd się ich 10, po jednej w każdym miesiącu od lutego do lipca i od września do grudnia. Wśród uczestników były też osoby dorosłe. Wycieczki prowadzili Joanna Król, Wojciech Szarota, Maria Dominik, Maciej Majewski, Michał Osysko i Adam Planeta. Podczas tych imprez młodzież zdobywała Górską Odznakę Turystyczną PTT „Ku Wierchom”, którą przyznano 11 osobom.

Maciej Zaremba

Zarząd Koła:

- 265. Prezes: Rolka Dorota, nauczyciel, Łabowa
- 266. Wiceprezes: Król Amelia, uczeń, Łabowa
- 267. Wiceprezes: Nieć Oliwia, uczeń, Łabowa
- 268. Sekretarz: Mąka Mateusz, uczeń, Łabowa
- 269. Skarbnik: Cabak Karolina, uczeń, Łabowa

Członkowie Koła:

- 270. Cabak Monika, uczeń, Łabowa
- 271. Kołacz Daria, uczeń, Łabowa
- 272. Kołacz Olgierd, uczeń, Łabowa
- 273. Kucia Hubert, uczeń, Łabowa
- 274. Kulpa Wojciech, uczeń, Łabowa
- 275. Tyc Nikodem, uczeń, Łabowa
- 276. Wontorczyk Gabriela, uczeń, Łabowa
- 277. Zabawa Wiktoria, uczeń, Łabowa
- 278. Zygałdewicz Maciej, uczeń Łabowa
- 279. Zygałdewicz Piotr, uczeń, Łabowa

Koło PTT w Tarnobrzegu

prezes: Grzegorz Bień

adres Koła: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Kochanowskiego 12/58

tel. kom.: 698-803-200

e-mail Koła: ptt@ptt.vel.pl

strona internetowa: <http://www.tarnobrzeg.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/pages/PTT-Tarnobrzeg/258888824134680>

(spotkania klubowe w środy w godz. 16:30-18:00 w lokalu Koła)

Od czasu powstania w 1999 roku jest zdecydowanie największym ilościowo oraz najprężniej działającym Kołem PTT w kraju. Siedziba Koła mieści się w lokalu przy ul. Kochanowskiego 12/58, gdzie we wtorki odbywają się spotkania klubowe.

Jak w macierzystym Oddziale w Nowym Sączu, tak i w Kole podstawową działalnością jest organizowanie górskich wycieczek. W 2013 roku odbyło się 39 imprez, czyli najwięcej w historii Koła. Wzięły w nich udział 893 osoby. Najczęściej, bo 14 razy, wędrowano po okolicach Tarnobrzega, w Beskidzie Żywieckim 4 razy, w Beskidzie Sądeckim, Bieszczadach, Jurze i Tatrach po 3 razy, w Górach Świętokrzyskich i Beskidzie Niskim po 2 razy oraz w Gorcach i Pieninach po 1 razie. Ponadto zorganizowano 3 wyprawy w góry Ukrainy. Kontynuowano też tradycyjne imprezy jak dwie sylwestrowo-noworoczne, przejście Jakubowym Szlakiem, uczestnictwo w Turystycznej Drodze Krzyżowej na Tarnicę z udziałem aż 120 osób czy udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasną Górę. Zorganizowano też 3 wyjazdy na narty – do Krynicy, Szczawnicy i Zakopanego. Wycieczki prowadziło społecznie 19 przewodników. Najwięcej Stanisław Bochniewicz – 13, a następnie Zdzisław Zemła – 9, Mieczysław Winiarski – 7, Grzegorz Bień – 6, Aleksander Stybel – 4, Jacek Gospodarczyk i Ludwik Szymański po 3, Barbara Reczek, Krzysztof Bochniewicz, Ryszard Kuczera, Małgorzata Jędrusik i Wiesław Grdeń po 2 oraz Andrzej Bielat, Szczepan Zaliński, Siergiej Pidmogilny, Dariusz Kompanowicz, Sławomir Wychowaniak, Leszek Karkut i Konrad Maguder po 1 wycieczce. Spotkanie opłatkowe zorganizowane zostało 17 grudnia, a wzięły w nim udział 43 osoby.

Koło było współorganizatorem konkursu krajoznawczego na szczeblu szkół średnich i wyższych. Po konkursie odbyła się prelekcja ze slajdami poświęcona PTT, prowadzona przez Grzegorza Bienia i Mieczysława Winiarskiego.

Koło ma na bieżąco aktualizowaną stronę internetową (www.tarnobrzeg.ptt.org.pl). Na stronie znajdują się działy: aktualności, wycieczki, relacje, galeria, zarząd, przewodnicy, członkowie, statystyki, kontakt, linki i forum dyskusyjne. Koło korzysta również ze skrzynki mailowej: ptt@ptt.vel.pl.

O działalności Koła pisała lokalna prasa: „Echo Dnia” i „Super Nowości”.

We władzach Towarzystwa Koło reprezentuje Aleksander Stybel, który na IX Zjeździe Delegatów w Zakopanem został po raz kolejny wybrany do Zarządu Głównego PTT. Natomiast Mieczysław Winiarski jest członkiem Komisji Egzaminacyjnej Przewodników Górskich Beskidzkich powołanej przez Marszałka Województwa Podkarpackiego.

Maciej Zaremba

Zarząd Koła:

- 280. Prezes: Bień Grzegorz, hydrolog, Tarnobrzeg
- 281. Wiceprezes: Zemła Zdzisław, inspektor pracy, Tarnobrzeg
- 282. Sekretarz: Kuczera Ryszard, prac. umysłowy, Tarnobrzeg
- 283. Skarbnik: Reczek Barbara, nauczyciel, Tarnobrzeg
- 284. Członek: Stybel Aleksander, ślusarz, Tarnobrzeg

Członkowie Koła:

- | | |
|--|---|
| 285. Adamska Izabela, uczeń, Kraków | 307. Głębecka Ewelina, prac. umysłowy, Stalowa Wola |
| 286. Adamski Tomasz, uczeń, Kraków | 308. Głębicki Sylwester, policjant, Stalowa Wola |
| 287. Adydan Grzegorz, urzędnik, Kielce | 309. Gołąbek Anna, uczeń, Sandomierz |
| 288. Banasik Paweł, ekonomista, Radom | 310. Gospodarczyk Jacek, inżynier, Sandomierz |
| 289. Banert Adam, geodeta, Świętochłowice | 311. Graniczka-Dabwan Wioletta, lekarz, Mielec |
| 290. Barczuk Sławomir, prawnik, Tarnobrzeg | 312. Grębowiec Dorota, geodeta, Sandomierz |
| 291. Barczuk Tomasz, emeryt, Tarnobrzeg | 313. Grzela Marek, technik, Kielce |
| 292. Barszczewski Paweł, kapłan, Warszawa | 314. Harnik Magdalena, prawnik, Lublin |
| 293. Bidas Paweł, prac. umysłowy, Sandomierz | 315. Harnik Michał, handlowiec, Lublin |
| 294. Bień Michał, uczeń, Tarnobrzeg | 316. Jadach Mieczysław, instruktor, Chmielów |
| 295. Bień Wojciech, uczeń, Tarnobrzeg | 317. Jedrusik Małgorzata, technik, Stalowa Wola |
| 296. Bis Maria, nauczyciel, Stalowa Wola | 318. Juszczyk Danuta, dział. handl., Tarnobrzeg |
| 297. Bobula Bożena, prac. umysłowy, Tarnobrzeg | 319. Juszczyk Dariusz, prac. umysłowy, Tarnobrzeg |
| 298. Bochniewicz Sławomira, technik dentysta, Tarnobrzeg | 320. Kania Ryszard, inż. mechanik, Stalowa Wola |
| 299. Bochniewicz Stanisław, technik elektryk, Tarnobrzeg | 321. Kapica Krzysztof, inspektor, Tarnobrzeg |
| 300. Bołoz Marek, nauczyciel, Tarnobrzeg | 322. Karaś Artur, zootechnik, Zakrzew-Kozinki |
| 301. Ciba Teresa, nauczyciel, Grębów | 323. Kawa Ireneusz, elektromechanik, Kraśnik |
| 302. Dufaj-Zemła Hanna, inżynier chemik, Tarnobrzeg | 324. Kiełt-Bień Katarzyna, lekarz, Tarnobrzeg |
| 303. Dzikowska Beata, nauczyciel, Tarnobrzeg | |
| 304. Fatyga Zbigniew, tech. mechanik, Tarnobrzeg | |
| 305. Furtak Jan, prac. umysłowy, Tarnobrzeg | |
| 306. Gładysz Piotr, student, Tarnobrzeg | |

325. Kobiela Przemysław, ekonomista,
Tarnobrzeg
326. Kobiś Wojciech, geodeta, Tarnobrzeg
327. Kogut Piotr, prac. umysłowy, Sandomierz
328. Konefał Krystyna, prac. umysłowy,
Tarnobrzeg
329. Koszałka Artur, emeryt, Zarzecze
330. Koziara Piotr, inż. górnik, Wrocław
331. Kozik Grzegorz, nauczyciel, Tarnobrzeg
332. Krawczyk Bogusław, chemik, Tarnobrzeg
333. Kruk Zofia, prac. umysłowy, Bojanów
334. Krutys Grzegorz, student, Tarnobrzeg
335. Krzemińska Agata, pielęgniarka,
Sandomierz
336. Krzemińska Paulina, student, Sandomierz
337. Kubasiewicz Józef, tokarz, Stalowa Wola
338. Kubasiewicz Zuzanna, bibliotekarz,
Tarnobrzeg
339. Kubiś Anna, asystent stom., Stalowa Wola
340. Kubiś Marcin, inżynier, Stalowa Wola
341. Kuczera Krystyna, prac. umysłowy,
Tarnobrzeg
342. Kuczera-Pysz Krystyna, ekonomista,
Tarnobrzeg
343. Lipka Leokadia, listonosz, Nisko
344. Lipka Waldemar, murarz, Nisko
345. Maciąg Alina, analityk med., Sandomierz
346. Maguder Dawid, uczeń, Nowa Dęba
347. Maguder Konrad, nauczyciel, Nowa Dęba
348. Majchrowski Jacek, ABW, Tarnobrzeg
349. Majda Zygmunt, ślusarz-spawacz,
Tarnobrzeg
350. Majewska Jadwiga, pocztowiec,
Tarnobrzeg
351. Marek Małgorzata, ekonomista,
Tarnobrzeg
352. Markiewicz Mieczysław, emeryt, Kielce
353. Markiewicz Piotr, prac. umysłowy, Kielce
354. Mazurek Stanisław, ślusarz, Kielce
355. Mączyńska Ewa, dentysta, Sandomierz
356. Mierzwa Natalia, nauczyciel, Tarnobrzeg
357. Mierzwa Szymon, tech. inst. san.,
Tarnobrzeg
358. Mrzygłód Andrzej, nauczyciel,
Tarnobrzeg
359. Niebelski Eugeniusz, historyk, Lublin
360. Obara Daniel, prac. umysłowy,
Tarnobrzeg
361. Paciejewski Tomasz, lekarz, Radom
362. Paszta Piotr, prac. umysłowy, Tarnobrzeg
363. Pawłos Damian, student, Tarnobrzeg
364. Pidmogilna Swietłana, historyk, Tarnopol
(Ukraina)
365. Pidmogilny Sergiej, historyk, Tarnopol
(Ukraina)
366. Piejko Wiesław, technik, Tarnobrzeg
367. Pyrzyk Artur, serwisant, Tarnobrzeg
368. Pysz Jakub, inżynier, Tarnobrzeg
369. Pytel Krzysztof, ekonomista, Tarnobrzeg
370. Reczek Rafał, technik mechanik,
Tarnobrzeg
371. Rogala Jadwiga, nauczyciel, Koniów
Jeziory
372. Rutkowski Piotr, nauczyciel, Sandomierz
373. Solanin Stefan, archiwista, Sandomierz
374. Stelmach Edyta, nauczyciel, Tarnobrzeg
375. Stelmach Jacek, plastyk, Tarnobrzeg
376. Stępień Małgorzata, bibliotekarz,
Tarnobrzeg
377. Szozda Paweł, konserwator, Stalowa Wola
378. Szymański Ludwik, chemik, Tarnobrzeg
379. Śliwa Joanna, prac. umysłowy, Nowa
Sarżyna
380. Treła Kazimiera, elektronik, Baranów
Sandomierski
381. Tryczyński Witold, inżynier, Tarnobrzeg
382. Tylczyński Stanisław, mgr turystyki,
Tarnobrzeg
383. Urbaniak Ryszard, dział. gosp.,
Tarnobrzeg
384. Warchoł Małgorzata, księgowa, Rzeszów
385. Wasilewski Mariusz, listonosz,
Sandomierz
386. Wdowik-Reczek Magdalena, prawnik,
Nowa Dęba
387. Wiertlewski Stefan, filolog, Poznań
388. Wilk Jadwiga, księgowa, Nowa Dęba
389. Wilk Tadeusz, ekonomista, Nowa Dęba
390. Winiarski Mieczysław, prac. umysłowy,
Tarnobrzeg
391. Wiśniewska Joanna, ekonomista, Leżajsk
392. Wojtas Bolesław, prac. umysłowy,
Tarnobrzeg
393. Woźniak Tomasz, informatyk, Gorzyce
394. Wychowaniak Dorota, prac. umysłowy,
Sandomierz
395. Wychowaniak Sławomir, prac. umysłowy,
Sandomierz
396. Zaliński Szczepan, tech. mechanik,
Tarnobrzeg
397. Zawada Alina, ekonomista, Tarnowska
Wola
398. Ziolo Stanisław, emeryt, Tarnobrzeg
399. Zych Danuta, prac. umysłowy,
Sandomierz
400. Żelazowski Marian, ogrodnik, Ostrowiec
Świętokrzyski

Oddział PTT w Opolu

prezes: Jan Sachnik

adres Oddziału: 45-521 Opole, ul. Brzechwy 7

tel.: (77) 454-09-47 (Jan Sachnik)

e-mail: jerzy.kaczmarek@vp.pl

Był to XXIV rok działalności Oddziału. Liczba członków uległa znacznemu wzrostowi. Spowodowane zostało to utworzeniem Koła PTT przy spółce Schiedel Spółka z o.o. w Opolu. Koło powstało 6 sierpnia 2013 roku i liczy 14 członków. W związku z powyższym Oddział liczył 58 osób.

W dniu 5 września 2013 roku w wieku 74 lat zmarł nasz kolega Leon Wachowski z Raciborza. Pasjonat historii, inicjator stworzenia szlaku Husarii Polskiej. Przodownik OTP (Odznaka Turystyki Pieszej), znakarz, przodownik GOT, instruktor krajoznawstwa regionu, wykładowca kształcenia kadr PTTK, pilot wycieczek (uprawnienie państwowe), przewodnik terenowy (uprawnienia państwowe). Za swoje zasługi otrzymał Złotą Honorową Odznakę PTTK.

W Oddziale kontynuowana była dotychczasowa działalność w formie wyjazdów w góry oraz spotkań połączonych z prelekcjami.

Pobyt w górach miał charakter wyjazdów grupowych i indywidualnych. Wyjazdy obejmowały większość pasm górskich Karpat Polskich i Sudetów. Z uwagi na bliskość położenia najczęściej wędrowano po Górach Opawskich i Jesenikach oraz w skałkach i górach Kotliny Kłodzkiej.

Wielu naszych członków odwiedzało Tatry. Dotyczy to szczególnie naszych młodych członków. Wspinali się oni w rejonie Hali Gąsienicowej i Morskiego Oka. Najbardziej aktywni byli Krzysztof Kurenda i Robert Milczarek.

Realizując cele określone w statucie PTT, tj. „wychowanie społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży, dla idei poznawania, umiłowania i ochrony gór”, kontynuowana była organizacja wyjazdów dla osób mających problem ze środkami psychoaktywnymi.

W lutym 2013 roku miał miejsce wyjazd 30-osobowej grupy młodzieży na obóz zimowy w Zawoi. W czasie dwutygodniowego pobytu dokonano między innymi wejścia w trudnych warunkach zimowych na Babią Górę z przewodnikiem Babiogórskiego Parku Narodowego. Prowadzona była też nauka i doskonalenie jazdy na nartach.

W czasie letnich wakacji zorganizowano kolejny spływ kajakowy, tym razem rzeką Wartą. W latach poprzednich spływy odbywały się rzekami i jeziorami Suwalszczyzny. Udział w spływie wzięło 30 osób.

W czasie weekendów odwiedzano skałki i udostępniane jaskinie Jury Krakowsko-Częstochowskiej (okolice Olsztyna i góry Towarnej).

Grupy te prowadził członek naszego Oddziału Ryszard Passon wraz ze współpracownikami z ośrodka dla młodzieży uzależnionej w Częstochowie.

Inny nasz kolega z Oddziału - Ludwik Skarka - zainicjował w latach ubiegłych i obecnie kontynuuje organizowanie imprez turystycznych i rajdów pokoleniowych. Imprezy te mają charakter specjalnej, rodzinnej imprezy turystycznej, ze szczególnym podkreśleniem uczestnictwa dzieci i osób starszych. Rajd Rodzinny stał się sztandarową coroczną imprezą o największej liczbie uczestników. Podczas każdego rajdu wydawany jest dobrze opracowany zeszyt, zawierający omówienie spraw organizacyjnych, pamiątkową serię zdjęć z poprzednich rajdów, opis tras oraz tekst specjalnie napisanej na tę okazję piosenki. Zakończenie rajdu połączone jest z rozdaniem dyplomów, nagród i upominków oraz śpiewaniem piosenek turystycznych. W 2013 roku Rajd Rodzinny „Jubileuszowy na skróty” odbył się w dniach 14-16 czerwca w Górach Stołowych i w Czechach: Adrspachu i Skalnym Mieście. Udział w rajdzie wzięło 37 osób, w tym dzieci i młodzież w liczbie 14 osób. Najmłodszy uczestnik miał 3 lata, najstarszy 70 lat.



Pamiątkowe zdjęcie Zarządu na Wzgórzu Uniwersyteckim przy studni św. Wojciecha
(fot. Jarek Majcher)

Nasz nestor Franciszek Kamysz swój piękny jubileusz 90. rocznicy urodzin obchodził w schronisku młodzieżowym w Górach Opawskich. Jak obliczył Szanowny Jubilat, na podstawie zdobytych punktów wpisanych w książeczkach Górskiej Odznaki Turystycznej, przeszedł w sumie 60 tysięcy kilometrów. Kolega Franciszek Kamysz uczestniczył w otwarciu nowego szlaku turystycznego w Górach Opawskich na trasie Wieszczyna – Biskupia Kopa.

Kasia i Czarek Matuszakowie tradycyjnie wędrowali po Bieszczadach i Gorcach. Uczestniczyli ponadto w wycieczce do Gruzji, gdzie podziwiali góry Kaukazu i wspinała zabytki.

Część naszych członków także przebywała za granicą. Irena i Stefan Sytniewscy byli na trekkingu dookoła Manaslu w Himalajach (szczegółowa relacja z wyprawy ukazała się w „Co słychać?”).

Irena i Jarek Majcher odwiedzili Alpy Julijskie w Słowenii oraz zwiedzali krajobrazy i zabytki architektury Apulii i Bazylikaty (południowe Włochy).

Przedstawiciele Oddziału, głównie członkowie Zarządu, wzięli udział w uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej 140-lecia powstania PTT oraz pamiątkowej tablicy poświęconej Maciejowi Mischke na Wiktorówkach.

W grudniu odbył się Drugi Opolski Festiwal Gór. W organizacji imprezy Klubu Wysokogórskiego Opole aktywnie uczestniczyli nasi oddziałowi koledzy Krzysztof Kurenda i Jarek Kubów. Festiwal cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Brało w nim udział kilkaset sympatyków gór. W ramach festiwalu otwarta była ścianka wspinaczkowa, mieszcząca się w Szkole Podstawowej nr 11 w Opolu. Odwiedziło ją ponad 500 osób, głównie uczniów szkół podstawowych i gimnazjów. Każdy wspinający się był instruowany i asekurowany m.in. przez Krzysztofa Kurendę, członka zarządu Oddziału PTT w Opolu.

W minionym okresie niektórzy nasi członkowie zostali wyróżnieni cennymi odznakami i dyplomami. Złotą odznakę PTT „z kosówką” otrzymali: Ewa Kurowska, Franciszek Kamysz, Maciej Kurek i Jarosław Majcher.

Prezes zarządu Oddziału Jan Sachnik w trakcie Festiwalu Gór otrzymał honorowe członkostwo Klubu Wysokogórskiego Opole.

W dalszym ciągu utrzymywana była dobra współpraca Oddziału z Centrum Organizacji Pozarządowych przy Urzędzie Miasta Opola, które udostępnia Oddziałowi lokal dla odbywania spotkań oddziałowych. Spotkania te odbywają się raz w miesiącu i połączone są z prelekcjami tematycznymi wzbogaconymi pokazami fotograficznymi.

Z ciekawszych prelekcji wymienić należy:

- Jerzy Chwałko - *Trekking w górach Korsyki*,
- Irena i Jarek Majcher - *Tatry - turystyka dawniej i dziś*,

- Krzysztof Kurenda - *Wspinaczka w Tatrach*,
- Renata Ruman-Dzido - *Wyprawa na McKinley na Alasce*,
- Ewa Kurowska - *Impresje tatrzańskie*,
- pokaz filmu *Wielkie wspinaczki, Ośmiotysięczniki himalajskie*.

Jan Sachnik, Irena Majcher

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Sachnik Jan, ekonomista-bankowiec, Opole
2. Wiceprezes: Kurek Maciej, etnolog, Opole
3. Wiceprezes: Majcher Irena, prawnik, Opole
4. Sekretarz: Nabzyk-Kaczmarek Alicja, prawnik, Opole
5. Członek: Kurowska Ewa, chemik, Opole
6. Członek: Passon Ryszard, pedagog, Opole
7. Członek: Kurenda Krzysztof, operator ścianki wspinaczkowej, Opole
8. Członek: Szumiec Grażyna, ekonomista, Strzelce Opolskie

Komisja Rewizyjna:

9. Przewodniczący: Świrski Bogusław, oficer WP, Opole
10. Wiceprzewodniczący: Cisek Marian, ekonomista, Opole
11. Członek: Sytniewski Stefan, ekonomista-bankowiec, Częstochowa

Sąd Koleżeński:

12. Przewodniczący: Kamysz Franciszek, ekonomista, Opole
13. Wiceprzewodniczący: Kamiński Bogusław, prawnik, Opole
14. Członek Sądu: Fikus Kazimierz, technik elektryk, Opole

Członkowie Oddziału:

- | | |
|--|---|
| 15. Beker Wojciech, lekarz, Opole | 31. Matuszak Ewa, stomatolog, Opole |
| 16. Cieszyński Zygmunt, geolog, Opole | 32. Matuszczyk Jacek, informatyk, Opole |
| 17. Głońska-Kamysz Józefa, prawnik, Opole | 33. Milczarek Robert, alpinista, Opole |
| 18. Idzikowska Ewa, ekonomista, Opole | 34. Pasek Andrzej, przedsiębiorca, Pieszyce |
| 19. Klosa Krystyna, ekonomista, Domecko | 35. Passon Jolanta, pielęgniarka, Opole |
| 20. Koniusz Piotr, handlowiec, Opole | 36. Reuter Anna, pedagog, Bytom |
| 21. Kubik Jadwiga, prac. umysłowy, Opole | 37. Skarka Ludwig, bankowiec, Opole |
| 22. Kubik Jan, prac. naukowy, Opole | 38. Sytniewska Irena, ekonomista,
Częstochowa |
| 23. Kubów Jarosław, student, Opole | 39. Szajca Andrzej, inż. mechanik, Opole |
| 24. Kurek Michał, student, Opole | 40. Szechiński Andrzej, emeryt, Opole |
| 25. Kurenda Krzysztof, student, Opole | 41. Szpon Ryszard, oficer WP, Opole |
| 26. Kurenda Radosław, handlowiec, Opole | 42. Szumiec Zbigniew, technik, Strzelce
Opolskie |
| 27. Kwiecień Wojciech, przedsiębiorca,
Kędzierzyn-Koźle | 43. Świdziński Stanisław, ekonomista, Opole |
| 28. Majcher Jarosław, fotografik, Opole | 44. Świrski Józef, inżynier drzewiarz, Opole |
| 29. Marzec Ewa, stomatolog, Opole | |
| 30. Matuszak Cezary, bankowiec, Opole | |

Zmarł: Wachowski Leon

Koło PTT „Sabałowy Klan” przy Schiedel Polska Sp. z o.o. w Opolu

adres: 45-449 Opole, ul. Wschodnia 24

e-mail: stefania.hyla@schiedel.pl (Stefania Hyla)

Nowo utworzone Koło PTT przy spółce Schiedel Spółka z o.o. w Opolu przyjęło nazwę „Sabałowy Klan”. Koło powstało 6 sierpnia 2013 roku i liczy 14 osób. Członkami Koła są pracownicy spółki, jak również członkowie ich rodzin, partnerzy życiowi, będący miłośnikami Tatr i wędrowek po innych górach. W dniach 6-9 września 2013 roku pierwsza grupa składająca się z 5 osób przebywała w Zakopanem w ramach „czynnego rozpoczęcia działalności Koła”, dając przykład pozostałym należącym do Koła, jak przyjemnie można spędzić razem czas po pracy, wędrując po Tatrach. Pogoda dopisała i grupa „zaliczyła” wiele szlaków w rejonie Hali Gąsienicowej i Tatr Zachodnich. Jeden z uczestników zdobył Orłą Percé, gdzie na szlaku spotkał specyficznego turystę - rudego pieska. W ostatnim dniu pobytu uczestnicy przeniesli się w Pieniny i odbyli spływ Dunajcem.

Jan Sachnik, Irena Majcher

Zarząd Koła:

- 45. Prezes: Hyla Stefania
- 46. Sekretarz: Chęciński Łukasz
- 47. Skarbnik: Adameczyk Aleksandra

Członkowie Koła:

- 48. Bochniak Łukasz
- 49. Deja Stanisław
- 50. Kania Robert
- 51. Kania Rudolf
- 52. Łokczewska Bogusława
- 53. Łokczewski Sławomir
- 54. Malczyk Rafał
- 55. Mandelka Sandra
- 56. Mierzejewska Kamila
- 57. Sołtys Marek
- 58. Woźniak Piotr

Oddział PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim

prezes: Grażyna Jedlikowska, e-mail: gjedlik@gmail.com

adres Oddziału: 27-400 Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Siennieńska 54

tel. kom.: 510-075-322 (Grażyna Jedlikowska)

e-mail Oddziału: ostrowiec@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.ostrowiec.ptt.org.pl/>

facebook: <http://www.facebook.com/ptt.ostrowiec.swietokrzyski>

W 2013 roku członkowie Oddziału spotykali się na comiesięcznych zebraniach w Sali Kameralnej Miejskiego Centrum Kultury w Ostrowcu Św. przy ul. Siennieńskiej. Każdorazowo zebrania te miały charakter otwarty i były połączone z prezentacją multimedialną lub odczytem. Relacje ze swoich wypraw, nie tylko górskich, prezentowali członkowie Oddziału: Marian Kimbar – Ameryka Środkowa (cz. II), Portugalia, Białoruś i Główny Szlak Beskidzki; Teresa Karbowniczek – Egipt oraz Izabela Moroń – Kuba. Tematem jednego spotkania było szkolenie z zakresu pierwszej pomocy przedmedycznej, przeprowadzone przez Mateusza Gawrońskiego z Harcerskiego Centrum Medycznego. Tematowi bezpieczeństwa w trakcie wycieczek górskich poświęcono spotkanie, które przygotował Maciej Florys. W formie odczytów prezentowane były sylwetki wybitnych działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego: kol. Barbara Raczyńska przypomniała sylwetkę Eugeniusza Janoty, a kol. Grażyna Jedlikowska – sylwetki ks. Józefa Stolarczyka oraz Walerego i Ferdynanda Goetlów. Na jednym z comiesięcznych spotkań mieliśmy okazję posłuchać pięknej poezji – kol. Renata Kowalska przygotowała bowiem ze swoimi uczniami z Zespołu Szkół nr 3 „Wieczór poezji tatrzańskiej”, a kol. Piotr Leśniewski przygotował z tej okazji piękną prezentację multimedialną tatrzańskich krajobrazów.

Tradycyjnie już kolejny rok naszej działalności rozpoczęliśmy od wędrowki na Św. Krzyż, by wziąć udział we mszy św. odprawianej w intencji członków i sympatyków Oddziału.



Na Tarnicy w trakcie wycieczki Głównym Szlakiem Beskidzkim, 23.08.2013
(fot. Grażyna Jedlikowska)

W styczniu miało miejsce bardzo ważne dla nas wydarzenie - Jubileusz X-lecia Oddziału, na który przybyli licznie zaproszeni goście: przedstawiciele władz miejskich i powiatowych, posłowie na Sejm RP, media, przedstawiciele różnych organizacji, a przede wszystkim przyjaciele z innych oddziałów PTT. W trakcie uroczystości można było zapoznać się z historią naszego oddziału, obejrzeć wystawę fotograficzną o tematyce górskiej, przygotowaną specjalnie na tę okazję przez członków naszego oddziału, wysłuchać pięknego koncertu Zespołu „Pod Wiatr” - laureata wielu konkursów piosenki turystycznej, a także wziąć udział w wycieczce krajoznawczej. Wieczorem czekał bankiet i wspólna zabawa do białego rana. Kolejnego dnia członkowie Oddziału i zaproszeni goście mieli możliwość uczestniczenia we mszy św., która miała miejsce w pięknym, zbudowanym w stylu zakopiańskim kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego. Ostatnim punktem uroczystości było zwiedzanie Rezerwatu archeologicznego „Krzemionki” – świetnie zachowanej kopalni krzemienia sprzed 2500 lat. Przy okazji uroczystości jubileuszowych odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego PTT.

Na początku lutego miało miejsce XI Zimowe wejście na Łysicę – najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich, w którym wzięło udział 25 osób, a w połowie tegoż miesiąca 15-osobowa grupa wzięła udział w VI Zimowym wejściu na Turbacz z noclegami w schronisku na Starych Wierchach.

W marcu tradycyjnie już spędziliśmy kilka dni w Beskidzie Żywieckim, nocując w Zawoi, skąd wyruszyliśmy do schroniska na Markowych Szczawinach, by wziąć udział w organizowanym przez Oddział PTT w Sosnowcu Zimowym wejściu na Babią Górę. Tym razem Królowa Beskidów była dla wszystkich bardzo łaskawa – piękna słoneczna pogoda umożliwiła wejście wszystkim uczestnikom imprezy. W dniu 17 marca duża grupa członków i sympatyków Oddziału (20 osób) maszerowała czerwonym szlakiem z Chęcin na Karczówkę. Przejście przez szczyt Zelejowej dostarczyło wszystkim wiele emocji.

Powitanie wiosny w okolicach Solca n. Wisłą zorganizowała na początku kwietnia kol. Grażyna Kowalczyk - 18-osobowa grupa uczestników tej wycieczki mile wspomina do tej pory nie tylko samo przejście, ale też ognisko na trasie. Dnia 21 kwietnia przy pięknej pogodzie wyruszyliśmy wynajętym bussem w rejon Wiernej Rzeki, by stamtąd przejść żółtym szlakiem przez G. Wesołowską a następnie Górę Miedziankę, na terenie której utworzono rezerwat geologiczny przejść do Chęcin, skąd bussem wróciliśmy do Ostrowca. Cały czas towarzyszyła nam piękna słoneczna pogoda. W wycieczce wzięło udział 21 osób.

W maju zaś mieliśmy możliwość odwiedzić Ilżę z gotycko-renesansowymi ruinami zamku biskupów krakowskich, przejechać się zabytkową już kolejką wąskotorową i zwiedzić Arboretum w Marculach, gdzie na powierzchni ok. 6 ha zgromadzono ponad 400 gatunków drzew i krzewów.

W czerwcu 17-osobowa grupa członków i sympatyków Oddziału wybrała się do Sandomierza. W programie wycieczki znalazło się nie tylko zwiedzanie najważniejszych zabytków tego pięknego miasta, ale również przejście przez Góry Pieprzowe, na terenie których utworzono rezerwat przyrody. W dniach 22-23 czerwca przedstawiciele Oddziału wzięli udział w uroczystych obchodach 140-lecia PTT w Zakopanem.

W połowie lipca 14 osób uczestniczyło w spływie kajakowym Nidą. Pogoda sprawiła, że pierwszego dnia nie mogliśmy pływać, więc zwiedzaliśmy Ponidzie - głównie Pińczów, potem piękny Ogród na Rozstajach w Młodzawach Małych oraz Chroberz. Wieczór spędziliśmy przy ognisku, a następnego dnia już bez przeszkód mogliśmy wsiąść do kajaków. Płynęliśmy z Pińczowa aż do Chrobrza. Tydzień później 10-osobowa grupa wędrowała czerwonym szlakiem z Tumlina do Masłowa.

W dalszym ciągu kontynuowano przejście Głównego Szlaku Beskidzkiego. Dwie niezależne grupy wędrowały przez Beskid Niski w maju i czerwcu. Natomiast wszyscy razem przechodzili ostatni odcinek szlaku prowadzący przez Połoninę Caryńską do Ustrzyk Górnych i dalej przez Szeroki Wierch, Halicz Rozsypaniec do Wołosatego. 23 sierpnia 8-osobowa grupa szczęśliwych zdobywców Głównego Szlaku Beskidzkiego mogła cieszyć się swoim zasłużonym sukcesem.

We wrześniu tradycyjnie odbyła się wycieczka na Szczytniak – najwyższy szczyt w Paśmie Jeleniowskim, w której uczestniczyło 39 osób, zorganizowana pod nazwą „Złot Gwiazdzisty na Szczytniaku” wspólnie z Oddziałem PTTK im. M. Radwana. Również we wrześniu 8-osobowa grupa członków i sympatyków Oddziału wzięła udział w Spotkaniach Oddziałów PTT w Żegiestowie Zdroju, które organizował Oddział PTT w Nowym Sączu.

Na początku października odbyła się jednodniowa wycieczka w okolice Kunowa, a w trzeci weekend tego miesiąca członkowie Oddziału dużą 19-osobową grupą wędrowali po Beskidzie Wyspowym. Na trasie naszych wędrówek znalazły się: Luboń Wielki, Szczebel, Lubogoszcz, Mogielica i Ćwilin, a bazą podczas tego wyjazdu była Mszana Dolna. W dniu 15 października odbyło się Walne Zgromadzenie Oddziału, którego celem był wybór Delegatów na Zjazd PTT w Zakopanem. Wybrano zgodnie z kluczem 3 delegatów w osobach: G. Jedlikowskiej, M. Kimbara i T. Gawlika oraz dwóch zastępców - T. Karbowniczek oraz I. Moroń.

W listopadzie niewielka grupa spacerowała wokół Zalewu w Brodach. W dniach 16-17 listopada wybrani przez członków Oddziału delegaci uczestniczyli w Zejeździe Delegatów PTT, który tym razem odbył się w Zakopanem.

Dnia 7 grudnia członkowie Oddziału licznie uczestniczyli w Rajdzie Bałtowskim („Mikołajkowym”), którego głównym organizatorem był jak zawsze zaprzyjaźniony z nami kolega z Koła Przewodników Świętokrzyskich – Krzysztof Dyk. Ostatnim akcentem ubiegłego roku był Rajd Sylwestrowy w dniu 31 grudnia.

Opisane wycieczki prowadzili członkowie Oddziału: T. Gawlik (3), M. Kimbar (4), T. Karbowniczek (2), G. Kowalczyk (2), W. Uchański (1), Ł. Kamiński (1), W. Sadrak (1), J. Ginter (1) oraz G. Jedlikowska (4).

W dniach 9-10 maja w ramach Dni Ziemi Oddział zorganizował Konkurs Wiedzy o Pieninach, w którym wzięło udział 97 uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z powiatu ostrowieckiego. Zwycięzcami konkursu w kategorii gimnazjów zostali: Alicja Dziubińska i Angelika Zielińska z PG 5 oraz Piotr Biernacki z PG 1, a w kategorii szkół ponadgimnazjalnych Piotr Krysa i Mateusz Białucha z ZS nr 3 oraz Kinga Lasota z LO nr 3.

Nasz Oddział jak co roku współpracował z Miejskim Centrum Kultury w Ostrowcu Św. oraz z Punktem Informacji Turystycznej, uczestnicząc w Ostrowieckich Spotkaniach Turystycznych, tzw. „OST-ach”.

Grażyna Jedlikowska

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Jedlikowska Grażyna, nauczyciel, Ostrowiec Św.
2. Wiceprezes: Gawlik Tomasz, sędzia, Ostrowiec Św.
3. Wiceprezes: Kimbar Marian, inż. mechanik, Ostrowiec Św.
4. Sekretarz: Gawlik Ewa, ekonomista, Ostrowiec Św.
5. Skarbnik: Kowalczyk Grażyna, handlowiec, Ostrowiec Św.
6. Członek: Karbowniczek Teresa, nauczyciel, Ostrowiec Św.
7. Członek: Gawron Ryszard, ekonomista, Ostrowiec Św.

Komisja Rewizyjna:

8. Przewodniczący: Kucharski Krzysztof, inż. automatyk, Ostrowiec Św.
9. Z-ca przewodniczącego: Jaros Maria, nauczyciel, Ostrowiec Św.
10. Sekretarz: Borek Bożena, inż. transportu, Ostrowiec Św.

Sąd Koleżeński:

11. Przewodniczący: Ginter Juliusz, radca prawny, Ostrowiec Św.
12. Z-ca przewodniczącego: Międzybłocki Olgierd, adwokat, Kielce
13. Sekretarz: Salwa Mariola, sędzia, Ostrowiec Św.

Członkowie Oddziału:

14. Baran Elżbieta, pedagog, Ostrowiec Św.
15. Derlatka Maria, tech. ogrodnik, Ostrowiec Św.
16. Florys Krzysztof, geograf, Kraków
17. Florys Maciej, inż. geodeta, Kraków
18. Florys Wojciech, student, Ostrowiec Ś.
19. Gawlik Małgorzata, studentka, Ostrowiec Św.
20. Gawlik Mateusz, barman, Ostrowiec Św.
21. Górniewicz Grzegorz, grafik, Ostrowiec Św.
22. Jedlikowska Małgorzata, informatyk, Kraków
23. Jezierska Jadwiga, nauczyciel, Ostrowiec Św.
24. Kandyba Tomasz, nauczyciel, Ostrowiec Św.
25. Kamiński Łukasz, mgr inż. mechanik, Ostrowiec Św.
26. Kasprzyk Krzysztof, dr inż.mechanik, Ostrowiec Św.
27. Kowalska Renata, nauczyciel, Ostrowiec Św.
28. Król Małgorzata, ekonomista, Warszawa
29. Leśniewski Piotr, nauczyciel, Ostrowiec Św.
30. Major-Salwierz Alicja, nauczyciel, Ostrowiec Św.
31. Miernowska-Kandyba Justyna, chemik, Ostrowiec Św.
32. Moroń Izabela, mgr inż. rolnictwa, Ostrowiec Św.
33. Opidowicz Ewa, nauczyciel, Ostrowiec Św.
34. Piłat-Pypeć Marzena, chemik, Ostrowiec Św.
35. Raczyńska Barbara, nauczyciel, Ostrowiec Św.
36. Romanowski Piotr, tech. mechanik, Ostrowiec Św.
37. Rusiecki Jarosław, socjolog, poseł na Sejm RP, Ostrowiec Św.
38. Sadrak Krystyna, położna, Ostrowiec Św.
39. Sadrak Wenancjus, inż. mechanik, Ostrowiec Św.
40. Skrok Waldemar, elektromechanik, Ostrowiec Św.
41. Skwarlińska Dorota, nauczyciel, Ostrowiec Św.
42. Sosnowska Marta, księgowa, Kolonia Wola Pawłowska
43. Szymczyk Henryk, adwokat, Ostrowiec Św.
44. Taporowski Zbigniew, ekonomista, Ostrowiec Św.
45. Uchańska Jadwiga, ogrodnik, Ostrowiec Św.
46. Uchański Wojciech, modelarz, Ostrowiec Św.
47. Weber Zdzisław, geodeta, Ostrowiec Św.
48. Żelazowski Marian, ogrodnik, Ostrowiec Św.

Oddział PTT w Ostrzeszowie

prezes: Józef Michlik

adres korespondencyjny Oddziału: 34-371 Ujsoły, Sobkówka - Młoda Hora 291

tel.: (33) 488-00-48, tel. kom.: 602-248-071 (Józef Michlik)

e-mail Oddziału: ostrzeszow@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.ostrzeszow.ptt.org.pl/>

Oddział liczy 50 osób, w tym 34 dzieci w Klubie „Dreptusie”, prowadzonym przez kol. Gabrysię Bednarek, której mocno za to dziękujemy.

„Zmęczenie materiału” spowodowało znaczące obniżenie działalności Oddziału. Bodźcem do zwiększenia aktywności były przygotowania do kolejnego IX Zjazdu Delegatów PTT oraz związane z nim zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków Oddziału w dniu 11 października 2013 r. W zebraniu wzięło udział 17 osób. Zgodnie ze statutem wybrano nowe władze Oddziału z nowym prezesem kol. Józef Michlik - Baca. Dziękujemy dotychczasowej wieloletniej Prezes Kol. Mirosławie Rzepeckiej za dotychczasową pracę w kierowaniu Oddziałem.

W ramach części edukacyjnej Mirka Rzepecka pokazała nam prezentację wideo na temat Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju oraz udostępniła zebrany z nią wystawę wraz z praktycznym samodzielnym wykonaniem papieru czerpanego. Następną wideo-prelekcję z gór świata przedstawił Kol. Janusz Niedzielski.

Delegatami na IX Zjazd PTT zostali wybrani i brali w nim udział kol. Jan Golus, Józef Michlik, Janusz Niedzielski oraz Ireneusz Owoc, który miał ze sobą akordeon - należy dodać, że aktywnie z niego korzystał. Kierowcą samochodu wiozącego delegatów był Kol. Irek Szczypkowski, od lat współpracujący z nami.

Jadąc na Zjazd, wstąpiliśmy na nocleg do Chyza na Młodej Horze. W następnym dniu, w ramach programu Zjazdu, braliśmy udział we mszy św. i odsłonięciu tablicy pamiątkowej Honorowego Członka PTT i byłego Prezesa PTT śp. Macieja Mischke na Wiktorówkach. IX Zjazd Delegatów PTT uchonorował godnością Członka Honorowego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Kol. Józefa Michlika, prezesa naszego Oddziału.

Kol. Józef Michlik uczestniczył również w dniach 22-23 czerwca 2013 r. w obchodach 140-lecia PTT, zorganizowanych we współpracy z Tatrzańskim Parkiem Narodowym.

Jak zawsze członkowie odbywali wycieczki rodzinne w góry i inne rejony kraju oraz coraz częściej – świata. Nazajutrz zebrania Oddziału odbyliśmy też wycieczkę po „Kocich Górach” w okolicy Ostrzeszowa, spowitych lodowymi sopłami szklanej szadzi.

Rok 2013 kończyliśmy hucznie w Chyzie na Młodej Horze, próbując snuć plany, wśród których znalazły się m.in.: kontynuować działalność „Dreptusi” – w roku 2014 będą obchodzić 25-lecie klubu,

- wypracować koncepcje Chyza u Bacy PTT,
- wznowić działania w celu połączenia niebieskim szlakiem Sobólki ze schroniskiem na Krawcowym Wierchu, współdziałając z Oddziałem PTT w Bielsku-Białej pod kierunkiem kol. Jana Tomczaka – znakarza PTT,
- zintensyfikować spotkania i wycieczki w Oddziale,
- wypracować styl pracy w Oddziale.

W lipcu 2013 r. odszedł od nas śp. kol. Andrzej Kempa – aktywny członek i niestrudzony domownik Chyza na Młodej Horze.

Józef Michlik

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Michlik Józef, fizyk, Młoda Hora
2. Wiceprezes: Majchrzak, Andrzej, inżynier, Ostrzeszów
3. Sekretarz: Golus Jan, mechanik, Ostrzeszów
4. Skarbnik: Tomczak Jan, strażnik SW, Niedźwiedź
5. Członek: Libudziec Adam, instalator, Mąkoszyce

Komisja Rewizyjna:

6. Przewodniczący: Idczak Tomasz, ksiądz, Gdańsk
7. Członek: Niedzielski Janusz, informatyk, Śrem
8. Członek: Bargenda Leonard, inżynier, Ostrzeszów

Sąd Koleżeński:

9. Przewodnicząca: Idczak Ewa, pedagog, Ostrzeszów
10. Członek: Rzepecka Mirosława, mgr turystyki, Ostrzeszów
11. Członek: Wieczorek Arkadiusz, ksiądz, Giżyce

Członkowie Oddziału:

12. Bąk Karol, uczeń, Kuźnica Stara
13. Bednarek Amelia, uczennica, Książenice
14. Bednarek Gabriela, nauczyciel, Ostrzeszów
15. Bednarek Sylwia, uczennica, Książenice
16. Bednarek Wiktoria, uczennica, Książenice
17. Bińska Martyna, uczennica, Ostrzeszów

18. Bińska Zuzanna, uczennica, Ostrzeszów
19. Cempel Amelia, przedszkolak, Mikstat
20. Cempel Bartosz, uczeń, Mikstat
21. Cempel Kacper, uczeń, Mikstat
22. Czaska Malwina, uczennica, Niedźwiedź
23. Czaska Radosław, uczeń, Niedźwiedź
24. Dittfeld Wiktor, uczeń, Ostrzeszów
25. Drzazga Kaja, uczennica, Ostrzeszów
26. Drzazga Natalia, uczennica, Ostrzeszów
27. Dusza Wiktor, uczeń, Ostrzeszów
28. Dziewięcka Natalia, uczennica, Doruchów
29. Dziewięcka Nikola, uczennica, Doruchów
30. Frąckowiak Stanisław, dziecko, Ostrzeszów
31. Jurasik Aleksandra, uczennica, Ostrzeszów
32. Krawczewska Kaja, uczennica, Ostrzeszów
33. Krawczewski Kamil, uczeń, Ostrzeszów
34. Kubczak Miłosz, uczeń, Potaśnia
35. Kubczak Nikola, przedszkolak, Potaśnia
36. Libudziec Mateusz, uczeń, Mąkoszyce
37. Nielacna Julia, uczennica, Ostrzeszów
38. Nielacny Alan, przedszkolak, Ostrzeszów
39. Nielacny Miłosz, uczeń, Ostrzeszów
40. Nielacny Wiktor, przedszkolak, Ostrzeszów
41. Olejniczak Wojciech, mechanik, Ostrzeszów
42. Pacyna Anna, uczennica, Mikstat
43. Płotkowiak Katarzyna, pielęgniarka, Poznań
44. Przybysz Sandra, uczennica, Niedźwiedź
45. Puchała Malwina, uczennica, Ostrzeszów
46. Sabatowska Katarzyna, pielęgniarka, Ostrzeszów
47. Szczypkowski Kacper, uczeń, Książenice
48. Świeboda Filip, uczeń, Ostrzeszów
49. Tomczak Urszula, krawcowa, Niedźwiedź
50. Wrzesińska Aleksandra, uczennica, Potaśnia

Zmarł: Kempa Andrzej

Oddział PTT w Poznaniu

prezes: Leszek Lesiczka

siedziba Oddziału: Instytut Filologii Polskiej, UAM Collegium Maius, 61-701
Poznań, ul. Fredry 10

adres korespondencyjny: 62-004 Czerwonak, Kicin, ul. Poznańska 57

tel.: (61) 812-01-09, tel.: kom.: 606-653-358 (Leszek Lesiczka)

e-mail Oddziału: ptt_poznan@vp.pl

strona internetowa: <http://www.poznan.ptt.org.pl/>

Górale powiadają: „Bars dobrze, a jak niedobrze, to tys dobrze”. Było dobrze i zauważyliśmy, że nie starzejemy się. Przyczyną zapewne było to, że przyjaciele, których kocha się z całego serca, nigdy się nie starzeją (jest to sprawdzone). Wiemy, że Ci, co kochają, widzą, co jest prawdziwe w człowieku, a pomimo to kochają go. Viktor Hugo pisze: „kochać to jedyna rzecz, mogąca zappełnić wieczność... Nieskończoność potrzebuje bezkresów”. Pearl S. Buck dodaje: „prawdziwa miłość to miłość do kogoś, od kogo nie oczekuje się żadnych korzyści”. My tylko chcieliśmy być razem, nie licząc na żadne korzyści.

Chyba mocno przyjmowaliśmy do serca słowa następującego przysłowia irlandzkiego:

Znajdź czas na zadumę – Jest to źródłem siły.

Znajdź czas na zabawę – Jest to tajemnicą wiecznej młodości.

Znajdź czas, aby być wesołym – Jest to droga szczęścia.

Znajdź czas, aby marzyć – Jest to dotknięciem gwiazd.

Znajdź czas, aby kochać i być kochanym – Jest to przywilejem Aniołów.

Znajdź czas, aby się rozejrzeć – Bowiem dzień jest zbyt krótki, aby być zapatrzonym jedynie w siebie.

Znajdź czas, aby się śmiać – Jest to muzyką duszy.

Z trudem znajdowaliśmy ten czas i było dobrze. Dziękujemy Panu Bogu za przyjaciół, za góry, za wszelkie (nieskończone) dobro i piękno, którym nas obdarowywał. Zatrzymaliśmy się w zachwycie i zdumieniu pozwalającym pojąć nam coś z Pana Boga.

Nasz kalendarz spotkań, prelekcji, rajdów, zawodów, imprez, Misteriów za 2013 rok przedstawiał się następująco:

- 1 stycznia – Powitanie Nowego Roku – Dziewicza Góra
- 6 stycznia – Misteria Wcielenia – Kościół w Kicinie
- 6 stycznia – Pielgrzymka-rajd Dębogóra – Dąbrówka Kościelna
- 13 stycznia – Pielgrzymka-rajd – od Józefa do Józefa (Kicin-Góra Św.Wojciecha)
- 19 stycznia – Biegi na orientację – Stadion LKS Kicin ul.Nowe Osiedle (pod lasem)
- 30 stycznia – Kamil Strudziński – *Zwiastuny dojrzałości*, Galeria Fotografii pf
- 8 lutego – Otwarcie wystawy fotograficznej A. Ruta, Biblioteka Luboń
- 8 lutego – Mieczysław Bieniek – *Hajer jedźcie do Dalajlamy* – AWF Poznań
- 22 lutego – Robinsonada, salon III Pozn. – DK Słońce
- 23 lutego – Rajd im. A. Cieszkowskiego – zbiórka przy szkole w Kicinie
- 28 lutego – Marek Żebrowski – *Moje wyprawy*
- 2 kwietnia – Rajd-pielgrzymka – szlak im. PTT – Krzyż Papieski (kościół w Kicinie)
- 3 marca – Leszek Lesiczka, *Przezroczysty wiersz* – Czarnków (Galeria)
- 7 marca – Jarosław Wyczyński – WPN
- 24 marca – Misterium Męki Pańskiej – Teren przy kościele w Kicinie
- 11 kwietnia – Krzysztof Flaczyński – *Porady lekarza Himalaisty*
- 25 kwietnia – Zbigniew Zwoliński – *Dookoła Świata*
- 1–5 maja – Wycieczki (Tatry, Masyw Śnieżnika, Karkonosze)
- 9 maja – Marek Zirhoffer – sprzęt wspinaczkowy; Alpy
- 18 maja – Biegi na orientację – Stadion LKS Kicin
- 29 maja – Piotr Bittner – wędrówki (Ameryka Południowa)
- 15 czerwca – Rajd do Parku Linowego – (cascaderpark) w Kobylnicy
- 22 czerwca – Plener fotograficzny – zbiórka przy szkole w Kicinie godz. 9.30 (VI Festyn w Kicinie)lipiec, sierpień – wyjazdy letnie
- 22–30 lipca – Zakopane (różne warianty tras)
- 26 lipca – godz. 10.00 Dyrekcja TPN, godz. 13.00 Schronisko na Hali Kondratowej (koncert piosenki turystycznej w naszym wykonaniu)
- 27 lipca – Wiktorówki Msza św. (dla PTT i miłośników gór)
- VIII Festyn w Kicinie
- 8 września – Rajd-pielgrzymka z Kicina do Dąbrówki Kościelnej
- 26 września – Jerzy Kostrzewa – *Wybrane miejsca*
- 28 września – Rajd im. Wł. Zamoyskiego w Mosinie Pozegowo
- 12 października – Święto Gór na Nizinach – rajd, wystawy fot., grochówka, prelekcja, koncert.

- 24 października – Natalia Feliczak – *Góry, które kocham*
- 2 listopada – Modlitewne wspomnienia
- 7 listopada – Mirosław Wziętek – Wyprawy Jurka Bogdanowskiego
- 14 listopada – Dita Kicińska – Jaskinie
- 29 listopada – Dzień Siwka – kościół pw. Św. Józefa i „Dom Chleba” w Kicinie
- 6 grudnia – Spotkanie ze Św. Mikołajem (kościół Św. Józefa i „Dom Chleba” w Kicinie)
- 16 grudnia – Dzień Taternika – Góra Św. Wojciecha w Poznaniu (Kościół pw. Św. Wojciecha) – Msza św, przejście pod „Skałkę” na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan, spotkanie opłatkowe, śpiew, muzyka.

Naszą działalność wspierały następujące osoby i instytucje: dyrektor Szkoły Podstawowej w Kicinie (Dariusz Freudenreich), sołtys Kicina (Helena Stachowiak), sołtys Janikowa (Czesława Knypińska), mieszkanka Janikowa (Wiesława Krugielka.), Wojciech Sobański, Zbigniew Czajka, Jerzy Kubis, Beata Daszkiewicz, Mirosław Mysza, Zbigniew Zwoliński, Eugeniusz Kowalski, Jacek Napiontek, Andrzej Majchrzak, Małgorzata Krzyżan, Michał Raczyński, Jerzy Kostrzewa, Karolina Smyk, Karolina Nowakowska, Roman Nowak, Franciszek Gaca, Tomasz Wojciechowski, Jarosław Wyczynski, Krystyna Lesiczka, Andrzej Nowotny, Akcja Katolicka (Halina Bączkowska), sklep „Alpina” (Włodzimierz Jeżak), dyrektor LO „Marcinek” (Piotr Bittner), proboszcz parafii Św. Wawrzyńca (pallotyń Adrian Galbas), proboszcz parafii Św. Wojciecha (Marek Kaiser), proboszcz parafii Św. Józefa w Kicinie (Andrzej Magdziarz), „Dom chleba” (Regina Schubert), Zespół „Ave”, Biuro Abrys, UAM – Instytut Filologii i Instytut Geografii UAM, organizator biegów na orientację (Zbigniew Hornik), przyjaciele, prelegenci. Wszystkie spotkania i imprezy uświetniał muzycznie i wprowadzał akcenty patriotyczne, jednocześnie mobilizując do poznawania historii swojej ojczyzny kol., nasz Mistrz, Bogdan Marcinkowski. Muzycznie zawsze wspierał niezastąpiony Jarogniew Mikołajczak, a lirycznie, poetycko z pełną paletą barw uszczęśliwiała Magdalena Poczaj (poetka).

Nasza siedzibą jest Instytut Filologii Polskiej UAM Collegium Maius w Poznaniu.

Leszek Lesiczka

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Lesiczka Leszek, geograf, Poznań
2. Wiceprezes: Rachlewicz Grzegorz, geograf, Poznań
3. Sekretarz: Feliczak Natalia, geograf, Śrem
4. Skarbnik: Orczyńska Magdalena, Poznań
5. Członek: Hornik Zbigniew, Poznań
6. Członek: Mikołajczak Jarogniew, muzyk, Poznań
7. Członek: Naskręt Jerzy, inż. budowlany, Śrem
8. Członek: Tomaszewicz Dariusz, student, Poznań
9. Członek: Skoczyk Kazimierz, inż. zootechnik, Poznań
10. Członek: Słoma Karolina, Zakopane

Komisja Rewizyjna:

11. Przewodniczący: Nowak Roman, Poznań
12. Członek: Błaszczak Maria, nauczyciel akad., Poznań
13. Członek: Sobański Wojciech, mechanik, Poznań

Sąd Koleżeński:

14. Przewodniczący: Błaszczak Jan, Poznań
15. Członek: Kulinowski Henryk, mgr WF, Poznań
16. Członek: Majchrzak Andrzej, handlowiec, Kicin

Członkowie Oddziału:

17. Alankiewicz Piotr, Poznań
18. Arning-Preisler Anna, prawnik, Poznań
19. Augustyniak Katarzyna, nauczycielka, Poznań
20. Bartłomiejczak Irena, nauczyciel akad., Poznań
21. Bartłomiejczak Leszek, nauczyciel akad., Poznań
22. Bieczyński Marek, mgr inżynier, Poznań
23. Bittner Piotr, geograf, Poznań
24. Błaszczak Marcin, student, Poznań
25. Burek Paweł, inż. weterynarii, Poznań
26. Chudy Jarosław, tech. elektroniki, Poznań
27. Chudy Ewa, matematyk, Poznań
28. Czajka Zbigniew, chemik, Poznań
29. Czubernat Stanisław, inż. leśnik, Zakopane
30. Daszkiewicz Beata, pielęgniarka dypl., Koziegłowy
31. Dębska Elżbieta, lekarz, Poznań
32. Fieske Beata, ekonomista, Poznań
33. Filarowska Halina, ekonomista, Poznań
34. Filarowski Stanisław, fizyk, Poznań
35. Filary-Gruszecka Halina, prac. umysłowy, Poznań
36. Freudenreich Dariusz, mgr WF i psychologii, Poznań
37. Gajewski Zygmunt, fotografik, Poznań
38. Galbas Adrian, pallotny, Poznań
39. Gniot Magdalena, socjolog, Poznań
40. Górny Roman, inż. elektryk, Poznań
41. Hlawacik Andrzej, inżynier, Poznań
42. Jankowiak Karol, muzyk, Kraków
43. Jankowski Zbigniew, nauczyciel, Poznań
44. Jańczak Aleksander, Poznań
45. Jasiak Andrzej, geodeta, Poznań
46. Jaskulski Janusz, muzyk, Poznań
47. Jaskuła Aleksandra, nauczycielka, Zaniemyśl
48. Jelińska-Kowalska Janina, ekonomista, Luboń
49. Jeż Jan, elektryk, Poznań
50. Józwiak-Bartoszewska Jolanta, etnograf, Poznań
51. Jurasz Bożena, nauczyciel, Poznań
52. Jurezykowski Tomasz, elektronik, Poznań
53. Jurewicz Beata, geograf, Poznań
54. Kaczmarek Hieronim, inż. elektryk, Poznań
55. Kaczmarek Janina, ogrodnik, Luboń
56. Kielar Jan, inż. elektryk, Poznań
57. Klimecka Jolanta, ekonomista, Poznań
58. Kleczewska Karolina, architekt, Poznań
59. Koseda Iwona, nauczyciel, Poznań
60. Kostrzewski Andrzej, geograf, Poznań
61. Kostrzewski Włodzimierz, nauczyciel akad., Poznań
62. Kowalski Eugeniusz, inż. budowlany, Luboń
63. Kowalski Paweł, garmazer, Luboń
64. Kozik Tomasz, chemik, Poznań
65. Kozłowska Elżbieta, urzędnik państwowy, Poznań
66. Kozłowski Andrzej, architekt wnętrz, Poznań
67. Kozłowski Jerzy, historyk, Poznań
68. Królewicz Sławomir, geograf, Koziegłowy

69. Królikowski Feliks, nauczyciel, Śrem
70. Kubis Jerzy, matematyk, Poznań
71. Kujawa Jolanta, inżynier, Poznań
72. Lesiczka Dominik, grafik, Poznań
73. Lesiczka Krystyna, nauczyciel, Kicin
74. Lesiczka Paweł, operator filmowy, Poznań
75. Lesiczka Piotr, student, Kicin
76. Liczbińska Grażyna, biolog, Poznań
77. Majchrowski Radomir, Poznań
78. Makowska Marlena, geograf, Poznań
79. Marcinkowski Bogdan, inżynier, Poznań
80. Matecka Maria, inżynier, Poznań
81. Matecki Ryszard, inż. budowlany, Poznań
82. Michalewska Katarzyna, Poznań
83. Myszka Mirosław, pallotyn, Poznań
84. Nabzdyk Jacek, inż. budowlany, Poznań
85. Napiątek Jacek, artysta plastyk, Poznań
86. Naskręt Piotr, Śrem
87. Nobel Anna, Poznań
88. Nowak Maria, chórzysta, Poznań
89. Osiecka Mirosława, ogrodnik, Luboń
90. Ożarowska Agata, biolog, Poznań
91. Pawlak Zdzisław, inż. elektryk, Poznań
92. Pic Danuta, nauczyciel, Kicin
93. Piosik-Gołębiewska Leokadia, ekonomista, Poznań
94. Poggaj Magdalena, art. plastyk, Poznań
95. Poggaj Maria, plastyk, Poznań
96. Preisler Michał, geograf, Swarzędz
97. Przybylska Renata, radca prawny, Poznań
98. Przybył Grażyna, nauczycielka, Luboń
99. Rachlewicz Katarzyna, rehabilitant, Poznań
100. Raczyński Michał, emeryt, Poznań
101. Rochowski Janusz, technolog, Poznań
102. Romanowska Katarzyna, prac. umysłowy, Poznań
103. Rzysko Izabela, polonistka, Poznań
104. Rychły Maciej, muzyk, Poznań
105. Rynarzewski Witold, hydrogeolog, Poznań
106. Sadłowska Barbara, dziennikarka, Poznań
107. Skrzypczak Agnieszka, księgowa, Poznań
108. Słaba Eugenia, ekonomista, Poznań
109. Smyk Karolina, polonista, Poznań
110. Sroka Agnieszka, mgr inż. leśnik, Poznań
111. Staniszevska Joanna, lekarz, Baranowo
112. Staniszevska Justyna, student, Baranowo
113. Staniszevski Adam, student, Baranowo
114. Stasił Magdalena, Poznań
115. Tomaszewska Grażyna, Poznań
116. Wołoszyn Ewa, psycholog, Poznań
117. Woroniecka Jolanta, agent ubezpi., Poznań
118. Woźny Lech Antoni, muzyk, Poznań
119. Zielińska-Kuzemko Magdalena, lekarz, Poznań
120. Zwoliński Zbigniew, geograf, Poznań
121. Żebrowski Marek, tłumacz, Pobiedziska
122. Żurawski „Borsuk” Jarosław, technolog, Poznań

Oddział PTT im. dra Tytusa Chałubińskiego w Radomiu

prezes: Waldemar Skórnicki, e-mail: T.Chalubinski_PTT@interia.pl
adres Oddziału: 26-600 Radom, ul. Wośnicka 32a/13
tel.: (48) 334-36-54, tel.: kom.: 507-974-959 (Waldemar Skórnicki)
e-mail Oddziału: zarzad@ptt.radom.pl
strona internetowa: <http://www.radom-ch.ptt.org.pl/>
facebook: <http://www.facebook.com/ptt.radom>

Rok 2013 jest historyczny dla naszego Oddziału, gdyż 20 lat temu w Radomiu powstał Oddział PTT im. dra Tytusa Chałubińskiego.

Jednak ze względu na wydarzenie, jakie miało miejsce 20 września (śmierć koleżanki Czesławy Hawrylik) w czasie trwania VI etapu rajdu „Wędrówki z PTT po Górskich Parkach Narodowych i Krajobrazowych”, postanowiliśmy nie urządzać oficjalnych uroczystości związanych z jubileuszem 20-lecia powstania naszego Oddziału.

W 20. roku działalności naszego Oddziału skoncentrowaliśmy się na organizacji cyklicznych imprez turystycznych cieszących się dużą popularnością w wielu rejonach Polski.

W 2013 roku zrealizowano kolejne etapy poszczególnych imprez:

- 19-23 lutego 2013 r. - XI Zimowa „Wyrępa przez Zaspy i Zamiecie” w Schronisku pod Durbaszką. W imprezie uczestniczyły 32 osoby. Zimową Wyrępę rozpoczęliśmy w 2003 roku pobytem w schronisku na Turbaczu, potem w kolejnych latach spotykaliśmy się na Luboniu Wielkim, na Hali Krupowej, na Hali Boraczej, pod Bereśnikiem, nad Wierchomlą, na Starych Wierchach, na Przegibku, w Orlicy i powróciliśmy w 2012 roku na Turbacz. W czasie trwania XI Wyrępy przeszliśmy grzbietem Małych Pienin od Durbaszki do Schroniska „Orlica”, z wąwozu Homole na Wysoką oraz z Krościenka przez Dzwonkówkę, Bacówkę pod Bereśnikiem, Bryjarkę do Szczawnicy.

▪ Po zakończeniu 12-etapowego cyklu rajdów pod hasłem „Przyjazne Góry z PTT”, których generalnym założeniem było przebycie Głównego Szlaku Gór Polskich (Świeradów Zdrój – Halicz), z równoczesnym odwiedzeniem górskich schronisk i „zachłyśnięciem” się ich przyjazną atmosferą, kontynuowaliśmy nowy 8-etapowy cykl rajdów „Wędrówki z PTT po Górskich Parkach Narodowych i Krajobrazowych”.

▪ Siódmy etap nowego cyklu odbył się w dniach 27 kwietnia – 03 maja 2012 r. w Gorczańskim Parku Narodowym. Bazą rajdu były Koninki a 296 uczestników zakwaterowaliśmy w DW „Ostoja Górska”, willi Tram oraz w trzech prywatnych kwaterach. Po raz pierwszy w naszej turystycznej historii był to rajd 7-dniowy. W czasie 5-dniowej wędrówki przeszliśmy następujące trasy: 1. Rzeki – Przełęcz Borek – Kudłoń – Konina. 2. Tobołów – Obidowiec – Turbacz – Koninki. 3. Rabka Zdrój – Maciejowa – Stare Wierchy – Olszówka – Poręba wielka – Koninki. 4. Rabka Zaryte – Luboń Wielki – Przełęcz Glisne – Raba Niżna – Poręba Wielka – Koninki. 5. Mszana Dolna Przełęcz Glisne – Strzebel – Luboszcz – Mszana Dolna.

▪ Ósmy etap nowego cyklu odbył się w dniach 18-22 września 2013 r. w Tatrzańskim Parku Narodowym. Bazą rajdu było Zakopane. W rajdzie wzięło udział 228 uczestników zakwaterowanych w Centrum Nauczycielskim na Grunwaldzkiej i Ciągłówki, oraz w naszej stacji turystycznej u Pani Marii Pęksy. Odbyliśmy 3 wędrówki po górach: 1. Wierch Poroniec – Rusinowa Polana – Pol. Pod Wołoszynem – Waksmundzka Równia – Pol. Pańszczyca schr. PTTK „Murowaniec” – Jaworzynka – Kuźnice. 2. Siwa Polana – Schr. PTTK na Pol. Chochołowskiej – Grześ – Rakoń – Wołowice – Wyżnia Dol. Chochołowska – Siwa Polana. 3. Gronik – Przysłop Miętusi – Małolączniak – Kopa Kondracka – Przełęcz Kondracka – Dol. Małej Łąki – Gronik.

W dniu 19 września 2013 r. po raz pierwszy w historii naszego Oddziału w czasie trwania rajdu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

We władzach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wybranych podczas IX Zjazdu Delegatów PTT, który odbył się w dniach 16-17 listopada 2013 r. w Zakopanem znalazło się kilku członków naszego Oddziału. Tomasz Kwiatkowski został przewodniczącym Komisji ds. Odznaczeń i Członkostwa Honorowego, członkiem ZG PTT została Grażyna Hermanowicz, a członkiem GSK kol. Marian Golus.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji Centrum Środowisk Twórczych „Łaźnia” w każdy czwartek o godz. 17.00 przez cały rok mogły odbywać się spotkania członków i sympatyków PTT w siedzibie Centrum w Radomiu, przy ul. Traugutta 31/33.

Oddział patronuje 10 stacjom turystycznym PTT. Ryciny stacji do Pamiętnika PTT wykonali artyści plastycy Iwona i Włodzimierz Rudniccy z Łodzi.

Wszystkich zainteresowanych historią i bieżącą działalnością Oddziału PTT im. dra Tytusa Chałubińskiego zapraszamy na stronę internetową Oddziału: www.radom-ch.ptt.org.pl.

Waldemar Skórnicki

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Skórnicki Waldemar, inżynier, Radom
2. Wiceprezes: Smolka Janusz, emeryt, Zakopane
3. Sekretarz: Hermanowicz Grażyna, emerytka, Radom
4. Skarbnik: Goździewski Henryk, tech. mechanik, Radom
5. Członek: Golus Janina, emerytka, Radom
6. Członek: Golus Marian, emeryt, Radom
7. Członek: Kozak Henryk, emeryt, Radom
8. Członek: Traczyk Artur, ekonomista, Radom
9. Członek: Wojciechowski Sebastian, student, Radom

Komisja Rewizyjna:

10. Przewodniczący: Wójtowicz Stanisław, emeryt, Radom
11. Sekretarz: Barszcz Janusz, emeryt, Radom
12. Członek: Jałowski Daniel, emeryt, Radom

Sąd Koleżeński:

13. Przewodniczący: Eksner Janusz, prawnik, Warszawa
14. Z-ca przewodniczącego: Mroczek Ryszard, emeryt, Radom
15. Sekretarz: Miller Krystyna, emerytka, Radom
16. Członek: Możdżonek Anna, prac.umysłowy, Warszawa
17. Członek: Walas Urszula, nauczycielka, Szczecin

Członkowie Oddziału:

- | | |
|--|---|
| 18. Babicki Andrzej, emeryt, Warszawa | 36. Chodkowski Wojciech, uczeń, Sandomierz |
| 19. Babicka Emilia, emerytka, Warszawa | 37. Czarnecka-Słoma Magdalena, nauczycielka, Szczecin |
| 20. Bałenkowski Jan, emeryt, Radom | 38. Dąbrowski Marek, ekonomista, Pułtusk |
| 21. Banasiak Nadia, uczennica, Choszczno | 39. Dębska Janina, emerytka, Brzeg |
| 22. Baran Elżbieta, emerytka, Warszawa | 40. Dudzik Maria, emerytka, Brzeg |
| 23. Baranowski Michał, emeryt, Bydgoszcz | 41. Dudzik Ryszard, inż. budowlany, Brzeg |
| 24. Barański Bogusław, emeryt, Szczecin | 42. Dutkiewicz Anna, prac. umysłowy, Radom |
| 25. Bargiel Edmund, emeryt, Skarżysko-Kam. | 43. Dykowski Piotr, strażak, Szczecin |
| 26. Bargiel Paweł, ekonomista, Skarżysko-Kam. | 44. Eksner Janina, emerytka, Warszawa |
| 27. Batko Natalia, uczennica, Zakopane | 45. Frączek Artur, student, Trzebiatów |
| 28. Bąk Teresa, emerytka, Radom | 46. Frączek Michał, uczeń, Trzebiatów |
| 29. Bąk Zbigniew, emeryt, Radom | 47. Frączek Paweł, hydraulik, Trzebiatów |
| 30. Bednarczyk Małgorzata, prac.umysłowy, Szczecin | 48. Frączek Sebastian, uczeń, Trzebiatów |
| 31. Belbart Przemysław, technolog, Szczecin | 49. Frączek Tomasz, ekonomista, Trzebiatów |
| 32. Biłski Grzegorz, energetyk, Kanada | 50. Gąska Ryszard, emeryt, Skarżysko-Kam. |
| 33. Błaszczak Grzegorz, elektromechanik, Radom | 51. Gierat Andrzej, emeryt, Radom |
| 34. Burdyńska Anna, mgr administracji, Kwidzyń | 52. Gołębiowska Urszula, emerytka, Szczecin |
| 35. Burdyńska Katarzyna, studentka, Kwidzyń | 53. Gołuchowska Elżbieta, ekonomista, Gdańsk |
| | 54. Goryszewska Urszula, emerytka, Szczecin |
| | 55. Goździewska Anna, technolog, Radom |

56. Graczyk Teresa, prac. umysłowy, Szczecin
57. Gromnicki Piotr, elektryk, Radom
58. Gwarda Alicja, emerytka, Radom
59. Gwarda Franciszek, emeryt, Radom
60. Hajdukiewicz Halina, emerytka, Szczecin
61. Hajmowicz Halina, chemik, Warszawa
62. Heinrich Eugeniusz, emeryt, Trzebiatów
63. Hiszpańska Bogna, emerytka, Warszawa
64. Hoffman Wanda, emerytka, Szczecin
65. Jackowski Jerzy, architekt, Warszawa
66. Jagielska Aurelia, uczennica, Szczecin
67. Jagielska Danuta, emeryt, Szczecin
68. Jagielska Hanna, emerytka, Szczecin
69. Jagielski Krzysztof, inżynier, Szczecin
70. Jaśkiewicz Jadwiga, emerytka, Radom
71. Jaśkiewicz Tomasz, emeryt, Radom
72. Jędra Edyta, ekonomistka, Radom
73. Kamińska Zofia, emerytka, Warszawa
74. Karwowski Paweł, inżynier, Warszawa
75. Karp Paweł, uczeń, Czarny Dunajec
76. Kędzierski Adam, emeryt, Iwonicz Zdrój
77. Klińska Romualda, kasjer, Lublin
78. Kłys Róża, prawnik, Police
79. Komorek Wiesław, inż. elektryk, Radom
80. Kopeć Dariusz, nauczyciel, Trzebiatów
81. Klińska Romualda, kasjer, Lublin
82. Krys Róża, prawnik, Police
83. Kopeć Dariusz, nauczyciel, Trzebiatów
84. Kowalik Jarosław, uczeń, Radom
85. Kowalik Marek, emeryt, Radom
86. Kowalski Bartosz, uczeń, Radom
87. Kownacka Renata, ekonomistka, Pułtusk
88. Krawczyk Katarzyna, ratownik. med, Radom
89. Krawczyk Władysława, ekonomistka, Szczecin
90. Krupa Pękala Ewa, stomatolog, Skarżysko-Kamienna
91. Kubat Dariusz, inżynier, Radom
92. Kubiak Halina, nauczycielka, Mrzeżyno
93. Kwiatkowski Antoni, uczeń, Warszawa
94. Kwiatkowski Józef, emeryt, Radom (członek honorowy)
95. Kwiatkowski Tomasz, politolog, Warszawa
96. Kwil Stefan, lek. weterynarii, Białobrzegi
97. Kwil Urszula, nauczycielka, Białobrzegi
98. Lasocka-Tatar Barbara, chemik, Warszawa
99. Leśniewski Jacek, emeryt, Radom
100. Łukasiewicz Jadwiga, emerytka, Radom
101. Maciejuk Franciszek, emeryt, Trzebiatów
102. Makowski Janusz, emeryt, Radom
103. Malec Monika, studentka, Czarny Dun.
104. Marczevska Elżbieta, nauczycielka, Szczecin
105. Marczewski Stanisław, emeryt, Szczecin
106. Markiewicz Karol, student, Radom
107. Markitoń Justyna, studentka, Szczecin
108. Maszczyk Helena, ekonomistka, Zawiercie
109. Mecherzyńska Ewa, emerytka, Szczecin
110. Mrowiec Maria, emerytka, Chorzów
111. Napora Lidia, lekarz, Wrocław
112. Napora Piotr, lekarz, Wrocław
113. Napora Piotr junior, uczeń, Wrocław
114. Napora Szymon, uczeń, Wrocław
115. Pardon Julia, nauczycielka, Szczecin
116. Parszevska Zofia, ekonomistka, Radom
117. Perzanowska Alicja, emerytka, Radom
118. Pękala Jan, automatyk, Skarżysko-Kam.
119. Pękala Małgorzata, uczennica, Skarżysko-Kam.
120. Pierzchalski Leon, emeryt, Radom
121. Pirosh Ewa, uczennica, Radom
122. Pokrowski Henryk, emeryt, Radom
123. Polakowska Barbara, fotograf, Radom
124. Przeszlakowska Elżbieta, ekonomistka, Soest (Niemcy)
125. Peters Katarzyna, ekonomistka, Hamburg (Niemcy)
126. Rabięga Stanisław, malarz, Łódź
127. Radecka Irena, emerytka, Szczecin
128. Remlein Dorota, inspektor, Poznań
129. Rywacka-Kupis Halina, emeryt, Warszawa
130. Sadłoń Barbara, emerytka, Brzeg
131. Sadłoń Jerzy, emeryt, Brzeg
132. Sadowska Bożena, rencistka, St. Szczeciński
133. Sarna Mieczysław, inżynier, Radom
134. Selezin Dorota, adwokat, Białobrzegi
135. Serwatowicz Beata, nauczycielka, Zakopane
136. Serwatowicz Mikołaj, przedszkolak, Zakopane
137. Serwatowicz Paweł, nauczyciel, Zakopane
138. Siennicka Jadwiga, emerytka, Radom
139. Sikorski Andrzej, emeryt, Warszawa
140. Skorża Monika, uczennica, Radom
141. Skórnicka Henryka, ekonomistka, Radom
142. Skórnicki Grzegorz, student, Radom
143. Skórnicki Marcin, tech. budowlany, Radom
144. Skórnicki Paweł, inż. mechanik, Radom
145. Słowikowski Artur, emeryt, Radom
146. Sproch Bartłomiej, uczeń, Czarny Dunajec
147. Stanek Krzysztof, uczeń, Czarny Dunajec
148. Sobuta Janina, emerytka, Radom
149. Starzyńska Zofia, emerytka, Radom
150. Stechnij Andrzej, policjant, Starg. Szczeciński
151. Stechnij Danuta, nauczycielka, Starg. Szczeciński
152. Steć Barbara, nauczycielka, Szczecin
153. Steć Zdzisław, emeryt, Szczecin
154. Strós Piotr, student, Czarny Dunajec

155. Suchecki Jan, przewodnik, Żagań
156. Surma-Hańcza Barbara, fizyk, Warszawa
157. Syryjczyk Ireneusz, lekarz, Skarżysko-Kam.
158. Szczerba Monika, nauczycielka, Szczecin
159. Szcześniak Danuta, ekonomistka, Radom
160. Szcześniak Mirosław, inż. elektryk, Radom
161. Szczepanowski Tadeusz, inż. elektryk, Radom
162. Szewczyk Agata, krawiec, Radom
163. Szewczyk Zdzisław, inż. elektryk, Radom
164. Szutenberg Zenon, emeryt, Szczecin
165. Śliwa Hanna, specjalistka, Warszawa
166. Śliwa Kukuć Monika, studentka, Warszawa
167. Tokarski Stefan, przew. tatrzański, Chochołów
168. Traczyk Grzegorz, student, Warszawa
169. Traczyk Natalia, uczennica, Radom
170. Traczyk Tomasz, specjalista, Warszawa
171. Traks Tokarski Helena, emerytka, Chochołów
172. Trochimowicz Teresa, emerytka, Warszawa
173. Tylczyńska Małgorzata, inżynier, Łódź
174. Twaróg Teresa, emerytka, Szczecin
175. Wachnik Barbara, inż. budowlany, Szczecin
176. Walczak Jadwiga, emerytka, Starg. Szczeciński
177. Węglikowska Ewa, emerytka, Bydgoszcz
178. Wieczorek Konrad, technik, Radom
179. Wielecka Barbara, emerytka, Szczecin
180. Wieniawski Przemysław, student, Radom
181. Wieniawska Zofia, ekonomistka, Radom
182. Winiarski Marian, emeryt, Radom
183. Winiarska Zofia, emerytka, Radom
184. Wionczek Ryszard, emeryt, Brzeg
185. Wiszniewska Maria, inżynier, Szczecin
186. Wiszniewski Bogumił, emeryt, Szczecin
187. Wiśniewski Jacek, przew. tatrzański, Czarny Dunajec
188. Wojciechowska Anna, studentka, Radom
189. Wojciechowska Bronisława, emerytka, Szczecin
190. Woysa Danuta, emerytka, Szczecin
191. Wojcieszczyk Marek, emeryt, Radom
192. Zając Jadwiga, ekonomistka, Szczecin
193. Zapadka Mariusz, ekonomista, Myszyniec
194. Zapadka Marzena, nauczycielka, Myszyniec
195. Zawisliński Marek, farmaceuta, Warszawa
196. Zdrał Krzysztof, inżynier, Radom
197. Zwierzyna Ryszard, tech. mechanik, Lubawka
198. Żmudziński Janusz, technik, Szczecin
199. Żurawik Michał, uczeń, Szczecin

Szkolny Klub PTT „Nogarytm” przy I LO Collegium Gostomianum w Sandomierzu

prezes: Janusz Wieczorek, ul. Jana Długosza 7, 27-600 Sandomierz
tel.: (15) 832-52-45

12 marca 2013 roku drużyna w składzie: Weronika Kawęcka, Przemysław Dąda i Konrad Danielski wzięła udział w IV Ponadgimnazjalnym Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy o Górach „Tatry Polskie” organizowanym przez Oddział PTT im. ks. Bogusława Królikowskiego COw w Tarnowie. Drużynowo zdobyliśmy 6 miejsce.

W dniach 28 kwietnia – 3 maja 2013 r. drużyna w składzie: Weronika Kawęcka, Przemysław Dąda, Konrad Danielski, Aleksandra Bidas i Janusz Wieczorek wzięła udział w VII etapie rajdu „Wędrówka po Górskich Parkach Narodowych i Krajobrazowych z PTT”. Przemierzamy szlaki Gorczańskiego Parku Narodowego.



Wycieczka na Łysicę w Górach Świętokrzyskich, wrzesień 2013 r.
(fot. Janusz Wieczorek)

Ostatniego dnia ze względu na niepewną pogodę na trasę wyszli tylko najwytrwalsi turyści. W czasie dojazdu do miejscowości Rzeki dosłownie lał deszcz. Na miejscu roz pogodziło się i zdecydowaliśmy się wyjść na szlak. Tego dnia poznaliśmy zmienność pogody w górach. Przed Koninkami ponownie trafiliśmy na ścianę deszczu. W samych Koninkach powitało nas słońce.

W okresie wakacji wiele wypraw górskich miało charakter rodzinny. Po raz pierwszy Janusz Wieczorek wyprowadził na szlaki wokół Krynicy Górskiej całą swoją rodzinę. Zdobyliśmy Huzary, Górę Parkową, Jaworzynę Krynicką. Ostatni spacer żółtym szlakiem dookoła Krynicy bardzo wyczerpał siły czwórki wnucząt. Może za parę lat wstąpią w szeregi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Kolejną wyprawą był trzydniowy rekonesans w Górach Świętokrzyskich. Pogoda dopisywała aż za bardzo. Temperatura przekraczała grubo 30°C. Pokonując trasę z Kielec do Niestachowa, Janusz Wieczorek zdobył Telegraf i Otrocze. Następnego dnia wraz z małżonką zdobyli Łysicę.

Koniec wakacji to tradycyjny tydzień w Tatrach. Pokonałem trasy planowanego rajdu wrześniowego kończącego oddziałowy cykl rajdów „Wędrówka po Górskich Parkach

Narodowych i Krajobrazowych z PTT”. W dniach 27–29 września udało się zorganizować 15-osobową grupę na Rajd „Szlakami Stefana Żeromskiego” zorganizowany przez Oddział PTTK w Sandomierzu.

Przebyliśmy dwie trasy: Trzcianka – Święty Krzyż – Kokanin – Agata – Łysica – Święta Katarzyna oraz Święta Katarzyna – Krajno – Góra Wymysłona – Góra Radośtowa – Przełom Lubrzanki – Góra Klonówka – Masłów. Rajd zaliczono wszystkim uczestnikom do wymogów Sandomierskiej Odznaki Regionalnej i do Korony Gór Świętokrzyskich. Po tym rajdzie do PTT wstąpiło trzech uczestników rajdu. Dwaj z nich wybrali się na kolejną wyprawę w Góry Świętokrzyskie. 27 października przeszliśmy trasę: Sierakowice (Parcele) – Wykus – Polana Langiewicza (ognisko) – Wąchock. W Wąchocku zwiedzaliśmy opactwo cystersów.

6 grudnia 2013 roku drużyna w składzie: Weronika Kawęcka, Przemysław Dąda i Konrad Danielski wzięła udział w XIV Turnieju Wiedzy o Górach „CZARNOHORA” organizowanym przez Szkolne Koło PTT przy Zespole Szkół Ogólnokształcącym w Myślenicach. Drużynowo zdobyliśmy 5 miejsce.

Janusz Wieczorek

Zarząd Koła:

200. Prezes i skarbnik: Wieczorek Janusz, nauczyciel, Sandomierz

Członkowie Koła:

201. Dąda Przemysław, uczeń, Sandomierz
202. Danielski Konrad, uczeń, Sandomierz
203. Kaczmarczyk Przemysław, uczeń, Sandomierz
204. Kawęcka Weronika, uczennica, Dwikozy
205. Madeła Marek, uczeń, Dwikozy
206. Mazur Jakub, uczeń, Klimontów
207. Osmala Monika, uczennica, Sandomierz
208. Podczasi Błażej, uczeń, Sandomierz
209. Tworek Grzegorz, uczeń, Sandomierz

Oddział PTT

im. gen. Mariusza Zaruskiego w Sosnowcu

prezes: Sylwester Dąbrowski

adres Oddziału: 41-219 Sosnowiec, ul. Wyspiańskiego 87/57

tel.: kom.: 606-874-140 (Sylwester Dąbrowski)

e-mail Oddziału: sosnowiec@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.sosnowiec.ptt.org.pl/>

(spotkania klubowe w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 18:00
w Klubie Kiepury w Sosnowcu)

Spotkania członków Oddziału odbywały się w pierwszą lub drugą środę każdego miesiąca w siedzibie klubu „Aven” mieszczącym się w Energetycznym Centrum Kultury im. Jana Kiepury w Sosnowcu. Spotkania poświęcone były tematyce górskiej, turystycznej, współpracy z zaprzyjaźnionymi organizacjami oraz informacjami z życia PTT. W bieżącym roku odbyło się 10 spotkań. Tematyka spotkań poniżej:

- 9 stycznia 2013 r. - prelekcja Marty Ziemiańczyk i Moniki Kazimierskiej „Albania i Czarnogóra”
- 6 lutego 2013 r. - prelekcja Krzysztofa Czesaka „Zielone okrycie Ziemi”
- 6. 03. 2013 r. - prelekcja Sylwestra Dąbrowskiego „Himalaje – pierwsi zdobywcy”
- 4.04. 2013 r. - prelekcja Roberta Marcinkowskiego „Bałkany”. Wspomnienia z podróży po Grecji, Albanii i Macedonii. Koncert przy gitarze składający się z utworów wykonawcy.
- 8.05 2013 r. - prelekcja Kazimierza Sendobrego „W poszukiwaniu epoki lodowej”
- 5.06 2013 r. - wspomnienie o Januszu Nabrdaliku przygotowane przez żonę Olę.
- 4.09 2013 r. - zebranie sprawozdawczo-wyborcze.
- 2.10 2013 r. - prelekcja Pawła Kosmali „21 lat temu w Tatrach”
- 6.11 2013 r. - prelekcja Aleksandry Wójcik „Mc Kinley”
- 4.12 2013 r. - prelekcja Dariusza Turka z wyprawy: „Mała Fatra”

Imprezy zorganizowane przez nasz Oddział:

- 8 lutego 2013 r. - zabawa karnawałowa zorganizowana wspólnie z PTSE w Music Park Cafe;
- 16-24 lutego 2013 r. - plener fotograficzny zorganizowany przez Fuji Club. Wystawa poplenerowa zorganizowana wspólnie z naszym Oddziałem;
- 8-10 marca 2013 r. - XXVIII Zimowe Wejście na Babią Górę. Noclegi, po raz trzeci, w schronisku na Markowych Szczawinach. Koncert zespołu „The Chillout”;
- 12-14 kwietnia 2013 r. - „Wiosna na Baraniej” - impreza organizowana wspólnie z PTSE;
- 3 maja 2013 r. - udział członków oddziału w imprezie rowerowej „Zagłębiowska Masa Krytyczna”;
- 5 maja 2013 r. - rajd rowerowy Sosnowiec - Sławków upamiętniający 150. rocznicę śmierci pułkownika Francesco Nullo uczestnika Powstania Styczniowego;
- 23-26 maja 2013 r. - Tatry Zachodnie, wejście na Ciemniak i Ornak. Noclegi w schronisku „Ornak”
- 14-16 czerwca 2013 r. - X Jubileuszowy Jurański Rajd Rowerowy z bazą w Smoleniu;
- 21-24.06 2013 r. - udział w obchodach 140-lecia PTT w Zakopanem. Zjazd Nadzwyczajny;
- 06-14 lipca 2013 r. - udział członków Oddziału w wyprawie zorganizowanej przez PTTK Tychy. UECT Yverdon – les – Bains;
- 02-04 sierpnia 2013 r. - zwiedzanie okolic Podlesić. Wspinaczka skałkowa. Wspólnie z PTSE;
- 15-18 sierpnia 2013 r. - Tatry Słowackie, wejście na Sławkowski Szczyt i Czerwona Ławkę;
- 13-15 września 2013 r. - „13. w piątek” spotkanie u Pawła Kosmali w Rajczy: grzybobranie, wejście na Halę Boraczą;
- 20-22 września 2013 r. - „Pożegnanie lata na Jasieniu”: grzybobranie, wyprawa na Jasienicę i Gorc;
- 11 grudnia 2013 r. - spotkanie opłatkowe w Music Park Cafe. Wspólnie z PTSE;
- 13-15 grudnia 2013 r. - „13 w piątek” Rajcza. Wejście na Trzy Kopce i Rysiankę.

Członkowie naszego Oddziału aktywnie spędzają czas. W sezonie wiosennym, letnim i jesiennym spontanicznie organizowane są wycieczki rowerowe po bliższej i dalszej okolicy, a także wyprawy w Beskidy i Tatry.

Zimą spotykamy się na nartach śladowych lub wyjeżdżamy w góry na zjazdówki.

Dwóch naszych członków: Paweł Kosmala i Dariusz Turek biorą udział w maratonach. W roku 2013 podczas Maratonu Krakowskiego poprawili swoje życiowe wyniki.



Wycieczka Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu do Rumunii, maj 2013 r.
(fot. Joanna Dryla-Bogucka)

Wycieczka Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim w Beskid Wyspowy
(fot. archiwum PTT O/Ostrowiec Św.)





VIII Pożegnanie Lata na Jasieniu z Oddziałem PTT w Sosnowcu
(fot. Paweł Kosmala)

Wycieczka Oddziału PTT w Tarnowie na Minčol w Górach Czerchowskich
na Słowacji (fot. Artur Marć)



Regularnie ukazuje się kwartalnik „Klimek” redagowany przez Zbigniewa Jaskier-
nię. W kwartalniku zamieszczane są opisy wypraw odbytych przez członków Oddzia-
łu, informacje, wspomnienia, aktualności, teksty poetyckie.

Sylwester Dąbrowski

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Dąbrowski Sylwester, rolnik, Sosnowiec
2. Wiceprezes: Kosmala Paweł, nauczyciel, Sosnowiec
3. Skarbnik: Wardyń Bożena, technik BHP, Sosnowiec
4. Sekretarz: Kurowska-Ujma Jolanta, emeryt, Sosnowiec
5. Członek Zarządu: Grabolus Tomasz, nauczyciel, Sosnowiec

Komisja Rewizyjna:

6. Przewodniczący: Zawila Zbigniew, politolog, Sosnowiec
7. Członek: Mużykowska Małgorzata, emeryt, Sosnowiec
8. Członek: Kubis Krzysztof, emeryt, Sosnowiec

Sąd Koleżeński:

9. Przewodniczący: Czesak Krzysztof, inż. leśnik, Sosnowiec
10. Członek: Wardyń Arkadiusz, tech. elektryk, Sosnowiec
11. Członek: Nabrdalik Olga, tech. odzieżowy, Sosnowiec

Członkowie Oddziału:

- | | |
|---|--|
| 12. Ciura Aldona | 26. Płonka Danuta, kasjer, Sosnowiec |
| 13. Dąbrowska Anna, emeryt, Sosnowiec | 27. Przywarty Ewa, ekonomistka, Sosnowiec |
| 14. Doros Tadeusz, lekarz medycyny,
Sosnowiec | 28. Reczko Jacek, górnik, Mysłowice |
| 15. Jaskiernia Zbigniew, inż. metalurg,
Sosnowiec | 29. Sowa Danuta |
| 16. Jurchyńska Justyna, tech. obsługi ruchu,
Czeladź | 30. Stefaniak Dariusz |
| 17. Jurkowska Hanna | 31. Strzeszkowski Grzegorz, prac. umysłowy,
Sosnowiec |
| 18. Kluczny Czesław, emeryt, Sosnowiec | 32. Topolska Aleksandra, Sosnowiec |
| 19. Kubis Ewa, ekonomistka, Sosnowiec | 33. Turek Dariusz, nauczyciel, Sosnowiec |
| 20. Kubis Aleksandra, studentka, Sosnowiec | 34. Ujma Zbigniew, inż. energetyk, Sosnowiec |
| 21. Kwaśniak Piotr, kierowca, Sosnowiec | 35. Wesołowski Krzysztof |
| 22. Mrozek Sławomir, Mysłowice | 36. Wolny Leszek, technik, Rybnik |
| 23. Mucha Filip | 37. Wojtasiński Adam, górnik, Sosnowiec |
| 24. Mucha Zdzisław, tech. energetyk,
Sosnowiec | 38. Woźniak Jerzy Lucjan, rencista, Sosnowiec |
| 25. Niedbał Witold, prac. umysłowy,
Sosnowiec | 39. Wrzesień Maria, księgowa, Czeladź |
| | 40. Ziuziańska Barbara |
| | 41. Żołędzka Anna, referent, Sosnowiec |
| | 42. Żołędzki Bartłomiej, elektronik,
Sosnowiec |

Oddział PTT im. ks. Bogusława Królikowskiego CO w Tarnowie

prezes: Marek Trojan, e-mail: mtrojan@ptt.org.pl
adres Oddziału: 33-100 Tarnów, ul. Piłsudskiego 9
tel.: kom.: 608-027-576 (Janusz Foszcz)
tel.: kom.: 501-022-666 (Jerzy Zieliński)
e-mail Oddziału: tarnow@ptt.org.pl lub ptt-tarnow@o2.pl
strona internetowa: <http://www.tarnow.ptt.org.pl/>
facebook: <http://www.facebook.com/ptt.tarnow>
(spotkania odbywają się w każdą I i III środę miesiąca od godz. 17:30
na terenie Klasztoru xx. Filipinów w Tarnowie przy ul. Piłsudskiego 9)

Rok 2013 był szóstym rokiem działalności po reaktywacji Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Tarnowie (piątym w charakterze samodzielnego Oddziału). W dniu 26 października 2013 r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Oddziału, na którym wybrano delegatów na IX Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który odbył się w dniach 16-17 listopada 2013 r. w Zakopanem. Delegatami zostali: Piotr Biś, Kinga Buras, Janusz Foszcz, Wiesław Izworski, Grzegorz Kapias, Przemysław Kleśiewicz, Artur Marć, Andrzej Piątek, Marek Trojan oraz Jerzy Zieliński. Ze względów losowych w zjeździe nie mógł wziąć udziału Artur Marć. Zastąpiła go Beata Widel.

Na IX Zjeździe PTT w skład Zarządu Głównego wybrani zostali przedstawiciele Oddziału: Kinga Buras oraz Jerzy Zieliński. Kinga Buras została także członkiem Redakcji Wydawnictw PTT oraz Komisji ds. Promocji i ds. Młodzieży, zaś Jerzy Zieliński został Przewodniczącym Komisji ds. Internetu oraz wszedł w skład Komisji: ds. Szlaków, ds. GOT PTT, ds. Promocji i ds. Młodzieży. Ponadto członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej został Janusz Foszcz. W składzie Komisji ds. Szlaków znajdują się też Boleśław Stecz i Stanisław Tomaszek.

Przedstawiciele Oddziału uczestniczyli również we wszystkich posiedzeniach Zarządu Głównego PTT.

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału w dniu 26 czerwca 2013 r. powołano do składu Zarządu Kingę Buras, uzupełniając w ten sposób vacat powstały w 2012 roku po rezygnacji Jerzego Zielińskiego.

WYCIECZKI

Podstawową formą aktywności członków Oddziału, podobnie jak w latach ubiegłych, były regularnie organizowane wyjazdy turystyczne w góry. W 2013 r. odbyło się osiem wycieczek dwudniowych oraz dwanaście jednodniowych.

Wycieczki dwudniowe odbywały się w następujących terminach:

- 09-10 lutego 2013 r. - „Ostatki na Niemcowej” - udział wzięło 11 osób,
- 09-10 marca 2013 r. - „Przedwiośnie w Pieninach” - udział wzięło 19 osób,
- 27-28 kwietnia 2013 r. - „Góry Leluchowskie i Czerchowskie” - udział wzięły 22 osoby,
- 25-26 maja 2013 r. - „Bieszczady i Beskid Niski” - udział wzięły 23 osoby,
- 22-23 czerwca 2013 r. - „K2, czyli Krywań i Koprowy Wierch” - udział wzięło 25 osób,
- 31 sierpnia - 01 września 2013 r. - „Tatry Słowackie” - udział wzięło 20 osób,
- 09-10 listopada 2013 r. - „II Górski Marsz Niepodległości” - udział wzięło 21 osób,
- 30 listopada - 01 grudnia. 2013 r. - „VII Mikołajki na Turbaczu” - udział wzięło 29 osób.

Wycieczki jednodniowe odbywały się w następujących terminach:

- 13 stycznia 2013 r. - „Inauguracja sezonu na Jamnej” - udział wzięło 8 osób,
- 29 marca 2013 r. - „XIV Droga Krzyżowa PTT na Mogielicę” - udział wzięło 25 osób,
- 12 maja 2013 r. - „Jaworzyna Krynicka w Beskidzie Sądeckim” - udział wzięły 23 osoby,
- 27 lipca 2013 r. - „Pstrągi w Beskidzie Niskim II edycja” - udział wzięło 25 osób,
- 18 sierpnia 2013 r. - „Leskowiec w Beskidzie Małym” - udział wzięło 17 osób,
- 07 września 2013 r. - „Hala Pisana” - udział wzięło 28 osób,
- 05 października 2013 r. - „Mincol w Górach Czerchowskich” - udział wzięło 11 osób,
- 26 października 2013 r. - „Radziejowa w Beskidzie Sądeckim” - udział wzięły 23 osoby,

- 14 grudnia 2013 r. - „II Wieczorny Spacer na Górę Świętego Marcina” - udział wzięło 39 osób,
- 21 grudnia 2013 r. - „Bukowiec i Jamna na Pogórzu Rożnowskim” - udział wzięło 5 osób,
- 27 grudnia 2013 r. - „VII Poświęteczny Spacer na Jaworze i Postawne” - udział wzięło 7 osób,
- 28 grudnia 2013 r. - „Zakończenie sezonu na Babiej Górze” - udział wzięło 25 osób.

Ponadto, po raz pierwszy zorganizowano także jednodniową wycieczką rowerową, która odbyła się 21 lipca 2013 r. Jej celem był Liwocz – najwyższy szczyt Pogórza Ciężkowickiego. W rowerowej eskapadzie uczestniczyło 12 osób.

Jak zwykle w mniejszych grupach lub indywidualnie przemierzaliśmy górskie bezdroża w Polsce i poza jej granicami, docierając do mniej lub bardziej odległych miejsc. Poniżej przedstawiamy kilka z nich. W maju Monika Bandrowska przejechała rowerem trasę: Budapeszt – Wyszehrad – Matra – Eger – Góry Bukowe – Miszkolc – Tokaj – Preszów – Bardiów – Muszyna. Przy okazji zdobyła Kekes (1014 m n.p.m.) – najwyższy szczyt Węgier. Na tym samym szczycie znalazł się we wrześniu Zbigniew Bigaś. Dwóch członków Oddziału: Zbigniew Bigaś (w sierpniu) i Grzegorz Kapias (w październiku) weszło na najwyższy szczyt Austrii, czyli Grossglockner (3798 m n.p.m.). W maju Zbigniew Bigaś zdobył Damavand (5610 m n.p.m.) – najwyższy szczyt Iranu, zaś w sierpniu Triglav (2864 m n.p.m.) będący najwyższym punktem Słowenii. Ponadto Zbyszek rozpoczął kompletowanie Korony Tatr, stając na wierzchołkach: Gerlacha, Durnego Szczytu, Łomnicy (dwukrotnie), Lodowego oraz Kieżmarskiego Szczytu.

We wrześniu i październiku sześciuosobowa grupa członków Oddziału (Piotr Biś, Janusz Foszcz, Karol Jędrzejek, Barbara Kasperek, Robert Piechnik i Dariusz Polak) wzięła udział w trekkingu wokół Manaslu w Himalajach Nepalu. W trakcie wyprawy kilkakrotnie przekroczyli wysokość 5000 m n.p.m, zdobywając m.in. przełęcz Larkya La (5213 m n.p.m.) oraz przełęcz Lajyung Bhanjyang (5098 m n.p.m.), będącą granicą między Nepalem a Chinami (Tybetem). W październiku Barbara Kądziołka i Zbigniew Bigaś przebywali na kilkunastodniowej wyprawie w Gruzji. W styczniu jedenastoosobowa grupa członków (Janusz i Piotr Foszcz, Bogusław i Halina Furtek, Wiesław Izworski, Piotr Kwiek, Halina Magiera, Barbara Polak, Andrzej Piątek, Robert Piechnik i Rafał Zieliński) wraz z kilkorgiem sympatyków Oddziału uczestniczyło w krajoznawczo – pielgrzymkowej wycieczce do Ziemi Świętej.

PRELEKCJE

W 2013 r. w Oddziale zorganizowano sześć prelekcji połączonych z pokazami slajdów.

Prelekcje te odbywały się w następujących terminach:

- 20 lutego 2013 r. – *Między niebem a piekłem*. Prelekcja ks. Arkadiusza Nowaka o Afryce – udział wzięły 33 osoby,
- 20 marca 2013 r. – *Gorący śnieg i zimne piaski Maroka*. Prelekcja Barbary Kasperek – udział wzięło 19 osób,
- 17 kwietnia 2013 r. – *Stopem na Kaszëbek*. Prelekcja Katarzyny i Karola Jedrzejek – udział wzięło 26 osób,
- 22 maja 2013 r. – *W Ojczyźnie Chrystusa*. Prelekcja Andrzeja Piątka o Izraelu – udział wzięło 27 osób,
- 01 lipca 2013 r. – *Nepal... gdzie góry dotykają nieba*. Prelekcja ks. Arkadiusza Nowaka o Himalajach – udział wzięło 28 osób,
- 04 grudnia 2013 r. – *Tarnowanie wokół Manaslu*. Spotkanie z uczestnikami wyprawy Tarnowskiego Oddziału PTT w Himalaje – udział wzięło 59 osób.

KONKURSY WIEDZY O GÓRACH

Działalność edukacyjna realizowana była m.in. w ramach organizowanych wspólnie ze Społecznym Gimnazjum Matematyczno-Przyrodniczym STO w Tarnowie konkursach wiedzy o górach. W marcu odbyła się trzecia edycja konkursu przeznaczonego dla licealistów. Patronat nad imprezą objęli: Marek Sowa – Marszałek Województwa Małopolskiego, Roman Łucarz – starosta Powiatu Tarnowskiego oraz Szymon Baron – Prezes ZG PTT. Do konkursowych zmagani przystąpiło dziesięć trzyosobowych zespołów reprezentujących szkoły ponadgimnazjalne oraz szkolne koła turystyczne z Tarnowa i powiatu tarnowskiego. Przybyła również, podobnie jak w ubiegłych latach, ekipa licealistów z Sandomierza. Tematem tegorocznego konkursu były Tatry Polskie. Uczestnicy zmierzili się z trudnym, trwającym sześćdziesiąt minut testem obejmującym różnorakie zagadnienia tatrzańskie. Laureaci wykazali się doskonałą znajomością zagadnień związanych z konkursową tematyką. Zwyciężczynią została (prawie bezbłędna) Klaudia Łyda reprezentująca Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Tuchowie. W ten sposób po raz pierwszy w historii naszego konkursu zwycięstwo przypadło dziewczynie. Oprócz Klaudii miejsca na podium zajęli: Mateusz Galus oraz Karolina Smoła – przedstawiciele Szkolnego Koła PTT nr 1 im. Jana Pawła II z Tarnowa. Czwarte miejsce przypadło w udziale Piotrowi Foszczowi z tarnowskiego III LO,



Laureaci IV Ponadgimnazjalnego Konkursu Wiedzy o Górach „Tatry Polskie”,
12.03.2013 (fot. Artur Marć)

a piąte Marcinowi Plebankowi z SK PTT nr 1. W klasyfikacji drużynowej zwycięstwo wywalczyła ekipa SK PTT nr 1 z Tarnowa, wyprzedzając zespół z LO w Tuchowie oraz drużynę III LO w Tarnowie.

W maju w konkursowe szranki stanęli (po raz piąty) gimnazjaliści. Tym razem musieli się oni wykazać wiedzą na temat Beskidu Żywieckiego. Do konkursu, nad którym patronat sprawowali Prezydent Tarnowa oraz Prezes ZG PTT, zgłosiło się siedem trzyosobowych zespołów reprezentujących gimnazja lub działające przy nich szkolne koła turystyczne. Oficjalnego poparcia udzielił nam Babiogórski Park Narodowy. Uczestnicy konkursu po raz kolejny potwierdzili doskonałą znajomość tematyki konkursowej. Zwycięzcą okazał się Aleksander Kipiel – reprezentujący Koło Turystyczne „Perć” z Tarnowa. Na podium znaleźli się również: Maksymilian Truchan i Irena Kinzerska, członkowie Szkolnego Koła PTT nr 1 im. Jana Pawła II w Tarnowie. Czwarte miejsce zdobył Michał Cichy – uczeń SGMP STO z Tarnowa, zaś piąte przypadło Julii Czerniak z drużyny KT „Perć”. Wzorem ubiegłych lat jury postanowiło wyróżnić dodatkowo dwóch uczestników, którzy nieznacznie ustąpili laureatom. W kategorii drużynowej na najwyższym stopniu podium stanęła (po raz kolejny) ekipa SK PTT nr 1 w Tarnowie. Tuż za nią znalazł się zespół reprezentujący KT „Perć”. Trzecie miejsce przypadło drużynie współorganizatora czyli SGMP STO z Tarnowa.

DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA

Podobnie jak w poprzednim roku, również i w tym w każdą III niedzielę miesiąca (oprócz wakacji) o godz. 17.00 w kościele xx. Filipinów w Tarnowie odprawiana była msza święta w sposób szczególnie skierowana do wszystkich „Miłośników Gór”.

Oddziałową tradycją stały się msze święte odprawiane przez księdza Roberta Piechnika w schroniskach w czasie dwudniowych wycieczek.

W dniu 6 stycznia zorganizowaliśmy w klasztorze xx. Filipinów tradycyjne noworoczne Spotkanie Oplatkowe członków i sympatyków PTT połączone ze wspólnym kołędowaniem.

W Dzień Zaduszny 2 listopada 2013 r. odbyło się spotkanie przy grobie patrona Oddziału ks. Bogusława Królikowskiego CO.r. na Starym Cmentarzu w Tarnowie.

„TARNOWSKA PERĆ”

Nasz oddział kontynuował wydawanie Kwartalnika „Tarnowska Perć”. W 2013 r. ukazały się trzy numery, w tym jeden podwójny. Redaktorem Naczelnym kwartalnika jest Kinga Buras, zaś w skład redakcji wchodzi: Janusz Foszcz, Artur Marć, ks. Robert Piechnik CO.r. oraz Jerzy Zieliński.

AKTYWNOŚĆ INTERNETOWA

W internecie działalność Oddziału propagowana jest w trzech płaszczyznach: poprzez oddziałową stronę internetową (www.tarnow.ptt.org.pl), forum Tarnowskich Miłośników Gór oraz fanpage na portalu społecznościowym Facebook. Strona jest systematycznie aktualizowana i cieszy się dużą popularnością. Twórcą i administratorem strony internetowej jest Jerzy Zieliński, którego wspiera Przemysław Klesiewicz. Nowe internetowe forum TMG stworzył i prowadzi Grzegorz Kapias.

WYRÓŻNIENIA

W czasie obchodów 140. rocznicy powstania PTT, które odbyły się w czerwcu w Zakopanem, Jerzy Zieliński odebrał Honorową Odznakę „Za zasługi dla turystyki”, przyznaną mu przez Ministra Sportu i Turystyki. Odznakę wraz ze stosowną legitymacją wręczył

Mariusz Koperski – zastępca Burmistrza Zakopanego. To samo wyróżnienie odebrali podczas IX Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: Beata Widel i Janusz Foszcz. Ministra Sportu i Turystyki reprezentował tym razem Andrzej Haręźlak – Wicewojewoda Małopolski. Ponadto wymieniona wyżej trójka została w czasie IX Zjazdu wyróżniona Złotą Odznaką z Kosówką Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego za szczególne zasługi dla PTT oraz wkład pracy w formowanie odrodzonego Towarzystwa. Odznaki przyznał Zarząd Główny PTT, a wręczył prezes ZG Szymon Baron.

SZKOLNE KOŁA PTT

W oddziale funkcjonują dwa szkolne koła turystyczne – SK PTT Nr 1 im. Jana Pawła II przy Gimnazjum nr 4 w Tarnowie oraz SK PTT nr 2 im. ks. Walentego Gadowskiego przy V LO w Tarnowie, które organizują własne wycieczki turystyczne, a także szkolenia i prelekcje dla swoich członków.

Janusz Foszcz, Artur Marć

Zarząd Oddziału:

1. Prezes: Trojan Marek, manager, Tarnów
2. Wiceprezes: Foszcz Janusz, nauczyciel, Tarnów
3. Sekretarz: Izworski Wiesław, ekonomista, Tarnów
4. Skarbnik: Marć Artur, urzędnik skarbowy, Dębica
5. Członek: Biś Piotr, inżynier, Tarnów
6. Członek: Buras Kinga, przedsiębiorca, Skrzyszów (od 26.06.2013 r.)
7. Członek: Kądziołka Barbara, księgowa, Tarnów
8. Członek: Klesiewicz Przemysław, elektronik, Pleśna
9. Członek: Piechnik Robert, ksiądz, Tarnów

Komisja Rewizyjna:

10. Przewodniczący: Piątek Andrzej, inż. elektryk, Tarnów
11. Z-ca przewodniczącego: Sikora Tomasz, specjalista ds. promocji, Tarnów
12. Sekretarz: Kasperek Barbara, ekonomista, Tarnów

Sąd Koleżeński:

13. Przewodniczący: Widel Beata, nauczyciel, Tarnów
14. Z-ca przewodniczącego: Danko Kazimierz, emeryt, Tarnów
15. Sekretarz: Wiśniewski Marcin, doktorant, Tarnów
16. Członek: Furtek Bogusław, tech. mechanik, Zdonia
17. Członek: Stecz Bolesław, emeryt, Tarnów

Członkowie Oddziału:

18. Adamik Maria, nauczyciel, Biała Niżna
19. Bandrowska Monika, architekt, Bolesław k. Tarnowa
20. Biedrońska Joanna, handlowiec, Tarnów
21. Bigaś Zbigniew, przedsiębiorca, Zawada

22. Boduła Andrzej, lekarz, Wrocław
23. Bodzioch Piotr, lekarz, Tarnów
24. Bogacki Mariusz, kierowca, Bochnia
25. Boryczko Sławomir, lekarz, Tarnów
26. Bryl Krystyna, informatyk, Bogumiłowice
27. Budner Izabela, student, Witonía
28. Chudzik Paweł, manager, Warszawa
29. Ciukaj Barbara, nauczyciel, Niedomice
30. Czyz Paweł, ksiądz, Tarnów
31. Dumańska Karolina, lektor j. ang., Tarnów
32. Dumańska Teresa, redaktor, Tarnów
33. Fido Kacper, uczeń, Lipiny
34. Fido Katarzyna, uczennica, Lipiny
35. Fido Piotr, informatyk, Lipiny
36. Foszcz Aleksandra, uczennica, Tarnów
37. Foszcz Janusz, inspektor kontroli, Tarnów
38. Foszcz Monika, technik farmacji, Tarnów
(do 21.10.2013 r.)
39. Foszcz Piotr, uczeń, Tarnów
40. Frańczyk-Boduła Anna, bankowiec,
Tarnów
41. Furtek Halina, nauczyciel, Zdonia
42. Furtek Krzysztof, student, Zdonia
43. Gawron Urszula, nauczyciel, Nowy Sącz
44. Gębiś Danuta, prac. umysłowy, Wola
Rzędzińska
45. Gruca-Nowak Renata, ekonomista, Tarnów
46. Górski Andrzej, budowlaniec, Tarnów
47. Hawrylak Dominika, studentka, Burzyn
48. Jagiencarz-Starzec Barbara, laborant,
Tarnów
49. Jankowska Teresa, psycholog, Tarnów
50. Jankowski Zbigniew, pedagog, Tarnów
51. Jaśkiewicz Agnieszka, przedszkolanka,
Dąbrówka Tuchowska
52. Jeleń Marcin, przedsiębiorca, Grabie k.
Niepołomic
53. Jędrzejek Karol, barman, Kraków
54. Kania Michał, student, Tarnów
55. Kapias Grzegorz, przedsiębiorca, Tarnów
56. Kiwior Mateusz, ksiądz, Tarnów
57. Krzeszowiec-Jeleń Weronika, dr biologii,
Grabie k. Niepołomic
58. Kwaśna Bernadeta, przedsiębiorca, Burzyn
59. Leśniowska Magdalena, studentka, Tarnów
60. Leśniowska-Sulek Iwona, przedsiębiorca,
Tarnów
61. Łakoma Stanisław, emeryt, Tarnów
62. Łątka Agnieszka, studentka, Tuchów
63. Maciak Rafał, strażnik miejski, Tarnów
64. Maciaszek Bogusław, nauczyciel, Tuchów
65. Magiera Halina, nauczyciel, Tarnów
66. Mamulska Katarzyna, filolog, Tarnów
67. Nowak Kamil, elektromechanik, Tarnów
68. Podbiera Adam, ksiądz, Kraków
69. Polak Barbara, protetyk, Tarnów
70. Polak Dariusz, protetyk, Tarnów
71. Plezia Paweł, ekonomista, Ropczyce
72. Remian Kazimierz, nauczyciel, Radomyśl
Wielki
73. Romańska Elżbieta, nauczyciel, Bochnia
74. Rzeziński Kajetan, nauczyciel, Hława
75. Sidorowicz Tomasz, teolog, Tarnów
76. Sikora Agata, ekonomista, Tarnów
77. Skaza Michał, inżynier, Tarnów
78. Smulska Bożena, prac. umysłowy,
Mokrzyka
79. Szafarz-Zakrzewska Sylwia, nauczyciel,
Tarnów
80. Szmuc Agnieszka, filolog, Lipowe Pole
81. Szmuc Jacek, informatyk, Przeworsk
82. Tokarski Krzysztof, informatyk,
Louisburgh (Irlandia)
83. Tomaszek Stanisław, inż. leśnik, Tarnów
84. Trojan Edyta, prac. umysłowy, Tarnów
85. Tucki Adam, prac. umysłowy, Tarnów
86. Tucki Jarosław, student, Tarnów
87. Widlak Karolina, urzędniczka, Tarnów
88. Wiśniewska Beata, nauczyciel, Tarnów
89. Wiśniewska Ilona, nauczyciel, Tarnów
90. Wiśniewski Michał, informatyk, Tarnów
91. Wolnik Dawid, student, Tarnów
92. Zakrzewski Jarosław, nauczyciel, Tarnów
93. Zieliński Jerzy, prac. umysłowy, Tarnów
94. Zieliński Szymon, przedszkolak, Tarnów
95. Żmuda-Zielińska Aneta, pedagog, Tarnów
96. Żmuda Jakub, uczeń, Wola Rzędzińska
97. Żmuda Katarzyna, studentka, Tarnów

Szkolne Koło PTT Nr 1 im. Jana Pawła II przy Gimnazjum Nr 4 im. Jerzego Brauna w Tarnowie

opiekun i prezes Koła: Beata Widel, e-mail: beatawidel@wp.pl

adres Koła: 33-100 Tarnów, ul. Bitwy pod Studziankami 5

tel.: kom.: 609-549-136 (Beata Widel)

e-mail Koła: sk1ptt-tarnow@o2.pl

facebook: <http://www.facebook.com/sk1ptt.tarnow>

Szkolne Koło PTT Nr 1 im. Jana Pawła II przy Gimnazjum Nr 4 w Tarnowie zostało założone 29 października 2009 r. i na koniec 2013 r. liczyło 18 osób (stan według opłaconej składki członkowskiej).

W 2013 r. zorganizowano trzy jednodniowe wyjazdy w Beskid Wyspowy i Gorce. Górskie wycieczki przyniosły wszystkim uczestnikom odpowiednią liczbę punktów do odznak GOT PTT, a jedna zaowocowała zdobyciem Mogielicy – szczytu zaliczanego do Korony Polskich Beskidów.



Wycieczka SK PTT Nr 1 na Kudłoń w Gorcach, 12.10.2013 (fot. Jerzy Zieliński)

Młodzież należąca do Koła uczestniczyła także w sześciu spotkaniach o tematyce podróżniczej, których zaproszonymi gośćmi byli: Anna Czerwińska, Mieczysław Bieniek, ks. Arkadiusz Nowak, Mirosław Hermaszewski, Barbara Kasperek i Andrzej Muszyński. Dużym zainteresowaniem członków i sympatyków Koła cieszyły się także wystawy fotograficzne organizowane przez Tarnowskie Centrum Kultury, wystawa przyrodnicza *W polu i w kniei...*, zorganizowana w Muzeum Okręgowym w Tarnowie z okazji 90-lecia Polskiego Związku Łowieckiego oraz prezentowana w Galerii „Hortar” w Tarnowie wystawa malarstwa Ryszarda Kowalewskiego, alpinisty i himalaisty uwieczniającego góry na swoich płótnach.

Do ważnych wydarzeń w działalności Koła w roku 2013 należy zaliczyć sukcesy, jakie odnieśli przedstawiciele SK PTT nr 1, zajmując drużynowo pierwsze miejsce w dwóch konkursach wiedzy o górach, organizowanych przez Oddział PTT w Tarnowie i Społeczne Gimnazjum Matematyczno-Przyrodnicze STO w Tarnowie. W IV Ponadgimnazjalnym Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy o Górach „Tatry Polskie” Koło reprezentowali: Mateusz Galus, Marcin Plebanek i Karolina Smoła, a w skład drużyny Koła w V Gimnazjalnym Międzyszkolnym Konkursie Wiedzy o Górach „Beskid Żywiecki” wchodził: Maksymilian Truchan, Irena Kinzerska i Daniel Buczek.

Szkolne Koło PTT prowadzi kronikę oraz jest obecne w Internecie: ma profil na Facebooku, a informacje dotyczące działalności Koła (relacje z wycieczek i zdjęcia) znaleźć można również w zakładce podpiętej pod stronę internetową Oddziału PTT w Tarnowie.

Beata Widel

Zarząd Koła:

Prezes i opiekun koła: Widel Beata, nauczyciel, Tarnów*

98. Sekretarz: Pikusa Maciej, uczeń, Tarnów

99. Skarbnik: Ziajor-Sowa Maria, pielęgniarka, Tarnów

100. Członek: Łącki Piotr, uczeń, Tarnów

101. Członek: Smoła Karolina, uczennica, Tarnów

* Beata Widel jest równocześnie przewodniczącą Sądu Koleżeńckiego

Członkowie Koła:

102. Buczek Daniel, uczeń, Tarnów

103. Galus Mateusz, uczeń, Tarnów

104. Hadała Aleksandra, uczennica, Dębica

105. Kędzior Amanda, uczennica, Tarnów

106. Kinzerska Irena, uczennica, Tarnów

107. Łośko Dariusz, uczeń, Tarnów

108. Nagły Karolina, uczennica, Tarnów

109. Pikusa Agnieszka, uczennica, Tarnów

110. Plebanek Marcin, uczeń, Tarnów

111. Skórka Anna, uczennica, Tarnów

112. Sowa Karolina, uczennica, Tarnów

113. Targosz Oktawia, uczennica, Tarnów

114. Truchan Maksymilian, uczeń, Tarnów

Szkolne Koło PTT Nr 2 im. ks. Walentego Gadowskiego przy V LO im. Janusza Korczaka w Tarnowie

opiekun i prezes Koła: Grzegorz Gawlik, e-mail: gawlikg@vp.pl

adres Koła: 33-100 Tarnów, ul. Rejtana 20

tel.: kom.: 509-521-113 (Grzegorz Gawlik)

e-mail Koła: sk2ptt-tarnow@o2.pl

facebook: <http://www.facebook.com/PTT.V.LO.Tarnow>

Szkolne Koło Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego nr 2 im. ks. Walentego Gadowskiego przy V Liceum Ogólnokształcącym im. J. Korczaka w Tarnowie powstało 14 grudnia 2010 roku.

WYCIECZKI

28 października 2013 r. – Szkolny Rajd Górski: Stary Sącz – Rytro. Wędrowanie rozpoczęliśmy od odwiedzenia Ołtarza Papieskiego oraz Rekolekcyjnego Domu Pielgrzyma w Starym Sączu.

INNE FORMY DZIAŁALNOŚCI

25 września 2013 r. zorganizowaliśmy po raz kolejny szkolne obchody Europejskiego Dnia Bez Samochodu w V LO. Wyjazd rowerowy połączony został ze szkoleniem z zakresu poruszania się po ciągach rowerowo-piesznych i ścieżkach rowerowych oraz ze spotkaniem z Panem Bogusławem Kmiecikiem, członkiem miejskiego zespołu doradczego ds. rowerów. Przejechaliśmy trasę Rejtana – Skargi – Romanowicza – Klikowska – Zagumnie – Stadnina Koni w Klikowej.

7 marca 2013 r. w naszej szkole gościł ksiądz Arek Nowak, który na co dzień pracuje w Tanzanii, gdzie jest misjonarzem. W spotkaniu poza członkami SK PTT nr 2 i uczniami V LO uczestniczyli także zaproszeni członkowie SK PTT nr 1 z Gimnazjum nr 4 w Tarnowie wraz ze swoim opiekunem – Panią mgr Beatą Widel. Ksiądz Arkadiusz prezentował zdjęcia oraz fragmenty filmów z pracy z Masajami, zdjęcia z wycieczek



Prelekcja ks. Arkadiusza Nowaka w SK PTT Nr 2 w Tarnowie, 07.03.2013
(fot. Marcin Zaród)

po Czarnym Łądzie, a także fotografie ze swojej wyprawy na najwyższą górę Afryki – Kilimandżaro.

Szkolne Koło PTT nr 2 prezentowało się również jako element promocji szkoły podczas Dni Otwartych V LO w Tarnowie.

DOKUMENTOWANIE DZIAŁALNOŚCI KOŁA

Szkolne Koło PTT prowadzi swój profil na Facebooku, gdzie umieszcza zdjęcia oraz filmy. Informacje o podejmowanych przez Koło inicjatywach na bieżąco umieszczane są także na stronie V LO (www.v-lo.tarnow.pl).

ZMIANA ZARZĄDU KOŁA

W związku z mijającą kadencją władz Koła w dniu 18 grudnia 2013 roku odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. W wyniku przeprowadzonych wyborów nowy Zarząd Koła stanowią: Grzegorz Gawlik – prezes, Piotr Kwiek – skarbnik, Paulina Michałek – sekretarz oraz Katarzyna Miśtak – członek.

Grzegorz Gawlik

Zarząd Koła:

- 115. Prezes i opiekun koła: Grzegorz Gawlik, nauczyciel, Tarnów
- 116. Sekretarz: Michałek Paulina, uczennica, Zabłędza
- 117. Skarbnik i opiekun koła: Kwiek Piotr, nauczyciel, Tarnów
- 118. Członek: Miśtak Katarzyna, uczennica, Radłów

Członkowie Koła:

- 119. Opiekun Koła: Zaród Marcin, nauczyciel, Tarnów
- 120. Kapelan i Opiekun Koła: Zieliński Rafał, ksiądz, Tarnów
- 121. Aksamit Aleksandra, uczennica, Tarnów
- 122. Bogoń Paulina, uczennica, Niwka
- 123. Dańda Bartłomiej, uczeń, Tarnów
- 124. Dąbrowska Karolina, uczennica, Tarnów
- 125. Dolasińska Agnieszka, uczennica, Tarnów
- 126. Gaj Anna, uczennica, Wola Szczucińska
- 127. Gondek Roksana, uczennica, Tarnów
- 128. Koćwin Dominika, uczennica, Tarnów
- 129. Kukla Mateusz, uczeń, Tarnów
- 130. Kuroś Izabela, uczennica, Czarna
- 131. Łos Edyta, uczennica, Tarnów
- 132. Masło Piotr, student, Wola Rzędzińska
- 133. Rzeźnikiewicz Adrianna, uczennica, Wróblowice
- 134. Skórska Katarzyna, nauczycielka, Tarnów
- 135. Skubisz Szymon, uczeń, Rzuchowa
- 136. Stojak Angelika, uczennica, Lubeza
- 137. Szuba Dominika, studentka, Jadowniki
- 138. Świątek Wioleta, uczennica, Koszyce Małe
- 139. Tyka Karolina, uczennica, Rychwałd
- 140. Wach Katarzyna, uczennica, Janowice
- 141. Walaszek Anna, uczennica, Tarnów
- 142. Witos Maciej, uczeń, Tarnów
- 143. Wojna Ewelina, uczennica, Tarnów
- 144. Wywrot Paweł, uczeń, Pogórska Wola
- 145. Zaród Kamil, uczeń, Tarnów

Oddział PTT im. Mieczysława Karłowicza w Warszawie

p.o. prezesa: Jerzy Lefeld

adres korespondencyjny: 01-636 Warszawa, ul. Cieszkowskiego 1/103

tel.: kom.: 608-137-896 (Jerzy Lefeld)

e-mail Oddziału: warszawa@ptt.org.pl

strona internetowa: <http://www.warszawa.ptt.org.pl/>

W roku 2013 trwał nadal impas organizacyjny w Oddziale i działalność ograniczała się głównie do organizowania prelekcji oraz spotkań stacjonarnych.

Odbyły się następujące prelekcje:

- 31 stycznia 2013 r. – Jerzy Łazowski: *Grand Canon, Colorado*
- 14 lutego 2013 r. – Jerzy Łazowski: *Himalaje – Ladakh*
- 28 lutego 2013 r. – Aleksander Załęski: *Góry Alaski*
- 21 marca 2013 r. – Tybet
- 11 kwietnia 2013 r. – *Strefy polarne* (film)
- 25 kwietnia 2013 r. – *Wyszyzny górskie* (film BBC) 9 maja 2013 r. – *Ziemia widziana z kosmosu – misja „Atlantis”* (film cz. I.)
- 23 maja 2013 r. – *Misja „Atlantis”* (film cz. II.)
- 13 czerwca 2013 r. – *Syberia* (film) i *Alaska* (film)
- 14 października 2013 r. – *Alpy Austriackie, Tyrol – Dolina Zillertal* – prezentacja multimedialna (slajdy, muzyka tyrolska), prezentacja geologiczna próbek skał.
- 21 października 2013 r. – Danuta Giel: *Wspinaczka w Górach Skalistych w Kanadzie* (prezentacja multimedialna)
- Ponadto odbyły się trzy spotkania towarzysko-organizacyjne:
- 18 kwietnia 2013 r. – Spotkanie wielkanocne
- 14 września 2013 r. – Zebranie organizacyjne
- 19 listopada 2013 r. – Spotkanie opłatkowe

Z Oddziałem warszawskim nawiązał kontakt Oddział PTT w Łodzi, czego efektem był wspólny wyjazd Sylwestrowy do Piwnicznej w dniach 27–31 grudnia 2013 r., w którym wzięli udział członkowie obu oddziałów.

Dwie delegatki z Oddziału, Wanda Borzemska i Helena Tokarska, wzięły udział w IX Walnym Zjeździe Delegatów PTT w Zakopanem (16–17 listopada 2013 r.).

Jerzy Lefeld, Helena Tokarska

Zarząd Oddziału:

Prezes: vacat

1. p.o. Prezesa: Lefeld Jerzy, prof. geologii, Warszawa
2. Sekretarz: Tokarska Helena, mgr chemii, Warszawa
3. Skarbnik: Śliwiński Andrzej, inżynier, Warszawa
4. Członek zarządu: Zapalski Mikołaj, dr palentolog, Warszawa

Komisja Rewizyjna:

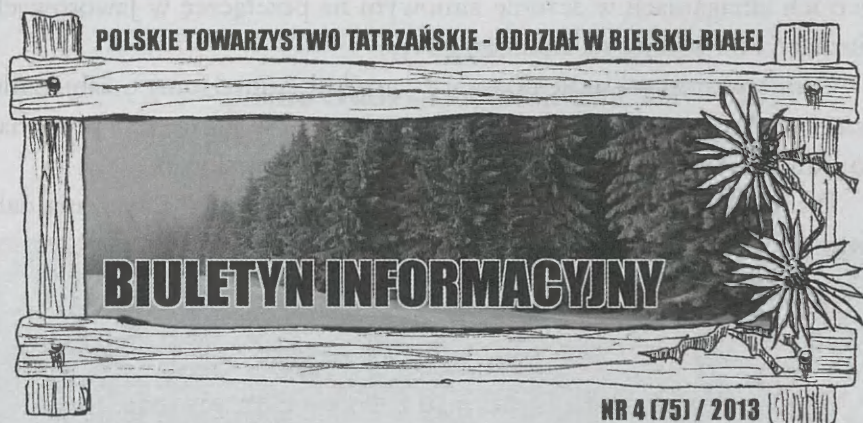
5. Przewodniczący: Baran Andrzej, zootechnik, Otwock
6. Z-ca przewodniczącego: Załęski Aleksander, inż. fotograf, Warszawa
7. Sekretarz: Janyszek Aleksander, inżynier, Warszawa

Członkowie Oddziału:

8. Baran Krzysztof, inż. tech. żywienia, Warszawa
9. Borzemska Wanda, prof. dr. hab. nauk wet., Warszawa
10. Chlewicka Inga, lekarz, Warszawa
11. Furmaniuk Wiesław, technik, Warszawa
12. Giel Danuta, dr paleontologii, Warszawa
13. Gutry Tomasz, fotograf, Warszawa
14. Janocha Stanisław, Warszawa
15. Janyszek Barbara, inżynier, Warszawa
16. Jastrzębowski Andrzej, inż. architekt, Warszawa
17. Kasprzycki Mirosław, inżynier, Warszawa
18. Łazowski Jerzy, mgr. farmacji, Warszawa
19. Harazińska Hanna, prac. umysłowy, Warszawa
20. Mazurkiewicz Barbara, prac. umysłowy, Warszawa
21. Nohring-Lefeld Maria, dr paleontologii, Warszawa
22. Perchuć Laura, dr inż. technologii materiałów, Warszawa
23. Smoliński Tomasz, inżynier, Warszawa
24. Strumiłło Tadeusz, architekt, Warszawa
25. Tawczyński Jerzy, elektronik, Warszawa
26. Toruń Andrzej, fizyk, Warszawa
27. Woźniak Roman, mgr inż. elektonik, Warszawa
28. Zaborski Andrzej, prawnik, Warszawa

Nasze czasopisma

BIULETYN INFORMACYJNY
– Oddział PTT w Bielsku-Białej



Biuletyn pod redakcją Tomasza Węgrzyna i Szymona Barona stał się regularnie wydawanym pokaźnej grubości kwartalnikiem. Na pierwszej stronie każdego numeru anonsovane są najważniejsze wydarzenia w PTT pod kątem bielsko-bialskiego oddziału. Pozostaje nadal przyjęty układ: program na kolejny kwartał, Kronika oddziału – każde wydarzenie, czy to odczyt, czy wycieczka, ma krótką notę i zdjęcie, nazwiska osób, które wstąpiły w danym kwartale do PTT (w rubryce „Witamy w naszym oddziale”). Powołane 18 stycznia 2013 roku Koło w Kozach ma także w każdym numerze swoją odrębną kronikę. Każdy numer zawiera też artykuły z opisami ciekawszych wypraw czy wydarzeń.

W numerze 1 zamieszczone jest obszernie sprawozdanie z działalności za rok 2012, w numerze 2 - obchody 140-lecia założenia TT (PTT)

zorganizowane w dniach 22-23 czerwca 2013 roku w Zakopanem oraz zainaugurowana w 2013 akcja „Sprzątamy Beskidy z PTT 2013”, w numerze 3 – wakacyjne wyprawy na Bałkany, na Triglav, w Dolomity czy też bardziej kameralna wycieczka na angielskie wybrzeże z malowniczymi klifami, w pobliżu Eastbourne, wreszcie w numerze 4 – obszerna relacja z IX Zjazdu Delegatów PTT (16-17 listopada 2013 r.). Wreszcie, co dla mnie osobiście najciekawsze, w każdym numerze obszernie teksty Andrzeja Popowicza. Po opowieści w kilku odcinkach o komandosach z Kobylan (ostatni odcinek w numerze 1) Andrzej pisze o swoich najbliższych taternickich partnerach, Adamie Zyzaku i Jerzym Rudnickim „Druciarzu”. Mimo że obaj byli mi znani, odkąd sama zaczęłam się wspinać, przeczytałam te opowieści z ogromnym zainteresowaniem, także o ich zmaganiach w sezonie zimowym na przełęczach w Jaworowych Turniach i na hokejce na Łomnicy.

Zainteresował też mnie pouczający artykuł Anny Homy o zabieraniu dzieci w góry przez rodziców (*Wakacje z dziećmi*). W numerze 3 pożegnano jednego z nestorów Oddziału, Tadeusza Wronowskiego.

Pełne uznanie dla tego „Biuletynu Informacyjnego” i życzenia dalszego rozwoju.

ORZEŁ SKALNY

– kwartalnik Oddziału PTT w Chrzanowie

W moim posiadaniu jest tylko numer 1 i dalszych na razie nie widać. Wielka szkoda!

Remigiusz Lichota na początku numeru pisze o rajdzie na orientację dla szkolnych kół krajoznawczych PTT i spotkaniu założycielskim Szkolnego Koła PTT przy II Liceum Ogólnokształcącym im. K.K. Baczyńskiego w Chrzanowie. To dzięki tak licznie wstępującej do PTT młodzieży Oddział PTT w Chrzanowie przekroczył z końcem 2013 300 członków! Więc dobrze redagowany kwartalnik miałby zbyt.

Następnie, będąca wzorem dla bielsko-bialskiego biuletynu, kronika „Z życia oddziału”, wykaz nowych członków („Witamy w PTT”), krótkie noty z ostatnich wydarzeń mogących zainteresować członków PTT i specjalnie dla chrzanowskich członków - „Cabańskie wieści” (zebrane przez Małgorzatę Mazgaj). No i coś już znajomego - „Czterech do bry-

dza” Andrzeja Popowicza opowiadającego górski życiorys Adama Zyzaka. Znalazłam jednak w tym numerze wspomnienia innego znanego mi taternika, Wojciecha Komusińskiego. Mamy w numerze także ciekawe relacje z wyprawy na Alaskę Sebastiana R. Bielaka, wspomnienia z wyjazdu do Rumunii Józefa Haducha. Ładnie, że pamiętano o setnej rocznicy urodzin Tadeusza Staicha, tak dobrze znanego przewodnikom tatrzańskim. Właśnie niedawno ukazała się zbiorowa książka o nim. Nie zapomniano także o 150 rocznicy powstania styczniowego i o biorących w nim udział Włochach, szczególnie o zmarłym i pochowanym w Chrzanowie poruczniku Ellim Marchettim. Na końcu numeru – kącik poezji. Niecierpliwie będę oczekiwać dalszych numerów „Orla Skalnego”.

BESKID

– pismo Oddziału „Beskid” PTT

im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

BESKID



Nr 1 (69)

ISSN 1426-6776

Grudzień 2013



**Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu**

Niestety już trzeci rok z rzędu ukazuje się tylko jeden numer pisma w roku (nr 69, grudzień 2013). Opracowaniem pisma zajmuje się Maria Dominik. Pismo ma numer ISSN 1426-6776 i kolorową okładkę.

Numer otwiera przypomnienie – 140 lat dobrej tradycji nawiązujące do 140 rocznicy założenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Kolejno możemy zapoznać się z obszernym sprawozdaniem z działalności Oddziału PTT „Beskid” w roku 2013 sporządzonym przez Macieja Zarembę. Z dużym

zainteresowaniem przeczytałam artykuł o sądeczanie Stefanie Jaroszu (1903-1958) i jego amerykańskich podróżach. Nic o nim wcześniej nie słyszałam. Kolejno prezentowani są przewodnicy PTT – żyjący: Iwona Kowalczyk-Tudaj, Adam Płaneta, Joanna Król i Małgorzata Przybylska sami opowiadają o sobie, nieżyjących dobrze wspominają Maciej Zaremba – Władysława Kowalczyka i Wojciech Szarota – Jana Krajewskiego. Przypominam, że w 2013 roku Oddział miał 23 przewodników beskidzkich. Możemy przeczytać o przebiegu oddziałowej wyprawy (2-18 sierpnia 2013 r.), która pokonała 2500 km, odwiedzając 4 kraje alpejskie i zdobywając 12 szczytów. Dalej czytamy o wycieczkach sądeckich seniorów organizowanych przez Oddział i o wycieczkach dla dzieci i młodzieży, w organizowaniu których specjalizuje się Joanna Król. Z kolei przewodnik Wiesław Wczesny organizuje wycieczki dla Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Dopełniają numer recenzje publikacji: Bartłomieja Grzegorza Sali: *Legendy zamków karpackich*, z których przedrukowano legendę o ruinach zamku królewskiego w Nowym Sączu, oraz albumu *Wielmożny Pan Nowy Sącz* (recenzja Macieja Zaremby). Na koniec zestawienie bibliografii Sądeczyny za rok 2013 i lista przyjętych do PTT nowych członków – 38 osób w 2013 roku.

Wreszcie apel „Przekaż nam 1% podatku”. Tak dobrze funkcjonujący oddział zasługuje na to!

ZAKOS

– pismo łódzkiego oddziału PTT

Pismo łódzkiego oddziału PTT podtrzymuje nadal renomę ciekawego i ukazującego się regularnie pisma. „Zakos” zapowiada i relacjonuje wydarzenia będące wynikiem działalności Oddziału, a na ostatniej stronie zapowiada je na następny miesiąc. Tak zatem już na pierwszej stronie styczniowego numeru jest zapowiedź Łódzkich Dni Gór, najważniejszego rocznego wydarzenia promującego PTT na zewnątrz. Tym razem pokazali, że osoby chore na białaczkę, po przeszczepie szpiku mogą nadal żyć normalnie, a nawet zdobywać szczyty. W piśmie mamy wiele o samych Tatrach i górach od nich wyższych i o znanych ludziach gór; głównie za sprawą przyjaciela Oddziału, Wojciecha Szatkowskiego z Zakopanego. Píše o narciarstwie i wycieczkach skiturowych, jest nawet

relacja z takiej wycieczki na którą zaprosił grupę narciarzy z łódzkiego PTT. Przybliży czytelnikom osobę najbardziej aktywnego przedwojennego taternika, Wiesława Stanisławskiego, właśnie minęła 80 rocznica jego śmiertelnego wypadku na Kościółku w dol. Batyżowieckiej. Kilka numerów dalej wspomina tragiczny wypadek współczesnego najlepszego znawcy Tatr, Władysława Cywińskiego. Na łamach Zakosu wspomniani są Zofia Radwańska-Paryska przez prof. Jana T. Sicińskiego, Stanisław Staszic - pierwszy polski badacz Tatr - przez Macieja Skalskiego, Jerzy Kukuczka przez Janusza Kurczaba. Są relacje z bardzo różnorodnej działalności Oddziału, którego członkowie nie tylko chodzą w góry czy biegają na nartach, ale także pływają kajakami, jeżdżą na wycieczki rowerowe, wspinają się. Zdobyli najwyższy szczyt Atlasu – Jebel Toubkal (4157 m n.p.m.). Nina Mikołajczyk odbyła podróż życia po parkach Stanów Zjednoczonych i opisuje je w kolejnych numerach „Zakosu”. Poza relacjami z ogólnych wydarzeń organizowanych przez PTT, jak



140-lecie Towarzystwa w Zakopanem, Dni Gór PTT w Żegiestowie czy IX Zjazd Delegatów PTT, dowiadujemy się o mniej znanych, jak wystawa *Ze Lwowa do Chamonix. W 100-lecie urodzin Tadeusza Wowkonowicza*, wystawienie na sprzedaż „Bristolu” za 216 mln zł, zakończenie prywatyzacji PKL – kupnie Kasprowego za 215 mln zł przez spółkę gmin „Polskie Koleje Górskie”, otwarcie pierwszej w Tatrach *via ferraty* między Czerwoną Ławką a Lodową Przełęczą. Prezes Oddziału Krzysztof Pietruszewski opowiedział wreszcie, jak to z Oddziałem Łódzkim było, a przed walnym zebraniem, które wybrało go ponownie na prezesa, pisał, że się na niego nie nadaje, bo... Prezesie, macie świetne oddziałowe pismo, jest co poczytać.

A CO U NAS?

– biuletyn informacyjny Oddziału Karpackiego PTT w Łodzi

Biuletyn Informacyjny Oddziału Karpackiego PTT w Łodzi to kwartalnik drugiego naszego łódzkiego oddziału nakierowany na tematykę wschodniokarpacką, łemkowszczyznę, huculsczczyznę. Redaguje go Irena Wagner z zespołem. W 20 rocznicę śmierci został przypomniany Władysław Midowicz, działacz PTT, w latach 1937-1939 kierownik Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologicznego na Popie Iwanie. Co roku relacjonowany jest Kermesz w Olchowcu i jesienne doroczne spotkania karpackie. Pisano o jubileuszu Oddziału PTT w Ostrowcu Świętokrzyskim i o jubileuszu 140-lecia PTT organizowanym przez Zarząd Główny w Zakopanem. Stałymi rubrykami każdego numeru są „Więści nie tylko z gór”, „To warto wiedzieć” i „A co w księgarniach”. Na ostatniej stronie jest podawany program na kolejny kwartał. Najcenniejszą moim zdaniem rzeczą jest załączanie do każdego numeru dodatków w postaci przedruków ciekawych, dawno wydanych i niedostępnych artykułów. W 2013 roku były to: Władysław Midowicz, *Huculsczczyzna – jaką pamiętam* (do nru 2/2013) i Ferdynand Goetel, *Wycieczka jak się o niej nie pisze* (do nru 3/2013).

KLIMEK

– biuletyn informacyjny Zarządu Oddziału PTT w Sosnowcu

Biuletyn informacyjny Zarządu Oddziału PTT Sosnowiec jest także kwartalnikiem. Ukazuje się pod redakcją Zbigniewa Jaskierni i Krzysztofa Czesaka. W numerze 1 zamieszczone jest sprawozdanie z działalności Oddziału PTT im. gen. Mariusza Zaruskiego w Sosnowcu za rok 2012 i skład osobowy Oddziału. Ponadto Z. Jaskiernia dał obszerny wykaz ważnych rocznic ludzi związanych z górami, przypadających w 2013 roku. W numerze 2 Krzysztof Czesak opisał 18 miejsc w Krakowie związanych z osobą Jana Pawła II (a to tylko I część). W dalszych numerach są relacje z wycieczek oddziałowych: X Jurajskiego Rajdu Rowerowego Oddziału dedykowanego zmarłemu koledze Januszowi Nabrdalikowi, wiosennej wycieczki Oddziału do dol. Kościeliskiej i wycieczce nizinnej na trasie Wąsacz – Niwiska Dolne – Działoszyn. 150 rocznicę powstania styczniowego i 150 rocznicę śmierci płk. Francesca

Nulla upamiętniono rajdem rowerowym i udziałem w uroczystościach patriotycznych przy pomniku płk. Francesca Nullo w Krzykawce.

Sympatycznym akcentem jest pojawienie się na ostatniej stronie gazetki poezji Jolanty Kurowskiej-Ujmy.

TARNOWSKA PERĆ

– kwartalnik Oddziału PTT w Tarnowie

TARNOWSKA PERĆ to kwartalnik Oddziału PTT w Tarnowie, redagowany przez Kingę Buras.

Pismo rozpoczęło swój drugi rok, w roku 2013 ukazały się numery 1, 2/3 i 4. Znaczną objętość, od 20 do 32 stron, wypełniają różnorodne tematy, poczynając od omówienia konkursów wiedzy o górach, przeprowadzanych w szkolnych Kołach PTT Oddziału Tarnów, skończywszy na wyprawach w góry najwyższe opisywane przez członków Oddziału. Pisze się dużo o podróżach bliższych i dalszych w różne zakątki świata. Czymś, co wyróżnia kwartalnik tarnowski spośród innych periodyków, są wywiady z ciekawymi ludźmi, o co zabiega redaktorka. Widać, że pani redaktor szuka ciekawych tematów - to oraz ładna szata graficzna sprawiają, że jest co poczytać. Gratuluję i życzę utrzymania nadal wysokiego poziomu pisma.

CO SŁYCHAĆ?

– informator Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

CO SŁYCHAĆ? – informator Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ukazywał się w miarę regularnie jako miesięcznik. Inicjatywę w zbieraniu materiałów, przede wszystkim z działalności PTT i jego oddziałów, przejął Szymon Baron, przez co wzbogaciła się różnorodność tematyczna pisma, a zwłaszcza jego kronikarski charakter. Skład pisma przejęła Katarzyna Śledź, mieszkająca obecnie aż w Słupsku, ale nie wpłynęło to ani na formę składu, ani na regularność ukazywania się pisma. Jeżeli są czasem opóźnienia to z winy samej redakcji. Oby tak dalej.

Barbara Morawska-Nowak

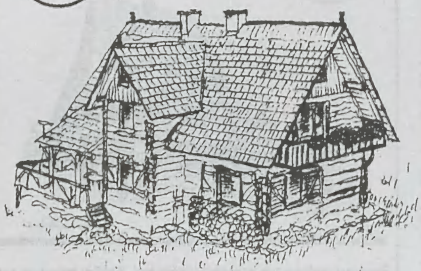
Stacje turystyczne PTT



„STASIKÓWKA”

Anna Hartel

Polana Hondraski, 43-370 Szczyrk
tel.: (0) 601 428 879



Posiada 16 miejsc noclegowych w pokojach 2, 3 i 4-osobowych. Do dyspozycji kuchnia turystyczna i świetlica. Stacja położona jest na Polanie Hondraski przy niebieskim szlaku ze Szczyrku na Skrzyczne, poniżej pośredniej stacji wyciągu krzesełkowego na Skrzyczne. Doskonały punkt wypadowy w Beskid Śląski. Zimą możliwość uprawiania narciarstwa.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział w Bielsku-Białej
Stacja Turystyczna



„CHATA POD KWIATKIEM”

Halina i Edward Trzebuniakowie
Paluchówka 231, 34-223 ZAWOJA
tel. (0-33) 877-51-66



Posiada 27 miejsc noclegowych w pokojach 2, 3 i 4-osobowych. Do dyspozycji kuchnia turystyczna i świetlica. Stacja położona jest w Zawoi-Paluchówce przy zielonym szlaku z Widel na Markowe Szczawiny, nieco powyżej D.W. HANKA. Bardzo dobry punkt wyjściowy na Babią Górę, w Pasma Polic i Pasma Jalowieckie. W pobliżu: Muzeum Babiogórskiego Parku Narodowego i Skansen na Markowcu. Zimą możliwość uprawiania narciarstwa śladowego oraz zjazdowego-Zawoja-Widły, Zawoja Łajkonik.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział w Bielsku-Białej
STACJA TURYSTYCZNA



OŚRODEK WZASOWY „KONTAKT”

Piotr Nocek

45-460 Wisła, ul. Kopydło 28
tel. (033) 855-16-08, kom. 0606-930-030
fax (033) 855-15-92

e-mail: ow.kontakt@poczta.onet.pl
www.kontakt_dw.pl, www.beskidy.info/wisla/kontakt



Ośrodek dysponuje 100 miejscami w pokojach z pełnym węzłem sanitarnym: 2, 3 i 4-osobowych. Oferuje doskonałe całonocne, lub częściowe wyżywienie. Przy budynku parking i boisko do siatkówki. O odległości 200 m od ośrodka duża sala gimnastyczna, chata góralska i wyciąg narciarski w wypożyczalnię sprzętu oraz szkółka narciarska i snowboardowa. Właściciel obiektu na zamówienie organizuje wycieczki piesze i autokarowe z przewodnikiem (w tym do Czech i Słowacji), kuligi, konferencje itp. Dodatkowe atrakcje: ognisko z udziałem gawędziarza, pieczeniem barana i prosiaka, pośrednictwo przy organizacji szkoleń wspinaczkowych, pływackich, paralotniarstwa, jazdy konnej i przy korzystaniu z parku wodnego w Skoczowie i wyciągu krzesełkowego, oraz toru saneczkowego na Czantorii. Możliwość negocjacji cen!

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



DOM WZASOWY „ZIELONA GOSPODA”

Alicja i Janusz Jabłoński
58-563 Przeseika, ul. Dolina Czerwienia 11
tel./fax (075) 762-13-94



Obiekt dysponuje 115 miejscami w pokojach 1, 2, 3, 4, 5-osobowych (część pokoi z łazienkami, lub umywalkami), obszerną jadalnią, odrębną kawiarnią - bufet serwuje wszelkiego rodzaju napoje. Ośrodek oferuje doskonałe całonocne wyżywienie. Obok budynku ogrodzony, olbrzymi teren rekreacyjny z boiskami do gry w piłkę ręczną i siatkówkę. W budynku dobrze wyposażona siłownia dla gości. Właściciele obiektu organizują wycieczki własnym autokarem po okolicy, a także do Czech. Obiekt doskonale spełnia wymagania organizatorów kolonii, obozów, wycieczek, „zielonych” i „białych” szkół, a także turystów indywidualnych. Znaniomity na pobytu świąteczne i sylwestrowe. Możliwość negocjacji cen.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA





PENSJONAT "TELIMENA"

Edward Kiełar
ul. Piwarskiego 34
34-440 Iwonicz Zdrój
tel. 013-435-04-18



Pensjonat położony w willowej dzielnicy Iwonicza - Zdroju ok. 400 m od centrum uzdrowiska. Pensjonat dysponuje 28 miejscami w pokojach 2, 3, 4-osobowych. Pokoje z pełnym węzłem sanitarnym; wc, łazienka, kabina natryskowa. Obiekt posiada stylową jadalnię z całodziennym domowym wyżywieniem.

W pobliżu stacji czerwony szlak (główny wschodniobeskidzki), wycieczki na Cergową, pustelnię św. Jana z Dukli, do Rymanowa.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



PENSJONAT "ANNA"

Władysław Dziedzic
34-424 Szaflary, Bańska Wyżnia 278 a
tel. (0-18) 275-50-33



rys. Władysław Dziedzic

Pensjonat położony w najwyższej części wsi. Z okien wspaniałe panorama (z jednej strony cały łańcuch Tatr, z drugiej Beskidy, Babia Góra, Pilsko). Dysponuje 42 miejscami w pokojach 1, 2, 3, 4 i 6-osobowych. WC, łazienki, kabiny natryskowe na każdej kondygnacji. Na miejscu całodziennie wyżywienie. Znakomita baza dla wycieczek autokarowych, a także obozów, zimowych, "zielonych" i "białych" szkół i wczasów rodzinnych. Dojazd wspaniałą widokowo szosą zarówno z Szaflar jak i Zakopanego.

Ceny do uzgodnienia, bardzo przystępne.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



OŚRODEK KOLONIJNO-WCZASOWY

Maria Dziubas
34-500 Poronin - Suche 19
tel. (0-18) 207-23-09



rys. Władysław Dziedzic

Dysponuje 73 miejscami w pokojach 2, 3, 4, 5 i wieloosobowych. Znakomicie nadaje się na kolonie dziecięce, "zielone" i "białe" szkoły, obozy, zimowiska, a także wczasy rodzinne, pobyty świąteczne, sylwestrowe itp. Bardzo dobra baza noclegowa dla wycieczek autokarowych. Całodziennie wyżywienie. Obszerne jadalnia może spełniać funkcję sali telewizyjnej i świetlicy.

Ceny do uzgodnienia, bardzo przystępne.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



PENSJONAT U PEKŚÓW

Maria i Czesław Pękowski
34-502 Zakopane, Oberconiołowa 13 B
tel. (018) 201-19-02



rys. Czesław Pękowski

Usytuowany w górnej części Olczy. Dojazd z dworca PKS w Zakopanem autobusem do Olczy - przystanek Pardałowska III. Dysponuje 40 miejscami w pokojach 2, 3, 4, 5-osobowych; WC, łazienki, kabiny natryskowe, stylowa jadalnia z całodziennym, domowym wyżywieniem. Możliwość wykorzystania dodatkowych 15 miejsc - identyczny standard - w drugim domu w tej samej posesji. Parking dla autokaru i samochodów osobowych. Obiekt znakomicie nadaje się na kolonie, "letnie", "białe" szkoły, obozy i zimowiska, dla wycieczek, a także na wczasy rodzinne, pobyty świąteczne, sylwestrowe i dla turystów indywidualnych. Na zamówienie: ogniska z pieczeniem kiełbasy i barana, "posiady" przy góralskiej muzyce, kuligi. Ceny do uzgodnienia - bardzo przystępne. Właściciele obiektu mogą zapewnić transport, przewodników oraz rezerwację biletów na kolejkę na Kasprowy Wierch i Gubałówkę.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie
Oddział im. dr T. Chałubińskiego
w Radomiu
STACJA TURYSTYCZNA



Przedsiębiorstwo Wielobranżowe

BANIMEX

Sp. z o.o.

BĘDZIN



www.banimex.pl



Kolej na bezpieczne
rozwiązania!

Knorr-Bremse Systemy dla Kolejowych Środków Locomocji PL Sp. z o.o.
ul. Sz. Szymonowica 85, 30-396 Kraków

KNORR-BREMSE wiodący producent systemów hamulcowych i systemów pokładowych oferuje produkty i rozwiązania dla pojazdów szynowych i systemów pokładowych na całym świecie.

Dzięki rozbudowanej globalnej sieci sprzedaży i serwisu oferuje swoje produkty, usługi oraz rozwiązania i ekspertyzy klientom wszędzie tam, gdzie się znajdują.



KNORR-BREMSE

Wdzięczna pamięć o dobrodzieju Tatr i Zakopanego niewątpliwie utrzyma się dłużej niżeli dzieła (budowle) wzniesione przez niego. W sali na piętrze budynku „Bazar Polski” przy ulicy Krupówki jak niegdyś eksponowane są wystawy sztuk plastycznych, urządzone przez istniejącą tam Miejską Galerię Sztuki im. Władysława Zamoyskiego. Od lat działa w Zakopanem Klub im. Władysława Zamoyskiego. Hrabia, notabene obywatel Francji, był polskim patriotą silnie związanym z ojczyzną swych przodków; dla niego słowo „Polska” nie było czczym frazesem. Był człowiekiem czynu, potrafił zwykłą rzecz przemienić w róg obfitości i sypać z niego hojnie. W życiu kierował się szlachetnymi zasadami, miał tytuł arystokraty, duże pieniądze, mądrą głowę i dobre serce. Wszystko to zdołał rozsądnie wykorzystać dla dobra Polski.

Józef Durden



ISSN 1230-2880

ISBN 978-83-925394-5-2